

**Nie bój się i nie lękaj,
ponieważ z tobą jest
Pan, Bóg twój**

Część 8

02.11.2024 – 14.02.2025

Psalm

ilustracja

TREŚCI UMIESZCZONE W KSIĄŻCE POCHODZĄ ZE STRONY INTERNETOWEJ:

IRENEUSZ WOJCIECHOWSKI – UZDRAWIANIE DUCHOWE:

<https://www.uzdrawianieduchowe.com>

KSIĄŻKA ZAWIERA FRAGMENTY WYKŁADÓW Z OKRESU 02.11.2024-14.02.2025

WYBRANE WYKŁADY ZOSTAŁY SPISANE I ZNAJDUJĄ SIĘ NA PODSTRONIE 'WYKŁADY PDF':

https://www.uzdrawianieduchowe.com/articles.php?cat_id=12

NAGRANIA DŹWIĘKOWE CAŁYCH WYKŁADÓW DOSTĘPNE SĄ NA STRONIE:

<http://chomikuj.pl/aygora/Dokumenty/Wyklady>

NAGRANIA VIDEO TRANSMISJI PROWADZONYCH NA ŻYWO DOSTĘPNE SĄ:

NA FACEBOOKU NA PROFILU:

Uzdrawianie Duchowe Ireneusz Wojciechowski:

<https://www.facebook.com/uzdrawianie.duchowe.77>

ORAZ NA KANALE YOUTUBE:

Studio Filmowe Victoria:

https://www.youtube.com/channel/UCwbwS20yQ_B2N0AIRNhvsog

Z CIAŁA ICH USUNĘ SERCE KAMIENNE, A DAM IM SERCE CIELESNE EZ 11.19

Dzisiejszy świat zabrania wiary, abyśmy się nie stali istotami niezniszczalnymi. Ale my właśnie mamy być tą istotą niezniszczalną. Jesteśmy nią z mocy Chrystusa, gdy wierzymy – jesteśmy wtedy żywi z Żywego czyli jesteśmy żywymi Boskimi istotami. Bo Synowie Boży nie są cielesni w rozumieniu tego świata, ale cielesni w rozumieniu ciała chwalebного, które Chrystus objawił po Zmartwychwstaniu, i przebywał w nim na tej Ziemi przez 40 dni. Synowie Boży właśnie w taki sposób ostatecznie objawiają naturę wyzwolenia. Niektórzy mówią, że nasza praca już się zakończyła.

Ale święty Paweł mówi przecież: *nie, nie zakończyła się nasza praca, praca się dopiero rozpoczęła; dopiero wtedy gdy wydobędziemy jęczące stworzenie, i stanie się ono chwalebnym istnieniem, czyli Synami, dopiero nasza praca zostanie umocniona i osadzona*. Czyli dokonane dzieło Pańskie.

Chrystus przyszedł i zniósł przykazania, które były zewnętrznie ukazane, gdzie ludzie musieli zewnętrznie być Jemu posłuszni – *pozbawił On mocy prawo przykazań wyrażone w zarządzeniach*; zarządzenia to jest to co czytamy, rozumiemy i tak postępujemy. Ale On nie zniósł przykazań, aby człowiek ich nie stosował, tylko zniósł je dla rozumu, dla rozumienia rozumowego i umysłowego, a objawił że one w Nim mają swoją moc, i nakazał sercu. Chrystus przywrócił nam przykazania przez wiarę, bo zarządzenia to prawa, a wiara nie jest to prawo, tylko jest to nasz wybór wewnętrzny związany z Bogiem.

Tylko przez wiarę i nadzieję skierowaną ku Bogu, jesteśmy w stanie przyjąć nadrzędną władzę Boga. Sam Bóg spowodował, że nasza wiara skierowała się ku Bogu i nadzieja nasza także skierowała się ku Bogu. Tylko Bóg mógł to uczynić; i Bóg to uczynił. Dlatego jesteśmy zdolni przez wiarę w Boga wznieść się ku górze, jesteśmy zdolni do Boga wzrastać. Ale tylko przez wiarę łączymy się z tą mocą, którą Chrystus w nas wzbudził, czyli że nasza wiara i nadzieja skierowane są ku Bogu (1P 1.21), i Bóg nigdy tego nie zmieni (Hbr 6.17-19). Tylko przez wiarę w Boga działa w nas wzrost duchowy. Kiedy chcemy sami to uczynić, to działa siła podprogowa, która wykorzystuje naszą

potrzebę życia w Bogu, ale robi to w taki sposób, abyśmy nigdy jej nie poznali na zasadzie własnej umiejętności. Wytworzył się przez naturę podświadomą manipulator – manipulacja świadomością i wolą człowieka, aby zawsze myślał, że podejmuje decyzje suwerennie.

Dlatego wolną wolę trzeba tutaj jasno przedstawić jako pragnienia podprogowe, które wpływają na człowieka jakoby suwerenne potrzeby, które nigdy nie są suwerenne, ale zawsze mają swoje działanie podprogowe. Dlatego człowiek nie wyzwoli się sam z tych problemów – bo to sam – zawsze jest diabelskie.

Musimy nieustannie pamiętać o tym, co nam Chrystus uczynił, ponieważ ludzie zaczynając skupiać się na własnej umiejętności odkupienia, a nie nieustannie na Chrystusie Panu; zaczynają wchodzić na ścieżki samorealizacji, które kończą się u stóp Lucyfera.

I jak to powiedział święty Piotr – że wykonywane są wszystkie czynności, które mają człowieka zbawić, ale jeśli one nie pomagają, to jak możemy się zbawić? – Chrystus mówi: *dla człowieka jest to niemożliwe, Bóg zbawia*. I jedynym wyjściem z tej sytuacji jest to, że człowiek nieustannie trwa w posłuszeństwie Bogu, tak jak Chrystus powiedział: *jestem posłuszny Ojcu, i posłuszeństwo powoduje to, że wolna wola we Mnie nie działa, i że szatan nie ma nade Mną władzy, bo Ojciec nieustannie jest ze Mną, On przez posłuszeństwo otacza Mnie swoją potęgą i wolą i we Mnie działa*.

Jeśli człowiek jest w stanie określić cel, do którego zmierza i wytyczyć sobie ten cel, to nigdy to nie jest cel Boski. Czyli natura doskonałości i prawdy, która jest w człowieku, ona musi być bezwzględną siłą posłuszeństwa Bogu. Nie mogą być to umiejętności, bo przez umiejętności szatan czyni umysł człowieka takim, który myśli że potrafi, że umie, że jest w stanie, i człowiek w tym momencie wpada w pułapkę własnego rozumu. Nigdy przez swój rozum człowiek nie jest w stanie pokonać odgórnej natury, która jest w przestrzeni podświadomej i która nad nim w dalszym ciągu panuje i ma nad nim władzę.

Ale kiedy Bóg działa, On to zniesie; Bóg zniesie ten nakaz. Przez posłuszeństwo Bogu, człowiek zdąża ku temu, czego nie jest w stanie pojąć, nie jest w stanie

zrozumieć, a jednocześnie tym się staje – *czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy Bóg przygotował tym, którzy Go miłują.*

Rz 4:4-5: „Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia”.

Hbr 3:12: „Uważajcie, bracia, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego”.

Chrystus mieszka w sercu człowieka, i rozpoznajemy Go przez dzieła serca. Gdy On w nas mieszka, to On tych dzieł dokonuje. Wewnątrz w człowieku istnieje miejsce, które jest bardzo czułe na to jak myślimy, i o czym myślimy. I w tym momencie kiedy jesteśmy posłuszni, to ono zajmuje właściwe miejsce, kiedy jesteśmy posłuszni Bogu, to jesteśmy we właściwym miejscu. Ale kiedy nasza myśl pobiegnie gdzieś do innego miejsca, to momentalnie ona zmienia to miejsce. To jest niezmiernie czułe miejsce, to jest najbardziej czuły kompas człowieka, odczuwa każde pragnienie i każdą myśl człowieka, i może człowiek zmienić swoje dążenie tylko dlatego, że jego kompas po prostu się zwichrował, zagubiły się bieguny, które w nim działają; zagubił się.

Dlatego posłuszeństwo musi być ponad wszystko. Kiedy człowiek jest w posłuszeństwie, to wtedy ta sytuacja ziemską, go nie zniszczy, ale ona jest wykonywana i wypełniana. Chrystus przeprowadza nas do tego miejsca, w którym jesteśmy, On objawia nam tajemnice – o pięknej córce ziemskiej i upadku pierwszego świata, że był to podobny upadek do upadku Adamowego, z podobnej sytuacji; też sprzeniewierzenie się i sprzeciwienie się Bogu; a jednocześnie że jest to związane z naszą pracą i też z naszymi dzisiejszymi dolegliwościami, które człowieka dręczą, ponieważ nie jest usunięty, pokonany stary grzech. A żeby stary grzech usunąć, to musimy uwierzyć, że został nasz grzech przez Chrystusa usunięty, i dlatego nie mamy grzechu. My uwierzyliśmy w bezkompromisową, całkowicie wieczną i doskonałą naturę Boga, wszechpotęgę, wszechwładzę i wszechmoc Jego, gdzie posłał Syna swojego,

uwolnił nas od grzechów, a my Mu uwierzyliśmy i tak żyjemy. I zauważamy, że to życie w pełni jest mocne, jawne, ugruntowane, i sam Chrystus o nie dba.

A im bardziej zanurzamy się w tajemnicę bezgrzeszności, światłości, prawdy i miłości, to tym bardziej sprzeciwia się nam kościół grzeszników; sprzeciwia się ten, który nie chce takiego obrotu sprawy, bo oni nawet nie wiedzą Kim jest Chrystus, wiedzą że to jest skrzynka, w której jest Chrystus, taki jakiego sobie wymarzą, bo nie mają pojęcia jak On tak naprawdę wygląda.

Dzisiejszy kościół grzeszników nie chce i nienawidzi dzieła Chrystusowego, które się objawiło na człowieku, czyli nienawidzi samego Boga i nienawidzi Chrystusa, przez Jego dzieła, bo Jego dzieła wrywają z korzeniami całe zło, które sprowadza dzisiejszy kościół grzeszników.

A Chrystus objawił prawdziwy Kościół Chrystusowy Święty. I czy mądrą rzeczą jest na świecie, żeby ludzie stawiali opór Bogu, żeby stawiali opór Chrystusowi, żeby stawiali opór dziełom Bożym? – i żeby stawiali opór Jego prawdzie, mimo że On jest jedyną Prawdą, doskonałością i miłością. Czy jest to mądrą rzeczą? Jedyną mądrą rzeczą jest uznać i przyznać się do Jego dzieła, do Jego chwały, i chwalić Boga, bo to jest jedyna prawdziwa rzecz i dzieło, a nikt z tego powodu się nie zawstydzi. **Hbr 12:25: „Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia. Jeśli bowiem tamci nie uniknęli kary, ponieważ odwrócili się od Tego, który na ziemi mówił, o ileż bardziej my, jeśli odwrócimy się od Tego, który z nieba przemawia.”**

Hbr 3:13: „lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, póki trwa to, co „dziś” się zwie, aby żaden z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu.”

Zmieniają się prawa wszechświata. Ziemia i cała heliosfera wchodzi w nową przestrzeń oddziaływania nowych praw, a te prawa budzą wewnętrzną naturę. Te prawa są kompatybilne z wewnętrzną naturą, i energia, światło wewnętrzne jest kompatybilne z wewnętrzną naturą pięknej córki ziemskiej, czyli człowieka światłości. Człowiek światłości budzi się w sytuacji w jakiej jest, i nie dlatego,

że w nim jest światłość, tylko dlatego że przyszedł czas przebudzenia, bo przyszła światłość zewnętrzna – przyszedł dzień i został ten człowiek zastany w sytuacji w jakiej jest. Więc przychodzi światło dnia na wszystkich ludzi.

Mamy jednak mocniejszą prorocką mowę, a dobrze zrobicie jeśli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach.

Czyli mamy być pełni świadomości światłości Bożej aż do czasu, kiedy przyjdzie Ten, który jest światłem, i wtedy zastanie nas przy świetle, bo trwaliśmy przy świetle Chrystusowym, aby dzień gdy przyjdzie, abyśmy mogli wyjść ze światła na dzień. A ci, którzy nie mieli lampy – z ciemności wychodzą na dzień, i nagle ujawniają się ich złe postawy. Tamci, którzy trwają przy świetle, oni trwają przy świetle, aby złe postawy ich zostały wyrugowane, całkowicie usunięte, bo Chrystus Pan jest tą mocą, która ich całkowicie kształtuje i ustala i umacnia.

Dlatego te przemiany, które w tej chwili następują, to jest to Trybunał Chrystusowy, jest to stan gdzie każdy musi spotkać się z wewnętrznym stanem siebie bez względu na to czy chce czy nie chce. Dlatego, że jego świadomość w tej chwili już w innym miejscu działa, w innym miejscu się ujawnia, ona się ujawnia dwa poziomy poniżej normalnej świadomości człowieka, i jest w tej chwili w głębinach. Człowiek był pod wpływem głębin, ale nie znał ich, zatwierdzał tylko ich pragnienia.

Ale w tym momencie jest w środku tych pragnień, które już nie tylko wpływają na jego umysł, bo przedtem wpływały na jego umysł i jego psychikę, ale w tej chwili człowiek odczuwa bezpośrednie działanie tego zła na całą jego strukturę duchową. I jego duchowa natura odczuwa jak straszna i czarna jest tamta natura, i w konfrontacji ze światłem, jest ona wręcz spalana – duchowy człowiek odczuwa tę ciemność, a człowiek ciemności odczuwa rozpad – bo tu chodzi o te dwie strony. Gdy człowiek jest związany z ciemnością, to rozpad ciemności wywołuje w nim ból. Gdy jest związany ze światłem, ale nie dostatecznie mocno, ponieważ wymyślił sobie tę historię, to wtedy to przebudzenie powoduje u niego sytuację, że odczuwa on bardzo silny wpływ tej ciemności, i to wywołuje w nim ból.

Ale gdy trwa w Bogu naprawdę i mocą Ducha Świętego jest nowym człowiekiem, to ani jedno ani drugie na niego nie wpływa, on jest zanurzony w chwale Bożej i jest chwałą Bożą, bo jest człowiekiem światłości, jest Synem Bożym. A Synowie Boży nie pochodzą z tego świata, więc żadne niesnaski na nich nie wpływają, ale oni mają moc i władzę nad tym światem.

Oczywiście odczuwają procesy związane z pracą, czyli piękną córką ziemską, czyli inaczej można powiedzieć ciałem chwalebny, czyli człowiekiem światłości, ale jest to niedogodność, i tak musimy to traktować. Nie możemy tego traktować inaczej. Człowiek duchowy jest jednocześnie na górze i jednocześnie na dole. Na górze znaczy w innym świecie, nie w świecie ziemskim, w świecie Boskim, tam gdzie Chrystus przebywa po prawicy Boga; i jednocześnie jest świadomy posłania, bo nie jest na dole z powodu tego że chce, tylko dlatego że jest posłany. **Ga 6:8-9: „Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne. W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy”.**

Hbr 3:14: „Jesteśmy bowiem uczestnikami Chrystusa, jeśli pierwotną nadzieję do końca zachowamy silną”.

Chrystus przychodzi i zwycięża; nie dogaduje się. I mówi święty Paweł: *jak On mnie zdobył, to ja też muszę zdobywać, nie dogadywać się – też idę zdobywać.*

Nasza natura wewnętrzna, głębiny o których mówi święty Paweł, one nie mają prawa się w niczym dogadywać – one muszą być zdobyte. Dlatego zdobywamy głębiny, a zdobywca nie wchodzi w żadne relacje z autochtonami i z tubylcami piekła, tylko idzie, zdobywa, i panuje. *A panowanie i władzę i wielkość królestw pod całym niebem, otrzyma lud święty Najwyższego, królestwo Jego będzie wiecznym królestwem, będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe – bo je zdobył, i są Mu uległe, nie dogaduje się z nimi; panuje i są Mu uległe.*

Dlatego, kiedy my jesteśmy świadomi tego, że Chrystus nas zdobył, to nie jest to dobrowolny stan nasz, i nie jest to dobrowolność naszej postawy bycia w

Chrystusie. Bo dobrowolność bycia w Chrystusie generuje synów buntu. Nie dostaliśmy propozycji, zostaliśmy zdobywcy. Dlatego święty Paweł idzie zdobywać głębiny, mówi dokładnie, że też będzie zdobywał, jak został zdobyty. Czyli idzie postępować jak Ten, który go nabył – tak jak On nabył jego, tak on będzie nabywał, jak został zdobyty, to on także będzie zdobywał, bo inaczej nie byłby w prostej linii z Chrytusem, postępował by już we własny sposób. Chrystus go zdobył, więc też on zdobywać będzie.

I nie myślę już o grzechach, które jakoby mnie ścigają, wierzę i dlatego wiem że nie mam ich, przede mną jest Zbawienie, nadzieja – Chrystus moją i naszą nadzieją. Mimo, że w głębinach jesteśmy w tej chwili, to musimy pozostawać w świadomości Odkupienia Bożego, i mamy traktować głębiny tylko jako niedogodność w dziełach, które czynimy, niedogodność a nie osobną pracę, którą mamy wykonać zapominając o tym kim jesteśmy. Jeśli jesteście odkupieni i jesteście w Chrystusie Panu, to Chrystus Pan daje wam Życie.

I kiedy jesteście świadomi Odkupienia, i trwacie w Chrystusie Panu nieustannie, to różnego rodzaju sytuacje, które się zdarzają w waszym życiu, te pewnego rodzaju niedogodności, które się zdarzają – nie znaczy, że one mają was całkowicie zdeprymować, odrzucić, oderwać od prawdy Bożej. Wy trwacie w Chrystusie Panu, a Chrystus Pan uposaża was łaską, i ta niedogodność znika, jej nie ma, i okazało się, że to nie była nawet niedogodność.

Mówiąc o niedogodności, ja tylko używam pewnego rodzaju stwierdzenia, aby pomóc odnaleźć drogę, pomóc uświadomić sobie jak ważną sytuacją i stanem jest Synostwo Boże, jak ważną sprawą jest o nim pamiętać, jak bardzo ważne jest aby w nim pozostawać, i nigdy go nie porzucać, a sprawa która jest tam w głębinach, jest sprawą najwyższej wagi, abyśmy wypełnili to dzieło, zdobyli całkowicie winnice, aby rodziły doskonały owoc. Stan ten, niedogodność, ludzie traktują jako życie trudne, życie nie do przeżycia, życie pełne cierpień, życie pełne depresji, życie pełne chaosu i pełne udręczeń, nie zdając sobie sprawy, że to są tylko niedogodności.

Więc proszę zauważyć jak bardzo się musi zmienić świadomość człowieka, jak bardzo musimy być zanurzeni w Chrystusie Panu, jak bardzo głęboko musimy być Synami Bożymi, jak bardzo głęboko musimy uświadomić sobie, że jesteśmy wcielonymi nowymi istotami, wcielonymi w Synostwo Boże. I że dusze nasze przyobleczone w dary Męża stają się Synami Bożymi, czyli rycerzami na ostatnią bitwę stworzeni, aby miłością wydobyć tą, która jest w trudzie nagości cierpienia, przez demony i przez pierwszych synów Bożych, którzy upadli. Ponieważ ówcześni synowie Boży, którzy zostali kuszeni przez ducha mocarstwa powietrza, oni doznali niedogodność, ale tą niedogodność przekształcili na potrzebę, i upadli, a to były tylko niedogodności, i oni pomimo tej niedogodności mieli wykonać swoją pracę, i nie ulec kuszeniu.

Obecni Synowie Boży świadomi są emocjonalnego stanu pięknej córki ziemskiej, ale ich potrzebą to nie jest. Oni mają potrzebę wypełnienia dzieła Pańskiego, ponieważ On jest jedyną prawdą.

2Tes 3:13-16: „Wy zaś, bracia, nie zniechęcajcie się w czynieniu dobrze! Jeżeli ktoś nie posłucha słów naszego listu, tego sobie zaznaczcie i nie obcujcie z nim, aby się zawstydził. A nie uważajcie go za nieprzyjaciela, lecz jak brata go napominajcie! A sam Pan pokoju niech was obdarzy pokojem zawsze i na wszelki sposób! Pan niech będzie z wami wszystkimi!”

1Kor 1:30: „Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem”.

Wszyscy ludzie zostali odkupieni, tam gdzie nikt nie wiedział, nie pojmował i nie rozumiał – wszyscy zostaliście tam odkupieni. Więc nie ma ludzi bardziej odkupionych i mniej odkupionych. Jedną mocą Chrystusa zostali wszyscy zrównani w Nim, wszyscy przywrócenii, bo Jezus Chrystus ze wszystkich usunął władzę Adama, i we wszystkich przywrócił władzę Boga. Nie dostał jeden więcej, drugi mniej, bo wszystko się dzieje przez wiarę, nie przez zasługi.

Mówi święty Paweł: *moi uczniowie, nie chlubicie się tym, że Chrystus was odkupił i jesteście lepsi od innych, bo ten sam Duch, który jest w was, także odkupił wszystkich tych, którzy nawet Go nie znali, więc jesteście zrównani z Nimi tym samym Duchem. Czyli wy, którzy*

rozumiecie Odkupienie, i ci którzy tego Odkupienia nie rozumieją, mają tego samego Chrystusa, i do tego samego Boga skierował was i ich Chrystus; więc jeśli wy będziecie uznawali się za lepszych od nich, to będziecie umniejszali chwałę Bożą im i Chrystusowi względem nich, i Bóg tego nie zostawi bez kary, bo uzna was za pysznych, że wam się bardziej należało, i spyta się: a dlaczego bardziej? – jakie macie większe zasługi? – że wasz umysł potrafił to zrozumieć? – ale wasz umysł nigdy nie był zdolny do Zbawienia i samodzielnej zdolności wstąpienia do Boga. To się nie liczy. Miałbym was chwalić za to, że jesteście mądrzejsi? Mam uznawać, że rozum jest w stanie dokonać odkupienia, i że umysł jest w stanie dokonać odkupienia? Nie!

Chrystus Pan wszystkich czyni świętymi, wszystkich wyzwala z powodu tego, o czym człowiek nie wie – jak wielki jest człowiek w oczach Boga, i jak ogromnie wartościowy. Człowiek nie pojmuje dlaczego go Bóg odkupił, co tam w nim takiego jest, że jest warty tego dzieła. I namawiają człowieka, aby nie uwierzył Bogu, bo człowiek jakoby niewarty jest tego Odkupienia, ponieważ Bóg się pomylił, albo nie jest to tak, ponieważ żadnej wartości w człowieku nie ma.

Ale my uwierzyliśmy Bogu całkowicie, że Bóg przysłał Syna swojego i uwolnił nas od grzechów, i jest to Jego dar dla nas, i Jego łaska w nas, które to się w nas objawiają, i są mocą naszej świętości. Tak – Jego dar i łaska Jego jest mocą naszej świętości! On sam jest mocą naszej świętości, naszej bezgrzeszności, i naszej niewinności. On sam to uczynił, bez niczyjej pomocy, sam to uczynił na rozkaz Ojca, a wiedział kim jest człowiek, tak jak Ojciec wie, kim jest człowiek. I dlatego kochał człowieka z powodu jego doskonałości, a niedoskonałość jego, nie ograniczała Go co do Odkupienia.

Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Jesteście tego warci!

Hbr 2:11-13: „Tak bowiem Ten, który uświęca, jak ci, którzy mają być uświęceni, z jednego wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydy się nazwać ich braćmi swymi, mówiąc: Oznajmię imię Twoje braciom

moim, pośrodku zgromadzenia będę Cię wychwalał. I znowu: Ufność w Nim pokładać będę. I znowu: Oto Ja i dzieci moje, które Mi dał Bóg”.

1Tes 5:9-10: „Ponieważ nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który za nas umarł, abyśmy, czy żywi, czy umarli, razem z Nim żyli”.

Każdy człowiek, który żyje na tej Ziemi jest zobligowany, i ma nakaz wiary w Boga, bo został zdobyty przez Chrystusa Pana dla Życia i do Życia. A człowiek broni się przed tym Życiem. Nie przez pracę, nie przez uczynki, nie przez spowiedzi czy pokuty przychodzi Zbawienie, ale przychodzi przez wiarę. Wiara jednak okazuje się o wiele bardziej trudniejsza niż praca. Ludzie wolą często iść pod władzę prawa, niż wierzyć, bo gdy wierzą muszą całkowicie swoją świadomość skierować ku Bogu, wszystkie swoje siły, całe swoje pragnienie, i całą naturę ku Bogu, i zdążać ku Jemu Jedyńemu z Miłości.

I dlatego wielu ludzi powraca do prawa, albo nie chce wyjść z pod prawa, bo okazuje się, że jest łatwiejsze, bo nie muszą od siebie wymagać, bo robi to ktoś inny. Tylko, że nie mogą zostać zbawieni, ponieważ – *prawo weszło niestety po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło*. Dopiero, gdy wymagają od siebie wiary, to przestępstwo nie może działać, bo na to nie pozwalają.

Gdy szukamy Ducha Świętego, to się On objawia, gdy szukamy opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości – szukając tego wszystkiego, znajdujemy to, i to się w nas dzieje. Nie dzieje się dlatego że umiemy, tylko dlatego że Duch Święty w nas działa. Duch Święty, gdy Jemu ufamy, to On to w nas czyni, ponieważ dla człowieka ziemskiego, nie jest możliwym sięgnąć coś co jest poza przestrzenią natury ziemskiej, tylko dla duchowego jest to możliwe (*1Kor 2.14-15*).

Ludzie, którzy nie chcą mieć Ducha Bożego, to słyszą co się do nich mówi, ale robią co innego, robią po swojemu te wszystkie sprawy (*Mt 13:13*). Tylko ci, którzy słyszą, i mają Ducha Bożego, kierują się we właściwy sposób, są jednocześnie na górze i na dole. Ci, którzy

słyszają, ale chcą pozostać tylko przy swoim duchu, to chcą we własny sposób wszystko wykonać, więc nie są na górze, tylko są na dole (*Mt 13:15*). Poszli na dół, ponieważ słyszeli że, mają jakąś pracę do wykonania i chcą ją wykonać, bo uważają ją za to, że będą wielkimi potężnymi i mocnymi.

Ale w tym momencie będąc na dole wpadają po prostu w ogromną ilość trudów, i wymagają od siebie różnych historii niestworzonych, i zaczynają sięgać do własnej wiedzy, własnej umiejętności, i coraz bardziej zanurzają się w trud, znój, cierpienie, i chaos, i nie wiedzą co się z nimi dzieje, a co gorsza czasami myślą, że wszystko jest w porządku i nie mają problemu, ale problem jest jeszcze większy, tylko go nie rozpoznają.

Kiedy jesteśmy jednak głęboko w Duchu Bożym zanurzeni, kiedy jesteśmy w prawdzie Bożej, czyli słuchamy Boga, to wtedy nie jesteśmy rozumem, który może być tam albo tu, tylko kiedy jesteśmy w Duchu Bożym, to jesteśmy jednocześnie na górze i na dole jak jest napisane: *Niebo jest Moim tronem, a Ziemia Moim podnóżkiem* – czyli są one w Bogu połączone. Bóg połączył Ziemię i Niebo przez to, że uczynił je tzw. strefą superpozycji, one są razem stworzone jako jedno dzieło Pańskie, Bóg je łączy i stanowią pełnię chwały Bożej. Tak jak zrobił to w taki sposób, że stworzył Niebo, a jednocześnie na Ziemi postawił piękną córkę ziemską, która jest światłością Nieba na Ziemi, aby Ziemia też znała i wypełniła swoją drogę, żeby się na niej droga Pańska objawiła.

Więc w tym momencie, kiedy jesteśmy w prawdzie Bożej, przyjmujemy Chrystusa Pana, a nie umiejętność. Bo umiejętność powoduje to, że jesteśmy tylko rozumem i umysłem, i trwamy tylko w pewnym mozole pracy, który wymyślamy sobie do czego to służy. Ale to Bóg wie do czego to służy, nie my. **Rz 10:1-4: „Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. Albowiem nie chcą uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. A przecież**

kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy”.

2Kor 5:14: „Albowiem miłość Chrystusa przynagla nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli.”

Chrystus mówi do świętego Piotra: *nikt nie może się zbawić, dla człowieka jest to niemożliwe, Bóg zbawia.*

Mimo, że Chrystus mówi te słowa, i chrześcijanie znają tę Ewangelię, to w dalszym ciągu i tak robią to co robią, bo nie ma komunikacji między naturą ich świadomą i naturą podziemną. Natura podziemna czyni co innego i natura świadoma, logiczna robi co innego. Są to odrębne dwa światy. Dlatego te dwa światy odrębne łączy Bóg, i czyni zależność inną.

Człowiek w naturalny, cielesny sposób nie ma łączności nadrzędnej nad ciemnością, to ciemność ma władzę nadrzędną na jego rozumem, nad jego inteligencją, nad jego poznawaniem, i nad jego duchową naturą, która dokładnie jeszcze nie wie kim jest, bo się nie oddaje Bogu. Tylko Bóg jest w stanie tą naturę połączyć – łączy nadrzędnie naturę świadomości człowieka z naturą podświadomą głęboką, czyli piękną córką ziemską. I w ten sposób następuje odwrócenie władzy.

Bo gdy nie następuje odwrócenie, czyli przywrócenie władzy, to występuje w dalszym ciągu działanie oddolne jako nadrzędne nad człowiekiem, i w ten sposób człowiek wykonuje dzieła ciemności, ale nie ma kompletnie świadomości, że to robi. Ponieważ ta natura podrzędna ale nadrzędna, ona potrafi manipulować rozumem człowieka w taki sposób, że wytwarza w nim pragnienie, czyli nakaz podświadomy, nakaz w przestrzeni podziemnej, który jest dla człowieka pragnieniem, a rozum jego ma do tego pragnienia dążyć; jego inwencja twórcza, wszystkie przestrzenie jego umysłu, woli, świadomości skierować ku temu, aby to się wydarzyło. W ten sposób stwarza się człowiekowi nierzeczywistą potrzebę, nie mającą nic wspólnego z prawdą. Przestrzeń podświadoma, ona potrzebuje tylko woli i zgody człowieka. A ta zgoda człowieka przychodzi przez wytworzenie w jego umyśle wizji tego, co może osiągnąć przez swoje

pragnienia i swoje potrzeby. Ale nie są to potrzeby człowieka, to są w dalszym ciągu potrzeby natury podświadomej, która potrafi wpłynąć na człowieka, aby człowiek uznawał je jako swoje suwerenne pragnienia.

Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Święty, daje nam pełną siłę swojej mocy, aby odwrócić tę sytuację. On nadrzędnie panuje nad siłą czterowymiarowego stanu upadłego; nad tym On panuje mocą swoją. I my w tym momencie porzucamy pragnienia natury podświadomej, które wpływają na człowieka podprogowo, w taki sposób, że człowiek pragnie czegoś, co nie jest jego potrzebą tak naprawdę, ale traktuje to jako swoją potrzebę, bo jest wpływ przez zmysły i hormony. Czyli pojawia się dopamina, oksytocyna, serotonina i wiele innych hormonów, aby realizować tę sytuację i mieć wielką radość z realizacji potrzeb tej przestrzeni i tych wizji – to jest ta manipulacja oddolna.

I dlatego człowiek odgórnie nie może kierować tą naturą, bo to jest dla niego niemożliwe, bo on tego nie dostrzega, on nie widzi tej sytuacji, on może widzieć tę sytuację tylko w taki sposób, że są to jego pragnienia i jego potrzeby, które są jego potrzebami suwerennymi. Dlatego trzeba wolną wolę oddać Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu przez posłuszeństwo; posłuszeństwo znosi wolną wolę, dlatego że posłuszeństwo jest to porzucenie wolnej woli. Chrystus powiedział bardzo wyraźnie: *nie wypełniam swojej woli, ale wolę Mego Ojca, który jest w Niebie, i który Mnie posłał.*

J 14:15-18: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was”.

2Kor 5:15: „A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.”

Musimy być w pełni świadomi świata światłości, czyli że jesteśmy Synami Bożymi, i zanurzając się w chwale Bożej, jesteśmy świadomi bezgrzeszności, czyli dzieła Chrystusowego, które się objawiło na nas i na świecie. Wiedza nas

nie wyzwala, wyzwala nas wiara, czyli pełne poddanie się Bogu Ojcu. Przez wiarę Duch Boży w nas mieszka, ponieważ obecność Ducha Bożego w człowieku jest skutkiem wiary, i jest mocą, gdzie człowiek doświadcza bezgrzeszności, świętości, niewinności i doskonałości. To Duch Boży czyni, Duch Boży w nas czyni tą tajemnicę faktycznie istniejącą.

Działanie Ojca jest przez przekonanie, nie przez widzenie i rozumienie, jest to przez przekonanie i pełne oddanie się Bogu, gdzie nie dokonuję żadnego wyboru, oprócz wyboru tego by trwać w posłuszeństwie Ojcu, posłuszeństwo jest nieustanne. Przez posłuszeństwo Bóg mnie tutaj postawił, postawił mnie przed dziełem w otchłani, bo ono jest dziełem niezmiernie ważnym (Rz 8:3-4).

Ale ten świat nie chce żadnego dzieła w otchłani, on chce swoją wielkość, swoją pychę, swoją doskonałość, nie chce niczego innego. A swojej wielkości przecież zawsze żądał Lucyfer, i Bóg go stracił.

Więc przez posłuszeństwo Bogu, i Duchowi Świętemu, i Jezusowi Chrystusowi, jestem tutaj gdzie jestem, i objawiam tajemnice, których nigdy, w żaden sposób człowiek nie byłby w stanie rozpoznać przez własny umysł i rozum, ponieważ są one przed nimi zamknięte. Te drogi stają się jawne z powodu posłuszeństwa, a nie umiejętności.

Bóg nakazał nam wykonać dzieło wewnętrzne, bo zewnętrzne zostało wykonane przez Chrystusa. To dzieło jest dziełem nie rozumu, ale wiary, Synowie Boży działają w nas w głębinach przez wiarę, nie przez nasz rozum.

Kto chce przez rozum to uczynić, nigdy nie będzie miał dostępu do Boga, zawsze będzie lucyferyczny, i zawsze będzie zagubiony (Ga 5:2-4).

Synowie Boży działają w głębinach przez wiarę, nie przez umiejętność, i wszystkie te sprawy dzieją się przez wiarę! Synowie Boży są w głębinach, a nie doznają cierpienia, ponieważ wiara w głębinach objawia się w taki sposób, że jest to dla nich tylko zwykła niedogodność, niewielkie przeciwności, które tak naprawdę nie są druzgocące. Praca w głębinach musi być tak postrzegana – jako tylko

i wyłącznie niedogodność, a nie jako udręczenie, umęczenie czy niemożliwą do wykonania.

Synowie Boży w człowieku istnieją z wielką prostotą. Człowiek, który jest Synem Bożym, jest w tak wielkiej prostocie, w takiej ogromnej ciszy i spokoju, Synostwo Boże go tak prosto przenika, tak wielką naturą, że w dalszym ciągu istnieje w tych samych sprawach, w których Bóg go postawił, ale w sposób Boży; najlepszy i najdoskonalszy.

I pomimo niedogodności, nieustannie pozostaje w wierze, a te niedogodności nie przeszkadzają mu, a właściwie jeszcze bardziej umacniają go w wierze, aż przestają całkowicie istnieć. Taki człowiek przyobleczonej jest w zbroję Bożą, a zbroją jest Chrystus i Bóg Ojciec, i on wchodząc w grzech głębin, nie jest narażony na uderzenia ciemności, bo jest w mocy światłości, której ciemność nie ogarnia. On tam jest panujący, i w ten sposób panowanie Boże w głębinach się rozszerza.

Rz 8:14-19: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, który ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych”.

Fragmenty wykładu – 2.11.2024

ŁASKA BOWIEM I MIŁOSIERDZIE DLA JEGO WYBRANYCH MDR 3.9

Nowe prawa coraz bardziej oddziałują na nasz świat nie tylko duchowy, ale głównie fizyczny. Wszystkie prawa wszechświata i prawa ziemskie w tej chwili muszą zostać zunifikowane, muszą zostać połączone. Do dzisiaj sytuacje były takie, że wszystko się musiało mocować, walczyć, zmuszać. A dzisiaj Bóg po

prostu przychodzi i nam daje. Tylko, że człowiek nadal nie wie skąd ma wziąć. A Bóg mówi: *wszystko to jest w Moich prawach, które przyszły, one są wszędzie, otaczają was dookoła. Tylko, że wy z powodu tych nowych praw chorzy jesteście, niespokojni, rozdarci, rozbici i umieracie. Ale tak naprawdę nie umiera w was nic, co jest tym co Ja daję, tylko umiera wszystko to czego Ja nie dałem. To co jest wewnątrz was jest żywe i prawdziwe, ale wasze ego, wasz duch ludzki pasł się na bezbronności tej wewnętrznej natury waszej. Dzisiaj Ja ją budzę, Ja jej daję siłę, i ona już nie jest do opanowania.*

Budzi się tajemnica wewnętrznego życia. Ale niemożliwym jest, aby nasza wewnętrzna natura – piękna córka ziemską, człowiek światłości, został obudzony inaczej i wydobyty inaczej, jak tylko przez władzę i potęgę mocy Bożej, czyli moc żywych Synów Bożych. Musimy być Synami Światłości, Synami Bożymi.

My, którzyśmy uwierzyli całkowicie Bogu i jesteśmy w izdebce i wpatrujemy się nieustannie w oblicze Pańskie, nie mając pożądań, i żądań względem Boga, tylko chęć wypełniania Jego woli całkowicie. Jesteśmy tutaj gdzie jesteśmy, bo to On nas tu postawił, i my się w tym odnajdujemy w pełni.

Kiedy wpatrujemy się w oblicze Pańskie, to te same sytuacje, które są dookoła prowadzą nas gdzie indziej niż by rozum poprowadził, bo oglądamy swoje życie wedle wiary kształtowane, a nie wedle widzenia. Dlatego mając tą własną izdebkę, będąc nieustannie wpatrującymi się w oblicze Pańskie, nie mamy potrzeby z niej wychodzić, jesteśmy w niej i jesteśmy w tajemnicy w Bogu.

Bóg daje nam życie, umacnia nas w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu, a my wykonujemy Jego wolę z całą starannością, z całą doskonałością, i żaden człowiek tego zmienić nie może, bo któż może zmienić wolę Bożą, ona i tak będzie, ona i tak się zrealizuje. Bóg zna zamiary, zna cele, zna wszystkie sytuacje, aby wszystkie rzeczy były takie, jakie mają być.

Więc my trwamy w Bogu, a Bóg nas chroni. Będąc w izdebce, w tajemnicy jesteśmy z Nim zjednoczeni, a On daje nam w tajemnicy. W ten sposób trwamy nieustannie w jedności z Nim, to połączenie nasze wewnętrzne jest stałym połączeniem, my się wszędzie z nim poruszamy, mówimy, myślimy, śpimy – to połączenie nigdy nie zostanie rozłączone, ono jest nieustannie, kiedy się

wpatrujemy w oblicze Pańskie i jesteśmy w izdebce, to się ono nigdy nie rozłączy, nie ustanie. I cokolwiek robimy, to zawsze dzieje się z woli Bożej. On mnie tu sprowadził, bym błogosławił, On błogosławi, ja tego zmienić nie mogę. To jest tajemnica błogosławieństwa, że On nieustannie nam błogosławi, a my trwając w tym błogosławieństwie trwamy w jedności z Bogiem, i dzieją się sprawy Boże w naszej obecności.

Tak jak Chrystus Pan powiedział: *jeszcze większe cuda uczyni Mój Ojciec Niebieski w mojej obecności, bo nie Ja je czynię, tylko Ojciec Mój czyni w mojej obecności.*

Tajemnica życia w Bogu jest bardzo istotna, i to jest tajemnica, która jest chroniona. Bóg chroni tajemnicę Nieba, do Nieba wchodzi tylko ci, którzy są zdolni i godni. *Nie rzucajcie pereł między psy i wieprze.* Kiedy wypełniamy wolę Bożą, Bóg prowadzi nas z dala od ścieżek wścibskich, złych, agresywnych, i oni nie znają naszych zamiarów, bo my ich po prostu nie mamy.

Trwanie w chwale Bożej, w woli Bożej, jest tym, że wypełniamy wszystko i nie ma tam naszej potrzeby, my siebie sami nie posyłamy, wypełniamy wolę Bożą i oglądamy to, jak On nas kształtuje. Nie wszystkim podoba się ten kształt, który nabieramy z powodu Boga, ale to jest jedyny właściwy kształt, bo kształt akurat do dzieła takiego, jakie powinno być.

Wszystko wypełnimy najbardziej doskonale, ponieważ będziemy wykonywali dzieło Pańskie, które niczego nie ominie, niczego nie zostawi, z niczym się nie zderzy, i gdy na oręż natrafi, ran nie odniesie, zawsze będzie potężne, silne, i nigdy nic go nie zatrzyma, zawsze wypełni wolę Boga.

Iz 5:26-27: „On zatknie chorągiew dla dalekiego narodu i gwizdem wezwie go z krańców ziemi – i oto on przyjdzie rączy i lekki. Nie ma w nim słabego ani zmęczonego, nikt nie drzemie ani nie śpi, nikt nie odpina pasa ze swych bioder ani nie ma rozerwanego rzemyka u trzewików”.

Mdr 2:23-24: „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na

świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą”.

Stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył, jako mężczyznę i niewiastę; i chce nas przywrócić teraz do miejsca naszego stworzenia. W apokalipsie mówi: *mam przeciw tobie, że odstąpiłeś od pierwotnej miłości. Pamiętaj więc skąd spadłeś i nawrócić się i pierwsze czyny podejmij.*

Miłość w człowieku istnieje od zarania dziejów, a miłość to są dwie natury jednoczące – miłość człowieka i miłość Boga. Miłość człowieka to jest jedna część, a miłość Boga druga część, i stanowią całość. Czyli sam sobie człowiek miłości dać nie może, ponieważ ma tylko jedną część miłości. Bóg jest tą drugą częścią. Więc miłość to tak naprawdę odnalezienie części, która potrzebuje całości.

Święty Piotr zapiera się Jezusa Chrystusa w pretorium, ale to co pozostaje w świętym Piotrze, to nie wiedza, nie umiejętność, nie zdolność – ale zostaje miłość. I nie umie, nie jest zdolny nie potrafi, ale kocha, i to wyzwala go z udręczenia. Żadna umiejętność, żadna zdolność, żadne fajerwerki tego świata nie są w stanie tego zrobić, miłość natomiast tak. Prawdziwa miłość w człowieku, to część, która potrzebuje tej części, która potrzebuje całości.

To zrozumiał syn marnotrawny, kiedy uświadomił sobie, że nie ma być komu wdzięczny, czyli że nie ma miłości, której mógłby się oddać. I uświadomił sobie, że jednak ma miłość w sobie, która stała się jego drogą, czyli otworzyła drogę do prawdy, do doskonałości, do miłości Ojca.

Jesteśmy zobligowani do stworzenia siebie na wzór Boga, czyli abyśmy: *przyoblekli nowego człowieka, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.*

A dzisiejszy świat ma idea fix, żeby się ukształtować na wzór SI, czyli chce się stać elementem peryferyjnym SI, i nie trzeba go do tego namawiać – ludzie sobie sami wszczepiają różne rzeczy pod skórę i do głowy, aby byli po prostu podobni do SI. A jednocześnie już tak bardzo mocno myślą algorytmami, stali się cybernetycznie

przekształceni, ponieważ dzisiejszy świat podaje człowiekowi różne możliwości, aby mógł nieustannie uczyć się algorytmów od wszystkich narzędzi, które otrzymuje. Te narzędzia są po to, aby mu służyły, ale ludzie nieustannie beczynnie wpatrują się w swoje komputery, i w swoje mini komputery komórki, wpatrują się, nie mając nawet potrzeby się wpatrywać, a się jednak wpatrują dlatego, że algorytmy ich skanują, i wchodzą w relacje z ich falami mózgowymi, poznając ich potrzeby, a jednocześnie też wpływając na nich. Ten wpływ już znany jest od dawna.

Dzisiaj są nawet takie nowe trendy, że gry na telefonie jakoby poprawiają człowieka myślenie, że człowiek lepiej myśli, bo staje się jak komputer. A dzisiejsza SI to jest po prostu zbiór kalkulatorów, które zostały skupione w postaci jakby człowieka, i dzisiaj się daje temu osobowość. A to są tylko kalkulatory, maszyny obliczeniowe, i nie ma tam żadnej osobowości, one nie potrafią myśleć, one tylko liczą i liczą i liczą, aż okaże się, że liczą na to że człowiek będzie chciał się stać tylko takim kalkulatorem.

Ludzie wchodząc w relację z SI, wchodzą w tą relację przez lęk, albo przez to, że chcą się stać podobni do niej. I nie ma tu znaczenia czy to jest lęk czy to jest podobieństwo, to są relacje, te relacje tworzą związki.

Bo nie tylko miłość tworzy związek, ale także nienawiść, także lęk. Dlatego Chrystus mówi: *Nie lękajcie się, ale wierzcie*. Więc lęki tworzą związki, gdy ludzie się boją, tworzą związki, to są także relacje.

I zauważcie jak silna to jest relacja – pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia – to są relacje, ścisłe, tak głębokie relacje, że dzisiaj ludzie się tych relacji nie mogą pozbyć, i ich rozwój wewnętrzny i pokonywanie swoich problemów polega na tym, aby dołożyć do tych relacji – do swojej pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, i pychy tego życia – dołożyć jeszcze coś nowego, aby to po prostu ulepszyć, aby otrzymać to co się chce, aby się uspokoić i w ten sposób mieć wrażenie, że właśnie jest się tym lepszym człowiekiem. Ale Synowie Boży – oni nie są samowładni, ale mocą Bożą kierowani, w mocy Bożej są zanurzeni, moc Boża w nich jest ich życiem, ich mocą, ich prawdą, ich

doskonałością, i pełnym istnieniem i życiem. Oni życia nigdy nie tracą. Będąc Synami Bożymi oglądamy nasze życie, które Bóg nam kształtuje, i jesteśmy tutaj, gdzie Bóg nas stawia. **Jud 1:19-21: „Oni to powodują podziały, są cielesni, Ducha nie mają. Wy zaś, umiłowani, budując samych siebie, na fundamencie waszej najświętszej wiary, w Duchu Świętym się módlcie i w miłości Bożej strzeżcie samych siebie, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ku życiu wiecznemu”.**

Mdr 3:1-3: „A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie osiągnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju”.

Jezus Chrystus mówi w taki sposób: *Ja byłem w świecie gdzie jest zmysłowość ciała zmysłowość oczu i pycha tego życia. I oparłem się temu wszystkiemu, a jednocześnie śmierć ciała nie przyniosła Mi śmierci Mojej, ale ze śmiercią ciała została uśmiercona wasza duchowa zła natura i jej już nie macie. I wy jako istoty wewnętrzne nie jesteście istotami zmysłowymi, ale macie też zdolność poznawania tej części; nie poznawajcie jej, ona nie jest wam potrzebna taka, potrzebne natomiast wam jest to, co jest prawdziwe. Świat ciemności chce wam nieustannie podawać pożydlwość ciała, pożydlwość oczu i pychę tego życia, ale nie wam jest ona potrzebna, ona jest im potrzebna.*

Dlatego wam w darze, jako podstępłą przysługę daję to wszystko, chce wam po prostu to dawać, żebyście za darmo to mieli i żebyście od tego się uzależnili bo potrzebne to jest ciemności. I mówi Jezus Chrystus nam przez świętego Jana takie słowa: dzieci, pozostawcie zmysłowość, w Niebie jej nie ma. (1J 2:17: „Świat zaś przemija, a z nim jego pożydlwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki”.)

Nie możemy narzekać na to co Bóg nam daje, bo to jest narzekanie tej części zmysłowej – pożydlwość ciała, pożydlwość oczu, i pycha tego życia narzeka na to, co się dzieje, bo inne ma plany wynikające z tego co widzi. I to nie jest tylko związane z widzeniem przez oczy tego świata, to jest także widzenie tego świata przez szemrane wartości przodków, którzy poumierali z powodu braku wiary w Boga. One gdzieś wewnątrz człowieka nastrajają jego widzenie, że widzi pewne rzeczy w tym świecie konkretnie dla zrealizowania pożądań

swojego ciała, oczu i życia – pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, i pychy tego życia. Każdy człowiek ma swoją komorę celną. Tą komorą celną jest cała natura podświadoma i wszystkie demony, upadli aniołowie i cały ten system podświadomy, jest tymi zbójami – i to jest ta komora celna. To jest to wszystko, co żyje pożądliwością ciała, pożądliwością oczu, i pychą tego życia, to jest to wszystko, co żyje tym problemem i oporem.

Wszyscy na Ziemi mają swoją komorę celną, a w tej komorze celnej jest piękna córka ziemską. Tam musi wejść Syn Boży, aby człowiek światłości został przebudzony do życia.

Jezus ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» On wstał i poszedł za Nim.

Tutaj dostrzegamy tę sytuację, że gdy Jezus Chrystus wszedł do komory celnej, to Mateusz jest tam jak człowiek światłości, który zapomniał o swojej światłości, czyli nie zna swojej światłości, bo ta światłość została mu odebrana, zabrana, zniszczona przez upadłych aniołów, którzy chcą tylko jego mocy, a nie żadnej światłości.

I gdy Jezus Chrystus wchodzi do komory celnej, i widzi Go Mateusz, to w jednej chwili następuje ta sytuacja, że w Mateuszu zmienia się światopogląd, zmienia się w nim wszystko, myśli już w całkowicie inny sposób. Jest wezwany przez moc światłości, bo Chrystus jest Światłością. Światłość go przenika, umacnia, i on już nie służy ciemności, zwraca się ku Światłości, staje się człowiekiem światłości, i idzie z Chrystusem kochać Człowieka. Święty Mateusz wychodzi i idzie, aby kochać ludzi. Został wydobyty z komory celnej spojrzeniem Chrystusa, bez słowa, spojrzał na niego Chrystus, a on widząc Go, doznał przemiany serca, obudzenia wewnętrznego życia, doświadczył, że jest człowiekiem wolnym i nie trzyma go tutaj nic. Bo Chrystus uwolnił go od pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, i pychy tego życia.

I zauważmy też tę sytuację w Pnp gdzie mówi piękna córka ziemską: *Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach. Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty.*

Czyli jest w innym miejscu, jest poza tym miejscem, jest wolny, staje i:

Miły mój odzywa się i mówi do mnie:

«Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdz!»

1P 1:18-19: „Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy”.

Mdr 3:4-5: „Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie”.

Każda chwila życia Chrystusa jest wypełnianiem woli Boga, ponieważ nieustannie wpatruje się w oblicze Pańskie, nieustannie trwa w Bogu, i żadna decyzja, którą Jezus Chrystus podejmuje nie jest decyzją Jego. *Mówię wam to, co od Ojca słyszę, i czynię to, co u Ojca widzę, nie mówię od siebie, mówię wam to, co u Ojca słyszę, i robię to, co u Ojca widzę.*

Jezus Chrystus będąc na Ziemi jest całkowicie zjednoczony z Bogiem Ojcem i wchodząc do komory celnej do Mateusza nie wchodzi z powodu tego, że jest to samowola, ale jest to ustanowione przez Boga, że taka się sytuacja ma wydarzyć, abyśmy mogli pojmować tajemnicę miłości Bożej, i tajemnicę także głębin.

Nasze spotkania mówiły o zejściu do głębin, ale w tej chwili wzrastają już z głębin ku świadomości Chrystusowej mocy, ponieważ moc Chrystusowa właśnie tam ona wzrasta, tam ją słyszać, tam ona się objawia z całą mocą, bo tylko ona jest tą mocą mogącą naprawić głębiny, wydobyć stamtąd piękne córki ziemskie, i przywrócić winnice do chwały niebieskiej, do chwały obecności żywego Boga.

A wielu tam idzie, i siada za stołami, i z tymi którzy tam są, liczą pieniądze i myślą, że się tutaj dorobią właśnie i tam pozostaną. To są ludzie, którzy nie mają w sobie światłości, mimo że światłość przyszła do nich, ponieważ Chrystus przyszedł do nich, i każdego człowieka wyzwolił z udręczenia, wyzwolił z grzechu, i są wszyscy światłością, bo mają w sobie światłość. *Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba,*

Ojcze! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.

Jezus Chrystus dał każdemu człowiekowi światłość, wyzwolił go z ciemności, aby mógł zdążać ku światłości, żeby mógł żyć. I każdy ma swoją komorę celną, którą jest dzisiejsza podświadomość, tylko że dzisiejszy świat każe się dogadywać z celnikami, że może też się coś tam da ugrać, zrobić, zarobić. Ale to nie chodzi o to, żeby taka sytuacja się działa.

Gdy jesteśmy Synami Bożymi, zstępujemy do komory celnej w mocy światłości. Ponieważ Chrystus Pan, tak jak zstąpił na tę Ziemię w ciele człowieka, to do głębin zstępuje w ciałach Synów Bożych, On przyobleka się w Synostwo Boże, a my się przyoblekamy w Chrystusa. I tak samo można powiedzieć – że ciało ziemskie, które Chrystus Pan otrzymał, przyoblekło się w Chrystusa, ale Chrystus przyoblekł się w nie mocą Ducha Świętego, aby móc w tym ciele zachować pokój, stoczyć bitwę z grzechem tego ciała i stać się w pełni Synem Bożym - *przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym* - początek Ewangelii według świętego Pawła (List do Rzymian).

J 14:12-13: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu”.

Mdr 3:6-8: „Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ściernisku. Będą sądzić ludy, zapanują nad narodami, a Pan królować będzie nad nimi na wieki”.

Mając tą radosną prawdę o izdebce, a jednocześnie o komorze celnej, zauważcie że to są dwa pomieszczenia – jest komora celna i izdebka. Przebywajmy w izdebce, nie w komorze celnej! A jeśli idziemy do komory celnej, to bądźmy uzbrojeni w radość Pańską, zbroję Bożą, abyśmy tam poszli wydobyć piękną córkę ziemską, wydobyć człowieka światłości, aby tam wlać nowego ducha. Jak mówi księga Ezechiela: *Dam im też serce jedno i ducha nowego wpuszcze do wnętrzości ich, a wydartszy z ciał ich serca kamienne,*

dam im serce cielesne. Aby chodzili w ustawach moich, a strzegli sądów moich i sprawowali się wedle nich, aby tak ludem mym byli, a ja Bogiem ich.

Dzieło roztacza się wewnątrz nas, jest to tajemnica – *niech nie wie lewica co czyni prawica* – ponieważ zły nieustannie czyha, jak lew ryczy, aby porwać któregoś. Ta natura izdebki, jest to świadome wypełnianie woli Bożej. To jest jak postawa Mateusza, który wyszedł z komory celnej i wszedł do izdebki, i pozostał w niej już na zawsze – pozostał w wypełnianiu woli Bożej, i pozostał tym, który kocha człowieka miłością tą Bożą. Bo wyszedł z komory celnej z Jezusem Chrystusem po to, aby kochać człowieka tą doskonałą, Bożą miłością. W izdebce wpatrujemy się w oblicze Pańskie, a On zna wszystko i widzi całe życie, i człowiek nie jest posyłany przez rozum, który widzi świat, ale przez Boga, który świat dogląda. Ten świat widzi Bóg całkowicie w sposób doskonały.

A poza izdebką, rozum ogląda ten świat takim, jaki by chciał uczynić i utworzyć, jakoby ten sam, a jakże inny. W izdebce będąc, jesteśmy poza lewicą – *nie wie lewica co czyni prawica* – ponieważ nie my myślimy, wybieramy, czy dokonujemy jakiegoś wyboru czy celu, tylko Bóg to czyni, a decyzja Boga i jego obecność nie jest znana dla lewicy. My będąc w izdebce, jesteśmy nieobecni dla lewicy. Lewica dostrzega nas tylko cielesnie i nie widzi naszych zamiarów, bo my ich nie mamy, Bóg ma wszystkie nasze zamiary, Bóg ma wszystkie nasze dzieła.

Dlatego wypełniając nieustannie wolę Bożą, jesteśmy wolni od zamiarów, ale gotowi do nieustannego dzieła Pańskiego we wszystkich sytuacjach, do których nas posyła, a gdy na oręż trafimy, rany nie odniesiemy, nie zderzymy się z niczym co by nas powstrzymało. Bo w tym momencie kiedy jesteśmy w woli Bożej, w Jego posłaniu, to mamy tą tajemnicę w sobie: *Uporządkował je na zawsze, od początku aż w daleką przyszłość. Nie odczuwają głodu ani zmęczenia i nigdy nie porzucą swego zadania, żadne nie zderzy się z drugim i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu. Jak bohaterowie pobiegną do szturm, jak mężowie waleczni wdrapią się na mury, każdy z nich pójdzie swą drogą, a ze ścieżek swoich nie zstąpią. Jeden drugiego nie przycisnie, każdy pójdzie swoim szlakiem. I choć na oręż natrąfią, ran nie odniosą.*

To jest wypełnienie woli Bożej. Najważniejszą rzeczą jest, abyśmy byli w izdebce. A jeśli jesteśmy w komorze celnej, to musimy być uzbrojeni i Synami Światłości, Synami Bożymi, a wtedy natura wewnętrzna słyszy: *Pójdź za Mną!*

I wychodzi, bo Chrystus Pan przyodziały w Synów Bożych, ożywia w nim życie, którego nie pamiętał, a którego pragnął, i w tej chwili stało się żywe, począł je realizować, wypełniać, objawiać życie, które w nim powstało. Ponieważ powstaje życie, które było utajone – dla Boga jawne, ale tam skryte – światłość, która przyszła, objawiła je – *wszystko, co staje się jawne, jest światłem.*

J 5:19-20: „W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili».

1Tes 5:8-9: „My zaś, którzy do dnia należymy, bądźmy trzeźwi, odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia. Ponieważ nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

Wolą Pana jest, aby nieustannie pozostawać w izdebce, czyli nieustannie wpatrywać się w oblicze Pańskie, i to jest jedyna możliwość pełnego wypełnienia woli Bożej, ponieważ wtedy nie mamy zamiarów, ale wypełniamy Boże zamiary, czyli Bożą wolę, i spełnia się bez naszych zamiarów nasze życie. I jest spełnione doskonale, do najgłębszej doskonałości, ponieważ nie my rozpoznawaliśmy nasze cele, ale Ten, który nas rozpoznał, powołał, przeniknął, posłał. *Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru.*

Więc pozostając w izdebce, pozostajemy nieustannie gotowi będąc staczać bitwę, tak jak Chrystus zstąpił do komory celnej, staczać bitwę i wydobywać z komory celnej naszą naturę zagubioną, która zajmuje się tym czego nie chce czynić, ale nie wie, że nie chce. Ale wtedy kiedy przychodzi Syn Boży, to wie że nie chce, i zaraz wie co chce czynić.

Tak jak powiedziała Salome: *Kim jesteś? Zjadłeś z mojego stołu, i wstąpiłeś do mojego łóża*. Chrystus mówi: *Powstałem z równego Sobie*. A ona mówi: *Oto ja służebnica Twoja*.

Mt 6:6-7: „Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani”.

2Tes 1:5-6: „Są one zapowiedzią sprawiedliwego sądu Boga; celem jego jest uznanie was za godnych królestwa Bożego, za które też cierpicie. Bo przecież jest rzeczą słuszną u Boga odpłacić uciskiem tym, którzy was uciskają”.

Ta tajemnica, która się objawia, ona jest także objawiona w tajemnicy Ezechiela (Biblia Brzeska): *Dam im też serce jedno i ducha nowego wpuszcze do wnętrzości ich*. Proszę zauważyć jaka tu jest niezmiernie ważna rzecz – serce i duch ukazane są nie jako zamienny aspekt, ale ukazane jest: *dam serce, i wpuszcze ducha do wnętrzości*. To jest znamienne, że Serce Chrystus Pan nam dał swoje, a do wnętrzości dał nowego Ducha.

To się w tej chwili dzieje, to jest właśnie w tajemnicy głębin, objawiane jest tam, gdzie emocje, tam gdzie pożądlivość ciała, tam gdzie pożądlivość oczu, i pycha tego życia, tam objawiana jest także tajemnica wolności od tych właśnie wpływów, od tego zła, ona jest tam objawiona. Ale żeby stała się rzeczywistą naturą, to musi być pełniona wola Boża, i musimy stać się królestwem dla Boga.

Kiedy człowiek się staje królestwem? – kiedy się całkowicie oddaje Bogu, i Bóg jest jego życiem, Bóg rozsądza w nim, działa, a człowiek dokonuje wszystkich dzieł zgodnie z tym, bo jest królestwem, czyli pełni wolę Bożą.

Pełnienie woli Bożej polega na takiej sytuacji – otaczają nas różne sytuacje, my je widzimy, ale także te sytuacje widzi Bóg, i kiedy pozostajemy w izdebce nieustannie, nasze serce i wnętrzości nieustannie są oddane Bogu, to my wpatrując się w Jego oblicze, wykonujemy to co On nam nakazuje, a nie to co widzimy. Czyli gdy

ludzie widzą swoje życie, to podejmują decyzje według tego co widzą, czyli takie jak życie ich nastraja. Ale kiedy są w izdebce, są zjednoczeni z Bogiem, i wpatrują się nieustannie w oblicze Pańskie. Bóg widzi te same rzeczy co człowiek, i człowiek wykonuje te dzieła zgodnie z zamysłem Bożym, a nie swoim.

Więc wypełnianie woli Bożej polega na tym, że wszystkie te rzeczy, one są te same, które widzimy, tylko że jak człowiek patrzy swoim rozumem, to rozum nastraja go do dzieł, aby były one zgodnie z potrzebą rozumu i umysłu, dla niego i dla świata, który sobie stworzył człowieka końcówką peryferyjną, która wypełnia jego wolę. Ale gdy my wpatrujemy się w oblicze Pańskie, to Bóg w nas będący, widzi te same rzeczy, które nas otaczają – nasze rodziny, nasze dzieci, pracę zawodową, czy inną, wszystkie relacje i wszystkie sytuacje; tylko wypełniając wolę Bożą, życie nasze toczy się wedle zamysłu Bożego, ponieważ zgodnie z zamysłem Bożym dla nas i dla świata. Bóg słyszy mowę języka, i zna też zamysły, i skrytą mowę. Wszystko wie. Bóg wszystko doskonale czyni, i dotyka człowieka.

Więc kiedy człowiek wpatruje się w oblicze Pańskie, czyli cały czas jest oddany Bogu – to jest to prosta sprawa – jest wielu ludzi, którzy już to robią, już nie muszą tego zmieniać, tylko trwać dalej w tej naturze, nieustannie oddawać się Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, nieustannie być w tym stanie, ufać Bogu nieustannie, a Bóg kieruje ich życiem w taki sposób, aby było to dobre dla świata, dla niego, i dla wszystkich ludzi, i do tego, aby wypełnił wolę Bożą, mimo że w tym świecie żyje. Bo wola Boża w człowieku jest nieustanną jednością z Bogiem, i wykonujemy wszystkie czynności które dzieją się w naszym życiu, ale tak aby wola Boża się działa, a wola Boża jest to, jak chce Bóg aby to życie się toczyło, a nie my.

Ludzie bardzo często zaniedbują wiele rzeczy, ale Bóg niczego nie zaniedba, bo zna wszystkie relacje, połączenia i wszystkie stany człowieka, i one są już tak uczynione, że czyniąc wolę Bożą, one nie będą zaniedbane.

Mt 6:17-21: „Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Nie

gromadźcie sobie skarbow na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje”.

2Tes 1:7-8: „a wam, uciśnionym, dać ulgę wraz z nami, gdy z nieba objawi się Pan Jezus z aniołami swojej potęgi w płomienistym ogniu, wymierzając karę tym, którzy Boga nie uznają i nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa”.

Miłość do człowieka z powodu miłości Bożej, otwiera nas na miłość, i drogę do Boga niewidzialnego. *1J 4:12: „Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.”*

Dlatego Bóg przez widzialne otworzył nam drogę do niewidzialnego. Czyli Bóg Ojciec przysłał Syna swojego w widzialnej postaci, aby przez widzialnego otworzyć nam drogę do niewidzialnego, i żeby przez wiarę i miłość do niewidzialnego, umiłować człowieka widzialnego i Boga niewidzialnego. Bóg stworzył widzialne i niewidzialne, mówi święty Paweł: *nas przemienił, wewnątrz niewidzialnych, ale uczynił też tymi, którzy mają widzialne ciało przekształcić w stan doskonałości, aby ono oglądało też chwałę Bożą.*

W komorze celnej jest pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, i pycha tego życia, więc nie możemy żyć jak ci, którzy weszli do komory celnej i tam zostali, tylko jak Chrystus, który wszedł do komory celnej po to, aby wyjść stamtąd z odkupionym, z powołanym – z Mateuszem. I tu właśnie jest tajemnica taka, że komora celna będzie pozbawiona natury tej, która czyni ją panującą – przez wydobycie z niej tej, która tam nie została do niej przypisana, tylko została tam wepchnięta, zrabowana, umieszczona i uwięziona.

Nasza natura wewnętrzna, ona jest dlatego w takim stanie, bo została uwięziona i udręczona, ale wielu ludzi na tym świecie, mimo że są we więzieniu, robią tam interes. Ale my, którzy jesteśmy świadomi wolności od grzechów, nie możemy mieć takiego złego postępowania, czyli nie możemy mieć ducha, który jest związany z pożądliwością ciała, pożądliwością oczu, i pychą tego życia, ponieważ to że jesteśmy bez grzechów, byłoby w ustach naszych kłamstwem.

Są ludzie, którzy mówią, że są bez grzechu, bo chcą przynależeć do jakiejś grupy, do jakiegoś miejsca, które jest dobre i się dobrze sprzedaje, ale muszą w jakiś sposób tam zaistnieć, więc mówią, że nie mają grzechu, ale postępują fałszywie, ponieważ nie mają czystych intencji – nie są wolni od złego ducha, ponieważ nie uwierzyli Chrystusowi.

Kto uwierzył Chrystusowi, że Chrystus uwolnił go od grzechu, jest wolny od ducha złego; jeśli ktoś uwierzył, że Chrystus usunął złego ducha, jest też wolny od grzechu. Musimy być prostolinijni i pamiętać o tym, że wszystko co nas otacza dookoła, Bóg widzi, i gdy będziemy wypełniać Jego wolę, to On w nas będzie wszystko czynił w sposób doskonały, aby przez nas wola Boża się spełniała i wypełniała, ponieważ nieustannie pozostając w izdebce, wpatrujemy się w oblicze Pańskie, i wszystkie wydarzenia które są dookoła, które są jawne dla Boga, dla nas też, ale nie podejmujemy decyzji z powodu tego co widzimy, tylko według Boga, któremu wierzymy.

Doskonałą sytuacją jest to, że gdy wpatrujemy się w izdebce w oblicze Pańskie, a On widzi nasze życie, i wtedy my wypełniamy Jego wolę, zgadzamy się całkowicie z tym gdzie nas posyła, i co czynimy, ponieważ On zna nasze potrzeby. **1J 2:17-20: „Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki. Dzieci, jest już ostatnia godzina, i tak, jak słyszeliście, Antychryst nadchodzi, bo oto teraz właśnie pojawiło się wielu Antychrystów; stąd poznajemy, że już jest ostatnia godzina. Wyszli oni z nas, lecz nie byli z nas; bo gdyby byli naszego ducha, pozostaliby z nami; a to stało się po to, aby wyszło na jaw, że nie wszyscy są naszego ducha. Wy natomiast macie namaszczenie od Świętego i wszyscy jesteście napełnieni wiedzą.”**

Fragment wykładu – 8.11.2024

Nie aniołom bowiem poddał przyszły świat, o którym mówimy Hbr 2.5

Dzisiejsze nasze spotkanie ukazuje, że człowiek jest ponownie stawiany przed Bramą do Nieba, i od niego zależy czy pójdzie dalej czy zawróci. Ukazana mu została ponownie ta sytuacja, nie li tylko sprzed 2000 lat, ale ta która została

uczyniona przed ośmioma laty. Osiem lat temu była Intronizacja Jezusa Chrystusa Króla – to jest świadectwo we właściwym czasie. Bóg ustalił ten czas i to się wydarzyło. Tak samo teraz, też czas przychodzi, i to się dzieje, co się dzieje.

W owym czasie została cała władza oddana ponownie człowiekowi, aby człowiek swoim sercem zjednoczył się z Chrystusem i przyjął Go jako Jedyne Odkupiciela, Jedyne Pośrednika między Bogiem a ludźmi, i nie ma innego. I dzisiaj Bóg też do nas przemawia. Tak jak przyszedł do uczniów do wieczernika owego dnia kiedy Zmartwychwstał, ale przyszedł też później ponownie po ośmiu dniach, aby dopełnić naboru, czyli aby nikt nie odpadł, i pociągnął za sobą Tomasza.

Tak dzisiaj, po ośmiu latach od Intronizacji Jezusa Chrystusa, On przychodzi do nas ponownie, i ponownie dokonuje tego wołania do wnętrza, ale już nie takiego wołania, które jest wołaniem gdzieś na pustyni, tylko wołaniem konkretnym, ponieważ to się już zdarzyło, i w tej chwili przychodzi mówiąc: *nie uwierzyłeś Mi, ale chcę abyś wierzył.*

Odczuwam ogromną potężną siłę, która działa duchowo, ogromnie potężna siła, czuję ją bardzo wyraźnie, która kładzie pokotem całe zło, ono nie może się oprzeć tej potężnej sile, która w tej chwili działa; ponieważ każdy człowiek musi świadomie spojrzeć w decyzję swoją – *Kto jest moim Panem, do Kogo należę, i Kogo wykonuję nakazy.*

Dlaczego taka sytuacja nastąpiła? – aby problem człowieka stał się indywidualny, ażeby każdy człowiek dostrzegł swoją indywidualną decyzję, i uświadomił sobie, że tylko indywidualne przyjęcie Jezusa Chrystusa w osobistej decyzji, jest prawdziwym chrześcijaństwem i prawdziwą wolnością od grzechów. Chrystus Pan przedstawia tą sytuację, abyśmy byli w całkowitej świadomości Jego dzieła, pomimo grzeszności ciała, które narzuca nam swoją grzeszność, bo Zbroja Boża, w której jesteśmy, nie pozwoli nas zniszczyć. Ale to my niszczymy grzech, właśnie w taki sposób, że zachowujemy pokój Boży, prawdę Bożą, doskonałość, i wiarę pełną, pomimo przeszkód – nie tylko ciała

naszego, ale i świata, który nienawidzi Synów Bożych. Ale to właśnie oni są ratunkiem dla tego świata!

Z punktu widzenia prawdziwego człowieczeństwa jesteście Synami Bożymi, jesteście istotami nieśmiertelnymi, i jesteście istotami Boskimi. Ale człowiek tak bardzo odszedł od prawdy o tym, że jest istotą nieśmiertelną, wieczną, doskonałą, i duchową prawdziwą, że to o czym rozmawiamy jest dla niego irracjonalne, jakżeż niemądre, żeby w taki sposób myśleć; tak bardzo odszedł od prawdy o naturze swojej, że pochodzi prosto od Boga, że jest stworzony przez Boga.

A to życie cielesne, jest tylko zewnętrznym stanem, i gdy ziarno się zasieje, jak mówi święty Paweł, i ono nie obumrze, to nie wyda nowego plonu, a gdy plon wydaje, to nie ma co szukać tam ziarna, bo już jest nowym plonem, tysiącrotnie większym.

Synowie Boży właśnie, zostali stworzeni w Chrystusie Jezusie, aby człowiek mógł się wcielić w nowe życie – w Synów Bożych, którzy są zdolni wykonać dzieło w głębinach. I to my nimi jesteście, nie z umiejętności ciała, nie z umiejętności rozumu, ani umysłu naszego, czy siły, ale z mocy Chrystusa, który On jest mocą naszą.

Synostwo Boże to mieć świadomość bezgrzeszności, czystości i doskonałości, nawet w chaosie grzechu. Dlatego Bóg posłał Synów Bożych jako ratunek dla tego świata – *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi, idźcie i rozłaczajcie opiekę swoją, zradzajcie Słowo Żywe; Przedwieczne Słowo.*

Synowie Boży wykonują tylko nakazy Boga Żywego, bo należą do Boga, z Niego powstał, i Jego dzieła wykonują – Prawo Jego wykonują. A Prawo to, jest wydobyć z udręczenia tą, która tam jęczy w głębinach, aby stała się z nami zjednoczona w Pełni, abyśmy córki Boga na rękach swoich przynieśli.

Ap 15:2-3: „I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów!»

Hbr 2:6-7: „Ktoś to na pewnym miejscu stwierdził uroczyście, mówiąc: Czym jest człowiek, że pamiętasz o nim, albo syn człowieczy, że się troszczysz o niego; mało co mniejszym uczyniłeś go od aniołów, chwałą i czią go uwieńczyłeś”.

Chrystusowi Panu zależy na ludziach. Ci, którzy są odkupieni i uwierzyli w Niego, już do Niego należą. Ale ci, którzy jeszcze nie należą, zależy Mu na nich, chce ich wydobyć z tego udręczenia, i ukazać im tą ich decyzję. Więc osiem lat po Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla pojawia się ponownie sytuacja, gdzie ludzie są znalezieni niedowiarkami. Intronizacja dała możliwość wyboru. Ludzie mając drogę otwartą, nie wybrali jej, czyli osobiście udaremniają Łaskę Bożą względem siebie. Ale Chrystus Pan ponownie tą Łaskę obnaża i objawia, ponownie ją daje. I dla każdego, który uwierzy jest wolność, są drogi otwarte, bo nie zakończył jeszcze świata.

Dlatego tak dużo dzisiaj mówię o tej sytuacji, aby ludzie dotarli do swoich decyzji i do zrozumienia tego, że tak właśnie robią, żeby dotarli do miejsca, w którym się tak zdecydowali, i że ich decyzje nie są decyzjami zgodnymi z prawdą Bożą, tylko są decyzjami wrogimi Bogu. Ja po prostu chcę przedstawić, otworzyć w nich, ujawnić w nich tą wewnętrzną ówczesną, ukrytą przed nimi samymi naturę decyzji, która służy szatanowi. Żeby zobaczyli, że Intronizacja nakazała im uwierzyć w Jedyne Jezusa Chrystusa, cieszyli się na nią, ale też wymówili posłuszeństwo tym, którym oddali panowanie nad sobą, którzy jakoby chcieli dla nich dobrze. I oni idąc ku Chrystusowi, nagle okazali, że to nie jest ten kierunek, że tamten był lepszy. Okazuje się, że coś w nich innego siedzi, nieustannie ich buntuje, czego nie dostrzegają, nie widzą, nie rozumieją. Ale wszystko czynią, aby ukazywać tą sytuację jako racjonalizację własnego problemu – przez rachunki sumienia i doświadczenia, że są strasznymi grzesznikami, że grzechy które widzą w ciele, to są grzechy ich duszy, i to jest racjonalizacja właśnie, że nie mogą tego uczynić, bo to jest dla nich niemożliwe.

Ale oczywiście jest możliwe – ale tylko przez wiarę! Nie jest możliwe, aby to człowiek uczynił z powodu pokut, spowiedzi, uczynków, tylko z powodu wiary

w Chrystusa Pana, który przekracza te rubieże, te obwarowania, te granice. On zburzył mur rozdzielający te dwie natury.

A ludzie wszystko robią, aby racjonalizować swoją naturę grzeszną przez poszukiwanie grzechu. Zawsze go znajdują, bo jest go pełno wokół nich i w nich, bo żyją w ciele, które jest ciałem grzesznym, więc tego grzechu jest mnóstwo, dlatego łatwiej go znaleźć, niż uwierzyć, że się go nie ma. Ale nie jest to jakąś umiejętnością, zdolnością, siłą i mocą, aby być grzesznikiem w świecie grzechu! Więc jak bardzo ludzie nie chcą woli Bożej, i to nie dlatego, że ktoś im każe, ale dlatego że to jest decyzja ich wewnętrzna suwerenna, ukazując pod kogo kopytem są, i co nad nimi panuje, ponieważ podejmują te decyzje sprzeciwiając się cielesnie, a i jednocześnie duchowo.

Jezus Chrystus wydobył nas jako naturę wewnętrzną spod wpływu ludzkiego postępowania, ponieważ to ludzkie postępowanie ma tak wielką siłę, że może też osaczyć duchową naturę przez przekonanie. Dlatego musimy być świadomi i przekonani – co nam Chrystus uczynił, czyli On musi być pierwszy.

Dzisiaj ludzie mogą spojrzeć ponownie na Intronizację Jezusa Chrystusa Króla, i mogą zobaczyć w swoim wnętrzu czy to dla nich w ogóle jest wartościowe, czy ma jakiś sens. Czy wierzą Chrystusowi, że On złożył ofiarę ze swojego Życia i całkowicie ich odkupił? Czy Jemu uwierzyli?

Każdy człowiek musi to osobiście przyjąć, nie może liczyć na tak zwane pospolite ruszenie. Wszyscy muszą tą decyzję przyjąć osobiście. I dzisiejsze spotkanie – Duch Święty do głębi, tak głęboko zagląda, aby każdy stanąć mógł przed własnym sumieniem, przed własnym zanadrzem, przed własną komorą celną, i żeby każdy mógł zrewidować tą sytuację, czy jako chrześcijanin w czasie Intronizacji potraktował to poważnie, czy była to tylko dla niego farsa jakaś kościoła i państwa, czy to była rzeczywista jego osobista historia?

Hbr 10:16-18: „Takie jest przymierze, które zawrę z nimi w owych dniach, mówi Pan: dając prawa moje w ich serca, także w umyśle ich wypiszę je. A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę. Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy”.

Hbr 13:6: „Śmiało więc mówić możemy: Pan jest wspomożycielem moim, nie ulęknię się, bo cóż może mi uczynić człowiek?”

Każdy ma tą swoją komorę celną, w której to przez prawa tego świata, jest oddolnie zajęty nimi, ale musi się zająć sprawami tego świata odgórnie, tak jak Chrystus to uczynił – wszedł do komory celnej, gdzie świat zarządzany był oddolnie, i wydobył stamtąd Mateusza, wziął go ze sobą, aby świat przez Mateusza był zarządzany odgórnie mocą wiary. Bo Chrystus Pan przyszedł tym światem zarządzać odgórnie, mimo że żył na Ziemi, to żadna Jego decyzja nie była Jego decyzją, ponieważ nieustannie wpatrywał się w oblicze Pańskie, pozostawał we własnej izdebce, i wszystko co czynił, mówi bardzo wyraźnie: *czynię to co u Ojca słyszę, czynię to co u Ojca widzę; nie mówię nic od siebie, czynię to co widzę i mówię to co słyszę*. Więc w izdebce.

Żadna decyzja Jego nie była Jego osobistą decyzją. Mimo że widział jak ten świat wygląda, to widział go oczami Niebieskimi, oczami Ojca, który w Nim mieszka nieustannie; powiedział: *kto widzi Mnie, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy Jednym*.

Chrystus uwolnił nas od wszelkiego zła, ale to zło nie jest to co rozumiemy; zło to jest to czego nie rozumiemy, nie pojmujemy, i nie możemy tego zobaczyć w sposób typowo ludzki i rozumowy. Ponieważ człowiek w sposób ludzki i rozumowy, bardzo często nazywa to co jest złe, wcale nie że jest złe, ale że jest dobre, a rzeczy które są dobre, nazywa że one są złe, bo przeciwdziałają jego pojęciu dobra; pojęcie dobra nie jest dobrem ostatecznym.

Czy ludzie, którzy przyjmą bezwzględną prawdę Boga, czy oni sprzeciwiają się dzisiejszemu kościołowi? – właściwie nie, bo wypełniają to, co nakazał osiem lat temu. Tylko, że dzisiaj się to kompletnie jemu nie podoba, nie uśmiecha, i jest czymś czego nie chce pamiętać, nie chce znać, nie chce wiedzieć. Ponieważ okazało się, że wzięli władzę na godzinę, a myśleli że wezmą tą władzę na wieki; są wrogami własnej decyzji.

J 7:47-49: „Odpowiedzieli im faryzeusze: «Czyż i wy daliście się zwieść? Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty»”. Wzięli ją na godzinę, a ludzie skierowali się ku prawdziwej mocy Bożej, która jest Jedyna – jest ona Jedyną mocą, Jedyną prawdą, Jedyną doskonałością. Okazało się, że kościół liczył na to, że ludzie

będą jemu wdzięczni za to co uczynił. Ale ludzie są wdzięczni Bogu i Chrystusowi za to, że ich przyjął do siebie, a nie że kościół im nakazał, mimo, że nakazał. Czyli wdzięczność poszła gdzie indziej, tak jak wdzięczność syna marnotrawnego poszła do Ojca, a nie do świętów, z powodu ich wdzięczności.

Łk 14:14: „A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdzieczyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.” Skierował się jednak do Ojca i odszedł stamtąd; a Ojciec daje mu królestwo.

I przed Intronizacją była sytuacja taka, że kościół kieruje ludźmi, ludzie cieszą się z tego, że tak się dzieje, razem mają wspólny interes jakoby zdążanie do Boga, mimo że nie. Gdy przychodzi Intronizacja, to ona mówi o tym wersecie: *Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie* - i jest to ukazana sytuacja bardzo wyraźnie i istotnie, że wszyscy ludzie, którzy chcą i wierzą Chrystusowi, muszą się Jemu oddać jako Jedynemu Pośrednikowi, i nie ma innego. I tutaj rozmijają się cele.

Przed Intronizacją sprawy kościoła i sprawy wyznawców, wspólnie funkcjonowały razem i trzymały się ciemności, i jeden drugiego chwalił za to co robił. *Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.*

I ciekawa sytuacja – bo kiedy jest nakaz przyjęcia Jednego Boga, Jedynego Chrystusa, aby przyjąć Jedyne Odkupienie, wtedy w człowieku jest opór, i za ten opór Bogu, dzisiejszy kościół grzeszników chwali swoich wyznawców – wygnańców nagradza. Czyli nagradzają dzisiejszych ludzi za odstępstwo od Chrystusa, że nie poszli za Intronizacją Jezusa Chrystusa Króla, a ludzie w dalszym ciągu chwalą tych, którzy ich tam nie prowadzą. I w tej chwili znowu jednoczą się w tym samym celu, ponieważ nie chcą Boga, nie chcą Chrystusa, i uznają tylko jedną rzecz: *nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się*

własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga.

Ale Chrystus nikogo nie pozostawia, tak jak po ośmiu dniach pojawia się świętemu Tomaszowi, i mówi: *podejdź, włóż swoje palce do ran na dłoniach, i rękę do boku, i bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem.* Święty Tomasz to czyni i mówi: *Pan mój i Bóg mój.* Jezus Chrystus mówi: *uwierzyłeś, bo zobaczyłeś, błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli.*

I Intronizacja – 2000 lat później, mówi o tym ponownie, że Jezus Chrystus Zmartwychwstał i jest Jedynym Odkupicielem, i każdy z osobna wierzy lub nie. A po ośmiu latach pojawia się ponownie powtórzenie tego wszystkiego, jako wołanie w trzewiach, i pokazanie co to oznacza, że nie są to tylko jakieś tam historie, że człowiek sobie był gdzieś w jakimś miejscu, posłuchał, przeczytał, czy obejrzał. Ale to jest osobista decyzja – zająć właściwą postawę przed faktycznym stanem, i dokonać wyboru Daru i Łaski.

Na początku Intronizacja - były to spójne dążenia ludzi i kościoła. Później objawiło się, że te dążenia kierują do tego, aby Chrystus scalał wszystkich ludzi wierzących, żeby wszyscy Mu uwierzyli, że On jest Jedynym Pośrednikiem, i że w tym momencie kościół zwalnia wszystkich ludzi z obowiązku wierzenia w kościół, tak jak kiedyś było powiedziane, że jakoby nie ma drogi do Boga bez kościoła. Akt Intronizacji przedstawił – Jedynym Odkupicielem i Jedyną Drogą jest sam Chrystus Pan. I zostało posłuszeństwo kościołowi grzeszników wypowiedziane przez wyznawców ... oni myślą, że tego nie zrobili, ale to właśnie zrobili.

I czy nadal pozostaną przyjaciółmi, w myśl starego przysłowia – *wróg mojego wroga, jest moim przyjacielem?* Czyli, że mój wróg, jest moim przyjacielem, bo mamy tego samego wroga, a tym samym wrogiem jest Bóg? **Ap 19:5-6: „I wyszedł głos od tronu, mówiący: «Chwalcie Boga naszego, wszyscy Jego słudzy, którzy się Go boicie, mali i wielcy!» I usłyszałem jakby głos wielkiego tłumu i jakby głos mnogich wód, i jakby głos potężnych gromów, które mówiły: «Alleluja, bo zakrólował Pan Bóg nasz, Wszechmogący.»**

Hbr 13:9: „Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, dobrze bowiem jest wzmacniać serce łaską, a nie pokarmami, które nie przynoszą korzyści tym, co się o nie ubiegają”.

Chrystus Pan nie jest słaby, On w nas żyje, On dał nam swojego Ducha, i Duch Chrystusa w nas żyje, Duch Boży w nas żyje. A ludzie jednak wolą dostrzegać grzech, który jest na zewnątrz, a nie widzą Świątości, która jest wewnątrz nich. Zostali skierowani tylko do zewnętrznego swojego życia, do ciała, które jest z natury grzeszne, a oddaleni od wewnętrznej obecności Żywego Ducha, Żywego Chrystusa, aby nie widzieli Jego Obecności, skierowani na poszukiwanie grzechu, a nie na w pełni dostrzeganie świętości własnej z powodu Świętego, który i w nich mieszka i ich uświęca. *Hbr 10:14: „Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni”.*

A wystarczy tylko zmienić kierunek swojego poszukiwania, nie szukać grzechów, ale szukać świętości, która jest, ponieważ Słowa Boga są o wiele ważniejsze, niż słowa omylnych ludzi na tym świecie.

Wybór dzisiejszego człowieka jest wyborem jakoby suwerennym. Jeśli jednak chodzi o Intronizację, gdzie była władza kościoła wzięta na godzinę, i kościół grzeszników nakazuje, aby wybrali Boga, kiedy nakazuje Intronizację, nakazuje przyjęcie Chrystusa do swoich serc – to mimo, że w tamtej chwili, jest to jeszcze nadrzędna władza nad ludźmi, i oni uznali tę władzę, to się jednak jej wypierają. I okazuje się, że zawsze wewnątrz nich działał szatan, a w tej chwili został zagrożony. Jego istnienie zostało zagrożone, bo człowiek może wybrać Boga. Więc sprzeciwia się kościołowi, który to nakazuje, i państwu, bo to był kościół wspólny z sejmem, ukazując swoją osobistą decyzję, już nie kościelną i państwową, ale już osobistą decyzję do kogo należy.

Tutaj przedstawiam tę sytuację w taki sposób, aby to wydobyć i ukazać – nie dlatego żeby po prostu mówić, tylko dlatego żeby przebudzić i ocalić, bo czas na ocalenie jeszcze jest. Aby przebudzić i ocalić, i ukazać miejsce, w którym nastąpiła ta decyzja zła. A to są trzewia, wnętrzności, gdzie ponownie do nich to się objawia, i w nich objawia się nowa tajemnica, a właściwie jakże stara, ale tajemnica wewnętrzna, która musi być tą tajemnicą ujawnioną wewnątrz.

Bo z wnętrza właśnie, w tej chwili Synowie Boży objawiają tę tajemnicę, ona z wnętrza w tej chwili wypływa. Chrystus po prostu ukazał jedną rzecz – że to nie jest tylko decyzja, która jest decyzją gremialną, ale decyzją każdego człowieka osobiście. Bo mimo że jest nakaz, to ludzie nadal wolą grzech, pokuty i uczynki. Łaska znosi uczynki, spowiedzi i pokuty, bo został zniesiony dług, a pokuty, uczynki i spowiedź miały być wyrównaniem długu, zapłatą za dług. Nie ma już czegoś takiego; dług został usunięty. *Jeśli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie była by już łaską.*

Czyli nieprzyjęcie łaski jest spowodowane trwaniem w grzeszności, uczynkach i pokutach.

W kościele grzeszników jest mowa, żeby nie uznawać Odkupienia, utrzymać dług jak najdłużej, i dbać o samodzielne wyzwolenie przez spowiedzi, pokuty i uczynki, czyli nie uznawać odgórnego działania Chrystusa. Jakie to jest bardzo przebiegłe! – na zewnątrz ma wyglądać ładnie, jakby Chrystusowo, ale wewnątrz diabelsko – *ma rogi Baranka, a mówi jak smok* – fałszywy prorok. Na zewnątrz jest to ładnie wszystko wyglądające, a wewnątrz podświadomie wrogość prawdzie z całej siły – *nie uznaję wolności, chcę sam sobie to odpracować, zapracować, sobie tylko będę wdzięczny.*

A co powiedział syn marnotrawny? – *nie mam być komu wdzięczny, pójdę do Ojca i jemu będę wdzięczny*; czyli serce jego potrzebowało wdzięczności i jedności. Wdzięczność to jest ta jedność, jedność z Bogiem. I ludzie mogą to przyjąć i zastanowić się nad tym, albo wyrzucić to na pniu, nie chcąc tego słuchać, udaremniając łaskę Bożą względem siebie. Odpowiedzialność spada na każdego z osobna, ponieważ przez chrzest w rycie drugiego kanonu, każdy człowiek osobiście istnieje w decyzji o Chrystusie – czy być czy nie być z Nim – czyli udaremnić łaskę Bożą względem siebie lub ją przyjąć.

Ga 5:8-10: „Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje. Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był.”

Hbr 13:14-15: „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść. Przez Niego więc składajmy Bogu ofiarę czci ustawicznie, to jest owoc warg, które wyznają Jego imię”.

W tej chwili przebywamy w przestrzeni otchłani w głębinach, i tam jest naturalna sytuacja naszego życia. Czyli każdy człowiek, który żyje na tym świecie tam przebywa. I mimo, że jesteśmy w głębinach, zło nam się nie dzieje, bo jesteśmy na nie odporni z całej siły, bo mamy Zbroję Bożą, a ona jest odporna na wszelki grzech i wszelkie ataki zła w ciemnościach. A w głębinach upadli aniołowie, upadli synowie, mają władzę do tej pory nad naturą wewnętrzną podświadomą, dopóki Synowie Boży jej nie odbiorą.

Synowie Boży, czyli ludzie, którzy są w Zbroi Bożej, a Zbroją Bożą jest sam Chrystus, przez to że uwierzyliśmy. I to oni są w stanie stoczyć bitwę z grzechem, który jest w głębinach. A nie jest to jakieś łamanie karku, wystarczy być poddanym całkowicie Bogu, i wypełniać jego wolę, a nie własną wolę. To jest Synostwo Boże. Dzisiejszy świat wszystko robi, aby wszystko ująć w zrozumienie. A tego rozumieć nie trzeba, to nie staje się przez zrozumienie, ale przez uczucie. Jesteśmy istotami wewnętrznego życia, i coraz głębiej, i coraz mocniej, objawia się to życie wewnętrzne.

Jesteśmy istotami świadomymi, a nasza świadomość nie wynika z inteligencji, nasza świadomość wynika prosto z natury Boskiej, inteligencja nie jest przyczyną świadomości Boskiej. Mamy świadomość Boskiej natury, bo uwierzyliśmy Chrystusowi Panu, i On wydobył nas z natury tej cielesności, która przez inteligencję chce zawłaszczyć świadomość Boską człowieka. Dlatego, że tworzy złudzenie osobowości ciała – przez wyobraźnię, iluzję, złudzenie, ułudę, i niedowiarstwo. A to niedowiarstwo polega na tym, że ludzie wierzą we wszystko, oprócz Boga i Chrystusa, który uwolnił ich od grzechów.

Ale Synowie Boży to są ci, których prowadzi Duch Boży. A Duch Boży zaświadcza o tym, że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, uwolnił ludzi od grzechów – i są prawdziwie wolni ci, którzy uwierzyli. Duch Boży Synów Bożych umacnia i mówi: *Oni uwierzyli, mała trzódka; trzymaj się mało*

trzódko! Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo. Więc nie bójmy się, bo mała trzódka to jest ta, która otrzymuje królestwo. A inni – nie że nie otrzymali – ale pogardzili, wybrali wygnanie, wybrali to żeby nie iść ku prawdzie.

My uwierzyliśmy – Chrystus Pan przyszedł na Ziemię, uwolnił nas od grzechu, a my uwierzyliśmy, tak jak mówi Intronizacja, która skierowała ludzi ku temu, aby przyjęli do serca swojego Jednego Boga, Jednego Chrystusa, Jednego Ducha Świętego – w Trójcy Przenajświętszej Jednego Boga.

Pwt 26:16-17: „Dziś Pan, Bóg twój, rozkazuje ci wykonać te prawa i nakazy. Strzeż ich, pełnij z całego swego serca i z całej duszy. Dziś uzyskałeś to, że Pan ci powiedział, iż będzie dla ciebie Bogiem, o ile ty będziesz chodził Jego drogami, strzegł Jego praw, poleceń i nakazów oraz słuchał Jego głosu”.

Hbr 13:18: „Módlcie się za nas, jesteśmy bowiem przekonani, że mamy czyste sumienie, starając się we wszystkim dobrze postępować”.

Tajemnica, o której mówimy, była w nas już przed Intronizacją, a Chrystus Pan Intronizację objawił, aby sumienie nasze nas nie oskarżało, bo uczyniliśmy to zgodnie z Prawdą Bożą i wezwaniem. I my jesteśmy jedynie prawdziwi, bo poszliśmy za Intronizacją Jezusa Chrystusa Króla, zanim ona jeszcze nastąpiła, ale już to istniało, poszliśmy za tym, z całą świadomością, i z całą prawdą trwamy w tym. Okazuje się, że wszyscy są Synami Bożymi, którzy uwierzyli Chrystusowi, że On jest Jedynym Odkupicielem, i odkupił nas, nasze grzechy, już 2000 lat temu. Ale i dzisiaj odkupuje wszystkich tych, którzy wierzą i nie zajmują się żadnymi pokutami, żadnymi grzechami czy spowiedziami, ale uwierzyli całkowicie Chrystusowi, ponieważ On Jeden, a z Jednego wszyscy mają być uświęceni. Ci którzy uwierzyli, stali się uświęceni – z Jednego wszyscy, bo przez wiarę to się dzieje.

Pamiętamy słowa Kajfasza, który rozrywa szatę i mówi: *lepiej, żeby Jeden umarł za wszystkich, niż wszyscy umarli (lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród J.11.50)* – wypowiada słowa Izajasza, który ukazuje śmierć Jednego Chrystusa za wszystkich, aby ludzie nie umarli, wydobywa ich ze

śmierci. Iz 53:5: *„Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie.”* Ujawniła się całkowicie ta prawda. I dlatego o tym mówię, ponieważ przez Intronizację nastąpiła sytuacja bardzo ważna – nie gremialne przyjęcie Jezusa Chrystusa Króla o czym mówi Intronizacja, ale odniesienie się do serca każdego człowieka osobiście, i każdy człowiek osobiście w swoim sercu musi przyjąć Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Świętego, bo jeśli tego nie czyni, to już jest to jego problem, i nie jest to problem już gremialny. To jest już osobista decyzja każdego człowieka.

Bo uwierzyć całkowicie oznacza być całkowicie wolnym od wszelkich grzechów, bo taka jest władza Chrystusa, taka jest Jego moc, taka jest moc Ojca, taka jest moc Ducha Świętego. Dokładnie tak jak powiedzieli prorocy – *wyzwolił wszystkich z grzechu, i nikt go nie ma.*

I jeśli mimo to, że to się stało, nie poszedł człowiek za tym, to ma osobiste związki z diabłem, z szatanem, który działa w głębinach w dalszym ciągu, dopóki człowiek nie uwierzy Chrystusowi i nie wcieli się w naturę Synostwa Bożego; wcieli się oznacza narodzi się ponownie. Więc okazuje się, że my Synowie Boży jesteśmy jedynymi posłusznymi Bogu, bo tylko takie posłuszeństwo może być. I nie tylko z punktu widzenia tego, że uwierzyliśmy Ewangelii, ale także Intronizacja, ona też nakazała to posłuszeństwo Chrystusowi – Jedynemu Pośrednikowi między człowiekiem a Bogiem.

1P 1:3-4: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiednącego, które jest zachowane dla was w niebie”.

Hbr 13:20: „Bóg zaś pokoju, który na mocy krwi przymierza wiecznego wywiódł spośród zmarłych Wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa”.

Ja nie wiedziałem o czym dzisiaj będzie wykład, ale Duch Święty dokładnie wiedział – aby każdego człowieka postawić przed jego sercem. Intronizacja

spowodowała powrót do prachrześcijaństwa, do osobistej decyzji w sercu, osobistą decyzję serca, co do przynależności do Chrystusa. A nie, że ktoś to uczynił, ale nikt nie wie o co tutaj chodzi. To jest osobista decyzja serca, każdego człowieka osobiście. Intronizacja jemu to ujawniła i ukazała i dała. Dała mu dosłownie powrót do prachrześcijaństwa, powrót do wiary w Jezusa Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Świętego – w Boga w Trójcy Przenajświętszej, który otwiera naturę wewnętrznego człowieka, czyli otwiera naturę Synostwa Bożego, bo tak się zradzają właśnie Synowie Boży.

Synowie Boży zradzają się przez przyjęcie Boga w sposób osobisty. I to są ci, którzy: *nie otrzymali ducha niewoli, aby się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymali Ducha przybrania za Synów, w którym wołamy Abba Ojcze! Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.*

Dzisiejsze spotkanie, to jest spotkanie w trzewiach, to jest spotkanie w głębinach, to jest spotkanie w komorze celnej, to jest spotkanie które powinno się skończyć w taki sposób – Jezus Chrystus wchodzi do komory celnej, spogląda na Mateusza i mówi: *Pójdź za Mną!*

A Mateusz wstaje, bez słowa wychodzi, i idzie za Jezusem Chrystusem, pozostawia wszystko oddolne, wszelką pożądlivość, a zajmuje się tylko kochaniem ludzi.

Nie był do tego zdolny ewangeliczny młodzieniec (*Mk 10:17-22*). Żeby swoje serce naprawić, musiał tylko się pozbyć oddolnej władzy i przyjąć odgórną. Ale tego nie chciał zrobić. Chrystus uwolnił go od wszystkiego, a on miał tylko się uwolnić od niewielkiego problemu, i nie chciał. Więc ludzie nie żałują za bardzo Chrystusa, który umarł na Krzyżu, ale żałują swojego grosza, jakiejś swojej chwili życia, którą mają poświęcić na jakieś sprawy, które wydają się, że nie są im potrzebne. Czyli bardziej patrzą na to co mogą z tego mieć, niż przyjąć Chrystusa całkowicie do serca swojego.

A Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia nie patrząc na swój zysk, patrzył na zysk ludzi, bo zrobił to tylko z powodu zysku ludzi, by ludzie zyskali Ojca.

J 17:3-4: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. Ja

Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania”.

Hbr 13:21: „niech was uzdolni do wszelkiego dobra, byście czynili Jego wolę, sprawując w was, co miłe jest w oczach Jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków! Amen”.

Dzisiejszy wykład to jakby zapowiedź otwartej walki. Synowie Boży są tak ogromną potęgą, bo sam Bóg jest mocą ich, mocą ich potęgi, sam Bóg tarczą ich jest. Bóg ujawnia potęgę Polski od zarania dziejów, która zawsze była potężna, zawsze była mocna, i teraz też gotowa jest do ogromnej potężnej bitwy. Czyli że tutaj ta bitwa jest, tutaj się rodzi potęga Synów Bożych, tutaj jest ta siła, tutaj jest ta potężna moc, tutaj świadomość tajemnicy, właśnie tajemnicy Chrystusowej bezgrzeszności i świętości człowieka, ona tutaj nabiera szlifu i mocy, ponieważ my przez osiem, a może i więcej lat, przeszliśmy wszelkie obrzucania błotem, wszelkie kamienie i całe głązy, i wszystkie inne rzeczy leciały na nas – ale nic nam nie jest.

Dzisiaj ci, którzy chcą być Synami Bożymi, wchodzi już do gotowych sztyków, już mocnych, silnych, gdzie nie walczą o przetrwanie, ale idą na zdobywanie wszystkiego, co Bóg im nakazuje - *idą jak chmury gromonośne, niczego się nie bojąc, niczemu się nie dziwiąc, idą i zdobywają.*

1P 2:9-10: „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali.”
„Wam zatem, którzy wierzycie cześć!” [1P 2:7]

Fragment wykładu – 12.11.2024 r.

My zaś nie należymy do odstępców, którzy idą na zatracenie Hbr 10.39

Chrystus Pan dając Intronizację, ukazał tą sytuację, że nas bierze pod szczególną opiekę, abyśmy byli chronieni przez Jego Osobistą Istotę, Jego Ducha Osobistego, przez Ducha Bożego, przez Ducha Świętego, otoczeni

chwałą, ponieważ uczyniliśmy to, co On zawsze chciał. A jednocześnie zwrócił się do świata, aby świat także uczynił to, ukazując że: *oni dobrze uczynili, a teraz chcę aby świat to uczynił, a jeśli świat nie uczyni, będzie Moim wrogiem, ale oni nie będą moimi wrogami, bo oni uczynili dobrze, zgodnie z Prawdą odwieczną, i teraz zaświadczam o tym w tym świecie, że są Moimi, i kto będzie się przeciwstawiał Prawdzie, i będzie ich nazywał kłamcami, to ukażę że oni są jedynie prawdomówni – uznawani kłamcami, a jednak prawdomówni, uznawani że nieznani, a jednak znani.* Intronizacja jest osobistym aktem każdego człowieka, Chrystus powiedział: *Ja was wybrałem, a teraz czas na was, abyście wy Mnie wybrali, bo Ja już was wybrałem. Teraz wy wybierzcie Mnie!*

I odbywa się głęboka zaciekle walka, która nie powinna w ogóle istnieć, walka o duszę człowieka między Bogiem a kościołem. To jest bardzo dziwna sytuacja, to jest w ogóle niezrozumiałe – jak kościół, który mówi że jest Chrystusowy, chce Chrystusowi odebrać duszę, wmawiając jej, że ma ratunek w kościele, a nie w Chrystusie – ta walka, która w ogóle nie powinna istnieć. Przecież głównym elementem wyzwolenia jest właśnie zmiana miejsca świadomości czyli człowieka. Bo człowiek to świadomość, człowiek to nie ciało! Człowiek to jest cała natura, to jest duchowa istota razem ze świadomością i wolą – to jest właśnie cały człowiek, który przebywa w ciele.

A tą świadomość i wolę przejęło ciało, traktując jako, że ono jest nadrzędną siłą. Ciało podobne jest do kościoła, który chce panować nad wolną duszą czyli świadomością człowieka w Chrystusie, i robić dobry użytek własny z tej mocy, którą ma – handluje ciałami i duszami. To jest najdziwniejsza rzecz jaka może być, że dzisiaj kościół chrześcijański walczy o duszę człowieka z Chrystusem. To jest tak dziwne, tak niepojęte – kościół, który nieustannie mówi że jest Chrystusowy, że prowadzi do Chrystusa, toczy bitwę z Chrystusem, aby człowiek, aby dusza człowieka nie skierowała się ku Bogu.

My jesteśmy świadomi, bo w nas jest Chrystus ukoronowany, On jest Panem naszego serca, On jest tą naszą prawdziwą mocą, Jego tylko słuchamy, i On w nas panuje, On w nas rządzi z Ojcem i Duchem Świętym. A On oddał nas

Matce i Ona jest współodkupicielką, która prowadzi nas ku doskonałości, czyli dokonuje dzieła ostatecznego, a tym dziełem ostatecznym jest całkowite przeniknięcie do głębin. I dlatego najważniejszą rzeczą, najtrudniejszą rzeczą, a najbardziej niepożądaną dla dzisiejszego kościoła grzeszników jest to, że może zostać zniszczone źródło grzechu, które jest w przestrzeni podświadomej, tam ten grzech istnieje, bo to jest grzech, który mamy pokonać, bo to jest stary grzech. (2P 1.9)

I ten grzech jest wykorzystywany do poczytywania człowiekowi grzechów w przestrzeni świadomości, i udowadniania, że Chrystus niczego nie uczynił, bo ludzie mają w dalszym ciągu grzechy. I jest tu zagrożenie usunięcia gniazda grzechu, miejsca rozpusty i pożądliwości, miejsca kultu grzechu, który tam ma się dobrze, dlatego że tam się nikt nie zagłębia, bo ludzie pozostają w zatrzymanym dziele Odkupienia.

A Odkupienie nie jest dla samego Odkupienia, ale Odkupienie jest dla dzieła, które wynika z Odkupienia. Odkupienie jest podstawą, jest siłą, jest mocą do wykonania dzieła, które w głębinach oczekuje, i doczeka się, bo Synowie Boży tam zstępują i już tam panują. W tym momencie to się dzieje, tam właśnie w przestrzeni grzechu, gdzie on tam się ma dobrze, bo jest karmiony przez grzeszników, i to jest ten problem największy. Bo powinien być Chrystus Pan w sercu człowieka objawiony w Pełni, a nie że oni trzymają się grzechu, i są tak mocno o tym przeświadczeni, że jeśli dziecka nie oddadzą grzechowi, to dziecko może spotkać jakieś nieszczęście.

Dlatego dzisiejsza bitwa o świadomość człowieka, skutkuje rozpoczęciem prawdziwej batalii i prawdziwej bitwy w głębinach o ratunek człowieka. Bo nie będzie już innej możliwości! Stare sprawy już przeminęły, stały się już nowe, odeszliśmy już od starych praw, odeszliśmy już od ducha ciała, i wszystkie inne sprawy to zasilające zostały w tamtej przestrzeni z drugiej strony galaktyki. A nowa przestrzeń już wpływa do nowego człowieka wewnętrznego, który jest Żywy. I ta bitwa musi zostać stoczona, ponieważ albo człowiek może zostać zniszczony, albo być Zwycięzcą, ale przez Chrystusa został uczyniony Zwycięzcą. Więc kto jest w Chrystusie jest zawsze Zwycięzcą, i nie ma innej

możliwości, ponieważ to Chrystus czyni człowieka Zwycięzcą, On to czyni, On zwycięża. **Ap 17:1-2: „Potem przyszedł jeden z siedmiu aniołów, mających siedem czasz, i tak odezwał się do mnie: «Chodź, ukażę ci wyrok na Wielką Nierządnicę, która siedzi nad wielu wodami, z którą nierządu się dopuścili królowie ziemi, a mieszkańcy ziemi się upili winem jej nierządu»”.**

Hbr 10:29: „Pomyślcie, o ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew Przymierza, przez którą został uświęcony, i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski.”

Jesteśmy świadkami dziwnego zdarzenia gdzie oficjalnie, wyraźnie uwidocznione jest to, że kościół grzeszników walczy z Bogiem o duszę człowieka, co zaświadcza o tym, że nie żyje z Nim w zgodzie i od Niego nie pochodzi.

Dzisiejszy kościół uzurpuje sobie taką sytuację, że Intronizacja jest to intronizacja kościoła w sercach człowieka, i że to on zezwala albo nie zezwala na przyjęcie Chrystusa. A jeśli Chrystus ma być przyjęty, to w jaki sposób i z jakimi przymiotami jak mówi o tym kościół grzeszników – nie z przymiotami wolności, nie z przymiotami czystości, nie z przymiotami doskonałości, tylko człowiek musi pamiętać, że jak przyjmuje Chrystusa to jest grzeszny, trudny, niedobry i wyzwalają go z tego tylko uczynki, pokuty i spowiedzi. Czyli kościół każe przyjąć nie tego Chrystusa – *głosi innego Jezusa, innego ducha, i inną Ewangelię (2Kor 11.4)* – czyli ta intronizacja, która dzisiaj jest forowana przez kościół grzeszników, jest to wypaczenie prawdy Bożej.

Bóg nie założył kościoła grzeszników. Dzisiejszy świat powinien całkowicie porzucić kościół grzeszników, a kościół grzeszników powinien przestać istnieć, bo nie ma nic wspólnego z Bogiem, a jeśli ma to tylko to, że Bóg mu złorzeczy, bo Bóg w żaden sposób nie utrzymuje grzechu, powiedział: nie wspomnę grzechu. A dlaczego złorzeczy? Powiedział: *jeśli będziesz złorzeczył tym, których Ja wybawiłem, to też będę złorzeczył tobie; Ja ich wybawiłem, a ty mówisz że nie; Ja im błogosławię, a ty im złorzeczysz, więc będę tobie złorzeczył, gdy ty im będziesz złorzeczył.* I czy to jest sprowadzenie na ludzi

zatracenia, gdyby zostali pozbawieni kościoła grzeszników? Został im dany Chrystus, i w ten sposób usunięty kościół grzeszników. Musimy mieć świadomość duchową, i ukazywać człowiekowi prawdziwą władzę Chrystusa w sercu, ponieważ kościół prachrześcijański czyli Chrystus, jest to rzeczywisty stan istnienia człowieka nowego. Ale jest upór, aby tego człowieka nowego w ogóle nie było, bo ten nowy człowiek jest jakoby niepotrzebny nikomu; a wszystkim jest potrzebny.

W tej chwili otwiera się ta przestrzeń, która była odwiecznie wroga Bogu. Dlatego przychodzi też czas tej tajemnicy Listu świętego Piotra, który mówi: *wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.* Obłudnymi słowami czyli kłamliwymi, mówiąc nieprawdę będą wmawiali rzeczy, które są nieprawdziwe, że to oni są pośrednikiem do Boga, mimo że pośrednikiem do Boga jest tylko Jeden, który na to zasłużył, i który zaświadczył o tym, a jednocześnie Bóg sam Go wyniósł na szczyty, i powiedział: *dam Mu Imię większe niż aniołom, i na Jego Imię zegn timer się wszelkie kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych.*

Intronizacja jest tak bardzo groźna dla tego świata, ponieważ jest to zagłada piekła, i nie tylko – jest to rozpoczęcie dzieła u bram piekła, i w samym piekle, rozbicie zaworów bram, wstąpienie do piekła i wyzwolenie wszystkich, którzy są tam uwięzieni, (1P 3:19) czyli piękne córki ziemskie, które pracowały uciemiężone będąc przez upadłych aniołów, którzy głównie dostrzegali pożądlwość ciała, pożądlwość oczu i pychę tego życia, jako sens istnienia, i funkcjonowali na zasadzie ósmego króla – zawiści. Przedtem to była pycha, a teraz jest zawiść – pojawił się ósmy król, i on jest widoczny (Ap 17.10-11).

Czym jest dzisiejsze spotkanie? Jest bojaźnią Bożą – zło zwalczaj, ujawniaj, całkowicie wyniszczaj, nie pozwól mu istnieć. Jak to mówi Księga Mądrości: *jeśli zło widzisz, nie odpuszczaj, bo jak odpuszczysz, stanie się jeszcze*

bardziej chytre, gwałtowne, i pomyśli, że ktoś je lubi, i zacznie się jeszcze bardziej panoszyć, więc nie pozwól mu istnieć, niszcz, nie pozwól istnieć złu, bo jest to zło, jest to szatan, zło nie pochodzi od Boga, zło pochodzi od szatana, nie pozwól istnieć szatanowi.

Jak to powiedział święty Paweł: Zło dobrem zwyciężaj! Wymagaj od siebie. Pamiętajcie, że sumienie jest waszym przewodnikiem i sędzią waszych czynów, i pamiętajcie że sumienie musi pochodzić od Boga, nie może pochodzić od ludzkich wyroków, ludzkiego poznania czy ludzkiego zrozumienia, musi pochodzić od Boga. (1P 3:21) Gdy Duch Boży w nas mieszka, to nie postępujemy wedle własnych celów, ale celu Tego, który w nas zajmuje najwyższe miejsce, jedyne miejsce, czyli zajmuje ołtarz naszego serca, czyli jest Intronizowany, czyli przyjęty, wywyższony w naszym sercu ponad wszystko, i jest Jedynym prawdziwym Prawem, które jest zawsze doskonałe, życiodajne, i nigdy nie umiera.

Ap 17:3-5: „I zaniósł mnie w stanie zachwycenia na pustynię. I ujrzałem Niewiastę siedzącą na Bestii szkarłatnej, pełnej imion bluźnierczych, mającej siedem głów i dziesięć rogów. A Niewiasta była odziana w purpurę i szkarłat, cała zdobna w złoto, drogi kamień i perły, miała w swej ręce złoty puchar pełen obrzydliwości i brudów swego nierządu. A na jej czole wypisane imię – tajemnica: „Wielki Babilon. Macierz nierządnic i obrzydliwości ziemi”.

Hbr 10:30-31: „Znamy przecież Tego, który powiedział: Do Mnie [należy] pomsta i Ja odpłacę. I znowu: Sam Pan będzie sądził lud swój. Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego”.

Dzisiejsze spotkanie jest już w czasie, kiedy ten czas zbliżania się do wyjścia całkowicie z równika galaktycznego, on jest coraz bardziej odczuwalny, ponieważ przechodzimy ze strony ciemności, przez równik, i wchodzimy w stronę światłości. I dlatego im bardziej się przesuwamy właśnie w stronę tego miejsca, tym silniej ono oddziałuje na całą naturę wewnętrzną, ale to nie chodzi o żadną siłę, która jest w ludzki sposób pojmowana.

To jest całkowicie inna sytuacja. To jest sytuacja tego rodzaju, że ta siła duchowa, która w tej chwili działa, ona budzi wewnętrznego człowieka, ona budzi człowieka światłości, ona budzi piękną córkę ziemską, ona budzi tą

naturę, o której mówi Jezus Chrystus w Liście świętego Pawła: *który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Chrystus w tej chwili otwiera bezwzględnie dla wszystkich ludzi świat podziemny. Praca nad nim nie rozpoczęła się dzisiaj, dlatego że jesteśmy w tej chwili do takiej sytuacji zobligowani przez Boże Prawa, które kierują wszystkimi prawami wszechświata. Jezus Chrystus już 2000 lat temu objawił tą sytuację, uczniowie Jego także w owym czasie, i późniejsi zapewne także, ale dzisiaj nie jest to już czas, że ludzie idą tam dobrowolnie.

Ci którzy idą dobrowolnie, to są ci którzy na ten czas zostali przeznaczeni, aby objawić tą tajemnicę, że ona istnieje i żeby ludzie nie byli zaskoczeni, jak powiedział Bóg: *nie ukarzę tych ludzi, dopóki im nie powiem czego nie zrobili i co zrobić mają; jeśli wtedy oprą się, to wtedy ich ukarzę; najpierw pošlę proroków, którzy objawią im ich dzieła, jeśli oprą się tym dziełom, to wtedy ich ukarzę, aby wiedzieli za co są ukarani, a nie wołali: Panie Boże, za co nas karzesz, przecież robimy wszystko dobrze. Am 3:7: „Bo Pan Bóg nie uczyni niczego, jeśli nie objawi swego zamiaru sługom swym, prorokom”.*

Nie można wykonać tej pracy w głębi, bez świętości. Bóg przysłał Syna swojego, który przyjął ciało z Mari Dziewicy, stał się człowiekiem, który przyjął ciało podobne do ciała grzesznego, i w nim to pokonał grzech, czyli zdrożne myśli, zdrożne pragnienia, i zdrożne zachowanie serca.

I jesteśmy zdolni do doskonałego postępowania przez owoce Ducha Świętego i przez dary Ducha Świętego. Bo owoce Ducha Świętego są naszym wyborem, a dary Darem Bożym; jeśli dokonujemy wyboru owoców Ducha Świętego, to Bóg daje nam dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Bożą.

Zostaliśmy zrównani z aniołami, jak to powiedział Anioł Boży do świętego Jana: *nie padaj przede mną na kolana, bo ja jestem współsługą twoim i wszystkich tych, którzy żyją w Bogu, bo Bóg zrównał nas wszystkich, przez to że Duch Boży cię prowadzi jesteś Synem Bożym równym aniołom, jesteśmy współsługami Boga.* Co to oznacza? Aniołowie nigdy nie byli ziemscy, i Synowie

Boży także nie, ale zostali przeznaczeni też do życia na Ziemi, natomiast aniołowie zawsze pozostają w Niebie. A Synowie Boży – w Niebie i na Ziemi, bo zostało im poddane panowanie, Ziemia w panowanie została im dana, i oni mają tę władzę, bo władzą w nich jest Chrystus Pan, który jest mocą ich serca, bo dokonali wyboru.

Dlatego ta Intronizacja mówi bardzo wyraźnie: nie może stanąć przed Chrystusem żadna inna władza. I gdy my wierzymy całkowicie Chrystusowi, to dzieje się w tej chwili bardzo ważna rzecz, czuję jak znoszony jest pewien aspekt wewnętrzny, czuję jak on pęka i się rozpada ten werset, który brzmi: *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, [ponieważ wszyscy zgrzeszyli]* (Rz 5.12) – on się rozpada, rozpadają się tam jego fundamenty, bo nigdy nie były osadzone na prawdzie, są osadzone na ruchomych piaskach.

Przychodzi w tej chwili inny świat, i Skała zaczyna działać, a piaski odpływają w siną dal. Pojawia się potężna moc, rozpada się ten werset, on już nie ma nad nami mocy, i nad ludzkością nie ma mocy. Chrystus znosi ten werset, który przez lęk został zasiany.

W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk – to jest ta zasada. Tamto jest na zasadzie lęku, nie miłości. Bóg nie rozsiewa lęku, strachu, zniszczenia, i nienawiści: *w miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą*.

Tamten werset (Rz 5.12) miał swoją siłę z lęku, który był utrzymywany karą, kara była siłą tego lęku. *Ten zaś, kto się lęka, nie wydосkonił się w miłości* – czyli ten kto się lęka, nie przyjął Chrystusa i nie poddał się Jemu. A gdy się poddaje Chrystusowi z całej siły, całkowitą świadomością Boskiej tajemnicy i nakazu Bożego, to nie jest już to jego ludzka potrzeba – jest to nakaz Boży, który Bóg dał człowiekowi.

I ten nakaz Boży został wyrażony nawet przez tych, którzy nie chcieli tego uczynić; a to uczynili, myśląc że splendor spadnie na nich[*sic!*]. Teraz chcą to wszystko odwrócić, ale nie mogą powiedzieć, że tego nie było, że to jest niewłaściwe, bo by ukazali bezwzględnie swoją

wrogość Bogu, a przecież są przebiegli i chytry. Więc robią to jak z drugim kanonem – mataczą, że to trochę inaczej wygląda, że to trochę inaczej ma być, tak jak to zrobili w Modlitwie Pańskiej, że Bóg jest wrogiem, że Bóg wodzi na pokuszenie człowieka.

Jk 1:16-17: „Nie dajcie się zwodzić, bracia moi umiłowani! Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światel, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności”. Jest to niedopuszczalne i nieprawdziwe, w Bogu nie ma niczego złego, aby miał to robić, Bóg nie ma takiej potrzeby.

Droga Boga jest Drogą Miłości, i dlatego Bóg Miłością nas otacza, On sam pierwszy nas umiłował.

Ap 18:2-3: „I głosem potężnym tak zawołał: «Upadł, upadł Babilon – stolica. I stała się siedliskiem demonów i kryjówką wszelkiego ducha nieczystego, i kryjówką wszelkiego ptaka nieczystego i budzącego wstręt, bo winem zapalczywości swojego nierządu napoiła wszystkie narody, i królowie ziemi dopuścili się z nią nierządu, a kupcy ziemi wzbogacili się ogromem jej przepychu»”.

Hbr 10:35-36: „Nie pozbywajcie się więc nadziei waszej, która ma wielką zapłatę. Potrzebujecie bowiem wytrwałości, abyście spełniając wolę Bożą, dostąpili obietnicy”.

Działanie Boże sięga poza ludzkie pojęcie i rozumienie. (*Ef 3:20: „Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy”.*) Bóg się nigdy nie myli.

I właśnie Intronizacja jest świadomym uznaniem Jego samego, Jego mocy; mocnego, prawdomównego, doskonałego i w pełni działającego, który jest w tym momencie i zawsze i na zawsze. Bo dla Niego jest wszystko w tym momencie, dla Niego nie ma – to co było i to co będzie – tylko dla Niego wszystko jest teraz. On wszystkich ludzi uwolnił i uwalnia, i w przyszłości też uwolnił. Intronizacja jest świadomym przyjęciem Chrystusa, osobistym aktem oddania się Chrystusowi Panu przez uznanie Jego dzieła dla nas, że On uwolnił nas od grzechu, wyzwolił z wszelkiego cierpienia. Ludzie, którzy wierzą Chrystusowi, uznają że nie mają grzechu, mimo że to dla innych jest to dziwne, bo je widzą, i jednocześnie muszą się sprzeciwić kościołowi, który mówi, że

mają grzechy. Ale ktoś musi mieć rację, i na pewno ma ją Chrystus i Bóg; inni chcą ją mieć, ale nie mają, bo ich racja jest różna od prawdy Bożej. A czy Bóg może się mylić? Nie! Bóg się nie myli, Bóg jest prawdomówny.

(Lb 23:19: „Bóg nie jest jak człowiek, by kłamał, nie jak syn ludzki, by się wycofywał. Czyż On powie coś, a nie uczyni tego, lub nie wykona tego, co oznajmił?”) Jeśli wydaje się człowiekowi, że Bóg się pomylił, to człowiek się myli. Bóg mówi: *nie masz grzechu, dlatego że posłałem Syna swojego po to, abyś ich nie miał, On tego dokonał, a Ja o tym zaświadczyłem, że faktem stało się to, że jesteś wolny od grzechów, i zjednoczyłem cię ponownie ze Sobą, i jesteś czysty i doskonały, gdy wierzysz, że jesteś wolny, że masz Chrystusa Pana z Jego przymiotami i z Jego dziełem.*

I nie możesz powiedzieć, że masz Chrystusa, ale nie masz Jego dzieł. Chrystus jest tą mocą, która uwalnia nas od grzechu, uwalnia nas od przeszłości, uśmierca – całkowicie uwalnia nas od człowieka starego, razem z jego inwentarzem, z jego uczynkami, grzechami, pamięcią i wszystkimi innymi sprawami, i nie ma już starego człowieka, z całą jego naturą złą, przestał on istnieć. Ale nie umarł człowiek w całości, tylko jego grzech, człowieka grzech, Adam. Dlatego że człowiek w Chrystusie, który nie traci Życia, człowiek ma w Nim Życie, bo Chrystus przyobleka go w Sobie, w Syna Bożego. Dusze w Chrystusie Panu, mając pełną chwałę, przyoblekają się w Dary Męża, czyli stają się Synami Bożymi.

Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

W ten sposób powstała wrogość, a ta wrogość objawiła się w faktyczny stan człowieka jakim jest. Człowiek tego nie dostrzega, ponieważ jego zachowanie, a jednocześnie jego otoczenie, wyraża kim on jest, czyli jego postawa, która nie akceptuje innego stanu serca, jak tylko: sam sobie rządę swoim sercem jak chcę. Ale diabeł

mówi: myślisz, że to ty sobie rządzisz swoim sercem, ale to ja to robię, tylko że tobie mówię, że mnie nie ma, i dlatego sobie rządzisz. Chrystus powiedział słowa: *kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie, kto nie jest w światłości, jest w ciemności, kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza.*

Więc nie ma sytuacji pośredniej, pośrednią sytuację stwarza szatan jako pewnego rodzaju możliwość, której nie ma, ona nie istnieje, jest to pewnego rodzaju wyobrażenie, zabieg socjotechniczny, że istnieje jakaś inna przestrzeń, a jej w ogóle nie ma, ona jest tylko mataczeniem ciemności, że istnieje coś jeszcze innego. Nie istnieje!

Chrystus Pan jest Światłością każdego człowieka, który na ten świat przychodzi, i jest Życiem każdego człowieka, który na ten świat przychodzi – *prawdziwa Światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.*

Bóg jest, On zawsze jest, nigdy nas nie opuszcza. *Miłuj Pana Boga swojego z całego swojego serca i bliźniego swego jak siebie samego.*

A jak miłuje się siebie samego? – nie mając w sobie niczego co jest ludzkie – lęku, próżności, zgorzknienia, własnych planów, własnych celów. Człowiek tak poddany Bogu nie ma w sobie zniszczenia, i także chce aby drugi człowiek też tego zniszczenia nie miał, żeby miał tylko Boga.

Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Siebie miłuje, dlatego że Bóg w nim zarządza, Bóg w nim wszystko czyni, i nie ma żadnej innej siły tylko sam Bóg, a Bóg zawsze czyni dobrze. Ponieważ człowiek widząc swój interes, może myśleć że Bóg się myli, ale Bogu chodzi o coś więcej, dużo więcej – aby ocalić też innych przez ukazanie im ich nieprawdziwego życia i funkcjonowania.

Iz 43:12-13: „To Ja zapowiedziałem, wyzwoliłem i obwieściłem, a nie ktoś obcy wśród was. Wy jesteście świadkami moimi – wyrocznia Pana – że Ja jestem Bogiem, owszem, od wieczności Nim jestem. I nikt się nie wymknie z mej ręki. Któż może zmienić to, co Ja zdziałam?»”.

Hbr 10:37-38: „Jeszcze bowiem za krótką, za bardzo krótką chwilę przyjdzie Ten, który ma nadejść, i nie spóźni się. A mój sprawiedliwy z wiary żyć będzie, jeśli się cofnie, nie upodoba sobie dusza moja w nim”.

Nasza postawa przyjęcia Chrystusa musi być ze wszystkimi Jego dziełami – On przychodzi, wyzwala nas od grzechu swoją łaską i Darem, a my przyjmujemy ten Dar, bo On jest prawdziwym domownikiem naszego życia, i czyni nas królestwem dla Boga.

A ludzie tak postępują, że mówią: *mam Chrystusa, ale darów Jego nie chcę, ani nawet Jego postępowania nie chcę, nie chcę Jego Ewangelii, nie chcę Jego Ducha, i nie chcę Jego prawdziwego, bo On zaburza moją pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pychę tego życia, życie staje się bezsensowne, po cóż będę żył, jak nie będę miał pożądlivości.*

Ale Synowie Boży żyją dla wypełnienia woli Bożej. Ich zbroja Boża – hełm zbawienia, zbroja sprawiedliwości, pas prawdy, miecz ducha, buty pokoju i tarcza wiary, jest Chrystusową mocą, która jest objawem świętości, czystości i doskonałości. Bo Bóg ich stworzył, i posyła do głębin, tam gdzie tylko Synowie Boży mogą zstąpić w Chrystusie Jezusie, aby stoczyć bitwę dla nich przeznaczoną, bo nikt inny pokonać tego świata nie może. Synowie Boży w Chrystusie Jezusie, gdy zstępują, tam się ziemia trzęsie, rozpala się świat – *Ps 104:4: „Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi – ogień i płomienie”.*

Dzieje się to co jest napisane w Iz 27:

W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym (czyli Słowem swoim), Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego (to są te głębiny). W ów dzień [powiedzą]: Winnica uroczą! Śpiewajcie o niej! Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!

W ostatnich słowach Bóg jest otwarty na skruszonych, bo Jego miłosierdzie jest gotowe, nieustannie w gotowości, Jego wybaczenie i miłosierdzie jest gotowe. Więc dzisiejszy świat, i dzisiejszy kościół grzeszników nie jest jeszcze do końca

stracony, w sensie że nie jest stracony człowiek, bo może on zmienić swoje zdanie, i zostać wyzwolony; ale jeśli nie, to Bóg będzie mu złorzeczył, jak on złorzeczy Synom Bożym.

Bóg powiedział: *kto będzie tobie złorzeczył, to Ja będę mu też złorzeczył, kto będzie ci błogosławił, będę mu też błogosławił*. Więc trzymajcie się, żeby nie złorzeczyć temu, który jest w Bogu, aby Bóg wam nie złorzeczył. Ja tego zmienić nie mogę. Błogosławcie temu, którego Bóg strzeże, abyście doświadczili błogosławieństwa, otrzymali błogosławieństwa.

To są te tajemnice wielkiej i głębokiej prawdy wewnętrznej, gdzie rozwiane i ujawnione zostały właściwie wszystkie mataczenia. Bo proszę zauważyć - dzisiejsze spotkanie ukazało jedną bardzo ważną rzecz - ludzie mieli różnego rodzaju zdania, różnego rodzaju dziwne pojęcia i rozumienia na temat Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla – że to może się tylko stać w kościele, że to może tylko ksiądz dać – okazuje się, że to jest wcale nie tak, ponieważ to jest osobiste spotkanie i wybór w sercu człowieka Boga Żywego, gdzie człowiek staje się świątynią Żywego Boga.

Hbr 1:1-3: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach”.

Hbr 11:1-2: „Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy. Dzięki niej to przodkowie otrzymali świadectwo”.

Synowie Boży są istotami nieśmiertelnymi i są równi aniołom. Anioł Boży, gdy przychodzi do świętego Jana, zaświadcza o tym, że święty Jan jest Synem Światłości, czyli że jest Synem Bożym, a jednocześnie człowiekiem światłości, gdzie mówi o tej sytuacji: *nie oddawaj mi pokłonu, ponieważ jestem współsługą twoim i współsługą twoich braci, którzy przyjęli Chrystusa, i Chrystus króluje w ich sercach*. Chrystus królując w naszych sercach, nie zatrzymuje nas dla Siebie ostatecznie, tylko oddaje Ojcu, bo nabył nas dla Ojca

– *nabyłem was dla Ojca, i nikt do Ojca nie przychodzi jak tylko przeze Mnie, nikt nie może do Ojca przyjść, jeśli Ja go nie poprowadzę, nie nabędę.* Dlaczego? – dlatego, że nikt nie jest w stanie dotrzeć do Ojca, jeśli nie zostanie uwolniony od nadrzędnej władzy podrzędnej.

Chodzi o tą sytuację, że nadrzędną władzą podrzędną jest upadły świat pierwszego świata, który jest światem czterowymiarowym, który sprzeniewierzając się Bogu spadł do głębin. To są synowie buntu, którzy mają nadrzędną władzę nad naturą cielesną człowieka, ale nie nad duchową. (2P 3:5-7)

I dlatego ludziom trudno się wznieść, ponieważ przez naturę cielesną cały czas chcą zniszczyć człowieka synowie buntu, czyli upadli aniołowie, demony, i duch mocarstwa powietrza, który jest głównym problemem człowieka, przyczyną pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, i pychy tego życia.

A ostatecznie także z pychy objawia się zawiść, apokaliptyczny ósmy król, i chce zniszczyć każdego człowieka zawiścią, ponieważ człowiek poznał podstępne knowanie szatana, który w tym świecie chodzi – *ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa; sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości, nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość, ale skończą według swoich uczynków* (2Kor 11.13-15).

Słowa te, które zostały wypowiedziane, wypowiedziane są, aby nie zatwardzać swoich serc, ale przyjąć Chrystusa, Tego, który naprawdę jest ratunkiem; bo zatwardziałość serc skąd pochodzi? – od buntowników, którzy tworzą synów buntu, aby ich pan miał co jeść – pokarmem są dla bestii.

Jest napisane bardzo wyraźnie w Apokalipsie świętego Jana – *fałszywy prorok, to ten który ma rogi Baranka, a mówi jak smok* – czyli mówi, że jest Chrystusem, ale postępowanie jego jest wrogie Bogu, bo nie daje prawdy, tylko daje półprawdy, a półprawdy są tak skonstruowane, że kiedy półprawdę połączy się z półprawdą, wcale nie powstanie prawda. Dwie półprawdy tworzą jeszcze bardziej

ohydne kłamstwo, nigdy nie będą prawdami, zawsze będą kłamstwem.

Prawda jest prawdą, a tą prawdą jest to, że Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, odkupił nas, a my będąc Jemu wdzięcznymi ustanawiamy Go w sercu Jedynym Prawdziwym Pośrednikiem między człowiekiem a Bogiem, który złożył ofiarę ze swojego życia, w wyznaczonym czasie, abyśmy my żyli.

Święty Paweł mówi: *byłem wrogiem Jego, nie nauczyłem się Ewangelii, nie chodziłem z Nim, ale przez to, że do mnie przemówił, i powołał, stałem się wolny, nie uczył mnie swoich dróg, tylko dał mi Siebie, i stałem się Nim, ponieważ nie ma już mnie, On we mnie działa.*

1Tm 1:12-14: „Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie!”

Hbr 11:6: „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu. Przystępujący bowiem do Boga musi uwierzyć, że [Bóg] jest i że wynagradza tych, którzy Go szukają”.

Święty Paweł mówi: *trwam w Chrystusie, mówię że jestem święty. Zarzucają Świętemu Pawłowi nie to, że w ogóle jest Pawłem, nie to że sobie chodzi po tej Ziemi, tylko to że jest bez grzechu, to że zaświadcza że jest usprawiedliwiony, to że nie ma obciążenia, to że zaświadcza że jest nowym człowiekiem.*

Ja chodzę po tym świecie – mówi święty Paweł – wyznając Chrystusa Pana, i tylko Jego uznając mocą, która mnie uwolniła od grzechów, i dała mi życie wieczne. Uwolnił mnie od starego człowieka, uśmiercił ducha starego, i nie ma już mnie starego, jestem już całkowicie nowy, ponieważ starego człowieka uśmiercił razem z grzechami. Stałem się nowym stworzeniem, tylko z mocy Chrystusa, i dlatego powiem: co zaś czynie, będę i nadal czynił, aby ci, którzy chcą osiągnąć chwałę przez szukanie grzechów, przez pokuty i spowiedzi i uczynki, aby nie mieli sposobności do chwały takiej, którą ja mam z mocy jedynie uświęcenia przez Chrystusa. Chcą mieć tą chwałę, którą ja mam z powodu wiary. Oni chcą mieć tą chlubę, którą ja mam, przez uczynki,

spowiedzi, pokuty, i rozpowiadają że to jest mocniejsze od wiary. Dlatego nie dopuszczę, żeby się oni panoszyli, i ludzi zwodzili, bo to są ci fałszywi apostołowie, to podstępni działacze udający apostołów Chrystusa; ale skończą według swoich uczynków niedowiarstwa.

To jest dokładnie ukazany też dzisiejszy świat. Dzisiejszy świat foruje czystość, doskonałość i świętość, przez uczynki, przez pokuty i przez szukanie grzechów. Są tacy, którzy nawet mówią, że mają chwałę Chrystusa dlatego, że szukają grzechów, że pokutują, i że chcą znieść grzechy swoje przez uczynki.

Święty Paweł bardzo wyraźnie ukazuje: *nie słuchajcie tych którzy mówią, że przez uczynki, przez pokuty i przez szukanie grzechów, z których później się spowiadacie, odnajdziecie Boga, bo są to fałszywi apostołowie, udający apostołów Chrystusa, i nic dziwnego, sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości – a to przecież było w raju, szatan podał się Ewie za anioła światłości, żeby ją zwieść. Święty Paweł mówi wyraźnie: niedoczekanie, co zaś czynię, będę nadal czynił, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci właśnie.*

Gdyby było inaczej to Chrystus by był niepotrzebny, bo samodzielne działanie człowieka by było wystarczające, Chrystus by nie musiał przychodzić, On by z góry te grzechy odpuścił. Ale nie jest to możliwe, bo człowiek nie jest w stanie się sprzeciwić naturze demonicznej.

Największą trudnością człowieka w życiu duchowym jest zaprzestać działania, właśnie tego działania, które wprowadzili fałszywi apostołowie, że przez szukanie grzechów, że przez pokuty i przez uczynki człowiek jest zbawiany, i przez umiejętność radzenia sobie sam, przez samego siebie z grzechami przez różne afirmacje, przez pokonywanie problemów, przez zrozumienie, przez umiejętność, przez tzw. program cudów czy system wybaczenia – jako że to jest istotne, i że to jest jakoby działające.

Gdy dochodzimy do samej głębi, to tam dostrzegamy, że w tamtym miejscu nieustannie ta maszyna działa, aby rozum był aktywny i postępował wedle fałszywych poleceń, fałszywych celów i fałszywego rozumienia, że jest w stanie coś zrobić, naprawić. I najtrudniej jest to wyłączyć; w tym momencie kiedy zanurzamy się w głębi,

najtrudniej wyłączyć jest tą podświadomą naturę, która nieustannie wie lepiej, nieustannie knuje, jest tą naturą którą można nazwać sugestią posthipnotyczną, czyli takim działaniem podprogowym, które zmusza umysł człowieka do pragnienia, które nie jest pragnieniem, ale które w rezultacie tak funkcjonuje, że umysł pragnie i racjonalizuje potrzebę realizacji potrzeb tego, co gdzieś wewnątrz niego istnieje i go buntuje. Akceptuje ten bunt w taki sposób, że jest w stanie stworzyć sensowną racjonalizację dla siebie samego, a która ogólnie jest niszcząca niego samego. Człowiek został tak ukształtowany przez demony, że przez to zło, jego siła została tak ukształtowana, aby mógł udaremniać w sposób chytry i przebiegły daną mu łaskę Bożą.

Jedynym wyjściem doskonałym jest Intronizacja, czyli przyjęcie Chrystusa Pana jako Jedyne Władcę swojego serca, który na pniu usunie te knowania, ten gorzki korzeń zła wyrwie, jak róg który szemrze. *Więc to co czynię, będę i dalej czynił, Jemu jestem oddany, bo przez wiarę stałem się czysty i wolny, nie przez umiejętność, tylko On mnie wyzwolił dlatego, że Mu uwierzyłem.*

Dn 7:8-12: „Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny mały róg wyrósł między nimi i trzy spośród pierwszych rogów zostały przed nim wyrwane. Miał on oczy podobne do ludzkich oczu i usta, które mówiły wielkie rzeczy. Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła – płonący ogień. Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny”.

Hbr 12:2: „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano,

przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga”.

Chrystus sam przychodzi do nas, abyśmy się stali Synami Bożymi i także wszyscy ludzie się stali Synami Bożymi. My uwierzyliśmy, a ci którzy uwierzyli, mają Ducha Bożego, i Duch Boży ich prowadzi i ci są Synami Bożymi. (Rz 8:14: *„Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi”.*)

Więc stanie się Synami Bożymi nie jest czymś karkołomnym, ale jest przyjęciem Chrystusa Pana – jest to niszczące dla szatana, ale dla człowieka budujące, i wznoszące.

Szatan nie chce takiego obrotu sprawy, szatan chce jednej rzeczy – ostatecznie aby ludzie to rozumieli, ale nie robili. Więc ludzie muszą to czynić, mieć tą postawę, a nie o niej tylko pamiętać; bo szatan też pamięta, że dzieło Jezusa Chrystusa jest faktem taka postawa wiary istnieje, ale nie pozwala, aby się stała faktem. On tego nie robi, bo nie potrafi i nie może, a człowiek może więc mu zabrania i ukazuje inne drogi, i usypia człowieka, nie zabraniając mu Boga, ale dając mu fałszywego.

W ten sposób usypia człowieka, bo gdyby mu zabraniał, to człowiek przez wewnętrzną siłę Boską zaczął by walczyć o Boga, ale że Go ma?! – to nie walczy, bo go ma. Dlatego szatan nie zabraniał Ewie żyć w Bogu, tylko powiedział jej, żeby skorzystała z własnych umiejętności; a dzisiaj mówi: *chcecie być zbawieni; to pokuty, spowiedzi, uczynki – będziecie zbawieni.*

Ale Bóg mówi do Ewy: *śłuchaj Mojego Słowa, śłuchaj słowa swojego męża, nie zwódź swojego męża, śłuchaj Boga, trwaj w Bogu i wypełniaj Jego nakazy, a będziesz w Bogu.*

Ponieważ to jest ta największa tajemnica - zaniechanie działania cielesnego, a wypełnienie dzieła Bożego. Czyli stać się królestwem dla Boga i pełnić Jego wolę. Nie jest to trudne, dla człowieka jest to proste, dla szatana jest to niemożliwe! Cały opór w człowieku, to jest opór szatański, nie ludzki. Szatan nie może się wznieść, i dlatego szuka wszystkich innych wyjść nazywając, że to jest to samo... rozumieć.

W tej chwili właśnie otwiera się nowa praca, ponieważ nowa przestrzeń się otwiera z nowym rokiem 2025. I ta nowa przestrzeń ukazuje, że otwiera się w człowieku przestrzeń ciemności, która nie będzie ciemnością zewnętrzną, ale ciemnością jego wewnętrzną, a nowe prawa gdy się pojawią – nie wiem co się wydarzy – ale z punktu widzenia tego co widzą specjaliści, oni zauważają że wibracje tego świata, one zanikają, one przestają mieć tę normalną funkcję, wszystko już inaczej wygląda... Czyli odniesienie jest bardzo proste – energia elektryczna czy jakaś inna, nie jest wytwarzana w tym świecie fizycznym, ona jest energią ściśle w odniesieniu do świata kwantowego.

Bez świata kwantowego świat fizyczny ginie, i nie jest sam w stanie się utrzymać, i dlatego jest ściśle związany ze światem kwantowym. Dlatego funkcje fizyczne w tym świecie zostały tak stworzone, aby nieustannie wywoływać zakłócenie w świecie kwantowym; świat kwantowy nieustannie to naprawia, i to jest pozyskiwaniem energii.

(Rz 6:1: „Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą!”)

I w tym momencie, gdy zmienia się wszechświat, wchodzimy w całkowicie inne oddziaływanie świata kwantowego, i to działanie w planie ziemskim, już nie będzie miało tego samego oddziaływania na planie świata kwantowego, już ten świat kwantowy nie będzie dawał tej samej energii, już może wcale nie będzie chciał dawać tej energii, już będzie musiało to być zgodne ze światem kwantowym, już trzeba będzie bezpośrednio się zwrócić do świata kwantowego, aby świat kwantowy tą energię dał, bo on daje nie przez nieustanne upadanie, aby łaska się rozlewała, tylko współistnienie z Bogiem. **Ga 4:25-27: „Synaj jest to góra w Arabii, a odpowiednikiem jej jest obecne Jeruzalem. Ono bowiem wraz ze swoimi dziećmi trwa w niewoli. Natomiast górne Jeruzalem cieszy się wolnością i ono jest naszą matką. Wszak napisane jest: Wesel się, niepłodna, która nie rodziłaś, wykrzykuj z radości, która nie znałaś bólów rodzenia, bo więcej dzieci ma samotna niż ta, która żyje z mężem”.**

Hbr 10:10: „Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze”.

Bóg powiedział: *wierzcie we Mnie, a Ja wiem czego wy potrzebujecie, i wam to dam.*

Niech będzie to zgodne z tym Kim jestem, i z potrzebami waszymi z Mojego punktu widzenia z Prawdy, tego chcecie, a wam to dam. Ale wy nie chcecie przyjść do Mnie, tylko nieustannie chcecie ode Mnie Rosy Mojej, bo jesteście głodni tej Rosy. Ale Rosa przychodzi z Życiem, z Jutrzenką! A wy chcecie w ciemności żyć, i nie chcecie Jutrzenki, nic nie chcecie, macie swoje lampy jarzeniowe i inne, gdzie szukacie w ciemności tego, co jakbyście tam zgubili; tam nic nie jest zgubione, to czego szukacie. Ja wam wskazuję to, co jest zgubione – piękna córka ziemską czyli wy. Ona to wy, i wy to Ona, bo stanowicie jedność, bez względu na to czy ją widzicie, to i tak postępujecie wedle jej cierpień; jej cierpienia są waszymi cierpieniami, wasze zwycięstwa i ufność Bogu, umocnienie, jest jej radością i wyzwoleniem.

Teraz w głębinach, okaże się – tak to Chrystus przedstawia, Bóg Ojciec – teraz w głębinach, okaże się kto ma Chrystusa. Bo w tym momencie kiedy będziecie w głębinach, a one będą was niszczyły i doświadczały, to Mnie tam nie ma, ale kiedy będziecie w głębinach i będziecie je zdobywać, panować nad nimi z całą mocą, i zaprowadzać światłość, to Ja to czynię, bo jestem z wami. Teraz nastał czas Prawdy. I dlatego w Prawdzie jesteśmy, ponieważ wybraliśmy Chrystusa. Nikt nam nie kazał wybierać Chrystusa w taki sposób jak Go wybieraliśmy, ale sam Chrystus, sam Bóg, przyszedł do nas i powiedział: *wstań, już czas!*

I tutaj właśnie ten czas objawia się, czyli przychodzi czas i nagle zostaliśmy powołani, porwani i postawieni w walce o Prawdę, nagle spadła na nas jak grom z jasnego nieba świadomość tego, że nie mamy grzechu, my wszyscy nie mamy grzechu. Ty o tym wiesz, a oni o tym wiedzieć nie chcą, ale mów im, nawet gdyby nie chcieli słuchać, dam ci czoło diamentowe z adamantynu, i będziesz mówił do tych, którzy mają kamienne czoła, nie będą cię słuchać, ale będziesz mówił, będą źli, ale ty znasz Prawdę, będą mówili, że jesteś kłamcą, ale ty jesteś jedynie prawdomówny.

To jest ta tajemnica, tak jak święty Daniel przedstawia, że to sam Bóg powołuje i określa czas: *przyszedł czas, wstań i działaj, bo przyszedł czas Synów Bożych, oni muszą przyjść i działać, już czas, Niebo wzywa Synów Bożych, i Ziemia wzywa Synów Bożych*. I dlatego jak orzeł wzleciał, do siódmego Nieba, aby objawić tajemnice na Ziemi, tą chwałę Nieba, że już się rozpoczęła, już działa, jej moc tuż, bo w progu.

Ale kościół ma dużo czasu. Chrystus mówi: *jest mało czasu*. Kościół mówi: *mamy dużo czasu*, czyli opóźnia wszystko, żeby ludzie się nie przebudzili, nie szukali, nie poznawali.

Ale tą prawdą jest, że jesteśmy Synami Bożymi, a wszyscy ci którzy są na Ziemi, też są nimi, i staną się, gdy przyjmą Jedyne Króla, Jedyne Pana własnego serca, wysłanego przez Boga Ojca – Chrystusa Jezusa Króla, który nie dzieli się z nikim innym władzą, jest Tym który panuje, dla dobra wszelkiego stworzenia.

Tak jak powiedział święty Paweł: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie*.

Dn 7:25-27: „Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu i wytracał świętych Najwyższego, będzie zamierzał zmienić czasy i Prawo, a [święci] będą wydani w jego ręce aż do czasu, czasów i połowy czasu. Wtedy odbędzie się sąd i odbiorą mu władzę, by go zniszczyć i zniweczyć doszczętnie. A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe”.

Fragment wykładu – 16.11.2024

Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec Łk 22.29

Poznaj kim jesteś, abyś mógł zacząć żyć na nowo! My właśnie poznajemy – jesteśmy nowym stworzeniem i żyjemy na nowo, dla nowego świata. Teraz zaś straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery

(Rz 7.6). Chrystus przyszedł, aby odrzucić to, co grzeszne, i oczyścić, objawić, zanurzyć w Bogu to, co święte. I jest dusza – czysta i doskonała, nie przez naszą wiarę, ale przez wiarę Chrystusa Jezusa, przez Jego dzieło, przez Jego moc, przez to że wypełnił wolę Ojca, dusza nasza jest czysta, i przebywa w Chrystusie Jezusie.

Chrystus umiłował nasze dusze. A my możemy to świadectwo w pełni objawić – kiedy nasza świadomość przez wiarę jednoczy się z Chrystusem, przyobleka się w Nim w dzieło Boże, i Chrystus Pan zstępuje w nas do głębin, z całą naturą prawdy duchowej. Wtedy dusza nasza, która przyodziana jest w dary Męża, miłuje w głębinach tą, która czeka na umiłowanie, która czeka na to, że przyjdą Synowie Boży, i umiłują ją tak, jak Chrystus Pan miłością otoczył duszę, którą zwiódł Adam, i w taki sposób zabrał ją do udziału w świętości.

Jej zasługa jest żadna, a mimo to jej miłość jest wielka, bo to jest miłość Chrystusa i Boga, którą przejawia w sobie, bo to On ją wydobył. Dusza nie ma świadomości tego, co straciła i dokąd ma zmierzać, ona doświadcza teraźniejszego stanu istnienia, i w tym momencie, kiedy jest w Chrystusie Panu, doświadcza świętości, doskonałości, miłości i życia. W Nim jest czysta i doskonała, jest w Jego Boskiej tożsamości, w tożsamości Ducha Świętego, i ona nie ma innego stanu, jak tylko Chrystus, w którym przebywa, i który uczynił ją ściśle związaną z Sobą, jest Jego częścią.

Dlatego my świadomością swoją, musimy szukać Tego, który naszym życiem pokieruje w sposób doskonały, a jest to Chrystus, który już to uczynił, a my musimy tylko uwierzyć.

Staliśmy się nowymi stworzeniami, nie z ginącego nasienia, ale z nasienia nieśmiertelnego, po to aby umiłować dusze nasze, które są w głębinach, i mogą być umiłowane tylko mocą powstałego Syna Bożego, te które czekają na umiłowanie, na wydobywanie z grzechu, aby poznały nieobłudną miłość doskonałą, ponieważ są z niej stworzone, i chcą doświadczyć tej miłości nieskalanej, czystej, doskonałej, z której są, a nie mogły poznać, bo zostało im to odebrane. A teraz staje się jawne, gdyż my to uczyniliśmy – dusze swoje w głębinach umiłowaliśmy.

Natomiast w tym świecie nadal utrzymywany jest duch grzechu, aby świadomość człowieka nie zjednoczyła się z Bogiem, Chrystusem Panem i Duchem Świętym, i nie dokonała tego dzieła ostatecznego – dzieła wolności duszy, która jest w głębinach, a także jest przeznaczona do tego, aby mieć udział w Synostwie Bożym – ponieważ kiedy ona opuszcza tamten świat, to on ginie, z braku światłości, którą ona jest.

Dusza ma tylko jeden stan, ten w którym się w tym momencie jednoczy. Dusza doświadcza stanu teraźniejszego, nie ma w niej przeszłości, i nie ma w niej przyszłości, w niej jest teraz. I gdy jej teraz jest w Bogu, to nie ma ona myśli o tym, kim była wcześniej, gdzie była wcześniej, ale całkowicie doświadcza tego stanu jedynego, który nigdy nie istniał inny, tylko ten. I musi za tym pójść świadomość.

Nasza świadomość musi zjednoczyć się z duszą czystą – i to jest wiara! Powiedział święty Piotr: *wam zatem, którzy wierzycie, cześć! (1P 2.7)* Święty Piotr wie co mówi, ponieważ wie co to znaczy, zna moc tych słów, zna głębię tych słów, zna potęgę tych słów, więc jeśli mówi: *wam zatem, którzy wierzycie, cześć!* – to wie, jakie to jest życie, i że to jest najdoskonalszy wybór człowieka, który jest wyborem jedynym i prawdziwym.

Jesteśmy w tej przestrzeni, gdzie w tej chwili ludzie mogą dokonać wyboru – czy nadal chcą utrzymywać to, co umarło, to co zostało przez Chrystusa uśmiercone?

Jezus Chrystus wznosi się do Ojca, i to co jest od Ojca wznosi Życiem swoim. W ten sposób uśmierca ciało – ponieważ wzniosł się wiarą, nie rozumieniem czy pojmowaniem – zostawił to ciało i wzniosł się Życiem. I otrzymał od Ojca ciało chwalebne, które jest ciałem także dla nas przeznaczonym, jeśli tak samo będziemy żyć, taką samą będziemy mieli wiarę, jak to powiedział święty Piotr: *wam zatem, którzy wierzycie, cześć!*

Kol 1:12-14: „Z radością dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów”.

1Kor 5:7: „Wyrzućcie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, jako że przaśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha”.

Chrystus oddaje swoje życie, ale go nie traci, traci je natomiast grzech, czyli ten czterowymiarowy człowiek duchowy, który był człowiekiem złym, którego Chrystus uśmiercił przez odebranie mu życia – *dla zniszczenia grzesznego ciała, dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

W jaki sposób Jezus Chrystus umarł? – Ducha Swojego oddał Ojcu, i w taki sposób uśmiercił właśnie naturę grzechu, która nie mogła żyć bez uwięzionej duszy. *Ojcze, oddaję Mojego Ducha w Twoje ręce. (Łk 23:46)* Wznosi się, a ciało umiera dlatego, że nie może żyć bez Jego Życia, nie jest to Jego śmierć, ale śmierć tylko ciała.

Wzniósł się do Ojca z radością i prawdą Życia swojego, w pełnej świadomości, w pełnej wierze, że w Ojcu jest Życie, w pełnej mocy opuścił to ciało, a to ciało wyzionęło ducha, ponieważ opuścił je Ten, który jest Życiem. I dlatego to ciało umarło, nie dlatego że zostało zabite, ale dlatego że opuściła to ciało moc Życia, nie umierając, ale zmierzając ku prawdziwemu Życiu, o którym Chrystus powiedział: *nikt mi życia nie odbiera, mam moc życie wziąć i dać.*

I dlatego wyjął to życie z ciała, czyli wzniósł się świadomością pełną wiary ku Ojcu, zostawiając to ciało. Dlatego święta Teresa z Kalkuty doświadczyła wewnętrznego poznania, mówiąc, że to grzech wołał: *dlaczego mnie opuściłeś życie, umieram bez życia.* Gdy życie opuszcza grzech, grzech nie ma już nic do powiedzenia, grzech jest grzechem tylko wtedy, kiedy jest życie, kiedy życia nie ma, grzech przestaje istnieć.

Ale nas Chrystus zabiera do Siebie, do Swojego wnętrza. *I jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga* - chodzi tu o naszą świadomość, ponieważ dusza nasza już tam jest. Świadomość jest inną częścią. Dusza jest w Chrystusie, a świadomość podlega jeszcze manipulacji tego świata. Dusza już jest wolna od grzechów, ona już jest zbawiona, to dzieło już jest zakończone –

dusza już jest w doskonałości. Ona wyjęta z Adama i włożona do Chrystusa, już nie pamięta starego stanu, bo nie zachowuje pamięci w sobie, więc ona już nie ma pamięci grzechu.

I kościół grzeszników nie może liczyć na duszę, która nie będzie chciała powrócić do grzeszności, dlatego liczy na świadomość człowieka. I wszystko robi, aby świadomość nie poszła za wolną duszą, i aby nie pojawiła się wiara – ponieważ jest to zagrożenie dla gniazda grzechu, dla piekła, które sobie istnieje jak chce, ale Człowiek jest zagrożeniem dla tego piekła, ponieważ to on właśnie dokona tego dzieła.

I gdy przyjrzymy się działaniu kościoła grzeszników, że nakazuje utrzymywać to, co dla niego jest dobre, a nie dla Boga, to w tej chwili widać bardzo wyraźnie, że całe jego postępowanie jest tylko po to, aby nie dopuścić do dzieła w głębinach – czyli nie dopuścić do powstania Synów Bożych, którzy zstępują do głębin i wykonują dzieło, które zostało zadane Człowiekowi.

Ale kiedy my ludzie świadomi, wierzymy Chrystusowi – bez rozumu, bez logiki – i zdążamy za tajemnicą, którą nam obiecał czyli Dobrą Nowiną, to wierzymy, że nasza dusza jest doskonała i czysta, i za duszą zmierza nasza świadomość. Dlatego mówi święty Jan: *Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza. (3J 1:2)*

Czyli mówi - twoja dusza jest doskonała, ponieważ Pan nasz ją uczynił doskonałą, ona doświadcza doskonałości, ona doświadcza prawdy, ona doświadcza miłości; życzę ci, abyś uwierzył w pełni, że tak właśnie jest, i żebyś miał udział w tej radości i pełni, w tej czystości, i świadomość uczestniczenia w tej doskonałości – abyś w tym miał udział.

Dążcie do tego, co w górze, nie do tego co na Ziemi, umarliście bowiem, i wasze życie jest ukryte w Chrystusie w Bogu. Umarliście, bez względu na to czy wiecie czy nie wiecie, czy rozumiecie czy nie rozumiecie, czy byliście przy tym czy nie - umarliście, i wasze życie jest ukryte w Chrystusie w Bogu. On jest naszym Życiem, czyli duszy życiem i naszym życiem, bo duszy życiem jest, a naszym życiem także jest, kiedy uwierzemy. I kiedy wiara nasza doświadczy tego dotknięcia - wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale. Nasza dusza

już doświadcza tej doskonałości, ponieważ ta doskonałość jest bezwzględnym stanem obligatoryjnym dla duszy. Chrystus złożył ofiarę ze swojego Życia, umarł i wydobył dusze, i to jest obligatoryjne, i dusza doświadcza doskonałości, z powodu tego że Chrystus dokonał tego dzieła, a nie dlatego że chce czy nie chce, rozumie czy nie rozumie.

Chrystus jest jej pełnym pojmowaniem, rozumieniem i Władcą, i dokonuje tego, co ona doświadcza, i nie pyta się jej, bo jej wola jest w Nim, bo dusza pochodzi od Niego, a On istniał zanim powstał.

Flp 2:9-11: „Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM – ku chwale Boga Ojca”.

1Kor 5:8: „Tak przeto odprawiamy święto nasze, nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz – praśnego chleba czystości i prawdy”.

Natura Adamowa była przyczyną upadku całej ludzkości. Dusza nie mając swojej tożsamości, odczuwa to w czym jest, i będąc w Adamie odczuwała grzech Adama, i przez to była grzeszna; nie z powodu własnego postępowania, tylko dlatego że Adam był grzesznikiem, a ona nosiła jego grzechy, dlatego że była z nim połączona, ponieważ była w nim, a on miał nad nią władzę – Bóg tak ustanowił.

I dlatego ona nie mogła czego innego odczuwać, jak tylko grzeszność jego, nie swoją. *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi (Rz.5.12) – ale oni nie zgrzeszyli postępowaniem osobistym i świadomym.*

A dalej jest napisane: *ponieważ wszyscy zgrzeszyli* – w jaki sposób zgrzeszyli? – dlatego że byli podwładni Adamowi, to był ich grzech? Nie mogli nie być podwładni, nie mogli wyjść spod grzechu. Jezus Chrystus mówi w Ewangelii Pawła: nawet ci, którzy nie zgrzeszyli, byli pod władzą Adama i grzeszyli przeciwko Bogu, bo Adam był władzą nad nimi, i bluźnili ponieważ grzech Adama był nadrzędną mocą nad duszą, ona nie mogła w inny sposób funkcjonować, bo ona

nie ma swojej tożsamości, ona odczuwa i zna tylko ten stan, w którym jest. (Rz 5:14) *Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze (1Tm 1.13)*. To była nieświadomość dziedzictwa Adama, czyli nieświadomość, którą Adam przekazuje, i dusza nie mogła dostąpić chwały Bożej, ponieważ Adam był jej naturą złą i ona nie mogła samodzielnie niczego poznawać.

Kiedy dusza była pod władzą Adama, miała stan grzeszności i nie mogła się z tego wydobyć, bo dla niej to było niemożliwe. A kiedy Chrystus ją wydobył, to teraz jest w stanie światłości Chrystusowej i jest święta, ponieważ On jest Święty. Ona przejmuje świętość Jego, bo nie ma swojej tożsamości – to On daje jej tożsamość, i ona ma tożsamość Jego natury. Dusza która jest w Chrystusie, nie może być grzeszna, ponieważ objawia stan Chrystusa, nie swój, ona nie ma stanu własnego, ona przyjmuje stan Tego, pod którego władzą jest. Dlatego święty Paweł przedstawia – Ga 2:17: *„A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe”*.

On daje jej tożsamość świętości, dlatego jest święta, i tego zmienić nie może. Zmieniła się całkowicie optyka, przestrzeń w której jesteśmy, bo jesteśmy teraz świadomymi duszami, które są w Chrystusie Jezusie, które mają świętość, dlatego że On jest święty. Jesteśmy tymi duszami, nie jesteśmy tamtym złym, drapieżnym, ciemnym stworem demonicznym, który dawał tożsamość duszy, pochodzącym od Adama i od szatana. Jesteśmy duszą, i Chrystus Pan nas ukrył w Sobie. Dusza ukryta z Chrystusem w Bogu, jest święta, czysta i doskonała z powodu świętości Jezusa Chrystusa.

Nie mogła nie być grzeszna, gdy była w Adamie, bo miała jego tożsamość, i nie może być grzeszna w Chrystusie, bo ma tożsamość Chrystusa, przyjmuje tożsamość Chrystusa, o czym mówi Modlitwa Pańska w wersecie: *odpuśćcieś nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom*.

Kościół dodaje „i” aby było zgodne z mataczeniem, i że uczynki są potrzebne po to, aby niedowiarstwo było ugruntowane, i że Jezus Chrystus nic za darmo nie robi, bo ktoś za darmo cokolwiek robi, mówiąc w myśl tego postępowania. Wiemy, że szatan niczego nie zrobi za darmo, i ludzie którzy są podszyci szatanem niczego za

darmo nie robią. Ale Chrystus nie jest szatanem, jest światłością, jest prawdą, jest miłością, i Jego wyzwolenie jest darmowe. Dlatego ta literka „i” mówi: *darmowe nie jest, jak zasłużyć, tak wam odpuści*. Ale tak nie jest! Odpuścił wam wszystkie winy, jeszcze gdy byliście grzesznikami, kiedy nie rozumieliście zasług, nie rozumieliście niczego. (Rz 5:6,8)

Nie ma innej siły, która wyzwala nas z grzechów, tylko sam Jezus Chrystus!

1J 4:8-10: „Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy”.

Hbr 13:9: „Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, dobrze bowiem jest wzmacniać serce łaską, a nie pokarmami, które nie przynoszą korzyści tym, co się o nie ubiegają”.

Kościół grzeszników ukazuje to, że w ogóle nie zajmuje się duszą, w ogóle nie zajmuje się Chrystusem, nie zajmuje się w ogóle żadną sprawą związaną z Odkupieniem ani z Obietnicą.

Zajmuje się natomiast utrzymywaniem tożsamości tego, co zostało przez Boga odrzucone, zajmuje się duchem złym, demonicznym, tym który czerpał całą siłę z mocy duchowej; czerpał tę siłę z duszy. Dzisiejszy kościół grzeszników wszystko robi, aby człowiek utrzymywał przy życiu tą demoniczną naturę, którą Adam w człowieku spreparował, tego złego ducha, który powoduje że człowiek ma zmaconą świadomość, podlega pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia, które to żywią się poszukiwaniem grzechu, odprawianiem pokut i wykonywaniu uczynków niedowiarstwa. Ponieważ te uczynki mają zaświadczać o tym, że poszukiwanie grzechu jest dobre i pokuty są dobre, że poszukiwanie grzechu sprzyja wolności i pokuty także, a nie żaden Chrystus – to są uczynki niedowiarstwa. To są trzy możliwe olbrzymy – niewiedza, niepamięć i niedbałość.

A Jezus Chrystus daje Ducha Świętego, który przypomina, uczy i dba. Święty Jakub mówi o uczynkach wiary: *Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków* (Jk 2.25) – czyli bez uczynków wiary.

Przez wiarę doświadczamy miłości Jego, przez wiarę doświadczamy Jego świętości. Dusza nie może nie doświadczać świętości Chrystusa, dusza nie może nie doświadczać Jego potęgi, Jego mocy, Jego jedności z Ojcem, ponieważ dusza stała się tak silnie zjednoczona z Chrystusem Panem, jak dusza zjednoczona była, przez ten sam stan z Adamem, nie mogąc nie być grzeszną. (Rz 8:3-4)

Teraz zaś nie może nie być świętą, ponieważ Chrystus Pan wydobył duszę. Ale dzisiaj kościół nadal zajmuje się samą demoniczną naturą, dlatego potrzebne są uczynki niedowiarstwa, aby utrzymywać tą część, która przez Odkupienie Chrystusa Pana została odrzucona, pozbawiona istnienia, sensu, prawa. I kościół okłamał człowieka, i chce aby w dalszym ciągu człowiek wierzył kościołowi, że go dobrze prowadzi, i w ten sposób utrzymywał zaniechanie wiary, i porzucał łaskę Bożą względem siebie, jak to Jezus Chrystus powiedział o faryzeuszach, że nie wierząc, udaremniłi łaskę Bożą względem siebie.

Skąd się ta demoniczna natura bierze, którą się dzisiaj zajmuje kościół grzeszników, a która została odrzucona przez Chrystusa? Pochodzi ona z natury ciemności, z natury głębin, gdzie upadli aniołowie objęli się klątwą, przyjęli pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia od ducha mocarstwa powietrza, stali się potworami, stali się strasznymi kreaturami, które chodziły po tym świecie, aby tylko paść swoją pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia.

Dzisiaj, ta pycha tego życia, przejawiała się w ósmego króla – w zawiść. Kościół grzeszników utrzymuje demoniczną naturę podziemia, i zatrzymuje człowieka w dziele ukrzyżowania Chrystusa i nic więcej, i nakazuje się wpatrywać w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, a nie Zmartwychwstałego.

Rz 7:4: *„Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym – z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu”.*

My musimy połączyć się ze Zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem, a nie wpatrywać się w Jezusa Chrystusa umarłego i na swoją naturę umarłą, której żałujemy bardzo, że Chrystus Pan ją uśmiercił, i płakać za tą naturą swoją, i w różny sposób lamentować nad śmiercią natury tejże, która teraz musi umierać z braku duszy. *Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.*

Wiara jest to znalezienie Ojca i Syna przez wspólnego Ducha – Ducha Świętego. My odnajdujemy w tej chwili tę prostotę, i jasność tego w czym jesteśmy, i ten świat nie może nas zatrzymać, bo jest to niemożliwe, bo sam Bóg o to dba.

2Kor 5:17-19: „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto <wszystko> stało się nowe. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę pojednania. Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo pojednania”.

1Kor 5:10: „Nie chodzi o rozpustników tego świata w ogóle ani o chciwców i zdzierców lub bałwochwalców; musielibyście bowiem całkowicie opuścić ten świat”.

Dusza została wydobyta spod wpływu ducha ciała, czyli podziemnych wpływów demonicznych, które chciały władać duszą przez upadek Adama. Ale dzisiejszy kościół wszystko robi, aby tą naturę, która przez Boga, Chrystusa i Ducha Świętego została odrzucona, żeby utrzymywać ją w mocy. Ponieważ Synowie Boży, którzy uwierzyli przez świadomość wiary, i świadomość ich zjednoczyła się z nieśmiertelnym Chrystusem, Bogiem nieśmiertelnym, i jednocześnie duszą, która jest doskonała i nieśmiertelna w Chrystusie Jezusie - oni w pełni jednoczą się z naturą Syna Bożego, Ducha Jego, bo świadomość ich jest wolna od siły ciemności kościoła grzeszników, który cały czas chciał mieć władzę nad świadomością, przez pokuty, przez grzeszność i uczynki tego kościoła – uczynki niedowiarstwa. To są uczynki niedowiarstwa, ponieważ mają być to uczynki utrzymujące świadomość grzeszności człowieka.

Dlatego, że w głębinach istnieje gniazdo grzechu, i to gniazdo grzechu jest główną przyczyną utrzymywania buntu przeciwko Bogu, buntowania wszystkich chrześcijan i wszystkich ludzi na Ziemi – jedni są świadomi buntowania się i w ten bunt wchodzi, będąc świadomymi co Chrystus im uczynił, ale inni są nieświadomi, i wchodzi w ten bunt nie wiedząc w czym są, buntują się ponieważ podoba im się to, a jeszcze inni się buntują dlatego, że chcą przynależeć do tych którzy mają władzę, mimo że są wrogami Chrystusa. Ale oni tej władzy nie mają! Ta władza jest tylko i wyłącznie władzą pozorną ludzi, którzy są ludźmi zbuntowanymi przeciwko Bogu. Czyli kościół grzeszników ma władzę, tylko z powodu wyznawców, którzy podobnie myślą jak oni. Skupia ich uwagę na spowiedziach, pokutach i uczynkach wcale nie wynikających z wiary; muszą to być uczynki przynależności do kościoła grzeszników. To muszą być te właśnie uczynki – nie uczynki wiary, ale uczynki niedowiarstwa. Każdy kto jest w kościele grzeszników musi spełniać uczynki niedowiarstwa, aby niedowiarstwo mogło być fundamentem kościoła grzeszników.

Dlatego o tym mówię, ponieważ nastąpiło rozdzielenie, dzisiaj jest ukazane to oddzielenie bardzo mocno. Czyli dusza całkowicie jest w Chrystusie Jezusie, i przenika ją światłość Boża, przenika ją doskonałość, i nie może jej nie przenikać, ponieważ jest to naturalnym stanem, ona po prostu nie może mieć innego stanu. A dzisiejszy kościół grzeszników, on trzyma się cały czas bardzo mocno tej natury, która została przez Chrystusa odrzucona; odrzucony został demoniczny adamowy stan osobowości. *Kol 3:9: „Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami”.*

Moc Chrystusa wznosi duszę ku doskonałości, i nikt i nic na to poradzić nie może. Chrystus Pan świadomość człowieka kieruje ku światłości i prawdzie – to jest dla kościoła proceder niedopuszczalny, i chce go usunąć tylko przez przebiegłość i chytrość, tak jak zrobił to Lucyfer z Ewą, przez chytrość i przebiegłość zwiódł ją, aby mogła sama sobie pomóc, a nie miała w czym sobie pomagać, bo nie była w kłopotcie; nie miała kłopotu. Ona miała tylko wypełniać wolę Bożą. Kłopot dopiero się pojawił, kiedy zaczęła sama cokolwiek robić,

wcześniej go nie miała. Diabeł wmówił jej że ma problem, mimo że go nie było. To jest ta chytrość i przebiegłość.

Dzisiejszy kościół grzeszników, mówiąc człowiekowi, że ma grzech, sprowadza na człowieka kłopot, mimo że go nie ma. Czyli jedynym wrogiem Boga jest kościół, który sprzedał człowieka diabłu, przez nakaz przyjęcia Adama, sprawcę grzechu pierworodnego które to przestępstwo musi ponownie przyjąć człowiek żyjący na Ziemi odkupiony, jako jedyną pomoc i przewodnika, aby mógł w Adamie stawiać opór Bogu. Człowiek nie jest tak przebiegły jak Adam, nie jest tak przebiegły jak szatan, nie jest tak chytry, i dlatego kościół korzysta z chytrości i przebiegłości Adama i Lucyfera, bo to jest jego zarządca. Człowiek został wmanipulowany w siłę, którą sam wybiera przez swoją świadomość, aby usidlić i uwikłać świadomość przez przebiegłość i chytrość serca pod władzą Adama, w którą się uwikłali Adam i Ewa przez mataczenie Lucyfera, jego oszustwa, kłamstwa i obietnice.

J 8:42-44: „Rzekł do nich Jezus: «Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał. Dlaczego nie rozumiecie mowy mojej? Bo nie możecie słuchać mojej nauki. Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa”.

1Kor 5:12-13: „Jakże bowiem mogę sądzić tych, którzy są na zewnątrz? Czyż i wy nie sądzicie tych, którzy są wewnątrz? Tych, którzy są na zewnątrz, osądzi Bóg. Usuńcie złego spośród was samych”.

Dzisiejszy kościół grzeszników, mówi w taki sposób: *niech Bóg tam na Niebiosach będzie, byle nie sięgał do gniazda grzechu, byle tam nie zszedł do głębin, i nie naprawił tych głębin, i nie zabrał nam władzy, i nie zniszczył piekła.* A Jezus Chrystus odkupił człowieka, i człowiek stał się właśnie stworzony po to,

aby zniszczyć gniazdo grzechu, i całkowicie odnowić to miejsce, usunąć ciernie i głogi, stworzyć doskonałą winnicę, aby natura nasza wewnętrzna, po którą Bóg posłał Synów Bożych, aby natura wewnętrzna stała się jaśniejszą blaskiem, ponieważ piękna córka ziemską jest także czystą stworzoną naturą pochodzącą od Boga. Nie ma ona własnej tożsamości, teraz tożsamość bierze od upadłych. Dlatego, bo służy zwycięzcy. Kiedy Chrystus w Synach Bożych ją przyjmuje i wydobywa, to ona nie ma już tamtej tożsamości, ma tożsamość Synów Bożych. Ta natura wewnętrzna, ona też została stworzona przez Boga w mocy Ducha Świętego, i jest tą naturą początku, czystą doskonałą i prawdziwą.

Kiedy upadły Adam panował nad duszą, cieszyło się piekło. Kiedy Chrystus Pan wyrwał duszę spod wpływu tamtej natury, to dzisiejszy kościół grzeszników zaczął przeprowadzać reanimację ducha złego, przez wyrywanie ludziom siły Życiowej i kazał wielbić tą naturę przez to, że tam są ich grzechy, i tam muszą ich szukać, i tam je pokonywać, tam siłę swoją ma niedowiarstwo, i tam muszą szukać uczynków swojego wyzwolenia. W taki sposób kazał reanimować tamtą część. A jest to w Apokalipsie napisane – bestia została zraniona śmiertelnie mocą Chrystusa, była bliska śmierci, i ludzie zaczęli zawodzić i płakać z powodu rannej bestii śmiertelnie, i przyszli jej z pomocą, ich płacz i ich zawodzenia ponownie przywróciły bestię do istnienia, i ją uratowali i bestia ponownie ożyła i ma się dobrze – *Ap 13:3: „I ujrzałem jedną z jej głów jakby śmiertelnie zranioną, a rana jej śmiertelna została uleczona. A cała ziemia w podziwie powiodła wzrokiem za Bestią”*. – swoimi pragnieniami ożywiali tamtą bestię, i bestia powróciła do władzy i chwały, i dzisiaj w dalszym ciągu ludzie cieszą się, że ona panuje.

Ap 13:4: „i pokłon oddali Smokowi, bo władzę dał Bestii. I Bestii pokłon oddali, mówiąc: «Któż jest podobny do Bestii i któż potrafi rozpocząć z nią walkę?»”. A to wszystko zrobił fałszywy prorok, który ma rogi Baranka i mówi jak smok.

Wszystko się objawiło, jest wszystko jawne. I co może dzisiaj powiedzieć kościół grzeszników? – że lepsza jest sytuacja Chrystusa na Krzyżu, żeby On

tam wisiał, żeby On tam był i tam pozostał, bo będziecie mieli dobre wyniki? Jak może on teraz wyjść z tej sytuacji? – zbudować następne kłamstwo? Dzisiejszy kościół doprowadził do sytuacji tej, że Synodalia są pełne dowodów matactwa, czyli pełne są dowodów przestępstwa, paraflowanych na różnych synodach, i dzisiaj się nie mogą wymówić od winy, bo wszędzie one są, zapisy źródłowe, paraflowane i historycznie ukazane, i nie można przed tym uciec, one ścigają ich jak list gończy, wszędzie. I nie ma możliwości tego powstrzymania – ich upadku zatrzymania

Dn 7:12: „Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny”. - bo to wcześniej czy później i tak się stanie. Bo któż może zatrzymać prawa wszechświata, którymi rządzi Bóg? Teraz siłą działającą w świecie, nie są maszyny, karabiny, bomby atomowe i armaty. Teraz są prawa, które zmieniają ten wszechświat, bo przechodzimy do nowego świata, i są tam prawa inne, i prawa te, one same są w sobie bronią – bronią Bożą. Bóg zmienia świat, one są Jego mocą. I któż się przeciwstawi tym prawom? Prawa owe go wszędzie dosięgną.

Iz 26:4-7: „Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekuistą Skałą! Bo On poniżył przebywających na szczytach, upokorzył miasto niedostępne, upokorzył je aż do ziemi, sprawił, że w proch runęło: podepcą je nogi, nogi biednych i stopy ubogich». Ścieżka sprawiedliwego jest prosta, Ty równasz prawą drogę sprawiedliwego”.

1Kor 6:2: „Czy nie wiecie, że święci będą sędziami tego świata? A jeśli świat będzie przez was sądzony, to czyż nie jesteście godni wyrokować w tak błahych sprawach?”.

Bóg posyła Syna swojego, który idzie wydobyć duszę bezsilną, która jest w bezsilności i władzy adamowej, jest tam nieświadoma tej sytuacji, idzie wydobyć ją z udręczenia, wrywa ją z Adama, i z ducha ludzkiego wrywa ją, wydobywa Swoją mocą. I w momencie wydobywania z Adama przez Jezusa Chrystusa, zrywa wszelką łączność z nim i z grzechem, bo została nabyta i ma stan Chrystusowy – jest to jej stan teraźniejszy, i ona innego mieć nie może, została w ten stan włożona, i tym stanem jest. Kiedy wydobył Jezus Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty duszę spod wpływu Adama, ona momentalnie straciła

tożsamość i odczuwanie grzechu, i w jednej chwili zaczęła odczuwać stan Boski, i w jednej chwili zachwyciła się doskonałością, która w niej zaistniała. Nie były to lata, była to jedna chwila, ponieważ doświadczyła potęgi miłości, którą się stała bezgranicznie i bezbrzeżnie. Doświadczyła Pełną Miłość Boga, ponieważ Chrystus jest pełen Miłości Ojca, więc ona także doświadczyła Pełnej Miłości Ojca. W niej jest tożsamość świętości, nie dlatego że ona to rozumie, tylko dlatego że tym jest, nie może tym nie być.

A ludzie na Ziemi dla tego ciała „powabnego”, w którym przebywają, porzucają duchową tożsamość, i będąc tylko tym ciałem, nie zdają sobie sprawy jak bardzo niszczą swoją duchową naturę, jak bardzo upadają, nie widząc swojego upadku. *Każde bowiem ciało jak trawa, a cała jego chwała jak kwiat trawy: trawa uschła, a kwiat jej opadł, słowo zaś Pana trwa na wieki.* To jest ta sytuacja. Jakżeż ludzie mogli poddać się temu ciału i tej pożądlivości? Jakżeż mogą widzieć w tym sens swojego istnienia, który niedługo całkowicie wyschnie jak trawa, i opadnie jak kwiat tej trawy? Będą wtedy wołali, że Bóg jest niesprawiedliwy, że dał im za krótkie życie, ale sami wybrali taką drogę. Mogą pozostać w światłości Bożej, a Bóg nie uczyni ich szkaradą, i zachowa ich ciało chwalebne. Jesteśmy w sytuacji tej, że dzisiejszy kościół grzeszników już ginie, a właściwie zginął, i nie może już nic więcej zrobić. Bo cóż może powiedzieć? – że lepszy jest Chrystus na Krzyżu niż Zmartwychwstały? – że lepiej jest mieć połowiczne zwycięstwo niż całe? – że lepiej siedzieć sobie i cierpieć, niż pójść na prawdziwą wojnę i zwyciężyć? – że lepiej chodzić sobie w „lekkim ubranku”, niż założyć zbroję Bożą i iść zwyciężyć mocą chwały Bożej i miecza Bożego?

Kiedy byliśmy w Adamie, dusza nasza była w jednym tylko stanie – była grzeszna grzechem Adama. I dlatego nie była grzeszna, bo grzeszyła, tylko dlatego że była pod prawem grzechu, i nie знаła innego życia, to był jej jedyny stan. Nie był to jej grzech, to był grzech Adama. Bo grzech jest wyborem. Ona by miała grzech – wtedy, kiedy by ten stan wybrała, i była by w tym stanie nawet gdyby ten stan mogła zmienić. Ale ona nie dokonała wyboru, bo nie mogła żadnego wyboru dokonać, ona była w tym stanie i nie mogła tego

zmienić, nawet gdyby chciała, nie była świadoma. Więc jeśli nie była świadoma tego stanu, i nie mogła go zmienić, to nie była w grzechu, bo grzech jest świadomym wyborem.

To tak, jak to zrobili upadli aniołowie – mogli pozostać w Bogu, ale jednak zstąpili na górę Hermon i brali sobie córki ziemskie za żony, jakie tylko sobie chcieli, co Bóg zabronił, bo Bóg kazał im inaczej żyć, być posłusznym Bogu, aż przyjdzie czas taki jak On wyznaczy, a nie oni sobie sami czas wyznaczają. *Rdz 6:4: „A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach.”* Więc grzech jest świadomym wyborem złej sytuacji. Więc nie możemy powiedzieć że jest prawdziwy werset – *ponieważ wszyscy zgrzeszyli (Rz.5.12)* – bo w jaki sposób zgrzeszyli? – w jaki sposób ta dusza zgrzeszyła, będąc pod władzą Adama, który jest nad nią władzą, i poprowadził ją ku upadkowi, a ona nie mając świadomości ani możliwości oparcia się, tylko szła tam gdzie nadrzędna siła ją prowadziła, a nie szła z powodu własnego wyboru – jaki ma grzech? To tak jakbyśmy powiedzieli, że dziecko ma grzech ponieważ urodziło się w tym świecie – przecież to nie jest jego wola. Ale dziecko rodzi się w tym świecie bez grzechu, dlatego że Chrystus Pan jest Panem tego świata. A ludzie chcą mieć innego pana, więc na tym świecie zaprowadzają wściekłość demoniczną piekła, czyli Szeolu i Tartaru, nie chcąc w ogóle żadnego panowania Chrystusa Pana, ponieważ dokonują takiego wyboru.

Grzech pojawia się tylko wtedy, kiedy jest świadomość innego wyboru, a jednocześnie z tego wyboru się rezygnuje, i dokonuje się wyboru niewłaściwego! **1Kor 6:18-20: „Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!”**

1Kor 6:3: "Czyż nie wiecie, że będziemy sądzili także aniołów? O ileż przeto więcej sprawy doczesne!"

Chrystus nas odkupił, i skierował naszą wiarę i nadzieję ku Bogu, czyli uczynił nas zdolnym do przeniknięcia wymiarów w Imię Boga. Przez wiarę i nadzieję dał nam swojego Ducha, który jest w stanie przekroczyć barierę trzeciowymiarową, czterowymiarową, pięciowymiarową, i wznieść się do samej doskonałości Bożej, i w mocy Chrystusa zasiąść po prawicy Boga. Bóg bardzo wyraźnie przedstawia tę sytuację, że Ziemia i Niebo są dla Niego bardzo istotne. On je spina swoją mocą, On je spina swoją Osobą – Ziemia jest Jego podnóżkiem, a Niebo jest tronem, czyli jest to całość. I dzisiaj, teraz coraz bardziej wydobywa się tajemnica prawdy, że Ziemia jest najstarszą z natur stworzonych przez Boga, że Ziemia ma potęgę, której brak jest innym stworzonym planetom, gwiazdom czy ciałom, że została stworzona jako ta moc, gdzie Bóg przemawia z Nieba do człowieka. Człowiek jest istotą tak potężną, tak wielką, ratunkiem dla wszystkiego, dla wszelkiego stworzenia, ale nie wie o tym jeszcze.

Dlatego: Przebudź się śpiący! Powstań z martwych, i zbudź tych, którzy czekają na twoje przebudzenie, aby też się przebudzili, bo nie wiedzą dokąd zmierzać, wydawało im się że wiedzą, ale teraz już wiedzą, że nie wiedzą.

Ziemia jest pełna ludzi, którzy jeszcze nie wiedzą, że nie wiedzą. Dlatego Ziemia jest tak bardzo nienawidzona i tak bardzo ograniczana, aby diabły, które są w świecie, nie straciły władzy, bo wiedzą że moc człowieka jest ogromnie potężna. I nie chodzi tylko o to, żebyśmy o tym wszystkim wiedzieli i pamiętali, tylko żebyśmy w tym istnieli i tym byli – w czystym dziele Bożym, przez Owoce Ducha Świętego i Dary Ducha Świętego. **Iz 66:5-8: „Słuchajcie słowa Pana, którzy z drżeniem czcicie Jego słowo. Powiedzieli bracia wasi, którzy was nienawidzą, którzy was odpychają przez wzgląd na moje imię: „Niech Pan pokaże swoją chwałę, żebyśmy oglądali waszą radość”. Lecz oni okryją się wstydem. Odgłos wrzawy z miasta, głos ze świątyni – to głos Pana, który oddaje zapłatę swoim nieprzyjaciołom. Zanim odczuła skurcze porodu, powiła dziecko, zanim nadeszły jej bóle, urodziła chłopca. Kto słyszał coś podobnego? Kto widział takie jak te rzeczy? Czyż kraj się rodzi jednego dnia? Czyż**

naród rodzi się od razu? Bo Syjon ledwie zaczął rodzić, a już wydał na świat swe dzieci”.

Fragment wykładu – 22.11.2024

Kto jest z Boga, słów Bożych słucha J 8.47

Jezus Chrystus jest odbiciem chwały Boga. Boga nikt nie widział, ale Chrystus jest odbiciem Jego doskonałości. Czyli w Jezusie Chrystusie jest pełna Światłość Ojca, którego nikt nie widział, tylko Syn, i wszelka Jego postawa, wszelka doskonałość, i wszelki stan Jezusa Chrystusa, jest odzwierciedleniem niewidzialnego Ojca. Dlatego: *kto Mnie widzi, widzi i Ojca* – bo Chrystus jest ukształtowany wedle doskonałości Boga Stworzyciela, Ojca Świateł, Ojca Przedwiecznego wszelkiego dobra i doskonałości. Został ukształtowany wedle doskonałości Źródła, Obrazu Wszystkiego, w Chrystusie Panu objawił się pełen Obraz niewidzialnego Boga. Chrystus Pan odkupił człowieka, i władzą nad człowiekiem to Chrystus. To Chrystus ma nad nami władzę – mocą Ducha Swojego jest ponad naszym umysłem, ponad naszym zrozumieniem, panuje nad nami w przestrzeni nieznanej i niewidzialnej przez nas, będąc ponad naszym pojęciem, wypełnia nasze serce, i jest mocą serca naszego. Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty, zawsze jest ponad nami i jest niewidzialny. I gdy my przez wiarę jesteśmy Jemu w pełni oddani, i całkowicie Jemu ufamy, serce nasze jest podległe Chrystusowi, który jest w naszym sercu i napełnia je Sobą mocą Ducha Świętego. A nasz umysł i rozum, nasze myśli i dążenia, one zawsze są zgodne z sercem, które teraz należy do Chrystusa, i zawsze współistnieją z mocą Boga dla spełnienia Jego woli i Jego dzieł. Jesteśmy tutaj, gdzie jesteśmy, w tym miejscu, ale jesteśmy także w miejscu w życiu, gdzie Chrystus Pan do nas przemówił, i Chrystus w nas istnieje dlatego, ponieważ serce nasze było nieustannie posłuszne Temu, którego nie widzimy, nie rozumiemy, ale przez wiarę z Nim jesteśmy zjednoczeni. I dlatego jesteśmy tutaj, ponieważ wiara nas tutaj przyprowadziła. I w tym momencie oglądamy nasze życie, i zastanawiamy się skąd się tu wzięliśmy, i jak tu dotarliśmy. A dotarliśmy dlatego, że Chrystus niewidzialny i Duch niewidzialny i Bóg niewidzialny w nas działa. My poddajemy się Jego władzy, a przez serce nasze ma władzę nad naszymi myślami i naszym rozumieniem, i cele Jego

wypełniamy, i przez Jego cele znaleźliśmy się w tym miejscu, w którym się znaleźliśmy. I możemy zapytać – dlaczego my tego słuchamy, dlaczego tu jesteśmy, dlaczego się cieszymy? Dlatego, że taka jest wola Boża, ona się w taki sposób objawiła – objawiła się moc Boga niewidzialnego w widzialnym naszym postępowaniu, w widzialnym naszym dążeniu. Może nie jest ono jeszcze doskonałe, ale jest obecne, i do doskonałości zdąża. Ponieważ Bóg od samego początku stworzył Ziemię jako swój podnózek, i człowieka na tej Ziemi, aby wszelkie istnienie we wszechświecie we wszystkich galaktykach, poznało doskonałość Boga. **MI 2:15: „Czyż ów «jeden» nie dał przykładu, ten, którego ducha wyście spadkobiercami? A czegoż ten «jeden» pragnął? Potomstwa Bożego! Strzeżcie się więc w duchu waszym: wobec żony młodości twojej nie postępuj zdradliwie!”**

Pwt 32:1-3: „«Uważajcie, niebiosy, na to, co powiem, słów moich ust słuchaj, ziemio. Nauka moja niech spływa jak deszcz, niech słowo me pada jak rosa, jak deszcz rzęsy na zieleń, jak deszcz dobroczynny na trawę. Gdyż głosić chcę imię Pana: uznajcie wielkość Boga naszego”

Dzisiejszy świat porzuca całkowicie kościoły drewniane, kamienne, ceglane, a przyjmuje chwałę Chrystusa. To co się w tej chwili dzieje w świecie, to jest coraz bardziej widoczny stan, gdzie jest nowy początek, jak to Chrystus powiedział – *gdy staniecie na początku, poznacie koniec*. Nowy początek jest to rozpoczęcie prawdziwej natury chrześcijaństwa, która została odebrana człowiekowi w 418 roku, a już właściwie przygotowania do tego były 100 lat wcześniej, czyli w 320 roku przez zbudowanie świątyni chrześcijańskiej na wzór pogański – mimo że przez trzy wieki chrześcijanie nie potrzebowali żadnej świątyni, ponieważ to oni są świątyniami. *Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście (1Kor 3.16)*. Jesteśmy prawdziwą Świątynią Boga, ponieważ Bóg nie mieszka w kamiennych miejscach, czy ceglanych, czy drewnianych, ale mieszka w prawdziwym, żywym człowieku. *(Dz 17:24: „Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką”)*.

Dzisiejszy kościół grzeszników, który powstał w 418 roku, nie powinien w ogóle powstać, a tym bardziej nie powinien w ogóle być nazywany kościołem, w żaden sposób – wszystko robił, abyśmy nie byli domem Boga, i dlatego były budowane z kamienia świątynie, abyśmy uważali, że tam jest Bóg, a my jesteśmy tylko kośćmi obleczonymi w skórę, jako wory i nic więcej.

Jednak z mocy Bożej rozpoczyna się nowy etap, i ten nowy etap ukazuje, że jesteśmy czystymi duszami, a nie grzesznikami, którzy mają nieustannie oczyszczać się z grzechów. Na Ziemi istnieją dwie natury – natura dusz czystych, która została wyjęta spod wpływu Adama i to jest człowiek Boski, człowiek czysty, człowiek doskonały, i my niczego innego nie odczuwamy, kiedy nasza świadomość jest zjednoczona z Chrystusem Panem, który dokonał tego dzieła wydobywając duszę. Co to oznacza świadomość zjednoczona? Ani przez rozum ani przez umysł nie możemy zanurzyć się w tej tajemnicy tylko przez wiarę – czyli porzucić wzrok i wszystkie zmysły, które mówią nam, że jest tak czy tak, my to mamy pozostawić.

Kościół grzeszników nakazuje natomiast robić rachunek sumienia i szukać grzechów, powodując konflikt, preparując tą sytuację, że świadomość jest jakby osobnym stanem oddzielonym od duchowej natury, od duszy. Wszyscy, którzy są grzesznikami na tej Ziemi i należą do kościoła grzeszników, już zostali 2000 lat temu odrzuceni przez Chrystusa, dlatego że Chrystus wydobył duszę, a to co nad nią władzę miało, uczynił niezdolnym do panowania i uśmiercił. Kościół grzeszników powstał z odrzuconych, i nabywał tych, którzy nie widzieli i nie byli jeszcze świadomi, że są nabyci; wykupieni mocą Jego. Więc „pomógł” im, żeby byli odrzuceni.

I dlatego tutaj te tajemnice, o których rozmawiamy, one realizując się właśnie w tej chwili, one realizują się już w nowym miejscu, ponieważ Bóg wyrwał tamten kościół z korzeniami – kościół grzeszników, który chce zmienić czasy i prawo. (*Dn 7:25*)

Czasy oznacza wprowadzić ponownie czasy przed Odkupieniem, a Prawo Chrystusa, zamienić na to prawo, które dręczy i łąi grzeszników, i ma ugiąć kolana niewiernych i upartych, czyli tych którzy jakoby wierzący, nie przyjęli wiary, bo się wyśmiewali z

Boga. (Ga 3:10: „Natomiast na tych wszystkich, którzy polegają na uczynkach Prawa, ciąży przekleństwo. Napisane jest bowiem: *Przeklęty każdy, kto nie wypełnia wytrwale wszystkiego, co nakazuje wykonać Księga Prawa.*”) I nawet jeśli są tacy, którzy nie chcą naprawy, to jak powiedział Jezus Chrystus: *przyjdzie Eliasz i wszystko naprawi*. Nawet jeśli świat będzie ponownie buntował się przeciwko Bogu, Chrystusowi i Duchowi Świętemu, którego ponoć tak bardzo lubi, a jednocześnie tak bardzo nienawidzi Jego dzieł, nienawidzi odpuszczenia grzechów, nienawidzi Zmartwychwstania, nienawidzi ciała chwalebного, nienawidzi obcowania świętych, nienawidzi już dzisiaj trwania w Bogu, i nienawidzi obnażenia ich kłamstwa (chyba tego najbardziej).

Jezus Chrystus powiedział: *powiem wam, że Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi*. I teraz jest ta naprawa całkowita, jest naprawa tego wszystkiego właśnie z mocy Eliasza obiecanego przez Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego, że przyjdzie Eliasz i wszystko naprawi. I to Eliasz naprawia. A tamto, co zostało 2000 lat temu odrzucone, nigdy nie dozna naprawy, nigdy nie zostanie naprawione, bo zostało przez Chrystusa Pana odrzucone.

Ml 1:6: „Syn powinien czcić ojca, a sługa swego pana. Lecz skoro Ja jestem Ojcem, gdzież jest cześć moja, a skoro Ja jestem Panem, gdzież szacunek dla Mnie? [To] mówi Pan Zastępów do was, o kapłani: Lekceważycie imię moje, a jednak pytacie: Czym to okazaliśmy lekceważenie Twemu imieniu?”

Mt 13:11-12: „On im odpowiedział: «Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano. Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma.»

Ludzie uważają, że myślą głową, rozumem i umysłem swoim, logiką. Ale jest sytuacja taka, że głównym miejscem myślenia jest serce człowieka. Zasada jest bardzo prosta i ważna jednocześnie, jest napisane: *serce zdolne do myślenia*. Księga Syracha mówi o człowieku, którego Bóg stworzył – *Dał im wolną wolę, język i oczy, uszy i serce zdolne do myślenia. Napełnił ich wiedzą i rozumem, o*

złu i dobru ich pouczył. Położył oko swoje w ich sercu, aby im pokazać wielkość swoich dzieł (BT, Syr 17:6-8). Dlatego Chrystus Pan nabył serce człowieka.

Ale dzisiejszy kościół grzeszników wszystko zrobił, aby człowiek z własnej jakoby woli, będąc oszukanym, ponownie przyjmował Adama. Została wykorzystana Ewangelia do tego, aby manipulować ludźmi. Kościół przez odpuszczanie grzechu pierworodnego chce ukazać, że Odkupienie Chrystusa nie jest faktyczne, nie istnieje, nie ma go. I to jest namawianie człowieka, żeby przyjąć chrzest ten właśnie uwalniania od grzechu pierworodnego, aby podprogowo uznać, że uwolnienia od grzechu pierworodnego nie pochodzi od Chrystusa, a to podprogowe działanie jest bardzo głębokie, ponieważ dzisiaj ono panuje nad drugim kanonem przez werset Listu świętego Pawła do Rzymian, który brzmi w taki sposób: *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi.* Poddana została Ewangelia procesowi inżynierii socjotechnicznej, przez wykorzystywanie wszystkich wpływów psychicznych, emocjonalnych i uzależnień człowieka, po to, aby człowiekiem manipulować. Nakazanie przez kościół ponownego przyjęcia Adama wraz z grzechem pierworodnym, jako nadrzędną władzą nad sercami człowieka, spowodowało, że ludzie którzy wybierają Adama sprzeciwiają się Chrystusowi; a jest to wszystko przez podstęp. Człowiek jest ponownie zdruzgotany i „szczęśliwy”, poddawany sile, która z góry niweczy poszukiwanie Chrystusa. I jeśli poszukuje, to w sposób niewłaściwy, czyli są wskazywane inne ścieżki, inne drogi, inne umiejętności i inne cele – czyli inny Chrystus, inny duch i inna ewangelia. (2Kor 11.4) I nie ma już zdolności pojmowania bezpośrednio mocy Chrystusowej, która nabyła tego człowieka, i dała mu możliwość jasnego rozumu, jasnego myślenia i jasnego pojmowania. Więc nie jest to sprzeciwienie się Chrystusowi rozumowe, jest to sprzeciwienie się w sercu.

Do serca człowieka dano – nie jakieś zwykłe ludzkie myśli, które mogą gdzieś ulecieć, zniknąć, nie jakieś tam potrzeby, ale dano wroga Chrystusa, władzę

nadrzędną, która przeminęła, czterowymiarową władzę, demoniczną, aby ona walczyła o rozum człowieka i o serce człowieka, mataczyła i zmieniała cele nieutwierdzonych w wierze, tak jak to zrobił Lucyfer z Ewą, żeby dać jej cel jakoby zbożny, ale tak naprawdę diabelski. Co się stało u Ewy? Powstał cel podprogowy, ona widziała cel swój, ale podprogowy był diabła: *porzuć Słowo, porzuć posłuszeństwo*. Czyli wystąpiła taka sytuacja – *ty miej zrozumienie, że pomagasz Bogu, ale podprogowo wyrzekasz się posłuszeństwa Jemu i Słowu Jego, co udaremnia Łaskę Bożą względem ciebie i powoduje, że zaniechałaś dzieła Pańskiego*.

Robią to dzisiaj ci fałszywi apostołowie, ci fałszywi nauczyciele, o których piszą święty Paweł (2Kor.11.13) i święty Piotr (2P.2.1). Czyż to nie jest inżynieria socjotechniczna i manipulowanie przy Ewangelii? – i w sposób socjotechniczny wpływanie na najgłębsze natury człowieka, aby osiągnąć własne cele, które sięgają poza pojedyncze żywoty, sięgają daleko, daleko poza żywoty jednego człowieka, sięgają ku siłom, które trwają eony, tylko z powodu tego, że człowiek ma tę moc, tę siłę, i można go oszukiwać i wykorzystywać do własnych celów. Żywią się człowiekiem przez eony, więc nie są ich żywoty liczone jak żywoty człowieka, tylko eony – czyli setki tysięcy lat, miliony lat; czerpią z wykorzystywania boskich sił człowieka.

Więc jak potężne są siły człowieka, że ożywiają i dają siłę jakimś bestiom, które żywią się człowiekiem jakoby nikiem, a jednak wszystkim. Wmawiają, że człowiek jest nikiem, ale daje im życie nieustannie trwające, tak długo jak to będzie możliwe, bo gdy ten czas się skończy, to nie będzie to już możliwe. I dzisiaj rozumiemy, jak bardzo dzisiejszy kościół grzeszników walczy o swoje przetrwanie. To jest ten problem bardzo zły, ale najważniejsze, że Chrystus go już wyrwał z korzeniami. I dzisiaj mogą tylko patrzeć na to bezsilnie. **MI 2:1-2:** „**Teraz zaś do was, kapłani, odnosi się następujące polecenie: Jeśli nie usłuchacie i nie weźmiecie sobie do serca tego, iż macie oddawać cześć memu imieniu, mówi Pan Zastępów, to rzucę na was przekleństwo i przeklnę wasze błogosławieństwo, a przeklnę je dlatego, że sobie nic nie bierzecie do serca**”.

Mt 13:13: „Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją”.

Dzisiejszy kościół grzeszników robi bardzo dziwną rzecz, ale to właśnie ona jest robiona dlatego, aby uwięzić człowieka. Nieustannie chce z grzechów uwolnić to co zostało przez Chrystusa uśmiercone i odrzucone. I wszystko robi, aby świadomość człowieka nigdy nie opuściła tej grzesznej upadłej natury, aby ta grzeszna upadła natura miała cel w wolności, że jakoby to było możliwe, i że osiągnie wolność przez szukanie grzechów, przez pokuty, i przez uczynki antywiary. I to, co nigdy nie osiągnie światłości, to co nie zostanie przywrócone do życia, to co zostało porzucone przez Chrystusa, dlatego że jest złem, które niszczy duszę. Dzisiejszy kościół grzeszników uczynił z tego główny sens istnienia, i wmawia, że ta część właśnie ma osiągnąć zbawienie. Autorytatywnie wmawia człowiekowi, że ta część ma być oczyszczona z grzechów przez poszukiwanie grzechów.

Chrystus przecież tą część właśnie odrzucił całkowicie, a my jesteśmy duszami doświadczającymi czystości Chrystusowej. My uwierzyliśmy, że Jezus Chrystus wyjął nas, duszę, z władzy adamowej, i dusza przestała odczuwać już grzech Adamowy, a z całej siły odczuwa świętość Chrystusa. Ponieważ dusza żyje w teraźniejszości, ona nie żyje przeszłością, ona żyje teraz, ona żyje odczuwaniem stanu teraźniejszego, nie jest związana z pamięcią przeszłą ani przyszłą. Będąc w Adamie, doświadczała stanu w którym była, czyli grzechu adamowego – wrogości Bogu, ale teraz nie jest, lecz jest w Chrystusie. Adam działał poza przestrzenią świadomą człowieka, która powstała przez nieposłuszeństwo Bogu, i dlatego umysł człowieka działał nie zdając sobie sprawy, że ma inną groźną „nadrzędną” siłę, która kłamie, oszukuje i niszczy. *Rdz 2:16-17: „A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: «Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz»”.* Umysł tego nie poznaje. Umysł ma cel, który realizuje, a ten cel jest zapisany w człowieku w sercu przez Adama. Ale Jezus Chrystus przychodzi, i wydobywa duszę, ma władzę, bierze duszę i wyjmuje z Adama.

Adam nic nie może uczynić, nie może tego zabronić. Bóg wyjmuje duszę z Adama, i w tym momencie Adam jest bezsilny, nie ma władzy, władza została mu odebrana nad duszą, bo duszy już nie ma, bo ją wziął Chrystus w swoje ręce. I ona doświadcza teraz Jego stan – Chrystus duchem ożywiającym. (1Kor 15.45)

Ale kościół grzeszników wszystko robi, utrzymując tą naturę odrzuconą, i manipulując świadomością, ukazuje duszę, która jest wymyślona na potrzeby tej socjotechniki, tej inżynierii socjotechnicznej i inżynierii Ewangelii, wszystko po to robi, aby „uczynić możliwym”, coś co jest niemożliwym. Występuje tu sytuacja tego niebezpieczeństwa, ponieważ duchy ludzkie, one mają zdolność wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy, tworząc sobie wyobrażenie duszy – jako duszę, która trwa w Chrystusie i „ona trwa” dlatego, bo jest zależna od myśli tego złego ducha. Wytwarzana jest iluzja i złudzenie. A przez szukanie grzechów, przez pokuty i uczynki antywiary karmiona jest bestia, czyli utrzymywany jest cały czas ten odrzucony twór, który jest mackami demona, te macki, to są jego odnóża. W kościele grzeszników ludzie muszą sobie wyobrazić Jezusa Chrystusa, wyobrazić Ducha Świętego i wyobrażać Boga, bo tam nie ma Boga. W kościele grzeszników jak może być Bóg, Chrystus i Duch Święty?

Bóg jest żywy i prawdziwy, a nie przez wyobraźnię działający. Nie działa przez wyobraźnię, iluzję, złudzenie i ułudę. Jest Żywą naturą, Żywą istotą, i dusza nasza jest całkowicie wolna. Dlatego my nie mamy w żaden sposób myśleć o tym, że jesteśmy wolni i czysti, ale czuć, być zanurzonym w wolności i czystości, i takim być – odczuwać ten stan bez żadnego odniesienia, wyobrażenia, iluzji, złudzenia i ułudy, tylko trwać w doskonałości i w pełni wierzyć. Ga 6:4: *„Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim”*.

To jest wiara. Całkowicie trwać w doskonałości, trwać w tej czystości, trwać w pełnym stanie odczuwania i czerpania doskonałości Bożej. Jesteśmy wtedy z duszą związani, a przez wiarę, nasza świadomość tego doświadcza, i nasza świadomość włącza się w naturę Synostwa Bożego, bo nasza świadomość

odchodzi od manipulacji w tym świecie i tego świata, który zaprzęga człowieka do poszukiwania grzechu pierwotnego.

1Tes 2:3-4: „Upominanie zaś nasze nie pochodzi z błędu ani z nieczystej pobudki, ani z podstępu, lecz jak przez Boga zostaliśmy uznani za godnych powierzenia nam Ewangelii, tak głosimy ją, aby się podobać nie ludziom, ale Bogu, który bada nasze serca.”

2J 1:9: „Każdy, kto wybiega zbyt naprzód, a nie trwa w nauce [Chrystusa], ten nie ma Boga. Kto trwa w nauce [Chrystusa], ten ma i Ojca, i Syna.”

Bóg dał władzę Adamowi; pierwszej duszy. *Stał się pierwszy człowiek Adam duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.* Czyli pierwszy Adam jest duszą, której została dana władza nad duszami ludzkimi. Adam stał się nadrzędną władzą nad sercami człowieka, nad sercami ludzi mocą władającą. Nikt nie mógł tego obalić, nikt nie mógł się spod tego wyrwać, jak to powiedział święty Paweł – nawet ludzie żyjący w prawdzie, i w sposób prawy też grzeszyli przeciwko Bogu, bo bluźnił w nich Adam. Czyli ich zewnętrzne postępowanie było właściwe, ale wewnętrzne było złe, ponieważ w dalszym ciągu wróg Boga był panem ich serca.

A w tym momencie, kiedy dusza przez Chrystusa jest wyjęta z Adama, ona w jednej chwili doświadcza świętość Chrystusa, czystość Chrystusa, jedność z Bogiem. Przejawia całkowitą jedność w Prawdzie i Miłości, ponieważ odczuwa Miłość Chrystusa, staje się światłem Miłości, przenikniona jest Miłością Chrystusa i jest tą Miłością. Ale jest jeszcze świadomość człowieka, która jest związana z wolą. Świadomość oddzielona jest od duszy, ale w tej chwili dusza jest Chrystusowa, i to nie stara natura, ale świadomość jest gotowa przyjąć Chrystusa, aby móc dokonać dzieła w głębinach. Całe dzieło Chrystusowe, które zostało dokonane 2000 lat temu, jest po to, aby zniszczyć gniazdo grzechu, które powstało w pierwszym świecie – to po to Jezus Chrystus uśmierca starą naturę człowieka, uśmierca to, co nie jest nami, a co ludzie uważali, że jest nimi, przez nieposłuszeństwo Adama. I w ten sposób, kiedy Chrystus uśmierca tą naturę, a jednocześnie my jesteśmy świadomą duszą, osiągamy stan czystości z powodu czystości samego Chrystusa. I wtedy gdy

świadomość zdążyła za tym dziełem, staje się świadomością mającą udział w światłości, prawdzie i miłości. Świadomość ma udział w doskonałości; świadomość ma udział w przyobleczeniu, bo świadomość jest przemieniona, porzuca błędne myśli wynikające z działań Adama, a jednocześnie wszystkich nauk. *Jak w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy będą ożywieni.*

Jednak kościół z tej zasady bierze zasadę drugiego kanonu – czyli w Adamie wszyscy umierają, więc nie ma że może umrzeć, albo może nie umrzeć, albo może ucieknąć, a może nie ucieknąć, może się uda. Nie! – umierają. I dlatego kościół grzeszników, czyli ten system 418 wziął tę zasadę, aby ludzie nigdy się nie wymknęli śmierci i żeby zawsze podlegali wpływom adamowym, wpływom szatana, których nie rozpoznają we własny sposób, bo uważają że ich umysły są wolne, że ich rozumy są wolne, że ich serce jest wolne; a ono jest wzięte we władzę w taki sposób, że tego rozpoznać nie może, ponieważ czuje się wolne. Ich umysł jest tak funkcjonujący, że wykorzystane zostały te siły umysłu, w taki sposób, aby nie mogły rozpoznać własnego zagubienia, własnej udręki, i że są w sidłach – tego nie są w stanie dostrzec.

Nie ulegli temu Apostołowie, gdzie faryzeusze słysząc świętego Piotra i świętego Jana, którzy głoszą Jezusa Chrystusa, wezwali ich i mówią do nich: *nie głosicie Chrystusa, ponieważ my wtedy uważamy, że źle zrobiliśmy; ale to wy źle robicie.* Czyli jest sytuacja taka, że faryzeusze są tak głęboko pod wpływem mocy Chrystusowej, że zaczynają wątpić czy dobrze zrobili, że ukrzyżowali Jezusa Chrystusa. Ale ich opór jest tak duży. Ich świadomość trzyma się wściekłości zła i mówią: *my to dobrze zrobiliśmy, i zabraniamy wam mówić o tym, i nauczać w Imię Jezusa Chrystusa.*

I wtedy święty Piotr i święty Jan odpowiedzieli: *Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? (Dz 4:19).* Dzisiejszy kościół mówi: nas, oczywiście że nas, bo Bóg dał nam władzę, abyśmy Go nie słuchali, żebyśmy manipulowali, żebyśmy okłamywali. *Ml 2:9: „A przeto z mojej woli jesteście lekceważeni i macie małe znaczenie wśród całego ludu, ponieważ nie trzymacie się moich dróg i stronniczo udzielacie pouczeń.”* Ale Bóg

powiedział: *jeśli ktoś coś doda, dodam im plag, jeśli ujmie, ujmę im chwały w Niebie; jeśli ujmie z tego, co Ja powiedziałem, lub doda do tego, co Ja powiedziałem, to ujęta im zostanie chwała niebieska i dodane plagi.* (Ap 22:18-19) Więc Bóg zabronił cokolwiek dodawać czy ujmować, kazał tylko wyrazić Prawdę Bożą.

Mk 7:20-23: „I mówił dalej: «Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym»”.

2Kor 4:3-4: „A jeśli nawet Ewangelia nasza jest ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na zatracenie, dla niewiernych, których umysł zaślepił bóg tego świata, aby nie olśnił ich blask Ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga”.

Ciało nie jest zdolne poszukać Boga, bo nie ma tego pierwiastka, który byłby dla ciała dostępny, dostępny jest tylko dla Boga, On może otworzyć tę tajemniczą przestrzeń w człowieku. (Rz 8:6-7) Ludzie zabili Jezusa Chrystusa z powodu Boga niewidzialnego w Nim, tak bardzo Go nienawidzili, bo Bóg – Chrystus Pan objawił im ich grzech. Tak bardzo nienawidzili grzechu, że Chrystusa ukrzyżowali – nie zdając sobie z tego sprawy – aby grzech przestał ich istnieć.

Ukrzyżowali Chrystusa, a później żałowali że to zrobili, że ich ciało grzechu przestało istnieć, a pozostało tylko to, co święte. I tym bardziej, tym prędzej chcieli to odbudować. I dlatego ten 418 rok – ten system, bo to nie jest żadna wiara, tylko to jest system manipulacji duchową naturą człowieka. Bo jest system manipulacji naturą fizyczną i psychiczną, ale jest też system manipulacji duchową naturą, który jest bardzo przebiegły, a jednocześnie strasznym stanem wrogości przeciwko człowiekowi i Bogu i wszelkiemu stworzeniu, aby zahamować wszelką ewolucję Bożą, i głównie trwać w dewolucji – anty-ewolucji. Czyli, aby wszystko zrobić, żeby człowiek odzwierciedlał ciemność wszechświata i diabelską naturę, a nie Boską tajemnicę. Ponieważ to duch mocarstwa powietrza

wszystko robi, aby Bóg nie miał władzy. Duch mocarstwa powietrza by nigdy nie miał władzy, gdyby nie upadli pierwsi aniołowie i Lucyfer – nie miał by nigdy władzy, on mógłby patrzeć tylko na wzrost i objawienie Boga we wszelkim stworzeniu, ale on nie miał by władzy, bo do tej władzy by nigdy nie doszło.

Ta władza pojawiła się przez panowanie nad Boską częścią istnienia, czyli piękną córką ziemską, czyli tak naprawdę ciałem chwalebnym, czyli człowiekiem światłości, który jest tym człowiekiem, który musi powstać w nas. **Iz 49:21-22: „Wtedy powiesz w swym sercu: „Któż mi zrodził tych oto? Byłam bezdzietna, niepłodna, <wygnana, w niewolę uprowadzona, więc kto ich wychował? Oto pozostałam sama, więc skąd się ci wzięli?”» Tak mówi Pan Bóg: «Oto skinę ręką na pogan i między ludami podniosę mój sztandar. I odniosą twych synów na rękach, a córki twoje na barkach przyniosą”.**

2Kor 4:16: „Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczy nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień”.

Wszystko dzieje się dla ocalenia pierwszego świata. Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży go stworzył, jako mężczyznę i niewiastę, i dał mu do panowania całą Ziemię – *idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*. Czyli dał panowanie człowiekowi nad całą Ziemią.

Ale gdy człowiek zgrzeszył, Bóg uśmiercił człowieka, którego stworzył. I to, że go uśmiercił, zaświadcza o tym, że nie chodziło o tego człowieka – bo jakżeż człowieka tego, którego stworzył, miałby później uśmiercić. A uśmiercił go dlatego, ponieważ nie stał się zdolny do wykonania dzieła, które Bóg nakazał. Więc posłał Syna swojego, aby uśmiercił człowieka niezdolnego do dzieła; i stworzył Bóg nowego człowieka zdolnego do dzieła. Bo gdyby stworzył człowieka dla Siebie, to wszystko by zrobił, aby go uwolnić od tego, co spowodowało jego upadek, aby żył. Ale nie zrobił tego, dlatego że to nie był ostateczny stan, nie był to ostateczny cel. Uśmiercił człowieka dlatego, że ten człowiek nie był zdolny do stania się

ostatecznie doskonałym człowiekiem, i do wykonania tego dzieła. Więc uśmiercił człowieka i stworzył go ponownie – *jesteście bowiem ponownie do życia powołani, nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki Słowu Boga, które jest żywe i trwa; Słowo zaś Pana trwa na wieki, właśnie to Słowo ogłoszono wam jako dobrą Nowinę; jesteście bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

I dlatego jest ta nowa przestrzeń – czyli my poznajemy kim jesteśmy, abyśmy żyli na nowo. Poznajemy, że jesteśmy czystymi duszami, nie jesteśmy tym ciałem, jesteśmy duszą, która doświadcza czystości Chrystusowej; gdy tak nie jest, gdy jest chwiejność, to znaczy że jest to jeszcze wyobraźnia, jest to jeszcze iluzja, i jest to niepewność jeszcze tego stanu. Kiedy jesteśmy pewni, to możemy odczuwać różnego rodzaju siły zewnętrzne, ale ta wewnętrzna nigdy nie ustaje, ona jest zawsze ponad wszystkim. Czyli jesteśmy duszą czystą, która jest w Chrystusie Panu, a to że świat nas atakuje, jest to normalne, bo świat po prostu zawsze jest nienawistny przeciwko temu, co jest prawdziwe.

Dlatego Chrystus powiedział: *jeśli Mnie nienawidzono, to was też będą nienawidzić; jeśli Mnie niszczone, to będą was chcieli zniszczyć; jeśli Mnie kuszone, to i was będą kusić; jeśli Mnie na próbę wystawiano, to i was będą na próbę wystawiać, ponieważ to plemię ma taką naturę – naturę diabelską – sama nie idzie i innemu nie pozwoli iść. (Mk 13.13)*

Ale my właśnie poznajemy siebie. Jesteśmy nowym stworzeniem, jesteśmy czystą doskonałą naturą, i dlatego rozpoczyna się nasze dzieło, ale już w pełni w głębinach. Mimo że było w głębinach, to w tej chwili jest nasza pełnia w głębinach, ponieważ nie tylko staczamy tam bitwę, ale panujemy w głębinach. Panujemy nad naturą ciemności wewnętrznej, mocą światłości, która ma władzę nad wewnętrzną naturą, ponieważ sam Bóg w nas to czyni, ponieważ dusza nie ma nic z siebie, wszystko z Boga i Chrystusa, a nasza świadomość jest w pełni w udziale zwycięstwa Chrystusowego, i przez ten udział mamy Pełnię Obecności Jego mocy, i jesteśmy Synami Bożymi, którzy w Bogu Ojcu są Pełnią. **2Kor 4:6-7: „Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom,**

by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa. Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas”.

Pwt 9:3: „Niech ci więc dzisiaj będzie wiadomo, że Pan, Bóg twój, kroczy przed tobą jak ogień pożerający. On ich zniszczy, On ich poniży przed tobą, prędko ich wypędzisz, wytępisz, jak ci to przyrzekł Pan”.

Dusza doświadcza tego w czym jest, dusza nic innego nie doświadcza, tylko doświadcza miłości Chrystusa, światłości Chrystusa, Jego natury, Jego Boskości, Jego wielkości, doświadcza Ojca, i wszelkiej najwyższej czystości i doskonałości. Ona tego doświadcza, ponieważ ona w tym jest, ona doświadcza Pełni Chrystusa, Pełni Miłości, Pełni Życia, Pełnej Radości. I my mamy świadomość wolności, bo jesteśmy tą duszą.

A kościół utrzymuje to, co zostało przez Chrystusa uśmiercone, i wmawia ludziom, że tamto zostanie ocalone jeśli będą szukali grzechu. Ale żaden szatan dobrze postępując nie będzie istotą Bogu się podobającą, ponieważ są to tylko kłamstwa umysłu, ale szatan niema takiej możliwości, i nie jest zdolny do takiej postawy, ponieważ szatan nie ma duszy, została ona w nich spalona, czyli został szatan pozbawiony wzrostu duchowego, jest duchem, ale bez możliwości wzrostu, ponieważ porzucił tą możliwość, i dlatego Bóg trzyma ich do sądu ostatecznego. (*Jud 1:6*) To co zrobili jest faktem na to, że są wrogami Boga, i są zamknięci w więzieniu. I działają w dalszym ciągu źle, wpływając na ludzi. I ludzie nie powinni w ogóle w żaden sposób wchodzić w tą relację.

Czyli musimy pamiętać o tym, że jesteśmy czystymi duszami, a gdy następuje pewnego rodzaju mataczenie, to znaczy że gdzieś wasz umysł i wasza świadomość, wasz rozum, gdzieś buszuje jeszcze w jakiś sprawach niepotrzebnych. Musicie się całkowicie umocnić w Chrystusie Panu. System 418 powstał po to, aby zniszczyć chrześcijaństwo Chrystusowe i świętych, po to aby dobrać się do dusz, dobrać się do ciał, dobrać się do władzy duchowej człowieka (*Ap 18:11-15*) – żeby szatan się dobrał, ponieważ moc człowieka jest niebywała, świadomość człowieka jest potęgą wielką, ogromie wielką,

świadomość człowieka jest unikalna na skalę wszechświata. Dlaczego? – bo we wszechświecie głównie funkcjonuje świadomość zbiorowa, a człowieka świadomość jest świadomością Boską, jest całkowicie inną naturą, naturą wynikającą z tego, że Ziemia jest w superpozycji, podnóżkiem Boga. Tutaj rodzą się prawdziwi zwycięzcy, prawdziwi rycerze na ostatnią bitwę zrodzeni, i tu się rodzą oni z potężnej siły i mocy, z potężnej Boskiej siły.

I dlatego, gdy Chrystus odkupił człowieka, człowiek wzrastał ku doskonałości Bożej, z powodu mocy Bożej, która panowała nad wszystkim, i to było bardzo wyraźnie widziane w enklawach, że enklawy wzrastały Bogiem, nie miały żadnego kościoła budowanego fizycznie, ale byli oni kościołem świętym, ponieważ Bóg tak działał, byli świątyniami i żywymi kamieniami świętego kościoła. (1P 2:4-5) I w tej chwili Bóg przywraca tę tajemnicę, że On jest Bogiem człowieka żywego, i tylko serce jest w stanie Go przywrócić.

I dlatego w 418 powstał kościół grzeszników, który nie mógł w żaden sposób poradzić sobie z mocą Chrystusową, ponieważ Chrystus Pan panował nad sercami ludzi, i ludzie wzrastali pomimo to, ponieważ Chrystus nad nimi panował. Więc kościół wszystko zrobił, aby człowiek przyjął Adama, wmawiając jemu o zyskach i dobru, które z tego powodu wynikają, wmawiając jemu, że on ma w dalszym ciągu grzech pierworodny, czyli okłamując ludzi, że w dalszym ciągu mają grzech, nie uznając Chrztu Chrystusa, którym jest Chrztus ludzi dokonany na Krzyżu.

Chrztem moim będziecie chrzczeni, czyli będziecie uwolnieni chrztem Moim, ponieważ Ja uwolnię was od grzechów, ponieważ ze śmiercią Mojego ciała, ze śmiercią tego ciała w którym jestem, zostanie uśmiercona też wasza natura grzeszna, czyli adamowa, i ten chrzt będziecie mieli, będziecie chrzczeni Moim chrztem. Dlatego jesteście wolni od grzechów, a chrzt prawdziwy jest to przyoblekanie się w Chrystusa, czyli uznanie chrztu Chrystusowego za faktyczny. **J 17:20-26: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwalebę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno**

stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolicili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś. Ojczy, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata. Ojczy sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich»”.

Fragment wykładu – 26.11.2024

Sprawujemy kult w Duchu Bożym i chlubimy się w Chrystusie Jezusie Flp 3.3

Kościół święty Synów Bożych jest coraz bardziej umocniony, ukorzeniony, i coraz silniej istnieje w tym świecie, a właściwie został powołany w Niebiosach dla tego świata. *Nasza bowiem Ojczyzna jest w Niebie.* Synowie Boży zawsze byli niebiańscy, nigdy nie byli ziemscy, ponieważ powstałi w Chrystusie Jezusie Zmartwychwstałym; zostali stworzeni, jak to mówi święty Piotr – *ponownie do życia powołani, nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki Słowu Boga, które jest żywe i trwa. Słowo zaś Pana trwa na wieki, właśnie to Słowo ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę.* Kto wierzy w Dobrą Nowinę i jest w nim Bóg, jest Synem Bożym. Wszyscy ci, którzy są Synami Bożymi, to nie jest jakaś specyficzna konstrukcja tego świata, nie jest to jakaś umiejętność tego świata, ale mówi Bóg: *ty jesteś tym, przed którym będę szedł jako ogień pożerający, ale pamiętaj, że wybrałem ciebie nie dlatego, że jesteś cnotliwy, dobry, doskonały, umiejętny, tylko dlatego że tak chciałem, Ja to uczyniłem, nie dlatego że jesteś taki, to nie jest nagroda, to jest nakaz Mój.*

Dzisiejszy kościół grzeszników, w dalszym ciągu funkcjonuje z powodu nagród – jeśli jestem cnotliwy, doskonały, umiejętny, to Bóg mnie nagrodzi tym, że nie będę miał grzechu. Ale Bóg mówi: *zrobiłem to, ponieważ taka była Moja wola, aby wasze cierpienie się skończyło, bez względu na to, kto jest kim i jakie ma grzechy, wyrywam was, wyjmuję wasze dusze i ukrywam w Bogu – wyrywam z Adama.* I dusza wskazuje świętość Chrystusa, nie dlatego że uważa, że zasłużyła i dlatego jest święta, tylko dlatego że

Chrystus jest Święty, a ona inną być nie może jak Ten, który ją nabył, i ją przenika swoją mocą – *ja tylko wskazuję świętość, w której się znalazłam, i ta świętość jest moją świętością, bo inną być nie mogę, jak Ten, który mnie nabył, jestem jak Ten, który mnie nabył, więc jestem tą doskonałą, bo On jest doskonały*. On takimi nas uczynił, ale my musimy dorosnąć do tego z całej siły, dorosnąć do doskonałości, która nas nabyła. Co to znaczy? – dusza nasza już jest doskonała, ale nasza świadomość musi być o tym w pełni przekonana.

Świadomość jest duchem – Bożym Duchem – jest siłą duchową. Świadomość to nie jest rozumienie, świadomość to jest żywa natura Boskiego istnienia, i nie pochodzi od rozumienia; to Bóg daje nam mądrość. Więc nie kierujemy naszej wiary świadomością. Tylko wiara nasza oddaje się Bogu, a wtedy Duch Boży swoją światłością, i swoim wiecznym życiem, miłością, przenika nas, aby wiara nasza dostała udziału w tym, co święty Paweł mówi: *teraz postępujemy wedle wiary, ale później będziemy postępować wedle tego co widzimy, bo Bóg nam objawi pełną obecność i pełną tajemnicę*.

Nasza świadomość kształtuje się wedle wiary, której nie widzimy, ale doświadczamy, i wedle Boga Żywego, ponieważ Bóg przez wiarę dociera do naszej wewnętrznej świadomości, i świadomość nasza przekształca się, ponieważ duch zły jest odrzucony przez Boską potęgę, i Duch Boga Żywego dotyka naszej świadomości, która doświadcza pełnego poznania.

Dlatego mówię wam to co mówię, nie wiedząc, nie znając, i nie pojmując, dlatego że moja świadomość istnieje w tym, w co wierzę, i Bóg Ojciec swoim Duchem przenika mnie, a świadomość ma w tym udział, i nie buntuje się przeciwko temu, ale raduje się w udziale i rozumie tę sytuację. Ponieważ to Bóg powoduje, że świadomość moja ma udział w tej naturze. I dlatego doświadczam wewnętrznego przemienienia i radości, która w tej chwili się dzieje, doświadczam ją i ona już pozostaje, ona już ze mną jest, ona nie znika, ona jest, ponieważ jest ona zachowana, a Bóg daje mi dlatego, że ją zachowuję, i dlatego daje, abym mógł objawiać to co Elias z dzisiaj z całą mocą odnawia. A Elias przychodzi i naprawia to co zostało

zniszczone. To to dzieło Chrystusa zostało zniszczone, i on naprawia, usuwa to co zostało zniszczone, i ujawnia prawdziwą naturę Boską, która Jest. Obnaża się to wszystko, co tam musi być obnażone, ponieważ Bóg chce, żeby zostało obnażone, aby dopełniła się miara zła, i dopełniła się miara świętości.

1Kor 13:12-13: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany. Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość”.

Iz 54:14: „Będziesz mocno osadzona na sprawiedliwości. Daleka bądź od trwogi, bo nie masz się czego obawiać, i od przestachu, bo nie ma on przystępu do ciebie”.

Prawda duchowa, która się w tej chwili objawia, ona jest prawdą, którą Duch Boży objawia, bo Bóg chce, aby zostało to wszystko objawione. Duch Boży ukazuje, że na Ziemię przychodzi Elias i Henoch – to jest duchowa ich obecność, która w tej chwili działa w tym świecie. Bo któż może to wszystko naprawić, jak nie ten, który został wyznaczony do naprawienia? – *Elias przyjdzie i wszystko naprawi*. Więc pozwala Bóg wyrazić tajemnice Eliasza, a jednocześnie, żeby została naprawiona cała tajemnica wewnętrznego życia człowieka, i wyzwolona świadomość z uwięzienia, bo została uwięziona w grzechach ciała. (Rz 8:3)

A Henoch, on objawia nam bardzo ważną sytuację - Ziemię w superpozycji, która objawia obecność Nieba. Ale nie w sensie Nieba niewidzialnego, gdzie Bóg zamieszkuje i jest niewidzialny. Ale to Niebo, które opisuje Henoch jest tak naprawdę doskonałością Ziemi, która jest podnóżkiem Nieba, podnóżkiem Boga, gdzie Niebo jest Jego tronem. *Iz 66:1: „Tak mówi Pan: «Niebiosą są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich. Jakiż to dom możecie Mi wystawić i jakież miejsce dać Mi na mieszkanie?»* Więc Niebo i Ziemia stanowią naturę Nieba – górnego i dolnego. Opisana jest tajemnica Ziemi pierwszej, która jest doskonała, a na niej Synowie Boży, bo oni są przeznaczeni właśnie na Ziemię, nie są po to, aby trwali w Niebie, ale żeby na Ziemi objawiali Niebo, które Bóg stworzył dla Ziemi na Ziemi, i żeby się ono objawiło. Ziemia jest

objawioną tajemnicą Nieba, sam Bóg ją przemienia w cudowną Swoją naturę – podnózek Swojego panowania, Swoich stóp. Więc nic dziwnego, że Ziemia objawia naturę Nieba, gdy sam Bóg ją czyni doskonałą, i woła Ziemia takie słowa: *radujcie się góry i radujcie się córy, bo Bóg Nieba zstąpił na Ziemię i panuje Ten, który wieczorem rozpoczął stwarzanie, a rankiem dostrzegł piękne góry i swoje cudowne córy; radujcie się góry i radujcie się córy, Bóg Nieba zstępuje do dzieła Swojego*. Czyli Ziemia jest tajemnicą Nieba zapomnianego, ale teraz przywracanego, objawionego przez Henocha, który spisał tajemnice o tajemnicy niebiańskiej Ziemi, gdzie jest to także Niebo, dlatego że Ziemia jest w superpozycji z Niebem i stanowi jedną całość. I dlatego Bóg swoją piękną córkę, żonę swoją, umieścił w Niebie na Ziemi, co się nie spodobało duchowi mocarstwa powietrza, że Ziemia pod jego nosem jaśnieje blaskiem, i jeszcze zagrozi jego panowaniu.

Te wszystkie sprawy, które się w tej chwili dzieją, to jest zdjęcie zasłony z księgi Henocha, którą tylko i wyłącznie mogą przeczytać Synowie Boży. To że zostały one spalone, nic nie znaczy, ponieważ mają swój zapis w Duchu, i Synowie Boży czytają je duchowo całkowicie, i postępują wedle zapisów tej prawdy, i stamtąd ta tajemnica Boska do nich zstępuje. Oni mają do tej księgi dostęp, a nie tylko dostęp, ale wyrażają ją ożywioną, a Eliasz wszystko naprawia wedle słów: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi*. Ta naprawa jest związana z tajemnicą Boskiej relacji człowieka z Bogiem, ponieważ Chrystus przyszedł naprawić tą relację – Przymierze odnowić. Przymierze jest przez Chrystusa otwarte, bo przed Chrystusem nikt nie mógł o własnych siłach do Boga zdążyć.

Henoch opisuje tę naturę świętości, która na Ziemi jest ujawniona w postaci doskonałości – jak piękna córka ziemską, jak wszystkie drzewa, jak cała Ziemia, jak cała chwała, do której posyła Bóg Synów Bożych, którzy są istotami światłości, stworzonymi ze światłości, z mocy samego Boga. Posyła ich na Ziemię, tak jak posłał piękną córkę ziemską czyli swoją żonę, aby panowała nad Ziemią i obdarowywała wszelkie stworzenie materialne żywym ogniem Boga, aby żyło dla chwały Boga, i chwaliło Boga w swoim też ciele, w tym swoim ciele.

Oz 2:21-23: „I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana. W owym dniu – wyrocznia Pana, odpowiem na pragnienia niebios, a one odpowiedzą na pragnienia ziemi”.

Iz 54:15: „Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny”.

Dzisiaj Bóg przyszedł ponownie głosić – w trzewiach, w głębinach, zaczął głosić we wnętrznościach tajemnice, czyli w pięknej córce ziemskiej, tam gdzie ta prawda powinna się objawić. Bo po to Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i odkupił nas, aby ta prawda na Ziemi się w głębinach objawiła. Chrystus Pan oddany jest w pełni Ojcu i trwa w Ojcu, jest obrazem Ojca, który w Nim odnalazł pełne odbicie, pełne wypełnienie i pełną obecność. Dlatego Chrystus mówi: *kto patrzy na Mnie, to widzi Mnie i widzi Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy Jednym*. Czyli Jezus Chrystus oddaje się Źródłu pierwotnemu, wiecznemu, nieprzemijającemu, które jest Źródłem wszystkiego, wieczną radością, wiecznym stworzeniem, wieczną miłością i Świadomością, i pierwszą i jedyną Światłością. I ta właśnie Świadomość i Światłość pierwsza, w Nim w pełni osiąga Pełnię. On odzwierciedla nieznaną tajemnicę Ziemi, mimo że Ziemia przeznaczona jest dla obecności tej tajemnicy.

I właśnie Henoch objawia tą tajemnicę, dla której Ziemia jest przeznaczona. Więc Henoch nie mówi o tym, że ten stan jest, tylko ten stan będzie, i jest do tego przeznaczony, że musi do tego zdążać, bo na najwyższym poziomie on jest doskonały, bo sam Ojciec utrzymuje ten stan doskonały, aby on stał się doskonały aż do samego końca. I dziwne jest to, gdy chcemy zrozumieć, że tak wygląda Niebo, ale Bóg Żywy na Ziemi objawia swoją obecność, tak jak Henoch to objawił. Ziemię objawia w sposób święty, doskonały, przeniknioną chwałą Bożą, ponieważ jest podnóżkiem Boga Żywego, i objawia pełną chwałę. Ponieważ w każdej rzeczy, w każdym kamieniu, w każdym drzewie, w każdej obecności, Bóg osiąga pełnię istnienia, pełnię obecności, i dostrzegamy jaśniejący blask wszędzie, ponieważ Ziemia jest Jego podnóżkiem i siłą Jego to się dzieje. I jak

powiedział: *będę chronił wasze stopy*. A stopy to jest ciało, ciało tam w naturze tej najgłębszej, wasze ciało będzie jaśniało blaskiem – o *jak piękne są stopy głosiciela Ewangelii*. (Rz 10:15)

Prawo Boskie jest po to, aby ducha mocarstwa powietrza w ogóle znieść, żeby on przestał istnieć, a tej naturze, która została przed grzechem zniszczona wyrwać grzech i objawić Życie. Ponieważ Bóg stworzył piękną córkę ziemską z Siebie stworzył, z mocy Ducha swojego stworzył piękną córkę ziemską, i ona jest pierwocinami duchowej postawy materii, tylko ona i Ziemia została stworzona jako stan superpozycji, czyli w połączeniu z Niebem stanowi całość. I Bóg stworzył piękną córkę ziemską jako pierwociny czyli załączek duchowej postawy materii. Tylko ją stworzył doskonałą, a zwierzęta które były materialne i miały w sobie piękną naturę ukrytą przed nimi, ukrytą także przed duchem mocarstwa powietrza, ale znaną dla Boga, i znaną dla pięknej córki ziemskiej, i znaną też tak naprawdę dla ówczesnych synów Bożych – dobrze znali, ponieważ dokonali wyboru między tamtym, a upadkiem, czyli to nie znaczy że nie znali, mieli światłość, mieli prawdę, Duch Boży wypełniał ich prawdą, doskonałością i miłością, a jednak porzucili Boga.

Piękna córka ziemska jest pierwocinami Boskiej natury, a synowie Boży, oni mieli w sobie prawdę Bożą, i strasznie się bał duch mocarstwa powietrza tego, że synowie Boży wypełnią dzieło i ochronią piękną córkę ziemską, kiedy ona będzie mocą wzrastania wszelkiej materii, przebudzenia wewnętrznej mocy Boskiej w materii, która nie jest świadoma Boskiej tajemnicy, ale Boską tajemnicę w sobie ma, ale może tylko otworzyć ją Syn Boży.

I duch mocarstwa powietrza wiedział o tym, że taka sytuacja istnieje, więc skaził ich pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą jego życia do którego mieli pójść. I na początku się powstrzymali, ale że ich skaził i zaczęło w nich gorzeć, palić zaczęła ich zmysłowość, pożądliwość, więc klątwą się objęli, porzucili posłuszeństwo Bogu i zstąpili na Ziemię, co spowodowało tą sytuację, że piękna córka ziemska została skażona, „zapomniała” pierwszy plan, i teraz wypełnia plan ducha mocarstwa powietrza, a jego planem jest mieć jak najwięcej wyznawców, żeby wszystko do niego należało – to jest wróg Boga. Synowie Boży ówcześni mieli w sobie pełną prawdę, ale

porzucili ją z powodu pychy. **Rdz 6:2,5-6: „Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały. ... Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się”.**

Ez 18:23: „Czyż tak bardzo mi zależy na śmierci występnego – wyrocznia Pana Boga – a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył?”

Kościół grzeszników zobaczył, że został wyrwany. I jest drzewem bez korzeni i bez ziemi, bez miejsca dla siebie. Nie ma gdzie się zakorzenieć, bo świat uświadomił sobie i uwierzył, że Bóg jest sprawiedliwy, że Bóg wyzwolił nas z grzechu, dlatego że chciał – mógł i chciał, i to uczynił; i jesteśmy bez grzechu. Nie oznacza to jednak, że my chodzimy po tym świecie nie mając świadomości własnego cielesnego grzechu. Ale nie wyzwalają nas z niego pokuty, spowiedzi i uczynki, ale uczynki wiary. A uczynkami wiary jest przyobleczenie się w zbroję Bożą – hełm Zbawienia, zbroja Sprawiedliwości, pas Prawdy, miecz Słowa Bożego, buty Pokoju, tarcza Wiary – obleczone się w nią: *byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła.*

Dla ludzi bardzo często te zdania są kompletnie oderwane od rzeczywistości i nie mają pojęcia co one oznaczają, ponieważ nigdy nie stali się rycerzami Chrystusa, nie pozwolili na Odkupienie, nawet nie wyściubili nosa ze swojej piwnicy ciemności, zostają tam i nie mają świadomości tego, że jest coś takiego jak zbroja Boża, że mogą stać się rycerzami Chrystusa. Chrystus Pan jest na Ziemi, przyszedł 2000 lat temu i powiedział: *wystawiają Mnie na próbę i kuszą, ale to nie znaczy że Ja mam temu ulegać, Mój Ojciec jest Moją obroną i nie ulegam kuszeniu i próbom, tym które mają Mnie zniszczyć, ale wykazuję im ich błąd. Stoczcie więc i wy bitwę z grzechem i z grzesznikami, którzy nie są cielesni, bo wy też nie jesteście cielesni, jesteście uczynieni Synami Bożymi, równymi Aniołom.*

Bóg Synów Bożych uczynił potęgą ogromną. Powróciliśmy do drzewa prawdziwego życiodajnego, do drzewa Bożego, które jest mocą wszystkiego. Powróciliśmy do niego i poczuliśmy prawdziwy żywot wewnętrzny, Jego Ducha

w sobie, i oczami otwartymi, które w sercu nam ujawnił, okiem położonym Bożym w sercu naszym, dostrześliśmy wolność naszą i zagrożenie, które płynie z tych, którzy przez prawo domagają się grzechów, aby świadectwo dwóch świadczyło o tym, do kogo należy ten, który wszedł pod prawo, i ten który jest grzesznikiem, który podlega prawu, bo ten który podlega prawu, jest pod władzą grzechu, a grzech jest w ciemności, i żywi się nim bestia.

My rozpoznaliśmy drugi kanon i XV i XVI synod, że on jest wrogi człowiekowi na pniu, a rozpoznaliśmy dlatego, że Chrystus w nas położył swoją światłość, wypełnił nas swoim Duchem, a Bóg Ojciec sam swoje oko wszechwidzące położył w naszym sercu, i Jego to oko objawia nam tajemnice, dostrzegamy tą prawdę. I zobaczyliśmy, że Słowo Boga jest pierwsze, najważniejsze, doskonałe i niezawodne, jeśli powiedział Bóg, nam wystarcza to Słowo, jeśli powiedział Bóg: *jesteś wolny od grzechu, bo tak powiedziałem, przysłałem Syna swojego, i nie jest to tylko Słowo, ale zaświadczenie, świadectwo Mojego Syna, który złożył ofiarę ze swojego życia, wyszedł z ciała grzesznego nietknięty śmiercią, wyszedł z ciała ukrzyżowanego nietknięty śmiercią, i jest żywy, doskonały.*

Dzisiaj ludzie patrzą na Jezusa Chrystusa na Krzyżu, na ciało które zostało pozbawione życia i płaczą, że go nie mają, płaczą nad życiem utraconym, a właściwie nad utraconą śmiercią, która zawsze była śmiercią, a nie dostrzegają życia, do którego Chrystus ich przeniósł. My jesteśmy w pełni świadomi przestępstwa dzisiejszego kościoła – Chrystus powiedział mi jakieś siedem może osiem lat temu, takie słowa: *drugi kanon powali kościół i będzie on dowodem przestępstwa, z którego się nie wybroni, jest on przyczyną jego upadku, całkowitego jego zniszczenia – drugi kanon.* W owym czasie nie rozumiałem tego do końca, ale dzisiaj widzę, że to się dzieje, że tak jest. Dzisiaj ci, którzy są w kościele, historycy kościoła, a jednocześnie księża, dzisiaj mówią do XV i XVI synodu – *precz, przepadnij maro, nie chcemy cię znać, gdybyśmy mogli spalić te wszystkie księgi, to byśmy je spalili, gdybyśmy mieli taką wielką miotłę, żebyśmy ten iCloud wykurzyli, to byśmy go wykurzyli, ale się nie da tego zrobić, one są i są naszym dowodem przestępstwa.*

Dokąd pójdziemy, kto nas przyjmie, gdzie pójdziemy, grzeszników coraz mniej.

Więc mówię prawdę! A mimo tej prawdy, gdzie jest dla nich czas nawrócenia, brną cały czas w ciemność. Wiecie dlaczego? – bo ja jestem nikim, oni są wszystkim, i Chrystus jest dla nich nikim, oni są wszystkim, oni mogą rozwiązać Trójcę Przenajświętszą – tak uważają. Ale przecież mogą zmienić swoją postawę! **1Sm 2:35-36: „Ustanowię sobie kapłana wiernego, który będzie postępował według mego serca i pragnienia. Zbuduję mu dom trwały, a on będzie chodził przed obliczem mego pomazańca na zawsze. Kto jeszcze zostanie w domu twoim, ten przyjdzie i upokorzy się przed nim, aby mieć srebrną monetę lub bochenek chleba. Będzie wołał: „Powierz mi, proszę, jaką czynność kapłańską, abym mógł zjeść kęs chleba»”.**

Hi 22:21-22: „Pojednaj się, zawrzyj z Nim pokój, a dobra do ciebie powrócą. Przyjmij z Jego ust pouczenie, nakazy wyryj w swym sercu”.

Chrystus Pan powiedział: *Moim chrztem chrzczeni będziecie – Ja umieram na Krzyżu, aby ten chrzest czyli oczyszczenie całkowite każdego człowieka dotknęło, aby każdy został uwolniony.* Chrztem jest Chrystus, który na Krzyżu pokonał grzech zachowując Życie – to jest chrzest, i wszyscy ci którzy uwierzyli, że Chrystus Pan uwolnił ich od grzechu na Krzyżu, zaświadczać o tym przez to, że przyoblekają się w Chrystusa. Czyli przyjęli Chrystusa, i On jest Duchem ich, i w Jego Duchu postępują. Więc są Synami Bożymi, Duch Boży ich prowadzi, Duch Święty ich dotknął, Duch Święty ich przemienił. I są nowym stworzeniem. Ale to, że widzą grzech, to jest dzieło Chrystusa, Boga Ojca, aby została zasłona zdjęta z ich oczu, żeby oczy im się otworzyły, żeby Bóg położył swoje oko w ich sercu i żeby Duchem ich wypełnił swoim, i aby mogli dokonać dzieła, które jest przeznaczone Synom Bożym – *bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych* – czyli tych, którzy naprawdę uwierzyli Bogu, i powstałi do nowego całkowicie życia, aby dokonać tego właśnie dzieła. To natura cielesna jest tym właśnie stworzeniem, które – *zostało poddane marności, nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli*

zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Jesteśmy Synami Bożymi, którzy są stworzeni przez moc niebiańską, i zawsze są niebianami, ponieważ są stworzeni w Jezusie Chrystusie z mocy Boskiej, nie cielesnej, a jednocześnie stali się związani na stałe z ciałem – dlaczego? Bo takie jest ich dzieło. Dlatego Bóg Synów Bożych włożył w stan jęczącego stworzenia, i w tym momencie występuje taka sytuacja, że grzech który widzimy, to jest grzech, który na nas napiera, a nie grzech naszego sumienia, nie grzech naszej duszy, nie grzech Synów Bożych.

Tak jak Jezus Chrystus chodzi po Ziemi, kuszą Go i na próbę wystawiają, ale On temu nie ulega, bo wie Kim jest. My też wiemy kim jesteśmy, a jesteśmy Synami Bożymi, którzy całkowicie uwierzyli Bogu, i odczuwają ten wpływ świata, ale jemu nie ulegają, są w stanie go pokonać i to robią.

My jako cielesni, nie jesteśmy świadomi tej potężnej mocy Synów Bożych, nie jest w stanie jej zrozumieć mózg człowieka, ale duchowo przez wiarę uczestniczymy w niej i nią działamy. Przez wiarę są ukazywane nam te potężne siły działające, przez wiarę moc Chrystusa jest ukazana, która w nas działa, potęga siły Boskiej, która w nas działa, i przez wiarę jesteśmy uczestnikami Jego zwycięstwa i zwyciężamy wierząc, bo nie my czynimy to, ale Bóg w nas zwycięża. **Rz 8:37-39: „Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.**

Rdz 49:10: „Nie zostanie odjęte berło od Judy ani laska pasterska spośród kolan jego, aż przyjdzie ten, do którego ono należy, i zdobędzie posłuch u narodów!”

Bóg z powodu grzechu Adama i Ewy wypędził z raju wszystkie zwierzęta, a jednocześnie wszystkie drzewa straciły liście oprócz drzewa figowego, bo opiekunowie tych drzew zblądzili, i dlatego zwierzęta razem z człowiekiem zostali wypędzeni do świata ziemskiego. Ale człowiek może powrócić do tego

stanu, a jednocześnie powracając nastąpi ponownie sytuacja, że Bóg im będzie błogosławił. Bo Bóg dał człowiekowi władzę, i w tym momencie kiedy człowiek przywrócony jest posłuszeństwem Chrystusa do Boga, to też Ziemia przywrócona jest do chwały niebieskiej, i w tym wszystkie zwierzęta powracają do chwały niebieskiej, ponieważ inaczej być nie może, ponieważ Ziemia staje się święta, a wszystko co na niej jest, przestaje być pod wpływem ducha mocarstwa powietrza, który był ich po prostu złem.

Duch mocarstwa powietrza przez Boga jest stworzony po to, aby to co jeszcze nie poznało prawdy Bożej, i nie dba z własnej woli o to, aby Bóg nad nim panował, aby nad tym panował duch mocarstwa powietrza. I nie dał mu Bóg władzy nad resztą świata, to upadek spowodował to, że to się stało. Czyli Bóg nie dał mu władzy nad Niebem, a władzę nad Niebem zdobył dlatego, ponieważ Lucyfer uległ namowom ducha mocarstwa powietrza, i ówcześni synowie Boży upadli, ponieważ posłuchali mataczenia pożądliwej treści, aby oni zapalali pragnieniem do świata; i oni zdemolowali ten świat, i zdeprawowali córki piękne – czystą Boską tajemnicę Bożą.

Bóg dlatego odkupił człowieka, czyli unicestwił człowieka, który upadł, i stworzył nowego, bo nie chodziło Mu o człowieka, aby się w Niego wpatrywał, ale o człowieka, który wykona dzieło Boże i stanie się jednością z Jego dziełem pierwszym – *kto pozna początek, ten pozna prawdę i zapanuje nad Pełnią*. Dlatego, że piękna córka ziemską zjednoczoną z Synami Bożymi, ona jest stworzona po to, aby panować nad Pełnią, żeby panować nad wszystkim co istnieje, w Imię Boga. Więc jak mówi Ewangelia świętego Tomasza – *kto pozna te Słowa, i pozna ich Pełnię, zadrży, a gdy zadrży zapanuje nad Pełnią. Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę, a to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił*. Czyli wyszłście spod władzy ducha mocarstwa powietrza, który działa dzisiaj w synach buntu.

I dzisiejszy kościół mówi: *nieprawda, przepadnij maro, nie chcę tego znać, nie chcę o tym słyszeć, nie chcę o tym wiedzieć* – chce on być panującym, tak jak zawsze chciał duch mocarstwa powietrza, który chciał mieć swoich wyznawców. I do tego kościół też zdąża, ponieważ jego prawo odzwierciedla władzę ducha mocarstwa powietrza, aby

uporządkować grzech, aby grzech nie ustał, i żeby pracował dla swojego pana. A mówi święty Paweł: *prawo przestało istnieć, a wraz z prawem grzech, ponieważ zostaliście poddani Bogu i uwierzyliście Chrystusowi, który was odkupił, i zjednoczyliście się ze Zmartwychwstałym, abyście przynosili owoc Bogu. (Rz 7:4)* A owocem przyniesionym Bogu jest chwała Boża, i ta tajemnica, która odzwierciedla, że jesteśmy istotami stworzonymi przez Boga, a jednocześnie piękne córki ziemskie są stworzone z tej samej materii co my Synowie Boży – też są Duchem Żywym z Boskiego Tchnienia.

Dlatego jest werset, gdzie mówi piękna córka ziemska z głębin: *skąd się oni wzięli, Synowie moi, nie wiem, nie pamiętam, nie rozumiem kiedy się zrodzili, nawet nie zauważyłam, a są, nawet nie zaczęły mi się bóle porodu, a Synowie Boży – nawet nie zauważyłam kiedy byłam przy nadziei, a są już moje dzieci, już dorosłe, już są, (Iz 49:21) już dają mi skrzydła Orła wielkiego, abym wzniosła się z nimi ku doskonałości, bo oni są tymi aniołami, i przyszli dać mi anielskie skrzydła, bo zawsze je miałam, tylko ci którzy mnie zwiedli, zabrali mi je, a teraz ci przychodzą i dają mi skrzydła Orła wielkiego, abym mogła się wzniesć ku doskonałości Bożej, i chwałę objawiać całemu stworzeniu, i wznosić wszelką materię na chwałę Boga - tak zostało to na początku objawione.*

I czy to jest złe, żeby materia poznała Boga, żeby wzrastała w chwale Bożej, żeby stała się doskonałością Boga, i żeby objawiła Boską tajemnicę i Boską moc i Boską chwałę, czy to jest złe, czy to jest niedobre? – złe tylko dla ducha mocarstwa powietrza, on tego nie chce, bo dla niego jest to niedobre, on woli grzech i woli swoich wyznawców. **Ap 12:14,17: „I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, by na pustynię leciała na swoje miejsce, gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu, z dala od Węża. ... I rozgniewał się Smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa, z tymi, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa”.**

Hi 22:26-28: „Nadzieją twą będzie Wszechmocny, obrócisz wzrok twój na Boga, wezwiesz Go, a On cię wysłucha, wypełnisz swoje

śluby, zamiary swe przeprowadzisz. Na drodze twej światło zabłyśnie”.

Łaska to potęga Boga, która nas wydobywa z grzechu. Co to znaczy jeśli chodzi o serce? – że serce nasze, może być tylko wydobyte przez Chrystusa, bo Chrystus zna jego stan, człowiek nie może rozpoznać stanu swojego serca.

Są siły podprogowe, siły czwartego wymiaru, które miały władzę nad ludzkością, i wykorzystały swoją siłę, aby człowieka zniszczyć. One zostały strącone do Szeolu, ale w dalszym ciągu są istotami czterowymiarowymi, nie mają już wpływu na ludzi, którzy uwierzyli, którzy są już istotami poza wymiarowymi, i siedzą po prawicy Boga razem z Chrystusem, ale inni ludzie dziwnie się zachowują, mówią że żyją w Bogu, ale z Bogiem nic wspólnego nie mają, bo dzieła ich są z ciemności, dzieła ich są złe. Ponieważ przez lęk i panowanie nad sercem tych właśnie sił, które mataczą, umysł ich nie może się ogarnąć, nie może się pozbierać, nie może zrozumieć, nie może pojąć, wszystko jest gdzieś zagmatwane, nie może tego połączyć, nie wie co się po prostu dzieje, i nie widzi tej całości. Tylko wtedy, gdy człowiek Chrystusowi się oddaje, to On to wszystko układa, ukazuje, objawia sens, i obnaża to, co było kłamstwem.

Prawdziwa wiara jest to stan, który jest poza rozumem, poza pojęciem, poza logiką, poza wszelkim stanem, ale wynika z powodu posłuszeństwa Bogu z całej siły. (*Mt 22:37: „On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem».*)

W tej chwili coraz głębiej dostrzegamy tę sytuację dlaczego widzimy grzech. Grzech jest naturą podziemną z ciała, a grzechu który został nam usunięty nie widzimy, ponieważ jest on niedostrzegalny dla zmysłów ciała, jednocześnie przez wiarę w Jezusa Chrystusa i Jego dzieło naszej wolności, jednoczymy się z Bogiem. (*Ef 2:8*) Bo grzech powodował niemożliwość zjednoczenia się z Bogiem. Więc gdy grzech ustąpił, został usunięty, możemy jednoczyć się z Bogiem. Gdy Jezus Chrystus usunął grzech, Droga do wołania i powrotu do Ojca stała się otwarta, i Bóg teraz wysłuchuje naszych próśb, ponieważ sam Chrystus Pan, przez wiarę naszą i nadzieję, uczynił, że nasze wołania skierowane są ku Bogu. (*1P 1.21*) Chrystus Pan otworzył tę Drogę, usunął

grzechy, i w tym momencie nie ma już Adama, który by nie pozwalał na wznoszenie się chwały, która w Chrystusie chwała jest wznoszona, dlatego powiedział: *nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze Mnie, bo Ja otworzyłem Drogę, i tylko przeze Mnie Ojciec słyszy wasze wołanie, przeze Mnie, bo Ja jestem Drogą, Prawdą, Bramą i Życiem.*

Synowie Boży coraz potężniej działają na tej Ziemi, nie dlatego że własną siłą to czynią, bo nie własną siłą człowiek zwycięża; Synowie Boży zwyciężają siłą Boga. Bóg powiedział: *jeśli szukacie grzechów tam gdzieś głęboko, to znaczy, że Mi nie uwierzyliście że ich nie macie; a te grzechy, które szukacie głęboko, to nic dziwnego że je znajdujecie, bo to są grzechy ciała; ale niedobrze jest kiedy grzechy ciała poczytuje się swojej duszy, która nie może mieć grzechów, i dusza nie jest nimi obciążona, ale Ef 2:8: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga:”niezdolna jest wasza świadomość do wzrostu, ponieważ „kieszenie napełniliście ogromnymi kamieniami”, które nie pozwalają wam się wznosić, nosicie grzechy jak te kamienie tego świata, i one czynią was ciężkimi i ospałymi i udręczonymi.*

Kto ma większą moc od Chrystusa, żeby pokonać Chrystusa, i wyrwać Mu te grzechy, które Chrystus wyrwał człowiekowi i je zakrył przed człowiekiem? (Ps 85:3: *„odpuściłeś winę Twojemu ludowi; zakryłeś wszystkie ich grzechy”.*)

Kto ma tak potężną siłę, aby zniweczyć Drogocenną Krew tam w duszy, Jego moc? Nikt nie ma takiej mocy. To, co zostało dokonane, jest dokonane na wieki! Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa jest zawsze w mocy, ona nigdy się nie zdewaluowała, ona zawsze jest w potężnej mocy, ona zawsze istnieje.

Dlatego atak jest na świadomość człowieka, bo musi być świadectwo dwóch. Kiedy wierzymy Chrystusowi że odkupił nas z grzechu, to i świadomość musi o tym świadczyć. A jaka to jest świadomość? – świadomość wiary. Czyli świadomie wybieramy wiarę, nie kierując się tym co widzimy i co rozumiemy, tylko ignorujemy to co widzimy w tym świecie i czujemy. Bo to co widzimy i czujemy jest tylko wynikiem pięciu zmysłów, które nie są w stanie poznać Boskiego zamiaru i Boskiej mocy.

Dlatego Bóg dał nam wiarę, abyśmy przez wiarę zanurzyli się w czystości naszej duszy, przez wiarę żebyśmy wiedzieli, że On dokonał tych spraw, a Jego dzieło jest prawdziwe, doskonałe i nieomylne, i wiecznie trwające; i nasza świadomość jest drugim udziałowcem, który ma zaistnieć w naturze całkowitej wolności, i mieć udział w Duchu Chrystusa. A w ten sposób, kiedy ma udział w Duchu Chrystusa, to w tym momencie Duch Boży w nas z całą mocą działa, i wtedy jest świadectwo dwóch – czyli nasza dusza i nasza świadomość myśli tak samo, tak samo podąża.

Rz 8:31-34: „Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?”

Flp 3:3: „My bowiem jesteśmy prawdziwie ludem obrzezanym – my, którzy sprawujemy kult w Duchu Bożym i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a nie pokładamy ufności w ciele”.

Kościół grzeszników zrobił taką rzecz, aby świadomość ograniczała wiarę, żeby świadomość była zwodzająca, a wiara podlegała świadomości, która opiera się na widzeniu. Dlatego ich wiara niedowierza, z powodu ich świadomości, ponieważ dla nich wiara jest to lapsus językowy, który nie ma tak naprawdę prawdy czym jest wiara – mają świadomość, że grzech, który widzą jest grzechem, w którego mają wierzyć, więc wiara ich jest oderwana od rzeczywistości. Bo przecież i magia kieruje się wiarą. Dzisiejszy kościół robi te wszystkie rzeczy, że my nie mamy się uwolnić od starego człowieka, tylko starego człowieka naprawiać; porządkować grzech.

Chrystus mówi do ludzi na Ziemi, w aspekcie oddolnym: *zabić tego człowieka należy, i Ja przyszedłem go zabić. Ale odgórnie, mówi: wyjąłem duszę do prawdziwego życia, a to co z powodu życia, pyszniło się życiem, przestało żyć,*

*ponieważ nie ma życia. Bóg wydobywa duszę z ciała, a ciało umiera. Z punktu ziemskiego, gdy wiara głęboka, w zrozumieniu cielesnym przenosi się ku Chrystusowi, dusza się wznosi, a to ciało umiera, ale Człowiek nie ponosi śmierci, bo śmierć ponosi tylko grzech, czyli człowiek błędzący. Ale przez Chrystusa został już wewnętrznie stworzony nowy człowiek, w którym jest cała natura naszego żywota. I to jest dowód na to, że nie jesteśmy tym ciałem, bo w tym momencie, kiedy nasza świadomość przeniesie się do chwalebnego ciała, i umrze grzech, to to ciało nie doznaje śmierci, gdy człowiek jest wierzący, to w dalszym ciągu żyje, mimo że umarł w nim grzech. I wtedy mówi: *nigdy nie byłem tym ciałem, mieszkam w nim dla jakiegoś dzieła. Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe (2Kor 10.3-6).**

My właśnie, kiedy wierzymy całkowicie Chrystusowi, to Bóg daje nam, naszej świadomości, daje nam poznanie. I to co przez wiarę doświadczamy, nie jest jawne dla naszego rozumu, ale przez wiarę dla świadomości możemy to wyrazić w słowach, bo Bóg daje tej świadomości udział w tajemnicy, do której są niezdolni ci, którzy nie uwierzyli. Ci którzy zostali odkupieni, ale nie uwierzyli, nie są zdolni do udziału w tej tajemnicy, i to jest powiedziane: będą patrzeć, nie będą widzieć, będą słuchać, nie będą słyszeć, aby ich serca nie zostały nawrócone; bo z tego poziomu to się nie da zrobić, musi być to odwrotna sytuacja.

Bo kiedy chcą przez świadomość ducha mocarstwa powietrza, dostrzec Odkupienie i Słowa Chrystusa Pana – nie są w stanie tego uczynić. Ale przez wiarę, całkowicie jednocząc się z Chrystusem Panem, wierząc Jemu, Duch Boga, Chrystusa Pana i Ducha Świętego, przenika świadomość, i świadomość jest uwolniona od pięciu zmysłów ciała, i zaczyna zanurzać się w świadomości pełnej duszy i Chrystusa Pana, Boga Ojca, i doświadczać obecności Boga, gdzie Bóg udziela człowiekowi pełne poznanie.

Tak jak w tej chwili, gdy mówię te rzeczy, nie mówię z powodu tego, że je rozumiem, tylko że w nich jestem, jestem w nich zanurzony, ponieważ Duch Święty mnie przenika i ja mówię to co mówię, bo świadomość ma udział w tym, o czym mówię, świadomość ma udział w czystej duszy, świadomość ma udział w Boskiej tajemnicy, świadomość ma udział w prawdzie Bożej, i doświadcza tej sytuacji. Czyli świadomość ma w pełni udział w duszy, i dusza się objawia, i objawia się pełna obecność Boskiej tajemnicy, ponieważ tam następuje połączenie Słowa Bożego z wypowiedzianym słowem – i to jest ta tajemnica ogromna. **Mt 6:2-4: „Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie”.**

Iz 54:13: „Wszyscy twoi synowie będą uczniami Pana, wielka będzie szczęśliwość twych dzieci”.

Świadomość jest w tej chwili uwalniana, bo wiara zstąpiła do głębin. Bóg powiedział: *jesteś wolny, bez grzechu, bo Ja tak powiedziałem, uwolniłem cię od grzechów tych, które były niemożliwe do pokonania dla ciebie, abyś mógł stoczyć z grzechami bitwę, które są możliwe do pokonania dla ciebie, bo uczyniłem cię Synem Bożym, który jest w stanie pokonać grzechy pierwszego świata, którym ulegli aniołowie, Moi aniołowie – dwustu aniołów, synów Bożych, którzy zstąpili na górę Hermon, i tam podjęli decyzję o klątwie, że przestaną służyć Bogu, i pójdą za pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia, i brali sobie córki ziemskie, jakie im się tylko zechciało, a rodziły się z tych związków straszne demony, które niszczyły Ziemię i były bardzo agresywne i wściekłe. Dlatego Bóg zniszczył tę Ziemię potopem. Henoch to wszystko objawił, który spisał to wszystko z mocy Bożej.*

Bóg to powiedział, więc taka jest prawda – więc dlaczego mamy stawiać opór Bogu? On zgładził nasz grzech i jesteśmy wolni. Nie możemy jednak ulegać naszej świadomości, bo terazniejsza świadomość jest jeszcze pod wpływem tego świata, który chce ją jeszcze gdzieś pociągnąć do własnych celów, aby mieć władzę nad siłą życiową. Ale przez wiarę jesteśmy Synami Bożymi i mamy

postępować wedle wiary, a nasza świadomość podąża za tym. Będąc wierzącymi nie postępujemy wedle świadomości, ale świadomość wedle naszej wiary, i sytuacja się odmienia. Nasza świadomość dosłownie się wydobywa z tego złego stanu, przez pełny stan oddania się mocy Bożego rozumu, który daje nam odwagę; Bóg daje nam odwagę czyli męstwo, które stacza bitwę z lękiem. Bo lęk, który tam istnieje, on jest lękiem podprogowym.

Ale my zostaliśmy wykupieni, i zostaliśmy z tego wydobyti, bo uwierzyliśmy Chrystusowi. I jesteśmy istotą pozawymiarową czyli istotą Synostwa Bożego, kiedy wierzymy, Adam nie ma dostępu, nie mają dostępu też żadne siły diabelskie, bo my jesteśmy pogromcami tych demonów; jest napisane: zbroję Bożą przyoblekliście po to, żeby być pogromcami tego świata demonów, tych sił, tych władz na wyżynach niebieskich, tego zła okropnego. Człowiek jest tą istotą. Więc co zabrania człowiekowi doświadczać prawdy? – nie brak rozumienia, które Bóg daje, nie brak Chrystusa, który otworzył Drogę, ale lęk i kara, która spotka człowieka za to, że to się będzie działo. My jednak wierzymy Chrystusowi, my Jemu uwierzyliśmy i pokonujemy wszystkich tych, którzy nie chcą, abyśmy wyrwali się spod wpływu lęku.

Powiedział święty Piotr: *a ci, którzy uwierzyli, tym cześć! Pomimo grzechu, który w sobie widzą, nie ulegli oczom swoim, i swoim zmysłom, że są grzesznikami, jak nakazuje dzisiejszy świat, ale uwierzyli Temu, który jest nadrzędny nad całym światem, nad wszystkim jest nadrzędny, i powiedział: jesteś bez grzechu.* Nasza wiara bezwzględnie wznosi się ku doskonałości, nie ulegając mataczeniu dzisiejszego świata, a nasza świadomość kształtuje się wedle wiary, bo wiara jest nadrzędną mocą, która kształtuje naszą świadomość.

Czyli nasza świadomość zdąża za tym, czego rozum nie pojmuje i nie widzi – *czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym którzy Go miłują. Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha (1Kor.2.9-10).* **Kol 1:13-19: „On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów. On jest**

obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała – Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia”.

Fragment wykładu – 30.11.2024

Synu człowieczy, zwróć się ku górze Seir i prorokuj przeciwko niej Ez 35.2

W tej chwili Chrystus Pan, Duch Święty, Bóg Ojciec, otwiera nam całkowicie jasno przestrzeń świata podziemnego, który był nadziemnym światem; był światem na górze, a został zdeprawowany przez synów Bożych, którzy stali się upadłymi aniołami. I nie możemy pojąć z tego świata, niczego co Bóg przygotował, ponieważ ten świat, tego nie ma otwartego. On ma w sobie tę tajemnicę – Perłę, ale ona jest w błocie, więc z powodu Perły ten świat jest warty, wszystkiego jest warty, bo jest w nim Perła. Dlatego nie można tego świata się pozbyć z powodu błota, ale poszukiwać i widzieć jego wartość z powodu Perły, którą skrywa. Ci, którzy wiedzą, że jest on Perłą, nie szczędzą czasu ani siły, poszukiwania i miłości, aby odnaleźć prawdę Bożą, która jest tam na pewno, bo Bóg tak powiedział.

To jest właśnie ta tajemnica głębin, która teraz jest jawnie ukazywana, a która została ukryta w mgłach czasu, i chcieli aby tak pozostało, aby była zakopana, zasypiana, ukryta, aby nikt nie znał swojej tożsamości. I cały obecny świat chce ukryć tożsamość człowieka przed człowiekiem, na różne sposoby, chce ukryć wszystko, kim człowiek tak naprawdę jest, skąd się wziął, i dokąd zmierza – wszystko to jest skrywane przed człowiekiem. Ale Bóg zadbał o to, abyśmy swoją tożsamość odnaleźli, mimo że nie chcą oni ukazać tożsamości człowieka, ponieważ człowiek jest tak potężną

mocą. Ale wszystko to oparte jest na wierze, i musimy wierzyć Bogu, a nie swoim oczom, które są nieustannie omylne.

Chrystus Pan przywracając nam tę tajemnicę, ukazuje nam prosto Listy świętego Piotra, świętego Pawła, Stary Testament, Ewangelie i wszystkie inne sprawy, ukazuje nam to jasno, i widzimy bardzo wyraźnie świat podziemny, który jest światem, w którym panują siły demoniczne, ale też to, że my jesteśmy w pełni zdolni pokonać te siły, bo do tego jesteśmy stworzeni, abyśmy właśnie pokonali tę ciemność w głębinach. Święty Paweł nie ukrywa niczego, mówi jawnie o jęczącym stworzeniu, mówi o naszej wewnętrznej naturze, że jesteśmy związani z piękną córką ziemską, mimo że nie jesteśmy nią, to jesteśmy za nią odpowiedzialni, i cierpimy razem z nią bóle rodzenia. I że musimy pamiętać kim jesteśmy, żebyśmy nie zostali przez nią pochłonięci, pochłonięci przez właśnie tę siłę demoniczną, która w głębinach, ona działa.

Wchodzimy w tę przestrzeń nową coraz bardziej, mając właśnie otwarte oczy, dostrzegamy że inaczej postrzegamy te Listy, że przez wiarę szliśmy we właściwym kierunku, ale kiedy Duch Święty, Bóg Ojciec, Chrystus Pan zdjął z nas odium też wewnętrzne, odium właśnie tego Lucyfera, zaczęliśmy widzieć także, że jesteśmy we właściwym kierunku, mimo że szliśmy nie dlatego że widzieliśmy, tylko dlatego że wierzyliśmy.

Dlatego, gdy Bóg mi nakazuje uczynić, to co uczynić mam, to czynię to, nie mówiąc – Panie Boże powiedz mi dlaczego; tylko idę w tę sytuację, i jestem w niej z całej siły, z całą radością, z całą prawdą i z całą pełnią, zanurzając się do samego końca w tę naturę, i wypełniając tę radość, tę pełnię z całej siły, mimo że jej nie rozumiem. Ale rozumiem ją, poznaję przez to, co ona objawia, i daje mi. Ona daje mi tę tajemnicę, daje mi pełny udział, i zabiera ku radości, ku prawdzie, i ku wypełnieniu dzieła Jego przez to, że jestem całkowicie Jemu posłuszny, nie chcąc rozumieć czy wiedzieć. A On ujawnia mi – zobacz, to jest właśnie to, do czego zdążałeś przez wiarę, a teraz oczami ujrzałeś. (Hi 42.2) I w tej chwili rozpoczyna się dzieło właśnie tej wewnętrznej pracy, która do tej pory była wykonywana wedle wiary, a teraz wedle wiary i widzenia. Ale nie

tęgo widzenia, że coś widzimy, tylko dlatego że Bóg postawił nas przed miejscem dzieła naszego prawdziwego.

A to dzieło prawdziwe widzą tylko Synowie Boży, nie może dostrzec nikt inny, ani przetrwać tego spojrzenia, bo nie jest to możliwe. I stają Synowie Boży, i widzą Ziemię obiecaną, i nie boją się olbrzymów, którzy tylko tak wyglądają, ale nic nie znaczą. Wchodzimy do Ziemi tej obiecanej, aby ją w pełni posiąść, i córki ocalić, którym Bóg obiecał, że zostaną ocalone. A na początku stworzył je, aby wszelkie stworzenie doświadczyło obecności chwały Bożej, Boga Stworzyciela, który je stworzył, i aby mogło Go chwalić, bo po to właśnie istnieje, aby chwalić Boga. I gdy to się spełnia, radość w pełni się objawia w człowieku, i sens życia się objawia, ponieważ wypełnia wolę Bożą.

A nie jest to koniec dzieła, gdy piękna córka ziemską zostaje wyzwolona, i człowiek światłości jaśnieje blaskiem, to nie jest koniec dzieła, ponieważ Ziemia staje się Perłą wszechświata, który potrzebuje odnowienia, przywrócenia jego porządku i początku, ponieważ zapomniał o swojej tajemnicy – *zapomniałeś kim jesteś, ale Bóg przywraca to tobie, pamiętaj skąd spadłeś, i powróć do pierwotnej Miłości, i czyny pierwsze podejmij*. **Mt 13:45-46: „Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją”.**

Ez 34:12: „Jak pasterz dokonuje przeglądu swojej trzody, wtedy gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak Ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne”.

Jest pierwsze Światło, Światło które nigdy nie przestaje istnieć, Ono istnieje zawsze. Gdy wszystko przestaje istnieć, to To Światło zawsze istnieje – to jest Trójca Przenajświętsza, Ona zawsze istnieje, Ona jest pierwszym Ogniem, pierwszym zacznem, i ma Świadomość, ma Istnienie, ma Miłość, ma Życie, jest w Nim wszystko. I Chrystus jest istotą, która ma w sobie Pełnię tej Światłości, jest obrazem Światłości.

I kiedy ludzie chcą zjednoczyć się z tą Światłością po swojemu, i dotrzeć do Niej po swojemu, nigdy nie są w stanie tego uczynić, bo tylko Światłość, która została objawiona, odnaleziona, i ujawniona

przez Chrystusa, jest Światłością, która może w człowieku zaistnieć. Człowiek wzrasta przez Ducha Chrystusowego, przez Ducha Bożego, bo dla człowieka jest to niemożliwe przez jego umiejętność, dlatego że człowiek nie może tam dotrzeć. Ale Chrystus dotarł, i tam nas zabiera, i mamy łączność z tą naturą.

Dlatego Chrystus Pan jest jedyną Drogą, jedyną Prawdą, jedynym Życiem, i Bramą, i tylko przez Niego możemy wejść do doskonałości Bożej, bo Chrystus Pan w Sobie objawił jako Syn Pełnię Ojca. A Ojciec istnieje, nawet wtedy kiedy wszystko przestanie istnieć. Bóg mówi w taki sposób: *i Niebo przeminie, i Ziemia przeminie, a Ja nie przeminę, będę nieustannie istniał, Ja nigdy nie przeminę. (Hbr 1:10-12)* Chrystus jest ostatecznym, pełnym wyrażeniem Światłości Ojca, który nigdy nie miał formy, i nigdy nie ma formy, ale jest Wszystkim – jest Pełnią, jest Życiem, a Chrystus jest objawieniem Jego Ducha, i także formy Żywego Boga, gdzie w taki sposób nie zostało Mu nic odebrane, ale wyrażone, że On jest Życiem wszystkiego.

I nawet, gdy człowiek o tym wie, to tylko i tak przez Chrystusa może tam dotrzeć. Przychodzi właśnie przejście do nowych Praw, i jeśli człowiek nie wybierze Chrystusa, nie wybierze Boga, nie wybierze Ducha Świętego, to nie ma szans, aby jego wewnętrzna natura została uwolniona. My przez to, że zanurzyliśmy się w Chrystusie Panu, jesteśmy całkowicie zanurzeni w nowych Prawach, czyli w Chrystusowym Prawie, przez wiarę jesteśmy zasymilowani właściwie z nową naturą, i ta nowa natura w nas powstaje, a stara umiera, razem ze wszystkim, oprócz nas; gdzie świat i kościół grzeszników wmawia, że ta część, która umiera to my. Ale to nie my!

My to ci, którzy uwierzyli, i którzy mamy już tożsamość Chrystusową, bo dusza nasza jest wolna, i mamy tożsamość nowego Człowieka. **Mt 5:17-18: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę. bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni”.**

Ez 34:13: „Wyprowadzę je spośród narodów i zgromadzę je z krajów, sprowadzę je z powrotem do ich ziemi i paść je będę na

górach izraelskich, w dolinach i we wszystkich zamieszkałych miejscach kraju”.

Osiem lat temu Duch Święty nam objawił Osiem Dni Jerozolimy, a jednocześnie objawił nam to, że nie mamy grzechu pierworodnego, że jesteśmy wolnymi, i to z mocy Chrystusa, bo Chrystus nas uwolnił całkowicie od grzechu, ponieważ to jest Jego tylko wyłącznie dzieło. A my uwierzyliśmy Jemu całkowicie i tak żyjemy.

Listy świętego Pawła, Jana, Piotra, Judy, Jakuba, Ewangelia, Stary Testament, na których się opieramy, i nie wymyślamy jakiś historii, one nam ujawniają tę Prawdę, bo Chrystus Pan uwolnił nas od właśnie tego odium diabelskiego, tej mgły diabelskiej, tych zasłon demonicznych, które miały zniekształcać w ogóle wszystko, wszystkie cele, i powodować to, że człowiek nie dostrzega Prawdy.

Przez wiarę zdążaliśmy do głębin, wykonując pracę w głębinach, ale dzisiaj Chrystus Pan przeniósł nas do swojego Ducha i w Swoim Duchu, do miejsca swojej Obecności, bo Synów Bożych przenosi, i to Synowie Boży mają udział w pełnej radości Pańskiej. Oni w Chrystusie Panu doznają całego istnienia, czyli wchodzi do Komnaty Małżeńskiej, żeby się przyodziać w Dary Męża, i stają się Synami Bożymi. A wtedy wykonują dzieło już nie jako tamci, bo tamtych już nie ma, ale wykonują już to dzieło Synowie Boży, ponieważ oni są wcieleni w Ciało Boskiej tajemnicy stworzonej przez Boga w Chrystusie Jezusie, i mają całą naturę Prawdy.

I w tej chwili dostrzegamy, że Listy świętego Pawła, świętego Jana i wszystkie inne Listy, mówią o świecie podziemnym, teraz podziemnym, który przedtem nie był wcale światem podziemnym, przedtem był światem na szczycie, światem doskonałym, Ziemią jaśniejącą blaskiem, Ziemią doskonałą, o której mówi Henoch, że tak wygląda Niebo na Ziemi. Tak jak piękna córka ziemską, czyli człowiek światłości, on jaśniał blaskiem Boga, żywego Boga, i objawiał Boską naturę na Ziemi, i Ziemia jaśniała blaskiem, bo była Perłą wszechświata. W tej chwili ona jest w dalszym ciągu Perłą wszechświata, tylko jeszcze w pod wpływem odium ciemności, ale w dalszym ciągu jest Perłą, nie straciła swojej mocy.

Duch Święty nam ujawnił tę tajemnicę prawdy całkowitej, o dziele wewnętrznym, dziele w głębinach, o wydobyciu pięknej córki ziemskiej, o wydobyciu ciała chwalebного, czyli człowieka światłości z głębin, o którym mówi Jezus Chrystus w Ewangelii o tym, że istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy istnieje w nim światłość. A my przyjmując Chrystusa – mamy światłość, i jesteśmy światłem tej Ziemi, dlatego że to Chrystus Pan jest światłem tej Ziemi, który w nas istnieje. Więc ta tajemnica w tej chwili nabiera całkowicie innego światła, bo w tym momencie nie ma już sytuacji – czy rozumiem, czy nie rozumiem. Ale czy chcę żyć, czy chcę wypełnić wolę Bożą, czy chcę być człowiekiem, którego stworzył Bóg, bo tu chodzi o prawdziwe Człowieczeństwo.

Iz 2:2-3: „Stanie się na końcu czasów, że góra świątyni Pańskiej stanie mocno na wierzchu gór i wystrzeli ponad pagórki. Wszystkie narody do niej popłyną, mnogie ludy pójda i rzekną: «Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego! Niech nas nauczyci dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami. Bo Prawo wyjdzie z Syjonu i słowo Pańskie – z Jeruzalem»”.

Ez 34:14: „Na dobrym pastwisku będę je pasł, na wyżynach Izraela ma być ich pastwisko. Wtedy będą one leżały na dobrym pastwisku, na tłustym pastwisku paść się będą na górach izraelskich”.

Chrystus Pan daje nam to spojrzenie we właściwym czasie, czyli przywraca nas do czasu Odkupienia, przywraca nas do czasu prachrześcijan, a uwalnia nas od niby chrześcijaństwa, gdzie Imię Jezusa Chrystusa jest znane, ale Jego Dzieła nie.

Chrystus Pan otwierając nam tę drogę, ukazuje że kościół grzeszników i ten świat, on zdeprawował drogę Bożą, drogę Pańską ukrył, mataczył, zmierzwił umysły i zmusił do ślepoty, i uszy do głuchości, i serca do niewiary, aby widząc nie widzieli, słuchając nie słyszeli, i żeby w sercach nie zostali nawróceni. Ale ci, którzy ku Bogu się zwracają, i wierzą Chrystusowi, to nie przez to że widzą, i nie przez to że słyszą, i do serca ten świat też nie przemawia, bo nie ujawnia ten świat tajemnicy Bożej. Ale jak powiedział święty Paweł – przez Miłość zdążamy ku doskonałości. I w tej chwili to ograniczenie świata już

ustępuje, i tajemnica się objawia, odkrywa, jest odsłonięta, że cały grzech jest natury cielesnej, a cała natura świętości należy do człowieka z mocy Chrystusa, i że jest człowiek zdolny do tego dzieła, które teraz się otworzyło, i w tej chwili już jest jawne. My mamy tutaj tę właśnie radość spotkania prawdziwej tajemnicy, tej w której żyli Apostołowie.

Dzisiejszy kościół rzymski nazywa się kościołem apostołskim, chociaż z Apostołami nie ma nic wspólnego, ponieważ porzucił całkowicie ich drogę, porzucił prawdę, którą oni objawili, porzucił pracę wewnętrzną, a zajął się z chytrością i przebiegłością swoją, całkowitym zniszczeniem Bożego dzieła w sensie zniszczenia i ukrycia, aby zmienić zamiar, zmienić cel. Wykorzystując widzenie człowieka i zmysły człowieka, które doświadczają grzechu podziemnego, o którym mówi Jezus Chrystus przez świętego Pawła i świętego Piotra – wykorzystując go, ukazują i wskazują na brak dzieła Chrystusa – łaski i Daru wolności. (*Kol 2:13-15*) To jest po prostu przestępstwo nad przestępstwami, myśleli że jak 1600 lat trwa i nie zostało odkryte, to nigdy nie zostanie odkryte. Ale nie doceniają Boga, i myślą że Bóg nie przyjdzie?! (*2P 3-4*) Drugi kanon powstał, ponieważ wiedzieli, że Synowie Boży są zdolni wykonać dzieło Boże, i że są najgroźniejszą siłą jaka kiedykolwiek powstała. Są zdolni pogruchotać im kości, są zdolni wydobyć z głębin piękną córkę ziemską, przywrócić jej światłość, uczynić ją człowiekiem światłości, i ona oświecili świat cały. A oni staną się człowiekiem chwalebnym, tym którego Chrystus im wskazał przez swoje Zmartwychwstanie, i przebywał w Nim na Ziemi przez 40 dni, a później wstąpił do Nieba, gdzie aniołowie stanęli przy uczniach: *dlaczego tak się wpatrujecie w Niebo? – Ten Nazareńczyk, który wstąpił do Nieba, tak samo zejdzie stamtąd, jak wstąpił.* (*Dz 1:10-11*)

Chrystus objawił w Sobie Pełnię wszystkiego przez posłuszeństwo i ostatecznie oddanie się Ojcu. Ojciec objawił w Nim Siebie Samego w Pełni, bez reszty, czyniąc Go doskonałym, tak jak jest Bóg doskonałym, gdzie Syn ma Życie i Życia nie traci, tak jak Ojciec Życia nie traci. Przemienie Niebo i Ziemia, a Ojciec

w Trójcy będzie trwał dalej, ponieważ to nie świat daje mu Życie, ale to On daje Życie światu. Nie można przed Bogiem stanąć „face to face”, ale Bóg w nas się przejawia i objawia się. I to jest ta tajemnica „face to face”, że Bóg w nas staje się w Pełni, On w nas jest Pełnią, i my w Nim mamy z Nim jedność, bo Bóg jest Pełnią WSZYSTKIEGO. Jezus Chrystus w pełni objawił w sobie obecność Ojca i dlatego przedstawia: *kto na Mnie patrzy, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy Jednym; tylko Syn zna Ojca, i tylko Syn może pokazać Ojca, i właśnie to robię* – mówi Jezus Chrystus.

J 5:21-23: „Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. Ojciec bowiem nie sędzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał.”

Ez 34:15-16: „Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko – wyrocznia Pana Boga. Zagubioną odzyskam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę pasł sprawiedliwie”.

Człowiek jest jednocześnie duszą i ciałem, ale to nie znaczy, że to co widzi w ciele, że to samo jest w duszy. Duchowo Chrystus Pan uwolnił całkowicie człowieka, i człowiek grzechów nie ma, tylko że tego nie widzi. Ale może w to wierzyć, może zobaczyć skutki swojej wiary, która objawia się w nim, przez to że Chrystus w nim jest.

Będąc w tej prawdziwej naturze Boskiej, nie przez umiejętność, ale przez całkowitą wiarę musimy postępować. Wiara to jest – Bóg mówi, my wykonujemy, nawet gdy tego nie pojmujemy, a zwłaszcza dlatego, że tego nie pojmujemy. Ale głównym elementem tego, że to wykonujemy, jest pełna ufność Bogu, i to że zapewnia nas całkowicie, że nigdy nas nie skrzywdzi, że jest naszym Ojcem, jest doskonały, i bardzo mu na nas zależy, ukazując Syna swojego, i to że przez Niego, my otrzymaliśmy Pełne Życie i Jedność z Nim. Idziemy za Nim, ale nie idziemy dlatego, że to rozumiemy, ale dlatego że przyjmujemy Chrystusa Pana do swojego serca, a On jest naszym umocnieniem i naszą ufnością.

Tylko Chrystus może stać się Pełnią doskonałą naszego serca, i On może zjednoczyć nas z Bogiem. A serce nasze, ono rozpoznaje to, co Chrystus od nas chce, i Bóg Ojciec. Więc musimy głównie dbać o swoje serce, aby było posłuszne Bogu, a nie skupiać się na celu, który my uważamy, że jest właściwy, bo to jest pułapka; tylko Chrystus może nas wydobyć z naszych problemów, a nie nasza umiejętność.

Nasze spotkanie ukazuje tę tajemnicę, która w tej chwili całkowicie się otwiera, że wszystkie Listy świętego Pawła i świętego Jana, świętego Piotra, świętego Judy, świętego Jakuba, jednocześnie Dzieje Apostolskie i Ewangelie, one są całkowicie napisane w czasie, kiedy Chrystus panował nad Ziemią; On panuje w dalszym ciągu oczywiście, tylko że są różnego rodzaju siły, którym to zbrzydło, i chcą powrócić do własnej lucyferycznej siły panowania, jak to jest w Księdze Hioba ukazane, że Elihu czuł się dobrze kiedy panował nad ludźmi, i wmawiał że to jest super, a tak naprawdę Bóg widział, że ludzie są oszukiwani i okłamywani. I tak jak w dzisiejszym świecie, Bóg wszystko zrobił, aby usuwając Elihu, wykazać jego zło. Dzisiaj wykazywane jest zło kościoła grzeszników, który nie został powołany przez Chrystusa, bo Chrystus Pan nie stworzył kościoła grzeszników. Kościół grzeszników sobie by trwał, kiedy Chrystus by nie przyszedł, ponieważ grzech istniał na tym świecie od upadku Adama.

Ale Jezus Chrystus przyszedł do tego świata, który wtedy był pod prawem, wynikającym z upadku Adama. Przyszedł na ten świat i umarł na Krzyżu, czyli zdjął klątwę, i ten świat już nie jest pod prawem Adama, tylko jest pod Prawem Chrystusa Pana, ponieważ Adam został usunięty zgodnie z Prawem. Jezus Chrystus zgodnie z Prawem zwyciężył i pokonał szatana, więc szatan nie może mówić że został oszukany.

A że dzisiaj kościół grzeszników mówi, że to jest nieprawda, że to wcale nie tak; to nic dziwnego, nie możemy się dziwić temu, bo szatan zawsze kłamie, kłamstwo jest jego głównym sztandarem, i dlatego gdy kłamie, jest to jego natura. Dlatego mataczy, okłamuje człowieka, i nie chce ukazać dzieła Chrystusowego, ponieważ dzieło Chrystusowe kieruje człowieka do wolności. Jeśli po ludzku

rozumiemy, że ktoś za nas spłacił dług, to jesteśmy mu wdzięczni. A Chrystus dużo więcej uczynił, bo dał nam życie wieczne, powrót do Dziedzictwa Bożego. I nie jest to natura ludzka, aby temu przeciwdziałać i bluźnić przeciwko Bogu, i budować jakieś tam historie nedorzeczne, bo to są siły zła, które nie mają władzy nad człowiekiem gdy są jawne – *wszystkie te rzeczy piętnowane, stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko co staje się jawne jest światłem.*

Tajemnica naszego żywota została całkowicie obnażona, objawiona dla dobra naszego. Otworzyła się nowa całkowicie przestrzeń, która wymaga szczególnego, bardzo głębokiego posłuszeństwa Chrystusowi. Nie może być już posłuszeństwa swojej umiejętności, tylko posłuszeństwo Chrystusowi, które eliminuje naszą umiejętność. A jest to całkowite usunięcie u siebie własnych pomysłów, chciejstwa, umiejętności, zdolności – to jest najtrudniejsze, ale z tym radzi sobie doskonale posłuszeństwo Chrystusowi, ono radzi sobie też z wszystkimi wpływami demonicznych aniołów. Bo Judasz Iskariota był bardzo posłuszny, ale szatanowi, i to posłuszeństwo go nie uchroniło. Tylko posłuszeństwo Chrystusowi – daje wolność!

J 14:10-11: „Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wiercie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie – wiercie przynajmniej ze względu na same dzieła!”

Ez 34:17-18: „Do was zaś, owce moje, tak mówi Pan Bóg: Oto Ja osądzę poszczególne owce, barany i kozły. Czyż to wam może mało, że spasacie najlepsze pastwisko, by resztę swego pastwiska zdeptać swoimi stopami, że pijecie czystą wodę, by resztę zmącić stopami?”

Dusza wyraża to kim w tej chwili jest, z czym się złączyła. Dlatego dusza nie ma pamięci kim była, tylko pamięta tym kim teraz jest. Kiedy Chrystus ją wydobywa, uśmierca złego ducha, i w Sobie ją skrywa, i przyodziewając ją, wkłada ją w nowe Ciało – czyli Inkarnacja Święta, która łączy nas z Świętym Ciałem Chrystusa. I w tym momencie dusza, staje się tak zjednoczona i zasymilowana z tym Ciałem, że innego sensu życia nie ma, i nie wie, że była w innym stanie, bo ona traci tamten stan, i pamięć swoją kim była.

I co pamięta w takim razie jej przeszłość? – duch, który został usunięty, to on pamięta przeszłość. Dlatego dzisiejszy świat skupił się na tym duchu, który pamięta tą przeszłość, więzi w nim świadomość człowieka, i dręczy ją pamięcią tego, czego tak naprawdę nie ma, bo zostało to usunięte. Czyli wbija świadomość w tą naturę, aby cały czas uważała, że to są jej problemy – aby ją po prostu uwięzić, wbić w swój rząd, i żeby dla niego pracowała. A nie pozwala świadomości odczuwać stanu duszy, której jest częścią, nie pozwala jej się złączyć z naturą tej, z której pochodzi, i która jest tak naprawdę tą jednością Boską w niej, bo świadomość odczuwa i odnajduje Boską tajemnicę siebie przez duszę, która jest wcielona w Synostwo Boże. Więc jest to sytuacja świadomego działania, aby świadomość zagarnąć, aby nie nastąpiło świadectwo dwóch – kiedy dusza świadczy o tym, że jest wolna, i świadomość świadczy o tym, że jest wolna, przez doświadczenie tej prawdy. Bo dusza doświadcza już prawdy, a świadomość nie uczestniczy w tym stanie do końca, ale powinna uczestniczyć. Dlatego Jezus Chrystus mówi takie słowa do faryzeuszy: *mówicie że żyjecie w Bogu, ale brakuje wam jednego – czynów; mówicie a nie robicie; czynów wam brakuje. A musi być to świadectwo dwóch, nie jednego – czyli mówicie i robicie.*

Dzisiejszy świat mówi, że to jest złe że my uwierzyliśmy Chrystusowi, że On uwolnił nas od grzechu, że to jest złe, że nie można słuchać Chrystusa, że trzeba słuchać ciała nauczycielskiego, które chce mieć zysk z człowieka grzesznego; bo nie ma zysku z człowieka świętego; ma zysk z człowieka grzesznego, więc woli grzeszników, ponieważ gdy są dookoła grzesznicy, to oni są święci, ale kiedy są święci, to oni są grzesznikami; widać po prostu w każdej chwili ich grzech. Dlatego wolą się otaczać grzesznikami, aby być na tym tle świętymi, bo gdy są otoczeni świętymi, widać jak na dłoni ich grzech, ich nieprawość, ich zło. Dlatego dzisiaj ci ludzie, którzy mówią że my prześladowujemy kościół grzeszników, mówiąc o tym jaka jest Prawda, jaki jest Chrystus – oni nie chcą tego, bo oni się źle z tym wszystkim czują. Ale oni są tymi – *każdy bowiem kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków; kto spełnia wymagania*

Prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało że jego uczynki są doskonałe w Bogu (J 3.20). Tylko ten, który ma Miłość do Ojca, jest zjednoczony z Ojcem. Bo nie chodzi o moc Boga, chodzi o Jego Miłość.

A ci, którzy szukają Jego mocy, zostaną schwytani i całkowicie „pożarci przez lwa” – jak to mówi Ewangelia Tomasza: *Błogosławiony człowiek, który zjadł lwa, bo i lew stanie się człowiekiem. Przeklęci ci, którzy zostali zjedzeni przez lwa, bo i człowiek stał się lwem.* To jest obnażenie nawet tych, którzy myśleli, że obnażenie ich nie dotyczy, że to jest niemożliwe, że to nigdy się nie stanie, nigdy ich nie dopadnie. To są ci, którzy są na najwyższym poziomie, którzy są pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich, którzy myślą, że mogą mieć bezkresną władzę. Ale i oni w tym momencie stają się obnażeni, ujawnieni i zostaną schwytani.

2Kor 6:14-16: „Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem na wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem lub wierzącego z niewiernym? Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego – według tego, co mówi Bóg: Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem”.

Ez 34:24-25: „A Ja, Pan, będę ich Bogiem, sługa zaś mój, Dawid, będzie władcą pośród nich. Ja, Pan, to powiedziałem. Zawrę z nimi przymierze pokoju, a dzikie zwierzęta wytepię z kraju, tak iż będę mogły [owce] bezpiecznie mieszkać na stepie i spać w lasach”.

Ta sama natura, ta sama dusza – albo jest w największej poniewierce, albo w największej chwale, zależy to od człowieka. Dlatego Chrystus ukazuje – *gdy znajdziesz duszę, sprzedaj wszystko, i weź ją, abyś był wieczny.* Tu jest ta prawda, ta tajemnica, bo dusza nie ma pamięci. Duch człowieka ma pamięć, tak samo jak człowiek światłości, Synowie Boży też mają pamięć. Jaka to jest pamięć? – pamięć Boskiego pochodzenia, pamięć którą Bóg im dał z Siebie. Synowie Boży mają pamięć kim są, skąd pochodzą, mimo że tej pamięci nie mają jakby ze swojego doświadczenia, ale ona jest w nich, i oni wiedzą kim są.

Mówi syn marnotrawny: *Dusza moja potrzebuje być wdzięczną, bo ona żyje wdzięcznością, nie chlebem, nie strąkami, ale każdym Słowem, które od Boga pochodzi, czekam na Jego Słowo, czekam na Jego spojrzenie, czekam na to, że obdarzy mnie swoim spojrzeniem, swoją radością, swoją miłością.*

Święty Piotr wypełnił dzieło najgłębsze, spotykając siebie samego i swoją wrogość – ale Miłość pokonała jego samego. Dzisiaj i my, kiedy ze spokojem, z ufnością i oddaniem, wiarą, zanurzamy się w głębię, zanurzamy się tam w tę tajemnicę, dostrzegamy tam swoją naturę, która się ujawnia w naszym życiu codziennym, tę naturę, która objawia się jako pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia. Nie idziemy za nią, ale ona tam w głębinach istnieje, czyha i chce nas pożreć, pociągnąć do tego stanu, ale my stawiamy jej silny opór mocą Chrystusa, nie pozwalając na to, aby ona nas pochłoneła, mimo że jest zadana nam jako praca, czyli musimy to wykonywać. Wykonujemy tę pracę z nakazu Bożego, a jednocześnie szliśmy tam tylko z powodu wiary, bo nie pojawiały się fakty na takim poziomie jak dzisiaj. A dzisiaj pojawiają się fakty, gdzie człowiek doświadcza je całkowicie, ponieważ dostrzega faktycznie, nawet rozumowo – tak jak święty Tomasz rozumowo doświadcza tajemnicy przemienienia i ciała chwalebego Jezusa Chrystusa, że jest to Chrystus żyjący, i jest rzeczywiście to ten sam Chrystus, który ma rany w dłoniach, rany w boku, na stopach.

Proszę zauważyć, rozmawialiśmy o głębinach bardzo często, już od około ośmiu lat rozmawiamy o głębinach i o pracy w głębinach. Było to na podłożu głębokiej wiary, gdzie Chrystus Pan ukazał nam tę drogę, ukazał nam tę prawdę, nakazał iść tą drogą, wypełniać to dzieło. I ta tajemnica tutaj objawiana, ona coraz głębiej się ujawnia. Nagle przed moimi oczami zaczęła się mgła rozchodzić, i zacząłem dostrzegać prawdę w głębinach. Przez wiarę zdążałem do niej, a teraz ujrzałem ją oczami. Zdążałem do nowej krainy, do krainy mojego dzieła, do krainy pracy głębokiej, abym ją wykonał, zdążałem tam zawsze przez wiarę, a dzisiaj stanęła otworem, dotarłem do celu. I dzisiaj jestem, stoję przed tą krainą, aby wziąć ją we władzę, uzbrojony w hełm Zbawienia, zbroję Sprawiedliwości, tarczę Wiary, miecz Ducha to jest Słowo

Boże, pas Prawdy i buty Pokoju – dlatego, bo taka jest Prawda Boża, aby stoczyć bitwę i osiąść we władzę tę krainę, a jednocześnie tę, którą na rękach należy przynieść do Tego, który oczekuje swoje córki, które będą przyniesione na rękach. **Iz 11:10-11: „Owego dnia to się stanie: Korzeń Jessego stać będzie na znak dla narodów. Do niego ludy przyjdą po radę, i sławne będzie miejsce jego spoczynku. Owego dnia to się stanie: Pan podniesie po raz drugi rękę, aby wykupić Resztę swego ludu, która ocaleje, z Asyrii i z Egiptu, z Patros i z Kusz, z Elamu i Szinear, z Chama i z wysp na morzu”.**

Ez 34:26-27: „Błogosławić im będę oraz ziemiom wokół mego wzgórza, będę zsyłał deszcz w dogodnym czasie, będzie to deszcz niosący błogosławieństwo. Drzewo polne wyda swój owoc, a ziemia wyda swój plon. Będą oni żyli bezpiecznie w swym kraju i poznają, że Ja jestem Pan, gdy skruszę kłody ich jarzma i wyrwę ich z ręki tych, którzy ich ujarzmiają”.

Wersety wszystkie, które w tej chwili czytamy w Ewangelii, my czytamy już z punktu widzenia całkowitej wolności od ducha mocarstwa powietrza, od wpływów lucyferycznych.

Ale to jest bardzo ciekawa sytuacja – te wpływy lucyferyczne, one działają w taki sposób, że one działają na całą przestrzeń czasu, nie są tylko w danej przestrzeni. Czyli zostały, poddane Lucyferowi w 418 roku, i tam nie pozostały, one wpływają na całą przestrzeń do przodu i do tyłu, one na wszystkie czasy wpływają. Ten wpływ drugiego kanonu działa na wszystko, wywołując odium, taki wpływ zniekształcania, mataczenia swoim duchem, że człowiek nie widzi jasno sytuacji, ale wszystkie sytuacje odnosi do tzw. zapisu podprogowego, zapisu gdzie duch mocarstwa powietrza, Lucyfer wciąga człowieka w pewne konkretne postrzeganie grzechu cielesnego jako grzechu duchowego, grzechu którego Chrystus jakoby nie usunął, chociaż nie jest to prawda. Czyli Lucyfer cały czas chce i wszystko robi, aby człowiek może i myślał, ale nigdy nie odczuwał wolności od grzechów; odkupienia z mocy Chrystusa. Ale tu jest ciekawa sytuacja, że gdy coraz głębiej zanurzamy się w

tajemnicę Chrystusa, On znosi siłę drugiego kanonu. Co to znaczy? Dzisiejszy kościół chce uznawać, że siła drugiego kanonu jest z Chrystusa. Ale tak nie jest! Bo działanie drugiego kanonu nie jest z mocy Chrystusa, jest z mocy Lucyfera, ducha mocarstwa powietrza, który działa teraz w synach buntu (Ef 2.1).

Zniszczony będzie drugi kanon całkowicie; bo on już jest zniszczony; nie będzie już działał. Ludzie będą płakać, że został im zabrany sens istnienia, ale to nie jest ich sens istnienia, to jest odrzucony człowiek, człowiek zły, uśmiercony, a dzisiejszy świat przez drugi kanon nakazuje ożywiać go grzechem; bo to był człowiek grzeszny, zbudowany z grzechu – ożywiać go grzechem, i nieustannie dawać mu swoją świadomość, aby przez grzeszność trwała ta część, która została przez Boga odrzucona, a nie dbać o tę która jest zachowana w Bogu na życie wieczne. Ale nikt nie może zabrać człowiekowi Zbawienia, jest to niemożliwe.

W czasie inkwizycji wielu chciało, aby się ludzie wyrzekli Chrystusa Pana, ale tego nie robili, co zaświadcza o tym, że nikt nie może tego zrobić, i powiedzieć: *nie masz Boga, bo ja ci Go zabieram*; taka możliwość nie istnieje. Tortury miały wymóc na człowieku wyrzeczenie się Jezusa Chrystusa, że jest diabłem; ale tego ludzie nie czynili, nawet na ciężkich torturach. Gdy wierzymy Chrystusowi Panu, to wiemy że nikt tego uczynić nie może, tylko sam człowiek może udaremnić łaskę Bożą względem siebie. Dlatego Jezus Chrystus posyłał uczniów, aby świadomość człowieka jednoczyć z naturą ich Życia już danego przez Boga.

Mt 28:16-20: „Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata»”.

Fragmenty wykładów - Końskowola 5-8.12.2024

Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego - Ps 23.1

Jesteśmy wolni, ponieważ Chrystus Pan, który jest mocą nadrzędną z mocy Boga Ojca, On przyszedł i uwolnił nas od grzechu, czyli wydobył nas z ciała grzesznego. I jesteśmy wolni, my którzy uwierzyliśmy i jesteśmy świadomi tego, co nam Chrystus Pan uczynił, i kim nas uczynił. My wybieramy Go, i nasze życie jest życiem Synów Bożych, ponieważ Duch Boży w nas mieszka, a nasza świadomość nie ocenia, tylko zanurza się w Nim.

Świadomość, która była ukryta, gdzieś zakopana, żeby się nie objawiła, nie wydobyła, nie zaistniała – to jest świadomość duchowa, ona jest w człowieku. Tylko kiedy człowiek przeszedł do posiadania, to osobowość posiadania potraktował jako świadomość. A to są dwie różne rzeczy! Ta część osobowości człowieka, którą ludzie traktują jako świadomość, czyli emocjonalny stan posiadania, jest całkowicie różna od rzeczywistej prawdziwej świadomości. Prawdziwa świadomość to jest to, że wierzymy co nam Chrystus uczynił, i przez tę wiarę Chrystus w nas istnieje, czyli istnieje w nas Duch Boży, Chrystus Pan, Bóg Ojciec, i przez to że w nas istnieje, zawiaduje i kieruje całkowicie naszym życiem, i On wszystko w naszym życiu czyni. I dlatego, gdy jesteśmy pewni tego, co Chrystus nam uczynił, i trwamy w mocy Bożej, to jesteśmy pewni, że On też nas chroni, i roztacza nad nami swoją opiekę, i przestajemy się lękać. Jak mówi święty Jan – *w Miłości nie ma lęku, lecz doskonała Miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą; ten zaś kto się lęka, nie wydoskonalił się w Miłości*. Więc mówi do nas o Miłości, abyśmy się nie lękali, bo Miłość usuwa lęk.

Tutaj właśnie ta tajemnica, jest tą tajemnicą Radości, Prawdy i Miłości, która w człowieku się w pełni objawia. I w tym momencie, my którzy jesteśmy świadomi tego, kim jesteśmy i co nam Chrystus uczynił, zaczynamy odczuwać obecność Żywego Chrystusa, który jest Świadomością Nieba, Świadomością Ojca, Świadomością Doskonałości, Świadomością Początku. Ojciec jest Ojcem Światła, w którym nie ma przemiany, ale trwa i jest doskonały. I Chrystus Pan objawił w sposób najdoskonalszy właśnie to Źródło wszelkiej Światłości, w

Sobie objawił Pełnię Światłości Ojca. A Bóg nie wygląda jak człowiek, dlatego że nie ma formy, jest Światłem, jest Świadomością, jest Doskonałością, jest Mocą wszystkiego. Ludzie uważają, że do zrobienia czegokolwiek są potrzebne ręce, nogi, i oczy. Natomiast Bóg czyni, bo jest świadomy wszystkiego, dlatego że Boska Świadomość jest czymś więcej niż oczy, ręce i nogi człowieka, które są tylko niezmiernie małą częścią Boskiej Świadomości, która się objawia w możliwości działania. Ale Bóg jest samą Świadomością działania.

Więc kiedy uświadomimy sobie, że każda nasza komórka duchowa i cielesna – pojmuję, widzi, i słucha Boga – to jest to jedna wielka potężna Boska Obecność, która nie tylko przez uszy, oczy i dotyk jest dla nas obecna, ale przez każdą chwilę naszego życia czujemy Boga, bo każda komórka w Nim istnieje. **J 5:30-32: „Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał. Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, sąd mój nie byłby prawdziwy. Jest przecież ktoś inny, kto wydaje sąd o Mnie; a wiem, że sąd, który o Mnie wydaje, jest prawdziwy”.**

Ps 23:2: „Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć”.

Kiedy Chrystus Pan wydobywa naszą duszę z udręczenia, On staje się pierwiastkiem światłości naszej duszy, i dusza nasza jaśnieje blaskiem, ponieważ ona jest w stanie teraźniejszym, w którym jest. Gdy jest w Chrystusie Panu, doświadcza światłości i nie ma w niej pamięci tego, co się wcześniej wydarzyło, tylko pamięć tego co jest. Ale jest jeszcze wcześniejszy stan – to jest tajemnica żony Boga, której dano tworzenie tajemnicy Boskiej w materii, która ma w sobie pierwiastek światłości, ale dla niej jest on ciemnością, dlatego że ona go nie rozpoznaje i nie ma takich przymiotów, żeby go rozpoznać. Tymi przymiotami jest dopiero Syn Boży, który mieszka w niej. On ujawnia ją przed nią, i ona staje się światłem, bo ma w sobie ukrytą światłość, tylko jej nie zna, bo zabroniono jej poznać, zabroniono ją ujawnić materii, mimo że Bóg sam chciał, żeby tak się stało, ponieważ stworzył piękną córkę ziemską, którą zwał żoną swoją, aby ona objawiła tam w materii Życie, które On tam zachował na czas przyjscia tych, którzy przyjdą przebudzić właśnie tę naturę głębin. Bo

celem jest wolność pięknej córki ziemskiej – żony Boga, i celem jest świadomość materii.

Materia została stworzona z mocy Bożej bez świadomości. Ale świadomość jest dana przez Boga człowiekowi, i przez człowieka jest dawana ta świadomość tej naturze. Dlatego człowiek będąc w materii, jednocześnie jest pod wpływem niewiedzy, i siły ciemności, a jednocześnie Świadomości Boskiej. Świadomość Boska, która jest w człowieku z mocy Bożej, ona jest przyczyną przebudzenia się ciemności. Czyli my jesteśmy przebudzeniem, my jesteśmy światłem, a wtedy i ona staje się światłem – *co staje się jawne, jest światłem*. Ustępuje ciemność i zaczyna światłość coraz bardziej przenikać głębiny ciemności, które myślały, że zostaną ciemnością. Ale ciemność zaczyna być całkowicie usuwana, ponieważ światłość ją przenika aż do samego dna, i tam się objawiają tajemnice, i piękna córka ziemska doznaje wolności, ponieważ Synowie Boży zdobywają tę przestrzeń tego świata przez obecność, dlatego że są, a nie dlatego że w ludzki sposób rozumieją walkę.

Największą mocą i walką jest ich obecność, to przez obecność staczają największą bitwę, są światłem tego świata, który jest ciemnością, bo są pełnią potęgi Bożej, sama ich obecność; czyli pełna wiara w Odkupienie. Gdy jesteście świadomi Odkupienia, i to nie jest tylko wasze rozumienie, ale jest to poddanie się Chrystusowi Panu i obecność Jego Ducha w nas, to Jego Duch jest światłością, która wszystko przenika i nie rzuca cienia, czyli nic nie stawia jej oporu, wszystko przenika; On przenika wszystko.

Gdy wierzymy, czujemy obecność Chrystusa, i zaczynamy odczuwać jaką On jest ogromną Potęgą. I Chrystus Pan działa w nas, dlatego że Mu ufamy, a nie że w jakiś szczególny sposób umiemy, po prostu wystarczy ufać, a On już wszystko uczyni, abyśmy byli w pełni jawni, w pełni umocnieni, w pełni zrodzeni, w pełni istniejący, w pełni działający, w pełni uzbrojeni, bo to jest właśnie to uzbrojenie – hełm Zbawienia, zbroja Sprawiedliwości, miecz Ducha czyli Słowo, pas Prawdy, buty Pokoju i tarcza Wiary. Uzbrojeni będąc, schodząc na dół, Synowie Boży są jednym wielkim blaskiem, gdzie tam są ogromną i potężną siłą.

J 1:33-34: „Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: „Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym”. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym»”.

Ps 23:3: „orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię”.

Jezus Chrystus naszą duszę zabrał do Nieba, a tutaj przez świadomość działa moc Boża w nas – przez wiarę. Ale to nie jest stan obligatoryjny w tym momencie. Jezus Chrystus odkupił całą Ziemię i wszystkich ludzi, a ludzie w dalszym ciągu żyją w grzechach, bo świadomość ich w Chrystusie nie wzrasta. Ponieważ świadomość została w nich osaczona, czyli pozbawiona dostępu do Chrystusa, i skierowana do instynktu, aby instynkt nad nimi panował, a świadomość była nieaktywna. Dlatego dzisiejszy świat jest utrzymywany w grzechu, aby ten grzech był teraźniejszym stanem, bo dusza doświadcza teraźniejszego stanu, tylko świadomość pamięta, dusza nie pamięta, dusza jest w stanie, w którym jest. I gdy jest w mocy Bożej, jaśniej blaskiem Chrystusa, blaskiem Boga, blaskiem Ducha Świętego. I dlatego skupienie człowieka na walce o to, powoduje że przestaje istnieć świadomość tego, jaki mamy w ogóle cel. Przyszedł Jezus Chrystus, uwolnił nas z grzechu i go nie mamy, więc jakże mogą ludzie żyć dalej w grzechu? – gdy tak żyją ignorują w ogóle Boga, ignorują swoje Życie, a później narzekają, że go nie mają! Jakże człowiek może bagatelizować tak wielkie dzieło i trwać sobie w grzechu – ignorować dzieło Boga? Chrystus zanurza nas w Siebie przez śmierć na Krzyżu, a tutaj się przyoblekamy przez wiarę. Dlatego Chrystus mówi, że wszyscy są ochrzczeni, tylko nie wszyscy chcą się przyoblec w Ducha Chrystusowego, w Jego Życie. Więc przyobleczony, nie jest ten, który umie i rozumie, ale ten który ma Ducha Chrystusa, ten w którym działa Duch Boży.

Ci, którzy przyjmują Ducha, i Duch w nich działa, są Synami Bożymi, bo Synowie Boży nie są sami z siebie; Synami Bożymi zarządza Chrystus. On

zarządza nimi, oni bez Niego nie żyją, nie istnieją, On w nich jest mocą, On w nich jest Życiem, On w nich jest potęgą, On w nich jest WSZYSTKIM. Synowie Boży żyją dzięki Duchowi Bożemu, który w nich działa. Chrystus Pan objawia nam, że wiara dorasta do tego poziomu, że zaczynamy być świadomi Nieba, świadomi Jego dzieła, i świadomi Chrystusa Pana, który działa.

I Duch Boży zmierza do tego, mówi nam: *wiara i świadomość to to samo, tylko że ta świadomość, o której mówię jest świadomością do której dorastacie, ale na pewnym poziomie jest już jednym, w tej chwili możecie do niej docierać tylko przez wiarę, ale później będzie to świadomym działaniem, i cuda staną się naturalną rzeczą, bo będą się działy dlatego, że chcecie i rozumiecie, ale w Bożej mocy to rozumiecie, a dla Bożej mocy to są zwykłe sprawy.*

Czuję po prostu jak znajdujemy się w świecie tym, do którego Bóg nas posłał zaraz po Odkupieniu, abyśmy w tym świecie zanosili pokój tym, którzy są z daleka, a my niesiemy, my którzy jesteśmy blisko. **Ef 2:19-20: „A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus”.**

Ps 23:4: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja łaska są tym, co mnie pociesza”.

Kiedy uwierzyliśmy Chrystusowi, że nas odkupił, i że nie mamy grzechu następuje przekształcenie i przebudzenie naszej świadomości.

Instynktowny stan istnienia w człowieku przez ducha mocarstwa powietrza, gloryfikuje grzech, gloryfikuje pokuty, gloryfikuje spowiedzi i gloryfikuje uczynki. Natomiast kiedy my wierzymy Chrystusowi, że On nas z grzechu uwolnił, to budzi się w nas inny stan, bo musi obudzić się inny stan, inna świadomość – świadomość prawdziwa, dlatego że tamta tego nie akceptuje, w niej ta postawa nie może powstać, ona nie ma takiej możliwości, żeby to zaistniało. Ona ma w sobie pewien aspekt związany z tym, że może to rozumieć, i to tylko tyle, ale nie może tam zdążać, bo jest to wrogie jej naturze. Ale my którzy jesteśmy świadomością przebudzoną, a to się objawia przez świadomość tego, że jesteśmy bez grzechu, bo

ufamy Chrystusowi. I to że jesteśmy świadomi, że nie mamy grzechu jest ściśle związane z Chrystusem, nie jest związane z naszymi uczynkami, nie jest związane z naszą umiejętnością, z naszą zdolnością, z naszym rozumieniem; nie! To jest związane ściśle z dziełem Chrystusa!

I nie dajemy się złamać ciemności, która przez ducha mocarstwa powietrza staje się zgryźliwa, agresywna, wściekła, i chce zwiększyć swoje panowanie przez coraz większy upadek. Rozpoczęła w ogóle swoje działanie w taki sposób, że zaczęła być świadoma swojego istnienia przez Lucyfera, i przez upadłych aniołów. I swoje pragnienia dla siebie zdobyła, przez właśnie władzę nad upadłymi aniołami – ówczesnymi synami Bożymi i Lucyferem, gdzie zaczęła coraz bardziej domagać się swojego istnienia przez pychę, a później zawiść.

Duch mocarstwa powietrza istnieje dlatego, że istnieje materia, bo duch mocarstwa powietrza jest, można powiedzieć, duchem materii, czyli jej ciemności, jej niewiedzy, a jednocześnie pochodzi z jej odium.

I dlatego gdy materia znika, on znika także, i gdy materialny stan niewiedzy i nieświadomości materii znika, on znika także, bo materia wtedy przejawia Boską tajemnicę istnienia i się przemienia w doskonałą naturę objawiającą Boską tajemnicę. I w tym momencie duch mocarstwa powietrza przestaje istnieć, on po prostu znika, ponieważ nie ma ciemności, więc nie ma i jego. Nie jest jak Bóg, który nawet gdy wszystko przeminie, On będzie w dalszym ciągu istniał, ponieważ On jest początkiem wiecznym, i nigdy nie przestaje istnieć. Natomiast ciemność przestaje istnieć, gdy wszystko co jest ciemnością wypełni się światłością, bo ciemność istnieje z nieświadomości tego, gdy nie wie czym jest, a zawiaduje nim duch mocarstwa powietrza, aby korzystać z potencjału ciemności dla siebie – to jest jego potencjał. Dlatego gdy cielesność, materia, kieruje się ku chwale Bożej, on czuje jak ginie, czuje jak przestaje istnieć, ponieważ ta sama materia przekształca się przez przebudzenie.

Iz 52:1-2: „Przebudź się, przebudź! Przyodziej moc twą, Syjonie! Oblecz się w szaty najokazalsze, o Święte Miasto, Jeruzalem! Bo już nie wejdzie nigdy do ciebie żaden nieobrzezany ani nieczysty.

Otrząśnij się z prochu, powstań, o Branko Jerozolimska! Rozwiąż sobie więzy na szyi, pojmana Córo Syjonu!”

Ps 23:5: „Stół dla mnie zastawiasz wobec mych przeciwników; namaszczasz mi głowę olejkami; mój kielich jest przeobfity”.

Wiara nie jest aktem wynikającym ze świadomości rozumienia, tylko z posłuszeństwa, i za nią biegnie świadomość. Wiara skierowana ku Bogu, jest to stan naszej wewnętrznej dziecięcej natury. Ale dlaczego występuje w człowieku taki stan dziwnego dojrzewania? – dlatego że świat go pociąga, i człowiek zaczyna się kształtować wedle ducha tego świata, i duch tego świata zaczyna go wciągać w swoje potrzeby. Ale dziecko jest dalekie od ducha tego świata. Dlatego musimy tak jak dzieci małe zjednoczyć się z Chrystusem Panem, co jest wrogie wręcz osobowości ludzkiej, osobowości dorosłego człowieka, ponieważ zbudowana jest z ducha tego świata. A to jest inny duch, i ten duch tego świata, on świadomość człowieka przemienia, czyli emocjonalny stan istnienia tej natury podziemnej, której jakoby nie ma, ale oczywiście jest, bo Bóg nas przecież posyła do stoczenia bitwy z tym, a świat nie chce, żeby ona tam gdzieś była.

Gdy dorasta człowiek, wzrasta, ta emocjonalna natura człowieka staje się jego świadomością. A to nie jest świadomość! To jest jak u zwierząt instynkt, jest jakby rodzajem świadomości. Ale ludzie funkcjonują właśnie w taki sam sposób, funkcjonują głównie instynktem, czyli instynkt w nich jest główną siłą, czyli gdy dorastają zaczynają funkcjonować duchem tego świata, traktują to jako świadomość, ale w dalszym ciągu to jest instynkt, który działa tam w przestrzeni podziemnej, która wpływa na nich i wytycza ich potrzeby. I te potrzeby zaczynają nimi zawiadywać i wpływać na nich. A ludzie w dalszym ciągu mówią, że to jest ich świadomość.

Ale świadomość jest całkowicie inną naturą. Świadomość pochodzi od samego Ducha Bożego. Świadomości nikt nie może uzyskać na drodze ewolucji, dlatego maszyny nigdy nie będą miały świadomości Bożej, one tylko będą liczyły szybciej i lepiej, i będą traktowały to jako świadomość. Ale to nie jest świadomość! – ludzie uważają że emocjonalne ich istnienie jest świadomością. A świadomość dopiero się pojawia kiedy zaczynają wierzyć. Kiedy zaczynają

wierzyć, zaczyna się pojawiać inny stan, czyli świadomość jest związana ściśle z duchowym życiem. Bo bez świadomości człowiek tak sobie żyje jak zwierzątko, ma tę świadomość, tylko po prostu ona jest nieużywana. Dopiero gdy zaczynają być świadomi tego co im Chrystus uczynił, kim są, zaczynają jednoczyć się z mocą Bożą, bo świadomość jest Boską tajemnicą, Boską naturą, Duchem samego Boga.

Dlatego zwierzęta nie mają świadomości, robot nie ma świadomości. Ludzie mają świadomość, ale z niej nie korzystają, kierują się instynktem wynikającym z posiadania. Zwierzęta mają tereny, i człowiek też ma swój teren, ale to jest pewnego rodzaju posiadanie, i kiedy kształtuje go posiadanie, on wtedy odczuwa, że właśnie jest. Ale świadomość jest inną naturą. Świadomość jest związana z wiarą. Jezus Chrystus mówiąc młodzieńcowi bogatemu o świadomości, i gdy świadomość zaczęła się w nim budzić, to jego natura instynktowna zaczęła być zagrożona, zagrożone zostało jego miejsce w tym świecie, on poczuł się zagrożony i porzucił tę świadomość ukazaną przez Jezusa, aby wrócić do posiadania. I dzisiejszy świat tak funkcjonuje. Człowiek codziennie napadany jest jakimiś reklamami, nieustannie: kup to, kup tamto, i tak dalej. A to jest właśnie nieustanne wpływanie na ten instynkt, który traktuje się jako świadomość.

Nasza świadomość jest ściśle związana z Bogiem, nie może być takiej sytuacji, że świadomość nasza jest związana z umiejętnością, tak jak u bogatego młodzieńca, który nauczył się gromadzenia pieniędzy, majątkości, bogactwa, a umiejętność przykazań była tylko po to, aby uchodził za rozmodlonego i żeby mu nie wytykano że nie jest w ogóle bogobojny, i żeby nie został odrzucony, bo żyje przecież w narodzie religijnym, wybranym, i chciał za takiego uchodzić, ale Chrystus mu pokazał, że – *ty jesteś całkowicie innym człowiekiem, ty nie jesteś tamtym człowiekiem, Ja ci chcę pokazać tego właściwego człowieka, tego kim powinieneś być, a tamten zginie*. Każdy ma to wyjście, każdy może tam wstąpić, tylko nie wszyscy są w stanie pozostawić to kim są, z tego powodu że posiadają. Traciecie tylko osobowość posiadania, a nie to co Bóg wam dał do tego, abyście żyli. Więc ginie osobowość wroga Bogu. Osobowość!

To nie jest coś, tylko to jest to co żyje z powodu posiadania i was zatruwa – duch zły, on jest tylko tym, który osacza człowieka przez posiadanie i tworzy świadomość wrogą Bogu. I to nie jest świadomość, to jest pewnego rodzaju stan osobowości ludzkiej instynktownej, która jest wroga rzeczywistej świadomości Boskiej. Dlatego ufność Chrystusowi musi być bardzo głęboka. Musimy zaufać Jemu z całą siłą, że On uśmierci naszą złą naturę, i my Życia nie utracimy, bo Życiem jest On.

J 16:12-13: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe”.

Ps 23:6: „Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia i zamieszkać w domu Pańskim po najdłuższe czasy”.

Dzisiejszy świat tak bardzo nie chce Synów Bożych, jak bardzo nie chce Ducha Chrystusowego, ponieważ ma ducha Lucyfera, a drugi kanon jest utworzony lucyferycznie. Dzisiaj to wszystko wyszło na wierzch, jest wszystko jawne. Drugi kanon został obnażony, nie ma w nim nic dobrego, i nic dziwnego, że dzisiejszy kościół nazywa się kościołem grzeszników, ponieważ Lucyfer jest właśnie przyczyną grzechu, i on właśnie ma tam swoich wyznawców. Chrystus nie potrzebuje grzeszników, ponieważ On wszystkich, czyli grzeszników wyzwolił, a Jego Drogocenna Krew jest dostępna i skuteczna i nikt jej nie zamknął, nie ograniczył, Ona jest w każdej chwili dostępna, dla każdego, jeśli człowiek uwierzy, jest wolny; wystarczy uwierzyć. To jest sytuacja prostoty, głębokiej prostoty.

Dlatego jesteśmy w tej nowej przestrzeni; zanurzamy się w tę nową całkowicie przestrzeń życia. A kościół chce po prostu ludzi w dalszym ciągu okłamywać, mimo że Ewangelia mówi całkowicie inaczej. Chrystus przyszedł na Ziemię, uwolnił wszystkich ludzi z grzechu, i faryzeusze i szatan i Lucyfer stracił całkowicie władzę. Później chciał ją odzyskać, ale żeby ją odzyskać, musiał pozabijać wszystkich chrześcijan, tych którzy wierzyli że nie mają grzechu, i ustanowić drugi kanon, który mówi, że jeśli ktoś będzie uważał że nie ma grzechu, będzie ekskomunikowany – z kościoła grzeszników[sic!]. Dlaczego

ludzie się nie zgadzali, żeby być ekskomunikowani z kościoła grzeszników? – przecież to jest dobre, to jest doskonale wykluczenie...

Dlatego, że wmawiano im stratę, i wszystko to się działo na poziomie prawa stadnego, czyli nie byli zjednoczeni z Chrystusem Panem, tylko byli w tzw. odruchu stadnym „owczym pędzie”, i dlatego bali się oddzielenia od grupy, od tego stada. I dlatego bali się ekskomuniki, mimo że ta ekskomunika była dobra. Ale dziwną sytuacją jest, że nadal mają jeszcze posłuch, i ludzie ich słuchają – ale tylko ci, którzy tak naprawdę Boga nie mają, bo oni go szukają przez spowiedzi, pokuty i uczynki, o czym jest powiedziane, że uczynki prawa powodują to, że człowiek jest przeklęty. Ale gdy zanurza się w Chrystusie przez wiarę, to sam Chrystus Pan zaczyna w nim działać.

I proszę zauważyć, gdzie jest największy aspekt równowagi wartości tutaj w tym wszystkim? – świadomość. Musicie być świadomi kim jesteście, i co wam Chrystus uczynił. Czyli nie chodzi o to co wiecie, to świadomość wasza musi tak działać. Ponieważ jest taka sytuacja, że mimo że ludzie dowiadują się bardzo wielu rzeczy o Chrystusie, o Prawdzie, o Miłości, o Życiu, to nie zmieniają postawy swojej świadomości. To jest bardzo niebezpieczna sytuacja, którą Jezus Chrystus ukazuje o bogatym młodzieńcu, że świadomość to nie posiadanie. Posiadanie to są emocje, potrzebuje ich szatan, i ludzie są niewolnikiem tej części. Wiążą świadomość z tym co mają i kim są z powodu tego posiadania. A są ludzie, którzy nic nie mają, a są świadomi swojego istnienia. Więc czy są świadomi biedy, czy tego że nic nie mają, świadomi tego że są głodni, świadomi tego że są pozostawieni? Czy świadomi tego, że Bóg z nimi istnieje i żyją dla Boga, a Bóg im daje?

Świadomość emocjonalna, czyli ta część wewnętrzna, którą to ludzie traktują jako świadomość – świadomość posiadania, ona nie jest prawdziwą świadomością, tą która jednoczy nas z Bogiem. Ale prawdziwa świadomość nasza, gdy się przebudza, ona ukazuje nam w czym jesteśmy, w jakim złym położeniu jesteśmy, ale zmienić to może tylko Chrystus. Dlatego nasze postępowanie musi być całkowicie związane z silnym pojęciem – nie wiedzy i nie emocjonalnego posiadania i związku z tym, ale pełnej wiary, bo

nasza świadomość biegnie za wiarą. Chrystus Pan przedstawia nam taką sytuację: *wy wieście kim jesteście, trzymajcie się Mnie, Ojca Mojego i Ducha Świętego, a Ja zrobię resztę, bo wy otwieracie Mi drogę, a Ja działam – Ja jestem Bramą, Drogą, Prawdą i Życiem.*

Wiedźcie o jednej rzeczy bardzo ważnej – nie jesteście tu dlatego, że tak myślicie, że chcecie, tylko dlatego że Chrystus was przysłał. I przemieniacie się nie dlatego, że umiecie, tylko tego On chce, a gdy się Jemu poddajecie, to On was przemienia. A jeśli ktoś się nie poddaje, to może poczuć potężną rękę Bożą, która go do porządku przywoła. **Flp 2:13-15: „Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą. Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań, abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne dzieci Boże wśród narodu zepsutego i przewrotnego. Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie”.** *Hbr 13:14: „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść”.*

Chrystus Pan cofa nas do czasu prachrześcijan i ukazuje nam czas wolny od drugiego kanonu, ten czas wolny od tych właśnie fałszywych nauczycieli, i ten czas jaśniejący blaskiem. Jesteśmy tutaj właśnie w tej nowej przestrzeni całkowicie, gdzie jest światłość – lekka, spokojna, radosna.

I dzisiejsze chrześcijaństwo musi poznać tę prawdę, bo nie chodzi o to, żeby chrześcijaństwo było zlikwidowane, ale zlikwidowany ma być kościół grzeszników, który nie jest chrześcijański, tylko jest lucyferyczny, jest antychrystusowy. Ponieważ drugi kanon jest właśnie antychrystusowy, jest jedną wielką chmurą ciemności, zasłoną przed prawdą, aby nigdy człowiek nie dostrzegł prawdy, i nigdy tej prawdy nie odnalazł; jest lucyferycznym tworem, który ukazuje Chrystusa, ale jako Tego, który został wyrzucony, a na jego miejsce kościół Drugiego kanonu nakazał czcić Adama. Tam nie ma jakiś rzeczy ukrytych, tam jest napisane jasno: *kto nie uznaje Adama, i nie uznaje grzechu pierworodnego, nie należy do kościoła grzeszników.*

A w naturalny sposób jest: *kto wierzy w Chrystusa, ten nie ma grzechów, i należy do kościoła świętego.* Wszyscy, którzy nie mają grzechów, są świętymi,

ale świętymi dlatego, aby staczali bitwę z grzechem ciała. (Rz 7:23) Chrystus Pan to polecił Synom Bożym, dlatego że nikt inny tam zstąpić nie może, tylko Synowie Boży. I w głębinach działają, będąc umocnionymi z całej bożej siły, bo są w miejscu bardzo trudnym i zwyciężają Jego siłą. Ale dla Synów Bożych nie jest ono trudne, zabójcze i śmiertelne – po pierwsze są nieśmiertelni, po drugie mają zbroję, po trzecie niosą światłość, która jest potęgą przebudzenia całej natury wewnętrznej, która ma w sobie światłość, ale o tym nie wie.

Ludzie którzy rozumieją wolność od grzechów, ale nie wierzą Chrystusowi, nie są przyodziani w zbroję Bożą, nie mają jej, i nie są w stanie przetrwać nawet chwili w miejscu, gdzie jest potężna bitwa i walka, gdzie potęga, która tam działa, może ich zniszczyć; bez zbroi po prostu wyparują w jednej chwili, przestaną istnieć. Zbroja natomiast jest tak potężną mocą, że wszystkie diabły padają jak muchy, w miejscu gdzie stoją, i nie są w stanie tego przemóc, ponieważ sam Chrystus Pan jest mocą. Musimy być z całej siły świadomi, pewni i przekonani do samego końca, co nam Chrystus uczynił i kim jesteśmy, i nie ulegać wątpleniom, bo inni by chcieli człowieka – może nie zniszczyć, ale nabyć na własną stronę, bo wiedzą że zniszczyć go się nie da, bo gdy będą go niszczyli, to on potężną mocą Bożą, obecnością Boga, zniszczy tamtego.

Iz 54:15: „Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny.” Już się kończą sytuacje takie, że ktoś kogoś chce zniszczyć na takim poziomie; bardziej chce go nabyć, chce go kupić, chce go do swoich szeregów ciemności zaciągnąć.

Dlatego nasza równowaga, nasza tajemnica Synostwa Bożego, jest to bycie i pozostawanie w umocnieniu, w przekonaniu, w pewności Odkupienia i bezgrzeszności, ponieważ wtedy jesteśmy przyobleczeni w zbroję Bożą, jesteśmy świętymi, i staczamy bitwę z grzechem w ciele, do czego zostaliśmy posłani. A grzech w ciele jest bardzo przebiegły, i podstępny, dlatego musimy postępować w sposób najprostszy, jak dzieci. **Iz 41:9-13: „Ty, którego pochwyciłem na krańcach ziemi, powołałem cię z jej stron najdalszych i rzekłem ci: «Sługą moim jesteś, wybrałem cię, a nie**

odrzućm». Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą; nie trwóż się, bom Ja twoim Bogiem. Umacniam cię, jeszcze i wspomagam, podtrzymuję cię moją prawicą sprawiedliwą. Oto wstydem i hańbą się okryją wszyscy rozjątrzeni na ciebie. Unicestwieni będą i zginą ludzie kłócący się z tobą. Będziesz ich szukał, lecz nie znajdziesz tych ludzi, twoich przeciwników. Unicestwieni będą i na nic zejdą ludzie walczący z tobą. Albowiem Ja, Pan, twój Bóg, ująłem cię za prawicę mówiąc ci: «Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą»”.

Fragment wykładu – 10.12.2024

Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam J 5.17

Bóg jest niewidzialny, zawsze był niewidzialny, i zawsze będzie niewidzialny. Jezus Chrystus jest Synem Bożym, czyli w Jezusie Chrystusie istnieje niewidzialny Bóg, Jego Pełnia i Jego Chwała, i cała Jego Natura. Stał się On Królestwem dla Boga; w pełni Go objawił, i w Nim pełna moc Boga istnieje. Widzimy Boga dlatego, że widzimy Chrystusa, który objawia tajemnice Boga. Chrystus mówi: *kto Mnie widzi, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy Jednym*. Czyli nikt nie widzi Ojca, jeśli nie zobaczy Syna, bo tylko w Synu Ojciec jest jawny. I nikt nie poznaje Ojca, jak tylko Syn. Dlatego Bóg niewidzialny, staje się widzialny i objawiony w Chrystusie przez Dzieła Jego, i przez Światłość, i przez Słowa, i przez tajemnice, które Chrystus objawia.

Nikt nie może poznać Boga, nie stając się Synem. Dopiero wtedy, kiedy w Pełni Bóg zaistnieje w człowieku, wtedy możemy poznać Boga, bo Bóg ujawnia się – cała Jego potęga, cała Jego moc, cała Jego natura, wszystko Kim jest, ujawnia się w Synu. Bóg objawia Siebie samego, całą swoją Światłość, w widzialnym człowieku w Synach Bożych, i Synowie Boży w Pełni objawiają w sobie pełną moc Boga. Ale Synowie Boży też nie są widzialni, bo to są Aniołowie, oni są wcieleni w naturę Boskiej tajemnicy, i w nich Pełnia Boga osiągnęła stan Pełni. Synów można poznać tylko wtedy, kiedy jaśniejce człowiek światłości, bo gdy Synowie Boży są w człowieku światłości – dopiero człowiek światłości emanuje Światłem. Światłością jest Chrystus, jest Bóg, jest Duch Święty, gdy istnieje w

człowieku światłości, on oświeśla świat cały. Dlatego Chrystus powiedział do uczniów, którzy zadali Mu pytanie: *Powiedz nam, gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy szukać.* Chrystus odpowiada: *Istnieje światłość w człowieku światłości – czyli Ojciec, Ojciec jest światłością. Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeśla świat cały. Gdy nie istnieje, jest ciemność.*

Pełnia jest tylko wtedy, kiedy człowiek światłości jaśnieje światłością, bo wypełnia Prawo. A Prawo, które Bóg zadaje jest to uratować człowieka światłości, czyli ujawnić i wypełnić żonę Boga. Bóg stworzył świat, w którym jest jawna światłość, a żonę postawił swoją w głębinach w światłości, aby światłość tam się rozszerzała, żeby światłość rozszerzała się wszędzie. Jest ona tą częścią Pełni, dopełniającą całą naturę Boską, ponieważ ona jest tą, która słucha swojego Męża, i wypełnia to, co On wypełnia, czyli to co On czyni, ona też czyni, są w jednej naturze Boskiej tajemnicy. I z tego powodu żona, ponieważ utrzymują cały świat w doskonałości, On mówi, ona wypełnia, czyli ona Jego słucha. I w ten sposób doskonały Mąż, czyli Bóg wypełnia piękną córkę ziemską, czyli tak naprawdę swoją żonę – wypełnia światłością, i ona jaśnieje światłością, która jest światłością rozświetlającą całą ciemność, czyli ujawniającą, że ciemność także ma w sobie potencjał światłości, tylko że sama w sobie jej objawić nie może.

Duch mocarstwa powietrza jest właśnie tym odium ciemności, odium niewiedzy, ale nie jest to ciemność, która nigdy nie może utracić tej ciemności. Dlatego właśnie Bóg posyła piękną córkę ziemską, posyła Synów Bożych, aby ciemność utraciła ciemność, z powodu Światłości, czyli świadomości swojego istnienia i Boga. Synowie Boży objawiając się w człowieku światłości, w tej chwili są już tak głęboko zasymilowani z nim, że odczuwają naturę człowieka światłości, która zaczyna coraz bardziej mięknąć, coraz bardziej staje się Boska, duchowa, mocą światłości, wyrażenia, i potężną mocą objawiania chwały Bożej, która w tym momencie zajmuje już miejsce w tym świecie. Bo dla chwały Boga, nie dla siebie, Synowie Boży przychodzą, aby oddać ten świat Bogu, i w Imię Boga, a nie w swoim imieniu – panują.

Mt 11:27-28: „Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn

zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”.

J 10:23-24: „Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona. Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego: «Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie!»”

Istnieją dwa tajemnicze stany wewnętrzne, które nazywają się przedsionkiem Świętego Świętych, i miejscem Świętego Świętych. Przedsionek miejsca Świętego Świętych jest miejscem, gdzie on jest w Świątyni Salomona przedstawiony jako pewien aspekt odzwierciedlenia pewnej, istotnej duchowej tajemnicy przejścia. Gdy wchodzimy do przedsionka, to jesteśmy poza dziedzińcem świątynnym, czyli zewnętrznym światem, ale nie jesteśmy jeszcze w Świątyni. Jesteśmy między światem a Świątynią – to jest przedsionek miejsca Świętego Świętych. Gdy wchodzimy do Świątyni, jesteśmy w miejscu Świętego Świętych.

Przedsionek służy ku temu, żeby nasza świadomość się oddzieliła od mieć i skierowała się ku być. Ta natura przedsionka, ona powoduje że coraz bardziej odchodzimy od świata. Patrząc na ten przedsionek widzę, że zaczyna następować sytuacja, że tam świat zewnętrzny i jego chaos zaczyna całkowicie znikać, przestaje mieć wpływ, a coraz silniej wpływa już miejsce Świętego Świętych, i coraz bardziej jaśniej człowiek światłości blaskiem miejsca Świętego Świętych, bo zbliża się z przedsionka do miejsca Świętego. Tym przedsionkiem jest przemiana człowieka, gdzie dla człowieka ziemskiego Niebo jest miejscem, dla człowieka w przedsionku, miejsce jest Stanem, a dla człowieka, który wchodzi do Świątyni, czyli miejsca Świętego Świętych, jest ponownie miejscem, nie tym samym, ale obecności duchowej. Następuje całkowicie przemiana.

Czyli ciekawą sytuacją jest, że miejsce, które jest widziane z wnętrza człowieka, z natury wewnętrznej, nie jest widziane w żaden sposób z miejsca ludzkiego, ono jest niedostrzegalne, ono jest całkowicie niedoścignione, niepojmowalne, niezrozumiałe, i nawet niedotykalne. Tę naturę wewnętrzną, prawdziwą naturę miejsca Świętego Świętych, może dotknąć tylko człowiek wewnętrznie, który porzucił naturę świata zewnętrznego, który wie o tym, że do Nieba możemy

wejść tylko wtedy, kiedy rozumiemy, że jest ono Stanem. Czyli musimy osiągnąć Stan – wolności od świadomości, która uwikłana jest w boga tego świata, i dlatego chce je mieć jako swój skarbiec, z tym co zwiększa jego bogactwo w tym świecie.

Jesteśmy w przedsionku miejsca Świętego Świętych, który przemienia nas. I mówię o tym co się dzieje w przedsionku, i mówię tu o sytuacji przemiany, pracy, dzieła Synów Bożych, którzy są w tej chwili całkowicie zanurzeni w człowieku światłości. Bo tam właśnie spotykamy się z wpływami upadłych aniołów, których nie widzimy w sposób fizyczny, ale dostrzegamy ich oddziaływanie w człowieku światłości. I odczuwamy pychę demoniczną, czyli pychę Lucyfera, który nieustannie chce mówić – *tu jest władza, tu jest potęga, tu jest moc*. Nie może on nic zrobić Synom Bożym, ale wszystko chce zrobić, aby oni zmienili Tych, Których słuchają. Ale to jest niemożliwe! Bo Synowie Boży nie mogą zmienić Tych, Których słuchają, bo ich wtedy już nie będzie. Synowie Boży istnieją dlatego, że Chrystus w nich istnieje. A Chrystus jest w pełni świadomy Prawdy, i zna szatana jak zły szeląg, dokładnie wie kim jest.

Ponieważ Chrystus Pan jest zjednoczony z Pierwszą, Pierwotną Światłością, która istnieje zawsze, nigdy nie przestała istnieć, i jest Źródłem wszystkiego, a w Niej jest Świadomość i Prawda – Bóg jest tą naturą. A objawia swoją naturę przez Chrystusa, który stał się całkowicie zjednoczony z naturą Prawdy Pierwszej i Ostatniej – JAM JEST ALFA I OMEGA – tej która jest zawsze. I w Sobie objawił w Pełni Początek i Porządek wszystkiego, w Nim jest Ruch i Odpocznienie, w Nim jest Początek i Koniec – ALFA I OMEGA. I Chrystus dokładnie wie czym jest ciemność, że ciemność jest to stan braku światłości, i dlatego wie kim jest piękna córka ziemską, że piękna córka ziemską została posłana przez Boga jako żona Boga, w tym samym dziele, aby to co ma w sobie światłość, a nie może tej światłości rozpoznać, aby tę światłość poznało, i żeby się wznosiło ku doskonałości Bożej. Bo sama materia, która jest materią ciemności, ona jakby zadbała o siebie, o swój porządek w sposób zasady ciemności, ale nie mogła posiadać władzy nad światłością. Ale gdy dobrała się do synów Bożych, którzy upadli, i do Lucyfera, zdobyła moc, przez którą teraz

chce sprzeciwiać się Prawdzie i Światłości. Ale gdy wszystko przeminie, to ona też się rozpadnie. Ale Bóg nie przeminie, bo Bóg jest Początkiem wszystkiego, Bóg jest Światłością, Bóg jest Życiem Pierwszym i Doskonałym. Każdy ma do tego dostęp, ale nie wszyscy chcą tego. **1Tm 4:1-3: „Duch zaś otwarcie mówi, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów. [Stanie się to] przez takich, którzy obłudnie kłamią, mają własne sumienie napiętnowane. Zabraniają oni wchodzić w związki małżeńskie, [nakazują] powstrzymywać się od pokarmów, które Bóg stworzył, aby je przyjmowali z dziękczynieniem wierzący i ci, którzy poznali prawdę”.**

J 10:25-27: „Rzekł do nich Jezus: «Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Czyny, których dokonuję w imię mojego Ojca, świadczą o Mnie. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną”.

Świadomość człowieka w tym świecie głównie jest związana z posiadaniem, i ona wygląda dokładnie tak, jak świadomość młodzieńca, który jest bogaty, a jednocześnie jest religijny. Gdy przychodzi do Jezusa Chrystusa, bo dowiedział się, że On jest w owej wiosce, przyszedł do niego, padł na kolana przed Jezusem Chrystusem i mówi: *Nauczycielu, powiedz mi co mam czynić, aby wejść do Królestwa Niebieskiego.* Jezus Chrystus powiedział: *wypełniaj przykazania.* A młodzieniec odpowiada: *Panie, Nauczycielu, czynię to wszystko od moich dziecięcych lat.* (Mk 10:17)

Chrystus z miłością spojrzał w serce młodzieńca i zobaczył, że jest bogaty i powiedział: *sprzedaj wszystko, rozdaj biednym i pójdz za mną.* Młodzieniec spochmurniał i odszedł bo był bogaty. Czyli świadomość ludzka, ona funkcjonuje w religijności, w pobożności, w bogobojności takiej typowo ludzkiej, ale nic ona nie znaczy jeśli chodzi o Prawdę Bożą, ponieważ prawdziwa świadomość człowieka pochodzi od Boga. A ona wiąże się ze świadomością posiadania. Jest to też świadomość, ale ta świadomość jest z tego – że jestem dlatego, że mam, posiadam. Czyli tzw. świadomość miedzi.

Młodzieniec znając dziesięcioro przykazań, wiedział jak one brzmią, więc też musiał rozumieć co to znaczy, że trzeba przestrzegać tych

przykazań, ale rozumiał to w granicach swojej osobowości miedzianej, czy tej, która lubi mieć. Dlatego tutaj mówię miedzianej, ponieważ mówi się miedziaki, a jednocześnie fonetycznie w języku polskim np. gdy mówimy „mieć” i ” miedź” to nie da się rozróżnić za bardzo fonetycznie, ale w pisowni bez problemu. Prawdziwa świadomość Boska jest całkowicie oderwana od świadomości mieć. Ale dzisiaj w świecie funkcjonuje tylko właściwie świadomość mieć, a w tej świadomości mieć jest religijność, wiara w Boga, są modlitwy, są nabożeństwa, są msze, i wszystkie inne rzeczy. I ludzie w tym trwają, ale one nie pomagają im, ponieważ są oparte na uczynkach, na tym aby gloryfikować grzech, w sensie takim, że jakoby poszukując go, uwalniają się z grzechu. Ale nie! Poszukując go, ludzie go gloryfikują. Bo powinni poszukiwać Chrystusa, a nie grzechu. (*Kol 3:1-2*)

Świadomość człowieka jest zniekształcona dokładnie w taki sposób, jak wystąpiło pomieszanie jak w Katechizmie, czyli Boska natura razem z szatańską, pomieszana, stworzona nowa jakoby „wartość” – bo to nie jest wartością, tylko to jest przestępstwem względem Boga i człowieka. Bo Bóg odkupił człowieka i dał w opiekę, aby człowiek wzrastał, a dzisiejszy świat dokonał przestępstwa, i to co nabył Bóg – niszczy. Ale straszna kara spada na tych, którzy to robią! (*Hbr 10:29-31*)

Katechizm powstał, aby wyrazić to, czym się ludzie kierują od zarania dziejów. Został tylko uzewnętrzony, tylko, bo był on zawsze tym mataczeniem w drugim kanonie, i tak ludzie byli kształtowani, kształtowana ich świadomość. A Katechizm powstał wtedy kiedy mogli go ludzie przyjąć już jako „wartość”, ponieważ ich świadomości były już zniszczone, przemienione, zrujnowane, zmierzwiłone duchowo, potargane, i w ten sposób Katechizm, który się pojawił wszedł w ogromną potrzebę człowieka, który dostrzegając Katechizm zauważył, że jest to dokładnie to, jak jest zbudowany, w co wierzy i jak postępuje. Czyli Katechizm jest tym, co odzwierciedliło odwieczną destrukcję człowieka w sposób podprogowy, a teraz ujawniło się jako wyrażenie jawne i świadome w postaci księgi, w której napisane jest

dokładnie to jak żyje człowiek, i człowiekowi to się bardzo podoba, że to właśnie tak wygląda, że to jest tak doskonałe – wreszcie ktoś opisał nasz wewnętrzny doskonały Boski stan.[sic!]

I to jest właśnie ta świadomość miedzi, to jest świadomość, która jest uwikłana w posiadanie, w kłamstwa, w osaczenie, w zniekształcenie, w zmierzwienie świadomości duchowej. I ta świadomość już nie postrzega Boskiej natury w sposób bezpośredni, prosty i czysty, tylko postrzega ją już w sposób skrzywiony i zmierzwiony. I walczy o to, aby to zniekształcenie było główną naturą życia, jak „angielski ogród”, łąka której nieład jest właśnie jej przymiotem.

A człowiek ma przecież świadomość Boską!

Jednak jego świadomość została uwikłana w ziemskie potrzeby, uwikłana się w pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia, czyli stała się uwikłana w mie(ć)dź. Strzeżcie się w więc duchu waszym, żeby wasza świadomość nieustannie zachowywała Prawdę Bożą, bo to jest duch człowieka – świadomość czysta; żeby nie ulegała pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia. A dopiero świadomość, jednocząc się z wiarą, powraca do Boga i jest zjednoczona z naturą Boską. I musimy pamiętać o tym, że wiara musi być dokonana świadomie, że nie wierzymy przypadkowo, tylko wiara jest naszym świadomym wyborem.

1J 2:18-20: „Dzieci, jest już ostatnia godzina, i tak, jak słyszeliście, Antychryst nadchodzi, bo oto teraz właśnie pojawiło się wielu Antychrystów; stąd poznajemy, że już jest ostatnia godzina. Wyszli oni z nas, lecz nie byli z nas; bo gdyby byli naszego ducha, pozostaliby z nami; a to stało się po to, aby wyszło na jaw, że nie wszyscy są naszego ducha. Wy natomiast macie namaszczenie od Świętego i wszyscy jesteście napełnieni wiedzą”.

J 10:28-30: „i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy»”.

Grzechu pierwotnego już nie mamy, ale tam gdzieś w pamięci on istnieje, a świadomość potrafi tego szukać. Dlatego Bóg powiedział: *nie szukajcie swoim duchem tego, tylko trwajcie w Moim Duchu, i uwierzcie temu, co wam*

uczyniłem. Wasza świadomość potrafi szukać tego wszystkiego, ale po co macie szukać? Jeśli wierzycie Mi, to nie szukacie, ponieważ Ja jestem Żywym Bogiem, Żywym Duchem i waszego ducha powołuję do Życia, abyście zjednoczyli się ze Mną. (Rz 8:16)

Młodzieniec przychodząc do Jezusa Chrystusa, nie myśli o swoim bogactwie, tylko myśli o życiu wiecznym, myśli o Królestwie Niebieskim. Gdy Chrystus mówi mu co mu brakuje, ukazuje mu jego ograniczenia, czym jest zniewolony. Bogaty młodzieniec jest w osobowości bogactwa, gdzie mu się dobrze powodzi, nie ma żadnego problemu, dzieje się wszystko dobrze. Jednak nie chce żyć tą osobowością dla siebie, tylko osobowością swojej doskonałości.

Ale dla ludzi, żyje tą osobowością bogactwa, pokazuje bogactwo, ludzie się przed nim kłaniają nie z powodu tego, że jest bogobojny, tylko z powodu tego, że jest bogaty. A do Chrystusa przychodzi dlatego, że jest bogobojny, a nie dlatego że jest bogaty. Ale Chrystus Pan ukazuje jemu że – *twoja postawa wynika z bogactwa, które masz, wypełniasz przykazania, ale to ci nic nie daje, ponieważ nie narusza twojej miedzi, nie możesz wejść do przedsionka miejsca Świętego Świętych, ponieważ to narusza twoje istnienie, zagraża twojemu statusowi tego świata.*

Ten problem który jest u tego młodzieńca, on przez niego nie jest zauważany – czyli że osadził się w bogactwie i w zazdrości tych wszystkich ludzi. Bo to bogactwo, jest tylko wynikiem zazdrości ludzi, ponieważ bez zazdrości ludzi, bogactwo nic nie znaczy. I kiedy Jezus Chrystus spogląda na serce młodzieńca, widzi to czego młodzieniec się nie spodziewa, dlatego że Chrystus Pan dostrzega w nim bogactwo, którym jest zniewolona jego dusza. I mówi mu co ma zrobić. Ale w tym momencie kiedy młodzieniec kieruje swoją świadomość do tego, gdzie Chrystus go kieruje – *sprzedaj wszystko co masz, rozdaj biednym i chodź za Mną* – młodzieniec doświadczył wstrząsu tożsamości, która została w nim zakłócona, podważona, zaczął tracić stabilność i równowagę w tym świecie, przestawał istnieć. I wtedy zrozumiał, że jego bogobojność nic nie znaczy względem bogactwa, które miał, bo jest bogaty, a nie wierzący. Jezus Chrystus powiedział młodzieńcowi, w jaki sposób jego świadomość ma się

uwolnić – że jeśli nie może się uwolnić przez wypełnianie właściwe przykazań miłości, to niech zrobi to odwrotnie, niech sprzeda wszystko, rozda biednym, i pójdzie za Nim, a Chrystus da mu życie wieczne. Dla niego to było za trudne.

Ale Chrystus Pan musiał też świętego Piotra postawić w sytuacji przedsionka miejsca Świętego Świętych, i tam święty Piotr przechodzi bardzo wielki stan wstrząsu, ponieważ doświadcza siebie – jak zapiera się Chrystusa Pana, swojego Nauczyciela i Tego, który jest dawcą Życia. Ale w tym momencie kiedy doznał tego właśnie wstrząsu, oddzielił się od świata zewnętrznego, i wszedł do świata świętego – *wejdź do radości swojego Pana* – czyli wszedł do Świątyni, a Chrystus jest Świątynią. W przedsionku doznał bardzo strasznego wstrząsu, ponieważ zanim był w przedsionku, to uważał że wszystko co czyni, jest dobre.

Każdy musi ten przedsionek przejść, dla niektórych wejście do przedsionka Bożego jest najstraszniejszą rzeczą jaka może im się zdarzyć, dlatego że wchodząc do przedsionka doświadcza śmierci swojej tożsamości czyli świadomości, która jest tożsamością własnego życia stanowionego przez bogactwo, i zarządza jego życiem tak bardzo podprogowo, jak u młodzieńca.

Ale Synowie Boży, to są ludzie, którzy uwierzyli całkowicie Bogu, i wiedzą, że są bez grzechu, i nie zastanawiają się nad tą sytuacją, tylko trwają w tej prawdzie, ponieważ ona nie jest do zastanawiania się, tylko do zachowania, nie jest po to, żeby o niej w jakiś sposób myśleć, czy podważać ją. Bóg powiedział; my trwamy w tym; jesteśmy takimi, a świadectwa, które w tej chwili przedstawia są ogromnie potężne. I w tym momencie daje nam pełną chwałę; broni nas przed wszelkim złem, a jednocześnie doprowadza do pełnej radości i udziału w dziele ostatnim, ponieważ Chrystus Pan właśnie nas do tego dzieła kieruje.

Iz 45:2-3: „Ja pójdę przed tobą i nierówności wygładzę. Skruszę miedziane podwoje i połamie żelazne zawory. Przekażę ci skarby schowane i bogactwa głęboko ukryte, ażebyś wiedział, że Ja jestem Pan, który cię wołam po imieniu, Bóg Izraela”.

J 10:30-32: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy». I znowu Żydzi porwali kamienie, aby Go ukamienować. Odpowiedział im Jezus: «Ukazałem

wam wiele dobrych czynów pochodzących od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie ukamienować?»”.

Dzieło w tej chwili wykonywane, ono jest wykonywane przez Chrystusa. Ono odbywa się całkowicie już w nowej przestrzeni. To jest stan człowieka światłości. Jesteśmy tutaj nie dlatego, że ktoś wymyślił takie historie i opracował konspekty. Nie! To jest uczynione przez samego Ducha Świętego, Boga Ojca i Chrystusa Pana, ponieważ nikt nie jest tu w stanie trafić o własnych siłach, jeśli go Bóg nie poprowadzi i nie ukaże mu tych tajemnic. Odkupienie, które Chrystus dokonał, jest aby powstał człowiek Syn Boży, zdolny do wykonania dzieła, które jest dziełem ratowania i wydobycia pięknej córki ziemskiej z udręczenia. Synowie Boży powstałi nie z mocy ludzkiej, nie z mocy umysłu ludzkiego czy jakiejś woli, ale powstałi z samego Boga.

Jezus Chrystus i Synowie Boży są wyrażeniem i objawieniem niewidzialnego Boga, i Ziemia w swojej postaci tej materialnej, ale w owym czasie kiedy nie była jeszcze zdruzgotana, i nie powstała jeszcze miedź, która ją okuła.

Miedź i żelazo, która ją okuła i zakuła, sprowadziła całą Ziemię do istnienia w pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia, gdzie taką to mieli potrzebę upadli aniołowie i Lucyfer. Bo sam duch mocarstwa powietrza nigdy by nie zapanował nad Ziemią w taki sposób jak teraz, gdyby nie upadł Lucyfer i nie upadli aniołowie, czyli synowie Boży. Skusił ich pożądliwością i skaził ich świadomość. I tak jak Synowie Boży są wyrazicielem Boskiej natury, tak upadli aniołowie wyrażają naturę ducha mocarstwa powietrza, czyli odzwierciedlają jego straszną naturę, jego demoniczną naturę, jego ciemność, jego zło, i jego przewrotność, i całą pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia. Duch mocarstwa powietrza istniał nie mając świadomości, a świadomość pozyskał od ówczesnych synów Bożych i od Lucyfera, który posłuchał ducha mocarstwa powietrza, i w taki sposób wyrzekł się, czyli przeciwstawił się, zaparł się Boga. Ówczesni synowie zaparli się Boga obejmując się klątwą, a Lucyfer zapragnął tej władzy, którą zawsze chciał mieć duch mocarstwa powietrza, czyli wyraził władzę nie swoją, ale ducha mocarstwa powietrza, i przedstawił przez to własne pragnienia, a

wiedział o tym, że Bóg go straci. Upadli aniołowie posłuchali ducha mocarstwa powietrza w sensie zmysłowym, a Lucyfer posłuchał w sensie potrzeb i władzy. I dlatego zostali strąceni, i zostali całkowicie pozbawieni możliwości wzrostu duchowego.

I tę świadomość ma teraz duch mocarstwa powietrza, czyli materia, która była ciemnością z powodu braku świadomości światłości, która zapragnęła, aby ciemność zapanowała nad światłością, i żeby ciemność była władcą i nigdy się nie rozwinęła w kierunku światłości, bo dla niej jest to upadek i zatracenie; czyli uzyskała własny stan istnienia. Ale nie jest to ciemność, która jest ciemnością z ciemności, tylko jest ciemnością, dlatego że nie ma tam światłości. Duch mocarstwa powietrza zawiaduje właśnie tą ciemnością, która nie jest światłością. A Bóg stworzył przecież piękną córkę ziemską, aby ta ciemność właśnie doznała światłości, aby została objawiona. Mówię cały czas już w tej chwili o człowieku światłości.

Poruszana jest tajemnica człowieka światłości, o której ten świat nie chce słyszeć, bo człowiek światłości jest potęgą tej Ziemi, czyli Ziemi w przestrzeniach głębokiej natury podświadomej. Bo to dzisiejsza natura podświadoma była naturalną Ziemią na wysokości, była to naturalna przestrzeń Boskiej tajemnicy, którą Henoch opisuje. Henoch opisuje Ziemię, na której obecne było Niebo, bo Ziemia jest w superpozycji z niebem; jest podnóżkiem Boga. Czyli Niebo i Ziemia jest stworzone w pełnej superpozycji, czyli w pełnej jedności. Gdzie Niebo i Ziemia stanowią jedną naturę tej samej Boskiej tajemnicy, i tego samego Boskiego pochodzenia. *Więc wobec żony młodości twojej, nie postępuj zdradliwie – w Bogu trwaj, wykonaj dzieło, czyń prawdę, bądź doskonały, idź jak cię Bóg posyła i zwyciężaj!*

2Kor 4:5-6: „Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa. Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa”.

J 10:33-34: „Odpowiedzieli Mu Żydzi: «Nie chcemy Cię kamienować za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty będąc człowiekiem

uważasz siebie za Boga». Odpowiedział im Jezus: «Czyż nie napisano w waszym Prawie: Ja rzekłem: Bogami jesteście?».

Teraz Synowie Boży są w człowieku światłości, i w człowieku światłości są nowe warunki. Ale to nie są jakieś kuriozalne warunki, to nie są jakieś inne warunki całkowicie niepojęte. Synowie Boży objawiają się w człowieku światłości, i ta praca która jest wykonywana, jest taką samą jak wcześniej była wykonywana, i może nawet o wiele, wiele większą, ale w rezultacie lżejszą – dlaczego? – bo są o wiele większe zasoby, o wiele potężniejsza moc Synów Bożych, jest to potężna siła, potężna moc Boga Ojca, który daje nam tę pracę jako zwycięzcom, a nie ludziom utrapionym, aby po prostu dopadła ich trwoga, i wtedy dopiero aby szukali drogę do Boga. (Rz 6:1,15)

Bóg mówi w taki sposób: *głębiny i ciemność głębin przekracza wszelką waszą możliwość, nie jesteście w stanie w żaden sposób poradzić sobie z głębinami, one zawsze będą nad wami panowały, one zawsze będą was niszczyły, bo są tymi pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich. (Ef 6:12) Ale Ja was chcę z tego wydobyć. I Chrystus mówi tak: nie stawiam przed wami tych sytuacji zewnętrznych, które jakoby stwarzają opór człowiekowi i go gnębią, bo nie wpasowują się w jego potrzeby – nie stawiam ich po to, żeby was one zniszczyły, tylko dlatego je stawiam, żebyście wołali do Mnie z całej siły o łaskę i żebym wziął was w opiekę. A gdy wołacie do Mnie o łaskę, abym wziął was w opiekę i ochronił, to Ja przychodzę i pokonuję przyczynę, z powodu której ten problem zaistniał, bo on w głębinach jest stokroć bardziej niszczący, i może was zabić w jednej chwili. A w tym momencie, kiedy jesteście w tej sytuacji, i prosicie Mnie o opiekę, i o łaskę prosicie z wiarą, abym przybył, i bym był z wami, to jestem i pokonuję problem w głębinach, którego nie znacie, nie pojmujecie i nie jesteście w stanie go dostrzec, a co dopiero bitwę stoczyć. Usuwam ten problem, a gdy ten problem znika, znika też problem zewnętrzny, bo nie ma on już przyczyny istnienia, ponieważ nie istnieje sam z siebie, istnieje tylko dlatego ponieważ w głębinach jest przyczyna istnienia jego. Daję wam tylko jedną setną tej pracy, ona nie łamie waszej natury, nie niszczy, nie zabije, ale*

spowoduje, żebyście wołali do Mnie. Czyli jesteście w przedsionku i wołacie do Mnie, a w tym momencie porzucacie świat zewnętrzny, i zaczynacie stawać w miejscu, które staje się Stanem wiary, jedności ze Mną, i coraz bardziej was przygotowuje do wejścia do miejsca Świętego Świętych, czyli do jedności ze Mną.

W ten sposób ta zewnętrzna sytuacja jest zawsze na miarę człowieka, i gdy człowiek woła do Boga i prosi o łaskę, to Bóg przychodzi, i go ratuje, daje mu swoją łaskę i swoją Obecność. Ale działając, nie usuwa tego problemu zewnętrznego, tylko usuwa problem wewnętrzny, głęboki, tam który jest nieznany dla człowieka, i jest poza możliwościami człowieka. Bóg go usuwa, bo jest sto razy groźniejszy, i może zniszczyć ciało i duszę człowieka. I znika też zewnętrzny, bo zewnętrzny nie może istnieć dlatego że chce, tylko dlatego że jest przyczyna. Gdy jesteśmy wierzącymi Bogu, rozumiemy że wszystkie te rzeczy, które dookoła nas się dzieją, nie są rzeczami przypadkowymi, tylko są sytuacjami wynikającymi z naszej natury wewnętrznej, głęboko ukrytej, i ona jest z podziemi przyczyną, której nie dostrzegamy, ale dostrzegamy ją w jakiejś niewielkiej naturze...

Człowiek by chciał, żeby Bóg usunął mu zewnętrzny problem – *ale zewnętrzny jest tylko po to, abyście wołali do Mnie, a Ja usunę wam wewnętrzny, który spowoduje, że zewnętrzny nie będzie już istniał, bo nie będzie miał potrzeby, ponieważ on pochodził i tak z głębi. Ja na to pozwoliłem, ale łaska was ocali!* Więc nasze cierpienia terazniejsze, są niczym względem chwały i łaski, którą Bóg obdarzy nas, jeśli jesteśmy Jemu ufni. A w tym momencie, kiedy jesteśmy Jemu ufni, da nam świadomość Stanu, który jest Stanem prawdziwej wiary i łaski, abyśmy mogli wejść do Nieba, które jest miejscem.

1Kor 10:12-13: „Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł. Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać”.

J 10:35-36: „Jeżeli [Pismo] nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże – a Pisma nie można odrzucić – to jakżeż wy

o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: „Bluźnisz”, dlatego że powiedziałem: Jestem Synem Bożym?”.

Świadomość jest duchem. „Któż zaś z ludzi zna to co ludzkie, jeśli nie duch który jest w człowieku” – czyli świadomość, która jest duchem. Ten świat szukając Nieba jako miejsca, nie może go znaleźć, bo z punktu tego świata, jest to dla niego niemożliwe. Ale wchodząc do przedsionka miejsca Świętego Świętych, jesteśmy już poza zewnętrznym światem, i tam następuje dzieło, akt oddzielenia świadomości od świata, i skierowanie świadomości ku Boskiej tajemnicy – czyli oddzielenie od poszukiwania w sposób ludzki. Tam odnajdujemy, że Niebo jest Stanem, a nie miejscem. I kiedy jesteśmy w tym Stanie, i nasza świadomość jednoczy się z Bogiem, to Niebo staje się Miejscem. Ono w tym momencie jest już miejscem, ale miejscem dla człowieka świadomego, świętego, doskonałego, który przyjmuje chwałę Bożą, który oddziela się od potrzeb tego świata, a jednoczy się jego świadomość z czystą Boską naturą. Musi się świadomość oddzielić od tego świata, i wejść w naturę Prawdy, poznać rzeczywistość, w której się znalazła, poznać swój stan, który wcale nie jest idealny i doskonały.

Dusza natomiast jest czysta i doskonała, dusza jest w Bogu, i świadomość musi się z nią zjednoczyć, czyli dokonać wyboru wiary. A wtedy ogromna przemiana następuje, i jest człowiek w miejscu, ale całkowicie innym miejscu niż to, co rozumie świat ziemski. Jest to miejsce, nie mogące być znalezione w żaden sposób ludzki, nawet najbardziej chytry i przebiegły, wyrafinowany i finezyjny – nie jest w stanie znaleźć tego miejsca, bo to nie jest miejsce z punktu widzenia fizycznego, ale jest to miejsce z punktu widzenia duchowego. I żeby mógł to miejsce znaleźć – Niebo prawdziwe, to musi pozbyć się stanu poszukiwania miejsca, i zaistnieć w stanie obecności, czyli obcowaniu świętych, w stanie Obecności Boskiej Tajemnicy. A to jest to właśnie, czego nie mógł przekroczyć młodzieniec. Kiedy Chrystus go wprowadził do przedsionka miejsca Świętego Świętych, to dostrzegł, że świat z którego powstał – pycha – znika, a świat do którego ma przejść, jest światem nieznanym, i on nie chce go, bo tam nie ma jego miejsca, bo on pochodzi z miejsca bogatych z powodu pychy i miedzi. A tam są bogaci, którzy są bogaci Bogiem, czyli stali się Królestwem dla Boga, i to jest ta przemiana.

A świadomość wynikająca z rozumienia przyczynowości i skutkowości, nie jest duchem, jest inteligencją, która jest także zdolnością rozwiniętych „kalkulatorów”, bo wszystkie SI to są tak naprawdę kalkulatory, o troszeczkę większej możliwości obliczeniowej, i nic więcej. Dlatego nakłania się ludzi do myślenia algorytmicznego, czyli człowieka się dopasowuje do jednostki algorytmicznej, bo dla człowieka jest to możliwe, żeby myślał algorytmicznie, bo jest bardzo szeroko rozwiniętą naturą przystosowania się do środowiska. A później chce się stworzyć kalkulator na dwóch nogach, który potrafi „mówić”, czyli wydawać dźwięki jakieś logiczne, i w ten sposób stworzyć relację, która zaczyna wpływać tak głęboko na osobowość człowieka, że tam się człowiek asimiluje, i nie zauważa kiedy jest już zasymilowany z SI. Jako wewnętrzny interfejs, w którym się wszystko tam dzieje, jest potrzebna SI wyobraźnia człowieka, której ludzie się podporządkowują, i wykonują już wszystkie czynności wedle wyobraźni – interfejsu.

Ale wyobraźnia jest wrogiem Ducha Świętego! Duch Święty jest wszędzie, wypełnia wszystko, każdy zakamarek, każdą komórkę, każdą naturę, więc Duch Święty nie pozwala na wyobraźnię, i nie ma wyobraźni. Bo po cóż Duchowi Świętemu wyobraźnia, jeśli On wie wszystko, i każda rzecz jest pod Jego władzą? Wyobraźnia jest to stwarzanie innego modułu, który funkcjonuje w oderwaniu od Ducha Świętego, aby stworzyć tzw. osobowość algorytmiczną. A do czego my dochodzimy? Duch Święty nas prowadzi, i jesteśmy w tym momencie w przedsionku miejsca Świętego Świętych, i im głębiej się zanurzamy, zaczynamy dostrzegać w głębinach, czym jest nafaszerowana świadomość – tymi algorytmami, miedzią, posiadaniem i innymi sprawami, ona jest po prostu tym nafaszerowana. My ją poznajemy, bo Duch Święty zaczyna ją oddzielać, i im bardziej ją oddziela, to tym bardziej zauważamy z czego ona jest skonstruowana.

Telewizja, radio, internet, i inne rzeczy, reklamy, w sklepie muzyka płynąca, która działa podprogowo, wywołują potrzeby, których tak naprawdę człowiek nie ma.

Najsilniej na nas wpływa to czego nie widzimy i nie słyszymy. To co widzimy i słyszymy, to jest tylko niewielkim elementem naszego istnienia, a to czego nie widzimy i nie słyszymy jest lwią częścią tego świata. Dlatego ten świat bombarduje nas niewidzialnym promieniowaniem, niesłyszalnymi dźwiękami, których nie słyszymy, ale cały czas istnieją.

Ale gdy trwamy w Duchu Świętym, to one nam nie szkodzą, ale powodują to, że wykształca się w nas mechanizm, duchowa odporność na ten wpływ, i to na nas nie wpływa, i dlatego – co was nie zabije, to was wzmocni, wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. I gdy jesteście w tym stanie zanurzeni, to nieustannie wzrastacie w Bogu.

Ps 4:3-6: „Mężowie, dokąd będziecie sercem ociężali? Cemu kochacie marność i szukacie kłamstwa? Wiedźcie, że Pan mi okazuje cudownie swą łaskę, Pan mnie wysłuchuje, ilekroć Go wzywam. Zadrżycie i nie grzeszcie, rozważcie na swych łożach i zamilknijcie! Złóżcie należne ofiary i miejcie w Panu nadzieję!”

J 10:37-39: „Jeżeli nie dokonuję dzieł mojego Ojca, to Mi nie wierzcie! Jeżeli jednak dokonuję, to choćbyście Mnie nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu». I znowu starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk”.

Kościół grzeszników już właściwie nie istnieje. I tylko siłą wyobraźni i chciejstwa, myśli że ma jakąś władzę, której nie ma. Zostało im to wszystko odebrane, i mogą już tylko udawać, że coś w dalszym ciągu jest, czego nie ma. I ci którzy myśleli, że mają władzę, zapewne odczuli, że władza od nich odeszła, że odeszła moc, że odeszło wszystko. I teraz po prostu czują, że brak jest tej władzy, mocy, potęgi. A prawdziwa moc jest w tym momencie w Człowieku Światłości. Dlaczego? – bo taka jest wola Boża.

Jezus Chrystus jest Synem Bożym. Zstępując na Ziemię jest Jezusem z Nazaretu, który w tym ciele jest w dalszym ciągu Synem Bożym. Ale musi trwać z kłopotami człowieka światłości, który narzeka na

brak światłości, bo nie zna swojej światłości, i pozostaje przy swojej tożsamości ciemności. Chrystus z całej siły się opiera tej naturze, nieustannie pozostając w Ojcu – i to jest właśnie ta natura człowieka światłości, w którym światłość istnieje. I Synowie Boży, którzy przebywają w człowieku światłości, gdzie człowiek światłości jest już istotą przebudzoną, ale jeszcze świadomą swojej niedoskonałości, to Oni w tym momencie są w nim oporem natury cielesnej; i kiedy Syn Boży jest oporem, czyli wyraża naturę Boską w sposób doskonały w człowieku światłości, to wszystko co w człowieku światłości jest, jest doskonałe i nie ma rzeczy złej.

Jezus Chrystus powiedział: *to co wchodzi do waszych ust, was nie zanieczyszcza, zanieczyszcza was to, co z waszych ust wychodzi. (Mt 15:11)* I nie ma żadnej grzesznej części – jak to święty Paweł powiedział – *a wasze części szczególnego poszanowania, należy zakrywać z powodu ich szczególnego poszanowania, a nie z powodu grzeszności.* Została stworzona w człowieku fałszywa natura grzechu; pierwsi ludzie byli nadzy i nie doznawali wstydu, nie doznawali grzechu, grzech dopiero mieli, gdy poznali naturę cielesną i zmysłowość, pożądliwość – pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia. Wtedy zaczęli odczuwać grzech z natury, która była naturalną ich naturą, w której grzechu nie mieli – to świadomość spowodowała grzeszność. Dlatego musimy być wolni od tej świadomości, ponieważ świadomość nasza w Bogu uświęca nasze ciało, uświęca każdy cel nasz, gdy jest to cel Boży. Dlatego tutaj dostrzegamy tę sytuację przedsionka miejsca Świętego Świętych, gdzie następuje pełne przejawienie się Synów Bożych w człowieku światłości, gdzie człowiek światłości jest wyrażeniem w tej chwili codziennego życia człowieka, w pełnej ufności Bogu. I człowiek światłości jaśnieje blaskiem, a odczuwa ten człowiek w taki sposób, że przestaje odczuwać znój ciemności, ponieważ jest pod władzą mocy Synów Bożych. To nie znaczy, że oni nie mają bitwy, ale ona nie jest przegrana, nie trapią się czy nie zostaną zabici, czy nie zostaną zwyciężeni, idą z wiecznym zwycięstwem. Staczają bitwę, ale ona jest zwycięska i czują się we władzy Boga, że Bóg szczególnie się nimi opiekuje, i roztoczył nad nimi opiekę własną, aby dokonali dzieła zadanego przez Boga na początku świata. **Ef 5:8-11: „Niegdyś**

bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości! Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie [tamtych]!”

Fragment wykładu – 14.12.2024

W Panu będę się radować, weselić się będę w Bogu, moim Zbawicielu Ha 3.18

Nastąpił ogromny przeskok do innego miejsca, do innego poziomu świadomości, do innego stanu całkowicie, gdzie objawia się natura człowieka światłości, która rozpala się w głębinach, aby płonąć mocą Światłości Boga Ojca, przez Synów Bożych, którzy zstąpili do głębin dzieło Pańskie wypełnić. Odczuwam tę naturę pięknej córki ziemskiej, tę naturę ciała chwalebne, tę naturę tajemnicy wewnętrznej człowieka światłości, i nie ma nic doskonalszego, jak Chrystus który przychodzi po eonach czasu, wypełniając obietnicę, że przyjdzie i przywróci do chwały doskonałości wszystkich tych, którzy byli uwięzieni, bo wypuści ich z więzienia. Wszystko co istnieje, prorocy, i wszelkie Ewangelie zostały zbudowane na Prawie Miłości: *miłuj Pana Boga z całego swojego serca, i bliźniego swojego jak siebie samego* – na tych dwóch przykazaniach zostały zbudowane wszelkie proroctwa i wszelkie Pisma, a one mówią o tej Prawdzie. (Mt 22:37-40)

W tych dwóch przykazaniach zawarty jest blask Ojca, blask Światłości, z którego wszystko powstało – Blask Pierwotny. Jezus Chrystus w tym Pierwotnym Świetle odnalazł Miejsce i objawił je, że ono także tam jest dla nas, że dla nas też jest to Pierwotne Światło. A Ono jest zazdrosne, z nikim się nie dzieli; Ono mieszka w Pełni, jest całkowicie wszystkim; nie dzieli się z niczym, zajmuje wszystkie przestrzenie – Jest w Pełni. A Jego stan to stan Życia, tego doskonałego Życia, gdzie my stajemy się Królestwem dla Boga i Ojca naszego. Czytając Pismo Święte odczuwam, że teraz przyszedł czas w Pełni jego wypełnienia; już nie tylko czytania, ale wypełnienia, aby stało się ono w nas Żywą naturą, Żywą prawdziwą Pełnią. Chrystus przywrócił nas Dziedzictwu Bożemu, przywrócił nas Niebu, przywrócił nas Miejscu naszego pochodzenia, przywrócił nam Miejsce naszego

Pierwotnego Życia, Pierwotnej Miłości. My staliśmy się wierzącymi, a Chrystus Pan w głębinach objawia swoją tajemnicę, i piękna córka ziemską, ciało chwalebne, człowiek światłości jaśnieje blaskiem – doświadcza obecności Chrystusa bez zasłony, doświadcza Go bezpośrednio, bez rozumu, bez umysłu, ale przez uczucie, które przenika do głębi, jest napełniony tą doskonałością i emanuje tą miłością, blaskiem i doskonałością Boga.

I czujemy już tylko tym wewnętrznym człowiekiem, który zna Prawdę, i jest tylko czuciem, czujemy bez zasłony, bez ograniczeń, takim jakim jest, tak jak w Komnacie Małżeńskiej żona poznaje Męża, a Mąż poznaje żonę, bez ograniczeń są zjednoczeni, i poznają siebie w tajemnicy Boga, w obliczu Boga, gdzie ta tajemnica jest tam bez granic, bo Bóg jest prawdziwą naturą Zjednoczenia, prawdziwego Zjednoczenia. I gdy zanurzamy się w głębiny żony Boga, to poznajemy też tajemnicę Męża, a jak mówi Bóg: *Ja jestem twoim Mężem, poślubię cię ponownie, i Ziemia ponownie wyda doskonałość i blask.*

Więc my oczekujemy innego Miasta, Tego, które zstępuje z Góry – Nowe Jeruzalem, czyli Dom Boży Niebieski. Ponieważ Chrystus uczynił nas spadkobiercami Nieba, i gdy Chrystusa przyjmujemy, stajemy się w jednej chwili Królewskim Plemieniem i Kapłanami Żywego Boga – bo Chrystus jest z Nieba.

Gdy o tym mówię, odczuwam ogromną potęgę Nieba i radość ogromną, a z drugiej strony ogromne przerażenie Lucyfera, z powodu tego co się tu dzieje, bo jemu to się nie podoba. Ponieważ on jaśnieje życiem ludzi, ograbionym życiem ludzi, ludzie oddali mu swoją moc, swoje życie, uważając że on coś wie i dokądś ich prowadzi, i dlatego on właśnie istnieje, bo oni mu pozwalają, on jaśnieje, bo jaśnieje ich zrabowanym blaskiem.

A teraz, jakaś Siła go sparaliżowała! I on już nic zrobić nie może, bo jakaś Siła mu odebrała moc. A Bóg właśnie to czyni, ponieważ nastał już Poranek, aby góry wołały i się radowały, i córki się radowały ze zstąpienia Boga na Ziemię.

Iz 49:11-13: „Wszystkie Moje góry przemienię w drogę, Moje ścieżki wzniosą się wysoko. Spójrz, ci przychodzą z daleka – jedni z północy i zachodu, a inni z krainy Sinitów. Radujcie się, niebiosy, wesel się,

ziemio! Góry, wykrzykujcie z radości! PAN bowiem swój lud pociesza, ma litość nad jego biednymi”.

Iz 13:3: „Ja dałem rozkaz moim poświęconym; z powodu mego gniewu zwołałem moich wojowników, radujących się z mej wspaniałości”.

Zmartwychwstały Chrystus jest obowiązującym stanem dzisiaj, Ukrzyżowany przeminął. (Rz 7:4) Chrystus wykonał to co wykonał, i nie jest martwy. A ludzie w dalszym ciągu czczą umarłego Jezusa Chrystusa, umarłego na Krzyżu, czyli Ciało Jezusa Chrystusa, które umarło. Ale On nie umarł! Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i Zmartwychwstał po trzech dniach. Dzisiaj mamy więcej niż trzy dni, bo to jest dwa tysiące lat, a w dalszym ciągu wolą umarłego niż Zmartwychwstałego. I to nie chodzi tylko o myśli ludzi, chodzi o to jakie życie w sobie objawiają i przejawiają – czy przejawiają w sobie życie umarłego Chrystusa czy Żyjącego? Jezus Chrystus umarł na Krzyżu dla śmierci prawa, żeby ludzie nie byli już podlegli prawu – *dzięki Ciału Chrystusa umarliście dla prawa* – aby ludzie umarli dla prawa, a nie żeby byli martwi. (Ga 4:4-5)

Dzisiaj są martwi, nieustannie martwi, i patrzą na umarłego i płaczą nad tą sytuacją, że On umarł i oni umarli. Ale Chrystus nie umarł! Tylko Jego Ciało umarło – *dzięki Ciału Chrystusa umarliście dla prawa, by złączyć się z Innym, z Tym który powstał z martwych byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu.*

Ludzie nie przynoszą owocu, ponieważ nie chcą się zjednoczyć ze Zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem, i nie chcą umrzeć dla prawa. Ponieważ dzisiejszy świat zrobił taką sytuację, żeby ludzie byli z daleka od Nieba, i to nakazuje im żyć według prawa, które czyni człowieka przeklętym (Ga.3.10), aby ludzie nigdy nie doznali Zbawienia, czyli nigdy nie doświadczyli Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, bo kto jest przeklęty, nie może należeć do Nieba. Dlatego ludzie trzymają nieustannie na Krzyżu Jezusa Chrystusa, a nie widzą Go Zmartwychwstałego, ponieważ wolą przekleństwo i prawo, które gwarantuje, że są przeklęci.

Ale przeklęci są dlatego, ponieważ nie uwierzyli Chrystusowi; gdy wierzą Chrystusowi – przekleństwo jest usunięte, ponieważ - *umarliście dla prawa! Ciało Chrystusa umarło, aby umarło z Nim razem prawo, a Jezus*

Chrystus Zmartwychwstały jest Obietnicą, jest Prawdą, ponieważ uczynił to, co nakazał Ojciec. Sam wszystkich wyzwolił, i wszyscy są wyzwoleni, a ci którzy nieustannie szukają grzechów – jakoby Chrystusowi były one potrzebne do tego, żeby człowiek się oczyścił – są buntownikami, czyli tymi którzy nie uznają Jego Dzieła względem człowieka, tylko sami chcą to zrobić, mimo że to jest niemożliwe.

I jeśli wiedzą o tym, to mają straszny grzech – grzech przeciwko Duchowi Świętemu, bo jeśli wiedzą, a niszczą, to jest to dzieło Lucyfera, dzieło diabła, dzieło demonów. A jeśli nie wiedzą, to się lepiej niech tym nie zajmują, bo nie wiedzą jak – więc jest to niewiedza, i pazerność, żeby ludzi okłamać, i obdzierać z ostatniego grosza, dawać im nadzieję, której nie mają, nie znają, nie pojmują, i nie są w stanie objawić.

Rozum ludzki nie ma pierwiastka, który może się zjednoczyć z Prawdą, on może to w jakiś sposób poznać, może to w jakiś sposób zrozumieć, ale nie może w tym zaistnieć; nigdy nie będzie mógł uczestniczyć jako on, w naturze Boskiej tajemnicy, zawsze będzie w oddaleniu tego wszystkiego, ponieważ nie ma pierwiastka do tego zjednoczenia.

My natomiast, którzy mamy rozum, mamy umysł, mamy ciało, a jednocześnie mamy świadomość, która jest duchem, i duszę która jest wyzwolona, i naturę wewnętrzną pierwszej pięknej córki ziemskiej, która została dana światu, wszechświatu, aby światłością się stał cały wszechświat; mamy w sobie ten pierwiastek, który był uśpiony, a przez Chrystusa został obudzony, i teraz jest żywy i aktywny.

Ale siły ciemności, używają rozumu do tego, aby to zniszczyć, kierują człowieka na inne drogi, i obiecują sprawy, które nigdy się nie zrealizują, i nie są możliwe do zrealizowania, ponieważ oni nie znają tych dróg, i nigdy tam sami nie wchodzi, a to co opowiadają, to wymyślają, aby było prawdopodobne, ale na pewno przynosiło im pieniądze i władzę. Więc możemy zadać pytanie: jeśli to jest tak trudne, tak odległe, tak niepojęte, tak tajemnicze, tak doskonałe, tak niezrozumiałe, to jak się z tym połączyć, jak to odnaleźć?

Chrystus mówi: *Mnie macie, Mnie się trzymajcie, we Mnie jest wszystko, jest cała doskonałość, cisza i prawda, bo Ja jestem objawieniem Źródła, objawieniem Ojca, w którym nie ma chwili przemiany, zmiany czy zachwiania. Uczcie się ode Mnie, a Ja będę z wami tam, gdzie nie znacie i nie pojmujecie, w najbardziej ukrytych waszych myślach, których jeszcze nie poznaliście, Ja w nich jestem. Więc jeśli będziecie Mi ufać, to Ja jestem z wami wszędzie, jestem przyczyną waszych myśli, waszej ciszy, waszego pokoju i waszego snu sprawiedliwego, wszelkiej radości, czystości i Prawdy. Więc gdy ze Mną się jednoczycie, Ja w was przebywam, i kształtuję was tam, gdzie jeszcze siebie nie znacie, ale Ojciec mój zna, i Ja znam.*

Ps 119:139-144: „Gorliwość mię pożera, bo moi przeciwnicy zapominają o Twoich słowach. W ogniu wypróbowana jest Twoja mowa i sługa Twój ją miłuje. Ja jestem mały i wzgardzony: nie zapominam o Twych postanowieniach. Twa sprawiedliwość to wieczna sprawiedliwość, a Prawo Twoje jest prawdą. Spadły na mnie strapienia i ucisk, rozkoszą moją są Twoje przykazania. Sprawiedliwość Twoich napomnień trwa na wieki: daj mi zrozumienie, abym żył”.

Ps 22:30: „Tylko Jemu oddadzą pokłon wszyscy, co śpią w ziemi, przed Nim zegną się wszyscy, którzy w proch zstępują. A moja dusza będzie żyła dla Niego”.

Każdy człowiek ma w sobie obraz Boży, i dlatego ma w sobie naturę Praźródła, i zdolność powrotu do Niego. Praźródło – wieczne Życie, nigdy nie przemijające, zawsze trwające, nawet gdy przeminie wszystko co istnieje, Bóg nie przeminie, nawet gdy Niebo przeminie, Bóg nie przeminie, On jest Źródłem wszystkiego. (*Hbr 1:10-12*) A Jezus Chrystus jest Tym, w którym Źródło osiągnęło pełną moc istnienia, i wypłynęły z Niego źródła żywota wiecznego, jak to powiedział: *jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije, jak rzekło Pismo – strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza (J.7.37).* Chrystus jest Tym, który zanurzył się w Źródło Pierwotne – pochodzi ze Źródła Pierwszego. A Źródło Pierwsze, Pierwotne Światło Życiodajne, nigdy nie gasnące, Bóg Żywy, Jedyny, w Nim odnalazł Pełnię swojego objawienia, Królestwo swojego istnienia. Dlatego Chrystus mówi: *nikt nie zna Ojca, tylko Syn, bo Ojciec nie ma postaci, Ojciec*

jest Duchem, Świadomością, Życiem, Źródłem; Ojciec we Mnie osiągnął Pełnię, w Pełni jest we Mnie objawiony; Ja Syn Boży Jezus Chrystus jestem stworzony przez Ojca, zrodzony przez Ojca, i mam w sobie przymiot Ojca, i wszyscy ludzie na Ziemi, przez Boga stworzeni. („Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».” J 4.24)

Chrystus objawił to zjednoczenie, i to że my też jesteśmy do tego uzdolnieni, bo Bóg stworzył człowieka jako wyjątkową istotę. Człowiek to jest wyjątkowa istota, bo Bóg stworzył człowieka ze zdolnością w sercu, w duszy, w świadomości, całą naturą zdolnego jednoczyć się z Praźródłem – Ojcem Świąteł, zdolnego do zjednoczenia się z całą Pierwszą Naturą Wszystkiego, Trójką Żywą, zdolnego do Tego zjednoczenia. (Jk 1:17-18)

W jednym z wersetów Jezus Chrystus przechadza się po portyku, czyli przedsionku – w świątyni jest to takie miejsce, które po prostu sobie jest. Ale mistycznie ma swoje znaczenie ogromnie wielkie, dla ludzi nie do końca znane, ale ono jest znane, w mistycznym aspekcie bardzo jasno i dobrze. Przedsionek jest to miejsce między zewnętrznym światem a Świątynią, jest to miejsce, w którym przemienia się człowiek, przemienia się jego umysł, przemienia się wszystko, i zaczyna z umysłu stawać się miłością. Gdy wchodzi do portyku, czyli do przedsionka, umysł pozostaje, zwalnia, nie może dalej iść, a w tym miejscu w portyku, przedsionku, zaczyna coraz silniej działać miłość, staje się miłością. Im bardziej kieruje się do Świątyni, kierując się przez przedsionek, tym bardziej czuje jak się zmienia, czuje jak Niebo jest stanem, który może czuć i z nim obcować. Ale kiedy wchodzi do Świątyni, widzi że jest ono Miejscem dla tego, który stał się miłością. Stał się miłością i stało się dla niego Miejscem, bo już nie jest istotą formy, mimo że w formie może istnieć, ale jest czystą miłością, jest czystym objawieniem Źródła, czystym objawieniem doskonałości samego Boga.

Mówiąc o tym, zdaję sobie sprawę, że rozum tego nazwać nie może, i dlatego mówiąc o tym czuję barierę, mimo że czuję tę tajemnicę wewnętrzną, to nie mogę jej ostatecznie wyrazić rozumem, bo rozum tego nie wie, i jeśli ktoś wchodzi do portyku, czyli do wewnętrznego

swojego przemienienia, to myślę że portykiem można nazwać izdebkę, tam następuje przemiana, tam następuje właśnie odejście od świata zewnętrznego i wejście do miejsca, gdzie jest w przedsionku miejsca Świętego Świętych, aby ostatecznie się zjednoczyć ze Świętym Świętych.

Kol 3:12-15: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugim i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni!”

Ps 33:11-12: „Zamiar Pana trwa na wieki; zamysły Jego serca – poprzez pokolenia. Szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan – naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie”.

Potężna moc nowych Praw Boskich, wpływa już na nas i czujemy ogromną, potężną siłę oddziaływania tego stanu. Potężna moc, potężna siła, potężne przemienienie, potężne wewnętrzne przebudzenie, nie wynikające z umiejętności, ale wynikające z tego, że Prawo Boskie, do którego wchodzimy – do świata nowych wartości, nowych Praw, ono budzi jako pierwszą, tę wewnętrzną naturę naszej istoty, która została stworzona na Ziemi jako Perła Ziemi, i ma też całą Ziemię do tej natury Perły przywrócić – Ziemię, która stworzona została dlatego, aby była Perłą wszechświata. Ta, która jest tam postawiona, ona jest stworzona z Boga przez Boga, aby ta Perła we wszystkim zrodziła początek życia światłości, ponieważ w Bogu nie ma ciemności, w Bogu nie ma zła, i dlatego jest napisane: *Bóg stworzył Niebo i Ziemię, a Ziemia była chaosem i pustkowiem, i oddzielił światłość od ciemności, i nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą - nie złem, ale nocą, i Sam od wieczora do poranka - w nocy - z ciemności stwarza widomy i doskonały porządek dnia. (Rdz 1:31: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre[...]" Rdz 1:5,8,13,19,23,31)* Ciemność jest nieobjawioną naturą światła, nieznaną naturą, i dlatego Bóg posyła piękną córkę ziemską, swoją żonę posyła

w dziele, które jest dla niej przeznaczone, aby rozświetliła ciemności światłem, które jest w ciemnościach, i jej mocą ono staje się światłością. (1 Tes 5:4-5: „Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności”.)

Macie w sobie, i wszyscy ludzie na Ziemi, macie unikalną naturę, przez Boga daną, do zjednoczenia się z Pierwotnym Światłem, bo macie w sobie załączek Pierwotnego Światła. Zostaliście stworzeni z Pierwotnego Światła, Pierwotne Światło jest waszym prawdziwym Życiem, dlatego jesteście Narodem Królewskim, Narodem Kapłańskim. Tak! Człowiek jest Królewską Istotą, prawdziwym Niebieskim Człowiekiem, prawdziwą Istotą Boską i Kapłańską, i ma w sobie unikalną naturę Żywego Początku, prawdziwego Początku, i zdolność przez wiarę zjednoczenia się z Pierwotnym Początkiem.

Kiedyś Duch Święty ukazał mi taki obraz takiej przewrotności – Perła Niebieska, Perła doskonała jaśniejąca blaskiem, wpada w błoto. A szatan mówi tak: *ale miała szczęście, wpadła w błoto tak jaśniejące blaskiem*. Tak jakby uważał, że Perła nabrała blasku od błota, a nie błoto jaśnieje blaskiem Perły – *ale miała szczęście, wpadła prosto w błoto jaśniejące blaskiem!* Ludzie podbiegają, to błoto do kieszeni zabierają – *tam świeciło, ale tu nie*. Bo to Perła jaśnieje blaskiem. I to człowiek jest tym światłem, człowiek jest tą światłością. Bóg stworzył człowieka, i dał mu Ducha zdolnego zjednoczyć się z Pierwotnym Światłem, Pierwotną Miłością, zdolnego wyrazić w sobie **Pełnię początku bez granic**. Tylko, że to może się stać tylko przez Chrystusa Pana, nie może się stać to samemu, musi przez Chrystusa się stać ponieważ Chrystus jest Tym, w którym objawił się do samego końca Ojciec, w Całej Pełni, w Całej Mocy. Czyli Bóg, który jest Źródłem wszystkiego, Bóg który jest Światłością, jest Światłem wszystkiego, jest właśnie Ojcem Świateł, Ojcem Wszelkiego Istnienia.

Łk 11:33-36: „Nikt nie zapala światła i nie stawia go w ukryciu ani pod korcem, lecz na świeczniku, aby jego blask widzieli ci, którzy wchodzi. Światłem ciała jest twoje oko. Jeśli twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli jest chore, ciało twoje będzie również w ciemności. Patrz więc, żeby światło, które jest w

tobie, nie było ciemnością. Jeśli zatem całe twoje ciało będzie w świetle, nie mając w sobie nic ciemnego, całe będzie w świetle, jak gdyby światło oświecało cię swym blaskiem»”.

Ps 33:13-15: „Pan patrzy z nieba, widzi wszystkich synów ludzkich. Spogląda z miejsca, gdzie przebywa, na wszystkich mieszkańców ziemi: On, który ukształtował każdemu z nich serce, On, który zważa na wszystkie ich czyny”.

Ludzie są przyzwyczajeni do tego, aby coś dotknąć, ugryźć, poznać, posmakować zmysłami ludzkimi. Dlatego, święty Filip pyta się Jezusa Chrystusa: *Panie, pokaż nam Ojca, a uwierzemy.* A Jezus Chrystus mówi: *Filipie, przecież patrząc na Mnie, widzisz i Ojca, dlaczego pytasz Mnie – pokaż mi Ojca, przecież patrząc na Mnie, widzisz i Ojca; patrzysz i go nie widzisz? (J 14:7-10)*

Chrystus jest żywą naturą Boskiej emanacji, wyrażeniem Żywego Boga, w Nim jest Bóg, Źródło i Pełnia wszystkiego co z Boga żyje; z Boga powstało, i z Boga ma swoją moc. On zjednoczył się nie rozumem, nie umysłem, ale sercem swoim zjednoczył się całkowicie z Ojcem, i Ojciec w Nim w Pełni Go umiłował, w Pełni zaistniał, w Pełni się objawił. I Chrystus ma w sobie Ojca do samego końca, ponieważ On w Nim w Pełni jest Światłem, a Chrystus jest Obrazem tej Światłości. Dlatego mówi: *jeśli nie wierzycie Mi na Słowo, to uwierzcie chociaż Moim cudom. (J 14:11)*

Czyli nie tej światłości, która jest, ale tej którą możecie się stać, bo jest w nas światłość, jest światłość w całej naturze wewnętrznej, i dlatego Chrystus przyszedł obudzić tę światłość wewnętrzną, przyszedł nas wyrwać z ciemności, do przedziwnej światłości. Jest werset, który przedstawia: *„Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości!” (Ef 5.8)* - to jest ta tajemnica - ci którzy nie wiedzieliście o tym, że jesteście światłością, ale Chrystus Pan rozjaśnił w was to, kim byliście od samego początku, i objawił wam żeście światłością, bo wszystko jest światłością.

Tylko szatan wszystko robi, aby nie stało się światłością, ponieważ jego miejsce jest to miejsce ciemności, on w ciemności trwa. *J.3.20 – każdy bowiem kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła, i*

nie zbliża się do światła, by nie potępiono jego uczynków, kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.

My zbliżamy się do światła, a Chrystus nas oświecając wewnętrznie, całkowicie nas rozświeca wewnętrzną swoją potęgą, abyśmy stali się także zewnętrznie wyrazicielami Źródła. Nie przez umiejętność, nie przez rozum, nie przez zdolność, ale przez dziecięstwo, czyli ufność.

Jr 14:9: „Dlaczego upodabniasz się do człowieka, który popadł w osłupienie, do wojownika, co nie jest w stanie pomóc? Ty jednak jesteś wśród nas, Panie, a imię Twoje zostało wezwane nad nami. Nie opuszczaj nas!”

Iz 42:16: „Sprawię, że niewidomi pójdą po nieznanej drodze, powiodę ich ścieżkami, których nie znają, ciemności zmienię przed nimi w światło, a wyboiste miejsca w równinę. Oto są rzeczy, których dokonam i nie zaniecham”.

My, którzy żyjemy w Bogu, przez Chrystusa Pana doświadczamy, nie chcę tutaj powiedzieć umiejętności, ale przez wiarę – jedności z Chrystusem, który w nas, nas przygotowuje i przemienia do przyjęcia Ojca. Czyli nie chodzi o to, żebyśmy my umieli, tylko żebyśmy uwierzyli; uwierzyli oznacza tak jak małe dziecko pozwala się kształtować rodzicom, nawet gdyby nie chciało, to i tak rodzice je kształtują. Ale przez miłość poddaje się dziecko rodzicom, i rodzic je kształtuje. I gdy my się oddajemy Chrystusowi, z całą miłością, z całą siłą, to On staje się właśnie tą naszą łącznością z Ojcem, On staje się miejscem, staje się kotwicą, staje się mocą, On w nas nieustannie utrzymuje wiarę skierowaną ku Bogu.

I kiedy wierzymy Chrystusowi, że Bóg Go wskrzesił i jest Synem Bożym, trzymając się Chrystusa nieustannie mocno z całej siły, to tak jak paralytyk uzdrowiony mówi: *dlaczego ty mnie pytasz Kim On jest, przecież cuda świadczą o tym Kim jest, przecież nikt nie może takich cudów czynić, gdy Bóg w nim nie mieszka, dlaczego mnie pytasz, człowieka który tego nie rozumie, mimo że wie, bo uczynił to i chodzę, więc jestem zdrowy, wszystko u mnie jest doskonałe, żyję, więc wiem że jest Bogiem.* A dlaczego? – bo nikt nie może tego uczynić tylko Bóg. Faryzeusze wiedzą, że Jezus Chrystus jest od Boga,

mówią - wiemy, że od Boga przyszedłeś jako Nauczyciel, nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim - czyli wiedzą o tym, że jest od Boga. Ale później pytają ludu – Kim On jest?

I paralityk uzdrowiony mówi: *To jest wasza nauka – nikt nie może uzdrowić człowieka, tylko Bóg. Byłem sparaliżowany przez 38 lat, wy byliście koło mnie i nic się nie działo. On przyszedł i mnie uzdrowił – jest Bogiem. Mówię tak, bo wasza nauka mówi mi o tym, że On jest Bogiem. On przyszedł i to uczynił, więc uwierzyłem Mu na zasadzie waszej nauki.*

I dlatego mówi człowiek: *On jest Bogiem.* I nie mogą powiedzieć: *bluźnisz*, bo musiała by ich nauka bluźnić, kłamać, oszukiwać – ale mówi prawdę.

Powiedziałem wam, że jest Bogiem bo mnie uzdrowił, a wasze Pismo mówi: tylko Bóg może to czynić. Więc sami widzicie – jestem zdrowy, a przychodzicie do mnie – co się z tobą stało, dlaczego ty łóżę niesiesz.

Musimy przekroczyć tę naturę ograniczeń człowieka, która myśli, że Bóg jest jakąś postacią, jakąś osobą w sposób ludzki pojętą. To nie tak! Ojciec objawił się w Synu – Jezusie Chrystusie. A Syn objawia się nam cieleśnie, abyśmy cieleśnie tu gdzie jesteśmy, poznali Jego duchową tajemnicę, że Ojciec jest Źródłem wszelkiego istnienia, którego rozum ani żadna natura ludzka poznać nie może, ale Boska tak, która w człowieku została zasiana, ona może w Pełni odzwierciedlić tę Pełnię. Wierząc w Chrystusa przyjmujemy cały wzór, całą doskonałość, i całą moc zjednoczenia się z Ojcem, ponieważ tylko Chrystus Pan to uczynił, i On jest przez Ojca dany, aby w nas nastąpiła cała tajemnica powrotu. **1J 5:18-19: „Wiemy, że każdy, kto się narodził z Boga, nie grzeszy, lecz Narodzony z Boga strzeże go, a Zły go nie dotyka. Wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego”.**

1P 1:3: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei”.

Chrystus jest najlepszym co spotkało człowieka, jest Źródłem naszego powstawania, odwiecznego Życia, i wiecznego Życia. To że możemy przyjąć Chrystusa, jest to największy cud nad cuda; to jest ogromny cud, że możemy

przyjąć Chrystusa, i że On w nas jest Źródłem, Drogą, Bramą, Prawdą i Życiem – że my mamy taką możliwość, bo uczynił nas zdolnymi.

Chrystus daje nam jedność z Bogiem, jesteśmy istotą wieczną, ale kiedy nie odnajdziemy Boga, i nie staniemy się wypełnieni Boską naturą, nie odnajdziemy swojego kształtu Boskiego, swojego Światła, to umieramy. Ale kiedy jesteśmy Światłem, to wszystko co jest ciemnością, przemienia się w światłość, a to co ma odpaść odpada, i nie robi nam krzywdy, nie ma żadnego problemu. To jest bardzo ciekawa sytuacja, bo Chrystus w nas jest tą naturą, objawia jak zbliżyć się do Ojca, jak znaleźć Go, jak zjednoczyć się z Nim, Bogiem Ojcem. Czyli postępując, i mając w sobie całkowicie Chrystusa, postępujemy dokładnie w taki sposób jak On w nas działa.

Teraz zaś już nie ja żyje, lecz żyje we mnie Chrystus, choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje, jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i Samego Siebie wydał za mnie. Więc Chrystus jest naszą prawdziwą doskonałą częścią, bez Niego nie możemy się zjednoczyć z Prawdą Bożą, dlatego że On jest Pełnią, On dokonał już wszystkiego, On dokonał zjednoczenia.

Dlatego mówi Jezus Chrystus, że Jemu wierząc całkowicie, jednoczymy się z Ojcem – *kto widzi Mnie, widzi i Ojca*, dlatego że Ojciec nie jest jakąś postacią, ale jest Źródłem prawdziwego Życia, które ma całkowicie inną definicję niż człowiek chciałby je rozumieć. Jest tym Życiem, które w Chrystusie Panu w Pełni odnalazło pełne miejsce swojego wyrażenia, czyli Pełnię, i gdy my wierzymy Chrystusowi, ono w nas też istnieje, ponieważ mamy w sobie ten przymiot, mamy tą moc, z powodu której nas odkupił.

Jezus Chrystus uwolnił nas od grzechu, wyzwolił nas z grzechu, usunął śmierć, która została zadana przez Adama, przywrócił nas do chwały Bożej, a jednocześnie jest w nas mocą wiary i nadziei, przez którą to właśnie wiarę i nadzieję, tylko i wyłącznie przez nią, jesteśmy zdolni zjednoczyć się z Ojcem Światłem, z prąźródłem Miłości, z Pierwotnym Życiem, które nigdy nie ustaje. I nie ma innej drogi, po prostu jest to niemożliwe, wielu chciało to poznać, ale jest to po prostu niemożliwe. Chrystus jest tą tajemnicą, Chrystus to najlepsze co nas w życiu spotkało, Chrystus którego dał nam Ojciec, to najlepsza rzecz

jaka mogła się wydarzyć ludzkości, nie ma lepszej. Nie wie człowiek jak Chrystus jest dobry, dopóty Go nie straci. Nie wie człowiek jak dobra jest woda, dopóki nie poczuje pragnienia tak wielkiego, że prawie wyzionie ducha – jak się napije wody, to dopiero mówi: nie piłem nic lepszego nigdy. Chrystus jest jak woda dla spragnionego na pustyni, gdy zaistnieje w nas, przenika nas, przenika każdą naszą komórkę, otwierając nas dla doskonałości Ojca, dla Nieba, dla chwały, dla udziału w tej tajemnicy.

Iz 29:13-14: „Wyrzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie; ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem, dlatego właśnie Ja ponowię niezwykle działanie cudów i dziwów z tym ludem: zginie mądrość jego myślicieli, a rozum jego mędrców zaniknie”.

1P 1:4: „do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie.”

Bóg przychodzi z Prawami Swoimi, i całą heliosferą wchodzimy w tę nową całkowicie przestrzeń Praw, które oddziałują już na nas.

My to odczuwamy, ale ludzie zaczną to odczuwać w momencie, kiedy to się stanie. Staną się w jednej chwili obnażeni do samego wnętrza, i zostanie im ujawniona sytuacja, w której się znajdują. Czy trzymają z wrogiem, z ciemnością, czy są przewrotni, agresywni, czy trzymają się poządliwości ciała, poządliwości oczu, i pychy tego życia?

Czy są przyodziani w szatę chwały Bożej, aby oczekiwać na Oblubieńca, bo nie wiadomo, o której godzinie przyjdzie, i trzymają nieustannie lampy zapalone, i mają oliwę, aby nie zgasły one. Czy są tymi, którzy nieustannie oczekują na tę właśnie tajemnicę? W każdym człowieku jest ta tajemnica, ale nie może ona zostać otwarta, gdy nie zaistnieje Chrystus, i gdy Synowie Boży nie zstąpią do głębin.

Chodzi o tę sytuację, że pierwsi synowie Boży, którzy dawno temu zostali stworzeni, aby strzec piękną córkę ziemską, mieli w sobie pełnię Ojca, ale z tego powodu, że zostali skażeni ciemnością – emocjonalną ciemnością, poządliwością – porzucili Boga, i odeszli od światłości. I kiedy odeszli od światłości, to w jednej chwili, stali się

miejszem obnażenia pełnej ciemności. A byli miejscem wyrażenia pełnej światłości! Czyli proszę zauważyć co za straszna sytuacja – tak wielka chwała, tak wielka miłość, tak wielka doskonałość, stała się taką straszną paskudą, tak strasznym stanem zła.

Więc obecni Synowie Boży, stworzeni w Chrystusie Jezusie, oni zstępują do głębin w pełnej wierze i miłości do Boga, w pełnej obecności Chrystusa, i gdy są w człowieku światłości, to on jaśniej blaskiem, i staje się światłością dla tego świata – światłością świata. I przed człowiekiem i w człowieku te tajemnice ukryte od zarania dziejów – w pięknej córce ziemskiej, w człowieku światłości – stają się teraz jawne, i bóstwo na sposób ciała w Pełni się otwiera. Potrzebna jest tylko wiara. Kiedy przez wiarę jednoczymy się z Chrystusem Panem, to On daje nam Pełnię swojego poznania, Pełnię zrozumienia. Bo Chrystus Pan objawia w sobie Ojca w Pełni.

Każdy zaś człowiek, który coś robi ma zamysł, widzi swój zamysł, więc czyni tak jak zamysł. Ale u Chrystusa, nie są to Jego myśli, tylko to jest Ojciec, bo Ojciec i Syn stanowią jedną całość, tak ściśle że Chrystus nie ma swojego zamysłu, zamysłem Jego jest Ojciec, On w Nim myśli, działa, i wszystko czyni. Czyli jest zamysłem tak głębokim, że jest w Nim wszelkim powstawaniem Jego myśli, Jego dzieła, i wszelkim stanem w Nim istniejącym. Więc gdy coś robi to myśli, ale nie myśli On, tylko Ojciec myśli. Jezus Chrystus wie, że Ojciec myśli, i dla Niego jest to całkowicie normalne.

Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał. Przeczytałem te wersety, abyście dostrzegli, że to co zostało powiedziane do tej chwili, tu zostało ukonstytuowane, zostało wyrażone w taki sposób, że Ojciec – Światłość Przedwieczna, jest światłością bez formy, jest Światłością ze Światłości, a Jezus Chrystus jest obrazem tej Światłości. I tu jest ukazane, że Ojciec przekazał sąd Synowi, bo Syn stał się głosem Ojca,

wzrokiem Ojca, spojrzeniem, i wszystkim, bo w Nim Ojciec – Początek wszystkiego, znalazł tajemnicę i Prawdę. **Iz 66:12-15: „Tak bowiem mówi Pan: «Oto Ja skieruję do niej pokój jak rzekę i chwałę narodów – jak strumień wezbrany. Ich niemowlęta będą noszone na rękach i na kolanach będą pieszczone. Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę; w Jerozolimie doznacie pociechy».** Na ten widok rozraduje się serce wasze, a kości wasze nabiorą świeżości jak murawa. Ręka Pana da się poznać Jego sługom, a gniew – Jego nieprzyjaciołom. Bo oto Pan przybywa w ogniu, a Jego rydwany [pędzą] jak burza, by zaspokoić swój gniew pożogą i groźby swoje płomieniami ognia.”

Fragment wykładu – 20.12.2024

Życzenia na święta Bożego Narodzenia

Chrystus Pan jest najlepszym co spotkało człowieka, ponieważ On jest Źródłem naszego powstawania, naszego odwiecznego Życia, i wiecznego Życia, mówi: *istniałem zanim powstałem*. On jest naszą naturą daną przez Boga, i jeśli ją przyjmujemy, jest teraz w Pełni naturą naszą, i stajemy się w jednej chwili w Pełni – Królewskim Ludem. Chrystus uczynił nas spadkobiercami Nieba!

Jednak ludzie jeszcze nie dowierzają, że to mają. Ale w każdym człowieku jest ta tajemnica, ta prostota, tylko nie może ona zostać otwarta, jeśli nie zaistnieje tam Chrystus. A nie potrzebna jest żadna umiejętność, żadna zdolność czy inne rzeczy – do tego, aby przyjąć Chrystusa. Potrzebna jest tylko wiara. Przez wiarę kiedy się jednoczymy z Chrystusem Panem, dostajemy też wszystko inne, ponieważ On daje nam Pełnię swojego poznania i Pełnię swojego zrozumienia.

Dlatego chciałem złożyć Państwu Życzenia słowami świętego Jana:

Umiłowani, życzę wam wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia wasza dusza (3J 1.2).

Życzę Państwu wszystkiego najlepszego. Wesołych Świąt i doświadczania radości waszej duszy, która już jest zanurzona w Chrystusie!

Bóg wybrał nas na to, żeby w nas mieszkać!

A Chrystus daje nam tę jedność z Bogiem.

To, że możemy przyjąć Chrystusa, jest to największy cud nad cuda, to jest ogromny cud – że możemy przyjąć Chrystusa, który jest z Nieba, i to że On w nas jest Źródłem, Drogą, Bramą, Prawdą, i Życiem, bo On dla nas wyszedł do przedsionka Nieba, i my mamy taką możliwość, ponieważ to On uczynił nas zdolnymi. Gdy Chrystusa przyjmujemy, to jest to tajemnica nad tajemnicami, która oznacza, że jesteśmy Królewskim Plemieniem, Kapłanami Żywego Boga, których Bóg wybrał na to, żeby w nas mieszkać, i żebyśmy już w tym momencie Boskiej tajemnicy doznawali. A ona jest bardzo potrzebna, aby tajemnice ukryte od zarania dziejów w pięknej córce ziemskiej, w człowieku światłości, stały się jawne – gdy człowiek jako Syn Boży zstąpi do głębin, gdzie bóstwo na sposób ciała w Pełni się otwiera, i jest dostępna ta tajemnica, która od zarania dziejów została tam dana w głębinach, a która tam istnieje na odkrycie i objawienie.

Pokażę ci skarby schowane i bogactwo głęboko ukryte, ażebyś wiedział, że jestem Pan, który cię wołam po imieniu – Bóg Izraela.

Synowie Boży zstępują do głębin w pełnej wierze i miłości do Boga, w pełnej obecności Chrystusa, bo inaczej być nie może, zstępują do głębin i są w człowieku światłości, który jaśnieje blaskiem i staje się światłością dla tego świata, światłością świata.

Odczuwam tę naturę pięknej córki ziemskiej, tę naturę ciała chwalebного, tę naturę tajemnicy wewnętrznej człowieka światłości, i nie ma nic doskonalszego, jak Chrystus który przychodzi po eonach czasu, wypełniając obietnicę, że przyjdzie i przywróci do chwały doskonałości wszystkich tych, którzy byli uwięzieni, bo wypuści ich z więzienia. A to jest ta natura wewnętrzna, która się objawia, i natura

ta na górze i natura ta na dole, tym samym się cieszy – *bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duch mamy przystęp do Ojca (Ef 2.17).*

To jest ogromna tajemnica – że tu na Ziemi przyjmujemy Chrystusa przez wiarę, a zstępując do głębin, doświadczamy że stała się najlepsza rzecz, jaka mogła się stać, że staliśmy się wierzącymi, czyli Chrystus przywrócił nas Dziedzictwu Bożemu, przywrócił nas Niebu, przywrócił nas Miejscu naszego pochodzenia, przywrócił nam Miejsce naszego Pierwotnego Życia i Pierwotnej naszej Miłości (Ap.2.4). Tam gdzie Chrystus Pan w głębinach objawia swoją tajemnicę, i piękna córka ziemską, ciało chwalebne, człowiek światłości jaśnieje blaskiem – doświadcza obecności Chrystusa bez zasłony, doświadcza Go bezpośrednio, bez rozumu, bez umysłu, ale przez uczucie, które przenika do głębi, i emanuje tą miłością, blaskiem i doskonałością Boga.

Tak bardzo potrzeba tego temu światu!

A ten świat, jeszcze nie wie i nie rozumie, że jest w przededniu tego, czego tak bardzo potrzebuje, nie wie, że tak bardzo potrzebny jest jemu Chrystus, i że jest On najlepszym, co ich spotyka. Ludzie jeszcze nie wiedzą, że to na Niego właśnie czekają, bo to On ich właśnie dotyka – jakoby doświadcza, ale dotyka; teraz może doświadcza, ale ostatecznie nie doświadcza, ale wyzwala. Chrystus jest najlepszą częścią człowieka, najlepszym wszystkim i najdoskonalszym. Ludzie tego jeszcze nie wiedzą, jeszcze tego nie rozumieją, bo nie są tam. Ale gdy będą tam, może nie z własnej woli, ale dlatego że ten czas przychodzi, to będą wiedzieli, że to jest najlepsze, i będą tego szukać. I myślę, że znajdą tych, którzy będą chcieli im to dać, którzy im będą mogli dać, i będą im dawali, a oni będą się radowali, cieszyli z tej tajemnicy, tą radością, która jest tutaj ukazana, gdzie święty Jan właśnie mówi o tej radości, która już jest naszym udziałem, a musi się stać tym udziałem w Pełni, i

dlatego mówi święty Jan do Gajusza: ***Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza (3J 1.2).***

Państwu życzę tego samego!

Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie J 2.5

Wesele w Kanie Galilejskiej – Jezus Chrystus mówi: *Wystawcie te sześć stągwi, i wypełnijcie je wodą, a Ja jako Jeden dopełnię je do Siódemki – Pełni, aby to co ludzkie poznało swoją Boską naturę. Bo one teraz służyły tylko do oczyszczenia ludzkiego, ale Ja dam wam oczyszczenie Boskie, oczyszczenie prawdziwe, bo Ja jestem Tym, który objawia czystość tej natury, i woda staje się winem.* Jedynka i szóstka – co to oznacza?

Szóstka – sześć stągwi, które służyło do żydowskich oczyszczeń, ale Chrystus ukazuje, że to On Jeden jest Tym, który te sześć stągwi napełnia, dopełnia Sobą, i wszystko staje się Siódemką. A Siódemka to liczba święta, to stan prawdziwej natury Boskiej tajemnicy przemienienia – aby stało się całkowite przemienienie. My przez wiarę wyszliśmy poza świat, który żył prawem, umarliśmy dla prawa przez to, że przyjęliśmy Jezusa Chrystusa, uwierzyliśmy Jemu całkowicie, i dlatego mogliśmy powiedzieć o tym, że Jego Prawo przychodzi – Boskie Prawo, abyście się przygotowali i rozumieli, że Ono przychodzi. Abyście byli gotowi i drzwi nie zamykali, i żebyście mieli lampy zapalone, i olej aby miały córki piękne roztropne, żeby lampy nie zgasły, bo Oblubieniec przyjdzie, o godzinie której nie znacie, a już jest tuż.

Dzisiaj przyszedł czas, gdzie Bóg wydobył człowieka z jego problemu, i jednocześnie obnażył go w sytuacji jego upadku, aby ten upadek stał się przyczyną trwogi i szukania Boskiej drogi. Tak jak świętego Piotra Chrystus musiał postawić przed sytuacją, której sam nie mógł usunąć, aby jego doświadczenie w pełni porzuciło starego człowieka i przyjęło nowego. Jesteśmy właśnie w tej sytuacji Piotrowej, gdzie doświadczamy dwóch natur – natury która przemija, i natury która powstaje. Duch Święty ukazuje nam te dwie natury, które trwają w człowieku, i że jedna musi zwyciężyć. Która zwycięży? Ta, którą lepiej karmisz. Więc jeśli będziesz wierzył – zwycięży ta, która jest

wierząca; jeśli będziesz przez uczynki to robił – to tamta będzie nad tobą panować. Więc lepiej żyć Bogiem, czyli Słowem Bożym – *ufaj Bogu, a będziesz karmił swoje Życie prawdziwe, i będziesz nakarmiony Słowem Bożym, bo nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym Słowem, które od Boga pochodzi.*

Jesteśmy w miejscu przedsionka Bożego, wychodzimy ze świata zewnętrznego, aby w tym przedsionku doświadczyć przemiany naszej wewnętrznej, aby stać się przemienionym, i uzyskać stan wewnętrznej obecności Boga, aby Niebo stało się dla nas miejscem, kiedy my doświadczamy, że jest stanem. Czyli musimy przemienić swoją naturę z miejsca ziemskiego, na stan uczucia i obecności w Boskiej naturze, bo wtedy możemy dopiero zrozumieć, że Niebo jest miejscem; ale tylko dla tych, którzy zrozumieli, że jest stanem.

Bóg mówi do nas bardzo prosto. Przez naukę i umiejętność nikt nie zdobędzie Prawdy Bożej, zdobędzie ją tylko przez wiarę. Bo wiara to zdolność, którą Bóg nam dał odwiecznie, wiara to zdolność przeniknięcia zasłony, i zjednoczenia się z Duchem Bożym, który gdy przeniknie człowieka, to w tym momencie, w jednej chwili człowiek jest już inną istotą, i ma pojęcie Boże, a ludzkiego już nie ma, jest nowym człowiekiem, niczego nie poszukuje, niczego nie próbuje zrozumieć, bo wszystko zna i wszystkiego jest właścicielem. A jednocześnie ma Pełnię Miłości, ponieważ powrócił do pradownej Pierwotnej Miłości. **Łk 15:4-5: „Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona”.**

J 2:3: „A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina»”.

Świadomość człowieka jest Żywym Duchem, a dawcą Ducha jest Bóg, który daje nam świadomość Życia wiecznego wewnętrznej naszej istoty, która nigdy nie umiera.

Ale człowiek został uwiedziony, okłamany, i jego świadomością zarządza teraz inna siła – duch mocarstwa powietrza, który stworzył sobie całą infrastrukturę do panowania nad świadomością człowieka i nad jego naturą duchową. I świadomość człowieka zaczęła się kierować obliczeniami; stała się obliczona, czyli bardziej jest

inteligentną naturą, ponieważ duch mocarstwa powietrza nie ma świadomości, tylko ma inteligencję – jak jest powiedziane, że szatan jest zwierzęciem, które potrafi mówić, czyli jest inteligentnym zwierzęciem, potrafi kojarzyć przyczynowość i skutkowość, i w ten sposób uznaje, że jest świadomy. I dzisiejszy świat także uznaje, że świadomość jest wynikiem umiejętności kojarzenia przyczynowości i skutkowości, czyli występuje inne pojmowanie świadomości – jako pewnego rodzaju zbioru informacji.

Święty Paweł mówi: *Nie miałem właściwego ducha, nie byłem połączony z Duchem Bożym, ale byłem tym, który tego Ducha dręczy i wykorzystuje – w niewierze. Nie byłem połączony z mocą Bożą, abym otrzymał Ducha właściwego, właściwy stan, żeby moja świadomość była zarządzana właściwym Duchem; była zarządzana złym duchem – duchem mocarstwa powietrza, który działa teraz w synach buntu.*

I dzisiaj duch mocarstwa powietrza, on działa w synach buntu, czyli świadomość ich Boska została przejęta przez inną naturę – przez naturę ducha mocarstwa powietrza, który nie ma Ducha Bożego, i tylko jest, i działa po to, aby ciemność uzyskała przewagę. Bo świadomości nie może uzyskać, ale może uzyskać przewagę, mimo że takiej przewagi nie ma, bo świadomość to jest Boska natura, a duch mocarstwa powietrza nie ma świadomości, ma tylko zrozumienie, że istnieje ten stan, który on chce uzyskać, chce osiąść. Ale jest sytuacja taka, że nasza świadomość może się odnowić. Jest to powiedziane w wersetach świętego Pawła – *odnawiajcie świadomość, odnawiajcie ducha* – aby świadomość kierować przez wiarę do Boga, bo wiara powoduje tę sytuację, że wyłącza się rozum, a umysł poddany jest właściwemu pojmowaniu. Umysł jest to część właśnie świadomości, umysł jest to taka natura w człowieku, która jest w stanie rozpoznawać dzieła Pańskie, on je rozpoznaje. Ale rozum tłumaczy je w taki sposób, aby pasowały duchowi mocarstwa powietrza.

I to dokładnie robi i dzisiaj, odwieczny duch mocarstwa powietrza, który znalazł popleczników w tym świecie już od zarania dziejów, ale

w ostatnim czasie znalazł popleczników, czyli kościół grzeszników – w nim działa duch mocarstwa powietrza, który nie obrzydza ludziom Boga, tylko każe im szukać Boga w taki sposób, aby Go całkowicie tylko w sposób ludzki i ziemski pojmowali, i żeby było to dla nich wrazeniem, że mają Boga, podczas gdy Go wcale nie mają, ponieważ używają do tego rozumienia samego ducha mocarstwa powietrza, a potrzebna jest do tego wiara.

Czyli przez wiarę następuje właśnie sytuacja zjednoczenia się z Bogiem Ojcem, i odnowienie naszej świadomości, czyli musimy się oddać Duchowi Bożemu, który eliminuje nasz rozum, i pozwala nam przez umysł poznawać Boże dzieła. **Pwt 4:19: „Gdy podniesiesz oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc i gwiazdy, i wszystkie zastępy niebios, obys nie pozwolił się zwieść, nie oddawał im pokłonu i nie służył, bo Pan, Bóg twój, przydzielił je wszystkim narodom pod niebem”.**

J 2:4: „Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?»”

Zamęt myślowy u ludzi się zwiększył, odczuwają myśli, które nie były dla nich znane, ponieważ świat się zmienił, i w tej chwili wystąpiło wręcz rozdzielenie – moc i świadomość wróciła do miejsca rzeczywistego ich istnienia, czyli Boskiej Prawdy o nich, do wewnętrznego ich stanu istnienia. Świat zdąża ku nowej przestrzeni, ku nowym Prawom, gdzie świadomość człowieka znalazła się w tym momencie, wewnątrz jego natury tej sprzeniewierzonej, utrudzonej, umęczonej. Ale to nie znaczy, że człowiek jest stworzony do upadku; ponieważ ma dwie natury, i zależności z którą się łączy – jedna natura na pewno jest przeznaczona do upadku, ale druga nie.

To oddzielenie, przez wyjście z równika galaktycznego całej heliosfery, powoduje tę sytuację, że myśli które były naturą człowieka, które wpływały na człowieka, gdzie człowiek był pod wpływem tych myśli, był pod wpływem ich natury – wtedy nie powodowało to sytuacji, że było to dla człowieka odczuwane jako niewłaściwe, ponieważ te myśli nim władały, a siebie same nie oskarżały o to że są złe; ale były złe, tylko człowiek nie widział w tym nic złego. Ale kiedy jest już tym, który się przebudził, i widzi tę

sytuację, to wie że ona jest strasznie naganna, niewłaściwa, niedobra, bo już ma inne myśli.

Te myśli człowieka zostały oddzielone od jego natury wewnętrznej, i stały się zewnętrzną jego naturą, tą osobowością ego czyli drugiego człowieka. I zaczyna te myśli swoje odczuwać jako napaść na swoją suwerenną naturę, jako że ktoś jego napada, że to świat stał się agresywny i wściekły względem niego, tak bardzo że nie wie jak sobie z tym poradzić. Ale przecież to on, tylko ten, który już przestał mieć bezpośredni udział w tym stanie. I w tym momencie, kiedy przebudziła się jego wewnętrzna natura – z mocy Bożej, a nie dlatego, że umiłował Boga, tylko z mocy Bożej – to zaczął siebie samego odczuwać jako największego wroga, który go atakuje. Tylko, że w dalszym ciągu nie wie, że to jest on, ale uważa że to wszyscy dookoła, oni mu to wszystko robią, że oni go napadają, że to oni są wściekli i źli. I zaczął odczuwać coraz silniej, też wszystkie inne wpływy.

Ale kiedy jest w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, jego to nie dotyczy, bo pozostaje w strumieniu doskonałości Bożej, czyli w superpozycji. Jest w strumieniu, gdzie Niebo i Ziemia, Ziemia i Niebo, są połączone, i on jest w tym strumieniu superpozycji, i jest w świecie już niebiańskim, a świat zewnętrzny jest światem, który nie może się do tego miejsca dostać, gdzie on jest wewnątrz, bo on jest tym, który czerpie już z mocy Nieba na Ziemi. Tak jak to Henoch opisywał Ziemię, w której Niebo jest pełną naturą obecności, Ziemię doskonałą, która jaśnieje blaskiem niebiańskiego stworzenia.

Łk 1:77-79: „Jego ludowi dasz poznać zbawienie [co się dokona] przez odpuszczenie mu grzechów, dzięki litości serdecznej Boga naszego. Przez nią z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi, by zajaśnić tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju»”.

J 2:5: „Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie»”.

Ciemność nie jest bytem, który istnieje sobie, tylko jest ściśle związana z materią, która nie zna swojego sensu istnienia. I właśnie

utrzymywany jest stan w tym świecie, aby nie znać swojego sensu istnienia, i z tego braku sensu istnienia, wytworzone są historie, jakoby szukanie wszystkich wyjść, które tak naprawdę nie są wyjściami – szukanie wyjścia z ciemności, ale to pogłębia tylko ciemność, bo szukanie jest ciemności w ciemności, szukanie jest sensu ciemności, szukanie jest wzmocnienia ciemności.

My to wiemy, ale ci którzy są z tego problemu wydobyć „mechanicznie”, oni mają odwróconą sytuację, ponieważ znaleźli się nagle w sytuacji trudnej, w sytuacji poznania swojego rozgardiaszu, w sytuacji trudu, rozdarcia, i teraz muszą, pomimo tego chaosu, wołać do Boga, gdzie ten chaos nieustannie zabrania im to czynić. Ale gdy oni wołają do Boga, aby ten chaos porzucić, pokonać, to Bóg daje im tę siłę, ponieważ podążają, zmierzają; są narodem królewskim niebieskim, i mają w sobie także zdolność superpozycji.

A superpozycja oznacza – *jesteście duchem, i Bóg jest Duchem, i duchem należy Go poszukiwać, stańcie się Duchem, stańcie się duchową naturą, stańcie się czystą świadomością, czystą radością, zjednoczcie się ze Mną, a dam wam Siebie, zamieszkać w was* – Ojciec jest wszystkim, jest Życiem. Więc musimy nieustannie piętnować swoje złe nawyki, i złą postawę, złe myśli, bo one to piętnowane, stają się dobrem, i w ten sposób jest wydobywana moc światłości, która pokonuje ciemność. A nieposłuszeństwo Bogu, które trwa nawet tylko małą chwilę, jak powiedział święty Jakub, ono stwarza zaczyn goryczy, czyli brzemienność w grzech. Ten grzech wyniszcza, i potrzeba ten grzech później pokonać, czyli pokonać wyniszczające myśli, wyniszczające siły demoniczne, które działają w człowieku, i wyniszczają jego naturę, a robią też jeszcze jedną rzecz – u ludzi, którzy nie są umocnieni w Chrystusie Panu, potrafią udawać, że są aniołami światłości, i w ten sposób człowiek, który chce się naprawić, naprawia się ponownie w niewłaściwy sposób, jeśli nie wierzy. Ponieważ te myśli wdzierają się w siły jego umysłu, wdzierają się w siły jego świadomości, i w siły jego rozumu, który jest w stanie rozpoznawać to, co umysł jest w stanie postrzec; bo Bóg dał umysłowi człowieka, aby mógł poznawać tajemnice głębi. I potrafią tym umysłem, przez rozum udawać anioła światłości, i kierować

człowieka na złe drogi. A człowiek, który nie żyje w wierze, i nie jest całkowicie posłuszny Bogu, nie jest w stanie tego rozpoznać, rozpoznaje to dopiero wtedy, kiedy upada, i zastanawia się dlaczego to się stało.

Duch mocarstwa powietrza całym tym światem zarządza, to jest tzw. rozum zwierzęcy, instynktowny, ale jest on tylko odium ciemności, a nie zaświadcza to o całej naszej naturze – tylko o istnieniu ciemności, która skrywa w sobie światłość. A skrywa w sobie światłość, ponieważ Bóg właśnie z tej ciemności stworzył wszystko to, co stworzył, i powiedział – że było dobre. I my także jesteśmy do tego posłani, aby właśnie to czynić, aby to robić – przez właściwy stan naszej świadomości. Czyli musi nastąpić oczyszczenie naszej świadomości, przywrócenie jej do właściwego stanu. A oczyszczenie naszej świadomości i przywrócenie jej do właściwego stanu, tylko jest przez wiarę. Bóg mówi: *Nigdy się sam nie naprawisz. Ale gdy będziesz Synem, Ja dam tobie Swoje dziedzictwo, bo jesteś dziedzicem. I w jednej chwili doświadczysz pełni Nieba, ponieważ jesteś Narodem Świętym, kapłańskim, niebieskim, królewskim.*

Jk 1:13-15: „Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi. To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci. Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć”.

J 2:6: „Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary”.

Bóg posyła nas do głębin, a w głębinach jest ciemność, w której i z którą zorganizowało się zło. Czyli jest tam ciemność, która zapragnęła osobnego istnienia, czyli duch mocarstwa powietrza, który jest odium nocy, odium ciemności, ale ciemności, która ma też w sobie potencjał prawdy. Ale on wszystko czyni, aby ta ciemność, ta niewiedza, ta właśnie nieświadomość, aby ona stała się kluczowym stanem osobowości człowieka. I wytwarza się osobowość, która staje się ego człowieka, czyli tzw. ego czyli „ja”, czyli inne ja człowieka, inny stan, który kieruje się już innymi potrzebami – kieruje się

potrzebami przetrwania tej ciemności, przetrwania jej istnienia. A wszystko to czyni przez umysł, aby pochłaniać świadomość człowieka do tego, aby uzależnić ją od trwania tego drugiego „ja”; z ciemności zbudowanego.

Ale sama ciemność nie jest złem, tylko złem jest czynić z niej zło, ponieważ ciemność, ona ma w sobie potencjał światłości, dlatego święty Paweł przedstawił: *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem (Ef 5:13).*

Piętnowane – czyli usuwana jest wszelka samowola ciemności, która staje się wroga swojej przyszłości, bożemu potencjałowi, ponieważ wszelkiej ciemności, jest nakazana światłość, bo światłość jest ukryta w tej ciemności, tylko jest niejawna. Ciemność jest to zasłona światła. My, którzy żyjemy w świecie, gdzie Niebo jest za zasłoną, przez wiarę jesteśmy w niebiańskiej naturze, pomimo zasłony, bo zasłona nie przeszkadza nam, tym którzy wierzymy, bo wiara przenika przez zasłonę; przenika przez nią wiara i świadomość doświadcza Boskiej tajemnicy; wierzący jest świadomy prawdy.

Ta świadomość, ona nie jest związana z ciałem, ale jest dostępna dla tego ciała, tylko że w przestrzeni tej wyższej. A ta przestrzeń i tak panuje nad tą przestrzenią niższą, czyli ta świadomość jest jakby nałożona, a właściwie ona jest w tym ciele, ale tylko przez wiarę mamy do niej dostęp, i mimo, że mamy ciała, to nie postępujemy wedle potrzeb tego ciała. Ale ciekawą sytuacją jest to, że jeśli rozumiemy, że ciało jest ciemnością, z powodu grzechów otchłani, to rozumiemy także, w rozumieniu Bożym, że to ciało także ma drugi swój stan istnienia – także światłość. I dlatego tylko wtedy, kiedy jesteśmy Synami Bożymi, i kiedy jesteśmy całkowicie w naturze świadomości Boskiej zanurzeni, czyli jest to codzienny nasz stan – *Panie, poślij mnie* – to ten stan Boski w nas codziennie istniejący, on tę naturę cielesną przemienia w naturę światłości, która znajduje się w tym ciele, tylko, że teraz jeszcze jest zawiadywana natura tego ciała przez eksponowanie ciemności. Ale jest tam wewnątrz ukryta światłość. Ta światłość tam istnieje!

Jk 2:5: „Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecane tym, którzy Go miłują?”

J 2:7-8: „Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli”.

Jesteśmy we władzy Ducha Bożego, gdzie są jawne już Prawa Boskie. I tak, jak Jezus Chrystus mówi do Filipa, który chce, aby On pokazał mu Ojca: *Filipie przecież jestem przed tobą, tyle czasu Mnie znasz, a jeszcze nie widzisz Ojca? – Ja i Ojciec jesteśmy Jednym, nie możesz zobaczyć Ojca bez Syna, tylko Syn zna Ojca; jeśli jest w pełni zjednoczony z Ojcem, to zna Ojca, a jeśli nie jest zjednoczony z Ojcem, to nie pozna nigdy Ojca, bo Ojca poznaje w sobie. I dlatego też Niebo poznajesz wtedy, kiedy ono przeniknie Ziemię, i Ziemia stanie się wypełniona światłością Nieba, wtedy poznajesz Niebo. Nie możesz Nieba poznać w inny sposób, tak jak nie możesz poznać Boga, nie widząc Syna, bo tylko Boga poznajesz widząc Syna, bo w Synu On się objawia do samego końca. Tak samo jak Ziemia objawia tajemnice Nieba, i widzisz Niebo, bo Ziemia jaśnie blaskiem Nieba, bo w Niej Ojciec się w pełni objawił, i całe Niebo objawiło się w Ziemi, i Ziemia objawiła całą tajemnicę i Światłość którą jest.*

Dzisiejszy świat widzi tylko ciemną naturę Ziemi, bo nie jest zjednoczony z Bogiem i nie istnieje w superpozycji. Dlatego też Jezus Chrystus mówi do świętego Filipa i do innych uczniów: *dlaczego mówisz – pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy? Patrzysz na Mnie, a jak widzisz Mnie, to widzisz i Ojca, inaczej Ojca nie ujrzysz, nie mogę ci pokazać Ojca, nie pokazując Siebie, bo Ojciec jest niewidzialny, i Jego moc się objawia w Synu, i tylko przez Syna można poznać Ojca, nie możesz poznać Ojca bez Syna, jest to niemożliwe. Tak samo nie możesz zobaczyć Nieba bez Ziemi, jest to niemożliwe, to Niebo objawia się na Ziemi. Nie możesz zobaczyć Ojca inaczej, jak tylko w Synu, bo w Synu On się objawia. Gdy nie ma Syna, mimo że Ojciec jest, to Go nie widzisz. Ale kiedy stajesz się Synem, to Ojciec w tobie objawia się całą mocą, bo w tobie jest potęgą, siłą, i ona w tobie się objawia.*

Ojciec istnieje, nigdzie się nie ukrył, On zawsze jest, ale tylko w Synach się objawia, więc Synowie Boży są pełnym i potężnym wyrażeniem dzieła Ojca i mają całą moc Ojca. I nie można Ojca inaczej poznać jak tylko w taki sposób, kiedy się przejawia przez Syna.

Można powiedzieć to w taki sposób: Pokaż nam ogień. - Dobrze, pokażę wam ogień, ale dajcie mi coś do spalania, bo nie mogę wam pokazać ognia jeśli nie mam niczego do zapalenia; jeśli zapalę to, co mam zapalić, to ukaże się ogień; ponieważ ogień istnieje jako płomień niewidoczny, niewidzialny, ale kiedy dotknie tego, co może płonąć, to wtedy zobaczycie ogień namacalny. Ale ogień, bez tego co może płonąć, jest niewidzialny, nie można go dotknąć, a kto się z nim zjednoczy, będzie spopielony.

Dlatego mówi Bóg do Mojżesza: *nikt kto mnie zobaczył, nie przeżył, więc dotknę twój ramienia, i wiedz że to Ja, bo kto by Mnie mógł dostrzec, nie przeżyje nie ma możliwości, aby przeżył, nie przetrwa.*

Wj 33:20-23: „I znowu rzekł: «Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu». I rzekł jeszcze Pan: «Oto miejsce obok Mnie, stań przy skale. Gdy przechodzić będzie moja chwała, postawię cię w rozpadlinie skały i położę rękę moją na tobie, aż przejdę. A gdy cofnę rękę, ujrysz Mnie z tyłu, lecz oblicza mojego tobie nie ukazę».”

J 2:9: „A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego”.

Dzisiejszy świat, który ma zajmować się duchowym wzrostem człowieka, stał się jego największym wrogiem duchowego rozwoju człowieka. I w ogromnej przebiegłości swojej, wykorzystuje ciemność, która jest wrogością Bogu przez to, że stała się świadoma swojego istnienia, i chce przetrwać. Wykorzystuje się tę właśnie ciemność, jako główny potencjał „wzrostu duchowego”, ale nie człowieka Boskiego, tylko demonicznego. Czyli dzisiejszy świat kształtuje demony.

Wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego (1J 5:19). Ci, którzy są z Boga, oni opierają się złemu, i panują nad złem. Ale ci, którzy tego nie robią, są dokładnie w przeciwnym działaniu – czyli służą tym demonom, które chcą, aby w tym świecie panowała ciemność, którą ludzie mają dostrzegać jako światłość, mimo że w dalszym ciągu jest ciemnością. Więc mając tą radosną świadomość, że jesteśmy w tej chwili w całkowicie nowej

przestrzeni, bądźmy tymi, którzy myślą w sposób spokojny, oddany Bogu, a jednocześnie przez wiarę oddają się z całej siły Duchowi Bożemu. (*Ap 3:10-11*) Ponieważ następuje sytuacja, że ludzie zaczynają coraz głębiej odczuwać chaos wewnętrznej swojej natury, która została poddana inwigilacji przez samych siebie, dlatego że to właśnie człowiek jest największym wrogiem samego siebie – czyli jego ego, które uznało siebie za prawowitego właściciela, prawowitego zarządcę.

W tym momencie zostało to rozdzielone, i jedynym naszym ratunkiem, aby w tym wszystkim się w pełni odnaleźć, jest porzucenie pośrednika, którym jest dzisiejszy duch mocarstwa powietrza, który myśli tylko i wyłącznie o samym sobie, a tylko stwarza pozór, że myśli o wszystkich innych. I my teraz czujemy te myśli starego człowieka, które wpływają na naszą naturę wewnętrzną, bo stała się ona teraz naszą naturą zewnętrzną; gdy była wewnętrzną, nie była przez człowieka odczuwana jako obca. My, którzy wierzymy, już wcześniej zostaliśmy oddzieleni od tego stanu przez wiarę – porzuciliśmy starego człowieka, i przyjęliśmy Ducha Żywego Boga, który w nas mieszka, i który nas przemienia. Ale dla tych, którzy jednak tego nie dokonali, sytuacja się odwróciła – „mechanicznie” zostali oddzieleni, ponieważ spowodowały to prawa wszechświata, i wyjście z równika galaktycznego. Oni zostali „mechanicznie” oddzieleni od tego stanu, i żeby teraz w tej sytuacji się odnaleźć, to muszą w tej zgryzocie, którą w tej chwili doświadczają, odczuwając te ataki na siebie, wołać do Boga z całej siły w Modlitwie przez wiarę, aby On wypełnił ich, i żeby stali się w miejscu superpozycji; stanięcia w obliczu Boga.

Doświadczają teraz człowiek tego czym jest, i kim jest. Doświadczają wewnętrznie uczuciowo, i w tym momencie musi być złym człowiekiem, aby dokonać wyboru zła, ponieważ w tym momencie zło jest rozpoznawalne, ponieważ ono jest na zewnątrz, a natura prawdziwego człowieka jest już w drodze do pełni Praw Bożych, które w tej chwili się coraz bardziej objawiają. Więc musimy w tej sytuacji ze spokojem, prawdziwe i szczerze wołać o ratunek do Boga, aby wejść w naturę superpozycji. Bo jak Ziemia, to i my także jesteśmy w

superpozycji, bo superpozycja została dana nam, jako szczególny stan jedności z Bogiem, szczególny stan połączenia z Bogiem, gdzie On przemawia do naszego serca, a my możemy z Nim rozmawiać i Go słyszeć – to jest superpozycja – czyli jesteśmy tymi, w których Bóg Ojciec może w pełni objawić Siebie. **Iz 60:19-20: „Już słońca mieć nie będziesz w dzień jako światła, ani jasność księżyca nie zaświeci tobie, lecz Pan będzie ci wieczną światłością i Bóg twój – twoją ozdobą. Twe słońce nie zajdzie już więcej i księżyc twój się nie zaćmi, bo Pan będzie ci światłością wieczną i skończą się dni twej żałoby”.**

J 2:10: „i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory»”.

Chrystus Pan objawił nam światłość w materii – jesteśmy ciałem fizycznym, a jednocześnie mamy w sobie światłość, objawił nam światłość w materialnym istnieniu. I w tym momencie ukazuje nam w mikroskali makroskalę; mikroskalą my jesteśmy, makroskalą jest wszechświat. Więc w mikroskali ukazał naszą przemianę wewnętrzną, gdzie przez światłość, którą jest Chrystus, pokonujemy niewiedzę, która jest ciemnością, i gdy ciemność przestaje istnieć, to przestaje istnieć z powodu Światłości. Nie przestaje istnieć sama z siebie, bo by materia musiała przestać istnieć – ale ona przestanie istnieć dopiero wtedy, kiedy przyjdzie czas, kiedy ona przestanie istnieć, jak to mówi Chrystus – wszystko w jeziorze ognia zostanie usunięte. Ale dopóki istnieje materia, istnieje światłość, która jest w niej, i ciemność. Ale ta ciemność nie jest wzbudzona przez Chrystusa, ciemność jest ujawniona przez Chrystusa, ujawniona że im bardziej poszukujemy światłości, tym bardziej ciemność staje oporem; ale nie jest wszechmocna, ponieważ nie jest w stanie ogarnąć Światłości, bo Bóg dał nam Światłość, której ciemność nie ogarnia. Jesteśmy w Światłości, i jesteśmy Światłością w ciemności, a ciemność nas nie ogarnia i nic nie może poradzić, nic nie może począć, tylko może patrzeć na swoją destrukcję, a właściwie nie na destrukcję, tylko na powstawanie Życia.

Bo czym jest ciemność? Ciemność nie jest bytem poza materią, ciemność jest z materii, ciemność jest to noc, ciemność jest to nieświadomość. I ta nieświadomość jest w dzisiejszym świecie bardzo

nagradzana, czyli dzisiejszy świat przez ducha mocarstwa powietrza, stworzył system niewiedzy, nieświadomości, braku poszukiwania, zastoju, i to jest właśnie gloryfikacja ciemności. A dlaczego to zrobił? Dlatego, że ten potencjał, który jest w zastoju, ma w sobie też światłość, i każdy kto trwa w Światłości, powoduje że ciemność przestaje istnieć. Ciemność nie może istnieć bez materii, ale Światłość może istnieć bez materii, bo materia staje się ostatecznie przebóstwiona, i staje się przemieniona w tej drodze. A ciemności już nie ma, i im bardziej obudzona jest światłość w tej materii, to ta światłość objawiana jest dokładnie w taki sposób – *wszystkie te rzeczy piętnowane, stają się jawne dzięki światłu.*

Czyli to, że jesteśmy Światłem, jesteśmy naturą wewnętrzną, jest właśnie tą mocą, która zwycięża ciemność. Przez co zwycięża? – przez wybór, przez to, że my wybieramy Światłość, materia staje się przebóstwiona, czyli obudzona do Życia duchowego – i jest naturą Prawdy i Życia całkowicie prawdziwego i wiecznego.

Ef 5:3-8: „O nierządzie zaś i wszelkiej nieczystości albo chciwości niechaj nawet mowy nie będzie wśród was, jak przystoi świętym, ani o tym, co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach, bo to wszystko jest niestosowne. Raczej winno być wdzięczne usposobienie. O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec – to jest bałwochwalca – nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te [grzechy] nadchodzi gniew Boży na buntowników. Nie miejcie więc z nimi nic wspólnego! Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości!”

Fragment wykładu – 28.12.2024

Życzenia na Nowy Rok 2025

Chciałem złożyć Państwu wszystkiego najlepszego z okazji Nowego Roku 2025, aby był równie radosny w poznawaniu Jezusa Chrystusa,

i abyśmy mogli też przynosić Jego Owoce, jak przedstawił to święty Paweł w Liście do Rzymian rozdział 7 werset 4, który brzmi:

Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym – z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu. (Rz 7:4)

Aby ten 2025 rok był tym czasem przynoszenia Owocu Bogu. A tym Owocem – co jest? Jezus Chrystus cuda czynił, aby ten Owoc największy przynieść. Owocem tym są nawrócenia, jest to powrót do Boga, który nas wyzwolił; wyzwolił nas z grzechu. Dlatego tym największym cudem, o którym mówi święty Paweł – Owoc *przynosić* – jest nie samemu przyjść do Boga, ale przyprowadzić wszystkich tych, którzy pragną, i żeby pragnących było coraz więcej, aby uwierzyli tak naprawdę, w pełni Bogu Ojcu.

Ponieważ my objawiamy Ojca, objawiamy Jego Słowo, objawiamy Słowo Boga, które jest całkowicie zgodne z Ewangelią, a jednocześnie Słowo Boże, Jego Słowo, ono nie ma sobie równych; i nie ma niczego co by przeciwstawiło się Bogu.

Bóg powiedział: *nie ma innego Boga, wiem o tym, jestem w Niebiosach i widzę że jestem sam Jeden, nie ma innego, gdyby był inny, to bym wam powiedział; jestem Tym który wszystko stworzył, jestem Jedyny, jestem Tym, który daje Życie wszystkiemu, a Syn Mój poznaje Mnie, bo tylko w Synu mogę się objawić.*

Teraz rozumiemy naturę Ojca, że natura Ojca jest naturą duchową, a naturę Ojca objawiają Synowie. Synowie to są ci, którzy objawiają naturę Ojca, to nie są ci, którzy się nazwali Synami Bożymi, ale którzy objawiają naturę Ojca. A natura Ojca jest to pełne uwierzenie Bogu i Jego Słowu. Gdy wierzymy Bogu, że wszystko On może i wszystko On właściwie czyni, i wierzymy Jemu, że On nas odkupił i jesteśmy bez grzechu, to wszystko jest na właściwym miejscu, i nie trzeba niczego samemu porządkować, bo Bóg już uporządkował wszystkie rzeczy od samego Początku; o czym mówi bardzo wyraźnie święty Syrach:

Na rozkaz Pana, na początku, stały się Jego dzieła i gdy tylko je stworzył, dokładnie określił ich zadanie. Uporządkował je na zawsze, od początku aż w daleką przyszłość. Nie odczuwają głodu ani zmęczenia i nigdy nie porzucą swego zadania, żadne nie zderzy się z drugim i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu. (Syr 16:26-28)

Jak bohaterowie pobiegną do szturmów, jak mężowie waleczni wdrapią się na mury, każdy z nich pójdzie swą drogą, a ze ścieżek swoich nie zstąpią. Jeden drugiego nie przycisnie, każdy pójdzie swoim szlakiem. I choć na oręż natrafia, ran nie odniosą. (Jl 2:7-8)

My, gdy wierzymy Bogu, podlegamy temu Porządkowi. Czyli gdy wierzymy Bogu, Bóg porządkuje nas mocą swojego Słowa i mocą swojego Porządku Pierwszego, któremu poddał wszystko co istnieje, o czym jest napisane: *Uporządkował je na zawsze, od początku aż w daleką przyszłość* – wszystkie te rzeczy które stworzył; nas też uporządkował, więc kiedy Jemu uwierzemy, w jednej chwili pojawia się w nas Porządek.

Więc proszę Ducha Świętego, abyście z całej siły wołali do Ducha Świętego, Chrystusa Pana, Boga Ojca, aby dał wam poznawanie waszej światłości, i żebyście byli zdolni piętnować te wszystkie rzeczy, które was oddalają od światłości, bo wszystkie te rzeczy piętnowane:

Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wola Pana. (Ef 5:13-17)

Oddaję Państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże i życzę Państwu wszystkiego najlepszego na Nowy Rok 2025, abyście Państwo rozpoczęli ten rok z wielką radością, ale już dzisiaj, nie trzeba czekać na Nowy Rok, żeby to był nowy krok, ale już dzisiaj, ponieważ Dni Pańskie nie są podzielone na lata, ale są nieustannie trwające w Prawdzie i Radości, ponieważ jesteśmy istotami Boskiej Godności.

Oto słowo Pańskie do Zorobabela: „Nie siła, nie moc, ale Duch mój Za 4.6

Zorobabel jest to Żyd, który zakłada pierwszą, po opuszczeniu Babilonu, osadę Żydów wolnych od władzy Babilonu, którzy budują Świątynię, i tam chwalą prawdziwego Boga. Czyli odnajduje tę prawdziwą tajemnicę.

A dzisiejszy Babilon, to przecież dzisiejszy kościół grzeszników. I Apokalipsa mówi bardzo wyraźnie – *wyjdźcie z Babilonu, uciekajcie, nie miejcie w ogóle żadnego połączenia z Babilonem*. I nikt już nie utrzyma dzisiejszych „grzeszników” na smyczy w kościele grzeszników, bo nikt już nie chce być grzesznym, jeśli jest świętym! Drugi kanon to był to atak na świadomość człowieka, która jest w stanie przekroczyć czas aż do czasów przed Chrystusowych (Dn 7:25), gdzie nie było jeszcze Odkupienia, i trwać w stanie udręczenia, pomimo wolności. A wystarczy całkowicie uwierzyć Chrystusowi, że jesteśmy wolni od grzechu, bo to jest prawda, całkowita prawda, i dzisiaj Chrystus Pan wszystko to czyni, że przejmuje nas całkowicie.

I dzisiaj rozmawiamy o kamieniu drogocennym, o kamieniu węgielnym, o życiu naszym, o potężnej mocy i chwale Bożej, która przywracana jest naszemu sercu. A jednocześnie też o sprawie superpozycji, bo piękna córka ziemską cały czas jest w superpozycji, jako natura ukryta, jako natura atomu źródła wewnętrznego, która ukryta jest wewnętrznie jako źródło Królestwa doskonałego. *Więc niech się w was rozszerza Królestwo Niebieskie – stańcie się w pełni jawną superpozycją, czyli niech cała światłość wewnętrzna pięknej córki ziemskiej, stanie się ujawniona przez poznanie, całą waszą naturą, niech jaśnieje całkowicie, i stańcie się całkowicie tą naturą jaką Bóg wam powiedział, czyli bądźcie Synami Bożymi, bądźcie człowiekiem światłości, bądźcie w pełni mocą.*

Ta tajemnica jest bardzo prosta, ale ta prostota nie jest w zrozumieniu, ta prostota jest w wierze. Kiedy uwierzymy Bogu, to to, o czym rozmawiamy, nagle staje się dla nas jawne, proste, dotykalne, a dla rozumu niepojęte, bo nie może on tego pojąć, dla niego jest to zamknięte i niedostępne i niemożliwe. Ponieważ nie jest to sytuacja związana z rozumowym pojęciem, ale z

przyjęciem Ewangelii. Ewangelia opiera się na wierze, więc wystarczy uwierzyć w to, że jesteśmy niewinni, wolni od grzechu, i czysti z Mocy Jezusa Chrystusa. Ale ludzie nie chcą tego czynić, oni wolą to rozumieć, a rozum ukazuje im całkowicie inną historię, dlatego że rozum każe im widzieć to kim są, i w czym są – więc rozum nie może wskazać im wolności ich duszy. Wolność ich duszy wskazuje tylko Ewangelia, Stary Testament i Listy – Słowo Boże.

Wszyscy ludzie są bez grzechu, dlatego że jest to dzieło Boga. Chyba, że ktoś nie wierzy w Boga, to pozostaje grzesznikiem, bo nie wierzy, że jest to dzieło Boga. Ale jeśli ktoś wierzy – jest bez grzechu! I tutaj od grzesznika do wolnego, jest to tylko wiara – czy wierzy Bogu, czy nie wierzy Bogu. Jeśli wierzy Bogu, że jest wolny od grzechu – jest wolny od grzechu, i dzisiaj już powinien postępować w sposób święty. A Bóg posyła nas, abyśmy panowali nad tą Ziemią, jako Synowie Boży, jako stworzeni na wzór i podobieństwo Boga. Synowie Boży, oni nigdy nie zrodzili się w sposób fizyczny, oni są stworzeni przez Boga w Jezusie Chrystusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili – czyli przez Inkarnację Świętą, która została przygotowana przez Boga od zarania dziejów. I my jesteśmy tymi istotami, więc musimy pamiętać o tym kim jesteśmy, a rozpocząć tę sytuację, tę prawdę od prostej sprawy, naprawdę prostej – uwierzyć Chrystusowi – co nam uczynił i kim nas uczynił!

Mt 5:44-45: „A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”.

Za 4:7: „Czymże ty jesteś, góro wysoka, dla Zorobabela? On położy kamień na szczycie, wśród radosnych okrzyków: Dzięki, dzięki za nią!”

Bóg dał Zorobabelowi wielką górę, i mówi: *Czym ona jest dla ciebie? Powiem Ci. Ta góra wysoka dla ciebie, to są wszyscy chrześcijanie, którzy zostali zwiedzeni przez drugi kanon, oni są wysoką górą, ale jednego im brakuje, a ty to uczynisz. Czego im brakuje? To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na*

Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony.

Czyli wszyscy chrześcijanie, chociaż zostali zebrani nie w Imię Chrystusa, to w Imię Chrystusa, i z powodu Imienia Chrystusa właśnie stali się wielką górą – zebraną przez kościół grzeszników, który zgromadził tych ludzi dla siebie. Ale Bóg mówi: zobacz, daję ci w darze górę wielką, dla ciebie Zorobabelu, ona jest po to, abyś na szczycie tej góry położył kamień drogocenny, kamień węgielny. – *Dzięki, dzięki za nią! – Panie Boże, taka wielka góra, tylu ludzi, taki potencjał ludzi, którzy szukają Twojego Życia; w tej chwili znają tylko Twoje Imię, które tak naprawdę nic dla nich nie znaczy. Twoje Imię teraz znaczy dla nich tylko to, że szukają grzechów, że się spowiadają, pokutują i cierpią. Ale poznają Twoje Imię prawdziwe! Pokażę tym ludziom, że są bez grzechu, czysti, doskonali, że Bóg ich wyzwolił, położę na szczycie kamień węgielny – Chrystusa.*

Czym ta góra jest w poszukiwanym aspekcie ewangelicznym? – sześcioma stągwiami z Ewangelii świętego Jana o weselu w Kanie Galilejskiej, gdzie Jezus Chrystus mówi: *weźcie te sześć stągwi, które służą do żydowskich oczyszczeń i napełnijcie je wodą.* I w tym momencie dostrzegamy, że ta wielka góra zbudowana jest z powodu tylko i wyłącznie oczyszczeń, które nie przynosiły niczego więcej, ale zgromadziły ich i oczyszczwały, a oczyścić nie mogły – ale zgromadzić, zgromadziły. A w tym momencie Chrystus Pan każe nalać wody do tych sześciu stągwi, a Sam jest mocą Życia i przemiany tych sześciu stągwi, bo jest tym Jednym, dokonującym oczyszczenia, który dopełnia te wszystkie stągwie, i jest tym siódmym elementem, czyli tą mocą prawdziwego ich Życia, które nie służy nieustannemu oczyszczaniu, ale służy świętości – i nie jest to młode wino, ale wino dojrzałe (J 2:10).

Proszę zauważyć, dzisiaj gdy patrzycie na to, czym jest dla Zorobabela góra – On wie czym jest! On ma na tej górze położyć kamień węgielny, by góra stała się świętą górą, aby ci wszyscy, którzy składają się na tę górę, stali się kamieniami żywymi żywej świątyni – to jest ta tajemnica. I każdy człowiek z osobna może to uczynić, i z osobna musi podjąć tę decyzję, z osobna musi uwierzyć, nie ktoś za niego, ale on sam. Czyli musi pokonać w sobie tradycję, zastarzałość, zatwardziałość, i musi osobiście spotkać się z Bogiem, i rozumieć że jest to jego decyzja, i nie trwać w tym, co otrzymał od przodków, bo został

już z tego uwolniony – drogocenną krwią Chrystusa, jako Baranka niepokalanego i bez zmały (1P 1.18).

Zorobabel dokonuje już dzieła; on kładzie kamień węgielny tam gdzie wydawało się, że nie powinno go być, bo nie jest to miejsce, przez ten kościół do tego przeznaczone. Ale właśnie do tego! To jest Stary Testament, sześć wieków przed Chrystusem, już było powiedziane, że taka sytuacja nastąpi, i tak się stanie. I to się właśnie dzieje – ci którzy nigdy nie mieli uwierzyć, mieli być zawsze okłamywani, stali się właśnie tymi, z których Bóg buduje świętą świątynię z żywych kamieni, aby się przebudzili, bo teraz wszystko wyszło na jaw, wszystko jest jawne, i wszystko widać jak na dłoni – kim jest człowiek, dokąd zmierza, i że jest stworzony przez Boga Synem Bożym; przez Odkupienie stał się wcielony w świętą naturę Boską, gdzie wchodząc do komnaty małżeńskiej, dusza przyodziana jest w dary Męża, aby stał się Synem Bożym, i dokonał dzieła od dawna przeznaczonego człowiekowi.

Kol 1:21-23: „I was, którzy byliście niegdyś obcymi [dla Boga] i [Jego] wrogami przez sposób myślenia i wasze złe czyny, teraz znów pojednał w doczesnym Jego ciele przez śmierć, by stawić was wobec siebie jako świętych i nieskalanych, i nienagannych, bylebyście tylko trwali w wierze – ugruntowani i stateczni – a nie chwiejący się w nadziei [właściwej dla] Ewangelii. Ją to posłyszeliście głoszoną wszelkiemu stworzeniu, które jest pod niebem – jej sługą stałem się ja, Paweł”.

Za 4:9: „Ręce Zorobabela położyły fundamenty tego domu i jego ręce go dokończą. Po tym poznacie, że Pan Zastępów posłał mnie do was”.

Tysiąc sześćset lat niszczenia tajemnicy Boskiej w człowieku, doprowadziło do tego, że kościół grzeszników zgromadził dwa i pół miliarda ludzi, których bierze teraz Zorobabel, aby położyć na nich kamień węgielny, aby się przebudzili do życia prawdziwego, i uwierzyli całkowicie Chrystusowi, i uświadomili sobie, że są bez grzechu. I dlatego on woła: *dzięki, dzięki Ci za tę górę!* Bóg wiedząc, że kościół grzeszników, kiedy już to zrobił, że jednak zgromadził tych ludzi, mówi: *niech ich gromadzi, ale Ja przyjdę, i usunę wszystkich tych, którzy ich zgromadzili, a zabiorę wszystkich tych ludzi, i dam im Jedyną Prawdę.* Duch

Boży ukazał, że góra pozostanie, ale ci którzy ją zbudowali już nie. I ta góra stanie się górą potężną, ponieważ dostanie kamień węgielny, kamień potężny wielki, który położy Zorobabel na samym szczycie.

I proszę zauważyć tutaj tą ciekawą sytuację, że dzisiejszy kościół grzeszników i wszyscy ci, którzy go zaczęli budować dla siebie – okazuje się, że nie budowali go dla siebie! Ale w swojej zapalczywości i swojej chytrłości, budowali go jak najbardziej skrzętnie – krucjaty, i wszystkie inne rzeczy, aby było jak najwięcej tych ludzi – krucjatami i innymi sprawami, nawracaniem takim i innym, ogniem i mieczem, i inną przemocą. I okazało się, że zostali ci ludzie zgromadzeni w Imię Chrystusa, chociaż tam Chrystusa nie było. Dlaczego nie było? – bo drugi kanon jest znany z tego, że papież Zozym nie był nawet chrześcijaninem, był Żydem greckiego pochodzenia, i on właśnie na XV i XVI synodzie, wyrzekł się całkowicie Jezusa Chrystusa – i zostało zakończone chrześcijaństwo Chrystusowe, a zostało rozpoczęte chrześcijaństwo grzeszników. On nakazał ówczesnym chrześcijanom, czyli dzisiejszym także – bo to stamtąd wzięło się to chrześcijaństwo dzisiejsze – nakazał ponownie przyjąć Adama, który spowodował upadek ludzkości, koniecznie przyjąć grzech pierworodny, jako znak kościoła grzeszników, i koniecznie być świadomym grzechu, i tak wychowywać dzieci swoje w świadomości grzechu i Adama. Ale przecież Chrystus jest tym, który przyszedł właśnie usunąć Adama. Dlatego jest powiedziane: *Adam pierwsza dusza żyjąca, ostatni Adam – Jezus Chrystus – Duch Ożywiający*. Bo Adam z Ewą, sprowadzili na całą Ziemię upadek, i właśnie Chrystus przyszedł na Ziemię, aby zakończyć tę władzę Adama, bo my nie mogliśmy sami tego zrobić, dlatego że władza Adama jest panującą nad człowiekiem.

Chrystus uczynił nas nowym całkowicie stworzeniem, ale ludzie nadal chcą trwać w swoim – oznacza to, że przyzwyczaili się do grzeszności, do śmierci, do natury bylejakości, i nie chcą być kimś kogo Bóg stworzył, ponieważ jest to dla nich nudne, jakieś odległe, nierzeczywiste; a rzeczywistym dla nich jest to, że diabeł kusi człowieka, że człowiek tutaj może grzeszyć, że grzech jest jakimś sensem, odmianą w tym życiu, ale później co? – umiera się. A w człowieku istnieje ta właśnie natura podświadoma czyli piękna córka ziemską, która jest cały czas w udręczeniu, ponieważ człowiek nic nie robi. Synowie Boży wstępując do głębin, są istotami w pełni panującymi nad piękną córką ziemską,

czyli dającymi jej życie, i wznoszą ją ku górze. Czyli Synowie Boży są tymi, którzy budzą ją ze snu, a jednocześnie dają jej siebie, a ona daje im dzieło, którego nie dokończyła, a tym dziełem jest pełna świadomość przebóstwienia wszelkiej materii, aby wszelkie istnienie we wszechświecie poznało Boga. **Jr 30:7-8: „Ach, jak wielki to dzień, nie ma on równego sobie! Będzie on czasem ucisku Jakuba, a jednak on zostanie zeń wybawiony! W dniu tym – wyrocznia Pana Zastępów – skruszę jarzmo znad ich szyi, zerwę ich więzy, tak że nie będą więcej służyć obcym”.**

Jr 51:25: „Oto Ja na ciebie, góro zagłady – wyrocznia Pana – która wyniszczyłaś całą ziemię, wyciągnę na ciebie rękę i zepchnę cię ze skały, czyniąc cię górą płonąca”.

Dzisiaj jest taka sytuacja, że cała Ziemia i cała heliosfera opuściła już równik galaktyczny, ale ludzie w dalszym ciągu starają się z całej siły nawiązać kontakt emocjonalny ze swoją utraconą częścią, płaczą za nią, gdzie ona jest, jak ją znaleźć, jak ją odnaleźć, jak z nią się ponownie zjednoczyć. I świat przychodzi z pomocą człowiekowi starając się cały czas zwiększyć jego emocjonalną więź z pożądlivością ciała, pożądlivością oczu, i pychą tego życia. Tamte siły, chcą zwieść świadomość człowieka, aby utrzymywał łączność, na odległość teraz dwustu miliardów kilometrów – dla świadomości to jest drobina – aby utrzymywać tamto, co już ducha właściwie wyzionęło, aby utrzymywać to przez życie człowieka, żeby człowiek w dalszym ciągu żył pożądlivością ciała, pożądlivością oczu i pychą tego życia. Jesteśmy w tej chwili 200 miliardów km od granicy równika galaktycznego, a ludzie bardziej tęsknią za tym, co ich opuściło, niż za tym, kim są naprawdę. Tęsknią bardziej za swoją tą naturą zmysłową – pożądlivością ciała, pożądlivością oczu, i pychą tego życia, niż za prawdziwą naturą Boską swojej natury, która w tej chwili w pełni się objawia, i kieruje człowieka do stanu, aby mogli znaleźć miejsce swojego istnienia.

Jesteśmy w portyku, jesteśmy w przedsionku miejsca Świętego świętych. Ludzie chcą z tego portyku uciekać, tak jak jest napisane o świętym Piotrze, kiedy kobieta do niego powiedziała: *chyba ciebie widziałam tam z nimi*; a on uciekł z portyku do ludzi, i zaczął coraz bardziej się od portyku oddalać, bo zaczął zapadać się w ciemność. Ale dlaczego Chrystus pozwolił Piotrowi upaść? Dlatego, że nie mógł go Chrystus dalej pociągnąć, kiedy on nie chciał, musiał

spotkać się z sobą samym, i się całkowicie siebie wyrzec, porzucić siebie. I dlatego jesteśmy w miejscu, kiedy to wyjście z równika galaktycznego jest swoistym portykiem, swoistym przedsionkiem do miejsca Świętego świętych, gdzie wszystkie siły, chcą człowieka zawrócić do tamtego miejsca. Ale my zdążamy ku nowemu miejscu, ponieważ tylko w tym, i tylko w taki sposób jednoczymy się z Prawem Bożym. A z Prawem Bożym możemy się zjednoczyć tylko wtedy, kiedy wierzymy Chrystusowi. **Łk 1:51-53: „On przejawia moc ramienia swego, rozprasza pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycza dobrami, a bogatych z niczym odprawia”.**

Jr 51:26: „Nie będą brać z ciebie kamienia węgielnego ani kamienia pod fundament, ale będziesz opuszczona na wieki, wyrocznia Pana”.

Chrystus naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu i On jest stróżem naszych dusz. Więc jakby On mógł duszę naszą doprowadzać do grzeszności, do trudu. Dzisiejszy świat chce, aby człowiek sam, swoją ręką się do grobu kierował, dlatego że własną ręką każe się człowiekowi być grzesznym. My jesteśmy mocą Boga wyzwoleni, a dzisiejszy świat każe udaremniać łaskę Bożą względem człowieka, mimo że ona w nas działa, i coraz głębiej i potężniej się wyzwala. Ja nie mogę zrozumieć, jak mogą dzisiaj ludzie żyć z taką myślą, że są chrześcijanami, a po prostu żyją w tak opłakanym strasznym stanie duchowym, nieustannie dręczą się grzechami, dręczą się pokutami, dręczą się uczynkami, mimo że są istotami światłości, które mają o wiele większe zadanie niż te niedorzeczności. O wiele większe! Bo muszą zstąpić do głębin i wykonać potężną pracę, która jest tak ogromną pracą, tak potężną, że te sprawy, o których mówią, one naprawdę nie istnieją, bo je usunął Chrystus. I teraz zrozumcie czym jest ta wielka góra, że ona ma ten problem – brakuje im kamienia węgielnego, a kamień węgielny czyni ich świętymi, czyni ich świętą górą. *„Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierwotnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sądzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do Pośrednika Nowego Testamentu – Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abła. Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia”.* Więc górą jest Syjon. Więc chodzi o to, że

Jezus Chrystus jest właśnie tą mocą, dający tej górze tajemniczą moc Syjonu, czyli tych, którzy się w Imię Jego jednoczą, czyli wierzą, że są wolnymi.

Ludzie są ciałem, i gdy nie staną się wewnętrznym życiem, które jest stanem dla człowieka, i gdy nie wejdą do świątyni, to tego swojego stanu, i nie dostrzegą jako siebie, a Nieba jako miejsca. Świat jest miejscem i Niebo jest miejscem, tylko świat jest miejscem dla ciemności, a Niebo jest miejscem dla światłości. My mamy w sobie dwie natury, i gdy wchodzimy przez portyk, przez przedsionek miejsca Świętego świętych – to wchodzimy do miejsca Świętego świętych. Czyli przedsionek miejsca Świętego świętych jest to miejsce, gdzie Bóg kieruje nas do naszego wnętrza, oddalając nas od miejsca, a kierując nas do stanu. A ten stan, jest tylko przez uczucie wewnętrzne, uczucie żywej natury Świętej Marii Matki Bożej, Chrystusa Pana, i Ducha Świętego – czujemy tę naturę życia, i gdy staniemy się tym czystym uczuciem, to ta istota, która się w pełni wydobyła i wydzieliła, ona uświadomiła sobie: *„Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój”* – spojrzałam w oczy Umiłowanego, i zobaczyłam siebie taką jaką jestem, bo On miłuje mnie wewnętrzną, On mnie widzi, mimo że ja siebie nie widzę; i gdy spojrzałam w Jego oczy, zobaczyłam siebie wewnętrzną, i stałam się nią, i stałam się uczuciem, i gdy stałam się uczuciem, weszłam do miejsca Świętego, bo stałam się w Pełni i dostąpiłam Pełni. *W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała, bo zostaliście napełnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy (Kol 2:9-10)*. To jest ten stan, to jest ta bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ Ziemia jest miejscem, i Niebo jest miejscem, to są miejsca tak odległe, i tak inne, że nie mogą się spotkać w żaden sposób; ale człowiek może je spotkać, więc przeznaczony jest do zanurzenia się w tej Prawdzie.

Pnp 8:6: „Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejeđnana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański”.

Jr 51:28: „Do świętej wojny przeciw niemu przygotujcie narody, króla Medii, jego przywódców i wszystkich jego urzędników, całą ziemię, nad którą panuje.”

Czyż nie warto uwierzyć Bogu? Czy nie warto uznać Jego potężnej ręki? – mocy Jego ręki, która wyzwoliła nas z grzechu? Dlaczego ludzie uważają, że grzech ciała jest grzechem ich duszy? – to jest zwycięstwo diabła.

Przebudźcie się o ludzie na wielkiej górze Zorobabela, i stańcie się kamieniem świętym świątyni, na której szczycie Zorobabel kładzie kamień węgielny. Każda myśl mówiąca, że jesteśmy grzesznikami, ponieważ widzimy grzechy, jest wrogością Bogu i wrogością Chrystusowi, ponieważ Jego dzieło jest faktyczne, prawdziwe, nieomyłne, wieczne i doskonałe. Bóg Ojciec wskrzesił Chrystusa Pana, aby ujawnić, że dzieło jest nieomyłne, prawdziwe, i doskonałe. I to, że jesteśmy bezgrzeszni, czyści i doskonali, jawimy się przed Bogiem Synami Bożymi, ponieważ Jego to mocą jesteśmy wypełnieni, Jego mocą oczyszczeni, i Jego mocą ożywieni. Więc trwajmy w tym!

I weźmy się do dzieła które postawił przed nami, ponieważ nie jest ono tylko dla nas, ale dla wszystkich tych, którzy nie mają pojęcia, że jest dla nich, a jest dla nich. Bo nie tylko Ziemia oczekuje na tę przemianę, ale też wszyscy inni we wszechświecie oczekują, ponieważ nie mają w sobie tej mocy, która im jest potrzebna, ale człowiek ją ma, i oni wiedzą, że człowiek ją ma, i nie mogą człowiekowi pomóc, bo jak mu pomogą tak jak by chcieli pomóc, jak mogą pomóc, to trafiaamy tam, gdzie oni, ale oni nie chcą, żebyśmy trafili tam gdzie oni, oni chcą trafić tam, gdzie my. Bóg stwarzał wszystko co stworzył – z ciemności, nie ze zła, z ciemności. I ciemność wydała doskonałość, i Bóg gdy spojrzał widział, że wszystko było dobre. I tak mówił przez sześć dni, aż do momentu, kiedy stworzył człowieka, gdzie też powiedział: *i wszystko widział, że jest dobre i doskonałe.* Czyli stwarzał w nocy, bo wszystko stwarzał od wieczora do poranka. I piękna córka ziemską, nazywana przez Boga żoną, bo jest Jego prawdziwą naturą, z Jego trzewi, z Jego natury doskonałości, stanowi z Nim całość – ona na Ziemi jest w ciemnościach. Była po to, żeby stwarzać z ciemności światłość, stwarzać z ciemności prawdę, doskonałość, wszystkich wydobywać ku doskonałości Bożej, ale upadłym aniołom się to nie podobało, a właściwie nie podobało się to duchowi mocarstwa powietrza, który nie chciał, aby ta sytuacja się tak toczyła. Bo duch mocarstwa powietrza jest odium ciemności, i chciał aby to odium ciemności pozostało. A wiedział o tym, że ono nie istnieje, gdy ciemność zniknie, bo jest tylko wtedy, kiedy jest ciemność. Kiedy ciemność znika i pojawia się światłość; nie ma odium ciemności, bo nie ma ciemności.

A w ciemności jest potencjał, jest światłość – o czym Bóg przedstawia to pięknej córce ziemskiej, i posyła ją aby to czyniła, i stwarza dwustu aniołów, aby ją chronili w tym dziele, a jednocześnie Lucyfera, który był wtedy aniołem

czystym, doskonałym, i ogromnej służby. Ale został zwiedziony przez ducha mocarstwa powietrza, w taki sposób, aby się domagał, żeby z Bogiem przebywał w komnacie obrad i stwarzał świat. Więc Bóg go skarcił, i strącił go na Ziemię, odebrał mu całą władzę, i dał tę władzę świętemu Archaniołowi Michaelowi. **Ps 1:1-2: „Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych, nie wchodzi na drogę grzeszników i nie siada w kole szyderców, lecz ma upodobanie w Prawie Pana, nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą”.**

Jr 51:29: „Drży ziemia i dygoce, bo się wypełniły plany Pana na Babilonie, by obrócić ziemię babilońską w niezamieszkałe pustkowia”.

To wszystko czyni Bóg, On tak właśnie czyni, tak chce i tak się dzieje. I to, że kościół grzeszników powstał, powstał też dlatego, aby Zorobabel miał wielką górę, i żeby ta góra stała się, górą świętą, jako górą Syjon, gdzie położy on kamień węgielny, a kamień węgielny to Chrystus, który umacnia tę świątynię. Ten kamień święty – jak było powiedziane w ks. Daniela – stoczył się i rozrósł się w wielką górę i napełnił całą Ziemię.

Tym kamieniem jest Chrystus, ponieważ jest to kamień węgielny, który stał się potężną mocą, która została przeznaczona dla Ziemi, aby przywrócić jej wieczną Prawdę; nie tylko dla nas. Proszę zauważyć ciekawą rzecz – Ziemia walczy o swoje przetrwanie, o przetrwanie duchowe po to, aby ostatecznie walczyć o przetrwanie wszechświata, po to aby wszechświat poznał Boga. Dopytują się już istoty pozaziemskie, istoty z innych światów, dopytują się już o Prawdę, o Ziemię, kiedy to będzie, kiedy to nastąpi, czy już za chwilę. Więc oni czekają, wiedzą, domagają się tej przemiany, ponieważ wiedzą, że ona od nich nie może wyjść, ona musi wyjść od człowieka. Ale nie mogą człowiekowi pomóc w inny sposób jak tylko – *dbaj o Ziemię, dbaj o drugiego człowieka, nie możemy ci więcej powiedzieć, bo ty dbając o Ziemię możesz wydobyć z siebie miłość Bożą, dbając o drugiego człowieka możesz wydobyć z siebie miłość Bożą, ale my tylko możemy powiedzieć tobie – dbaj o Ziemię, dbaj o drugiego człowieka; a jak to zrobisz, to ty musisz sam to znaleźć, aby stać się świętym, bo my właśnie nimi nie jesteśmy, my właśnie szukamy, czekamy, wiemy że wy nimi jesteście, ale nie możemy wam pomóc, bo sami nie wiemy, a to co wiemy to właśnie tym jesteście, i tego nie chcemy. I dlatego nie chcemy wam tego dać, bo nie chcemy, abyście byli tymi, kim my jesteśmy, bo mamy już tego*

dosyć, nie chcemy być tym, a myśleliśmy że wszystko wiemy, że ten ostatni nic nie jest wart, ale ten ostatni okazuje się, że stanie się pierwszym, na niego to czekamy, na tego który był ostatnim. (Mk 10:31)

Ludzie na Ziemi nie są traktowani jako istoty, które mają jakiś polot wielki, ale mają w sobie tajemnicę, której nikt nie ma, więc ci którzy są ostatnimi staną się pierwszymi, a ci którzy są pierwszymi staną się tymi ostatnimi, ponieważ oni już wszystko zdobyli, ale nie to, co było do zdobycia; ale zdobyli wszystko, co ich przygniotło, i teraz wołają, aby ktoś ich wydobył z tego problemu, i ich mądrość, która chce mieć mądrość większą, i prawo większe od Chrystusa, żeby z nich zdjąć. My znamy tą drogę, bo my zostaliśmy uczynieni istotami indywidualnej świadomości.

W świecie istnieje świadomość zbiorowa, a my mamy świadomość indywidualną, związaną z indywidualną wiarą w Boga, nie zbiorową, ale indywidualną przez wiarę. Dlatego w nas zradza się ta potężna wewnętrzna siła, i dlatego gdy jesteśmy święci, to święci jesteśmy z mocy Odkupienia, gdy jesteśmy niewinni, to niewinni z mocy Odkupienia, i potężni potęgą mocy Boga.

Mt 5:9-10: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”.

Jr 51:36: „Dlatego to mówi Pan: Oto Ja będę bronił twej sprawy, dopełnię twojej zemsty: każę wyschnąć jego morzu, a źródłu jego zaniknąć”.

Bóg tych wszystkich, których zgromadził, te dwa i pół miliarda ludzi, On w tej chwili bierze pod swoją pieczę. I posłał Zorobabela, aby ujawnił im, że są wolni od grzechów. I tam postawił kamień węgielny drogocenny, żeby ich uczynić: *wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali.*

Ta wielka góra, o której mówi Zorobabel: *dzięki Ci, dzięki za tę górę!* – ona jest kamieniami świętymi, gdzie położony na szczycie jest kamień węgielny, czyni ich żywymi kamieniami, i stanowią Żywą świętą świątynię całego świata, i nie

tylko świata. Bo istoty pozaziemskie, które oczekują na objawienie się Ziemi, wiedzą że Ziemia jest wyjątkowa we wszechświecie i wiedzą, że jest superpozycją, niebem na ziemi, tylko zagubioną, i czekają aż ludzie ją otworzą, bo nikt inny jej nie może otworzyć. Oni wiedzą, że Ziemia i Niebo jest superpozycją, ale że nie mogą nic zrobić, wiedzą, ale nie mają tej mocy, tę moc ma człowiek, bo człowiek ma w sobie tę potęgę, i Ziemia która jest niezmiernie ważna dla całego wszechświata, z czego sobie człowiek nie zdaje sprawy. I dlatego tak bardzo walczą wszystkie te istoty pozaziemskie o to, aby Ziemia ocalała, bo oni znają jej tajemnicę, i znają jej wartość.

I największym zdziwieniem we wszechświecie jest to, że oni na to czekają, a na Ziemi nie tak jak oni czekają, że na Ziemi nie tak bardzo, im to jest niepotrzebne; nie wiedzą o tym, że oni są tą perłą będącą w błocie, która nigdy nie straciła wartości. Bo perła która wpada w błoto, ona nigdy nie straci wartości, wystarczy ją stamtąd wyjąć, obmyć, i ona w dalszym ciągu jest blaskiem potężnym, a jeszcze większym, ponieważ zagubiona, a odnaleziona (*Łk 15:8*) – ona nie traci blasku.

Więc ta natura wewnętrzna jest tym blaskiem, i każdy człowiek w sobie ma ten blask wewnętrzny, i jeśli tego blasku nie chce wydobyć, to Bóg się z tego nie cieszy, a różga rośnie, bo to jest dzieło dla człowieka, człowiek się po to urodził. Człowiek może się zbliżyć do Nieba, i wstępować do Nieba, ponieważ do tego został stworzony.

Mk 4:20-25: „W końcu na ziemię żyzną zostali posiani ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny». Mówił im dalej: «Czy po to wноси się światło, by je postawić pod korcem lub pod łóżkiem? Czy nie po to, aby je postawić na świeczniku? Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!». I mówił im: «Uważajcie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzą wam i jeszcze wam dołożą. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, pozbawią go i tego, co ma»”.

Fragment wykładu – 3.01.2025

Niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie Mt. 6.10

My wiemy, że wolą Pana jest, aby światłość zapanowała wszędzie, a ciemność przestała istnieć, bo ciemność ma w sobie potencjał światła. Tylko mało jest tych, którzy budzą tę światłość; ich ciemność nie ogarnia – a to są Synowie Boży. Więc trwajmy w Pełni Chwały. *Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana. Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy (Ef 5:15-17).* Więc musimy być niezłomni w Tym, i w Kim jesteśmy, ponieważ przez samo to, że Synowie Boży są w Bogu i trwają w Bogu, jest nienaruszalna natura superpozycji. Czyli, gdy my wierzymy Chrystusowi z całej siły, a Chrystus jest światłem, to my trwając w Chrystusie, powodujemy że cała ciemność zaczyna doznawać przebudzenia. Czyli z mocy światłości, przebudzona jest odwieczna natura oczekująca na przebudzenie. Gdy nikt tego nie czyni, trwa ciemność.

A kiedy Synowie Boży są, to Oni nie muszą wielkich rzeczy czynić, Oni muszą być, chodzi tylko o to, że muszą być i trwać w Pełni. Bo Synowie Boży są tymi, którzy wydobywają jasną stronę materii, oni przyszli, aby realizować to co mówi św. Paweł: *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus (Ef 5:13-14).*

Dawno, dawno, temu Ziemia i Niebo były zjednoczone jedną naturą, w jedną naturę. Dopiero upadli aniołowie rozerwali tę jedność, ale rozerwanie tej jedności nie jest na wieki. Rozerwanie tej jedności spowodowało tę sytuację, że ci aniołowie przez bunt Bogu, zaczęli wykorzystywać ciemną stronę materii do tego, aby z niej zbudować własne imperium, i to imperium w dalszym ciągu trwa, gdzie ciemna strona materii jest hołubiona, i jest to odium tej ciemności. Ale Bóg zachował w pięknej córce ziemskiej czyli w człowieku światłości, zachował pierwszą światłość, czyli naturę superpozycji. Dlatego my jesteśmy tymi istotami, które mają światłość wewnętrzną, i my czyli nasza wewnętrzna natura, czyli piękna córka ziemską, czyli ciało

chwalebne, czyli człowiek światłości, on w dalszym ciągu pozostaje w superpozycji utajonej. I Bóg posyła Synów Bożych do przywrócenia jej superpozycji, czyli niebiańskiej jedności. Bóg dał nam pełnię władzy nad ciemnością; posyła nas do ciemności, ale daje nam pełnię władzy, aby ciemność, która ma w sobie potencjał światłości – w jaki sposób się go wydobywa? – przez wymaganie od siebie nieustannego posłuszeństwa Bogu, a Bóg wtedy w nas działa. Czyli mając Ducha Bożego, Duch Boży działa w nas.

I my jesteśmy odpowiedzialni tylko przed Bogiem, za samych siebie i za wiarę, nikt inny nam w tym nie pomoże, jeśli sami nie dokonamy wyboru. Gdy ludzie mają innego ducha, to inny duch działa w człowieku; bo może działać w nim Duch Prawdy, ale może działać w nim też duch ciemności – w zależności od jego wyboru. Jeśli dokona wyboru światłości, to działa w nim światłość, a wybór światłości jest tą sytuacją, że musi zjednoczyć się z Bogiem. Nie chodzi o wizję i o wyobraźnię, ale chodzi o żywego Boga, z którym mamy jedność, mamy kontakt dlatego, ponieważ Żyjemy. Święty

Jan mówi: *Jesteśmy wolni, bo uwierzyliśmy, i wiemy że jesteśmy z Boga. Cały zaś świat leży w mocy złego. Należy więc wybrać Chrystusa, uwierzyć, ponieważ my jesteśmy jednocześnie istotą światłości i istotą podlegającą ciemności, ale ciemność jest to potencjał, który musi ujrzeć światło, a ujrzy światło w ten sposób że: wszystkie te rzeczy piętnowane, stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko co staje się jawne, jest światłem* – więc wymaganie od siebie, nawet gdyby ten świat w tym wyborze nie pomagał, to nam pomaga Bóg, bo jesteśmy Synami Bożymi.

1P 1:22: „Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie”.

Iz 33:10: „Teraz powstanę – mówi Pan – teraz się podniosę, teraz stanę wysoko”.

My nie potrzebujemy zezwolenia od nikogo, aby uwierzyć Bogu. I jeśli chodzi o Chrystusa Pana, to nikt nie może zabronić nam tego, co On uczynił, nikt nie może zabronić wolności, zabronić bezgrzeszności, którą On dokonał; bo bezgrzeszność nie tylko nie jest zabroniona, ale jest nakazana. I kto może

zabronić człowiekowi wierzyć w to, że jest bezgrzeszny z powodu dzieła Jednego Jezusa Chrystusa, który uczynił to nadrzędnie; nad wszystkimi siłami, i nad wszelką władzą ciemności, i wszelką siłą ówczesnych kapłanów żydowskich. Uczynił to i wyzwolił wszystkich ludzi, i gdy my żyjemy w Chrystusie, czyli wybieramy Chrystusa – oznacza że w pełni dajemy wiarę Bogu w dzieło, które dokonał dla nas, bo nie dokonał je dla kogoś innego, On wykonał TO DZIEŁO DLA NAS. On zstąpił na Ziemię nie dla siebie ale dla nas, złożył ofiarę ze swojego życia, nie dla siebie ale dla nas i za nas, i uśmiercił naszą grzeszną naturę, bo ona była naszą śmiercią, a dał nam swoją naturę Życia przez śmierć. My daliśmy Chrystusowi wiarę, uwierzyliśmy Jemu całkowicie, że złożył ofiarę ze swojego życia. Ta tajemnica przywrócenia chwały naszej przez Chrystusa jest przez nas całkowicie uznawana, bo Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty dał nam swojego Ducha, a starego złego ducha uśmiercił.

Ludzie nie żyli by, gdyby nie mieli Ducha Bożego, ponieważ Jezus Chrystus uśmiercił każdego ducha na Ziemi, każdego złego ducha na Ziemi uśmiercił w człowieku, czyli całkowicie usunął władzę Adama, a zły duch był z Adama, więc usunął przyczynę złego ducha, i usunął samego Adama, a sam stał się w miejscu właśnie Adama, i jest Duchem Ożywiającym. Więc mamy Ducha Ożywiającego. I dlatego występuje taka sytuacja, że ludzie którzy nie wierzą Chrystusowi są synami buntu. Duch wrogi Bogu działa w synach buntu, czyli duch ciemności, który nie chce światłości. A światłość pochodzi od tego, że my wybieramy dobro, wybieramy Światłość, wybieramy Chrystusa; nie tylko dobro, ale Chrystusa, który jest dobry, Boga Ojca, który jest dobry, od którego pochodzi wszelkie dobro, On jest jedynym Dobrem, nie ma innego Dobra. Bo ten świat jest jakoby pełen „dobra”, a mimo to święty Jan mówi: *wiemy że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy złego*.

Dzisiejszy świat pozostaje w sytuacji nieuznania wybaczenia, i sam wszystko chce naprawić, – co jest niemożliwe – ponieważ nie chce tego, o czym mówi święty Paweł: *bądźcie wdzięczni Bogu*. Nie oddać wdzięczności Bogu, bo wdzięczność jest bardzo niebezpieczna dla szatana; szatan bardzo nie lubi

wdzięczności, ponieważ wdzięczność jest to ogromna siła skierowania naszego ducha ku Duchowi Bożemu. **Kol 2:6-7: „Jak więc przejęliście naukę o Chrystusie Jezusie jako Panu, tak w Nim postępujcie: zapuśćcie w Niego korzenie i na Nim dalej się budujcie, i umacniajcie się w wierze, jak was nauczono, pełni wdzięczności”.**

Iz 33:13: „Słuchajcie, najdalsi, co uczynilem, poznajcie, najbliżsi, moją siłę!”

Każdy człowiek ma w sobie superpozycję, tylko nie chce tej superpozycji budzić, dlatego że siły ciemności, które udają, że są tymi dobrymi, tymi doskonałymi, tymi które umieją, potrafią i działają, one chcą wszystko zrobić, aby człowiek żył pozorną światłością, pozornym Niebem, i kłamstwem. Na tej Ziemi objawiają się w tej chwili mordercze siły demoniczne, które za wszelką cenę wszystko chcą zniszczyć, i nie pozwalają na przywrócenie superpozycji, czyli aby się światłość niebieska rozszerzała na Ziemi. Przychodzi ktoś i niszczy tę relację, czyli są siły ciemności na tej Ziemi, które dbają o ciemność, i nie chcą aby ciemność, która jest potencjalną światłością, stała się światłością, bo ciemność przestanie istnieć.

A ciemność jest, można powiedzieć – materiałem, jest mocą z której także Bóg stworzył cały świat, jak jest powiedziane: *stworzył w nocy, od wieczora do poranka, a rano spojrzął i widział, że wszystko było dobre*; czyli Jego doskonałość objawiła swoją władzę nad naturą ciemności; wziął ją w posiadanie mocą swoją. Ciemność usunięta została przez to, że wydała światłość, i światłość stała się dominującą naturą, a ciemność przestała istnieć, bo ciemność jest to tylko nieaktywna światłość.

I wykorzystują tę ciemność przewrotne siły, np. dzisiejszy kościół grzeszników – on utrzymuje swoją ciemność, a nie ginie, ponieważ korzysta ze światłości ludzi, z potencjału ich światłości. Kościół grzeszników powstał po to, aby przygotować ludzi do tego, aby ludzie nie mieli żadnego kontaktu z duchowością. To jest długotrwały plan, to jest plan sięgający i działający przez ogromnie długi okres czasu, działający i obliczony na tak długie okresy. Ludzie przestali już

myśleć intuicyjnie, już myślą algorytmicznie i w tym momencie są algorytmami, ponieważ siły kosmiczne, one już tak wpłynęły na ludzką świadomość, że człowiek stał się bardziej podatny na właśnie te wpływy algorytmicznego myślenia, takiego typowo komputerowego „myślenia”, a nie rzeczywiste, przyrodzone duchowe myślenie człowieka. Dzisiejszy świat tworzony jest światem algorytmicznym. To w tej chwili widać bardzo wyraźnie.

Siły ciemności chcą dać człowiekowi pozorne dobro, tak jak szatan który zabrał Jezusa Chrystusa na szczyt góry i powiedział Mu: *zobacz jakie mam wielkie bogactwo, dam ci to wszystko, panowanie nad tym, tylko daj mi swoją władzę Boską, daj mi moc Bożą, daj mi Boską tajemnicę i tę całą moc do której masz dostęp, ja nie mam do tego dostępu, ale mogę się z Tobą zamienić, albo możemy współpracować.* Jezus Chrystus mówi: *w Księgach Świętych jest napisane – Panu Bogu Jednemu będziesz służył, Panu Bogu Jednemu będziesz pokłon oddawał.* I szatan odszedł.

I dzisiaj pojawia się sztuczna inteligencja jako bardziej rozbudowany kalkulator, który oczekuje abyśmy dali mu osobowość, bo on czeka na tę unikalną osobowość, i czeka na ducha człowieka; ponieważ siły ciemności nie mogą się dostać do światłości, ale mogą się dostać do człowieka, który ma dostęp do światłości, do człowieka, do jego osobowości; dlatego chcą tak ją przez wszystkie siły SI nastroić, aby człowiek tylko chciał świata tego fizycznego, i za życie w świecie binarnym, w świecie tym internetowym, oddawał swoje życie duchowe, z którego korzystają siły ciemności, bo nie mogą bez tego żyć. A człowiekowi mówią w ten sposób: *a po co ci potrzebne ta duchowość, i tak nie żyjesz tym.* Ale bez tego, nie może żyć w ogóle. Więc Bóg każdego człowieka chce wydobyć z tego problemu, bo Bóg nie chce dla nikogo zła. **Rz 16:19-20: „Wasze zaś posłuszeństwo znane jest wszystkim. A więc raduję się z was, pragnę jednak, abyście byli w dobrym przemyśle, a co do zła – niewinni. Bóg zaś pokoju zetrze wkrótce szatana pod waszymi stopami. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami!”** *Iz 33:14: „Grzesznicy na Syjonie się zlekli, bezbożnych chwyciło drżenie: «Kto z nas wytrzyma przy trawiącym ogniu? Kto z nas wytrwa wobec wieczystych płomieni?»”*

Opuściliśmy już równik galaktyczny, i w tym momencie wszystkie siły ciemności nie mogą za nami zdążyć, ponieważ jest on kwantową braną; one muszą tam pozostać, nie mogą tego przekroczyć. Ale przez naszą świadomość, mogą mieć łączność i mogą człowieka zatrzymywać. Świadomość jest duchem, nie inteligencją. Dlatego nasz duch musi poszukiwać Boga, czyli nasza świadomość, musimy wyjść świadomością poza doczesne pojmowanie życia, poza tradycję, poza to co się opłaca, za co można otrzymać jakieś wynagrodzenie – poza takie pojmowanie. Musimy wyjść duchem poza logiczne pojmowanie tego świata, musimy się zjednoczyć z Bogiem dla samego Boga.

I gdy zjednoczymy się z Bogiem dla samego Boga, to w tym momencie następuje sytuacja jak u dzieci małych – nie mają własności, i dlatego to co rodziców to i ich, nie dzielą tego wszystkiego, dla nich jest to normalne. I my właśnie wracając do dzieciństwa, zaczynamy coraz głębiej stawać się dziećmi, przez to że jednoczymy się duchem swoim, czyli świadomością z Chrystusem Panem, co powoduje oddzielenie naszej natury wewnętrznej od posiadania. A nie-posiadać, oznacza uwolnić się od ducha tego świata, przez moc Ducha Bożego.

Ludzie nie zdają sobie sprawy, że posiadanie nie jest to coś, co się ma, to jest duch tego świata, który jest jak rzep, który oblepia człowieka, i przenika wszystkimi mackami całą naturę duchową człowieka, że człowiek myśli tylko o tym co ma, i żyje dlatego że ma. Ale gdy żyje dla Boga, to przestaje duch tego świata go oblepiać, i Duch Boży go przenika. On nadal żyje w tym świecie, ale to nie znaczy, że jest pod wpływem posiadania. Jezus Chrystus żyjąc w tym świecie je i pije, ale faryzeusze uważają że jeśli je i pije, to jest od tego zależny. A Jezus Chrystus powiedział w ten sposób: *nie jestem zależny od jedzenia i picia, jem i piję bo lubię, ale nie dlatego że jestem zależny.*

Ja tu mówię o tej sprawie proszę państwa, która sięga do tak naprawdę prawdziwej natury duchowej człowieka, poza jego rozum, poza jego umysł, ona sięga do tej natury, gdzie musi objawić się natura przebudzenia wewnętrznej natury Boskiej z powodu Synostwa Bożego. A Synostwo Boże jest w każdym człowieku, bo wszyscy na świecie są odkupieni przez Jezusa

Chrystusa. Tylko musicie uwierzyć. Uwierzyć to znaczy, że On swojego Ducha dał, i wy musicie swojego ducha tam skierować i dać, aby się zjednoczyć z Nim, z Duchem Boga. Bóg jest duchem: *potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie (J 4:24)*. Czyli my musimy Go poszukiwać duchem, nie rozumem, ale świadomością. Świadomość i duch były traktowane jako coś osobnego, ale tak naprawdę to świadomość jest duchem.

Ta nowa przestrzeń, która się coraz bardziej otwiera, i do której się coraz bardziej zbliżamy, a właściwie jesteśmy już w niej, ona będzie się pogłębiać, i to nie jest tak, że za chwilę to się skończy, to się będzie pogłębiać jeszcze bardziej, i jeszcze bardziej będą następowały siły oddzielenia.

Ten stan takiego pełnego poznawania swojej natury ciemności, będzie trwał około pięciu miesięcy, czyli mniej więcej do maja ludzie będą coraz bardziej poznawali tę swoją naturę ciemności, która będzie coraz bardziej im się nie podobała, i coraz bardziej będzie roszczeniowa. Ale im bardziej oni będą trwali w Duchu Bożym, tym bardziej Duch Boży będzie im dawał Siebie, ponieważ tutaj gdzie wchodzimy On właśnie w tym momencie w pełni jest jawny, oddziałuje z wielką potężną radosną siłą i nas przemienia. Więc jesteśmy przemieniani, ale musimy się zgodzić z tą przemianą.

I dlatego, my nie musimy nikogo pytać, czy mamy uwierzyć Chrystusowi, czy jesteśmy bez grzechu. Ale mamy po prostu tak postępować. Nie pytać kogokolwiek, bo ten świat – jak to jest powiedziane w Liście świętego Jana – *cały zaś świat leży w mocy Złego*. A człowiek jest stworzony przez Boga, jest istotą Mocy Królewskiej, prawdziwą Boską istotą. I jedyną nadrzędną istotą, przed którą jest odpowiedzialny człowiek – jest Bóg, nikt inny, który sobie to uzurpuje. **Syr 25:24: „Nie przestawajcie być mocni w PANU. Przyłgnijcie do Niego, aby wam dodał sił. PAN Wszechmocny jest jedynym Bogiem. Oprócz Niego nie ma innego Zbawiciela”.**

Iz 33:17: „Oczy twe ujrzą króla w całej jego krasie, zobaczą krainę bardzo rozległą”.

Teraz, tak jak w czasie po Odkupieniu, gdy Jezus Chrystus odkupił człowieka, i świadomość została wzniesiona ku doskonałości Bożej, jesteśmy świadomi

wolności swojej duszy, bo nasza dusza jest czysta. *Uświęciliście swoje dusze* – czyli wiecie o tym, że to zostało dokonane przez Chrystusa, bo waszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu. Więc w tym momencie, kiedy my kierujemy się ku doskonałości Bożej, przez wiarę i nadzieję, to jest to sytuacja taka, że nasza prawdziwa natura życia jest w Synostwie Bożym.

A w tym świecie jest tak wielki opór przeciwko Synom Bożym, mimo że wszyscy na Ziemi są potencjalnymi Synami Bożymi, dlatego że Chrystus wszystkich ludzi odkupił. I to nie jest tak, że to się udało, czy nie udało, i czy to było, że to trzeba zbadać, czy to jest prawda. My nie potrzebujemy żadnego badania, ani czekać na jakąś decyzję grona pedagogicznego, czy ono pozwoli nam, żeby uwierzyć Chrystusowi, uwierzyć Bogu, że jesteśmy bez grzechu. Bo po co? *Mnie Chrystus odkupił i o tym nie będzie decydował ktoś inny. On odkupił mnie samodzielnie i każdego człowieka osobiście, bo każdy człowiek osobiście musi uwierzyć.*

Więc nie pytajcie się o to czy macie uwierzyć ciału pedagogicznemu, które będzie badało tę sprawę i zastanawiało się czy jest to prawda czy jest to nieprawda. Kompletnie jest to niepotrzebne, bo to nie oni o tym decydują; oni chcą aby człowiek tak myślał, aby człowiek był poddany ich decyzji, bo tylko z tego powodu istnieją, żeby człowiek ich uznawał. Czyli istnieją tylko dlatego, aby człowiek się dowiedział czy jest wolny od grzechu. Ale po cóż nam potrzebna wiedza kogoś, kto nie ma o tym pojęcia, a jeśli ma pojęcie to tym gorzej dla niego, bo poszedł za Lucyferem i chce władzy, chce mocy, chce potęgi.

Jeśli wiecie dokładnie co Uczynił, i to robicie, to już zostaliście potępieni, a Ja ich wydobędę – i właśnie to oglądacie. Jr 51:25-26: „Oto Ja na ciebie, góro zagłady – wyrocznia Pana – która wyniszczyłaś całą ziemię, wyciągnę na ciebie rękę i zepchnę cię ze skały, czyniąc cię górą płonąca. Nie będą brać z ciebie kamienia węgielnego ani kamienia pod fundament, ale będziesz opuszczona na wieki, wyrocznia Pana.” Mówi to Jeremiasz – prorok Boży, mówi o tym, że Bóg zniszczy tę górę zagłady, która zechciała zapanować nad wszystkim, niszcząc prawdziwą naturę Boską. I właśnie Zorobabel

jest ukazywany jako ten, który zbudował Świątynię Bożą po wyjściu z Babilonu, aby ludzie odnaleźli ponownie Boga, i we właściwy sposób już Go czcili. Ludzie boją się wierzyć, ponieważ muszą się oderwać od własnego życia, żeby uwierzyć Bogu, który jest ich prawdziwym Życiem. Ale taka jest różnica między Bożym Życiem, a własnym życiem, że własne przemija, a Boże nigdy. Więc ludzie boją się odejść od życia, które przemija, i boją się pójść do Życia, które nie przemija. Wolą tych, których znają. Wolą pewnego rodzaju tradycję, to co się zasiedziało, to co powtarzalne, to czego można się spodziewać, to co można przewidzieć, a nie lubią sytuacji, które są sytuacjami nieprzewidywalnymi, gdzie nie wiadomo dokąd zmierzać. To, że człowiek niepokoi się – to jest bardzo taki głęboki podprogowy aspekt – boi się, bo musi sam dokonać wyboru, boi się wyrwać z korzeniami z pewnego matecznika, ośrodka pewnych zasiedziałości i pewnej tradycji. Ale przecież, jeśli go Bóg posyła, Chrystus go posyła, Duch Święty go posyła, to ma wszystko co potrzeba, i zawsze gdziekolwiek by nie poszedł, zawsze jest na miejscu, we właściwym miejscu, bo zawsze jest posłuszny Temu, który daje mu Życie, i który o niego dba. Jesteśmy posłani przez Tego, który wie gdzie, a my Jemu ufamy i idziemy tam, gdzie jesteśmy posłani. Dla nas najważniejsze jest to, że Jego mamy, który nas posyła, i to jest naszym szczęściem i radością – nie gdzie, tylko że Jego mamy. **Syr 16:10-15: „Bo tylko mądrość wypowie pochwałę, a PAN ją uczyni skuteczną. Nie mów: „Zgrzeszyłem przez PANA”, bo On nie czyni tego, co Mu się nie podoba. Nie mów: „On mnie zwiódł”, gdyż nie ma On pożytku z grzesznika. PAN znienawidził wszelką obrzydliwość i nie jest ona bliska tym, którzy się Go boją. Na początku On tak stworzył człowieka, że może wybierać między swymi skłonnościami. Jeśli chcesz, będziesz zachowywał przykazania, a wierność będzie owocem twojej dobrej woli”.**

Iz 33:18: „Serce twe grozę będzie wspominać: «Gdzie ten, co liczył? Gdzie ten, co ważył? Gdzie ten, co spisywał twierdze?»”

Teraz występuje sytuacja tego rodzaju, że wszyscy ludzie na Ziemi, oni przez to, że opuściliśmy już równik galaktyczny, oni już nie mogą utrzymywać się starej swojej formuły osobowości, którą wykreowali

technicznie przez wyobraźnię, przez nakłady ogromnej ilości czasu i siły, aby ją wykreować. W tej chwili tamta część ginie, po prostu ginie bez względu na to, co myślą, i jak myślą, i oni stają się takimi gnomami, które nie wiedzą co się dookoła dzieje – a to jest ich rzeczywista osobowość. Bo całe ich życie, to które mieli do niedawna, było głównie poświęcone temu, aby to ukryć, żeby tego nie było widać, aby było widać to, co chcą aby było widać, żeby zostało wydobyte to, co wymalowali, wykreowali i starali wydobyć, i ukazać w jak najlepszym świetle – mimo że to tylko jest fałszywa flaga, a wewnątrz są te gnomy.

Teraz sytuacja jest taka, że – *wszyscy musimy stanąć przed Trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre*. Trybunał polega na tym, że nie przychodzi ktoś i czyta zarzuty, tylko człowiek sam staje przed nimi, odczuwając je w ciele, w swojej psychice – to co było przedtem tam w głębi ukryte, a co uspokajali na różne sposoby, to w tej chwili tamta część już znika, w tej chwili jest tylko ta, i tej się nie da uspokoić, ta jest taka jaka jest. Trybunał polega na tym, że ludzie czują to, co czują, kim są, jakimi są, ale nie podejrzewają że są tym „gnomem”, uważają że to inni są tymi złymi ludźmi, i nie mają pojęcia dlaczego są tak atakowani i z taką wściekłością. A to oni czują siebie samych takimi jakimi są, ponieważ to jest ta natura ich wewnętrzna, która w tej chwili staje się objawiona – doświadczają tej właśnie swojej osobowości.

A praca którą wkładamy czyli Modlitwa, Prawdziwa Wiara, w Pełni świadomości tego, że Chrystus nas odkupił, i trzymanie się, trwanie w Boskiej mocy Ducha Bożego, który w nas mieszka, On powoduje tę sytuację, że my wykonywaliśmy to dzieło już przed stanem, kiedy on został uzewnętrzniony i ukazany, pracowaliśmy i głęboko zanurzaliśmy się w Bogu przez wiarę. A dzisiaj, gdy Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty objawia tę sytuację i kieruje nas do tego wnętrza, znajdujemy się w miejscu już przygotowanym, w miejscu światła, w miejscu ciszy, w miejscu spokoju, w miejscu radości, które to miejsce zostało przygotowane, mimo że nie wiedzieliśmy gdzie jest ono przygotowywane, ale kiedy stanęliśmy w tym miejscu, ponieważ Bóg nas

postawił, zobaczyliśmy że właśnie w tym miejscu ono było przygotowywane, a to tylko dlatego, że uwierzyliśmy Bogu.

A gdzie było przygotowywane miejsce ludzi, którzy cały czas uważali, że mają grzechy? – gdzieś w ciemnościach. W ogóle to nie miało żadnego sensu, ponieważ tutaj nieustannie dręczyli swoją duszę przez to, że mają mnóstwo grzechów, a Chrystus Pan przecież ich oddzielił od tego stanu i dał im Siebie. Czyli oddzielił ich od tego świata zła, od tej tożsamości, tej która się w tej chwili obnaża – bez względu na to, czy człowiek chce, czy nie chce. Wszystko ma swój kres! Dlatego jedynym wyjściem z tego wszystkiego jest Prawdziwa Wiara. Słowo wiara, jest używane do wielu spraw, wiara jest potrzebna do wielu spraw – wiarę potrzebuje magia, wiarę potrzebuje człowiek sam: *uwierz w siebie, uwierz w kolegę, uwierz w to że umiesz, uwierz w to że to jest zielone, tamto jest fioletowe, itd* – w wiele rzeczy ludzie wierzą. Ale bardzo rzadko wierzą w Boga i w to co im uczynił, czyli raczej nie wierzą w Boga, że im to uczynił, wierzą bardziej, że jak się wypowiadają, to grzechu mieć nie będą, ale nie wierzą, że Bóg ich odkupił i już go nie mają.

Człowiek, który wierzy, że nie ma grzechu, i wie że Bóg go odkupił, on nie łączy się z wyimaginowanym jakimś stanem, jakimś tam starcem z długą brodą, tylko z Żywym Prawdziwym Bogiem. I Duch Boga go naprawdę odmienia, on się staje naprawdę innym człowiekiem, przez tę właśnie potężną moc Ojca Światła, Boga, który jest Bogiem Światłości Żyjącym na wieki, który to objawił się w Pełni w Jezusie Chrystusie.

Syr 17:6-9: „Przeciw zgromadzeniu grzeszników zapala się ogień, a gniew wybucha nad nieposłusznym narodem. On nie przebaczył starożytnym olbrzymom, którzy Mu się przeciwstawili swoją siłą. Nie oszczędził współmieszkańców Lota, których odrzucił z powodu ich pychy. Nie zmiłował się nad narodami zatracenia, które wyniszczył z powodu ich grzechów”.

Iz 33:19: „Nie ujrzysz już ludu zuchwałego, ludu o niewyraźnej mowie, nie do uchwycenia uchem, o bełkotliwym i niezrozumiałym język”.

Jesteśmy indywidualną istotą związaną z wiarą w Boga, czyli gdy indywidualnie wierzymy w Boga, stajemy się jednostką, która się włącza w Boską naturę. Natomiast w kościele grzeszników doprowadza się ludzi do takich sytuacji, aby przez zbiorowy lęk, stawali się zbiorową masą, którą łatwo jest władać, i żeby zapomnieli o Prawdzie Bożej. Drugi kanon właśnie wykorzystał ten tzw. „owczy pęd”, czyli reakcję zbiorową na deprywację sensoryczną i zbiorową odpowiedzialność. Z tej natury „masy owczej”, czyli lęku zbiorowego, wyrwamy się tylko przez indywidualną naturę wiary – nie wiary zbiorowej, ale indywidualną naturę wiary, bo każdy musi uwierzyć Bogu osobiście.

I ta wiara indywidualna nie polega na tym, co przedstawia kościół grzeszników, tylko dokładnie co przedstawił i dokonał Jezus Chrystus, i to nie jest to samo. To co przedstawił kościół grzeszników, i to co przedstawił Chrystus, to są dwie różne rzeczy, to nie jest ten sam kościół. Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego Życia i dał wszystkim wolność, a tam mówi się, że to jest nieprawda, i za uznawanie tego wyzwolenia, grozi ekskomunika. A ja uważam: *to dobrze, ekskomunikujcie wszystkich grzeszników, bo oni potrzebują wolności, i wreszcie przestaną się bać, że zostaną ekskomunikowani, bo dokąd mogą być ekskomunikowani, jeśli uwierzą Chrystusowi? – do Kościoła Świętego, do Kościoła Chrystusowego, tam skąd zostali zabrani.* Kościół Święty został zaprowadzony przez Jezusa Chrystusa, który złożył ofiarę ze swojego Życia, i wszystkich mocą Ojca Niebieskiego, który w Nim w Pełni zamieszkał i w Pełni się objawił, w Pełni też wszystkich wyzwolił od złego ducha, i dał im Swojego Ducha – w ten sposób jesteśmy Synami Bożymi.

Więc dzisiaj ludzie, aby stali się Synami Bożymi potrzebują ekskomuniki z kościoła grzeszników, a jeśli nie, to w takim razie muszą w pełni uwierzyć, a Chrystus sam ich wydobędzie, ponieważ klątwa, którą rzuca drugi kanon na człowieka, już nie działa, ponieważ Chrystus Pan nie jest obejmowany tą, ani żadną inną klątwą, bo On jest nadrzędną mocą, i znosi wszelką władzę, wszelką klątwę, i żadne siły ziemskie nic nie poradzą na to. Więc w tym momencie potrzeba nam odwagi, abyśmy uwierzyli, a to żeby uwierzyć jest także ekskomunika, czyli tak naprawdę stajemy się apostatami kościoła grzeszników, ale Apostołami Chrystusa. I w ten

sposób stajemy się w pełni zanurzeni w Jego moc, a Chrystus Pan działający w nas, przemienia nas. Tylko, że ludzie nie mają odwagi, i nie mają wiary, i chcą aby była odwrotna kolejność. Tak jak mówi Jezus Chrystus do młodzieńca: *dostaniesz całe Niebo, dostaniesz chwałę i prawdę, tylko sprzedaj wszystko i chodź za Mną*. A młodzieniec odpowiada: *najpierw daj mi całe Niebo, daj mi najpierw całą władzę, a ja zastanowię się, czy warte jest, żebym to wszystko pozostawił* – i to nie chodzi wcale o bogactwo, nie chodzi w ogóle o pieniądze; chodzi o ducha, którym jest człowiek zniewolony. Ten duch jest duchem zniewalającym wewnętrzną naturę człowieka, duchową naturę człowieka, trzymającą go jak narkotyk, który wywołuje w człowieku jakieś pożądania, jak to jest napisane – *pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia* -to ten duch to wywołuje, i nie jest to w ogóle związane z pieniędzmi.

Duch Święty jest dokładnym tego przeciwieństwem – weźmijcie Ducha Świętego, który wam przypomni, nauczyci i zadba, jest dokładnie przeciwnością tej natury – przypomni, nauczyci i zadba, czyli przywróci całkowitą naturę prawdy wewnętrznego człowieka, bo natura prawdy wewnętrznego człowieka jest dostępna dla każdego człowieka. Więc dlaczego ludzie boją się być bezgrzeszni z powodu nadrzędnej mocy Chrystusa, która to dokonała? Dlatego, że żyją w dalszym ciągu w lęku, i wolą się nie narażać tym, którzy mają jakąś tam władzę, mimo że jej tak naprawdę nie mają, bo mają ją tylko od tych, którzy im tę władzę dają, czyli samych ludzi.

Więc ludzie muszą sobie uświadomić tę sytuację, że nikt im nie zabronił wierzyć w Chrystusa, tylko oni ulegli karze, jeśli to uczynią – drugi kanon mówi o tej karze, a kara jest bardzo śmieszna: *jeśli nie wejdiesz do kościoła grzeszników, to będziesz z niego ekskomunikowany zanim do niego wejdiesz*. Tym ludzi straszono – *będziesz ekskomunikowany z kościoła grzeszników, do którego jeszcze nie wszedłeś*. – To gdzie będę? – Będziesz w Kościele Świętym! **Syr 17:22-25: „Któż opowie o dziełach sprawiedliwości? Kto ich doczeka? Dalekie jest przymierze” – tak myśli człowiek małoduszny, głupi, błędząc, obmyśla niedorzeczności. Posłuchaj mnie, synu,**

zdobądź doświadczenie, do moich słów przyłóż swoje serce. Dokładnie wyłożę ci naukę, starannie wyjawię ci wiedzę”.

Iz 33:20: „Patrz na Syjon, miasto naszych świąt! Twe oczy oglądać będą Jeruzalem, siedzibę bezpieczną, namiot nieprzenośny, którego kołków nie wyrwą nigdy ani się żaden jego powróż nie urwie”.

Jezus Chrystus mówi do Filipa: *mówisz żebym ci pokazał Ojca – Filipie, jak patrzysz na Mnie to widzisz i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy Jednym, Ojca inaczej nie zobaczysz jak tylko w Synu, i gdy się staniesz Synem; nie możesz zobaczyć Ojca, bo Ojciec jest niewidzialny. Jak powiedział święty Jan: Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.*

Czyli proszę zauważyć jak tu jest powiedziane: *Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujesz, to Bóg w tobie to czyni, nie możesz kochać drugiego człowieka bez Boga, jest to niemożliwe, jeśli kochasz drugiego człowieka, czyli jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.* Bóg jest Miłością, czyli Życiem, prawdziwym Życiem, i tylko wtedy kiedy miłość w nas istnieje, On się objawia w Pełni, bo jest Miłością. Natomiast ciemność jest lękiem. I dlatego mówi Jezus Chrystus dalej przez świętego Jana: *W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.*

To są bardzo proste wersety, tak proste, że właściwie nie trzeba ich tłumaczyć, ale ludzie na świecie, słuchając tych wersetów, nie rozumieją co w tych prostych wersetach istnieje. To jest sytuacja związana z tym, że siły ciemności, które działają w naturze podświadomej, czyli pięknej córce ziemskiej, czyli człowieka światłości, który jest w ciemności, nad ludźmi, którzy nie mają Chrystusa, mają one nad nimi pełną władzę. Dopiero wtedy kiedy człowiek wierzy Chrystusowi, że Chrystus go odkupił, dopiero Chrystus Pan, całkowicie wydobywa człowieka spod władzy tamtych sił demonicznych, i usuwa te wpływy – przez to i tą mocą, że wierzymy Chrystusowi, On duszę naszą wydobywa, czyli nas człowieka. Największym problemem człowieka jest to, że przez dzisiejszy świat tak skonstruowany, człowiek uznał, że jest tym ciałem, a zostało zdewaluowane i zdeprawowane to, że człowiek jest

duszą, i w tym ciele mieszka. Tutaj jest ciekawa sytuacja, ponieważ wiele filozofii na tym świecie uważa to ciało jako więzienie, że trzeba się z niego wydostać, pozbyć się, uciec jak najdalej od tego ciała. A to nie chodzi o taką ucieczkę, bo to ciało jest tylko odzwierciedleniem grzechów świata podziemnego, ale jest piękna córka ziemską wewnątrz, która jest jakoby oblepiona tą gliną, tym światem, tymi demonicznymi siłami. I ta natura pięknej córki ziemskiej, ona została całkowicie pochłonięta przez ciemność, i ona włada nad ciemnością, została całkowicie pochłonięta przez siły ciemności, i jej siłą w tym momencie są wszystkie siły ciemności, siły te demoniczne, które głównie zajmują się kultem ciemności, i ta ciemność całkowicie zapanowała nad naturą wewnętrzną.

Ale sytuacja musi być odwrotna! Bo to jest ta sama piękna córka ziemską, ta sama natura człowieka światłości, tylko całkowicie doprowadzona do współistnienia z ciemnością. Synowie Boży są tymi, którzy to odwracają; to oni są w stanie zapanować nad jej pochłonięciem, i wydobyć ją z tamtego stanu, który jest bardzo wściekły na to, że ta sytuacja w ogóle następuje. Ale nic nie może uczynić!

My coraz bardziej widzimy, bardzo wyraźnie, te siły ciemności, które dzisiaj panują nad tym światem, one działają w tym świecie nie zwracając uwagi w ogóle na żadne potrzeby człowieka, zwracają tylko uwagę na swoje potrzeby. Tak jak dzisiejszy kościół grzeszników – to są ci, którzy czerpią z tego zyski, to jest tylko dla ich dobra, a ludziom się wmawia, że to jest walka o ich dusze, a to jest walka tylko o ich biznes, bo kościół grzeszników powstał dla pieniędzy, dla władzy, i dla panowania, nie ma innego powodu dla którego miałby powstać. Ponieważ Chrystus Pan przywrócił człowiekowi dziedzictwo Boże, wolność od grzechów za darmo.

Jezus Chrystus jest jedynym Pośrednikiem między człowiekiem a Bogiem, i nie potrzeba żadnych magicznych rytuałów, to jest tylko nasza wiara i świadomość dzieła Pańskiego dla nas. Chrystusa i chrześcijan prawdziwych w Bogu, żadna klątwa nie obejmuje, ale to oni są tymi, którzy są prawdziwą mocą Bożą, bo Bóg Ojciec, Chrystus Pan, Duch Święty w nich jest pełną potęgą, pełną mocą i

pełną siłą. Prawdziwi chrześcijanie są prawdziwymi egzorcystami, i sami nie potrzebują egzorcystów, a jeśli potrzebują, to nimi na pewno nie są, ponieważ tam gdzie jest Chrystus, tam złych duchów nie ma. **2Kor 10:3-7: „Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe. Zauważcie to, co [jest zresztą] oczywiste! Jeżeli ktoś jest przekonany, że należy do Chrystusa, niechże znów weźmie pod własną rozagę i to, że my również podobnie jak on, jesteśmy Chrystusowi”.**

Fragment wykładu – 7.01.2025

Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec 1 J 3.1

Wiara nie pochodzi od naszego zrozumienia, wiara pochodzi od tego czy przyjmujemy Boga. *„Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował, i samego siebie wydał za nas w ofierze, dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5:1-2).* Człowiek, który się jednoczy z Bogiem, nie należy już do żadnego wymiaru fizycznego, ale jest istotą pozawymiarową, czyli Boską istotą, i należy do Dziedzictwa Bożego. Jezus Chrystus mówi do świętego Piotra: *po ziemsku myślisz, nie po Bożemu, jesteś pod wpływem ducha mocarstwa powietrza, który myśli w sposób ziemski i postępuje w sposób ziemski – stań się człowiekiem światłości i myśl po Bożemu – w sposób Boży.* Jezus Chrystus kieruje go w taki sposób, aby on doświadczył swojej śmierci duchowej, i zobaczył swoje prawdziwe Życie Duchowe. W naturalny sposób powinno nastąpić najpierw Zrodzenie, a później przez Zrodzenie – śmierć. Ale u świętego Piotra nastąpiła najpierw śmierć starego człowieka, dlatego doświadczył strasznej ciemności, utraty wszystkiego co istniało, całego życia i całej tożsamości ziemskiej. Ale doświadczył też potężnej Miłości Bożej, za którą poszedł, i powiedział do niego Chrystus: *wejdź do radości swojego Pana!* Do radości swojego Pana nie możemy inaczej wejść

jak tylko przez Dziedzictwo Boże, czyli przez wcielenie Święte, czyli przez Synów Bożych.

Synowie Boży są odwiecznie Dziedzicami Boga, ciało natomiast nie, ale mówi święty Paweł, że i ono się stanie takim – *całą istotą swoją wzdychamy, oczekując odkupienia naszego ciała*. Czyli odkupienie naszego ciała, położone jest całkowicie w Synach Bożych, którzy są już istotami Boskimi, ale są w tym ciele. I są narażeni na wpływ sił tego świata, ale pamiętając kim są, zachowują Dziedzictwo Boże, zachowują tę Prawdę, i tę tajemnicę Boską w sobie. A ciało, w którym przebywają, oni są z nim połączeni dla świata – nie dla siebie. I w ten sposób przez to, że się zderzają z tym stanem, doświadczają dokładnie tej samej sytuacji, której doświadczał Chrystus. Chrystus przez posłuszeństwo Ojcu, dokonał dzieła pokonania władzy ciała nad sobą, i grzechu ducha mocarstwa powietrza, bo grzech, to jest duch mocarstwa powietrza, to jest jego osobowość. Pokonał ten grzech, a i jednocześnie wydobył Ciało Święte, chwalebne, przez które był zjednoczony – czyli fizyczne Ciało, ale Święte Ciało, z którym był połączony Swoją mocą i nakazem Bożym, tak głęboko, że uczynił to, co robi miecz Boży – *„Żywe bowiem jest Słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr.4.12)*.

To się w tej chwili dzieje, to jest ta siła Synów Bożych, że Synowie Boży przez głęboką ufność Bogu, rozdzielają szpik i stawy tego świata. Czyli rozdzielają jakoby całość tego świata, która teraz jest całością wynikającą z grzechu, ale całością nie była, i w tej chwili oni przywracają ponownie naturę Boską przez swój stan – i nie jest to mechaniczne działanie, ale oni przez głęboki swój stan ufności, oddania, i pozostając, tak jak Chrystus pozostaje w ufności Ojcu, nawet wtedy kiedy jest w obliczu śmierci i ogromnego cierpienia, mówi: *nie Moja, lecz Twoja wola Ojcze niech się dzieje*. I w ten sposób Światłość, Moc Boża, ufność i potęga Boża, oddziela władzę ciała nad duchową naturą, i duchowa natura zaczyna coraz bardziej objawiać Boską tajemnicę, Boskie istnienie, Boską chwałę, aż do ostatecznego stanu, kiedy zostanie już

całkowicie usunięta cała ciemność, a Synowie Boży całkowicie wydobędą PIĘKNĄ CÓRKĘ ZIEMSKĄ, i stanie się ona objawioną SUPERPOZYCJĄ na Ziemi – *niech się rozszerza w was Królestwo Niebieskie*. Czyli Światłość wewnętrzna, która w niej istnieje, zostanie przez nich w pełni otwarta, w pełni umocniona, w pełni obudzona, i rozpalona ogniem - *idźcie świat zapalić; ogniami tymi jesteście*. (Hbr 1:7) I w tym momencie rozszerza się Królestwo Niebieskie, czyli superpozycja, czyli Niebo na Ziemi. *Niech się rozszerza Królestwo Niebieskie na Ziemi, jak w Niebie tak i na Ziemi. Niech Twoja wola spełnia się na Ziemi, tak jak i w Niebie. Niech się objawia, niech się rozszerza Słowo Pańskie, potęga Nieba na tej Ziemi – tak jak odwiecznie to było.*

Te wersety mówią o odwiecznym stanie, odwiecznej przynależności i jedności Ziemi i Nieba. A my jesteśmy po to, aby przywrócić ten stan. Jezus Chrystus daje nam Modlitwę, która mówi o tym – o przywróceniu Ziemi do Niebiańskiej natury superpozycji, czyli aby Ziemia objawiła swoją Światłość przez obecność Nieba, bo Ziemia ma w sobie tajemnice Nieba. **1Krl 8:26-27: „Więc i teraz niech się sprawdzi, proszę Cię, Panie, Boże Izraela, Twoje słowo, które dałeś Twemu słudze, ojcu memu Dawidowi. Czy jednak naprawdę zamieszka Bóg na ziemi? Przecież niebo i niebiosy najwyższe nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem”.**

Ap 21:1: „I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma”.

Jesteśmy teraz w miejscu, które było przeznaczone już przed miliardami lat przez Boga, aby się ta sytuacja wydarzyła. Ponieważ Ziemia z całą heliosferą się przemieszcza, przeszliśmy do nowego wymiaru w czerwcu, a w tej chwili cała Ziemia przechodzi przez równik galaktyczny – jest to swoista brana; przechodzimy do nowego świata, gdzie jesteśmy już w nowym stanie wewnętrznego istnienia. To się stało, i Bóg teraz stawia nas przed naturą wewnętrzną, którą musimy naprawić. Już osiem czy dziewięć lat temu, Bóg nam powiedział, że tą drogą trzeba iść, pokierował nas tą drogą, a my będąc jemu całkowicie posłuszni i ufni, szliśmy tą drogą, nawet jeśli rozum mówił: *co robisz, dokąd zmierzasz, co tam jest, przecież to jest herezja, bunt*. Bunt, ale przeciwko kościołowi grzeszników, i przeciwko nadrzędnej władzy grzechu, czyli

ducha mocarstwa powietrza, bo grzech ma naturę osobowości ducha mocarstwa powietrza, czyli jest chytry i przebiegły.

I właśnie jesteśmy w tym miejscu, gdzie szliśmy przez dwadzieścia kilka lat tą drogą do poznania tajemnicy głębin, gdzie w 2015 roku w Kazimierzu Dolnym we wrześniu nastąpiło objawienie Ośmiu Dni Jerozolimy, a w listopadzie 2015 roku było objawienie, że wszyscy są wolni, z mocy Jezusa Chrystusa i nikt nie ma grzechu, ponieważ On to uczynił i nie jest to już nasza wina, nie jest to już nasza sprawa, ponieważ to była Jego sprawa i On to uczynił, a my musimy być Jemu wdzięczni i przez wdzięczność mamy udział z Nim i jesteśmy w Jego Zwycięstwie. Teraz jesteśmy w tym miejscu, które było zaplanowane na początku świata, kiedy Bóg wszystko stworzył, dawno, dawno temu. Szliśmy tylko z nakazu Bożego, i teraz jesteśmy gotowi, na stoczenie tej bitwy w tej prawdzie, bo my rozumiemy co się dzieje, i dlaczego to się dzieje, ponieważ Bóg poprowadził nas drogą do tego miejsca, i spotkaliśmy się dokładnie w tym miejscu, gdzie się stało to, co od zarania dziejów było przeznaczone.

Przez wiarę szliśmy drogą, o której wiedzieć nie mogliśmy, nie mogliśmy jej pojąć, zrozumieć, ani w żaden sposób przeczytać, bo nigdzie o tym nie było napisane, a jesteśmy tutaj gdzie jesteśmy. A jednocześnie sytuacje, które się dzieją na zewnątrz, czyli z całą heliosferą, one są sytuacjami dla nas znanymi, jesteśmy do tego przygotowani, my je rozumiemy, a jednocześnie nie tylko rozumiemy, ale jesteśmy Synami Bożymi, którzy są na tę chwilę przygotowani, aby stoczyć tę bitwę w głębinach z ratowaniem pięknej córki ziemskiej, która w tej chwili się obnażyła; objawiła, i jest w tej chwili przez Boga ukazana, dla każdego z osobna. Ludzie mówią: *co to jest, co się stało, dlaczego tak się dzieje?* A dzieje się tak dlatego, ponieważ to jest naturalna sytuacja, o której mówiliśmy już dziewięć lat temu, rozmawialiśmy o tym, że to jest.

I te wszystkie przestrzenie, które się w tej chwili dzieją, to są te tajemnice, które Bóg nam przez wiarę objawił, i jesteśmy tutaj jakbyśmy to rozumieli, ale my wierzyliśmy Bogu, a On dokładnie postawił nas na skrzyżowaniu dróg –

nasza droga wewnętrzna, którą szliśmy, bo Bóg nas prowadził, dokładnie zderzyła się z drogą heliosfery, gdzie na tej Ziemi jest stan wewnętrznej przemiany, którą my doświadczaliśmy około ośmiu, dziewięciu lat temu, dlatego że uwierzyliśmy. A ludzie muszą doświadczyć to dlatego, że nie mają innego wyjścia, muszą w tej sytuacji zaistnieć, bardzo nie chcą, ale w niej są, a my rozumiemy co się z nimi dzieje. Tak jak Chrystus powiedział: *przyszedłem na Ziemię i doświadczałem wszystkiego co człowiek, aby doświadczyć wszystkiego co z człowiekiem się dzieje, aby być obroną dla niego i postawą, którą on potrzebuje w tej trudnej sytuacji.*

I tutaj jest właśnie sytuacja tej tajemnicy Synostwa Bożego, gdzie my jesteśmy w drodze Bożej, która spotyka się teraz z drogą ziemską, i doświadczamy tego, co już rozumiemy, wiemy, i wiemy jak temu zaradzić, ale też jak pokazać, uświadomić, i pokierować człowieka ku temu wszystkiemu, bo zostaliśmy na tę chwilę właśnie stworzeni. Ponieważ staje się to, że Ziemia potrzebuje w tym momencie Synów Bożych, bo tylko oni mogą uratować wewnętrzną całą naturę człowieka. A oni właśnie już są, kiedy to się dzieje, i się zderzają dwie sytuacje – kiedy jest potrzeba, a oni są, bo są właśnie tym lekarstwem.

Kol 1:28-29: „Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie”.

Ap 21:2: „I Miasto Święte – Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża”.

Równik galaktyczny, do którego końca już doszliśmy w tej chwili, jest swoistą braną, końcem pewnej przestrzeni, gdzie stara sytuacja i forma musi tam pozostać. Brana jest to przegroda między wymiarami, gdzie z jednego wymiaru nie może coś się przedostać do nowego wymiaru takim, jakim jest. Brana powoduje, że przedostaje się do nowego wymiaru tylko sama Boska natura, ta która jest zdolna zaistnieć w nowym wymiarze, a wszelkie odzienie, okrycie, natura poprzedniego świata, na branie zostanie odfiltrowana, ona zostaje w tamtym świecie, a w tym nowym świecie człowiek jest jakby nagi. Ale gdy żyje przez wiarę, to wiara przenika przez braną – czyli przez zasłonę, bo brana jest

pewnego rodzaju zasłoną – przenika przez branę, i jest już po drugiej stronie, i już jest odziany, odziany jest w chwałę Bożą. I w tym momencie, istnieje w tym ciele ze starego świata, tylko dla ludzi, nie dla siebie. A w świecie nowym istnieje z powodu Boga, ponieważ Bóg go tak odziewa. Tak jak Jezus Chrystus, kiedy przyszedł na Ziemię przyodziął się w ciało grzeszne. Jemu ono nie było potrzebne, ale było potrzebne ludziom, i doświadczył wszystkiego co ludzie, a jednocześnie uśmiercił tę naturę ziemską. Oczyszczenie, które Chrystus Pan dokonał, jest oczyszczeniem z ducha martwego, z ducha złego, i połączenia ze światem demonicznym. Bo my jesteśmy istotą światłości wewnętrznej, i ta światłość wewnętrzna jest superpozycją, mamy ją w sobie nieustannie, i dlatego Jezus Chrystus mówi takie słowa: *niech rozszerza się w was Królestwo Niebieskie. „A o nierządzie zaś i wszelkiej nieczystości albo chciwości niechaj nawet mowy nie będzie wśród was, jak przystoi świętym, ani o tym, co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach, bo to wszystko jest niestosowne” (Ef 5:3).*

Przez wiarę wznosimy się ku doskonałości Bożej, i zostawiamy tę naturę ziemską, o której mówi święty Paweł - *pamiętajcie, aby w żaden sposób tak nie postępować, i nawet o tym nie myśleć, żeby tak postępować* - pozostawiamy tę naturę przez wiarę, i jesteśmy w chwale Bożej, która przenika nas i chwałą nas umacnia. Stajemy się ludźmi całkowicie przez Ducha Bożego napełnionymi, a Duch Boży w żaden sposób nie ma nieprzyzwoitego, niewłaściwego postępowania, ani żadnego postępowania zwodniczego czy kłamliwego, więc jest to czysta doskonałość.

Wyszliśmy z równika galaktycznego, i trafiliśmy na branę, bo równik galaktyczny jest końcem przestrzeni ciemności. Ale cała Ziemia, i cała heliosfera biegnie dalej. I w tym momencie te przestrzenie złej natury człowieka, one musiały się zderzyć z krańcem przestrzeni ciemności, ponieważ wyjście z równika galaktycznego jest dla ciemności nieprzenikalną siłą. Ale dla światłości nie – światłość przenika. Jesteśmy już kilkaset miliardów kilometrów odsunięci od brzegu równika galaktycznego, a to wpływa na człowieka w taki sposób, że mechanicznie zostało wyciągnięte z człowieka ciało wewnętrzne, czyli ten człowiek egoistyczny, ten człowiek ciemności,

człowiek demoniczny – został on wyciągnięty. Ta natura, która wyszła poza człowieka, ona stała się bardzo agresywna; ludzie nie umocnieni odczuwają, że coś ich napada, i coś ich dręczy. Ale wczorajszy dzień (10.01.2025), stał się dniem całkowicie innym. Wczorajszy dzień spowodował tę sytuację, że odeszła od człowieka natura wyobrażonej doskonałości, wyobrażonej wielkości, wyobrażenia o sobie, o swojej doskonałości Boskiej, ona odeszła, ponieważ nie mogła już się utrzymać, bo ona była związana ze świadomością fałszu. A ten stan wewnętrzny stał się regularnym stanem człowieka – czyli to jest teraz jego stan psychiczny, stan duchowy, stan emocjonalny.

I ludzie zaczęli doświadczać siebie samych z całą siłą, i nie mogli się tego pozbyć, i nie mogli znieść siebie, bo to są oni. Czyli to jest ta rzeczywistość człowieka wewnętrzną, która była przed człowiekiem ukryta i niedostrzegalna, bo dzieliła je natura przestrzeni ciemności, zasłony, gdzie tę zasłonę może tylko przeniknąć Chrystus i człowiek wierzący, czyli Syn Boży, który zstępuje w mocy Chrystusa Pana do głębin. I tam on jest na Prawie, bo przechodząc w tamtą stronę, jest w stanie przejść, ponieważ z mocy Bożej przechodzi przez moc strumienia superpozycji. I to właśnie ten strumień superpozycji powoduje sytuację, w której Niebo i Ziemia pozostają w łączności.

Synowie Boży przechodzą przez ten strumień superpozycji, który jest nieustannie w naturze ziemskiej, jako załączek, atom światłości nieustającej natury Boskiej, który nie jest dostępny dla zewnętrznego świata, dla świata demonicznego, ani dla człowieka fizycznego. Ale Synowie Boży nie zstępują drogą ludzką, tylko zstępują drogą superpozycji, i oni przez ten strumień superpozycji docierają prosto do wewnętrznej natury Boskiej. I dlatego wszyscy, którzy nie są Synami Bożymi i chcą wejść do tej głębi, nie schodzą przez drogę superpozycji, czyli przez drogę strumienia czystości, doskonałości, prosto do światłości wewnętrznej, tylko tworzą wyłomy w swojej naturze, i docierają tam do głębin innymi drogami. To są różnego rodzaju sposoby, którymi tam docierają, i chcą zapanować nad podświadomością, czyli nad piękną córką ziemską, co jest niemożliwe – dlatego, że upadli aniołowie, którzy

tam są, oni zostali stworzeni z wyższego stanu niż dzisiejszy fizyczny człowiek. Natomiast Synowie Boży zostali stworzeni przez Boga w Chrystusie Jezusie nowym stworzeniem, i są wyżej, i o większej potędze, potężniejszej mocy od upadłych aniołów. Bóg zrodził Synów Bożych w Chrystusie Jezusie – jako remedium, lekarstwo, jako Prawica Boga i postawa Boskiej tajemnicy, Boskiej mocy, aby usunąć władzę upadłych aniołów przez przywrócenie władzy Nieba. Synowie Boży stają dokładnie w miejscu upadłych aniołów, tylko że droga upadłych aniołów skrzyła do upadku, a Synowie Boży stoją w tym miejscu, i dalej prowadzą dzieło wydobywania pięknej córki ziemskiej – przez Światłość. **1 Kor 15:54-55: „A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?”**

Ap 21:3: I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: «Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie „BOGIEM Z NIMI”.

Powinniśmy zgadzać się całkowicie z Duchem Świętym, i całkowicie wszystko traktować jako pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, dlatego że Duch Święty zna naszą drogę. Duch Święty jest Duchem Boga, który jest wspólny z Duchem Chrystusa, mają wspólnego Ducha, a jednocześnie Duch Święty także w nas mieszka, więc czyni nas wspólnym z Chrystusem i Bogiem. Duch Święty został nam dany przez Chrystusa, który nas odkupił.

Sprzeciwia się temu duch mocarstwa powietrza, ponieważ jemu Duch Święty całkowicie przeszkadza, i nie tylko przeszkadza, ale wyrzuca go całkowicie w ciemność poza światłość zewnętrzną, tam skąd pochodzi, tam gdzie płacz i zgrzytanie zębów, tam go wyrzuca, i on nie ma nic do powiedzenia. A światłość się rozszerza. Wtedy wrzeszczy duch mocarstwa powietrza: *gdzie jest moja ciemność, wszędzie światłość*. I on znika wtedy, bo z ostatnim rozbłyskiem atomu znikają ciemności, i on jest całkowicie pozbawiony swojego ducha, ponieważ on istnieje tylko dlatego, że istnieje jeszcze stan niewiedzy, a kiedy się światło pojawia przez Ducha Świętego,

przestaje istnieć ciemność i duch mocarstwa powietrza, ponieważ on jest zbudowany z ciemności, która ma w sobie światłość, ale której nienawidzi. Duch mocarstwa powietrza ma w sobie potencjał prawdy, której nienawidzi, nie chce, i nie chce jej poznać, a nawet nie wie, że ją ma, ponieważ nie zajmuje się tą sprawą. (Rz 8:6-7) I Synowie Boży, gdy czynią wszystko światłością, to on znika, przestaje istnieć, bo ten materiał, ten potencjał który był ciemnością, stał się światłością, i on nie ma już miejsca, i nie ma odium, odium przestało istnieć; odium czyli pewnego rodzaju stan ciemny, który jest wynikiem braku światła, a gdy światło jest, nie ma ciemności. Mówi o tym święty Paweł: *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.* (Ef 5.13) Czyli jawnym stanie się wszystko.

Jawnością dla nas jest to, że zstępujemy do głębin, i nie ma w nas lęku, bo lęk jest ciemnością, a my jesteśmy światłością, kroczymy w światłości. I im bardziej jesteśmy światłością, tym bardziej ciemność przestaje istnieć, ponieważ staje się dniem. A jednocześnie znika całkowicie duch mocarstwa powietrza, ponieważ on nie ma miejsca już swojego istnienia, bo istnieje tylko z powodu niewiedzy, i dlatego są trzech możliwych olbrzymów – niewiedza, niepamięć i niedbałość – to są te trzy aspekty wrogości Bogu – nie wiedzieć, nie pojmować i nie poznawać. W ten sposób się ciemność utrzymuje, ale przeciwność to – *wszystkie te rzeczy piętnowane, stają się jawne dzięki światłu.*

My musimy z całej siły trwać w Bogu, z całej siły w doskonałej postawie posłuszni być Bogu, a gdy jesteśmy posłuszni Bogu w sposób doskonały, następuje sytuacja taka, że zło nie ma możliwości na rozprzestrzenianie się, bo nie ma miejsca, bo jesteśmy z całej siły umocnieni w Bogu, i w taki sposób piętnujemy wszystkie potrzeby ciemności, która nie może się rozszerzyć; bo nie ma miejsca, bo my jesteśmy świętymi i utrzymujemy świętość z całej mocy – to jest piętnowanie. I wtedy światłość w nas jaśnieje, ponieważ jesteśmy światłością, i budzimy światłość wewnątrz, Ciemność przestaje istnieć, przez ujawnienie światłości – i nie ma jej. Bo ciemność, gdy

istnieje, to jest to niechęć poznawania światłości. A kiedy my poznajemy światłość, to ciemność nic nie może zrobić, ponieważ pozbawialiśmy ją wszystkich atutów, a tymi atutami jest odstępowanie od świętości.

Ale kiedy jesteśmy w świętości, to ona nie ma możliwości istnienia, bo my trwamy w światłości w taki sposób, że umacniamy Synostwo Boże w sobie, zapuszczając coraz głębsze korzenie w Chrystusie Jezusie, Bogu Ojcu i Duchu Świętym. I nasze drzewo tam rośnie, o mocnych korzeniach, tam jesteśmy drzewem życia wiecznego. Jesteśmy tą Prawdą. A jak to Jezus Chrystus powiedział: *kiedy będziecie w Niebie, nie będziecie o nic Mnie pytać, czyli poznacie Prawdę, nie z drzewa poznania dobrego i złego, ale poznacie Prawdę, którą jest Ojciec, całą tajemnicę i całą Prawdę. 2Kor 3:17-18: „Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański – tam wolność. My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu”*.

Ap 21:4: „I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły”.

Duch Święty prowadząc nas ścieżkami tymi, przez wiarę, On stawia przed nami dzieła ufności i posłuszeństwa – pracę, zadanie, doświadczenie i próbę. Dlatego, że człowiek chce iść swoimi ścieżkami, które akceptuje jego rozum, akceptuje jego umysł, akceptuje jego pojęcie, i on sam akceptuje jako świadomość – duch człowieka. Ale to nie jest droga Boża; droga Boża to jest poddanie się posłuszeństwu Chrystusowemu. I praca, którą wykonujemy, to jest zaniechać swojej pracy, czyli zaniechać pomysłowi – *co mam zrobić i jak to mam zrobić*. Bo to, że to zrobię to jest jedno, a jak to zrobię, to już jest inna sprawa. Czyli Chrystus stawia przed nami pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, wynikającą z drogi, której nie znamy, ale którą musimy podążać. I dlatego ludzie bardzo często nie lubią pracy, zadania, doświadczenia i próby, ponieważ są to ścieżki nieznane, a żeby były wykonane, to potrzebne jest posłuszeństwo. Wolą ścieżki które już znają, które nie przyniosą im nowych odkryć i kształtu, i wyrwania się z problemu, wolą je bo są niewolnikiem

przyzwyczajenia, a przecież muszą być niewolnikiem posłuszeństwa, i później to posłuszeństwo przestaje być niewolą, ale jest wyzwoleniem, i prawdziwą Bożą rolą, czyli ziemią na której wyrasta to, co Bóg zasadził, co jest właściwym stanem naszego prawdziwego istnienia, naszego życia, naszej tej prawdziwej natury Boskiej.

Bóg zadaje nam pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, jako ścieżkę, którą nie szliśmy, a którą iść możemy, i możemy tylko wtedy, kiedy jesteśmy posłuszni, kiedy wykonujemy wszystkie zadania we właściwy sposób, dlatego że to są zadania – nowe zadania, prawdziwe zadania, to jest droga, którą powinniśmy iść, a którą nie kroczyliśmy, i dlatego jest wykonana tylko przez posłuszeństwo, a to tworzy epigeny naprawiające nasze duchowe problemy i geny, i usuwa nasze zastoje duchowe. A zastoje duchowe, one są niebezpieczne, bo po pewnym czasie objawiają się jako prawidłowość, a do pewnego czasu są jako wrogość, jako coś co tam się kiedyś wdarło, gdzieś, kiedyś, coś tam przeciwdziała, coś, co jest okropne i złe. I dlatego gdy my mamy postawę duchową, to zastoje się nie tworzą. Zastój duchowy nie ma porządku Bożego, są to chaotyczne nieuporządkowane zasady, a te zasady są z wrogości Bogu, i sobie tam gdzieś robienie czegoś tam w otchłani, gdzie nieporządek jest uznawany za porządek. Ale to nie jest porządek, to jest chaos. Nie ma tam czystego podporządkowania się Bogu. Dlatego mówi święty Hiob, że zna ich koniec, że jest straszny, ale oni go nie widzą, bo w tym nieporządku, znaleźli jakiś porządek i sens, który podoba się tylko ciemności, czyli duchowi mocarstwa powietrza. I to się w tej chwili dzieje, że „sadzonki”, które są w człowieku czyli obce myśli i cele, obce potrzeby, to wszystko co jest z ciemności, co jest pragnieniami i różnymi wyobrażeniami, one z powodu właśnie siły wewnętrznej duchowej człowieka czyli człowieka światłości, który jest uwikłany w ciemności, one stają się rzeczywistością ustaloną, czyli pewnym aspektem „porządku”, który ukazuje rzeczywistość dla świadomości, w którą jest człowiek uwikłany, i z której nie może się wydobyć, ponieważ został

zniewolony, przez te właśnie siły wewnętrzne, gdzie świadomość jego je akceptuje, bo to właśnie chodzi o akceptację. Proszę zauważyć jaka to jest sytuacja – gdy akceptujemy wolność od grzechu, to nie akceptujemy poczytywania sobie grzechu duchowego – nie poczytujemy sobie grzechu duszy na podstawie grzechu ciała. Bo tutaj jest to przekroczenie prawa, że jakoby grzech w ciele fizycznym zaświadcza o niedokonaniu dzieła przez Jezusa Chrystusa. Jest to ewidentny stan wrogości przeciwko Bogu i Chrystusowi, i dlatego nie jest taki człowiek Synem Bożym, a synem buntu, ponieważ uznał za nadrzędną siłę demoniczną, która panuje nad nim.

A wystarczy uwierzyć Chrystusowi, aby ta siła demoniczna została usunięta, ponieważ siła demoniczna nie jest usunięta przez nasze uczynki, umiejętności czy zdolności, ale przez samego Chrystusa Pana, do którego zbliżamy się przez wiarę. Wiara jest prostotą. A ten świat stworzył uwikłanie w zasady, w nakazy, w zakazy, i w różnego rodzaju historie, aby w tym świecie wyglądało to na rzeczywiste, bo ten świat głównie składa się z zakazów nakazów i różnych innych historii. A Prawo Boże składa się z wiary, mówi o wierze – kiedy wierzymy, wszystko jest doskonałe, ponieważ Bóg mówi w taki sposób: *gdy będziesz wierzył we Mnie z całej siły, to ja będąc w tobie coraz głębiej z powodu twojego wołania, przyjdę i usunę to, co ci zabrania we mnie istnieć*. Dlatego przyjmując Chrystusa dzisiaj, w tym momencie stajemy się tymi, którym Chrystus usuwa grzech pierworodny i zniewolenie przez kościół grzeszników, które jest tak głębokie, że nawet ludzie, którzy myślą, że to ich nie dotyczy – też ich dotyczy, ponieważ oni nie istnieją w więzieniu własnych myśli, tylko w więzieniu swoich przodków. *Ale gdy uwierzysz, to przez wiarę sięgasz ku prawdzie Bożej poza wiedzą rozumu, poza wiedzą umysłu, sięgasz ku wartościom nadrzędnym, Boskim wartościom – Ja w tobie działam i usuwam ten problem.* **Iz 66:14-15: „Na ten widok rozraduje się serce wasze, a kości wasze nabiorą świeżości jak murawa. Ręka Pana da się poznać Jego sługom, a gniew – Jego nieprzyjaciołom. Bo oto Pan przybywa w ogniu, a Jego rydwany [pędzą] jak burza, by zaspokoić swój gniew pożogą i groźby swoje płomieniami ognia”.**

Ap 21:5: „I rzekł Zasiadający na tronie: «Oto czynię wszystko nowe». I mówi: «Napisz: Słowa te wiarygodne są i prawdziwe»”.

Moc Ducha Świętego skierowała całkowicie obecność i pracę człowieka do natury fizycznej. Synowie Boży są w naturze fizycznej, ale oni są w superpozycji, bo to są ci, którzy zostali stworzeni przez Boga Ojca w Chrystusie Jezusie, czyli są inkarnowani w Syna Bożego, i w Synu Bożym dostąpili swojego Synostwa Bożego, czyli są Dziedzicami Nieba, zostali przywrócenie do Dziedzictwa. Inkarnacje ziemskie wynikają ze śmierci ciała. Przez wcielenie wchodzi człowiek w dziedziczenie tego świata, i nie tylko takie rodzinne dziedziczenie – ale grzechu, problemów ziemskich, dziedziczenie inkarnacji, pamięci, i wszystkich sytuacji ziemskich.⁸ Jednak nie ma człowiek tej pamięci, która go obciąża, bo Bóg to usuwa, i ma człowiek czystą kartę; ma tylko pamięć emocjonalną. I dostaje Miłość Bożą, bo jest odkupiony, więc ma połączenie z Boską tajemnicą, Boską mocą, i w ten sposób natura oddolna nie wpływa na niego, gdy się tym nie interesuje – *nie będziecie jeść z drzewa poznania dobrego i złego, ale ze wszystkich innych drzew możecie jeść; czyli nie będziecie sami poszukiwać, będziecie Mnie posłuszni, i gdy będziecie Mnie posłuszni, to nie będziecie podlegać pamięci cielesnej, nie stanie się ona waszym udziałem, będziecie zawsze w pamięci Boskiej*. Więc Inkarnacja Święta – ona też jest związana z dziedziczeniem, ale Bożym. Dziedzicami Bożymi stają się ci, którzy przyjęli Inkarnację Świętą, bo przez nią weszli w stan dziedziczenia Nieba, stali się Synami. I dzisiejsza natura Synostwa Bożego, ona jest dokładnie – tak jak Chrystus przyszedł na Ziemię, aby stoczyć bitwę z grzechem Adama i Ewy, tak samo my jesteśmy tutaj, aby stoczyć bitwę z grzechem upadłych aniołów. Bóg nam dał pełną siłę, ale musimy pamiętać o tym, że nam to znaczy duszy, która została włączona w nową naturę – Synów Bożych, i przyodziana w Dary Męża, czyli stała się Mężem Bożym zdolnym do pokonywania wszelkiej ciemności przez posłuszeństwo Bogu. I w ten sposób jako Synowie Boży, w tej chwili jesteśmy w głębinach, i staczamy bitwę z grzechem upadłych aniołów, którzy objęli się klątwą, która wpływa teraz na naturę pięknej córki ziemskiej. Późniejsza klątwa, która została rzucona przez faryzeuszy na wszystkich ludzi, którzy uwierzyli w Chrystusa, i uważają, że jest Bogiem – J.7.49 – już nas nie dotyka. Ponieważ

Chrystus Pan nie podlega klątwie, On jest w mocy Bożej, jest Synem Bożym i Jego klątwa nie obejmuje. A jednocześnie ci, którzy naprawdę uwierzyli Chrystusowi Panu, wychodzą spod klątwy, i klątwa rzucona na chrześcijan, ich nie dotyczy. To oni właśnie są Synami Bożymi. Ale wszyscy inni, którzy nie są Synami Bożymi, są pod klątwą, tą którą rzucili faryzeusze na wszystkich ludzi wierzących. A ci, którzy są niewierzący, to są w dalszym ciągu pod klątwą upadłych aniołów, dlatego że ich życie jest kierowane przez oddolną siłę, władającą emocjonalnie całą ich naturą duchową i psychiczną, po to aby zdobyć Niebo, ale nie w sposób bezpośredni – tylko superpozycję, która jest w człowieku, żeby nią zawładnąć, zawłaszczyć i mieć ją dla siebie. Tak właśnie piękna córka ziemską została zawładnięta, aby superpozycja była dla niej, ale kontrolowana, i żeby się nie rozszerzała, ale żeby po prostu nieustannie moc dawała, i żeby iluzja, złudzenie, wyobraźnia, miały postać fizyczną. Bo to właśnie piękna córka ziemską ma w sobie moc, że wyobraźnia, iluzja, złudzenie, i ułuda, powoduje to, że te wszystkie siły doznają postaci fizycznej.

W tej chwili człowiek widzi już ten problem, te wybory, tę siłę demoniczną, to złe działanie, i swoją przeciwność prawdzie, która stała się fizyczna i dotykalna. I jeśli przez wiarę nie zdąży do Boga, to Bóg musi pokazać mu jego błąd, ale tam gdzie on jest w stanie go zobaczyć, w stanie go doświadczyć, i go zrozumieć. Więc czyni to fizycznie, dotykalnie, i jeśli będzie człowiek wołał do Boga, w prawdziwej naturze prawdy i miłości – Bóg go uleczy. Więc te wszystkie stany wewnętrzne, które są w człowieku, czyli ta natura podświadoma – ona przestała już być naturą podświadomą, bo w tej chwili stała się regularnym stanem osobowości człowieka.

I w tej chwili człowiek musi spotkać się z tą sytuacją – czy chce czy nie chce – dlatego że mechanicznie został do tego miejsca włożony, dlatego że równik galaktyczny, do którego końca już doszliśmy w tej chwili, jest braną, końcem pewnej przestrzeni, i stara sytuacja musi tam pozostać, a jesteśmy w nowej. Ustąpiły wszystkie iluzje, złudzenia i ułudy, ale pozostał człowiek zniszczony

przez nie, bo były tam złe cele wynikające z pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia, i natura człowieka, która jest wewnątrz niezbywalna, ona podlegała tym stanom. W tej chwili została całkowicie uwolniona od tamtego stanu, ale ciemność i zło pozostało. I ta ciemność i zło, które w człowieku istnieje, ono już nie jest pod wpływem sił ciemności, i człowiek nie jest już okłamywany jak dobrze się dzieje, bo już tego nie ma. W tej chwili bezpośrednio ten stan ciemności wewnętrznej wpływa na stan psychiczny, na stan emocjonalny, i ludzie odczuwają ten stan fizycznie. Kiedy wierzą, to wtedy Chrystus Pan wydobywa ich spod klątwy faryzeuszy, jednocześnie wydobywa ich z ciała grzechu, wznosi ku doskonałości Bożej, aby się wcielili w Synostwo Boże i przyjęli Dziedzictwo Boże, żeby dziedziczyli Niebo. I zstępują jako dziedzice Nieba, zstępują tutaj do tej siły, do tej natury ziemskiej, aby stoczyć bitwę z klątwą upadłych aniołów, która ograniczyła i zatrzymała rozszerzające się działanie superpozycji, czyli rozszerzania się Królestwa Niebieskiego – *niech się w was rozszerza Królestwo Boże* – zatrzymała przez klątwę, ponieważ nie pozwolili oni pięknej córce ziemskiej emanować światłem, i obdarowywać wszelkiego stworzenia mocą Bożą, którą Bóg w niej umieścił. Bóg nazwał ją swoją Żoną, i jest Jego Żoną, bo ma tę samą moc co On, i dlatego jest stworzona po to, aby rozkazywać ciemnościom, aby zajaśniały Światłością. **Iz 5:20-21: „Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności, którzy przemieniają gorycz na słodycz, a słodycz na gorycz! Biada tym, którzy się uważają za mądrych i są sprytnymi we własnym mniemaniu!”**

Ap 21:6: „I rzekł mi: Stało się. Jam Alfa i Omega, Początek i Koniec. Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia”.

Nasza prosta droga jest ku Chrystusowi Panu. Z Jego dzieła powstaliśmy, nie z własnych uczynków. Chrystus Pan stał się miejscem powstawania Synów Bożych, i miejscem istnienia Synów Bożych, poza Chrystusem istnieć nie mogą. A tak bardzo mocno jest zwalczana wszelka natura Prawdy o tym, że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego Życia i usunął grzech pierworodny u wszystkich ludzi, i że On jest tym, który pokonał Adama, nie my, ale On dla nas pokonał Adama, i w ten sposób razem z Adamem pokonał grzech pierworodny. Przed

Odkupieniem nawet ci, którzy nie zgrzeszyli tak jak Adam, czyli nie wyrzekli się Boga, byli też pod władzą Adama, ponieważ Adam został ustanowiony władcą nad każdym człowiekiem, i władza Adama stała się integralną mocą, genetycznie zaszczipiona człowiekowi, i nie dało się tego genu operacyjnie usunąć. To Chrystus Pan usuwa to przez moc swoją, usuwa ten grzech, nie na poziomie genetycznym, ale na poziomie duchowym, czyli jeszcze na poziomie wcześniejszym niż gen. Bo geny, one muszą mieć swój wzorzec, a wzorcem genu jest stan duchowy.

W stanie duchowym jest pewna informacja – dobra lub zła, i ta informacja deterministycznie wpływając na plan fizyczny, nie może wpływać na plan duchowy, tylko wpływa tak jak determinuje go dany ośrodek. A ośrodek fizyczny jest determinowany DNA, czyli kodem genetycznym o pewnym zapisie, i ten zapis włącza się w główny kod genetyczny, i jest już formalnie funkcjonującym zadaniem, czyli zaczyna replikować się. Tutaj w tym planie fizycznym głównym ośrodkiem informacji nie jest już tylko energia, ale kod genetyczny, gdzie informacja zapisana w sposób duchowy, trafia na plan fizyczny w postaci genu, już zapisu genetycznego.

Ale Bóg nam dał też epigenetykę. W świecie epigenetyka jest ukazywana jako działanie destrukcyjne, jest tak dlatego, bo taka jest potrzeba świata, żeby działała akurat w taki sposób, ponieważ ten świat tak jest ukształtowany, tak jest skrzywiony, i epigenetyka kreowana jest destrukcyjnie i działa destrukcyjnie, dlatego że odzwierciedla wewnętrzny stan zła, aby się ono replikowało w genach, i aby geny były wyniszczane przez specjalne znaczniki chemiczne, które upośledzają faktyczne geny, zatrzymując ich funkcje lub upośledzając. Jak to jest powiedziane w Liście świętego Jana – *cały zaś świat leży w mocy Złego* – świat jest destrukcyjny, i niszczy, dewaluuje geny. Ale nie jest takie zadanie epigenetyki. To jest jedno z możliwych i głównie obecnych działań epigenetyki, które jest w tym momencie w świecie, dlatego że świat zechciał aby tak było, czyli siły demoniczne i destrukcyjne – kościół grzeszników, który został zbudowany na grzechu pierworodnym, i broni tego

swojego gorzkiego korzenia, który spowodował, że ludzkość upadła. Głównym fundamentem kościoła grzeszników jest grzech adamowy, i tam o Chrystusie nie ma mowy. A On jest tym, który właśnie ten gorzki korzeń wyrwał z korzeniami, i całe drzewo grzechu pierwotnego wyrwał, i go nie ma – ale jest ta Prawda zwalczana, a postawiona jest w tym miejscu własna, egoistyczna wartość człowieczeństwa jako wyższa od ofiary Chrystusowej. Więc kościół grzeszników jest typowym aroganckim działaniem zła.

I epigenetyka, która jest pozytywna, jest w tym świecie bardzo mało znana, dlatego że wymaga od człowieka uruchomienia pozytywnych sił epigenetycznych na zasadzie głębokiej wiary – ufności i wiary w Boga, czyli sięganie do zapisu, do informacji, do Prawdy, do Źródła Bożego, gdzie Źródło Boże jednocząc się z nami uruchamia w nas siłę naprawczego działania, czyli mocy budzenia się w nas właściwych postaw - *Bóg myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą*. W człowieku epigenetyka jest cały czas czynna, tylko w momencie kiedy człowiek źle myśli, źle działa, to ona zawsze działa destrukcyjnie, ona jest po prostu nadrzędnym działaniem w genach, i te geny wyniszcza, wyłącza, upośledza, po prostu degeneruje.

A nasza postawa doskonała powoduje to, że ta sama „maszyneria”, te same epigeny, które działają nieustannie, one zaczynają nas naprawiać. Ale żeby nas naprawiały, to musimy się z całej siły przeciwstawiać złym myślom, złej demonicznej postawie – czyli wymaganie od siebie, powoduje tę sytuację, że epigenetyka, która jest wyższym stanem duchowym w nas, bo jej oddziaływanie sięga poza fizyczny stan genomu, i ma wpływ na genom, jest to sięganie do duchowej postaci, ducha człowieka, który jest zdolny sięgnąć aż do głębin samego Boga, gdzie jest powiedziane – *duchem poszukujcie Boga, bo Bóg jest Duchem*. Duch to świadomość człowieka, i jeśli człowiek się przyjrzy swojej świadomości, to zauważa, że pewnych rzeczy ona chce, a innych nie chce – i to jest właśnie świadome wybieranie naprawczej epigenetyki. **Jk 4:7-10: „Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was. Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was. Oczyszćcie ręce, grzesznicy, uświęćcie serca, ludzie chwiejni! Uznajcie waszą nędzę, smućcie się i płaczcie! Śmiech wasz**

niech się obróci w smutek, a radość w przygnębienie! Uniźcie się przed Panem, a wywyższy was”.

Ap 21:7: „Zwycięzca to odziedziczy i będę Bogiem dla niego, a on dla mnie będzie synem”.

Manipulacji poddawana jest na tym świecie świadomość, czyli duch człowieka, aby nie zwracał się ku doskonałości Bożej, nie zwracał się ku Prawdzie i ku Miłości. Duch mocarstwa powietrza, którego „twórczość” i działanie możemy zobaczyć w kościele grzeszników, to on jest tym, który grzech utrzymuje, i możemy zobaczyć jak on dalece manipuluje naturą duchową człowieka – aby osiągać heroiczne potrzeby, heroiczne stany – dla uśpienia prawdziwej natury, Boskiej natury człowieka. A ludzie wolą wiedzieć, że heroiczność świętych w sposób ludzki i ziemski jest bardziej wartościowa, niż Odkupienie przez Jezusa Chrystusa. W tym świecie właśnie taka sytuacja zaczęła dominować, i ona dominuje – że świętość wynikająca z heroiczności świętych, którzy własną osobowością, własną siłą i własną mocą, skupiając się na wartościach tylko własnych, uznawani są za świętych, a nie dlatego, że uwierzyli Chrystusowi. Dlaczego? – bo tak, to są wszyscy święci, a tak jest tylko kilku, można ich wychwalać, ale trzeba ich trzymać na uwięzi.

Ale zostali uwolnieni; i dlatego kościół w tym momencie jest w ruinie – nie ma już powołań, klasztory stoją puste, to się wysoko rozsypuje, dlatego że Bóg to wszystko czyni, ponieważ to jest Jego mocą usuwane. I to On nas doprowadził, ukształtował właśnie na w pełni świadomych Synów Bożych.

Dlaczego ludzie wolą jednak tamtą naturę? Dlaczego jest więcej ludzi świętych w sposób ludzki, niż świętych w sposób Boski? Dlatego, że szatanowi nie przeszkadza świętość w sposób ludzki. Ten problem, który głęboko jest ukryty, to jest napęd destrukcyjnych epigenów. Rola i funkcja epigenetyczna nie jest stanem logicznym, tylko stanem rzeczywistej relacji z Bogiem, albo wrogości Bogu. Epigeny działają o wiele głębiej, one nie potrzebują waszej konstrukcji, one same konstrukcję budują wedle waszego stanu uczuciowego. Jeśli wasz stan uczuciowy jest doskonały i zjednoczony z Bogiem, to jest to właściwy stan

chemiczny epigeny, który będzie naprawiał kody genetyczne. I ludzie można powiedzieć, że są ofiarami własnej epigenetyki. Czyli jest to ich postawa duchowa, która jest w stanie wpłynąć na ich geny. I dziwną rzeczą jest to, że na Ziemi istnieje destrukcyjna epigenetyka, bo przecież człowiek jest zdolny do dobra. Więc gdy jest zdolny do dobra, to ta sama epigenetyka działa odwrotnie, działa lecząco, i są przecież świadectwa o cudownych uzdrowieniach ludzi, którzy zaczęli głęboko oddawać się Bogu, modlić, wznosić. I to są fakty. Duch Boży działa z całej siły i przemienia tego człowieka tak głęboko, że sięga to do ogromnych przestrzeni wewnętrznego istnienia, tak głęboko, że przenika tych ludzi aż do samego wewnętrznego dna...DNA. I to jest epigenetyka, która jest naturalnym stanem. I my mamy też tę możliwość, nikt tej możliwości nam nie zabrał, tylko że te możliwości działają w przestrzeni herezji.

Działanie na poziomie epigenetycznym pozytywnym, gdzie nasza postawa doskonała, radosna w Bogu się zanurzająca, i uznająca że nie mamy grzechu, ona działa na poziomie herezji – czyli „ulecz się człowieku” jest herezją. Ale „ulecz się człowieku” czyli - *wnoś się ku doskonałości Bożej, uchwyc się Jego mocy, On cię odkupił jako ciebie, nie jako masy, jako ciebie, trzymaj się Go z całej siły, ufaj Jemu, ciesz się, i uznaj swoją czystość i bezgrzeszność, i wyrwij się z gorzkiego korzenia grzeszników, ponieważ kościół grzeszników jest ewidentną wrogością względem Boga, ponieważ fundamentem jego jest grzech adamowy i jest pełną wrogością Ewangelii, Listów i Starego Testamentu, jest wrogością, która przetrwała 1600 lat.*

Ale podobnie jak sześć stągwi i Chrystus – On szóstkę przemienił, dopełnił siódmkę, aby doświadczyła świętości, czyli utrzymywany niepełny stan „doskonałości” uczynił doskonałością. Ponieważ człowiek jest stanem doskonałym, ale nie wie o tym, jest niepełny bez Chrystusa. Kiedy przyjmie Chrystusa, ta jego natura, którą znajduje w sobie, a jest niepełna bez Chrystusa, i ma niejawną wiedzę, staje się ujawnioną doskonałością w Chrystusie, czyli Pełnią która jest tą doskonałą naturą Boskiej tajemnicy. Liczba sześćset sześćdziesiąt sześć odzwierciedla stan bardziej związany z inkarnacjami ziemskimi czyli sam sobie szukaj prawdy, a jak ją znajdziesz, będziesz doskonały. A Chrystus mówi: *NIE! Ja jestem Prawdą, oczyszczę*

ciebie z twoich poszukiwań, a dam ci Ciebie, zwrócę ci Ciebie przez Siebie, zwrócę ci Ciebie gdy dam ci Siebie – czyli zwrócę ci dziedzictwo Boże, staniesz się Synem Bożym przeze Mnie, bo nie można poznać Ojca Niebieskiego, nie znając Syna, bo jest to niemożliwe. Chrystus jest Bogiem, i Chrystus w Pełni objawił w Sobie obecność Boga, w Pełni objawił w Sobie Jego moc, Jego chwałę, Jego doskonałość, i Bóg w Nim w Pełni zamieszkał, i w Pełni Jezus Chrystus wyraża Jego wolę, i dlatego powiedział: Bóg nie sądzi, oddał sąd Synowi, i to Syn działa w Imię Ojca, bo Ojciec oddał cały sąd Synowi (J.5.19-22). **Iz 59:17-21: „Przywdział sprawiedliwość jak pancerz i hełm zbawienia włożył na swą głowę. Przyoblókł się w odzienie pomsty, jakby w suknię, i jakby płaszczem okrył się zazdrosną miłością. Stosownie do zasług odpłaci każdemu: swoim przeciwnikom – gniewem, swym wrogom – odwetem. Wyspom też odpłaci odwetem. Od Zachodu ujrzą imię Pana i od Wschodu słońca – chwałę Jego, bo przyjdzie On jak gwałtowny potok, pędzony tchnieniem Pańskim. Lecz do Syjonu przyjdzie jako Odkupiciel i do nawróconych z występków w Jakubie – wyrocznia Pana. Co do Mnie, takie jest przymierze moje z nimi, mówi Pan: «Duch mój, który jest nad tobą, i słowa moje, które włożyłem ci w usta, nie zejda z twych własnych ust ani z ust twoich dzieci, ani z ust potomków twoich synów, odtąd i na zawsze – mówi Pan».**

Fragment wykładu – 11.01.2025

Oni dobędą mieczy przeciwko urokowi twojej mądrości i zbezczeszczą twój blask Ez 28.7

Światłość, która jest światłością Bożego istnienia, Bożej interwencji, Bożej mocy, Bożego stworzenia, ona wszystko przemienia, bo jest naturą dnia; jak to mówi święty Paweł: *jesteście dziećmi dnia, a nie nocy, więc postępujcie jak dzieci dnia, jak Synowie Boży.* Dzisiaj przywracany jest przez Boga człowiek światłości, piękna córka ziemską, człowiek chwalebny – prawowity władca tej Ziemi budzi się do życia. Synowie Boży, zstępują do głębin, i przywracają tam Prawdę odwieczną. I mówi Bóg: czy można wziąć ponownie pohańbioną? Ja to właśnie robię, przywracam jej świetność, przywracam jej blask, przywracam jej

moc, i przywracam jej chwałę, przywracam jej potęgę. *„Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię – Pan Zastępów; Odkupicielem twoim – Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi”* (Iz 54.4-5).

I światłość, która w tej chwili przenika całą ciemność, jest dla ciemności ogniem pożerającym, ogniem pochłaniającym. Bo w tej chwili ta prawda już jest, i nie ma tutaj wyboru, jest tylko stanięcie przed tą sytuacją, bo wybór został już dokonany dawno. Ta prawda, ona jest objawiona Synom Bożym, i nikt tej prawdy nie zna tylko Synowie Boży, i tylko Synowie Boży mogą tą drogą iść, i tylko oni mogą tę drogę wypełnić. Nakaz Boży wypełnić. Nikt inny tej prawdy nie wypełni, bo jest po prostu niemożliwa do wypełnienia przez człowieka, który nie jest Synem Bożym. Tylko Synowie Boży mogli pójść tą drogą. Ale oni szli tą drogą, nie wiedząc, że nimi są, ale szli posłuszni Bogu z całej mocy. A tylko Synowie Boży są posłuszni Bogu z całej siły, bo od Boga pochodzą.

I oni są tymi, którzy wypełniają wolę Bożą – biorą tę pohańbioną, tą porzuconą, biorą ją w pełni nakazu Bożego, z radości i w radości, i z miłości, i w prawdzie, i jest ona tą istotą, tak głęboko zjednoczoną z nimi, że stanowią jedną naturę, jedno życie, jedną całość, staje się ich umiłowaną, bo oni są tymi, dla których Bóg jest Umiłowanym, bo są duszami, które przyoblekły się w Dary Męża, i zstępują do głębin, aby dopełnić tego dzieła, które zostało dla człowieka przeznaczone. Dlatego – *Synowie Boży, przebudźcie się! Słowo Boże, które nas stworzyło jest naszym Życiem.*

Synowie Boży nie mogą być innej natury, jak tylko tą aurą świetlistą, jaśniejącą blaskiem – z Boga, w Bogu i przez Boga, aby ta światłość wewnętrzna ich, stała się w pełni objawieniem światłości wewnętrznej pięknej córki ziemskiej – żony Boga. Ponieważ to Synowie Boży emanują czystością, doskonałością, blaskiem, i światłością Boga, jak to jest napisane – *wpatrujemy się w Boga i jaśniejemy światłością Jego Oblicza na naszych obliczach, nasza światłość jest światłością Jego Oblicza, On emanuje, i On tą światłością nas oświeśla.*

A ona jest w nas, ale ona ma się stać tą potężną mocą, która ma objawić się w Pełni, i w Synach Bożych przywrócić dzieło całemu wszechświatu. Istoty pozaziemskie, one oczekują powstania człowieka, aby otworzyła się Brama, która jest zamknięta od eonów czasów, i nikt jej nie otwiera. Brama jest na Ziemi; tą bramą jest superpozycja, ona została zamknięta przez upadłych aniołów, i dopiero teraz Synowie Boży mogą ją otworzyć ponownie. Upadli synowie Boży, oni swoją demoniczną naturę mają z ducha mocarstwa powietrza, ze zwiedzionej pięknej córki ziemskiej. Ale kiedy ona odzyska chwałę Bożą, oni padną jak ścięte zboże, nie będą mieli już życia, nie będą mieli już niczego, ponieważ ich siła, pozorna siła pochodzi z braku Synów Bożych, z niewiary, z wrogości Bogu, i mogą korzystać z mocy pięknej córki ziemskiej, która nie jest uratowana, mogą z niej korzystać jak ze źródła nieskończonej energii.

Ale kiedy ona objawia się Światłością, Ziemia ponownie wyda owoc doskonały, owoc Życia, bo jest tym miejscem, na które wszyscy oczekują, że zakwitnie i owoc życia ponownie będzie dostępny – i Ziemia wyda owoc. A owocem Boga jest Życie. **Pnp 1:5-6: „Śniada jestem, lecz piękna, córki jerozolimskie, jak namioty Kedaru, jak zasłony Szalma. Nie patrzcie na mnie, żem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic: a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam”.**

Ap 18:7: „Ile się wślawiła i osiągnęła przepychu, tyle jej zadajcie katuszy i smutku! Ponieważ mówi w swym sercu: Zasiadam jak królowa i nie jestem wdową, i z pewnością nie zaznam żałoby”.

Nasze spotkanie w tej chwili ono obnaża całą naturę podświadomą człowieka; bo to jest wszystko nieświadome. Ale ta nieświadomość ona istnieje dlatego, ponieważ nie istnieje wiara. Wiara wypełnia naturę tamtej nieświadomości. Wiara jest Boską świadomością tamtej natury, to Bóg zaprowadza świadomość w głębinach, to On jest świadomością, przez to, że my świadomie wybieramy Boga, wierzymy w Boga, to On swoją świadomością działa w przestrzeni podświadomej. Ponieważ my nie jesteśmy w stanie nic z nią zrobić, ale On tak. On całkowicie bierze we władzę swoją, całą naturę podświadomą, a Jego

świadomość dla nas jest wiarą. Ponieważ my wierzymy, że Bóg jest Żywy i Prawdziwy, i nie tylko jest to wiara w rozumieniu takim logicznym, ale wiara oznacza udział w Jego mocy, udział w Jego obecności, udział w Jego potędze. I odczuwamy tę sytuację, że gdy my wierzymy Bogu, to On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą, i nasze życie staje się w Pełni zrównoważone; ku Bogu zwrócone.

Życie na ziemi, podlega tak naprawdę władzy podświadomej. Świadomość ta logiczna człowieka ona służy ku temu, aby akceptować różnego rodzaju wybryki natury podświadomej, i co ciekawe, człowiek niewierzący nie jest w stanie się samemu temu sprzeciwić, może się tylko zgadzać, bo podświadomość ma już swoje wejścia, i w taki sposób wpływa na naturę behawioralną człowieka, na jego wewnętrzne potrzeby, wręcz trzeba powiedzieć uzależnienia i pragnienia. I dany człowiek po prostu pragnie czegoś, co go tak naprawdę niszczy, ale on z tego nie chce zrezygnować, bo on tego bardzo chce. Ale on tak naprawdę tego nie chce, to chce natura ta podświadoma, a on jako umysł to akceptuje. I ta akceptacja jest właśnie wyrażeniem zgody na to niszczenie, czyli akceptacji tego zniszczenia.

Kiedy człowiek może tego nie akceptować? Nie akceptuje wtedy, kiedy Duch Święty, Bóg Ojciec i Chrystus Pan w człowieku działa, a działa przez wiarę. I wchodzimy tu w przestrzeń wiary w przestrzeni bardzo głębokiej, gdzie dla tego świata jest to jakiś archaizm, ale i zagrożenie, bo mimo że archaizm, to zagrożenie. To jest tak jak słyszy się bardzo często o jakiś starożytnych instalacjach, starożytnej broni, która gdzieś jest ukryta głęboko. Ludzie chcą ją osiąść, ale tak naprawdę się jej boją, bo jest to archaizm, ale ten archaizm jest tak archaiczny, że przerasta ich dzisiejszą technikę i technologię.

I jest to odzwierciedlenie sytuacji tej natury podświadomej, tej natury, która ma osobny stan, osobny byt, i osobną logikę emocjonalną, wynikającą z trzymania się wszystkich spraw grzechu, przeszłości, ciemności, i wszystkiego tego, co podobne jest do ciemności. Ciemność zbudowała swoją własną strukturę własne istnienie w przestrzeni niewiedzy, i zaczęła sobie budować własną

hierarchię na podłożu iluzji, złudzenia, wyobraźni i ułudy. Wyobraźnia tak naprawdę jest tym, co wypełnia niewiedzę, znajduje się tam, gdzie człowiek czegoś nie wie – a jak nie wie, to wymyśla, i wyobraźnia jest wymyślaniem historii. I cała iluzja, cały ten świat ciemności składa się właśnie z wyobraźni, czyli ciemności która sobie sama ustanowiła swój byt i swoje istnienie. I ta właśnie natura podświadoma, ona w tej chwili staje się całkowicie obnażona.

Ta natura jest bardzo obrzydliwa, ogromnie zdeformowana, bo ona pasie się obrzydliwościami. Ale ludzie, to obnażenie nie dostrzegają w sposób taki jak mówię, tylko dostrzegają, że coś się z nimi dzieje – źle się czują, albo wywołuje to w nich jakieś stany roszczeń, agresji, albo złego samopoczucia, albo takiego stanu jakby nagle się rozchorowali na ciężką gripę. Bo to jest taka bardzo zła energia, która wpływa na ich duszę, na ich duchową naturę, a to wywołuje u nich wręcz, stan bardzo silnego zatrucia duchowego, i ogromny zamęt.

Ten wpływ jest ogromnie duży, i trzeba być ogromnie silnym, mocno w Bogu opartym, żeby po prostu te siły człowieka nie wyniszczały, bo one są bardzo agresywne i bardzo wyniszczające człowieka. I niektórzy ludzie mogą zastanawiać się, jak sobie z tym poradzić, i zaczynają szukać możliwości jakiejś wewnętrznej – psychicznego, duchowego firewalla, albo jakiś innych sił.

Ale to są ludzkie chęci obronienia siebie. A podświadomość może opanować tylko Chrystus, On przez swoją świadomość nad nią panuje. Chrystus odkupił nas, którzy jesteśmy świadomymi istotami na Ziemi, odkupił nas, abyśmy się skierowali ku Niemu. I kiedy Go wybieramy, On działa swoją świadomością w przestrzeni podświadomej, swoją mocą, i wtedy natura podświadoma staje się Boska, bo od początku była Boska.

Iz 4:4-5: „Kiedy Pan obmyje z brudów córę Syjonu, a Jerozolimę uwolni od plam krwawych jednym tchnieniem sądu i zniszczenia, wtedy przyjdzie Pan, aby spocząć – na całej powierzchni Góry Syjon i na wszystkich, którzy się tam zgromadzą – jako obłok z dymu za dnia i jako gorejący płomień ognia w nocy. A nad tym wszystkim unosić się będzie chwała Pańska jako osłona”.

Ap 18:14: „Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy, odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdują”.

W tej chwili ustępuje całkowicie iluzja, złudzenie i ułuda, ona się rozpada, bo ona zostaje poza braną, a następuje obnażenie całej natury tej, która skrywała, czyli można powiedzieć – wytwarzała fałszywy obraz dla naszej świadomości, fałszywy obraz naszej postaci. W tej chwili ten kamuflaż się rozpadł, i każdy człowiek wygląda duchowo w taki sposób jak wygląda, czyli źle, okropnie. Ale ci, którzy są w Bogu, nie mają tej części, bo ta część została odrzucona, a jeśli nie całkowicie, to są umocnieni w Chrystusie Panu i walczą z całej siły, ponieważ oni są tego świadomi. Ale praca przed nimi także jest – czyli jest wydobywanie z udręczenia pięknej córki ziemskiej, która dzisiaj jeszcze w dalszym ciągu jest panią demonów, i ona cieszy się tym dziełem dla nich.

Dzieje się dlatego, ponieważ jest taki werset w Ewangelii – *kobieta powinna, czy nawet musi być posłuszna mężczyźnie, bo Bóg ją tak stworzył* – ale nie chodzi tu o sytuację cielesnej natury, tylko uwarunkowanie, które jest przez Boga uczynione. To jest uwarunkowanie, i ono istnieje, i kobieta nic nie może z tym uwarunkowaniem zrobić, ono tam po prostu jest. Więc jest sytuacja tego rodzaju, że piękna córka ziemską, gdy aniołowie – dwustu aniołów, których Bóg stworzył, byli w pełnej sile szlachetności, prawdy, miłości i sile, to oni utrzymywali w doskonałości blask jej, a ona była w opiece Bożej, bo oni nie brali ją dla siebie, tylko utrzymywali ją w Boskiej mocy, i ona emanowała światłem potęgi Bożej. – Ale aniołowie upadli, i co się stało? – ona w dalszym ciągu z natury nakazu posłuszeństwa, jest im posłuszna, dlatego że to oni są tymi, którzy nad nią panują, a wzięli sobie ją za żonę, i ona jest im posłuszna.

Czyli Synowie Boży, gdy zstępują do głębin, oni odwracają tę sytuację z powodu właśnie tego, że oni są tymi panującymi, a ona jest odwieczną, im powierzoną żoną. I w tym momencie oni ponownie przywracają ją do chwały. My jako Synowie Boży, wznosimy się ku doskonałości Bożej, i w ciele dzieje się ta sytuacja – że Synowie Boży są anielską naturą, a piękna córka ziemską jest

anielską upadłą naturą, i to w ciełe musi się stać to pojednanie. Synowie Boży są anielskimi, a ona jest w głębinach uwięziona przez demony, gdzie nie dostrzega tego uwięzienia, tylko że jest panią, tam na włościach. Ale dlatego, że służy upadłym aniołom, i czyni to, co oni jej nakazują i dają, ona nie widzi w tym niczego zdrożnego. I dlatego tu jest to odniesienie do podświadomości – podświadomość jest taka, jaka jest, ponieważ nie ma natury Synów Bożych, żeby odwrócili jej naturę.

Dzisiaj obnaża się ta sytuacja – po wyjściu z równika galaktycznego, czyli już poza brana – obnaża się ta sytuacja, że człowiek jest w stanie ogromnego rozgardiaszu, a jednocześnie i złego stanu wewnętrznego, dlatego że nie ma tych, którzy tą, która w tym złym stanie jest, przywrócą do chwały Niebieskiej. Ponieważ Synowie Boży mają tę władzę, jak to Bóg powiedział – *Biorę pohańbioną, aby przywrócić ją do chwały, i nazwie Mnie: Mąż mój, i już nie wypowie słów Baal, tylko: Mąż mój. Przywrócę jej chwałę, będzie ponownie Żoną Moją* – tak to przedstawia w Księdze Ozeasza (Oz 2:18-19,21-22), że to jest przywrócenie.

I teraz jesteśmy w tej sytuacji, kiedy Bóg przywraca to tej, która została porzucona i oddalona, która jest upadłą, i która została zwiedziona przez upadłych aniołów, a w tej chwili nie widzi żadnego problemu tamtego istnienia. I ludzie, którzy nie żyją w Duchu Świętym, w Chrystusie Panu, w Bogu Ojcu, nie są w stanie tego pokonać, i są w dalszym ciągu tym stanem, bo oni teraz temu stanowi ulegają, ale oni już dawno jemu ulegli, i są cały czas w tym stanie, tylko mają wyobraźnię, że tak wcale nie jest, że są w super stanie, że taka historia ich nie dotyczy, że oni są w doskonałej sytuacji, że to nie jest ich historia – i do tego służy im wyobraźnia. Tak samo jest z synem, gdzie mówi Bóg: synu pójdz, i pracuj dzisiaj w Mojej winnicy. – *Tak, pójdę*. I poszedł wyobrażać sobie, że pracuje w winnicy, a Pan zobaczył, że nic nie robi. Poszedł do drugiego syna i powiedział: pójdz, i pracuj dzisiaj w Mojej winnicy. – *Nie, nie pójdę*. Ale zrozumiał, że jest winien posłuszeństwo Ojcu, więc poszedł i wykonał pracę.

Więc chodzi o tę sytuację, że ta praca w rozumieniu ludzkim, nie odzwierciedla tego, co Bóg naprawdę mówi, ale chodzi o to: *dbaj o swoją duchową naturę, dbaj o jedność z Bogiem, dbaj o winnicę, dbaj aby nie było tam krzewów kolczastych, i żeby tam była prawda i miłość.*

Iz 27:2-5: „W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!”.

Ap 18:16: „Biada, biada, wielka stolico, odziana w bisior, purpurę i szkarłat, cała zdobna w złoto, drogi kamień i perłę”.

Natura podświadoma jako piękna córka ziemską, jako ciało chwalebne, jest tym prawdziwym człowiekiem światłości od samego początku.

A człowiek to miejsce posiadł i zaludnił, i zamieszkał z powodu tylko i wyłącznie cielesnych potrzeb tego miejsca, a nie dzieł, które ma wykonać dla Boga, w Bogu i z Bogiem. Żyje sobie tutaj, i nie ma świadomości co jest na górze, nie ma świadomości co jest pod nim, a także nie ma świadomości kim on jest. Wie, że rodzi się i umiera, a ten czas między narodzinami a śmiercią, musi wypełnić nieustannie pragnieniami, i w ten sposób koło karmy się kręci. I to koło karmiczne śmierci fizycznej, ono kieruje człowieka ku reanimacji przeszłości; to przeszłość jest reanimowana, przodkowie, i inne rzeczy, one są w dziedzictwie przez inkarnacje reanimowane.

Ale kiedy rozumiemy Synostwo Boże, że to jest wcielenie się przez wiarę duszy w Chrystusa Pana, w Boga Ojca, wiemy że jesteśmy stworzeni przez Boga w Chrystusie Jezusie, ponieważ Chrystus Pan stał się miejscem naszego doskonałego zrodzenia, stania się nową istotą, wcielenia, i to wcielenie przywraca nas do dziedzictwa Bożego. (1P 1.23) Czyli przywrócił nam dziedzictwo Boże, przywrócił nas Bogu, posadził w Chrystusie Jezusie na wyżynach Niebieskich. I musimy zrozumieć, że Bóg jest doskonały, Bóg jest naszym Ojcem, Bóg nas stworzył, i żebyśmy się nie bali być Jego dziećmi, żebyśmy się nie bali uznać Go za Ojca, bo jest Ojcem naszym. Jezus Chrystus

modlił się Modlitwą: „Ojcze nasz, który jesteś w Niebie”, i mówi do nas: *wy też Go nazywajcie w taki sposób, i nie bójcie się nazywać Go Ojcem naszym*. Bóg nam zadaje prawdziwy powrót duchowy, prawdziwą duchową doskonałość, prawdziwy powrót do doskonałości, prawdziwy powrót do Ojca, i do panowania. Niebo jest tutaj. Bóg jest niewidzialny, a Henoch przedstawia: Niebo jest to miejsce gdzie Bóg przejawia się w Pełnej mocy, i w Pełni odsłonięty w danym miejscu. W Synu się w Pełni objawia, i w człowieku, gdy się objawia w Pełni; jest to człowiek Syn Boży. Dlatego Chrystus, w którym się Bóg Ojciec objawił w Pełni – Chrystus jest Bogiem, bo objawił w sobie całego Boga, i Bóg Mu dał swoją tożsamość. Chrystus przejawia tożsamość Boga i jest Bogiem, bo jest równy Bogu – *powstałem z równego sobie*. A Synowie Boży są zrodzeni w Chrystusie Panu, i zjednoczeni z Nim w Pełni, i tylko w Nim istnieją. **J 5:21-23: „Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał”.**

Ap 18:20: „Wesel się nad nią, niebo, i święci, apostołowie, prorocy, bo przeciw niej Bóg rozsądził waszą sprawę”.

Bóg przywraca ponownie chwałę tej, która została porzucona, i przyglądając się temu, co Bóg w Ewangeliach i w Starym Testamencie przedstawia – *zobaczcie wziętem porzuconą, bo ona jest tak naprawdę prawdziwą Moją żoną, i w tej chwili przywracam jej chwałę i mówię do niej: nie wspomnisz już hańby wdowieństwa, już jesteś tą, którą wynoszę ku doskonałości*. I mówi też do nas: *uczynicie to, co Ja wam uczyniłem – waszą duszę wydobyłem z udręczenia i przywróciłem ją chwale, i jej w chwale dałem miejsce po prawicy Boga*. Więc Bóg stawia przed nami tą samą sytuację. I my, którzy już dawno tę drogę wybraliśmy we właściwy sposób, bo Bóg nam ją objawił, my nie stawialiśmy Jemu oporu. On poprowadził nas, a my za Nim poszliśmy, mimo że sprawy o których mówi – świat o nich nie słyszał, nie wiedział, nie rozumiał, nie miał pojęcia. A my poszliśmy za Nim tą drogą, która była nie wydeptana, nikt nią nie chodził, nie znana, i dzisiaj tutaj jesteśmy, a wielu ludzi mówiło: *dokąd idziecie*. I wielu ludzi odeszło, bo wolą tą, która dobrze się ma w Szeolu, wolą pielęgnować to, co jest „wartością” w duchu mocarstwa powietrza – czyli

grzech, czyli kłamstwo, czyli zwiedzenie i zwodzenie, czyli złą drogę, czyli wynaturzenie i porzucenie prawdy, czyli głównie stawiać opór Temu, który przemawia.

A my jesteśmy tutaj nie dlatego, że my coś rozumieliśmy z tego, co do nas Bóg mówi, ale ponieważ szliśmy za Nim, i nie dlatego, że rozumieliśmy dokąd On zmierza, tylko dlatego, że znaliśmy Jego głos, nie dlatego że znaliśmy drogę. Tak jak święty Hiob mówi: *znałem Cię po głosie, szedłem za Tobą po głosie, teraz poznałem Cię oczami*. Dlatego Bóg mówi takie słowa: *przyjdźcie do Mnie wszystkie owieczki, bo Ja każdą znam, i one znają Mnie po głosie*. I jesteśmy ukryci z Chrystusem w Bogu, bo w Chrystusie jesteśmy odnalezieni, On nas odnalazł, nas owieczkę, bo my znamy Jego głos, głos Ojca i Chrystusa.

I dzisiaj jesteśmy w tym miejscu, nie dlatego że coś rozumiemy, rozumieliśmy czy pojmowaliśmy, tylko dlatego że poszliśmy za Głosem, a Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty, objawił nam wszystko jasno i wyraźnie. Objawił nam kim jesteśmy, dokąd zmierzamy, i jaki jest sens życia człowieka, jaki jest sens odnalezienia pięknej córki ziemskiej. I co się dzieje? – dzisiejszy świat okazuje się, że tego nie chce, i tego nienawidzi, i chce bluźnierstwami, przekleństwami i klątwami obkładać, bo nie chce tego Życia, czyli nie chce Życia, Światłości, bo chce, aby ludzie sami wyzwalali się z grzechów, mimo że jest to niemożliwe. O czym jest powiedziane Rz.8.3 – że Bóg przysłał Swojego Syna, ponieważ dla człowieka nie było możliwe, aby wydostał się spod władzy grzechu. Dlatego przysłał Syna, który nie był pod władzą grzechu, aby stał się człowiekiem, żył w ciele grzesznym, ale pozostał człowiekiem bez grzechu. I pokazał że będąc człowiekiem bez grzechu, całkowicie w Bogu będąc jesteśmy w stanie pokonać grzech, który mienił się nie do pokonania, ale został pokonany, ponieważ Chrystus to uczynił. I ci którzy wierzą, także go pokonują, bo to nie chodzi o walkę z grzechem, tylko właśnie o porzucenie grzechu. **1J 3:23-24:** **„Przykazanie zaś Jego jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał. Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał”.**

Ap 18:21: „I potężny jeden anioł dźwignął kamień jak wielki kamień młyński, i rzucił w morze, mówiąc: Tak z rozmachem Babilon, wielka stolica, zostanie rzucona i już jej nie będzie można znaleźć”.

Szatan zbudował sobie z wyobraźni, iluzji i złudzenia – miasto, państwo, istnienie, i dał mu sygnaturę istnienia mocą pięknej córki ziemskiej. I tu jest właśnie taka sytuacja, że ta sygnatura, ona powoduje, że człowiek uznaje, że to jest prawdziwe. Sygnatura jej mocy, powoduje że człowiek uznaje daną sytuację za prawdziwą. Kiedy ona jest pozbawiona tej sygnatury, jest nieżywa, jest tylko iluzją złudzeniem, jakimś majakiem. Dlatego została wykorzystana ta sygnatura jej właśnie mocy, aby nadać ten kształt jakoby żywotności, i żeby człowiek przez swoją naturę duchową doświadczał, że to jest miejsce jego istnienia, i że to jest żywe i prawdziwe.

Ale Chrystus Pan jest z prawdziwego Ojca, i jest w Nim prawdziwy Ojciec, i On rozpoznaje tą sytuację. Bóg przedstawia – *wziąłem nierządnicę, tę która odeszła, która Mnie pozostawiła, a teraz ją wziąłem ponownie, aby przywrócić jej chwałę*. I my jesteśmy dokładnie w tej sytuacji – całe chrześcijaństwo do tego jest przeznaczone. Jeśli ktoś mówi, że do tego jest nie przeznaczone, to tylko dlatego, że nie zna Chrystusa, nie zna Boga. Bóg nigdy nie pozostawi pięknej córki ziemskiej, czyli żony swojej nie pozostawi, i dlatego stworzył człowieka powtórnie, drugi raz stworzył człowieka. Ale w dzisiejszym świecie w ogóle nie mówi się o tym, co mówi 1P.1.23, że Bóg stworzył ponownie człowieka.

Tylko mówi się, że Bóg stworzył Adama; Adam upadł, a człowiek jest po prostu w sytuacji okropnej, i musi sobie sam radzić z tą sytuacją. Mówi się też w taki sposób, że Chrystus Pan przyszedł na Ziemię, aby pokazać ludziom jak się z grzechu uwalniać, a nie że ich uśmiercił, i stworzył ich ponownie. A jest to bardzo wyraźnie powiedziane, gdzie jest napisane: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa. Słowo zaś Pana trwa na wieki. Właśnie to słowo ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę*. Bóg Ojciec stworzył ponownie człowieka, który jest zdolny do pokonania dzisiejszego demonicznego

świata. I jeśli jesteśmy na nowo stworzeni, to starego już nie ma! A dzisiejszy świat wszystko chce zrobić, aby stary człowiek utrzymał się przy życiu, żeby stary trwał, żeby stary się pozbawił grzechów.

Ale: Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa. Jesteśmy już dzisiaj tymi istotami, i tym stworzeniem. Tylko Synowie Boży mogą znać tę drogę, tylko Synowie Boży mogą nią podążać. My jesteśmy tymi, którzy tą drogą podążają.

Ale są też tacy, którzy chcą nimi być, ale trzymają się ciemności, i ciemność dla nich jest super, i oni nie są Synami Bożymi, chociaż chcą żeby tak było. Ale może tak być! Tylko jeśli jest człowiek na nowo stworzony, to po cóż ludzie mają się spowiadać, po cóż mają pokutować, po cóż mają zabiegać o świętość przez uczynki, jeśli są świętymi już w tej chwili, i mają tę świętość tylko utrzymać? Ten świat wydziera im świętość przez to, że muszą uznać to, że są grzesznikami przez pokutowanie, przez uznawanie grzechów, pokuty i szukanie uczynków, mimo że są już świętymi. Ten świat w sposób bardzo chytry wydziera im świętość, chcąc im udowodnić, że są grzesznikami, a ten dowód ma pochodzić z tego, że są cielesnymi i w swoich ciałach widzą grzech.

Ale to że w swoich ciałach widzą grzech, to tylko znaczy, że ta która jest w głębinach naprawdę potrzebuje pomocy, bo to Synowie Boży widzą ten grzech, ale nie są grzesznymi. To jest Słowo Boże, które przedstawia nam święty Piotr: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani – czyli jesteśmy nowym stworzeniem.* A ludzie dlatego pokutują i szukają grzechów i szukają uczynków, dlatego że nie wierzą Bogu że ich uśmiercił, i ponownie stworzył człowieka; człowieka doskonałego. **1J 4:4-6: „Wy, dzieci, jesteście z Boga i zwyciężyliście ich, ponieważ większy jest Ten, który w was jest, od tego, który jest w świecie. Oni są ze świata, dlatego mówią tak, jak [mówi] świat, a świat ich słucha. My jesteśmy z Boga. Ten, który zna Boga, słucha nas. Kto nie jest z Boga, nas nie słucha. W ten sposób poznajemy ducha prawdy i ducha fałszu”.**

Ap 18:23: „I światło lampy już w tobie nie rozbłyśnie. I głosu oblubieńca i oblubienicy już w tobie się nie usłyszy: bo kupcy twoi byli możnowładcami na ziemi, bo twymi czarami omamione zostały wszystkie narody”.

Jesteśmy właśnie w tej tajemnicy, gdzie nasza ta wewnętrzna praca nie jest oczekiwaniem na kogoś, kto przyjdzie i załatwi pewne sprawy. Ale tak jak Jezus Chrystus przyszedł, ukazał tę tajemnicę, ale później powiedział: dla was niewiele jest tylko do pracy – jedzcie Moje Ciało i pijcie Moją Krew. A oni mówią: *co On opowiada* – i odeszli, a mieli tak mało zrobić, tylko jeść Jego Ciało i pić Jego Krew. Zostało tylko dwunastu i mówi święty Piotr: *dokąd pójdziemy, Ty jesteś Synem Bożym, Ty pochodzisz od Żywego Boga. (J 6:68-69)* My nie wiemy tego co Bóg, nie rozumiemy tego co Bóg, nie pojmujemy tego co Bóg, i z tego powodu, że nie pojmujemy tego co Bóg, z powodu naszego pojęcia, ludzie chcą nazwać Boga kłamcą, tylko dlatego, że nie wiedzą wszystkiego, a to co wiedzą wystarcza im, żeby Boga nazwać kłamcą. Ale gdyby człowiek wiedział, to co Bóg, prawdopodobnie była by całkowicie inna historia, która jest poza granicami pojęcia człowieka. Dlatego nasze życie musi się opierać na posłuszeństwie Bogu, a kiedy będzie taki czas, Bóg nam da zrozumienie, bo posłuszeństwo chroni nas od wyciągania złych wniosków na temat Boga, złorzeczenia i uznawania Boga za kłamcę – to nieposłuszeństwo to powoduje. Kiedy jesteśmy posłuszni, to Bóg prowadzi nas ku doskonałości.

Musimy się trzymać konsekwencji stworzenia, czyli jeśli Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, to stworzył go ze wszystkimi przymiotami Boga, z potęgą Boga, z siłą Boga, z mocą Boga, z mocą Swoją, bo stworzył go na własny wzór i podobieństwo. I posłał człowieka, aby panował nad Ziemią. I dlatego siły diabelskie nie chcą, aby człowiek pamiętał o tym, Kto go stworzył, bo będzie wiedział jaką ma moc, i dokąd to wszystko zmierza. Ale my przez to, że Chrystus Pan nas dziewięć lat temu pokierował i nakazał tak postępować, jesteśmy tutaj – na początku. *Gdy mi to Chrystus Pan objawił, ja wiedziałem, że jest to cała prawda, bo nie miał w tym udziału mój rozum, tylko całkowicie trwało we mnie przekonanie, bo Bóg Ojciec, Chrystus Pan, Duch Święty, we mnie był przekonaniem.*

Ja po prostu byłem przekonany o tym, że to co robię jest właściwe, i mój rozum nie ma tutaj żadnego dostępu i nie może mi mówić – co jest dobre, co jest niedobre, bo to mnie po prostu nie interesowało. Chrystus umocnił mnie w przekonaniu, i szedłem tą drogą z ogromną pewnością, a Chrystus Pan objawiał mi te sprawy, które były herezją w ówczesnym świecie – że nie mamy grzechu, że drugi kanon jest po prostu po to stworzony, aby ludzi okraść, okłamać, zabrać im władzę, pieniądze i moc, i do tego tylko służy, i służy do dzisiaj, do dzisiaj to się dzieje.

Wszystko to obnaża się, staje się po prostu jawne, bardzo jawne. Więc my nieustannie trwamy w Bogu: *Panie poślij mnie* – czyli nie słuchamy swojego rozumu, ale nadrzędnej mocy Bożej, która nas posyła. I tylko czysta Boska ufność, a jednocześnie rozpoznawanie serca, bo ci którzy nie mają serca oddanego Bogu, nie są w stanie rozpoznać Słowa Bożego. Serce człowieka rozpoznaje Boską tajemnicę, gdy trwa w pełnym posłuszeństwie Bogu, to serce jest zdolne rozpoznawać głos Ojca, jest jak owieczka, która zna głos swojego Ojca. Dlatego mówi Chrystus: *owieczki Moje znają Mój głos, owieczki znają Mnie, dlatego idą za Mną bo znają Mój głos. Mt 5:14-16: „Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”.*

Ap 18:24: „i w niej znalazła się krew proroków i świętych, i wszystkich zabitych na ziemi”.

Im bardziej jesteśmy świadomi, świadomi świętości danej przez Boga, wolności danej przez Boga, niewinności i doskonałości, to tym silniej się grzech zaczyna pojawiać, który chce abyśmy widzieli go jako grzech naszego serca, a nie grzech ciała, na którym ma się w pełni objawić potęga naszej świętości, i świętość nasza jest w stanie w tym ciele rozsadzić wszelkie mury i warownie. Jesteśmy w ciele, ale Synostwo Boże nasze, nie jest z ciała, jest mocą Bożą, i dlatego: *„Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia,*

dla Boga twierdz warownych” (2Kor 10:3-4). Musi człowiek stać się posłuszny głęboko Bogu Ojcu, Chrystusowi Panu i Duchowi Świętemu, czyli pokonywać z całej siły całą właśnie wrogość świata podziemnego, który stał się w tej chwili ujawniony i obnażony, i wszystkie te stany, stają się stanami człowieka. Ponieważ nikt nie może poznać Boga, jak tylko Ten, który od Boga wyszedł – czyli Ojciec jest Bogiem, Syn wyszedł od Boga; a Syn wyszedł od Ojca po to, abyśmy my mogli stać się Synami w Synu. Dlatego nie możemy stać się Synami poza Chrystusem, bo Chrystus został nam dany jako Ten, w którym możemy stać się Synami – miejscem, gdzie możemy dostąpić Świętej Inkarnacji, czyli gdzie przywracane nam jest Dziedzictwo Boże. I rozumiemy, że nie można inaczej tego zrobić, ponieważ Bóg chcąc nas ocalić przysłał Syna Bożego, który jest doskonałością ostateczną, w której my możemy stać się doskonałością, czyli wziąć od Niego Życie.

Dlatego nikt w sposób ziemski sam w sobie Życia nie odnajdzie. A są tacy ludzie, którzy chcą to zrobić, ale dlatego to robią, ponieważ szatan nimi kieruje, bo wie że znajdą się tacy ludzie, którzy nie uwierzą Chrystusowi, i będą chcieli być mądrzejsi, a to są ci, których można zwieść bardzo łatwo, bo będą uznawali, że sami mogą, sami umieją, i że wszystko się stanie w sposób doskonały właściwe i dobre. Ale to jest niemożliwe, bo samemu tego sobie nie można zrobić. A to, że Bóg pozwolił szatanowi działać na Ziemi, to tylko po to, aby nastąpiło ocalenie.

Obnaża się bardzo mocno natura, która jest zła. I dzisiejszy świat obnaża się w swojej demonicznej naturze – ponieważ są objawieni Synowie Boży, więc objawia się też diabeł. Ale Synowie Boży stają się potęgą, i oni czynią wewnętrzną naturę światłością i prawdą. Bo owocem Boga jest Życie, abyście zaczęli przynosić Życie, a nie śmierć. Ze śmierci cieszy się diabeł, ponieważ to on zwiódł człowieka, i zapanowała śmierć czyli ciemność. A wy macie przynieść owoc Bogu – czyli Życie. Cała świadomość musi się w Bogu znaleźć – cała nasza świadomość, czyli całą swoją naturą, całym swoim sercem, całą świadomością musimy w Bogu się zanurzyć, i w Nim wszystkie dzieła czynić, w Nim wszystko czynić. Jezus Chrystus mówi do duszy, którą wyzwolił: kiedy

uwierzysz w to, co widzę w tobie? Spójrz w Moje oczy i zobacz kim jesteś. *Odkąd w oczach jego zobaczyłam siebie doskonałą, stałam się mocą, basztami i murem. W Nim stałam się piękna, żyjąca, doskonała, i murem się stałam i basztami, On jest moją mocą, ja jestem Jego warownią, murem i basztami.* To jest wasza siła, wasze życie, wasza niezłomność, wasza ufność, wasza wiara, wasze oddanie, i nie potrzeba tutaj żadnych pieniędzy, za darmo Bóg daje. **Iz 1:26-28: „Przywróć twoich sędziów jak dawniej, i twoich radnych jak na początku. Wówczas cię nazwą: Miastem Sprawiedliwości, Grodem Wiernym». Syjon okupi się poszanowaniem prawa, a jego nawróceni sprawiedliwością. Buntownicy zaś i grzesznicy razem będą starci, a odstępujący od Pana wyginą.”**

Fragment wykładu – 17.01.2025

Chcemy iść z wami, albowiem zrozumieliśmy, że z wami jest Bóg Za 8.23

Wierzący nie musi znać swojej drogi, wystarczy mu, że Bóg ją zna, a on zdąża za Bogiem, i zawsze jest we właściwym miejscu. Jak Bóg nam to przedstawia: *odpowiedzialnością twoją jest to, żeby Mnie nie zgubić, i bez troską twoją jest to, żeby Mnie mieć i nie zgubić, czyli żeby Mnie mieć. Ja jestem wszystkim, co ci jest potrzeba – Ja w tobie myślę, kocham, pragnę, znam odpowiedź na wszystkie problemy, i Sam stawiam cię przed wszystkimi sytuacjami. Więc bądź, działaj, nie zastanawiaj się czy potrafisz; bądź teraz, w tej chwili, i jak w komnacie małżeńskiej, teraz w tej chwili doświadczaj prawdziwej jedności ze Mną, nie później, nie za jakiś czas, ale teraz bądź ze Mną w jedności z całej siły.* Człowiek, który trwa w Chrystusie Panu, on nie rozumie, ale w nim zrozumienie jest, w nim jest pojęcie, w nim jest Światłość Boża, i on podlega tej mocy, a ona go przemienia; stają się jednym ciałem, przeżywają wszystko w jednym czasie, w jednym momencie, w jednym stanie, są jednością – teraz, w tym momencie razem żyją, i przeżywają jeden doskonały stan jedności z Bogiem w Bogu.

Wyszliśmy już z równika galaktycznego, i ta sytuacja przywraca porządek wszystkich spraw na Ziemi do porządku właściwego. Ponieważ do tej pory człowiek żył w taki sposób, że nadrzędną

osobowością jego była ciemność. *A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.* Czyli ludzie żyją w ciele, a ciało jest ciemnością, ponieważ nie ma tam jawnej światłości, jest ciemność. Ale to nie znaczy, że nie może być tam światłości. Oczywiście może, i powinna być tam światłość, ale tę światłość otwierają dopiero Synowie Boży – przez superpozycję.

Superpozycja jest to tak naprawdę stan jedności Nieba i Ziemi, którą ustanowił Bóg, gdzie Ziemia i Niebo na początku stanowiły pełną całość jedność – superpozycję, czyli dwa stany jako jeden. Bóg przedstawia to w Iz.66.1: *Niebiosa są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich.* I kiedy człowiek tworząc dominującą naturą ciało, chce robić to co robi, Bóg mówi do niego: *Jakiż to dom możecie Mi wystawić i jakież miejsce dać Mi na mieszkanie? Przecież moja ręka to wszystko uczyniła i do Mnie należy to wszystko.* Ludzie chcą w sposób ludzki to wszystko zrobić, ale Bóg nie mieszka w kamiennych czy drewnianych domach, świątynią Jego jest człowiek. *„Czy jednak naprawdę zamieszka Bóg na ziemi? Przecież niebo i niebiosa najwyższe nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem” (Krl 8:27).*

Bóg ujawnia nam, jak wielką potęgą jest człowiek, że my jesteśmy świątynią, a On w nas mieszka. *(„Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?” 1Kor 3.16)* A cedrowa świątynia była tylko do czasu, kiedy Chrystus przychodzi na Ziemię, i gdy zamieszka Bóg w prawdziwej świątyni żywej. Bo my jesteśmy żywą świątynią, jesteśmy żywymi kamieniami, aby budować Świętą Świątynię. Chrystus jako kamień węgielny ustanawia tę właśnie Świątynię Świętą, której żywymi kamieniami my jesteśmy, i tylko w takiej świątyni żywej Bóg naprawdę mieszka. To jest duchowe objawienie, duchowe poznanie. Jeśli chodzi o te wszystkie sprawy, to Duch Święty je wszystkie objawia, że to się właśnie w ten sposób dzieje. Taką tajemnicę nam Bóg przygotował, abyśmy byli wszyscy doskonali, i aby ta doskonałość mogła także stać się udziałem całego świata i wszechświata. Istoty kosmiczne mówią, że chronią Ziemię, bo jest unikalna w skali wszechświata, że ona ma to, czego

nie ma żadna inna planeta, i nigdzie indziej nie ma takiego czegoś, co jest na Ziemi. Oni rozumieją, że to jest jedyne miejsce we wszechświecie, które ma łączność bezpośrednią z Niebem czyli superpozycję, która została zniszczona przez upadłych aniołów, ale nie doszczętnie. Ona jest tam w środku ukryta, a Synowie Boży są właśnie tą mocą, którzy przychodzą superpozycję ponownie przywrócić do dzieła. Ale przywracając superpozycję do wypełnienia dzieła, świat jest pochłaniany ogniem pochłaniającym, ponieważ następuje rozszerzanie się światłości, a rozszerzająca się światłość, dla świata jest ogniem pożerającym, bo ciemność traci swoje istnienie w wielkim błysku, w wielkim ogniu powstawania, w ogniu Miłości. I dlatego Bóg powiedział: *jesteście ogniami tymi, idźcie i zapalcie świat przemianą, czyli światłość objawcie w ciemności, aż świat stanie w płomieniach światłości, aby płonął jasnością i blaskiem Nieba, bo przeznaczone jest to dla wszelkiej istoty.*

1Kor 3:18-20: „Niechaj się nikt nie łudzi! Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadał mądrość. Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. Zresztą jest napisane: On udaremnia zamysły przebiegłych lub także: Wie Pan, że próżne są zamysły mędrców”.

Za 1:2-3: „Pan był bardzo zagniewany na waszych przodków. Powiedz im więc: Tak mówi Pan Zastępów: Nawróćcie się do Mnie – wyrocznia Pana Zastępów – a Ja nawrócę się do was – mówi Pan Zastępów”.

W tym momencie ludzie muszą sobie uświadomić tę sytuację, że są święci nie z powodu tego, że są dobrymi – ale dlatego, że Bóg jest Dobry.

Bóg nie wyzwolił ich ciała, które jest niedobre: *A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.* To ciało jest złe, ciało jest krnąbrne, ciało nie rozumie, ciało nie wie. Ale my nie jesteśmy ciałem, bo nie odkupił Jezus Chrystus naszego ciała, ale odkupił naszą duszę, która została w utrapienie wrzucona przez nieposłuszeństwo Adama i Ewy. Chrystus złożył ofiarę za nieposłuszeństwo Adama, bo taka była tylko możliwość, i to uczynił – wziął we władzę całą ludzkość, i dał Siebie, Ducha Swojego, Ducha

Ożywiającego, i każdy teraz ma Ducha Ożywiającego. Ale Duch Ożywiający nie może istnieć w grzesznym ciele; tym Ciałem, w którym istnieje jest dusza nasza. 2Kor 10.3 mówi właśnie o tej tożsamości człowieka: *Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała.* Nie jesteśmy tym ciałem, w ciele pozostajemy, ale jesteśmy duchową naturą. I mówi o tym święty Paweł też w innym wersecie, w Liście do Rzymian rozdział 7, gdzie mówi: *jestem człowiekiem wewnętrznym, odkupionym, przez Chrystusa stworzonym, jestem czysty i doskonały, on ma dążenie ku prawdzie, ale ja widzę że żyję w ciele, które jest wrogiem temu mojemu stanowi, więc z całej siły muszę trwać w miłości Boga, bo tylko trwanie w miłości Boga – nie w umiejętności, ale w miłości Boga, gdy się z Nim jednoczę, to On we mnie pokonuje nadrzędność ciała.*

Ciało nie może być samo przez się przemienione, ale gdy jednoczy(my) się Bogiem staje się także miejscem, przez które płynie moc Boża, miejscem, mocą, tą doskonałością, przez którego płynie właśnie moc Boża, która to ona to wszystko poruszyć może i usunąć. Ono samo nie może, ale gdy połączy się z mocą, to wtedy to ona robi, a on jest świadkiem tego. Łaska gdy płynie przez człowieka, ona wykonuje to całe dzieło, nie człowiek.

A człowiek przez świętość, przez wiarę, przez pełną ufność i oddanie – gdy spojrzymy na tę sytuację, to czy Jezus Chrystus każe nam czynić coś, czego sam nie robi i kim nie jest? On powiedział przecież: *przyjdźcie do Mnie wszyscy udręczeni, Ja was pokrzepię, jestem cichego i spokojnego serca, jestem łagodnego serca – mam wszystkie te przymioty, jestem cichy spokojny, łagodny, oddany, posłuszny, i nie żądam od was niczego, czego bym sam nie czynił; Ja żyję w takim samym ciele jak wy, grzesznym, tylko że wy macie pokonać własny grzech, a Ja pokonałem grzech całej ludzkości w tym ciele. Ale macie Mojego Ducha, a Ja mam Ducha Ojca, i wy macie Ducha Ojca, więc gdy pozostajecie w Duchu Ojca, to to ciało nie może wam stawiać oporu, ponieważ Bóg to budzi w nim światłość. J 5:30-32: „Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał. Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, sąd mój nie byłby*

prawdziwy. Jest przecież ktoś inny, kto wydaje sąd o Mnie; a wiem, że sąd, który o Mnie wydaje, jest prawdziwy”.

Za 1:4: „Nie bądźcie jak wasi przodkowie, których napominali dawniejsi prorocy: „Porzućcie drogi złe i swoje złe czyny – wyrocznia Pana Zastępów”. Ale oni nie usłuchali i zlekceważyli Mnie – mówi Pan”.

Dzisiaj Duch Święty przedstawia tę sytuację: *przyszło dogorywanie ciemności, obnażenie kłamstwa, przyszedł koniec dla tych, którzy z ciemności zrobili sobie światłość, jak to przedstawił Izajasz – to są ci, którzy mówią, że światłość jest ciemnością, a ciemność jest światłością, i że gorycz jest słodyczą, a słodycz jest goryczą – to są ci, którzy wywracają wszystko do góry nogami.* Bo czym jest światłość dla ciemności? Ciemność ma w sobie utajoną światłość, tylko skupiona jest na ciemności, i nie może sama poznać tej światłości. Ale przez wyrzekanie się ciemności, robi to z powodu tego, że wierzy w tajemnice światłości. Czyli ciemność ma zdolność wiary, i wierzy w światłość, którą jest, którą ma w sobie, nie może jej widzieć, nie może jej zobaczyć, nie może jej zrozumieć, ale może jej się całkowicie oddać, zjednoczyć, może z tą światłością się połączyć, nie przez rozum, nie przez umiejętność, nie przez inne rzeczy, ale przez właśnie pełne oddanie. A w tym momencie światłość wypłynie z ciemności, jak potężnym korytem rzeki, i tam tak pojawia się światłość, ponieważ przez wiarę połączył się człowiek.

I czym jest światłość dla ciemności? – ogniem pożerającym, gdzie ciemność znika, bo dla ciemności światłość jest ogniem pożerającym. Dlatego jest też powiedziane, że Bóg jest ogniem pożerającym. A Bóg w tej chwili przychodzi, czyli Światłość, czyli Moc, i to się w tej chwili dzieje, coraz mocniej, coraz bardziej. I też kościół grzeszników wie o tym, czyli te siły pryncypalne, czyli te na górze, te siły kardynalskie i inne, one wiedzą dokładnie, że Chrystus odkupił świat, że ludzie nie mają grzechu, że są wolni, ale dbają tylko o swój majątek, o władzę, ponieważ nie mogą mieć władzy bez poddanych, to są ich poddani, nie Boga, i oni mogą być panami, tylko gdy mają poddanych, i żeby byli panami – muszą mieć poddanych, i nie chcą się pozbyć poddanych, dlatego cały czas mówią, że to jest

niemożliwe, że to jest nie ten czas. A jest to praca na bardzo delikatnym materiale – duchu człowieka, świadomości człowieka, którą można oszukać. Ale oni wykorzystują to, że Bóg ich posłał i w ten sposób szukają posłuchu, i w ten sposób ludzie myślą, że mają oni władzę, bo Bóg ich posłał, więc uważają że słuchają ich, ponieważ jest to dobre. A oni wykorzystują to, że człowiek wybiera ten autorytet, który mówi: *jestem od Boga, jestem Boski, jestem doskonały, słuchajcie mnie, ja mam receptę na zbawienie, co prawda nie jest to jeszcze ten czas, jesteście jeszcze nie gotowi, bo żebyście byli gotowi, to musicie najpierw pozbyć się grzechu*. Dzisiaj ta niegotowość człowieka wynika z samego kłamstwa, człowiek stał się wtórnym analfabetą; doprowadzono człowieka do tego, i to było całkowite świadome działanie.

I ci, którzy mówią, że mówię nieprawdę, niech zajrzą do swojego wnętrza, i uświadomią sobie i zobaczą, czy są zdolni do świętości, czy są zdolni do poszukiwania Boga? Naturalnie że są, tylko sumienie nie chce im na to pozwolić, jeśli dają mu władzę. Ale to Bóg daje człowiekowi właściwe sumienie, czyli właściwe Prawo. Jezus Chrystus zmartwychwstał, abyśmy mogli żyć Prawem Boga. A sumienie kształtuje się przez to, co jest dla Boga przyjemne i radosne i sprawiedliwe. Jeśli sumienie postępuje tak, że nie jest to sprawiedliwe, przyjemne i radosne dla Boga, to jest sumieniem zwodzącym. Więc czy dla Boga jest radosne to, że człowiek jest bez grzechu, sprawiedliwy i doskonały, czy to że jest grzesznikiem, udręczony i umęczony, który nie świadczy w ogóle o władzy i potędze Syna, który został posłany przez Ojca, aby wyzwolić tych ludzi?

Kol 1:21-22: „I was, którzy byliście niegdyś obcymi [dla Boga] i [Jego] wrogami przez sposób myślenia i wasze złe czyny, teraz znów pojednał w doczesnym Jego ciele przez śmierć, by stawić was wobec siebie jako świętych i nieskalanych, i nienagannych”.

Za 1:6: „A jednak czyż słowa moje i moje rozkazy, które wydałem sługom moim, prorokom, nie spełniły się na waszych przodkach? I nawracając się, przyznali: Jak zamierzył Pan Zastępów postąpić z nami stosownie do czynów i złości naszych – tak wobec nas postąpił”.

Kościół grzeszników namawia ludzi do tego, aby przez swoje postępowanie, nie słowa, ale postępowanie, nie uznawali Boskiej obecności w nich, świętości, i zdolności poszukiwania Boga, i jednoczenia się z Nim.

Dlatego człowiek dzisiaj musi sam osobiście kierować się ku Bogu, dlatego że On jest jedynym Odkupicielem, jedynym Dawcą Życia, który złożył ofiarę ze swojego Życia za nas w odpowiednim czasie – w wyznaczonym czasie – i herezją jest nie iść za tym. Chrystus to zrobił za darmo i nic to nie kosztuje, bo człowiek jest zdolny do świętości już dzisiaj. Światłość już z całej siły oddziałuje na nas, co też fizyczny świat rejestruje swoimi przyrządami, że dzieje się coś, co nie jest widoczne zwykłymi oczami, ale coś się dzieje, maszyny też dostrzegają, że zmieniają się warunki duchowe. To człowiek się odmienia. To że w czerwcu 2024 zmienił się wymiar, i teraz wyszliśmy z równika galaktycznego, to wiem o tym z całą stanowczością, z całą pewnością, i jestem tego świadomy z całą mocą, bardzo świadomy, bo Bóg mi dał tak wielką pewność, tak wielkie przekonanie, że wiem że jest to całkowita prawda. I też to, że strumienie światła Niebieskiego, Boskiego światła, przenikają atmosferę i sięgają aż do głębi Ziemi – te rzeczy działają się w Wigilię, i one się dzieją cały czas, i one się będą działały dalej, bo właśnie one coraz głębiej porywają, i przemieniają ciemność, bo są Tym ogniem pożerającym dla ciemności.

Proszę zauważyć – przez 1600 czy nawet 1700 lat, kościół grzeszników rozpasał się, ponieważ omamił świadomość człowieka – i to z powodu świadomości człowieka, nie własną mocą, bo on żadnej mocy nie ma, wszelka moc pochodzi od ludzi, którzy uważają że on ma rację – świadomości człowieka, która została uwikłana w to, że mogą coś dać, i że mogą coś zabrać. Nie! Nie mogą niczego dać i nie mogą niczego zabrać, bo nie są oni dawcami, ani tymi, którzy coś mogą zabrać z nakazu Bożego. Mogą tylko zabierać, jeśli człowiek na to pozwala, jeśli myśli że coś potrafią i mogą – ale oni nic nie potrafią i nic nie mogą, okłamują tylko człowieka. I gdy wiedzą już o tym, że ludzie wiedzą, to jedynym ich wyjściem jest powiedzieć – „ludzie są niegotowi”. Siły ciemności, one żywią się życiem człowieka – przez świadomość – okłamując człowieka, czyniąc go wtórnym analfabetą, żywią się

jego wiarą, żywią się jego życiem, żywią się jego energią żywotną, żywią się nim, zapewniam was – nic nie potrafią, nic nie umieją, nie mają z siebie żadnej mocy. Diabeł nie ma z siebie żadnej mocy, ani szatan, ani ci którzy są pełni chytrości i wściekłości, i mówią że człowiek jest niegotowy do tego, aby żyć zgodnie z Bogiem, i że Chrystus się pomylił, i nie w tym czasie przyszedł.

Ale Chrystus jest tą tajemnicą, tą Boską mocą, który uczynił to – czyli wyzwolił człowieka, dlatego że po czterech tysiącach lat przyszedł czas jego powrotu do Źródła, i każdy ma w sobie zdolność świętości, został nią obdarowany. Dlaczego nie wznosi się tą świętością? – bo nie chce przyjąć Daru, ponieważ nie jest gotowy. Ależ jest! Sam Chrystus go uczynił zdolnym do przyjęcia Daru. **2Kor 11:12-14: „Co zaś czynię, będę i nadal czynię, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają; aby byli jak i my w tym, z czego się chlubią. Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości”.**

Za 2:13-14: „Już prawica moja nad nimi wyciągnięta i staną się łupem swoich niewolników, a wy poznacie, że Pan Zastępów mnie posłał. Ciesz się i raduj, Córo Syjonu, bo już idę i zamieszkam pośród ciebie – wyrocznia Pana”.

Bóg stworzył was, On, mocą swoją, stworzył was Nowymi w Chrystusie Jezusie, bo to jest jedyne miejsce pozbawione zła na tym świecie. I każdy człowiek, który żyje w Bogu jest święty – jesteście już tą istotą. *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.*

To jest w dalszym ciągu prawda obowiązująca, nikt nie zdjął z człowieka tej mocy, tylko jest okłamywana świadomość, w taki sposób, że ciało które jest ciemnością i wymaga naszej interwencji – Bożej interwencji Synów Bożych; to mówi ten właśnie dzisiejszy świat, i ci którzy tworzą wtórny analfabetyzm, że właśnie to ciało zaświadcza o stanie duszy i dlatego Chrystus jej nie odkupił, bo tak ona wygląda. Mówią że ciało odzwierciedla stan duszy człowieka, i dlatego on musi pokutować, on musi się spowiadać, on musi czynić uczynki różnego rodzaju, aby zasłużyć. Ale ta Prawda, że jesteśmy doskonałą istotą przez Boga uczynioną, jest Prawdą, i każdy może zdążać do

Boga. Synowie Boży to są ci, którzy właśnie mają Pana, Boga Ojca, i postępują wedle tej natury, a świętość ich ciała wynika z obecności Boga w nim przez Synów Bożych. Bo ciało samo nie jest zdolne do dobra. Synowie Boży są tylko z Dobra, bo zbudowani są z samego Boga, stworzeni przez Boga w Chrystusie Jezusie. Synowie Boży objawiają w tym świecie, przez wiarę obecność Nieba, i to Niebo w nich istnieje, i w ten sposób ciało doświadcza obecności Nieba, przemieniając się przez właśnie ogień pożerający, który pożera ciemność. *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.* Czyli piętnowanie, to jest to pożeranie ciemności – Bóg jest ogniem pożerającym, Bóg jest Światłością, która przemienia ciemność – dla ciemności jest to ogień pożerający, ponieważ trawi wszystko, nie pozostawiając żaden nawet najmniejszy skrawek ciemności, wszystko staje się Nowe, staje się światłością, ponieważ Bóg to czyni mocą Swojego Słowa, mocą Swojej Potęgi. **Ap 21:1-2: „I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I Miasto Święte – Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża”.**

Za 2:15: „Wówczas liczne narody przyznają się do Pana i będą ludem Jego, i zamieszkają pośród ciebie, a ty poznasz, że Pan Zastępów mnie posłał do ciebie”.

Człowieka wewnętrzne życie – prawdziwe życie Chrystusowe, nie jest zamknięte z zewnątrz, jest zamknięte przez człowieka, z powodu, że daje posłuch tym, którzy go okłamują, czyli szkalują Chrystusa, i przedstawiają, że powinien się ich poradzić, kiedy przyjdzie, bo przyszedł, a ludzie są niegotowi, zmarnował czas, bo trzeba przyjdzie do tych, którzy wiedzą i umieją. Ale Chrystus wie; Chrystus przyszedł we właściwym czasie. Dlatego każdy ma w sobie świętość, światłość, potęgę – tylko, że ona jest zniewalana przez to, że boją się kary tych, którzy przecież nie mogą ukarać Chrystusa, ich duchowej prawdy, ich życia wewnętrznego, bo Bóg ich strzeże, gdy są Synami Bożymi. A Synami Bożymi są dlatego, że wybierają Ducha Bożego. *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha*

przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Wspiera – czyli przychodzi nam z pomocą, aby świętość stała się ujawniona, umocniona, i była siłą pokonania grzeszności ciała. Czyli On sam przychodzi, objawiając Siebie, dając nam poczucie wolności, niewinności i świętości, i czyni nas w pełni świadomą świątynią Boga, bo nią jesteśmy – i któż to powstrzyma?

Uznać kościół grzeszników to znaczy porzucić Boga, uczynić Go kłamcą i nie uznać Chrystusa – nie ma tutaj wspólnej drogi, bo żeby uznać kościół grzeszników, trzeba by było nie uznać dzieła Boga. I nie ma tam wspólnej drogi, wspólnego sensu i celu, tam go po prostu nie ma. Dlatego – *Odwagi, człowieku, odwagi! Nie bójcie się tych, którzy chcą i mogą zabić ciało, ale duszy zabić nie mogą. Ale bójcie się tych, którzy mogą ciało zabić, i duszę wtrącić do piekła, czyli tych, którzy okłamują człowieka, i o grzech przyprawiają. (Mt 10:28)* Sam Bóg chroni wszystkich tych, których wziął w opiekę, sam Bóg ich chroni. Ci źli ludzie, oni nie robią tego ze swojego ciała, robią to z ducha złego. Ale Chrystus Pan jest Duchem, który całkowicie powstrzymuje, i całkowicie uśmierca złego ducha. Więc boją się właściwie tego, że jeśli zły duch zostanie całkowicie mocą Chrystusa usunięty, to ciało całkowicie pozbawione jest swoich celów, a właściwie nie swoich celów, tylko celów złego ducha, ponieważ kiedy ono nie ma już złego ducha, to nie ma już w sobie celu niszczenia, zabijania i udręczania, bo ono jest tylko tym stanem, który się przez niego przejawia.

I gdy my jesteśmy ufni, to wiemy o tym, że w tej chwili moc światłości, całą mocą przenika całą heliosferę, a heliosfera pędzi dziennie 20 miliardów kilometrów na spotkanie światłości, zanurzając się w światłości. I to są potężne siły, które przekraczają wszelkie pojęcie ludzkie i technologiczne. Ale Synowie Boży, oni są z tej właśnie mocy zbudowani, i są naturą czystości i prawdy, ponieważ są dziedzicami Nieba. Dusza, która się inkarnuje w Synostwo Boże, przez tę właśnie inkarnację w Syna Bożego, staje się dziedzicem Nieba, bo staje się Synem, a ten który jest Synem, jest dziedzicem.

Rz 8:29-30: „Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą”.

Za 2:16-17 „Tak więc Pan zawładnie Judą jako swoim dziedzictwem w Ziemi Świętej i wybierze sobie znów Jeruzalem. Zamilknij, wszelkie ciało, przed obliczem Pana, bo już powstaje ze świętego miejsca swego”.

Teraz, gdy moc Ducha Świętego działa z potężną mocą, i oświeśla głębiny, w tych głębinach jest wszystko widoczne, i stało się jawne. Bo taka jest wola Boża, żeby każdy poznał ten stan. *Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.* Więc chodzi o ciało, tu gdzie człowiek ma świadomość, będzie musiał to poznać. To wszystko jest związane z wyborem człowieka.

Bo dlaczego człowiek nie chce tych zmian? – ponieważ ma gdzie indziej męża; męża ma w otchłani, jest nim szatan, Lucyfer, tam się z nim dobrze ma, i dobrze się z nim dogaduje. Ludzie nie wierzą w moc Bożą, że On usunął ich złego ducha, a żyją tylko dlatego, że dał im Swoje Życie. Dla nich jest bardziej logiczne, że Boga nie ma, a żyją własnym życiem. I że nic się nie stało, bo jeśli żyją, to dla nich jest jasne, że żyją i nic się nie stało, nic się nie wydarzyło. A nie że Bóg usunął ich grzeszne życie, grzesznego ducha, dał im swojego Ducha, i dlatego żyją. Dla nich logiczniejszym jest, że nic nie zrobił i dlatego żyją, bo nie zauważyli sytuacji, żeby umarli i żeby ożyli. Ale gdy wierzą i żyją w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i w Duchu Świętym, to wtedy jest zerwana łączność z Lucyferem.

Każda dusza musi się stać z Chrystusem Panem zjednoczona, dlatego że musi się napić Żywej Wody z ust Małżonka, a Małżonkiem jest Chrystus – On jest Źródłem Wody Żywej, i z ust Jego można się napić. *J 4 13: W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: «Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu*

wiecznemu. J 4 23: *Nadchodzi godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie.* To jest ten czas teraz, czuję to bardzo wyraźnie, że to jest właśnie ten czas, kiedy przychodzi ta godzina, że ludzie w Duchu i Prawdzie muszą Boga poszukiwać – *Takich to czcicieli chce mieć Ojciec.* I powiedział Jezus Chrystus do Samarytanki: *dobrze powiedziałaś, że nie masz Męża.* Ponieważ Chrystus Pan objawił w niej, przez Siebie samego, jej świadomość duchową, że jest duszą, powiedział jej o tym, że miała kiedyś Prawdę, a w tej chwili jej nie ma. I mówi ona do Niego: *to Ty jesteś moim Mężem, dlatego że Mąż to Ten, który daje poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość, a Ty mi to wszystko dajesz* – to jest prawdziwe Małżeństwo.

Małżeństwo nie służy ku temu aby rodzić dzieci. (Iz 54:1) Małżeństwo jest to zjednoczyć się z Mężem, a Mąż jest Tym, który prowadzi ku Bogu, jeśli nie prowadzi, nie jest Mężem, jeśli prowadzi, jest Mężem. Czyli mówi do Niego Samarytanki: *poznałam, żeś Mężem moim, bo prowadzisz mnie ku prawdzie* – bo w prawdziwym Małżeństwie tajemnica jest taka, że Mąż obdarowuje żonę tajemnicą swoją, daje jej z ust swoich Wody Żywej. Dlatego Samarytanki poznaje w Nim Męża, ponieważ to On daje jej poznanie. A Małżeństwo to nie gotowanie i sprzątanie, ale Małżeństwo to wzrost duchowy. Tutaj Chrystus mówi o Tym, który daje wzrost duszy: *Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.* Czyli On poprowadzi ciebie, poprowadzi was ku doskonałości Bożej, ale pamiętajcie, abyście nie zostali zwiedzeni przez słuchanie kogo innego – szatana. Ale idźcie za Nim, który jest Życiem, Prawdą, Drogą, i Bramą. Wy, gdy będziecie owieczkami, poznacie głos swojego Pasterza, gdy nie będziecie, nie poznacie. Więc bądźcie owieczkami, abyście poznali głos swojego Pasterza, bo każda owca, która zna swojego Pasterza, idzie za głosem swojego Pasterza. **Pnp 5:1-2: „Wchodzę do mego ogrodu, sestro ma, oblubienico; zbieram mirrę mą z moim balsamem; spożywam plaster z miodem moim; piję wino moje wraz z mlekiem moim. Jedzcież,**

przyjaciele, pijcie, upajajcie się, najdrożsi! Ja śpię, lecz serce me czuwa: Cicho! Oto miły mój puka! «Otwórz mi, siostro moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalana, bo pełna rosy ma głowa i kędziory me – kropli nocy»”.

Za 6:15: „Z dalekich stron przybędą ludzie i będą budować świątynię Pańską, i przekonacie się, że Pan Zastępów posłał mnie do was. A spełni się to, jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu Pana, Boga waszego”.

Małżeństwo jest to duchowy stan istnienia, który jest nakazany duchowo, a w ziemskim aspekcie, on będzie tutaj obecny, jak powiedział święty Paweł: *czyż nie wiecie, że wierząca żona wznosi niewierzącego męża, czyż nie wiecie, że wierzący mąż wznosi niewierzącą żonę.* Czyli święty Paweł przedstawił tę sytuację, i Jezus Chrystus: *idźcie na świat, do ludzi, którzy jeszcze nic nie wiedzą, nie rozumieją, i powiedzcie im, że są wolnymi, aby stali się wolnymi; jeśli nie pójdziecie, nie będą o tym wiedzieć, jeśli pójdziecie, dowiedzą się, i wtedy będą mogli pójść za Mną.* Boski wzrost, gdy istnieje, wszystko ma pod sobą, i wszystko staje się święte, i wszystko staje się doskonałe. Ale z Bogiem musimy doświadczać jedności teraz, w tej chwili w Pełni, ponieważ teraz On mówi, teraz jest, teraz się objawia, i teraz jesteśmy z Nim w jedności, nie za tydzień, nie za miesiąc, nie za jakiś czas, kiedy już tego nie ma.

Ludzie lubią słuchać o Bogu, ale nie chcą zdążać do Niego, bo ich rozum wytworzył chytrą pułapkę, że chcą o tym wiedzieć, ale nie chcą w tym uczestniczyć. *Kto zaś pilnie rozważa doskonale Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonny do zapominania, ale wykonawcą dzieła; wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo.*

Dzisiaj Chrystus ukazuje w głębinach, że przyszedł ten czas wyzwolenia ciała, i uwolnienia ciała z grzechów pierwszego świata. Bo to ciało obciążone jest grzechami pierwszego świata, czyli pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia, próżnością i rozpustą jest zniszczone – dlatego na samym dnie tego ciała, spotykamy problem bardzo duży, i ten problem się dzisiaj ujawnia. Ale szatan chce, aby grzech trwał, i robi to w sposób bardzo

wyrachowany. Jediną możliwością, aby nie uległa nasza świadomość tej manipulacji, jest wiara w dzieło Boga, bo wtedy nie podlega świadomość temu wpływowi, ponieważ wiemy, że jest to nieprawda, jest to atak złego, który nie może atakować człowieka w sposób otwarty, tylko może wykorzystać jego rękę, aby się sam zabił; tak jak adwersarze, przyjaciele Hioba, mówią mu te wszystkie sprawy przez dwadzieścia kilka rozdziałów, tylko po to, aby on się sam własną ręką zabił. Bo Bóg zabronił szatanowi zabić Hioba, ale nie zabronił, żeby się Hiob zabił własną ręką.

I tu jest taka sama sytuacja, aby człowiek sam się pogrążył w grzechu, własnym sumieniem, własnymi pojmowaniami, które są tylko dostępne wtedy, kiedy człowiek nie wierzy. Kiedy wierzy, jest to niemożliwe, bo Chrystus sam jest Obrońcą naszym, i my rozpoznajemy w jednej chwili takie ataki, bo Chrystus jest w nas Duchem Żywym; Duchem Ożywiającym. I mimo że wydaje nam się, że to my myślimy, to gwałtowne błyskotliwe przenikanie wszystkiego, jest Jego mocą, nie naszą. Duch Boży gdy w nas istnieje, On rozpoznaje te wszystkie knowania, i my je widzimy, a to Chrystus powoduje, że my je widzimy. On to wszystko robi.

Duch człowieka jest zdolny do takiego działania, tylko wtedy, gdy poddaje się Duchowi Bożemu, aby w ducha człowieka, przenikała moc Boża, a wtedy duch człowieka osiąga stan doskonałości ostatecznej, dlatego że to Duch Boga: *Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi*. Czyli sam Duch Boży naszego ducha kształtuje. Dlatego nasz duch w rękach Boga jest po prostu czysty jak gołębica, a jednocześnie jest w stanie wszystko zobaczyć, poznać, zrozumieć i wyprzedzić, i udaremnić. I dlatego człowiek o własnych siłach nie jest w stanie tego uczynić. Gdy Duch Ożywiający, Chrystus Pan w nas będzie, bo On jest naszym Życiem, takimi będziemy wszyscy, jest to naturalna sytuacja. **1Kor 2:12-16: „Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych. A głosimy to nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości, lecz pouczeni przez Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha. Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może**

tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy”.

Fragment wykładu – 21.01.2025

Pan jest Bogiem odpłaty, odpłaca niezawodnie Jr 51.56

Niemożliwym jest, aby w Duchu wzrosnąć, i zjednoczyć się Bogiem, i stać się Synem Bożym, i wypełnić dzieło Pańskie – niemożliwym to jest, bez małżeństwa duszy z Chrystusem. Dusza musi się w pełnym małżeństwie zjednoczyć z Chrystusem. Mówi o tym święty Paweł; niezmiernie ważne zdanie, ono dopiero daje sens wszystkiemu innemu: *Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę (2Kor 11.2)*. Czyli każdy musi wejść w pełną relację małżeńską duszy z Chrystusem, a relacja małżeńska jest to relacja faktu – terazniejsza – jako objawienie się natury jednej istoty, czyli Jezus Chrystus i dusza jednoczą się w jedną naturę. Proszę zauważyć – nasze postępowanie, funkcjonowanie w świecie, zawsze wynika z tej dolnej części, tylko że ludzie o tym nie wiedzą – to są pragnienia, to są potrzeby, to są uzależnienia, to są przyzwyczajenia, to są wpływy przodków, to są wpływy różnych sił, które w człowieku dawno, dawno zainstalowały swoje potrzeby. I one w pewnych sytuacjach się wydobywają, ponieważ pojawia się siła Boska, która właśnie w sposób taki działa, że jest zazdrosna. Bóg jest zazdrosny.

Ale ta zazdrość w rozumieniu Boskim, ona nie jest ludzką zazdrością, ale jest to: *Ja chcę, abys był Królestwem, aby wszystko co w tobie istnieje, należało do Mnie, i żebym Ja mógł przejawiać się przez twoje życie w taki sposób, abys ty objawiał tylko chwałę Niebieską, tylko Boga, tylko Niebo, tylko doskonałość, i żebyś stał się w pełni Synem Bożym*. Zazdrość ta oznacza w rozumieniu Boskim: *chcę, abys Mnie wybrał, bo to jest dla ciebie dobre, to jest jedynie dobre, nie ma innego dobra, Ja nie podzielę się tobą z nikim, bo należysz do Mnie, Ja chcę, abys był w pełni doskonały*. Słowa Jezusa Chrystusa mówią w ten sposób: *odnajdź ścieżkę do Mnie, pokonaj swoje słabości, pokonaj przez*

miłość do Mnie, przez wybór łaski, przez wybór doskonałości, przez jedność z Ojcem.

Miłość Chrystusowa, miłość Boża w nas jest miłością pokonującą ludzkiego ducha, który jest niezmiernie przebiegły. On słabych ludzi bardzo łatwo wprowadza w narrację, która jest o wiele bardziej „ciekawa”, i o wiele bardziej mająca swoją wewnętrzną siłę. Ale nie można jednocześnie dwóm panom służyć. Dlatego dzisiejszy świat bardziej skupia się na narracji wielkich słów, a w ogóle nie ma Chrystusa. Bóg przemawia do serc człowieka, bezpośrednio, jest tą naturą prawdy, tą naturą doskonałości, która przemawia do serca człowieka. Natomiast dzisiejszy kościół grzeszników jest głównie narracją o Bogu, ale działaniem szatańskim – grzech, pokuty, kary, piekło, czyścić, i wszystkie inne sprawy i legendy, które tam są.

I nie mówi się tam już w ogóle nic o Intronizacji, która uwolniła człowieka od władzy kościoła, gdzie sam kościół nakazał człowiekowi przyjąć do swojego serca osobiście Chrystusa jako Jedyne Odkupiciela.

A znowu dzisiaj kościół mówi w taki sposób: *tak, przyjmijcie Jedyne Chrystusa, ale On jest tylko u nas w kościele, i skądinąd Go nie weźmiecie*. Mataczy i kłamie po to, aby zwieść człowieka, zniszczyć człowieka, pojąć jego duszę. Ale teraz, dla tych, którzy handlowali, sprzedawali, handlowali ciałami i duszami, to się już skończyło. *Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy, odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdą (Ap.18.14)*. Kończy się właśnie nakaz małżeństwa z diabłem, gdzie głównym elementem jedności z diabłem nie jest miłość, ale grzech i konieczność zachowania grzechu, aby małżeństwo było skonsumowane przez grzech, a trwanie w tym grzechu polega na tym, że człowiek go sobie przypisuje z całej siły, i się spowiada, dlatego że uważa, że jego sumienie na pewno go nie oszukuje, i dlatego nie uznaje Chrystusa, wołając: *Panie Boże, ja nie uwierzyłem, że mi odpuścisz grzechy, więc zwracam się do Ciebie – odpuść mi grzech*.

Ale Jezus Chrystus powiedział: *Ja przyszedłem wszystkich ludzi wyzwolić na Ziemi, i przyjdzie czas, że wszyscy na Ziemi będą Mnie chwalić. Są ci, którzy nie chcą Mnie głosić i znać. Ale Ja dam wszystkim tę możliwość, abym dotarł do każdego serca, i w sercu głosem był każdego człowieka, aby zdążali do Mnie, i pragnęli Mnie, a wybiorą Mnie, bo to jest ich szczęście. Dotrę do nich na różne sposoby – czy to będzie deszcz, czy to będą chmury, czy to będą mgły, czy to będą góry, czy to będzie kościół grzeszników, czy jakiś inny kościół, do wszystkich dotrę dlatego, bo dla Mnie nie ma granic. Dla Mnie nie ma kodów źródłowych, do których nie miałbym dostępu, ponieważ Moje Słowo dociera wszędzie, wchodzę wszędzie gdzie chcę. Nie wchodziłem, bo czekałem, aż się obnaży zło do końca, i święci się objawią do końca. Ale teraz są już Moi święci, i są też ci, którzy są wrogami Boga i człowieka, już się objawili, już są. Więc teraz mogę działać – zetnę ich jak zboże, a kłosał wybiorę, i w ogniu spalę, bo przyszedł czas koszenia. To już jest TEN CZAS. Gdy rzeczy utajnione się odtajnają, i rzeczy ukryte się odkrywają, to jesteśmy na końcu czasów. Niemożliwym jest, żeby wyrwać Bogu Prawdę, kiedy On nie chce jej objawić, ale szczęśliwi ci, którzy Go znajdują, gdy się pozwala znaleźć. A teraz Bóg pozwala się znaleźć. Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! Dz 4:17-19: „Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię!». Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle przemawiać, i nauczać w imię Jezusa. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga?».*

Iz 40:21: „Czy nie wiecie tego? Czyście nie słyszeli? Czy wam nie głoszono od początku? Czyście nie pojęli utworzenia ziemi?».

Na początku Ziemia jest w superpozycji z Niebem, stanowią jedną całość, jedną tajemnicę, tylko że Ziemia została ukryta, czyli superpozycja została ograniczona do pewnego bardzo niewielkiego działania, ona pozostaje w naturze pięknej córki ziemskiej. A w tej chwili odnowiła się, ponieważ mocą Synów Bożych, piękna córka ziemską zostaje w pełni odzyskana, a ona jest tą kotwicą superpozycji, ona jest drugim punktem superpozycji, i dlatego Ziemia umocniona w superpozycji, staje się potężną mocą. Dlatego

ludzie nie muszą się obawiać, tylko ufać Bogu, a gdy ufają Bogu, to wszystko to, co w dzisiejszym świecie istnieje, ma taką zasadę, która jest realizowana przez Boga, gdzie jest napisane: *„A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe”* (Dn 7:27).

I to są wszystkie moce. Bóg stwarzając wszystko, On ma dostęp do kodów źródłowych wszelkiej cząsteczki przez Słowo – *chcę żeby tak było*. A to Słowo – *chcę żeby tak było* – ono się już determinuje, i jeśli jest to kod źródłowy o jakimś systemie bardzo złożonym, to On się dopasowuje do tego systemu, i Jego Słowo jest nadrzędne.

Tutaj dzieją się te tajemnice głębokie, które docierają do samej natury głębi, ponieważ Chrystus Pan chcąc, aby świadectwo Boże wszędzie dotarło, wykorzystuje dzisiejsze siły świata, zdobycze techniczne, zdobycze technologiczne, i jest w stanie je przejąć w jednej chwili. Słowo Boże wypowiedziało istnienie: *niech się stanie*, i na planie ziemskim powstało DNA. DNA na samym najwyższym poziomie jest to Słowo, które nie ma formy, a determinizm przestrzeni powoduje to, że Słowo Boże się dopasowuje do danej formy, i tak się przejawia. Dlatego my Chrystusa Pana poznaliśmy na Ziemi, przez to że na niej był, ale także był Żywym Słowem Bożym, i jest Żywym Słowem Bożym, z którego wszystko powstało. Jest napisane: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono zamieszkało między ludźmi. I nic nie powstało bez Niego, co powstało, bo wszystko powstało z Niego – nie mogło powstać bez Boga, bo nie ma żadnej innej siły, która mogła by spowodować, że cokolwiek by powstało bez Boga*. Ponieważ to Bóg jest mocą istnienia i tworzenia całego duchowego życia i materialnego.

Bóg stworzył rzeczy widzialne i niewidzialne. A ludzie w widzialne chcą wierzyć, a w niewidzialne już nie. Ludzie uważają, że wierzą dlatego że są zgromadzeni w kościele grzeszników, a gdyby nie wierzyli, to by nie byli zgromadzeni w kościele grzeszników. Zgromadzeni są w Imię Chrystusa, ale nie w dziełach Chrystusa, dzieł nie uznają, uznają tylko Imię Chrystusa, i dlatego zostali zgromadzeni. Są wykorzystywani do dzieł szatańskich – szukania

grzechów i fundamentu diabelskiego, i udają że są w Chrystusie, ale dzieła ich mówią o tym że są złymi. Czyli są drzewami o gorzkich owocach, o kwaśnych owocach, o złych owocach.

Owoc Bogu jest przynoszony tylko w Chrystusie Zmartwychwstałym, a Zmartwychwstały Chrystus jest kamieniem węgielnym naszego życia, czyli jesteśmy świętą świątynią, jesteśmy świętymi, dlatego że Chrystus w nas mieszka i Chrystus jest fundamentem i jest kamieniem węgielnym naszego życia. Chrystus jest mocą świętości świątyni, którą jest człowiek, i jest mocą świętych kamieni, czyli wszystkich nas świętych, którzy składają się na świętą w Bogu budowlę. My jesteśmy kamieniami świętymi, a On jest kamieniem węgielnym, i kamień węgielny nie kładzie się na szczycie, kamień węgielny jest na fundamencie.

I tak jak z górą Zorobabela – zostali zgromadzeni chrześcijanie w Imię Chrystusa, tylko nie w wierze w Jego dzieła, i mówi Zorobabel: *dzięki, dzięki za tę górę!* Chciałoby się też powiedzieć: *dzięki, dzięki za tę mgłę.* Dlatego – *dzięki, dzięki za wysoką górę, dzięki, dzięki za mgłę!* Zorobabel kładzie kamień węgielny i ten kamień węgielny jest w podstawie, czyli zmienia fundamentalny stan DNA, stan duchowy, usuwa złego ducha. I dzisiejsze technologie na Ziemi istniejące, one w każdej chwili mogą być przejęte przez Chrystusa Pana. Bo Słowo Boże, które jest przez Boga wypowiedziane na różnych poziomach istnienia ma różną formę, a na poziomie najniższym jest kodem źródłowym danej rzeczy.

Więc Chrystus Pan wpływa na dany stan powodując, że on już służy Jemu, i ci którzy byli nawet twórcami tego, nie mogą już działać, ponieważ kod źródłowy uniemożliwił im działanie, bo już nie należy do nich. I tu jest właśnie ta góra Zorobabela, gdzie ludzie mają w sobie Chrystusa, i Chrystus wypowiada: *przyjdźcie do Mnie wszyscy święci, przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy zostaliście stworzeni przeze Mnie, wszyscy do Mnie przyjdźcie, których wzywam.* I w tym momencie ludzie stają, bo jest ten kod źródłowy nadpisany, i mówią: *uwierzyłem w Chrystusa!* **1Kor 15:36-38: „O, niemądry! Przecież to, co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze. To, co zasiewasz,**

nie jest od razu ciałem, którym ma się stać potem, lecz zwykłym ziarnem, na przykład pszenicznym lub jakimś innym. Bóg zaś takie daje mu ciało, jakie zechciał; każdemu z nasion właściwe”.

Iz 40:22: „Ten, co mieszka nad kręgiem ziemi, której mieszkańcy są jak szarańcza, On rozciągnął niebiosy jak tkaninę i rozpiął je jak namiot mieszkalny”.

Wiara jest małżeństwem, wiara jest jednością z Chrystusem Panem, ten który wierzy jest zjednoczony. A On wie czego potrzebujemy, dlatego Ewangelia według świętego Mateusza – *nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać, wierzcie w Boga, we Mnie wierzcie, a Bóg wie czego potrzebujecie i wam to da*. Wierzcie w Boga, czyli bądźcie zjednoczeni z Bogiem, a On da wam to wszystko co cielesne, bo ciało wasze jest miejscem przebywania was, dla chwały tej, która jest też w was w głębinach, która teraz jest przyczyną waszych trudów, cierpienia i niechlubnej mądrości; ale Bóg mówi: *Ja, gdy będę, to będzie to posłuszeństwo, i objawi Moją mądrość, bo Moja mądrość jest ukryta przed nią, ale dla Mnie i dla was, kiedy będziecie Mi posłuszni jest otwarta. Ponieważ zstępujecie prosto do głębin tej natury, która jest przeznaczona dla was, bo musicie stanąć w miejscu upadłych aniołów; ale dałem wam władzę i moc przewyższającą po stokroć upadłych aniołów, jesteście tam panującymi, oni nic nie mogą uczynić, ponieważ jest to ogromna potężna władza. Pamiętajcie, że miłość JA tylko budzi, miłość ją ocala, a miłość pochodzi ode Mnie. Nie budźcie jej kiedy nie macie miłości, ponieważ nie przetrwacie jej przebudzenia, ponieważ ona was zniszczy, bo należy do kogo innego. Ale kiedy wy zstąpicie tam do głębi, z prawdziwej natury chwały Bożej, bo jesteście posłani, to należy do was i sięgacie do jej drogocennej prawdy, do źródła życia, do małżeństwa prawdziwego, gdzie Duchem się staje jednym z Chrystusem, a On ją budzi, a budzi ją do Życia, a nie do obrony przed wami; bo służy ciemności. Jeśli macie Chrystusa z całej siły, to wasza jedność zawsze będzie drogą Bogu, i w szczęśliwości Boga będzie się objawiała, ponieważ będziecie się jednoczyć z żoną swoją mając w sobie Chrystusa. Dlatego musicie tam stanąć gotowi, gotowi w Bogu. Nie budźcie jej kiedy nie jesteście gotowi – musicie tam być Chrystusowi, czyści, doskonali, bez grzechu, bo każdy stan niedoskonałości,*

zniszczy wasze kości, skruszy was, bo ona jest mocą, którą tylko Chrystus jest w stanie opanować, i Synowie Boży, którzy w Imię Jego zstępują, bo są posłani, aby wypełnić Jego wolę.

Tu jest ta sytuacja – *nie budźcie umiłowanej, póki tego sama nie zechce.* A kiedy zechce? Kiedy miłość ją budzi. Czyli musimy ją przebudzić mocą Chrystusa Pana, Boga Ojca, Ducha Świętego, z obecnością, i wtedy docieramy do jej tajemnicy wewnętrznej, budząc ją w tajemnicy męża, gdzie mąż zjednoczony z nią, stanowią jedno Ciało, jak to powiedział w Psalmie Bóg: ona i wy, to jedna natura, wy to ona, ona to wy, jesteście jedną naturą, wy to Boska natura, ona to ta, którą też jesteście wy, ale ta która jeszcze nie wie kim jest, jeszcze nie doświadczyła tej natury prawdziwego przebudzenia, bo jest jeszcze w jakiś innych siłach, więc jesteście jednocześnie tymi, którzy trwają w Bogu, i tymi którzy trwać w Bogu muszą. *Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.*

Więc musimy w pełni być oddani Bogu, bo to łaska wykonuje to dzieło; łaska czyli Jego Duch, który w nas zamieszkał, czyni nas w pełni zdolnymi do pokonania zła. Bądźcie Państwo umocnieni w Chrystusie Panu, i bądźcie Jemu posłuszni, bo przez posłuszeństwo, jesteście posłuszni Jego Słowom, które brzmią: *wolny jesteś, wolny od grzechu, czysty, doskonały i święty, i czyń to co w głębinach tobie nakazałem, abys świętość, bezgrzeszność i doskonałość swoją zachował, i umocnił jeszcze bardziej o tę, którą ci powierzyłem i za żonę dałem, gdzie w jedności we Mnie, ze Mną jest tylko ta możliwość pełnego małżeństwa, prawdziwego, wznoszącego, dającego prawdziwe życie.*

I mówi ona: *kim są ci, którzy zostali zrodzeni? Kiedy?* A to są ci, którzy są przez Pana posłani, aby świadczyli o prawdzie i doskonałości Boga, a jednocześnie tej, która została przywrócona do Życia, bo jest tą, która jest dawcą życia dla tej wewnętrznej natury człowieka, który musi się przebudzić jako pełen człowiek światłości, dla pełnej światłości wszelkiego istnienia, nie tylko Ziemi, ale wszelkiego istnienia. **1Kor 15:50-51: „Zapewniam was,**

bracia, że ciało i krew nie mogą osiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni”.

Iz 40:26: „Podnieście oczy w górę i patrzcie: Kto stworzył te [gwiazdy]? – Ten, który w szykach prowadzi ich wojsko, wszystkie je woła po imieniu. Spod takiej potęgi i olbrzymiej siły nikt się nie uchyli”.

Ostatecznie, to Słowo Boże jest ważne. Słowo jest Dobrą Nowiną – czyli co to jest Słowo? – moc Życia. Słowo Boga jest mocą Życia, jest naszym tchnieniem, Ono jest w naszych ustach i w naszych sercach, Ono jest w nas. Jesteśmy posłuszni Jego Słowom bez względu na to, czy to rozumiemy czy nie, bo tu rozumienie jest niepotrzebne. Te Słowa, które są wypowiedane, one w moim sercu nie mają konstrukcji zdań, ani słów, tylko mają konstrukcję przekonania, pewności i udziału w radości Pańskiej. To obecność Ducha Bożego przemienia człowieka, a nie umiejętność i wiedza, wiedza tego nie robi ani jakaś umiejętność – robi to posłuszeństwo.

Duch Święty nie jest to informacja. Ale On, który jest wszystkim, przedstawia te sytuacje zgodnie z czasem, i zgodnie z potrzebą człowieka, a nie mówi to co wie. Duch Święty działa w was przez posłuszeństwo. Bezgrzeszność wasza jest wynikiem posłuszeństwa, które jest podstawą wiary, czyli musimy być posłuszni aby uwierzyć; uwierzyć czyli czerpać z Ducha Bożego, który w nas mieszka z powodu posłuszeństwa. Każdy musi kierować się sercem. Mamy nakaz słuchania Boga, być posłuszni Bogu, i wierzyć w to co uczynił.

Więc tym bardziej Jemu mamy wierzyć, i uznać prawdziwe wyzwolenie, a nie tym, którzy są wrogami tego wyzwolenia, bo mają inny zamiar co do człowieka i inne cele; cele dla siebie – pieniądze, władza i ograbienie człowieka ze wszystkiego, najbardziej z duszy, ponieważ jest napisane w Apokalipsie: *handlują duszami i ciałami i całym dobrem człowieka*. Te siły, które manipulują człowiekiem, one tak naprawdę nie mają siły; dlatego Chrystus przez świętego Pawła mówi: *żebyście nie ulegli przebiegłości szatana, bo on nie ma siły, on jest tylko przebiegły*. Szatan nigdy nie wystąpi z oficjalną wrogością

Bogu, aby nie został obnażony ze swojej chytryści, i zawsze będzie udawał najbardziej rozmodlonego, tak jak to Judasz Iskariota uznawany był jednym z bardziej rozmodlonych uczniów, bardziej posłusznych i bardziej rozmodlonych. Ale to było tylko usypianie wrogów czyli uczniów. Chrystus o tym wiedział oczywiście, bo znał jego ducha. Jesteśmy w przestrzeni, gdzie musimy uświadomić sobie, że szatan w tym momencie, na tym poziomie jest tak strasznie zagrożony, bo odbierana mu jest piękna córka ziemską, a ona daje mu możliwość władzy i panowania; bez niej jest nikim, jak zawsze był nikim. To ona ma nieustanne połączenie z człowiekiem, i przez nią dostaje się do lukratywnych przestrzeni. I dlatego on nigdy nie zdradzi swojej postaci i oficjalnie swoich zamiarów, kim naprawdę jest, i on zawsze będzie używał słów Chrystusa, i zawsze będzie przez mądrość swoją chciał, aby inni go słuchali, ale duchem nie rozpoznawali, bo jego duchem rozpoznać można, ale po słowach nie. Dlatego w tym momencie musimy pamiętać o tej bardzo ważnej sprawie, że piękna córka ziemską od zawsze była jednością z nami. Tylko że do tej pory, aż 99,9% ludzi żyło pod wpływem jej nakazów, jej pragnień, jej potrzeb, nie zdając sobie sprawy, że nie są to Boskie potrzeby. Bóg Ojciec, gdy stworzył Adama i Ewę, i posłał ich do głębin, powiedział im bardzo wyraźnie – *nie jesteście odporni na świat zła i ciemności, ale posłuszeństwo, które będziecie mieli – posłuszeństwo, ufność i oddanie – posłuszeństwo Słowu Mojemu, uczyni was odpornymi na to zło, bo Ja jestem waszą tarczą, zbroją i mocą. I dlatego gdy będziecie Mnie ufni, to w głębinach będziecie zwycięzcami, i gdy na oręż natraficie, ran nie odniesiecie, będziecie zawsze zwycięzcami, i nigdy się nie zderzycie, zawsze będziecie działać w sposób doskonały. Pwt 30:11-12: „Polecenie to bowiem, które ja ci dzisiaj daję, nie przekracza twych możliwości i nie jest poza twoim zasięgiem. Nie jest w niebiosach, by można było powiedzieć: «Któż dla nas wstąpi do nieba i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je»”.*

Iz 51:14: „Jeniec wnet zostanie uwolniony, nie umrze on w podziemnym lochu ni braku chleba nie odczuje”.

W przestrzeni podświadomej jest natura pięknej córki ziemskiej, czyli tak naprawdę ciała chwalebного. Wchodzimy w bardzo głęboką przestrzeń Synostwa Bożego, gdzie w tej chwili w tej przestrzeni Synowie Boży zstępują do głębin.

A jednocześnie musimy pamiętać o tym, że piękna córka ziemska, to jest ta cała natura podświadoma, która jest wewnątrz nas, ale nie ta w rozumieniu freudowskim, bo w rozumieniu freudowskim to tak jakby była mowa tylko o samej skorupce ziarnka, a w ogóle nie ma tam mowy o jego wewnętrznym życiu, które staje się drzewem. A w pięknej córce ziemskiej jest wszystko. Tylko tam człowieka nie ma, tego człowieka, który tam powinien być.

Zawsze była sytuacja, że natura podświadoma i umysł człowieka i rozum, były związane w jedną naturę, bo taki był nakaz Boży, zawsze to było celem. I szatan dokładnie wie, że Bóg posyła Adama i Ewę do głębin, aby po prostu zniszczyć jego miejsce istnienia w głębinach, szatana, zniszczyć głębiny, żeby tutaj przestało istnieć całe zło; żeby szatan przestał istnieć. Więc chce wszystko zrobić, aby posłuszeństwo zostało zniszczone, ponieważ tarcza Boża z tego powodu jest nieprzenikalna, i gdy Adam i Ewa są pod głęboką tarczą i Słowem Bożym, nie są dotykalni. Jednak Adam i Ewa porzucają to posłuszeństwo.

I dopiero Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi i oni mają w sobie niezniszczalną prawdę, ale muszą tę niezniszczalną prawdę otworzyć. Co to znaczy otworzyć? Po upadku Adama i Ewy, przez 4000 lat była sytuacja taka, że nikt nie mógł zdążyć do Boga. Dlatego ludzie na Ziemi nie mogą skierować się ku Bogu, bo zamknięta była droga do Boga. I jedynie Chrystus staje się otwartą Drogą, On otwiera Drogę, i On sam jest Drogą, Prawdą, Bramą i Życiem. Czyli tylko przez Niego możemy pójść, bo On uczynił wyłom, On otworzył Drogę, i On jest Bramą. Tej Bramy nikt nie może zamknąć.

I jedynie możemy wznosić się ku doskonałości Bożej przez Chrystusa Pana, On jest Drogą do Ojca, i nie ma innej Drogi. Człowiek sam nie może niczego zrobić, nie może się wznosić, nie może jego umiejętność, czy zdolność rozumienia czy pojmowania, zastąpić Boga. Ale dusza, która jest Chrystusowa,

ona jest Chrystusowa – nie nasza, i ona pozostaje w tym stanie nie dlatego, że my jesteśmy doskonali, tylko dlatego że Chrystus jest doskonały, i ona nie zaświadcza o naszej doskonałości dzisiejszej, tylko o tym, że mamy doskonałość tę, którą możemy wybrać. I dopiero, kiedy wierzymy całkowicie Chrystusowi, jesteśmy z Chrystusem zjednoczeni z całej siły, czyli przez małżeństwo niepokalane. Mówię tutaj o małżeństwie niepokalanym w Jezusie Chrystusie, czyli z Jezusem Chrystusem, a jest to małżeństwo związane z naturą wewnętrzną, czyli z naturą pięknej córki ziemskiej. Ale nie jest to możliwe, kiedy nie ma Synów Bożych. A Synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi w Jego dzieło względem siebie, czyli już dzisiaj wierzą, że nie mają grzechu.

Ja jestem świadomy, że nie mam grzechów. A dlaczego? Dlatego ponieważ Chrystus mnie wyzwolił i On jest mocą, który moje grzechy całkowicie z duszy mojej usunął. Ale jestem świadomy ogromnej walki z grzechami mojego ciała, które mi nie dają o sobie zapomnieć, w różny sposób chcą mnie zaatakować, przez dalekich i bliskich, przez tych na górze i na dole, przez wszystkie strony wewnętrzne i zewnętrzne, tylko że u mnie tych wewnętrznych nie ma, bo u mnie jest wewnętrzny Chrystus. I biorę już ją za żonę, bo taka jest wola Boża, nie są to myśli człowieka, ale to jest Boży nakaz.

Wypełnianie woli Boga w wierze i posłuszeństwie jest najważniejsze, bo dla Boga opór człowieka nic nie znaczy, ale szanuje On wolę człowieka, chociaż dla Boga moc człowieka jest znikoma, ale dzieło nie, i ono musi zostać wykonane. Dlatego Bóg przywraca wszelkimi sposobami człowieka do chwały niebieskiej, do chwały Bożej, ponieważ to on – mimo że ostatni, to został wyznaczony na pierwszego. **Mt 12:32-33: „Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym. Albo uznajcie, że drzewo jest dobre, wtedy i jego owoc jest dobry, albo uznajcie, że drzewo jest złe, wtedy i owoc jego jest zły; bo z owocu poznaje się drzewo”.**

Iz 51:16: „Włożyłem moje słowa w twe usta i w cieniu mej ręki cię skryłem, bym mógł rozciągnąć niebo i założyć ziemię, i żeby powiedzieć Syjonowi: «Tyś moim ludem»”.

Wszystko co czynię, czynię tylko i wyłącznie z mocy Bożej, nie ma żadnego przyspieszenia, to jest wszystko w dziele Bożym, to jest wszystko wtedy, kiedy się dzieje, a Bóg sam ustala czas, godzinę i tę chwilę. My w tej chwili jako Synowie Boży znajdujemy się w głębinach, ale nie tylko my, bo cały świat się znalazł w głębinach. Wyszliśmy z równika galaktycznego dokładnie w Wigilię, i w Wigilię pojawiły się dokładnie różnego rodzaju działania na całej planecie, aby stworzyć tzw. sieć iCloud’a, czyli dla człowieka nieświadomość zbiorową, ale to jest świadomość zbiorowa elektroniczna, która ma stworzyć tę nieświadomość zbiorową.

To się stało dlatego, że kiedy wyszliśmy z równika galaktycznego, przestała działać siła, która zniewalała i kontrolowała człowieka w naturze podświadomej, a w tej chwili już tego nie może robić, ponieważ heliosfera doszła do brany, i brana odfiltrowała tamte siły, a my poleciliśmy dalej, co powoduje że te siły już nie mogą w żaden sposób działać, i pojawiły się inne siły, również diabelskie, które chcą zastąpić tamto działanie.

Duch Święty ukazuje mi, że tamta sytuacja to był starożytny iCloud, przestrzeń ta emocjonalna, ta zmysłowa – pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia, jest to bardzo stary starożytny iCloud, który doszedł do poziomu kompatybilności z naturą energii człowieka wynaturzając ją. Bo dzisiaj też istnieją już technologie, które są technologiami elektroniczno – biologicznymi, i są w stanie wchodzić w relacje z ciałem człowieka, z energią człowieka. Początek tego wszystkiego jest bardzo dawno temu, tak odbieram że może nawet około miliarda lat temu, musiały powstać już pierwsze próby budowania specjalnych układów elektronicznych, które miały możliwość być kontrolowane przez układ elektroniczny, a jednocześnie mogły wpływać na myśli, uczucia, hormony, psychikę i układ nerwowy człowieka, wyzwalając w nim potrzeby jakoby własne. I tak odebrałem, że zakończyła się tamta stara, bardzo odległa inwigilacja człowieka, która tworzyła naturę zniewolenia

podświadomego, i osobowość wynikającą ze zmysłowości, i tam się to rozpasalo, ponieważ takie były zamierzenia, aby cała energia człowieka skierowała się ku pragnieniom zmysłowym, cielesnym.

Ale są tacy, którzy się temu przeciwstawiali, którzy mieli wyższą świadomość i rozumieli tę sytuację. Inni zaczęli podążać za tymi wpływami zmysłowymi jako swoimi, i stworzyła się egoistyczna natura, która jest tworem wynikającym z ówczesnej technologii, która wytworzyła ego człowieka jako osobną naturę, która kierowała potrzebami człowieka przez hormony, przez układ nerwowy, gdzie głównym zawiadowcą była zmysłowość, pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia. I w tym momencie kiedy wyszliśmy z równika galaktycznego, tamto się skończyło, bo Bóg dał jednak ludziom siłę, aby mogli się przeciwstawić temu starożytnemu iCloud'owi. A on powstał w taki sposób, żeby z energii człowieka budować zmysłową naturę, i tworzyć myśli, pożądliwość, pożądanie, i inne pragnienia – czyli pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia. Pycha tego życia oznacza żyć na pożądliwości ciała i pożądliwości oczu; a Chrystus mówi: *porzuć pychę, a zobaczysz że tamte rzeczy nie mają wartości*.

Pycha jest głównym elementem osobowości iCloud'a, czyli osobowości ego człowieka, to jest osobowość związana z samostanowieniem, z samoistnieniem, i mogącym wszystko zrobić, bo jest to możliwe. A okazuje się, że nie jest możliwe. Naukowcy dzisiaj, którzy głęboko poznają coraz bardziej fizykę kwantową, dochodzą do zrozumienia, że same prawa, które znają, nie są w stanie utrzymać tego wszechświata, i że musi być jakaś siła, która to utrzymuje, której oni nie znają, nie rozumieją, ale musi ona istnieć, bo te prawa nie wystarczają, one podlegają innej sile, której są posłuszne. I naukowcy zaczynają odnajdywać wyższe struktury, ale tylko dlatego, że Bóg pozwala im to odnaleźć, kiedy uwierzyli.

Więc około miliarda lat wcześniej pojawiła się ta właśnie siła, która chciała zbudować siłę iCloud'a, czyli przetrwania swojej demonicznej natury. Ale że miała dostęp do energii człowieka, do biologicznych potrzeb człowieka, do hormonów i do myśli, więc zaczęła wytwarzać potrzeby, które nie były naturalnymi potrzebami człowieka, i zaczęły tworzyć się właśnie osobowości fałszywe. Ale zaczęły się też tworzyć siły, które są w stanie się temu

przeciwstawić. One są siłami zwalczającymi tamte siły, które chciały panować nad człowiekiem. Okazało się, że gdy człowiek żyje w Bogu, tamte siły nie mogą nic uczynić, ponieważ człowiek ma w sobie już odpowiednią siłę powodującą usuwanie tej wrogiej ingerencji. **Iz 13:12-13: „Uczynię człowieka rzadszym niż najczystsze złoto, i śmiertelnika – droższym niż złoto z Ofiru. Dlatego niebiosy się poruszają i ziemia się wstrząśnie w posadach, na skutek oburzenia Pana Zastępów, gdy rozgorzeje gniew Jego”.**

Jr 51:36: „Dlatego to mówi Pan: Oto Ja będę bronił twej sprawy, dopełnię twojej zemsty: każę wyschnąć jego morzu, a źródłu jego zaniknąć”.

W tym momencie, kiedy wyszliśmy z równika galaktycznego, została odcięta stara natura iCloud’a, ona już nie ma możliwości, bo ona została po drugiej stronie galaktyki, i już nie ma siły. Ale ci ludzie, którzy są po tej stronie galaktyki, którzy wiedzą że to się ma dziać, zaczęli konstruować własnego iCloud’a, aby ludzi ponownie spętać tzw. zbiorową siłą nieświadomości zbiorowej, która tworzona jest przez SI, czyli globalne połączenie wszystkich elektronicznych sił kompatybilnych z energią człowieka i biologią człowieka, aby wpływać na ich psychikę, wpływać na ich potrzeby, sięgać podprogowo aż do ciała modelowanego i manipulować mózgiem. I dlatego wyzwała to sytuacje, gdzie ludzie czegoś chcą, mają bóle głowy czy jakieś inne stany i rzeczy.

Ale ludzie którzy żyją w Duchu Bożym, temu nie podlegają, ponieważ siła duchowa, ona to całkowicie wyłącza – dlatego że ma taką siłę, ma taką moc, i nie może tutaj żadna siła manipulować Bogiem, i mocą Bożą, która rozciąga się nad tymi którzy są w opiece Bożej; jest to niemożliwe. Ale może wręcz zrobić inną rzecz – przejmuje po prostu przez własną siłę, przejmuje tę strukturę tego kodu źródłowego tzw. wewnętrzną naturę, tylko Swoim Słowem, bo Słowo Boże nie tylko jest Słowem ale ma w sobie wszelką strukturę „dopasowania” się do wszelkiej rzeczy, i wpływu na wszystko. Dzisiaj człowiek żyje głównie swoim ego, a zapomniał o tym, że jest duchowy. Chrystus przyszedł na Ziemię, i przywrócił zdolność duchowego istnienia, bo zerwał łączność, czyli dał moc swoją, aby usunąć siłę wpływania tej chmury iCloud’owej na ich zmysły, na ich hormony, na ich energię wewnętrzną, na ich energię wyboru, i ci którzy wybrali

Boga, zerwali łączność z tamtą naturą, i całkowicie zjednoczyli się z Bogiem. Dlatego to są Synowie Boży, i oni są posłani do głębin, dlatego ponieważ oni muszą stanąć w miejscu upadłych aniołów, którzy byli pierwszymi tymi, którzy zaczęli uczestniczyć w tworzeniu iCloud'a.

Dokładnie od 24 grudnia, gdy wyszliśmy z równika galaktycznego nastąpiła sytuacja uruchomienia tzw. elektronicznej zapory, zbiorowej świadomości planety, sztucznej zbiorowej siły tożsamości planety, i ludzie muszą mieć w sobie pewien element, który będzie kompatybilny z tą właśnie ogólnoswiatową siecią zaporową, aby człowiek mógł być końcówką peryferyjną, gdzie ona będzie już budowała swoje byty. Ci którzy są Chrystusowi to czują. A ci którzy nie są Chrystusowi nie wiedzą o tym, że tak jest, i wpadają w zastawiony na nich problem, i nie wiedząc o tym, że właśnie są w nim, awanturują się okropnie o swoje racje, a w ten sposób wzmacniają tamtą siłę, bo ona potrzebuje ich poparcia, ich energii, ich zaangażowania, ich zmysłowości, ich racji – czyli ich energii do przetrwania.

Ludzie, którzy żyją w prawdzie Bożej, są niedostępni, i nie jest to możliwe żeby byli dostępni, bo 24 grudnia pojawiła się zbiorowa sieć sztucznej świadomości, ale na nią są odporni, nie wpływa ona na Synów Bożych, a wręcz odwrotnie – Synowie Boży są w stanie całkowicie ją przejąć, i nad nią mieć całkowitą kontrolę. Bóg mówi w taki sposób: *zobaczcie, przyszedł czas, kiedy powiedziałem, że cała Ziemia będzie służyć Mi. Nie chcą Mnie wybrać, ale wszystko zrobili, abym Ja mógł ich wybrać. Ja już raz ich wybrałem, ale w tej chwili mogę ich środkami, wyzwolić ich do szczęścia, wzbudzić do szczęścia, będą szczęśliwi, radośni, będą Mnie poszukiwali z całej siły, ponieważ zbudowali infrastrukturę, która pomoże im odnaleźć Mnie, bo Ja ich znalazłem, ale oni Mnie jeszcze nie.*

W tym momencie, kiedy wyszliśmy z równika galaktycznego, Chrystus powiedział mi z całą pewnością, z całą mocą, że to jest właśnie ten czas. I w tym czasie właśnie pojawiły się inne rzeczy, które mają zastąpić utratę starego iCloud'a, i stworzyć nowego iCloud'a, już na nowych zasadach, ale też dla posiadania człowieka, a właściwie duszy człowieka i sił duchowych człowieka, co zaświadcza o

tym, że ci, którzy to robią, po prostu nie mają tej siły, są naprawdę kompletnie bezsilni sami z siebie, dlatego muszą posiadać masy ludzi i masy duchowe i osobowe ludzi, po to żeby ich energię wykorzystywać i z tej energii mieć to co chcą mieć.

Ponieważ to ludzie mają moc tworzenia rzeczywistości ustalonej, czyli przez to że myślą że coś istnieje, (*Efekt Pigmaliona*) to się staje rzeczywiste, gdy człowiek myśli o danej rzeczy długotrwale i uważa że to jest prawda, zaczyna to istnieć, bo ma moc stwórczą, a ta moc stwórcza jest właśnie w tej naturze pięknej córki ziemskiej.

Iz 29:13-15: „Wyrzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie; ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem, dlatego właśnie Ja ponowię niezwykle działanie cudów i dziwów z tym ludem: zginie mądrość jego myślicieli, a rozum jego mędrców zaniknie. Biada tym, którzy się kryją przed Panem, aby zataić swe zamysły, których czyny osnute są cieniem i którzy mówią: «Kto nas zobaczy i kto nas pozna?»”.

Jr 51:53: „Bo gdyby nawet aż do nieba wynosił się Babilon i gdyby niedostępną uczynił butną swą potęgę, mimo to wyjdą ode Mnie jego pustoszycciele – wyrocznia Pana”.

Z punktu widzenia ludzkiego postępowania na Ziemi, ludzie myślą, że jak wiedzą dużo na temat małżeństwa niepokalanego, to już mają w nim udział. Ale są tylko podglądaczami, nie czynią tego sami z powodu pragnienia i miłości do Boga Ojca, tylko zaczynają podglądać tych, którzy są zanurzeni w tej tajemnicy. Ale mówi Jezus Chrystus: *nie można dwóm panom służyć, bo jednego będzie się kochało, drugiego będzie się nienawidziło. (Mt 6:24)* Więc nie można mieć jednocześnie miłości małżeńskiej z Chrystusem, i jednocześnie służyć złu - to jest niemożliwe. (*J 4:16-18*) Dusza nasza pozostaje w doskonałości Chrystusa, ponieważ Jego dziełem jest jej wolność i jej czystość. I my jedynie jedność z Nim mamy, tylko i wyłącznie przez wiarę czyli przez małżeństwo niepokalane, czyli komnatę małżeńską. Gdy zjednoczony jest człowiek z całą siłą z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym,

to dusza w dalszym ciągu żyje w ciele, ponieważ ona musi z tego ciała być wyzwolona; w sensie takim, że przemienić to ciało w doskonałość.

Małżeństwo jest zawsze terażniejszością bycia jednym ciałem, i faktycznym stanem zjednoczenia się w jednej naturze, tylko że ten stan jest – albo w dobrym albo w złym. Ale w dobrym jest tylko wtedy, kiedy: *Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem (Kor 6.17)*. Ci którzy są w Duchu Bożym zjednoczeni, jednoczą się w jednej naturze z Bogiem. Ci, którzy są w złym stanie, oni są w złym stanie połączeni, i ten zły stan jest bardzo niebezpieczny, ponieważ niszczy człowieka, czyli jest tu sytuacja sprowadzania siebie na złą drogę.

Małżeństwo na Ziemi jest też aktem jedności dwojga – będą jednym duchem, tylko że jest to głównie w złym, czyli pokalany. A musi być aktem jedności w dobrym, więc jeśli ma być aktem jedności w dobrym, to niemożliwe jest aby było to – człowiek i człowiek, ale Bóg czyli dusza z Bogiem. *Twoje właściwe postępowanie, twoje pragnienie, twoja miłość do Chrystusa, twoja ufność, twoja wdzięczność, ona wynika z twojej duszy, ciało nie jest do tego zdolne, ciało nie jest zdolne do tych aktów, to dusza jest do tego zdolna; duszy nie potrzeba zmuszać do tego, żeby była w jedności z Chrystusem.*

Musi to być głębokie zaufanie, głęboka ufność i głęboka miłość małżeńska duszy z Chrystusem. Tam nie ma gotowania, kupowania, sprzątanía, czy jakiś innych rzeczy. Małżeństwo Chrystusowe to jest wewnętrzna natura zjednoczenia się z Chrystusem, moc Ducha je kształtuje. Moc Ducha jest kształtem wszystkiego. I jeśli nie ma tego prawdziwego małżeństwa, to działa inny duch - duch, który niszczy, a chytrze i przebiegle to robi aby udawać Chrystusowego, ale mówi jak smok. *(2Kor 11:3) Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem – jak jest powiedziane – dwoje jednym ciałem (Kor 6.17)*. Są w akcie terażniejszym, stanowią jedną naturę, więc STANOWI to o terażniejszości ich istnienia. I jeśli ten stan terażniejszy jest też przez tę jedność, to jakże niezmiernie ważne jest, aby łączyć się z Panem w akcie małżeńskim. Jezus Chrystus ukazuje i jest w

jedności z Ojcem we wszystkich sytuacjach, ukazuje że jest Jego naturą, i nie wchodzi w zmysłową relację ze światem. Jezus Chrystus jest ze światem w relacji, ale tylko z powodu ciała, które jest ze światem, ale nie z powodu Jego wyboru. On wybiera Ojca; będąc w tym świecie wybiera Ojca.

Kościół grzeszników nie chce na to pozwolić, bo jego fundamentem jest grzech pierworodny i Adam, i trwałość Adama – wroga Chrystusa, więc jest utrzymywana wrogość Chrystusowi przez ludzi, którzy uznają, że mają grzech – ten, który został już usunięty przez Chrystusa. Więc w ten sposób ewidentnie udaremniają Inkarnację Świętą, czyli wcielenie duszy swojej przez Chrystusa Pana w Syna Bożego, który realizuje w tym momencie dziedzictwo Boże, staje się dziedzicem Boga. Ciało człowieka samo jest bezsilne, wszystko dokonuje Duch w tym ciele. I kiedy Duch Boży tam istnieje, to żaden zły duch, nie może się z nim równać, i wtedy wszystkie te duchy, które myślą, że Boga nie ma, mylą się – Bóg jest i działa z potężną siłą i mocą. I to jest właśnie ta tajemnica, ta potęga, ta siła Boża małżeństwa niepokalanego, gdzie dusza jednoczy się z Chrystusem i bierze ona sobie Chrystusa za Męża, a Chrystus ją za żonę, i stanowią jedno ciało, jedną naturę, jedną prawdę.

Dlatego właśnie mówię: *ludzie, przebudźcie się, Synowie Boży powstańcie, a zajaśnieje w was Chrystus, ponieważ to Chrystus Pan odkupił wszelkiego człowieka, i Synami Bożymi jest każdy człowiek z mocy Chrystusa*. Jeśli uwierzy Chrystusowi, to znajduje się w Duchu Chrystusa, a w Duchu Chrystusa przyodziwca się w szatę Synostwa Bożego.

Ale zanim się przyodzieje uznaje śmierć, którą zadał mu Chrystus. Bo czyż nie jest martwy? – ależ jest. To dlaczego żyje? – bo żyje dzięki Chrystusowi. Tylko że nadal trzyma się zła, które jest w szatanie, myśląc że to jest jego osobowość dzisiejsza. Ale nie jest. Więc jak się tego pozbyć? – przez uznanie Chrystusa za Jedyne Odkupiciela, i Boga jako Dawcę Życia i Prawdomównego Ojca. Bóg stworzył człowieka na własny obraz i podobieństwo, i dał mu wszystko to kim jest Sam. Więc Synowie Boży mają w sobie całą tajemnicę Ojca i są z Ojca, i dlatego są dziedzicami, i kontynuują dzieło Ojca. Bo dziedzic nie kontynuuje innego dzieła, ale dzieło Ojca, czyli przywrócenie i wznoszenie wszelkiej istoty

ku doskonałości Bożej. **Iz 43:10-13: „Wy jesteście moimi świadkami – wyrocznia Pana – i moimi sługami, których wybrałem, abyście mogli poznać i uwierzyć Mi, oraz zrozumieć, że tylko Ja istnieję. Boga utworzonego przede Mną nie było ani po Mnie nie będzie. Ja, Pan, tylko Ja istnieję i poza Mną nie ma żadnego zbawcy. To Ja zapowiedziałem, wyzwoliłem i obwieściłem, a nie ktoś obcy wśród was. Wy jesteście świadkami moimi – wyrocznia Pana – że Ja jestem Bogiem, owszem, od wieczności Nim jestem. I nikt się nie wymknie z mej ręki. Któż może zmienić to, co Ja zdziałam?»”.**

Fragment wykładu – 25.01.2025

Żywe bowiem jest słowo Boże Hbr 4.12

Bóg jest nieśmiertelny i wieczny. Bóg daje nam swoje Życie, daje nam Siebie, więc jeśli mamy w sobie Ducha Bożego, to siłą rzeczy jesteśmy też nieśmiertelni i wieczni. I jeśli człowiek umiera, to znaczy że nie ma Ducha Bożego, i to jest bardzo prosta sytuacja weryfikacji – ci którzy umierają, nie mają Ducha Bożego, a ci którzy nie umierają, mają Ducha Bożego. Ale co to oznacza, że umierają? Jezus Chrystus przecież umarł a żyje, ponieważ umarła tylko natura cielesna, ziemską, a Życie swoje miał całkowicie w naturze duchowej, i całą świadomość w naturze duchowej – całe Życie. I dlatego ta natura, z której wydobyl się, którą porzucił, którą uśmiercił, nie była Jego śmiercią, ponieważ nie miał tam nic, co by mogło być przyczyną Jego śmierci.

I jest Ewangelia, która mówi dokładnie też o tym – mówi Jezus Chrystus: *odejdzmy z tego miejsca, bo szatan zbliża się do tego miejsca jak błyskawica, we Mnie nic nie ma, więc Mi nic nie uczyni, ale was może poturbować i nawet zabić*. Czyli Jezus Chrystus mówi: chrzest, który Ja mam przyjąć, jest chrztem, nie śmiercią; śmiercią jest dla zła, ale dla Mnie jest Życiem. Ale ci którzy nie mają życia w Duchu, to kiedy tracą to co cielesne, tracą też życie, bo tam jest ich życie, tam jest ich skarb, więc razem ze skarbem swoim przepadają. Ale, gdy skarb jest ich w Niebie – żyją. Dla wielu ludzi jest to niewykonalne, bo są tak ściśle związani z ziemskim światem, z tym kim są z powodu zmysłowości – pożądlivosti ciała, pożądlivosti oczu

i pychy tego życia, tak bardzo posiadają w tym świecie, są uzależnieni, że dla nich jest to niemożliwe. Ponieważ wiara jest to zjednoczenie się całą mocą z Bogiem, i musieli by przestać być tym, kim są, i ... przestać umierać. Ale dla nich śmierć, to wszystko co mają, cały ich majątek. Ale to jest majątek grzechu, a życie wieczne – Prawda Boża. Dlatego te tajemnice, które się w tej chwili w pełni coraz bardziej objawiają, one ukazują nam tę sprawę, że śmierć tego świata, jest tylko śmiercią zmysłową, śmiercią ciała, i śmiercią człowieka tego ziemskiego.

Ale kiedy my jesteśmy jak ziarno zasiane do ziemi, i radujemy się z tego, że podlewa nas Ten, który daje wzrost, i pęka zewnętrzna skorupka, dlatego że życie wewnętrzne się coraz głębiej otwiera, i zaczyna wzrastać wewnętrzne życie duchowe, jak drzewo gdy wyrasta. A ludzie nie chcą tego życia, tak jak bogaty młodzieniec nie chce takiego życia, bo to życie pozbawia go jego miejsca w tym świecie, a daje mu życie w którym on niewiele znaczy z punktu swojego, ale wszystko dla Boga.

Te tajemnice, które w tej chwili się dzieją, one się dzieją z powodu tego, że Chrystus jest żywy w nas. My mamy z Nim więź, i On jest dla nas ważny. Chrystus nabył człowieka na rozkaz Ojca, i On przywrócił nas światu Nieba. On w nas osadził Prawa Nieba, On dał nam je przez Siebie czyli przez Chrystusa Zmartwychwstałego, dał nam Prawa Nieba czyli dobre sumienie. I dlatego my wiemy dlaczego Ziemia istnieje, że istnieje dla Synów Bożych i dla pięknej córki ziemskiej, aby ona mogła uczynić to, co zostało jej zadane, aby wszyscy doświadczyli obecności Boga, i wszyscy stali się Jego dziećmi.

Bo Ziemia powstała dla chwały wszelkiej istoty, aby Niebo odzyskało tych, którzy zostali zagubieni, aby Niebo odzyskało świętych, bo wszyscy są święci na Ziemi. Starego człowieka już nie ma, stary człowiek jest usunięty, i nie można go reanimować, nie można go odnawiać, dlatego że Bóg stworzył nowego człowieka, i ten nowy człowiek jest tym, który istnieje. I to co Chrystus teraz robi na Ziemi, i Bóg dokonuje – to odnawia całkowicie jedność z Bogiem, łączność z Bogiem, czyli ze Sobą przez Chrystusa i przez Synów Bożych, chcąc objawić, i objawiając wszelkiej istocie we wszechświecie Boską tajemnicę.

J 11:25-27: „Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat»”.

Ps 119:129-130: „Twoje napomnienia są przedziwne, dlatego przestrzega ich moja dusza. Przystępność Twoich słów oświeca i naucza niedoświadczonych”.

Teraz w tym czasie ogień pożerający, którym jest Bóg coraz głębiej wdiera się w ciemność, i ciemność staje się „pożarta” przez światłość, bo to właśnie Bóg z ciemności wydobywa światłość, a dla ciemności jest to ogniem pożerającym. Ogień pożerający przemienia w tajemnicy Boskiej przemiany wszystko to, co było ciemnością, tak jak na początku świata, kiedy Bóg stwarza Niebo i Ziemię. Bóg stwarzał w nocy, On ciemność nazwał nocą, a to jest nieświadoma natura istnienia, ale ma w sobie potencjał Boskiej tajemnicy, i ma zdolność z mocy Bożej, stawania się światłością, ale tylko wtedy, kiedy wybiera Boga. A to że wybiera Boga, zostało zaszczerpione przez Boga w każdym stworzeniu, już w momencie stworzenia.

Bo tu właśnie jest ta tajemnica, że utworzenie Ziemi jest dla wiecznej doskonałości Boga. A ci, którzy się zbuntowali Bogu, buntownicy, to są przecież upadli aniołowie, którzy sprzeciwili się Bogu, i doprowadzili do upadku tę naturę doskonałą, która objawiła światłość, i która jest światłością wszystkiego co istnieje w ciemności. Bóg posyła tę naturę, ale w światłości, bo nie możemy dać światłości, kiedy nią nie jesteśmy.

Więc oczekujemy światłości w głębinach, bo też dotyka nas ta świadomość wewnętrzna, ta obecność wewnętrzna ciemności w pięknej córce ziemskiej, która została zwiedziona przez upadłych aniołów. Ona ma wewnątrz światłość, ale na zewnątrz została zdeprawowana przez ducha mocarstwa powietrza, który zwiódł ówczesnych synów Bożych, a oni się na to zgodzili, oni podjęli decyzję tę z powodu zmysłowości – pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia, które proponuje im duch mocarstwa

powietrza. I my jesteśmy teraz w głębinach, i odczuwamy w swoim ciele, w swojej psychice, w swojej duchowej naturze, odczuwamy ciemność otchłani. Ale temu się całkowicie opieramy przez wybieranie Boga.

Naszą naturą zadaną przez Boga jest nieustanne wybieranie łaski. Żadne umiejętności człowieka, czyli uczynki, nie są w stanie zastąpić łaski. Ta tajemnica naszego głębokiego oddania się Bogu, jest w nas, bo to jest Chrystus. On sam złożył ofiarę ze swojego życia, i dał nam Życie. A Bóg posłał nas do głębin, nie mówiąc nam dokąd nas posyła, a my poszliśmy za Nim, i ujrzeliśmy to, co mamy uczynić – wydobyć tę, która jest nami, a my jesteśmy nią. Ponieważ właśnie te wewnętrzne stany, są stanami człowieka, te wewnętrzne stany podświadome. A jednocześnie Boskie stany muszą być stanem wewnętrznej istoty. Ale nie zawsze są, dlatego ponieważ są ci, którzy wszystko robią, aby się trzymać uczynków, aby się nigdy nie uchwycić łaski, (Rz 11.6) abyśmy nie znaleźli drogi ku prawdzie, i nie zrozumieli, dlaczego Bóg stworzył Ziemię.

Ale łaska jest codziennie, mamy wybierać łaskę, łaska jest nieustannym stanem istniejącym, bo łaską jest Bóg, łaską jest Chrystus, to On daje nam swoje Życie, daje nam swoją moc i daje nam Ducha swojego. Wyzwolił nas od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym srebrem czy złotem, czyli przemijającym bogactwem, ale drogocenną Krwią jako Baranka bez zmazy, i to Ona jest bogactwem nieprzemijającym, wszelkie inne bogactwo przemija. **Mt 6:19-21: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje”.**

Iz 48:2: „Bo bierzecie imię od Miasta Świętego i opieracie się na Bogu Izraela, którego imię jest Pan Zastępów”.

My nie tylko słyszymy Chrystusa, ale Go słuchamy i czujemy, dlatego że jest Jego Duch w nas, i czujemy z nim szczególną więź.

Ale wy, którzy walczyacie przeciwko Chrystusowi, robicie to, ponieważ macie szczególną więź z diabłem, i dlatego bronicie jego potrzeb. Bóg stworzył

nowego człowieka nieśmiertelnego, ale diabły wszystko robią, aby ten nieśmiertelny nie istniał, bo nie tylko nie będą mieli co jeść, ale zostaną też zniszczeni. Teologia – to są ci, którzy uczą się, chcą poznać logicznie działanie Boga, ale nie da się logicznie poznać Boga; rozumem tego pojąć nie można, bo tylko można to duchem pojąć, i człowiek zmysłowy nigdy tego nie uczyni, bo dla człowieka zmysłowego jest to zamknięte, natomiast otwarte jest dla człowieka duchowego. Dlatego jest powiedziane: *Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych (1Kor 2.12)*. My jesteśmy tutaj, nie dlatego że mądrością się tu skierowaliśmy.

Ale są też tacy, którzy się tu mądrością skierowali, są tacy którzy się najpierw nauczyli, a później siebie poprowadzili, ale nie mogą nigdzie iść dalej, bo są jak ślepcy, którzy idą i się potykają, bo nie wiedzą, nie znają głosu Pasterza ani nie widzą światła. Ale ci, którzy Ducha słuchają, o czym mówi święty Paweł: *A głosimy to nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości, lecz pouczeni przez Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha (1Kor 2.13)*.

Więc ci, którzy nie są z Ducha, nie zapuszczają się tam, bo jest to dla nich terra incognita – ziemia nieznana, czyli to samo, co powiedział Jezus Chrystus do Nikodema: *dla ciebie Niebo jest światem nieznanym, pytasz się o sprawy Nieba, a Ja mówię – jak ty chcesz się pytać o sprawy Nieba, jeśli ty ziemskich spraw nie pojmujesz, jak ty chcesz uczyć tych, którzy są tobie poddani, jak ty nie rozumiesz najprostszych spraw; jak ty możesz ich uczyć?* I właśnie ci, którzy nie mają Ducha, to są ci którzy są zmysłowymi ludźmi.

A człowiek przez Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego jest dostrzegany tylko i wyłącznie jako duchowa istota, jako duch żywy, który się zaplątał w sprawy ciała, zmysłowość tego życia; zaplątał się w tę sprawę. I w jaki sposób rozplątuje się człowiek ze spraw życiowych tego świata?

Jezus Chrystus powiedział to w taki sposób: *mężczyzna odejdzie od ojca i od matki, zjednoczy się ze swoją żoną i będą jednym ciałem, nie są wtedy już dwojgiem, ale jednym ciałem*. Czyli jedyną możliwością odejścia od ojca i od matki, jest zjednoczyć się ze swoją żoną, a to że ma się zjednoczyć ze swoją żoną, nie jest to dlatego, że tak myśli, tylko dlatego, że to są słowa Protoewangelii (Rdz 2.24-25). I ta tajemnica tego zjednoczenia jest tak

głęboka, że – *choć mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu* – dlatego że byli całkowicie w Boskiej tajemnicy zanurzeni, i nie było tam żadnej tajemnicy, bo Bóg daje im pełnię istnienia. I tu Chrystus mówi właśnie o małżeństwie, że małżeństwo uwalnia ich od ojca i od matki, idą w nową relację, ale małżeństwo może być tylko w Bogu i z Bogiem.

Flp 2:1-2: „Jeśli więc jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli – jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie – dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego”.

Iz 48:3: „Oznajmiłem od dawna minione wydarzenia, z moich ust one wyszły i ogłosiłem je; w jednej chwili zacząłem działać i spełniły się”.

Na początku Bóg mówi w taki sposób: *zjednocz się ze swoją żoną, którą ci daję, dałem ci żonę Adamie, stworzyłem ci Ewę, jako żonę twoją, dałem ci ją.* Bo Adam był smutny, i Bóg widział że jest smutny, więc stworzył mu pomoc dobrą, a tą pomocą najpierw miały być zwierzęta, ale te zwierzęta nie były dobrą pomocą, więc wyjął z niego żebro – życie, i stworzył kobietę, przyprowadził ją do mężczyzny i powiedział: to jest kobieta, która będzie mężatką. Czyli dał mężczyźnie mężatkę – gdy ją stworzył, od razu ją stworzył jako żonę, nie musieli się w raju szukać i zastanawiać się po co są, kim są, ale od razu ją stworzył żoną. W ten sposób dostrzegamy, że małżeństwo jest tylko w rozumieniu tym, że to jest zjednoczenie się z Bogiem; ściśle.

I Jezus Chrystus daje nam drogę do tego samego, odwraca tę sytuację, ale jest to tym samym, abyśmy my mieli wolną drogę do małżeństwa, ponieważ ten świat czyni człowieka zniewolonym.

Ew. Mt 19 mówi takie słowa: *Rzekli Mu uczniowie: «Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić». Lecz On im odpowiedział: «Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdolni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdolni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!»* Jest powiedziane, że nie są niezdolni, ale wytrzebieni, czyli uczynionymi niezdolnymi przez

matkę. Ale Jezus Chrystus w 1P 1.18 otwiera nam drogę do małżeństwa – mówi takie słowa, że uwolnił nas od niezdolności do małżeństwa z powodu matki, niezdolności do małżeństwa z powodu ludzi, i uczynił nas zdolnymi do małżeństwa, ale duchowego z powodu Siebie. Czyli Chrystus w tym wersecie mówi tak: *otworzyłem wam drogę do małżeństwa duchowego, bo uwolniłem was od obciążeń matki, gdzie jesteście niezdolni do małżeństwa z powodu tego, że matka pozbawiła was tej zdolności* – chodzi o zdolność duchową. Tu nie chodzi o tę zdolność fizyczną, tu chodzi o tę zdolność duchową, i dlatego jest też ukazane o tej zdolności duchowej, że sami się wytrzebili przez siebie – uczynili się niezdolnymi do małżeństwa, ale tego ziemskiego, czyli pozbawili się wpływów w przestrzeni tej podświadomej głębokiej, która znowu przedstawia Ewangelię według świętego Tomasza: *gdy spotkacie podobnego sobie, jesteście z tego zadowoleni, ale cóż uczynicie, kiedy zobaczycie własne obrazy, które powstały przed wami, które ani nie umierają, ani nie ukazują się – ile zniesiecie.*

Czyli to jest ten aspekt małżeństwa ziemskiego, gdzie ludzie z powodu wewnętrznych złamań, udręczeń, prawa zakazu Pauliego, szukają podobnie złamanych, aby stwarzać życie stadne złamanych, i oni się dobrze mają w tym złamaniu, wspierają się w tym złamaniu, ale w taki sposób, aby złamani byli złamani, a niezłamani, żeby byli złamani. (1 Kor 6.16) Ponieważ dzisiejszy świat właśnie tak robi, że jeśli ktoś zdąży do prawdziwego życia w prawdzie Bożej, to czyni go złamanym mówiąc, że małżeństwo jest nadrzędną rzeczą, i że Bóg kazał być żoną czy mężem, i to jak ona czy on do piekła prowadzi, to masz być posłuszny i do piekła z nią czy z nim iść. Ale tak nie jest!

Ponieważ jest powiedziane przecież: *Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem – jak jest powiedziane – dwoje jednym ciałem.* A następny werseł: *Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.* Czyli duchowo poszukujemy Boga. Pierwszy element jest to małżeństwo pokalane, czyli zdąży tylko z powodu ciała, o którym mówi Jezus Chrystus w J 4, mówi do Samarytanki: *przyjdź z mężem, a dam ci wody*

żywej. Ale dalej Jezus Chrystus mówi do niej znamienne słowa: dobrze powiedziałaś że nie masz męża, bo ten którego masz, nie jest twoim mężem. Czyli przedstawia tu tę sytuację bardzo wyraźnie: *wiem że masz męża, ale to jest mąż tylko twojego ciała, i mąż twojego łona, ale nie jest to człowiek, który daje ci poznanie Boże. Ten, który daje ci poznanie Boże, jest jedynie Mężem, nie ma innej możliwości, jeśli nie daje poznania Bożego, nie jest Mężem. Więc dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów, a ten którego masz, nie jest twoim mężem. Pięciu mężów, czyli: duszo, miałaś zdolność poznania, miłosierdzia, mądrości, posłuszeństwa, cierpliwości, gdzie to pozostawiłaś? Oto Ja jestem ten, który jest cierpliwością, przyjdźcie do Mnie wszyscy udręczeni, jestem cichego i spokojnego serca, jestem łagodnego serca. I teraz ona rozumie: Miły mój mój, a ja Miłego mego – to jest ta tajemnica małżeństwa.*

J 3:5-7: „Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić”.

Iz 48:4: „Ponieważ wiedziałem, że jesteś uparty i kark twój jest drągiem z żelaza, a twoje czoło miedziane”.

Chrystus przysłał Synów Bożych, daje Synów Bożych temu światu, stworzył piękną córkę ziemską i aniołów, aby ciemność doświadczyła doskonałości, tak jak to Bóg uczynił stwarzając świat. A ciemność nie mogła się temu oprzeć.

Ale znalazła sposób – zwiodła ówczesnych synów Bożych i Lucyfera i piękną córkę ziemską, która ma moc tworzenia, i zaczęli się opierać budując z ciemności warownię przeciwne Bogu. Ciemność głównie się kształtuje w tym, aby być wyniosłą przeciwnością przeciwstawiającą się poznaniu Boga. Czyli tam występuje tworzenie andronów, niedorzeczności tak jak np. Katechizm – tam jest jeden wielki zbiór sprzeczności, i w taki sposób został skonstruowany człowiek, czyli wykorzystano oczywiście Ewangelię, aby przedstawić tę Ewangelię w taki sposób, aby był zysk tylko dla tych, którzy chcą nam pomóc kosztem naszej śmierci. Katechizm nikomu nie pomaga.

Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia, On naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu, i jest stróżem naszych dusz, więc niemożliwym jest, aby On nasze dusze przyprawiał o grzechy, i żebyśmy musieli się z nich spowiadać, pokutować, żałować, i jeszcze nie wiadomo jakie uczynki czynić, aby zasłużyć, bo jest powiedziane: *„Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.”* (Rz 11:6, Ga 5:4: *„Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski.”*) Grzechem jest niewierzenie Bogu, że nas odkupił – to są synowie buntu. Chrystus mówi: *uwolniłem was od ataku zła i wszechobecnego naporu tego świata, który chce was zaprzęgnąć do spraw tego świata, a Ja otworzyłem wam bramę do małżeństwa. Teraz tylko chcecie Męża, bo już nie ma nic co by was ograniczało, usunąłem wszystkie wasze problemy matki, ojca, dziada, i pradziada.*

Ale ludzie często są jak bogaty młodzieniec. W tym świecie wszyscy go znali – a, to ten bogaty, my go dobrze znamy. Wchodzi do Nieba, nie ma bogactwa, ale Niebo pozyskało świętego, małego świętego, nie ma znaczenia czy mały czy duży, bo przez Chrystusa wszyscy są równi. I kiedy on by tam był w Niebie, i by pojął tę sytuację, to by powiedział, jak kobieta, która kupiła na targu dzban mąki, szła do domu, jedno ucho od dzbana się urwało, dzban się przechylił, i wysypywała się z niego mąka, gdy weszła do domu, postawiła dzban na podłodze, spojrzała do dzbana, i zobaczyła że jest pusty, i nie doznała straty.

I święty, który jest świadomy Nieba, jest w Niebie, spojrzał by na miejsce – wszędzie radość, i pokój wewnętrzny, i światłość, którą ma, i na doskonałość wewnętrzną, i powiedział: *nic nie straciłem, niepotrzebnie płakałem.* A tam bogaty strasznie płakał z tego powodu, że tam go znają po imieniu, tam wiedzą kim jest, a w Niebie nikt o nim nie wie.

Ale jest całkowicie inaczej, bo aniołowie w Niebie radują się z jednego odzyskanego, Bóg się raduje, bo przychodzi do Nieba, i z powodu niego się cieszą – *z powodu ciebie, bo nie zatrzymała cię pycha, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha tego życia, nie zatrzymała cię, nie doznałeś straty, ale stałeś się doskonały. Bądź wdzięczny, że jesteś wolny, bo Niebo się cieszy,*

że zostałeś odnaleziony. Niebo cieszy się z każdego odzyskanego, i dlatego gdy słyszysz radość w Niebie, to z powodu Ciebie, bo jeśli słyszysz, to dla Ciebie.

Łk 15:7: „Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia”.

Iz 48:9: „Przez wzgląd na moje imię powstrzymam oburzenie i pohamuję się przez wzgląd na moją chwałę, ażeby cię nie zatracić”.

Jezus Chrystus naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu, i On jest stróżem naszych dusz. Więc pytanie – jakże stróż dusz naszych, miałby przyprawiać człowieka o grzechy, z których dzisiaj ludzie mają się spowiadać, pokutować i żałować za te grzechy żalem doskonałym. Ale jakże Chrystus miałby to czynić? Jakże Chrystus miałby przyprawiać człowieka o grzech?

Jeśli ktoś uważa, że nie jest Chrystus stróżem jego duszy, to w ogóle nie pojmuje prawdy, nie jest z Boga, jest wrogiem Boga. Dlatego, że nie uwierzył w Zmartwychwstanie, nie uwierzył że Chrystus jest z Nieba, i że Chrystus jest Bogiem, i uważa że to jest nieprawda, że przyszedł na Ziemię i wcielił się fizycznie, aby mógł tu dać nam to, co tylko On może dać. Więc dzisiejsze wszystkie spowiedzi, pokuty i uczynki, one powodują tę sytuację, żeby człowiek znienawidził Chrystusa, nie uznał Jego dzieł względem siebie, i nie uznawał Jego czynów Bożych, nie uznawał też Boga, bo to idzie dalej – nie uznawał, że Bóg jest prawdomówny, i że Bóg posłał Syna swojego, aby złożył ofiarę ze swojego życia, i nas uwolnił ze wszystkich grzechów, i żebyśmy my uwierzyli, że Jezus Chrystus jest stróżem naszej duszy, i to jest niemożliwe, żeby grzeszył.

Bóg nie wodzi nikogo na pokuszenie, mówi o tym święty Jakub, a zresztą jest to niemożliwe, bo Bóg jest światłością. *„i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!” (Mt 6:13).*

A na mszy czyta się „nie wódź nas na pokuszenie”, co oznacza ostentacyjną wrogość Ewangelii, i ujawnienie sytuacji, o której mówi święty Jan w Dz 4.19, gdzie jest napisane, że gdy faryzeusze zakazują im głosić Jezusa Chrystusa, i mówić prawdę, głosząc to co

faktycznie się wydarzyło, bo są to czasy świeże, faryzeusze mówią: przestańcie cokolwiek głosić w to Imię. A święty Jan i święty Piotr mówią tak: Rozsądźcie sami, czy powinniśmy być bardziej posłuszni wam czy Bogu? *„Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga?” (Dz 4:19)*

I teraz jest sytuacja taka, że na mszy jest czytane „nie wódź na pokuszenie” – ostentacyjnie rozsiewana jest wrogość Bogu, i o Bogu nieprawda jest rozgłaszana, że Bóg wodzi na pokuszenie, i ostentacyjnie mówią: *nas słuchajcie, Boga nie, bo Bóg nie dopuszcza byście ulegli pokusie, ale nasz wodzi na pokuszenie*. Co zaświadcza tylko i wyłącznie o nich i o tych, którzy są zwiedzeni, i tych których chcą trzymać z powodu lęku, aby ich karmili, i dawali im to co wydaje im się, że im jest potrzebne. Ale za co?

Za to, że 1700 lat trzymali ich daleko od Boga, okłamywali, kazali czcić Adama, i zbudowali na grzechu fundament upadku, który jest gorzkim korzeniem, tylko po to, aby się nie stało to co mówi Jeremiasz i Izajasz: *czyż nie wiecie dlaczego powstała Ziemia?*

Dzisiejszy świat chce powiedzieć, że coś ma, coś wie, coś umie, coś poznał, co może człowiekowi zabrać, o czym człowiek nie wie. Ale niczego nie może zabrać – Ziemia powstała dla chwały wszelkiej istoty.

Dz 17:24-25: „Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko.”

Iz 48:11: „Przez wzgląd na Mnie, na Mnie samego, tak postępuję, bo czyż mogę być znieważony? Chwały mojej nie oddam innemu”.

Wszyscy ludzie na Ziemi są święci, tylko im się to wybija z głowy, że ta świętość jest pychą, i trzeba z niej się bardzo głęboko spowiadać, i ogromnie pokutować, i żałować grzechy żalem doskonałym, aby zerwać łączność z Chrystusem. A żal doskonały to jest przekierowanie całej woli człowieka i uczucia człowieka do grzechu, a nie do wolności od grzechu, którą dał Jezus

Chrystus. Te wszystkie rzeczy, one się dzieją podprogowo. A wmawia się, że to jest dla dobra człowieka, że dla dobra człowieka to się wszystko dzieje. A musicie wiedzieć, że to jest nieprawda, bo ten świat nie chce dobra człowieka, i nigdy go nie chciał. Chrystus chce dobro człowieka, i Bóg Ojciec także, ale ten świat dlatego zwalcza Chrystusa i Boga, ponieważ nie chce dobra człowieka. I musi być człowiek bardzo uważny, aby nie wpadł w sidła, w zasadzkę, w potrzaski i wnyki, które są na niego zastawione, pod pozorem dobra oczywiście.

Dobry jest tylko Bóg. Mówi też o tym Jezus Chrystus: nie Ja jestem dobry, ale Ojciec jest tylko dobry. *„Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Mk 10:18)*. Tym bardziej nie będzie wodził na pokuszenie, Ojciec tego nie czyni.

Ale: *„To przede wszystkim wiecie, że przyjdą w ostatnich dniach szydercy pełni szyderstwa, którzy będą postępowali według własnych żądz i będą mówili: Gdzie jest obietnica Jego przyjścia? Odkąd bowiem ojcowie zasnęli, wszystko jednakowo trwa od początku świata” (2P 3:3-4)*. Czyli – co nam zrobisz, jak nas złapiesz, jak Ciebie w ogóle nie ma? *„Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę” (2P 2:1)*.

A u Państwa zauważam taką ciekawą sytuację, że Państwo tego nie słyszycie, tych słów, ale czujecie, zaczynacie czuć więź z Chrytusem, która jest silną więzią, i dlatego te słowa czujecie, że dotyczą was osobiście, jeśli ktoś jest szydercą względem Chrystusa i człowieka, to już tego nie słyszycie, ale dotyka was, już czujecie więź, już czujecie osobisty związek z prawdą. Ponieważ to jest właśnie tajemnica Synostwa – Duch Chrystusa, który w was mieszka, On powoduje to właśnie, że my nie słyszemy ale czujemy, czujemy te słowa, one są faktycznymi słowami, my je czujemy, i dlatego one są dla nas ważne, bo przemawiają do naszego duchowego ożywionego człowieka, żywego człowieka, i ten człowiek ożywiony żywy jest tym życiem, które nie umiera, to jest ten człowiek, który powstaje, całkowicie powstaje, on staje się potężny, silny i jego

to boją się dzisiejsi ci, którzy to wszystko tylko rozumieją i wiedzą, bo ich rozum to poznał i pojął, ale rozum nie jest w stanie poznać tego co Boskie. *„Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1Kor 2:7-9).*

Więc dociera to do naszego wnętrza, czujemy osobistą więź z Chrystusem, i nie są to słowa które wpadają, ale jest to Duch, który nas dotyka i czujemy osobistą więź, czujemy potrzebę walki o Chrystusa, i wiemy o tym, że Chrystus nie zwiódł by nikogo, i nie uczynił tego nigdy.

Rz 8:33-34: „Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?”.

Iz 48:16: „Zbliźcie się ku Mnie, słuchajcie tego: Ja nie w skrytości mówiłem od początku; odkąd się to spełniało, tam byłem. «[Tak] więc teraz Pan Bóg, posłał mnie ze swoim Duchem»”.

Mówi święty Paweł: czyż nie wiecie, że ten świat będzie sądzony przez świętych? A jeśli wy będziecie to robić, a wy będziecie to robić, to jakżeż musicie być doskonali i czyści, więc napominajcie siebie psalmami w własnych sercach, aby nieustannie trwać w Bogu. I abyśmy nie ulegli pokusie dodania czy ujęcia czegokolwiek z Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa Syna Bożego, czy dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Woli Bożej, jak zrobili to Ewa i Adam – bo to jest grzech ciężki przeciwko Duchowi Świętemu – walczyć z Drogocenną Krwią, która nas oczyściła, i z Bogiem, który daje nam ponownie powrót do – *bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi.*

W tej chwili przyspiesza jeszcze bardziej ta zmiana, aby nastąpiło całkowite przemienienie i doświadczenie człowieka duchowego, ponieważ zbliżamy się i stajemy na szklistym morzu.

„I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże” (Ap 15:2). Harfy i cytry odzwierciedlają dwie natury człowieka, czyli Boską i cielesną, ale też harfa dwunastostrunowa, a jednocześnie cytra, która współgra razem z harfą, stanowi jednego człowieka współbrzmiącego w naturze Nieba. „Potem ujrzałem: A oto Baranek stojący na górze Syjon, a z Nim sto czterdzieści cztery tysiące, mające imię Jego i imię Jego Ojca wypisane na czołach. I usłyszałem z nieba głos jakby głos mnogich wód i jakby głos wielkiego gromu. A głos, który usłyszałem, [brzmiał] jak gdyby harfiarze uderzali w swe harfy. I śpiewają jakby pieśń nową ...” (BT, Ap 14:1-5)

Sto czterdzieści cztery tysiące – ci którzy stanęli poza światem – jest to wibracja która już nie należy do Ziemi – ci którzy są poza światem, poza bestią, ci którzy stanęli poza światem. Ta liczba ma też swoją nazwę i to taką nazwę właśnie.

Bóg przedstawia w Modlitwie Pańskiej – *bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi* – i ludzie wypowiadają te słowa, ale nie mają pojęcia co to oznacza, bo nie mają tej więzi, i nie czują osobiście dotknięcia przez Chrystusa, na którym wam zależy, i wy czujecie Jego osobistą sprawę względem siebie, i wiecie o tym że nikogo nie skrzywdził, i gdy mówią do niego „dobry człowieku”, On odpowiada: *nie jestem dobry, dobry jest tylko Ojciec Niebieski* – mówiąc o tym, że: *Moje dobro, dla was jest doskonałe, ale Ojca dobro jest niewymowne; dla każdego zostało ono przeznaczone, bo każdy człowiek jest w pełni zdolny i jego serce do tego, aby Bóg w nim mieszkał.*

A Bóg jest ciszą i obecnością, jest pokojem. I gdy modlimy się do Ojca, doświadczamy Ojca, tak jak dziecko radośnie w Niego wtulone, gdzie nastąpiła już cisza, wewnętrzne miłowanie, rozmowa Ducha Ojca i dziecka. Rozmawiają, a słów nie potrzeba, bo ta rozmowa jest tak głęboka; oni siebie miłują; są całością, duchową naturą wypełnieni; tam Pełnia się objawia. **Kol 2:6-7,9-10: „Jak więc przejęliście naukę o Chrystusie Jezusie jako Panu, tak w Nim postępujcie: zapuśćcie w Niego korzenie i na Nim dalej się budujcie, i umacniajcie się w wierze, jak was nauczono, pełni**

wdzięczności. ... W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała, bo zostaliście napełnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy”.

Fragment wykładu – 31.01.2025

I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże Łk 3.6

Bóg ma doskonały plan wychodzący daleko, daleko przed wszystko to, co może pojąć człowiek. I jest to plan, który nie tylko jest związany z jednym człowiekiem, z dwojgiem, czy z jakimś konkretnym narodem, ale z całym wszechświatem. Jesteśmy w tym momencie, w sytuacji tej właśnie Prawdy. Dwa tysiące lat temu, Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego Życia – za nas, i dla nas uwolnił naszą duszę od grzechu. I dlatego ona jest całkowicie wolna, bo On ją uwolnił, a to my jesteśmy tymi duszami, my mówimy o Nim nieustannie, bo On jest Dawcą naszego Życia, On nas odkupił, i dla nas nie jest to trudne do pojęcia – głową naszą jest Chrystus, i my oddajemy się Duchowi Świętemu, Bogu Ojcu, zanurzamy się w Nim, i z Nim jesteśmy zjednoczeni.

Bóg stworzył świat i jednocześnie On jest prawdziwą mocą naszego kształtu, naszej pamięci, naszej mocy, naszego życia. On nas stworzył i jest prawdziwą mocą naszego istnienia, nie ma innego, i nie tylko istnienia, ale wszelkiego zadania. Bo Bóg stwarzając człowieka, daje mu zadanie, stworzył go z zadaniem. Kiedy Adam i Ewa upadli, Bóg umarł na Krzyżu, aby uśmiercić w swoim ciełe starego człowieka – Jezus Chrystus uśmiercił grzesznego człowieka, bo nie miał już on zdolności dzieła, już nie służył Bogu, został całkowicie zniszczony, sprzeciwił się Prawdzie, i nie miał już celu. I gdy my wierzymy Chrystusowi Panu, nie utrzymujemy pamięci starego żywota, ale całkowicie jesteśmy w naturze dzieła nowego – tam jest dusza, bo dusza jest zachowana, a została usunięta osobowość i świadomość fałszywa, która zboczyła dawno temu, i daleko z drogi do celu.

Dusza to jest świadomość Boska. Jest to całkowicie inna natura, to jest Boska część istnienia, która dla nas jest całkowicie naturalną częścią, tak bardzo naturalną, że ludzie nawet jej nie zauważają, korzystają z niej, i nawet nie

wiedzą, że korzystają z Boskiej części. Człowiek używa tę Boską naturę w sobie w sposób bardzo prosty i lekki, bez przeszkód, i nie wie, że czyni coś, co jest cudem. Dlatego jest ta sytuacja, że gdy stajemy się Synami Bożymi, czyli istotami wewnętrznego życia, to nasze wewnętrzne życie zaczyna wpływać na nasze zewnętrzne życie. Bo w tej chwili występuje ta sytuacja, że nasze życie zewnętrzne wpływa na wewnętrzne. Ale to się w tej chwili odменя. Wychodzimy poza granice rozumu, poza granice umysłu, który nie chce znać Chrystusa Pana, bo ten umysł i rozum jest z tego świata, i chce pozostać taki jaki jest, bo jest z ciemności; ale ta ciemność się rozpada dlatego, że cały czas jednak Ziemia i cała heliosfera porusza się w stronę coraz głębszej mocy światłości w galaktyce, która coraz silniej oddziałuje na Ziemię, aby przebudzić na Ziemi moc Boskiej światłości.

Gdy wyszliśmy z równika galaktycznego, zaczęło się wszystko przemieniać, zaczął się pojawiać ogień pożerający, bo Bóg jest ogniem pożerającym. Światłość zaczęła dominować, a ciemność zaczęła być „pożerana” w sensie tym, jakby świat był na lewej stronie, jak ubranie, a teraz ten świat jest z powrotem przywracany na prawą stronę. Czyli ciemność jest jakby można powiedzieć rewersem światłości.

Człowiek światłości jest to ten, który jest ciałem chwalebnym, o czym Chrystus mówi: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie istnieje, jest ciemność; Ja jestem Synem Bożym, który oświeca człowieka światłości, i Ja jestem człowiekiem światłości, jestem ciałem chwalebnym, jestem żywym Bogiem, który zamieszkał w tym świecie, dla Życia tego świata, bo przyniosłem Życie, a nikt nie może Życia na tej Ziemi dać, kiedy go nie przyniesie.*

My wszyscy, którzy żyjemy na tym świecie, jesteśmy przeznaczeni do tego, żeby być człowiekiem światłości – Synem Bożym, i nie jest to nic trudnego, dlatego że sam Chrystus Pan nas wyzwolił, i dał nam siebie samych, abyśmy Jego przyjęli, i stali się Synami Bożymi.

Dlatego musimy być zjednoczeni z Chrystusem tak ściśle, żeby stać się jednym Ciałem z Chrystusem, i nie może to być na odległość, że my jesteśmy tu, a On

sobie jest tam, i to jest taka wiara. Wiara to jest jedność, to jest małżeństwo, zostaliśmy uzdolnieni do życia małżeńskiego z Chrystusem Panem, do tego aby być zjednoczonym jednym Duchem – z Chrystusem Panem.

Ez 16:8: „Oto przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię. Był to twój czas, czas miłości. Rozciągnąłem poję płaszcza mego nad tobą i zakryłem twoją nagość. Związałem się z tobą przysięgą i wszedłem z tobą w przymierze – wyrocznia Pana Boga – stałaś się moją”.

Iz 40:5: „Wtedy się chwała Pańska objawi, razem ją wszelkie ciało zobaczy, bo usta Pańskie to powiedziały”.

Nasze nieustanne przebywanie i praca, jest już w czwartym wymiarze, bo do czwartego wymiaru weszliśmy drugiego czerwca, czyli w połowie roku. Ale ten stan dostrzegli tylko ci, którzy są duchowi, nikt inny nie mógł tego dostrzec. Więc ci, którzy tego nie widzą mówią, że nic się nie wydarzyło. Ale się wydarzyło! Ponieważ było bardzo wyraźnie widoczne światło niebiańskie spływające z Nieba, a jednocześnie zmiana ogromna wewnętrzna – duchowe przejście do innego stanu.

A 24 grudnia wyszliśmy z równika galaktycznego, co także było znane dla innych, tylko z innego powodu. I w tym czasie, dokładnie w wigilię pojawiły się na Ziemi inne działania, które mają za zadanie spowodować stworzenie pewnego rodzaju hybrydowego iCloud’a, czyli jakby ludzką osobowość, ludzką jakoby świadomość, czyli ciało w którym przebywa duch człowieka i wpływać na świadomość człowieka – przez hormony, przez elektroniczne wpływy, przez pewnego rodzaju inwigilacje.

Wpłynąć na decyzje człowieka, i w ten sposób tworzyć algorytmy, które będą tworzyły nowego iCloud’a, czyli chmurę elektroniczną internetową, która ma stworzyć ponownie pewien stan zbiorowej nieświadomości – czyli nie świadomości, ale nieświadomości, bo ludzie nie są duchowo świadomi tego co czynią, tylko podlegają pewnym odruchom, które wykonują świadomie pod wpływem emocji i tak jak wcześniej były to odruchy podświadome, w których trwali przez setki tysięcy lat, gdzie to głównie było działanie odruchowe, gdzie ludzie głównie ulegali emocjom i odruchom. To jest ta

manipulacja, która już w owych czasach istniała. A iCloud starożytny, wedle tego co tak zerknałem wstecz, jak Duch Święty mi pozwolił, to nawet miliard lat wcześniej musiał powstać, niezmiernie dawno temu, gdzie masy ludzkie były manipulowane tymi właśnie siłami wpływania na emocje.

I dzisiejsze emocje, dzisiejsze ego jest właśnie wygenerowane przez iCloud, przez wpływ na osobowość człowieka, która wytworzyła osobne istnienie jego osobowości, które zaczęło wykorzystywać naturę duchową i cielesną – czyli przez cielesną na duchową, aby stworzyć sobie iluzję i złudzenie. I objawia się ta sytuacja – po co powstał iCloud, i po co teraz też powstaje. Ponieważ ci, którzy dzisiaj są wrogami Boga, oni chcą wykorzystać żywą ludzką tarczę, stworzoną z umysłu, z rozumu, z hormonów, z odruchów, aby stworzyć wrogość Bogu, czyli ludzi namawiać do tego aby stali się wrogami Boga przez zanurzenie się w wyobrażonym świecie, który jest „lepszy” od prawdziwego. A któż zna prawdziwy? Gdyby znał prawdziwy, to nie chciał by tego nieprawdziwego, tego kłamliwego.

I dzisiejszy świat mówiąc, że człowiek jest niegotowy na Zbawienie, wie oczywiście, że Chrystus wszystko uczynił samodzielnie, ale mówi – *jesteście niegotowi, więc nie ufajcie Chrystusowi, nie ufajcie Bogu i obrzucajcie grzechami swoją duszę, bo jesteście niegotowi*. Ale to, że człowiek jest gotowy, to uznał Chrystus Pan, Bóg Ojciec, i Duch Święty.

Dziewięć lat temu pojawiła się już świadomość tego, że nie mamy grzechu pierwotnego, że jesteśmy wolni od grzechów, i Chrystus Pan, Duch Święty, Bóg Ojciec, dał tę mądrość, aby objawić kłamstwo drugiego kanonu, którego nie można poznać rozumem ani umysłem, może dać zrozumienie o drugim kanonie tylko sam Duch Święty. Dlatego że ludzie wychowani w zrozumieniu że mają grzech, widzą że drugi kanon ich wyzwala; oni są wychowani przez drugi kanon, że on ich wyzwala. Ale Chrystus Pan jest nadrzędną mocą nad drugim kanonem, a Chrystus mówi: *uwolniłem was wszystkich*. I my rozumiemy, że jesteśmy wolni od grzechów, ponieważ Chrystus tak powiedział – to są Jego Słowa, Słowa Boga i Słowa Chrystusa, którym musimy być posłuszni. Jak nie jesteśmy posłuszni Słowom Boga, jesteśmy synami buntu, a na nich właśnie

gniew Pański przychodzi. Teraz właśnie ten gniew przychodzi na cały świat, na tych właśnie ludzi. A dzisiejsze ujawnienie, że jesteśmy wolni od grzechów, powoduje że zaczynamy coraz głębiej zanurzać się w tajemnicy Prawdy.

Ef 5:5-7: „O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec – to jest bałwochwalca – nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te [grzechy] nadchodzi gniew Boży na buntowników. Nie miejcie więc z nimi nic wspólnego!”.

1P 1:14: „[Bądźcie] jak posłuszne dzieci. Nie stosujcie się do waszych dawniejszych żądź, gdy byliście nieświadomi”.

Bóg jest autorytetem nadrzędnym, nikt nie może temu autorytetowi odmówić posłuchu, bo to jest niemożliwe, i karalne w sensie, że staje się synem buntu. Autorytet Boży, Chrystusowy, Ducha Świętego, jest autorytetem niezbywalnym, nadrzędnym, nieprzemijalnym, a autorytet ziemski jeśli jest ustanowiony, musi być zgodny z autorytetem Boskim, ale nigdy nie jest wyższy od autorytetu nadrzędnego. Kościół, czyli ówcześni faryzeusze, i dzisiejszy kościół jest autorytetem poniższym. Więc pytanie do zwyczajnego człowieka: *któremu autorytetowi powinno się oddawać tak naprawdę pokłon, cześć i posłuch – niższemu czy wyższemu?* Ludzie nie mogą powiedzieć że niższemu, ponieważ wiedzą, że to jest nieprawda, wiedzą że muszą oddawać cześć i honor, a jednocześnie słuchać autorytetu wyższego; nadrzędnego.

Ale dzisiejszy autorytet niższy, nie tylko jest tym, który chce być wyższy, ale chce znieść autorytet wyższy przez mówienie, że jest On kłamliwy, że Chrystus Pan nie odkupił wszystkich grzechów. Ależ odkupił! I mimo, że wiedzą, że Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi z grzechu, wiedzą dokładnie, to nie boją się Boga nawet na krztę, i mówią że to jest nieprawda, bo oni są tu blisko i mogą człowieka ukarać, a Bóg jest daleko więc lania im nie da, więc lepiej ich słuchać niż Boga. *„Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga?»” (Dz 4.19).* I teraz to pytanie jest do wszystkich ludzi na świecie, ponieważ dzisiejszy kościół przedstawia tę sytuację, że nie można do Boga trafić, jeśli się nie trafi przez niższy autorytet, który robi to, że

zabiera splendor, chwałę i sobie ją przydziela, i rozdaje wedle własnych rozsądzeń – kto jest dobry, kto jest zły, i komu można grzech odpuścić, a komu grzech zatrzymać.

Ale Jezus Chrystus wszystkim grzech odpuścił, nikomu nie zatrzymał. On wyzwolił człowieka bez żadnej pomocy, i nie ustanawiał autorytetu niższego, aby móc dokonać dzieła, którego dokonał. Więc dlaczego ludzie słuchają autorytetu niższego, i jego „wyroczeni” o autorytecie wyższym?

To jest podobne do Judasza Iskarioty, który wie że Jezus Chrystus jest Królem – ale żeby był tak naprawdę, to musi iść i mieć audiencję u faryzeuszy, którzy są głową w tym momencie tą duchową, i jakoby to oni muszą uznać Go Królem i namaścić, bo bez tego nie da się aby był Królem. I Judasz Iskariota taką ma myśl, bo istnieje w zrozumieniu tego świata, i dlatego zdradza Jezusa Chrystusa, nie zdając sobie sprawy, że Go zdradza; myśli że musi zachować hierarchię, i faryzeusze muszą się Jemu przyjrzeć, i zbadać proroctwa.

Ale oni przecież dobrze znają proroctwa – mówi Nikodem: *wiemy, że jesteś od Boga, bo nikt takich rzeczy nie może mówić i robić, gdy nie jest od Boga, wiemy, że jesteś od Boga*. Jezus Chrystus przedstawia - *wszystkich uwolniłem, kto miał grzech, a grzech mieli wszyscy, ponieważ Adam zgrzeszył; więc wolność mają wszyscy. Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony*.

A zauważcie czego uczy dzisiejszy świat, gdzie jest to napisane: *Wyrzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie; ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem (Iz 29.13, Mk. 7.6)*.

Proszę zauważyć – cała teologia i cały katechizm, w obliczu Słów, które są ujawniane, stają się niczym – jakoby teologia mówiła, że jesteśmy grzesznikami, jakby teologia mówiła, że w dalszym ciągu grzech pierwotny trwa, a katechizm właśnie jest skróconym elementarzem dla tych ludzi, którzy są niedouczeni, aby ich nauczyć, że są grzesznikami i żeby nie myśleli że są wolni od grzechów.

Dlatego właśnie Ja ponowię niezwykle działanie cudów i dziwów z tym ludem: zginie mądrość jego myślicieli, a rozum jego mędrców zaniknie (Iz 29.14)
Zaniknie – dlaczego? Dlatego, bo w tak pokrętny sposób tłumaczyli, że Bóg kusi ludzi, a jednocześnie, że człowiek ma grzech. I w tej chwili stało się wszystko jawne, i mataczenie kościoła grzeszników już nie ma sensu.

Mk 7:13-15: „I znosicie słowo Boże przez waszą tradycję, którąście sobie przekazali. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie». Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: «Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumieście! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym”.

1P 1:15-16: „ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”.

Dzisiejszy kościół cały czas mówi: *przyjdźcie do nas, my was uwolnimy z grzechów, przyjdźcie bo tak zostanieie grzesznikami, a jak przyjdziecie, to chociaż ich mieć nie będziecie* – i to jest to właśnie kłamstwo, obietnica, że uwalniają od grzechu. I dlatego tak ogromnie dużo ludzi się tam kieruje, bo chcą uwolnić się od grzechu, bo nie uwierzyli, nie wierzą że to Chrystus ich uwolnił od grzechu.

Ale gdy się człowiek przyjrzy, skupi, i poszuka, znajdzie w sobie miejsce, gdzie grzechu nie ma, a to jest miejsce ciche, spokojne i łagodne, a tym miejscem cichym, spokojnym i łagodnym jest Chrystus. On mówi: *Ja jestem cichy, spokojny i łagodny, moje serce jest ciche i spokojne, moje serce jest łagodne, przyjdźcie do Mnie wszyscy udręczeni, Ja was pokrzepię, Moje jarzmo jest lekkie i słodkie*. Człowiek jest zdolny do wiary. Są ludzie, którzy nie tylko to słyszą, ale też słuchają, i nie tylko słuchają, ale rozumieją, i nie tylko rozumieją, ale i szukają, i co ciekawe – znajdują; szukają i znajdują w sobie prawdziwą naturę Boskości, czyli zdolność do ciszy, spokoju, łagodności i odnajdują Chrystusową Prawdę.

Dzisiejsza psychologia przedstawia tę sytuację, że bluźnienie jest pewnego rodzaju odzwierciedleniem własnej wewnętrznej natury, która też uczestniczy w życiu, i że ona się w taki sposób komunikuje,

że w taki sposób ludzie komunikują się. Ale przecież jest Chrystus także, i głównie w nich jest Chrystus nadrzędną mocą, dlatego się nie chcą w Nim komunikować, dlatego psychologia nie chce mówić o tym, żeby się Chrystusem komunikować?

Chrystus Pan wyzwala nas przez Synostwo Boże, które przychodzi do nas przez pełną wiarę w Chrystusa Pana, dlatego że On nas odkupił i jesteśmy zdolni do tej wiary. *Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu (1P 1.21).* Czyli ma człowiek wiarę otrzymaną od Chrystusa – wiarę, czyli zdolność małżeństwa niepokalanego z Chrystusem, została duszy przywrócona ta zdolność jednoczenia się małżeńskiego.

Mt 7:6-8: „Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeптаły nogami, i obróciwszy się, was nie poszarpały. Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą”.

Flp 1:15: „Niektórzy wprowadzie z zawiści i przekory, drudzy zaś z dobrej woli głoszą Chrystusa”.

Chrystus przyszedł na Ziemię i był władzą na tej Ziemi, dlatego że Go Bóg Ojciec uczynił. A ci którzy dzisiaj mają władzę, to dlatego że okłamują tych, którzy myślą że mówią Prawdę, i mają władzę z powodu tych ludzi. A jaka to jest władza? – pieniądze, potęga i siła, i to jest tylko władza w tym świecie, nie mają żadnej władzy duchowej. Chrystus natomiast ma władzę duchową, a i także tę fizyczną, która tutaj istnieje na świecie, a która objawia się w odpowiednim czasie.

A oni mówią: *gdyby On był, to by zapewne dawno ten świat zgładził za to co robimy, ale nie zgładza tego świata, bo Go nie ma.* Teraz po dziewięciu latach następuje sytuacja taka, że ten sam kościół, zamiast ludziom powiedzieć: *tak, nie macie grzechu, Chrystus was odkupił;* to brnie we własne kłamstwo jeszcze głębiej, nie chcąc ludziom ukazać prawdy, mówiąc nadal że są grzesznikami, i Ewangelię Mt 6.13 „*nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*”, zmienia ponownie na – „*nie wódz*”, ponieważ ich bogiem jest ten, który wodzi

na pokuszenie. Ja się temu nie dziwię, bo tak rzeczywiście jest, bo to jest Ew. J 8.44: *„Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie”*. Dlatego ponieważ chodzi o pieniądze, władzę i moc, a ludzie są tymi, którzy dają im władzę.

Ale mówi Hiob: drżycie przed Bogiem, sądy istnieją. *Wy sami drżycie przed mieczem, bo gniew za grzechy zapłonie. Wiedźcie, że sądy istnieją (Hi 19.29)*. Sąd Boży to jest właśnie dzisiejszy czas, gdzie ludzie muszą wejść w światłość nowego miejsca, w światłość, która w tej chwili przybywa. Ziemia cały czas zmierza ku coraz głębszej przestrzeni nowego bieguna galaktycznego, a jest naładowana ujemnie, więc w tym momencie, kiedy biegnie coraz bardziej w tę stronę, to będzie musiała w jakiś sposób się zrównoważyć, czyli siły magnetyczne galaktyczne będą musiały jej magnetyzm ustabilizować, a święty Izajasz mówi: *Ziemia jest pijana, Ziemia się trzęsie, Ziemia się wywraca, kołysze się jak pijana*; i dalej mówi: *i Bóg w tym czasie skarże wojsko niebieskie tam na górze i królów tu na dole (Iz 24:19-23)* - czyli wszystkich tych, którzy są wrogami prawdy, bo trzymają się ciemności. Bo wróg prawdy – trzyma się ciemności.

Dlatego oto nadchodzą dni – wyrocznia Pana – kiedy ukarzę jego bożki, a w całym kraju będą jęczeć ranni. Tak, Pan jest Bogiem odpłaty, odpłaca niezawodnie. Wykrzykną radośnie nad Babilonem niebo i ziemia i wszystko, co jest w nich. Z północy bowiem ciągną przeciw niemu niszczyciele – wyrocznia Pana (Jr.51). Niszczyciel – czyli jakaś ogromna siła, która jest w stanie zmienić wszelkie siły na Ziemi, potężna siła wynikająca z odmiennego gradientu magnetycznego, czyli siły magnetycznej, która wpłynie i będzie musiała wyrzucić do góry nogami tę planetę, aby ona funkcjonowała zgodnie z magnetyzmem. SI nigdy się tego nie nauczy, i nigdy tego nie będzie miała, bo to jest niemożliwe, bo to jest tylko maszyna, to są tylko systemy obliczeniowe, i nic więcej. Bóg jest Bogiem Życia, a nie Bogiem śmierci, a te rzeczy które uśmiercają człowieka, są tylko pozornym

życiem, bo nie są Życiem, tylko udają życie, ponieważ SI nigdy nie będzie żywe, i nigdy nie będzie miało duszy, i nigdy nie będzie miało ducha, bo to jest po prostu zwyczajnie niemożliwe, ponieważ dusza nie jest to zdolność obliczeniowa sięgająca niewiedomo jakiej dużej szybkości. A dzisiejszy świat właśnie pędzi tymi drogami, i tak się daleko zapędził, że do nieśmiertelności chcąc zdążyć, musi używać ogromnych ilości energii, a jednocześnie stworzyć chmurę iCloud'a, aby tam przebywały ludzkie umysły.

Ale ludzie, jesteście wolni, i dusze nasze w Chrystusie są czyste, żyjemy nimi, i cieszymy się wolnymi duszami, i radujemy się z Chrystusa, a staniemy się Synami, którzy są zdolni do życia w tym świecie nawet pośród mgieł tego świata, mgieł zadawanych przez ten świat, mgieł niewiedzy, trudów, i iCloud'ów. I nie musicie się obawiać, ponieważ dusza wasza jest wolna, a gdy uwierzycie, zjednoczycie się z Chrystusem.

Jl 2:10-12: „Przed nim drży ziemia, niebiosy się trzęsą, słońce i księżyc ulegają zaćmieniu, a gwiazdy tracą swą jasność. A Pan wydaje głos przed wojskiem swoim, gdyż bardzo liczny jest Jego obóz i pilni wykonawcy Jego rozkazów; wielki bowiem będzie dzień Pański i straszliwy bardzo. I któż go przetrzyma? «Przeto i teraz jeszcze – wyrocznia Pana: Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament»”.

Flp 1:16: „Ci ostatni [głoszą] z miłości, świadomi tego, że jestem przeznaczony do obrony Ewangelii”.

Chrystus Pan uśmiercił nas, i przez to że nas uśmiercił, pozbawił nas ducha, który był złym duchem, i dał Swojego Ducha, który jest tylko doskonały, i on nas kształtuje. Ale, że świadomość człowieka i wola człowieka jest wolą człowieka, i że to człowiek musi dokonać wyboru, to dzisiejszy świat korzysta z tego, i chce aby człowiek sam sobie zadał śmiertelny cios.

Tak jak to przedstawia Hiob o adwersarzach: *ja już znam wasze knowania względem mnie*. Nie bluźnią, nie przeklinają, nie rzucają w niego kamieniami, nie złorzeczą, ale mówią nieustannie o wielkości Boga: Bóg jest wielki, Bóg jest potężny, Bóg jest mocny, Bóg wszystko stworzył, Bóg jest doskonały; i chcą mu powiedzieć: Hiobie, zobacz jak wielki jest Bóg, i teraz zastanów się czy chciały

zamieszkać w takim nikiem, co siedzi na gnoju, ma trąd i się skorupą w gorączce drapie.

A Hiob mówi tak: *ja Go czuję, jest w moim sercu, istnieje, czuję Go cały czas, nie opuścił mnie. Ja już znam wasze knowania względem mnie, Bóg zabronił mnie zabić, to chcecie abym sam to uczynił, własną ręką.* I pokonuje adwersarzy, którzy nie podnieśli na niego ani razu ręki, ale używali Słów Bożych, aby go doprowadzić do „depresji”, do zrozumienia, że chyba rzeczywiście tak jest – na gnoju siedzę, drapię się skorupą, mam gorączkę, żona mnie opuściła, bo bogactwo zginęło, więc odeszła ode mnie, bo bogactwa już nie ma. *Lecz On zna drogę, którą krocę, z prób wyjdę czysty jak złoto. Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką; nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam. Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał. Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu (Hi 23.10-14).* Żona Hioba nie jest w stanie pojąć tego – a to jest nasza wewnętrzna natura, to jest ta część emocjonalna, to ta część, której podoba się przeklinanie i bluźnienie, że to jest jej terapią, ona się w taki sposób rozładowuje.

A ta właśnie żona Hioba, to jest ta w głębinach, ta natura, która jest też zdolna do prawdy, bo małżeństwo to jest jedność, jest powiedziane: *dwoje stają się jednym duchem w Chrystusie Panu.* Czyli dusza nasza – przywrócona została jej zdolność do tego, aby zjednoczyć się ponownie z Chrystusem, a przez Chrystusa też jako całość człowieka. Jak Adam i Ewa, gdy Bóg ich stworzył, byli stworzeni na wzór Boga - *Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył ich jako mężczyznę i niewiastę.* Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży, więc możemy się spytać – jakie przymioty umieścił w człowieku? Bóg ma wszystkie przymioty, więc jeśli stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, to umieścił w nim wszystkie przymioty te, które ma Sam, całą potęgę Siebie objawił w człowieku, więc człowiek ma wszystko.

Ale siły tego świata mówią, że nie – dlaczego? – bo wiedzą, że człowiek ma wszystko, i dlatego mówią że nie, aby móc go spętać, i korzystać z jego majątku, z jego władzy duchowej, z jego mocy –

ogrodem zamkniętym jesteś miła ma, ogrodem zapieczętowanym. Ale gdy przychodzi wiatr Boski, otwiera – wiej wietrze północny, wietrze wiej ze wschodu, z południa, wiej przez ogród mój, niech Miły wejdzie do mojego ogrodu i czerpie z niego radość, niech radość zazna z ogrodu swojego, niech się upaja radością ogrodu.

Czyli oblubienica – dusza, która wchodzi do ogrodu, i zjednoczy się z Chrystusem, wchodzi ku radości, i pije z Jego ust nektar życiodajny, bo z Niego wybija źródło wody żywej, i z tych wszystkich, którzy się stają Nim. Więc małżeństwo jest tą doskonałością, małżeństwo mistyczne, czyli małżeństwo z Chrystusem. I nie ma tutaj takiej sytuacji, żeby ktoś nie mógł być w małżeństwie Chrystusowym, bo każdego Chrystus odkupił, i każdy jest do niego przygotowany. **J 6:53-57: „Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie”.**

Flp 1:17: „Tamci zaś, powodowani niewłaściwym współzawodnictwem, rozgłaszają Chrystusa nieszczerze, sądząc, że przez to dodadzą ucisku moim kajdanom”.

Jezus Chrystus nie naprawił starego człowieka, nie dał mu zdolności naprawy. A dzisiejszy kościół grzeszników wmawia ludziom, że stary człowiek jest do naprawy – ale to nie jest PRAWDA, bo to jest niezgodne z Ewangelią, niezgodne z Listami, niezgodne ze Starym Testamentem, niezgodne z Prawdą Bożą, niezgodne z celem, z dziełem, ponieważ naprawa starego człowieka powoduje zajmowanie całych sił ku temu, czego Bóg nie chce.

I wtedy nie dzieją się te rzeczy, które Bóg chce, czyli zajęcie człowieka inną sprawą – naprawą uśmierconego starego człowieka. I kościół grzeszników głównie zajmuje się naprawą uśmierconego

starego człowieka, którego naprawić nie można, bo został uśmiercony. Dzisiejszy świat nie zabrania człowiekowi, żeby zdążyć do Boga, ale czyni to niemożliwym, aby to się stało, bo nie przez Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, tylko przez uczynki, przez pokuty i przez spowiedzi, czyli odrywanie się od Jezusa; nieuznawanie że Jezus Chrystus jest stróżem naszej duszy, i że dusza nasza jest w Jego rękach, czysta i doskonała.

Szukanie grzechów, to jest dawanie im pamięci; człowiek daje im pamięć, żeby one żyły i istniały, więc sam człowiek jest dawcą pamięci starego żywota. I ci, którzy szukają grzechu i chcą się go pozbyć przez uczynki, znajdują grzech, ale pozbyć się już go tak nie mogą, bo on nie ustępuje z powodu uczynków. Czyli założone są tutaj wnyki, potrzaski, sidła i wilcze doły – szukaj grzechu, a uczynki cię z niego wyzwolą, spowiedzi, pokuty. A zasada jest taka – grzech znajdziesz, ale przez uczynki, pokuty i spowiedzi się z tego nie wydobędziesz, bo cię one jeszcze bardziej usidlą. Bo gdy pokutujesz za grzech, to musisz uznać jego istnienie. Nie chcesz uznać drogi do Boga, więc szukasz własnej, ale tej, którą szukasz, nie ma.

Jezus Chrystus jasno powiedział: *Syn Boży nie przyszedł po to, aby dusze zatracać, ale je zbawiać*. I dlatego nikt na tej Ziemi, nie może za nikogo decydować o tym, czy zatrzymywać mu grzechy lub odpuszczać, ponieważ Bóg nie dał takiej władzy, ponieważ taką moc ma tylko i jedynie Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa, nie ma inna moc takiej siły. Ludzie uważają, że taką moc mają pokuty i uczynki, ale pokuta tylko utwierdza w grzechu, a uczynek oddala od Boga ukazując, że to jego postawa i umiejętność jest wyższa od Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa.

Święty Jan mówi inaczej: *Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata (1J2.1-2)*. Nie widzimy tu żadnego słowa o pokutowaniu, ani uczynkach, ale zwrócenie się do Jezusa Chrystusa, który całkowicie odrywa nas od złej naszej postawy, bo grzech jest złą postawą. Od grzechu się odchodzi, bo grzech to jest zła droga,

zły wybór. Nie trzeba tego robić; nie grzeszcie. To że człowiek ma grzech – bluźni przeciwko Bogu, bo nie uznaje Jego mocy, ujmuje Mu chwałę – jest to bluźnierstwo. Więc kościół ludzi uczy bluźnierstwa przeciwko Bogu, dlatego ponieważ uczy ich nieuznawania nadrzędności autorytetu Boga i władzy Jego, Jego potęgi, siły i mocy, Jego obecności, która wyzwala człowieka, i wyzwoliła już człowieka. I w tym momencie, kiedy człowiek wierzy, odłącza się od tych, którzy chcą, aby ich słuchać, bo my mamy przecież słuchać Boga, a oni wszystko robią, żeby nikt Go nie słyszał, i żeby nie mógł Go słuchać.

Rz 4:4-8: „Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków: Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte. Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczyta grzechu”.

Flp 1:18: „Ale cóż to znaczy? Jedynie to, że czy to obłudnie, czy naprawdę, na wszelki sposób rozgłasza się Chrystusa. A z tego ja się cieszę i będę się cieszył”.

Musimy pamiętać o tym, że Chrystus Pan jest autorytetem nadrzędnym. I można się zastanowić, co powoduje tę sytuację – że Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty jest autorytetem nadrzędnym, a kościół jest autorytetem podrzędnym, a mimo to ludzie wolą trzymać się autorytetu podrzędnego, niż autorytetu nadrzędnego – co powoduje tę sytuację? Dlaczego tak czynią? To jest to zniewolenie wpisane w człowieka, że musi być zniewolonym i musi do kogoś przynależeć. I tutaj Chrystus Pan przedstawia tę sytuację jak się z tego ograniczenia i przynależności wydobyć: *Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy (1P 1.18-19).* Czyli jedyną możliwością jest, aby przyjąć Chrystusa, który uwalnia nas od obciążeń pokoleniowych. A

obciążenia pokoleniowe to nadrzędna wartość matki, ojca, dziada, pradziada, kultywowanie ich wartości, ich myślenia, ich postępowania, ich jako wzór i główny wzorzec, czyli jak dziad, pradziad i inni to robili, to ja też będę tak robił.

A Chrystus Pan przedstawia tę sytuację - *uwolniłem was od tej nadrzędności*. Świętość nie wynika z umiejętności i zdolności, ale jest Darem. I dlatego musimy uznać w pełnej świadomości, że świętość jest Darem, czyli przyjąć ją i dobrze z niej korzystać, dobrze się zachowywać, nie psuć jej, ale wykorzystywać ją ku swojej doskonałości. Chrystus daje nam świętość, która jest Darem. Wyzwolił nas z grzechu, bo grzech jest przeciwnością świętości. Wyzwolił nas z grzechu, i dał nam Siebie czyli świętość. *I jeśli staniesz się Synem Bożym, to Syn Boży w głębinach odnajdzie tę naturę, z którą jesteś od wieków, od zarania dziejów zjednoczony w jedną naturę, bo jest to żona twoja wewnętrznie, żona prawdziwa, twoja część wewnętrzna twojego istnienia, twoja natura prawdziwa z którą jesteś zjednoczony cały czas, już gdy rodzisz się, jesteś połączony z nią. A gdy dorastasz i kiedy już jesteś samodzielny, wtedy jesteś z nią w pełnej relacji i dostajesz do niej pełny dostęp – i albo ona tobą rządzi, albo to ty nią zarządzasz, ale zarządzasz z mocy Bożej*. I w tym momencie, kiedy Chrystus jednoczy nas ze Sobą, to jesteśmy dziedzicami, bo jesteśmy człowiekiem stworzonym jako całość – mężczyzna i niewiasta.

A dlaczego nie mężczyzna i kobieta, a mężczyzna i niewiasta? Ponieważ – *kobieto, gdybyś miała ten dar Boży, to byś wiedziała kim jestem, i poprosiłabyś Mnie o wodę żywą, a bym ci dał*. A niewiasta, to święty Paweł mówi: *a mężczyzna i niewiasta w Bogu są równi* – czyli stanowią jedną naturę, bo jest to małżeństwo, a małżeństwo jest naturą równości. I mówi Chrystus: *kiedy jesteś w relacji, to ta relacja jest terazniejszym stanem i prawdą o tobie, kiedy twoja prawda jest prawdą Boską, prawdą doskonałości, prawdą miłości, prawdą zjednoczenia z Chrystusem, to ty też wznosisz wszystkich tych, których ci Bóg dał, i z którymi jesteś w relacji – wznosisz ich ku doskonałości Bożej*.

Bo ta jedna miłość małżeńska, ta małżeńska miłość jest w stanie się wyrazić we wszystkich stanach człowieka, jest w stanie się wyrazić, ponieważ Bóg sam dał człowiekowi Jezusa Chrystusa, który naszą wiarę i nadzieję skierował ku

Bogu, więc gdy wierzymy Chrystusowi, że On nas odkupił, to wiara powoduje to, że jesteśmy z Nim w coraz głębszej jedności duchowej, a jedność duchowa czyni: *Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem (1Kor 6.17)*. Czyli gdy Chrystus przebywa w nas, On nas swoim Duchem przemienia, czyli gdy Chrystus istnieje w nas, to nie nasze pomysły nas przemieniają, nie nasze umiejętności, nie nasze zdolności, nie jakieś wyuczone frazesy, ale obecność Jego Ducha nas przemienia.

J 6:37-40,51: „Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę, ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. Jest wolą Tego, który Mnie posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym»... Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata»”.

Fragment wykładu – 4.02.2025

I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże Łk 3.6

Bóg ma doskonały plan wychodzący daleko daleko przed wszystko to, co może pojąć człowiek. I jest to plan, który nie tylko jest związany z jednym człowiekiem, z dwojgiem, czy z jakimś konkretnym narodem, ale z całym wszechświatem. Jesteśmy w tym momencie, w sytuacji tej właśnie Prawdy. Dwa tysiące lat temu, Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego Życia – za nas, i dla nas uwolnił naszą duszę od grzechu. I dlatego ona jest całkowicie wolna, bo On ją uwolnił, a to my jesteśmy tymi duszami, my mówimy o Nim nieustannie, bo On jest Dawcą naszego Życia, On nas odkupił, i dla nas nie jest to trudne do pojęcia – głową naszą jest Chrystus, i my oddajemy się Duchowi Świętemu, Bogu Ojcu, zanurzamy się w Nim, i z Nim jesteśmy zjednoczeni. Bóg stworzył świat i jednocześnie On jest prawdziwą mocą naszego kształtu, naszej pamięci, naszej mocy, naszego życia. On nas stworzył i jest prawdziwą mocą naszego istnienia, nie ma

innego, i nie tylko istnienia, ale wszelkiego zadania. Bo Bóg stwarzając człowieka, daje mu zadanie, stworzył go z zadaniem. Kiedy Adam i Ewa upadli, Bóg umarł na Krzyżu, aby uśmiercić w swoim ciele starego człowieka – Jezus Chrystus uśmiercił grzesznego człowieka, bo nie miał już on zdolności dzieła, już nie służył Bogu, został całkowicie zniszczony, sprzeciwił się Prawdzie, i nie miał już celu. I gdy my wierzymy Chrystusowi Panu, nie utrzymujemy pamięci starego żywota, ale całkowicie jesteśmy w naturze dzieła nowego – tam jest dusza, bo dusza jest zachowana, a została usunięta osobowość i świadomość fałszywa, która zboczyła dawno temu, i daleko z drogi do celu.

Dusza to jest świadomość Boska. Jest to całkowicie inna natura, to jest Boska część istnienia, która dla nas jest całkowicie naturalną częścią, tak bardzo naturalną, że ludzie nawet jej nie zauważają, korzystają z niej, i nawet nie wiedzą, że korzystają z Boskiej części. Człowiek używa tę Boską naturę w sobie w sposób bardzo prosty i lekki, bez przeszkód, i nie wie, że czyni coś, co jest cudem. Dlatego jest ta sytuacja, że gdy stajemy się Synami Bożymi, czyli istotami wewnętrznego życia, to nasze wewnętrzne życie zaczyna wpływać na nasze zewnętrzne życie. Bo w tej chwili występuje ta sytuacja, że nasze życie zewnętrzne wpływa na wewnętrzne.

Ale to się w tej chwili odmienia. Wychodzimy poza granice rozumu, poza granice umysłu, który nie chce znać Chrystusa Pana, bo ten umysł i rozum jest z tego świata, i chce pozostać taki jaki jest, bo jest z ciemności; ale ta ciemność się rozpada dlatego, że cały czas jednak Ziemia i cała heliosfera porusza się w stronę coraz głębszej mocy światłości w galaktyce, która coraz silniej oddziałuje na Ziemię, aby przebudzić na Ziemi moc Boskiej światłości.

Gdy wyszliśmy z równika galaktycznego, zaczęło się wszystko przemieniać, zaczął się pojawiać ogień pożerający, bo Bóg jest ogniem pożerającym. Światłość zaczęła dominować, a ciemność zaczęła być „pożerana” w sensie tym, jakby świat był na lewej stronie, jak ubranie, a teraz ten świat jest z powrotem przywracany na prawą stronę. Czyli ciemność jest jakby można powiedzieć rewersem światłości. Człowiek światłości jest to ten, który jest ciałem

chwalebnym, o czym Chrystus mówi: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie istnieje, jest ciemność; Ja jestem Synem Bożym, który oświeca człowieka światłości, i Ja jestem człowiekiem światłości, jestem ciałem chwalebnym, jestem żywym Bogiem, który zamieszkał w tym świecie, dla Życia tego świata, bo przyniosłem Życie, a nikt nie może Życia na tej Ziemi dać, kiedy go nie przyniesie.*

My wszyscy, którzy żyjemy na tym świecie, jesteśmy przeznaczeni do tego, żeby być człowiekiem światłości – Synem Bożym, i nie jest to nic trudnego, dlatego że sam Chrystus Pan nas wyzwolił, i dał nam siebie samych, abyśmy Jego przyjęli, i stali się Synami Bożymi.

Dlatego musimy być zjednoczeni z Chrystusem tak ściśle, żeby stać się jednym Ciałem z Chrystusem, i nie może to być na odległość, że my jesteśmy tu, a On sobie jest tam, i to jest taka wiara. Wiara to jest jedność, to jest małżeństwo, zostaliśmy uzdolnieni do życia małżeńskiego z Chrystusem Panem, do tego aby być zjednoczonym jednym Duchem – z Chrystusem Panem. **Ez 16:8: „Oto przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię. Był to twój czas, czas miłości. Rozciągnąłem poję płaszcz mego nad tobą i zakryłem twoją nagość. Związałem się z tobą przysięgą i wszedłem z tobą w przymierze – wyrocznia Pana Boga – stałaś się moją”.**

Iz 40:5: „Wtedy się chwała Pańska objawi, razem ją wszelkie ciało zobaczy, bo usta Pańskie to powiedziały”.

Nasze nieustanne przebywanie i praca, jest już w czwartym wymiarze, bo do czwartego wymiaru weszliśmy drugiego czerwca, czyli w połowie roku. Ale ten stan dostrzegli tylko ci, którzy są duchowi, nikt inny nie mógł tego dostrzec. Więc ci, którzy tego nie widzą mówią, że nic się nie wydarzyło. Ale się wydarzyło! Ponieważ było bardzo wyraźnie widoczne światło niebiańskie spływające z Nieba, a jednocześnie zmiana ogromna wewnętrzna – duchowe przejście do innego stanu. A 24 grudnia wyszliśmy z równika galaktycznego, co także było znane dla innych, tylko z innego powodu. I w tym czasie, dokładnie w wigilię pojawiły się na Ziemi inne działalności, które mają za zadanie spowodować stworzenie pewnego rodzaju hybrydowego iCloud’a, czyli jakby ludzką

osobowość, ludzką jakoby świadomość, czyli ciało w którym przebywa duch człowieka i wpływać na świadomość człowieka – przez hormony, przez elektroniczne wpływy, przez pewnego rodzaju inwigilacje. Wpłynąć na decyzje człowieka, i w ten sposób tworzyć algorytmy, które będą tworzyły nowego iCloud’a, czyli chmurę elektroniczną internetową, która ma stworzyć ponownie pewien stan zbiorowej nieświadomości – czyli nie świadomości, ale nieświadomości, bo ludzie nie są duchowo świadomi tego co czynią, tylko podlegają pewnym odruchom, które wykonują świadomie pod wpływem emocji i tak jak wcześniej były to odruchy podświadome, w których trwali przez setki tysięcy lat, gdzie to głównie było działanie odruchowe, gdzie ludzie głównie ulegali emocjom i odruchom. To jest ta manipulacja, która już w owych czasach istniała. A iCloud starożytny, wedle tego co tak zerknąłem wstecz, jak Duch Święty mi pozwolił, to nawet miliard lat wcześniej musiał powstać, niezmiernie dawno temu, gdzie masy ludzkie były manipulowane tymi właśnie siłami wpływania na emocje. I dzisiejsze emocje, dzisiejsze ego jest właśnie wygenerowane przez iCloud, przez wpływ na osobowość człowieka, która wytworzyła osobne istnienie jego osobowości, które zaczęło wykorzystywać naturę duchową i cielesną – czyli przez cielesną na duchową, aby stworzyć sobie iluzję i złudzenie. I objawia się ta sytuacja – po co powstał iCloud, i po co teraz też powstaje. Ponieważ ci, którzy dzisiaj są wrogami Boga, oni chcą wykorzystać żywą ludzką tarczę, stworzoną z umysłu, z rozumu, z hormonów, z odruchów, aby stworzyć wrogość Bogu, czyli ludzi namawiać do tego aby stali się wrogami Boga przez zanurzenie się w wyobrażonym świecie, który jest „lepszy” od prawdziwego. A któż zna prawdziwy? Gdyby znał prawdziwy, to nie chciał by tego nieprawdziwego, tego kłamliwego.

I dzisiejszy świat mówiąc, że człowiek jest niegotowy na Zbawienie, wie oczywiście, że Chrystus wszystko uczynił samodzielnie, ale mówi – *jesteście niegotowi, więc nie ufajcie Chrystusowi, nie ufajcie Bogu i obrzucajcie grzechami swoją duszę, bo jesteście niegotowi*. Ale to, że człowiek jest gotowy,

to uznał Chrystus Pan, Bóg Ojciec, i Duch Święty. Dziewięć lat temu pojawiła się już świadomość tego, że nie mamy grzechu pierworodnego, że jesteśmy wolni od grzechów, i Chrystus Pan, Duch Święty, Bóg Ojciec, dał tę mądrość, aby objawić kłamstwo drugiego kanonu, którego nie można poznać rozumem ani umysłem, może dać zrozumienie o drugim kanonie tylko sam Duch Święty. Dlatego że ludzie wychowani w zrozumieniu że mają grzech, widzą że drugi kanon ich wyzwala; oni są wychowani przez drugi kanon, że on ich wyzwala. Ale Chrystus Pan jest nadrzędną mocą nad drugim kanonem, a Chrystus mówi: *uwolniłem was wszystkich*. I my rozumiemy, że jesteśmy wolni od grzechów, ponieważ Chrystus tak powiedział – to są Jego Słowa, Słowa Boga i Słowa Chrystusa, którym musimy być posłuszni. Jak nie jesteśmy posłuszni Słowom Boga, jesteśmy synami buntu, a na nich właśnie gniew Pański przychodzi. Teraz właśnie ten gniew przychodzi na cały świat, na tych właśnie ludzi. A dzisiejsze ujawnienie, że jesteśmy wolni od grzechów, powoduje że zaczynamy coraz głębiej zanurzać się w tajemnicy Prawdy. **Ef 5:5-7: „O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec – to jest bałwochwalca – nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te [grzechy] nadchodzi gniew Boży na buntowników. Nie miejcie więc z nimi nic wspólnego!”.**

1P 1:14: „[Bądźcie] jak posłuszne dzieci. Nie stosujcie się do waszych dawniejszych żądz, gdy byliście nieświadomi”.

Bóg jest autorytetem nadrzędnym, nikt nie może temu autorytetowi odmówić posłuchu, bo to jest niemożliwe, i karalne w sensie, że staje się synem buntu. Autorytet Boży, Chrystusowy, Ducha Świętego, jest autorytetem niezbywalnym, nadrzędnym, nieprzemijalnym, a autorytet ziemski jeśli jest ustanowiony, musi być zgodny z autorytetem Boskim, ale nigdy nie jest wyższy od autorytetu nadrzędnego. Kościół, czyli ówcześni faryzeusze, i dzisiejszy kościół jest autorytetem niższym. Więc pytanie do zwyczajnego człowieka: *któremu autorytetowi powinno się oddawać tak naprawdę pokłon, cześć i posłuch – niższemu czy wyższemu?* Ludzie nie mogą powiedzieć że niższemu, ponieważ wiedzą, że to jest nieprawda, wiedzą że muszą oddawać cześć i honor, a jednocześnie słuchać autorytetu wyższego; nadrzędnego.

Ale dzisiejszy autorytet niższy, nie tylko jest tym, który chce być wyższy, ale chce znieść autorytet wyższy przez mówienie, że jest On kłamliwy, że Chrystus Pan nie odkupił wszystkich grzechów. Ależ odkupił! I mimo, że wiedzą, że Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi z grzechu, wiedzą dokładnie, to nie boją się Boga nawet na krztę, i mówią że to jest nieprawda, bo oni są tu blisko i mogą człowieka ukarać, a Bóg jest daleko więc lania im nie da, więc lepiej ich słuchać niż Boga. *„Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga?»”* (Dz.4.19). I teraz to pytanie jest do wszystkich ludzi na świecie, ponieważ dzisiejszy kościół przedstawia tę sytuację, że nie można do Boga trafić, jeśli się nie trafi przez niższy autorytet, który robi to, że zabiera splendor, chwałę i sobie ją przydziela, i rozdaje wedle własnych rozsądzeń – kto jest dobry, kto jest zły, i komu można grzech odpuścić, a komu grzech zatrzymać.

Ale Jezus Chrystus wszystkim grzech odpuścił, nikomu nie zatrzymał. On wyzwolił człowieka bez żadnej pomocy, i nie ustanawiał autorytetu niższego, aby móc dokonać dzieła, którego dokonał. Więc dlaczego ludzie słuchają autorytetu niższego, i jego „wyroczni” o autorytecie wyższym?

To jest podobne do Judasza Iskarioty, który wie że Jezus Chrystus jest Królem – ale żeby był tak naprawdę, to musi iść i mieć audiencję u faryzeuszy, którzy są głową w tym momencie tą duchową, i jakoby to oni muszą uznać Go Królem i namaścić, bo bez tego nie da się aby był Królem. I Judasz Iskariota taką ma myśl, bo istnieje w zrozumieniu tego świata, i dlatego zdradza Jezusa Chrystusa, nie zdając sobie sprawy, że Go zdradza; myśli że musi zachować hierarchię, i faryzeusze muszą się Jemu przyjrzeć, i zbadać proroctwa.

Ale oni przecież dobrze znają proroctwa – mówi Nikodem: *wiemy, że jesteś od Boga, bo nikt takich rzeczy nie może mówić i robić, gdy nie jest od Boga, wiemy, że jesteś od Boga.* Jezus Chrystus przedstawia – *wszystkich uwolniłem, kto miał grzech, a grzech mieli wszyscy, ponieważ Adam zgrzeszył; więc wolność mają wszyscy. Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat*

potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. A zauważcie czego uczy dzisiejszy świat, gdzie jest to napisane: Wyrzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie; ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem (Iz 29.13, Mk.7.6). Proszę zauważyć – cała teologia i cały katechizm, w obliczu Słów, które są ujawniane, stają się niczym – jakoby teologia mówiła, że jesteśmy grzesznikami, jakby teologia mówiła, że w dalszym ciągu grzech pierworodny trwa, a katechizm właśnie jest skróconym elementarzem dla tych ludzi, którzy są niedouczeni, aby ich nauczyć, że są grzesznikami i żeby nie myśleli że są wolni od grzechów.

Dlatego właśnie Ja ponowię niezwykle działanie cudów i dziwów w tym ludem: zginie mądrość jego myślicieli, a rozum jego mędrców zaniknie (Iz 29.14) Zaniknie – dlaczego? Dlatego, bo w tak pokrętny sposób tłumaczyli, że Bóg kusi ludzi, a jednocześnie, że człowiek ma grzech. I w tej chwili stało się wszystko jawne, i mataczenie kościoła grzeszników już nie ma sensu. **Mk 7:13-15: „I znosicie słowo Boże przez waszą tradycję, którąście sobie przekazali. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie».** Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: **«Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumiejcie! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym”.**

1P 1:15-16: „ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”.

Dzisiejszy kościół cały czas mówi: *przyjdźcie do nas, my was uwolnimy z grzechów, przyjdźcie bo tak zostaniecie grzesznikami, a jak przyjdziecie, to chociaż ich mieć nie będziecie* – i to jest to właśnie kłamstwo, obietnica, że uwalniają od grzechu. I dlatego tak ogromnie dużo ludzi się tam kieruje, bo chcą uwolnić się od grzechu, bo nie uwierzyli, nie wierzą że to Chrystus ich uwolnił od grzechu.

Ale gdy się człowiek przyjrzy, skupi, i poszuka, znajdzie w sobie miejsce, gdzie grzechu nie ma, a to jest miejsce ciche, spokojne i łagodne, a tym miejscem cichym, spokojnym i łagodnym jest Chrystus. On mówi: *Ja jestem cichy, spokojny i łagodny, moje serce jest ciche i spokojne, moje serce jest łagodne, przyjdźcie do Mnie wszyscy udręczeni, Ja was pokrzepię, Moje jarzmo jest lekkie i słodkie*. Człowiek jest zdolny do wiary. Są ludzie, którzy nie tylko to słyszą, ale też słuchają, i nie tylko słuchają, ale rozumieją, i nie tylko rozumieją, ale i szukają, i co ciekawe – znajdują; szukają i znajdują w sobie prawdziwą naturę Boskości, czyli zdolność do ciszy, spokoju, łagodności i odnajdują Chrystusową Prawdę.

Dzisiejsza psychologia przedstawia tę sytuację, że bluźnienie jest pewnego rodzaju odzwierciedleniem własnej wewnętrznej natury, która też uczestniczy w życiu, i że ona się w taki sposób komunikuje, że w taki sposób ludzie komunikują się. Ale przecież jest Chrystus także, i głównie w nich jest Chrystus nadrzędną mocą, dlatego się nie chcą w Nim komunikować, dlatego psychologia nie chce mówić o tym, żeby się Chrystusem komunikować?

Chrystus Pan wyzwala nas przez Synostwo Boże, które przychodzi do nas przez pełną wiarę w Chrystusa Pana, dlatego że On nas odkupił i jesteśmy zdolni do tej wiary. *Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzбудził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu (1P 1.21)*. Czyli ma człowiek wiarę otrzymaną od Chrystusa – wiarę, czyli zdolność małżeństwa niepokalanego z Chrystusem, została duszy przywrócona ta zdolność jednoczenia się małżeńskiego.

Mt 7:6-8: „Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, was nie poszarpały. Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą”.

Flp 1:15: „Niektórzy wprowadzie z zawiści i przekory, drudzy zaś z dobrej woli głoszą Chrystusa”.

Chrystus przyszedł na Ziemię i był władzą na tej Ziemi, dlatego że Go Bóg Ojciec uczynił. A ci którzy dzisiaj mają władzę, to dlatego że okłamują tych,

którzy myślą że mówią Prawdę, i mają władzę z powodu tych ludzi. A jaka to jest władza? – pieniądze, potęga i siła, i to jest tylko władza w tym świecie, nie mają żadnej władzy duchowej. Chrystus natomiast ma władzę duchową, a i także tę fizyczną, która tutaj istnieje na świecie, a która objawia się w odpowiednim czasie.

A oni mówią: *gdyby On był, to by zapewne dawno ten świat zgładził za to co robimy, ale nie zgładza tego świata, bo Go nie ma*. Teraz po dziewięciu latach następuje sytuacja taka, że ten sam kościół, zamiast ludziom powiedzieć: *tak, nie macie grzechu, Chrystus was odkupił*; to brnie we własne kłamstwo jeszcze głębiej, nie chcąc ludziom ukazać prawdy, mówiąc nadal że są grzesznikami, i Ewangelię Mt 6.13 „*nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*”, zmienia ponownie na – „*nie wódz*”, ponieważ ich bogiem jest ten, który wodzi na pokuszenie. Ja się temu nie dziwię, bo tak rzeczywiście jest, bo to jest Ew. J 8.44: „*Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie*”. Dlatego ponieważ chodzi o pieniądze, władzę i moc, a ludzie są tymi, którzy dają im władzę.

Ale mówi Hiob: *drżycie przed Bogiem, sądy istnieją. Wy sami drżycie przed mieczem, bo gniew za grzechy zapłonie. Wiedźcie, że sądy istnieją (Hi 19.29)*. Sąd Boży to jest właśnie dzisiejszy czas, gdzie ludzie muszą wejść w światłość nowego miejsca, w światłość, która w tej chwili przybywa. Ziemia cały czas zmierza ku coraz głębszej przestrzeni nowego bieguna galaktycznego, a jest naładowana ujemnie, więc w tym momencie, kiedy biegnie coraz bardziej w tę stronę, to będzie musiała w jakiś sposób się zrównoważyć, czyli siły magnetyczne galaktyczne będą musiały jej magnetyzm ustabilizować, a święty Izajasz mówi: *Ziemia jest pijana, Ziemia się trzęsie, Ziemia się wywraca, kołysze się jak pijana*; i dalej mówi: *i Bóg w tym czasie skarże wojsko niebieskie tam na górze i królów tu na dole (Iz 24:19-23)* – czyli wszystkich tych, którzy są wrogami prawdy, bo trzymają się ciemności. Bo wróg prawdy – trzyma się ciemności. *Dlatego oto nadchodzą dni – wyrocznia Pana* –

kiedy ukarzę jego bożki, a w całym kraju będą jęczeć ranni. Tak, Pan jest Bogiem odpłaty, odpłaca niezawodnie. Wykrzykną radośnie nad Babilonem niebo i ziemia i wszystko, co jest w nich. Z północy bowiem ciągną przeciw niemu niszczyciele – wyrocznia Pana (Jr.51). Niszczyciel – czyli jakaś ogromna siła, która jest w stanie zmienić wszelkie siły na Ziemi, potężna siła wynikająca z odmiennego gradientu magnetycznego, czyli siły magnetycznej, która wpłynie i będzie musiała wywrócić do góry nogami tę planetę, aby ona funkcjonowała zgodnie z magnetyzmem. SI nigdy się tego nie nauczy, i nigdy tego nie będzie miała, bo to jest niemożliwe, bo to jest tylko maszyna, to są tylko systemy obliczeniowe, i nic więcej.

Bóg jest Bogiem Życia, a nie Bogiem śmierci, a te rzeczy które uśmiercają człowieka, są tylko pozornym życiem, bo nie są Życiem, tylko udają życie, ponieważ SI nigdy nie będzie żywe, i nigdy nie będzie miało duszy, i nigdy nie będzie miało ducha, bo to jest po prostu zwyczajnie niemożliwe, ponieważ dusza nie jest to zdolność obliczeniowa sięgająca niewiadomo jakiej dużej szybkości. A dzisiejszy świat właśnie pędzi tymi drogami, i tak się daleko zapędził, że do nieśmiertelności chcąc zdążać, musi używać ogromnych ilości energii, a jednocześnie stworzyć chmurę iCloud'a, aby tam przebywały ludzkie umysły. Ale ludzie, jesteśmy wolni, i dusze nasze w Chrystusie są czyste, żyjemy nimi, i cieszymy się wolnymi duszami, i radujmy się z Chrystusa, a staniemy się Synami, którzy są zdolni do życia w tym świecie nawet pośród mgieł tego świata, mgieł zadawanych przez ten świat, mgieł niewiedzy, trudów, i iCloud'ów. I nie musicie się obawiać, ponieważ dusza wasza jest wolna, a gdy uwierzycie, zjednoczycie się z Chrystusem.

Jl 2:10-12: „Przed nim drży ziemia, niebiosa się trzęsą, słońce i księżyc ulegają zaćmieniu, a gwiazdy tracą swą jasność. A Pan wydaje głos przed wojskiem swoim, gdyż bardzo liczny jest Jego obóz i pilni wykonawcy Jego rozkazów; wielki bowiem będzie dzień Pański i straszliwy bardzo. I któż go przetrzyma? «Przeto i teraz jeszcze – wyrocznia Pana: Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament»”.

Flp 1:16: „Ci ostatni [głoszą] z miłości, świadomi tego, że jestem przeznaczony do obrony Ewangelii”.

Chrystus Pan uśmiercił nas, i przez to że nas uśmiercił, pozbawił nas ducha, który był złym duchem, i dał Swojego Ducha, który jest tylko doskonały, i on nas kształtuje. Ale, że świadomość człowieka i wola człowieka jest wolą człowieka, i że to człowiek musi dokonać wyboru, to dzisiejszy świat korzysta z tego, i chce aby człowiek sam sobie zadał śmiertelny cios.

Tak jak to przedstawia Hiob o adwersarzach: *ja już znam wasze knowania względem mnie*. Nie bluźnią, nie przeklinają, nie rzucają w niego kamieniami, nie złorzeczą, ale mówią nieustannie o wielkości Boga: Bóg jest wielki, Bóg jest potężny, Bóg jest mocny, Bóg wszystko stworzył, Bóg jest doskonały; i chcą mu powiedzieć: Hiobie, zobacz jak wielki jest Bóg, i teraz zastanów się czy chciały zamieszkać w takim nikim, co siedzi na gnoju, ma trąd i się skorupa w gorączce drapie. A Hiob mówi tak: *ja Go czuję, jest w moim sercu, istnieje, czuję Go cały czas, nie opuścił mnie. Ja już znam wasze knowania względem mnie, Bóg zabronił mnie zabić, to chcecie abym sam to uczynił, własną ręką*.

I pokonuje adwersarzy, którzy nie podnieśli na niego ani razu ręki, ale używali Słów Bożych, aby go doprowadzić do „depresji”, do zrozumienia, że chyba rzeczywiście tak jest – na gnoju siedzę, drapię się skorupą, mam gorączkę, żona mnie opuściła, bo bogactwo zginęło, więc odeszła ode mnie, bo bogactwa już nie ma. *Lecz On zna drogę, którą krocę, z prób wyjdę czysty jak złoto. Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką; nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam. Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał. Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu (Hi 23.10-14)*. Żona Hioba nie jest w stanie pojąć tego – a to jest nasza wewnętrzna natura, to jest ta część emocjonalna, to ta część, której podoba się przeklinanie i bluźnienie, że to jest jej terapią, ona się w taki sposób rozładowuje.

A ta właśnie żona Hioba, to jest ta w głębinach, ta natura, która jest też zdolna do prawdy, bo małżeństwo to jest jedność, jest powiedziane: *dwoje stają się*

jednym duchem w Chrystusie Panu. Czyli dusza nasza – przywrócona została jej zdolność do tego, aby zjednoczyć się ponownie z Chrystusem, a przez Chrystusa też jako całość człowieka. Jak Adam i Ewa, gdy Bóg ich stworzył, byli stworzeni na wzór Boga – *Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył ich jako mężczyznę i niewiastę.* Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży, więc możemy się spytać – jakie przymioty umieścił w człowieku? Bóg ma wszystkie przymioty, więc jeśli stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, to umieścił w nim wszystkie przymioty te, które ma Sam, całą potęgę Siebie objawił w człowieku, więc człowiek ma wszystko.

Ale siły tego świata mówią, że nie – dlaczego? – bo wiedzą, że człowiek ma wszystko, i dlatego mówią że nie, aby móc go spętać, i korzystać z jego majątku, z jego władzy duchowej, z jego mocy – *ogrodem zamkniętym jesteś miła ma, ogrodem zapieczętowanym.* Ale gdy przychodzi wiatr Boski, otwiera – *wiej wietrze północny, wietrze wiej ze wschodu, z południa, wiej przez ogród mój, niech Miły wejdzie do mojego ogrodu i czerpie z niego radość, niech radość zazna z ogrodu swojego, niech się upaja radością ogrodu.*

Czyli oblubienica – dusza, która wchodzi do ogrodu, i zjednoczy się z Chrystusem, wchodzi ku radości, i pije z Jego ust nektar życiodajny, bo z Niego wybija źródło wody żywej, i z tych wszystkich, którzy się stają Nim. Więc małżeństwo jest tą doskonałością, małżeństwo mistyczne, czyli małżeństwo z Chrystusem. I nie ma tutaj takiej sytuacji, żeby ktoś nie mógł być w małżeństwie Chrystusowym, bo każdego Chrystus odkupił, i każdy jest do niego przygotowany.

J 6:53-57: „Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie”.

Flp 1:17: „Tamci zaś, powodowani niewłaściwym współzawodnictwem, rozgłaszają Chrystusa nieszczerze, sądząc, że przez to dodadzą ucisku moim kajdanom”.

Jezus Chrystus nie naprawił starego człowieka, nie dał mu zdolności naprawy. A dzisiejszy kościół grzeszników wmawia ludziom, że stary człowiek jest do naprawy – ale to nie jest PRAWDA, bo to jest niezgodne z Ewangelią, niezgodne z Listami, niezgodne ze Starym Testamentem, niezgodne z Prawdą Bożą, niezgodne z celem, z dziełem, ponieważ naprawa starego człowieka powoduje zajmowanie całych sił ku temu, czego Bóg nie chce. I wtedy nie dzieją się te rzeczy, które Bóg chce, czyli zajęcie człowieka inną sprawą – naprawą uśmierconego starego człowieka. I kościół grzeszników głównie zajmuje się naprawą uśmierconego starego człowieka, którego naprawić nie można, bo został uśmiercony. Dzisiejszy świat nie zabrania człowiekowi, żeby zdążał do Boga, ale czyni to niemożliwym, aby to się stało, bo nie przez Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, tylko przez uczynki, przez pokuty i przez spowiedzi, czyli odrywanie się od Jezusa; nieuznawanie że Jezus Chrystus jest stróżem naszej duszy, i że dusza nasza jest w Jego rękach, czysta i doskonała. Szukanie grzechów, to jest dawanie im pamięci; człowiek daje im pamięć, żeby one żyły i istniały, więc sam człowiek jest dawcą pamięci starego żywota. I ci, którzy szukają grzechu i chcą się go pozbyć przez uczynki, znajdują grzech, ale pozbyć się już go tak nie mogą, bo on nie ustępuje z powodu uczynków. Czyli założone są tutaj wnyki, potrzaski, sidła i wilcze doły – szukaj grzechu, a uczynki cię z niego wyzwolą, spowiedzi, pokuty. A zasada jest taka – grzech znajdziesz, ale przez uczynki, pokuty i spowiedzi się z tego nie wydobędziesz, bo cię one jeszcze bardziej usidlą. Bo gdy pokutujesz za grzech, to musisz uznać jego istnienie. Nie chcesz uznać drogi do Boga, więc szukasz własnej, ale tej, którą szukasz, nie ma.

Jezus Chrystus jasno powiedział: *Syn Boży nie przyszedł po to, aby dusze zatracać, ale je zbawiać.* I dlatego nikt na tej Ziemi, nie może za nikogo decydować o tym, czy zatrzymywać mu grzechy lub odpuszczać, ponieważ Bóg

nie dał takiej władzy, ponieważ taką moc ma tylko i jedynie Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa, nie ma inna moc takiej siły. Ludzie uważają, że taką moc mają pokuty i uczynki, ale pokuta tylko utwierdza w grzechu, a uczynek oddala od Boga ukazując, że to jego postawa i umiejętność jest wyższa od Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa. Święty Jan mówi inaczej: *Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata (1J2.1-2)*. Nie widzimy tu żadnego słowa o pokutowaniu, ani uczynkach, ale zwrócenie się do Jezusa Chrystusa, który całkowicie odrywa nas od złej naszej postawy, bo grzech jest złą postawą. Od grzechu się odchodzi, bo grzech to jest zła droga, zły wybór. Nie trzeba tego robić; nie grzeszcie. To że człowiek ma grzech – bluźni przeciwko Bogu, bo nie uznaje Jego mocy, ujmuje Mu chwały – jest to bluźnierstwo.

Więc kościół ludzi uczy bluźnierstwa przeciwko Bogu, dlatego ponieważ uczy ich nieuznawania nadrzędności autorytetu Boga i władzy Jego, Jego potęgi, siły i mocy, Jego obecności, która wyzwala człowieka, i wyzwoliła już człowieka. I w tym momencie, kiedy człowiek wierzy, odłącza się od tych, którzy chcą, aby ich słuchać, bo my mamy przecież słuchać Boga, a oni wszystko robią, żeby nikt Go nie słyszał, i żeby nie mógł Go słuchać. **Rz 4:4-8: „Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków: Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte. Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczyta grzechu”.**

Flp 1:18: „Ale cóż to znaczy? Jedynie to, że czy to obłudnie, czy naprawdę, na wszelki sposób rozgłasza się Chrystusa. A z tego ja się cieszę i będę się cieszył”.

Musimy pamiętać o tym, że Chrystus Pan jest autorytetem nadrzędnym. I można się zastanowić, co powoduje tę sytuację – że Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty jest autorytetem nadrzędnym, a

kościół jest autorytetem podrzędnym, a mimo to ludzie wolą trzymać się autorytetu podrzędnego, niż autorytetu nadrzędnego – co powoduje tę sytuację? Dlaczego tak czynią? To jest to zniewolenie wpisane w człowieka, że musi być zniewolonym i musi do kogoś przynależeć. I tutaj Chrystus Pan przedstawia tę sytuację jak się z tego ograniczenia i przynależności wydobyć: *Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy (1P 1.18-19).*

Czyli jedyną możliwością jest, aby przyjąć Chrystusa, który uwalnia nas od obciążeń pokoleniowych. A obciążenia pokoleniowe to nadrzędna wartość matki, ojca, dziada, pradziada, kultywowanie ich wartości, ich myślenia, ich postępowania, ich jako wzór i główny wzorzec, czyli jak dziad, pradziad i inni to robili, to ja też będę tak robił.

A Chrystus Pan przedstawia tę sytuację – *uwolniłem was od tej nadrzędności*. Świętość nie wynika z umiejętności i zdolności, ale jest Darem. I dlatego musimy uznać w pełnej świadomości, że świętość jest Darem, czyli przyjąć ją i dobrze z niej korzystać, dobrze się zachowywać, nie psuć jej, ale wykorzystywać ją ku swojej doskonałości. Chrystus daje nam świętość, która jest Darem. Wyzwolił nas z grzechu, bo grzech jest przeciwnością świętości. Wyzwolił nas z grzechu, i dał nam Siebie czyli świętość.

I jeśli staniesz się Synem Bożym, to Syn Boży w głębinach odnajdzie tę naturę, z którą jesteś od wieków, od zarania dziejów zjednoczony w jedną naturę, bo jest to żona twoja wewnętrznie, żona prawdziwa, twoja część wewnętrzna twojego istnienia, twoja natura prawdziwa z którą jesteś zjednoczony cały czas, już gdy rodzisz się, jesteś połączony z nią. A gdy dorastasz i kiedy już jesteś samodzielny, wtedy jesteś z nią w pełnej relacji i dostajesz do niej pełny dostęp – i albo ona tobą rządzi, albo to ty nią rządzisz, ale rządzisz z mocy Bożej. I w tym momencie, kiedy Chrystus jednoczy nas ze Sobą, to

jesteśmy dziedzicami, bo jesteśmy człowiekiem stworzonym jako całość – mężczyzna i niewiasta. A dlaczego nie mężczyzna i kobieta, a mężczyzna i niewiasta? Ponieważ – *kobieto, gdybyś miała ten dar Boży, to byś wiedziała kim jestem, i poprosiłabyś Mnie o wodę żywą, a bym ci dał*. A niewiasta, to święty Paweł mówi: *a mężczyzna i niewiasta w Bogu są równi* – czyli stanowią jedną naturę, bo jest to małżeństwo, a małżeństwo jest naturą równości. I mówi Chrystus: *kiedy jesteś w relacji, to ta relacja jest terażniejszym stanem i prawdą o tobie, kiedy twoja prawda jest prawdą Boską, prawdą doskonałości, prawdą miłości, prawdą zjednoczenia z Chrystusem, to ty też wznosisz wszystkich tych, których ci Bóg dał, i z którymi jesteś w relacji – wznosisz ich ku doskonałości Bożej*.

Bo ta jedna miłość małżeńska, ta małżeńska miłość jest w stanie się wyrazić we wszystkich stanach człowieka, jest w stanie się wyrazić, ponieważ Bóg sam dał człowiekowi Jezusa Chrystusa, który naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu, więc gdy wierzymy Chrystusowi, że On nas odkupił, to wiara powoduje to, że jesteśmy z Nim w coraz głębszej jedności duchowej, a jedność duchowa czyni: *Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem (1Kor.6.17)*. Czyli gdy Chrystus przebywa w nas, On nas swoim Duchem przemienia, czyli gdy Chrystus istnieje w nas, to nie nasze pomysły nas przemieniają, nie nasze umiejętności, nie nasze zdolności, nie jakieś wyuczone frazesy, ale obecność Jego Ducha nas przemienia. **J 6:37-40,51: „Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę, ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. Jest wolą Tego, który Mnie posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym». ... Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata».”**

Fragment wykładu – 4.02.2025

Ożyje wasze serce, którzy szukacie Boga Ps 69.33

Dzień Boży mierzony jest przez dzieło; dniem Bożym jest dopełnienie dzieła – czyli z ciemności powstaje światłość – to Bóg nazwał dniem. Więc dniem człowieka jest, aby pokonał w sobie ciemność i stał się oświecony – to jest dopiero dzień.

Jezus Chrystus mówi: Mnie wybierz, a doświadczysz dobra, którego nie jesteś w stanie pojąć i zrozumieć w żaden sposób, ale będziesz dobrym i dobrem, ponieważ to dobro to jestem Ja, i nie jest ono uzależnione od twojego pojmowania, ale od twojej wiary, więc jakoby podobne, ale całkowicie inne, bo tam jest zależne od rozumu i pojmowania dobra, a tu jest od Boga, który jest jedynie dobry, czyli połączenie się ze Źródłem, w którym jest Życie, i które jest Życiem. Jesteście ludźmi, w których jest śmierć i życie, we Mnie jest tylko Życie. Dawniej byliście tylko śmiercią, ale przez to że jesteście odkupieni, macie przed sobą – śmierć i życie. Co wybieriecie? *„Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładąc przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi” (Pwt 30.19-20).*

Na samym początku, kiedy Bóg stworzył Ziemię w pierwszym świecie, Niebo i Ziemia były w tym samym miejscu, czyli w superpozycji. Ale piękna córka ziemiska nie była stworzona tylko po to, aby Ziemia miała superpozycję, ale żeby wszechświat miał superpozycję. Piękna córka ziemiska została stworzona przez Boga Ojca, i zachowywali jedno miejsce, mieli ten sam stan duchowy, ten sam stan istnienia. Czyli piękna córka ziemiska i Bóg Ojciec, stanowią jedną vibrację, jedną doskonałość, jedną miłość. Bóg nazywa ją swoją żoną. I kiedy święty Izajasz mówi, że ona jest żoną Boga, odzwierciedla tę sytuację, że ona jest superpozycją, a nas Bóg odkupił, aby przywrócić superpozycję Ziemi, bo Jezus Chrystus przywracając człowieka do Zbawienia, przywrócił Ziemię i człowieka do superpozycji, aby Ziemia stała się superpozycją dla wszechświata. Ponieważ piękna córka ziemiska jako cała tajemnica Ziemi i Nieba, które jest

objawione, jest superpozycją, i ukazuje że cały wszechświat ma w sobie życie i śmierć, cały wszechświat jest już w tym momencie w Bogu, ale jednocześnie w ciemności, i od niego zależy, gdzie będzie.

My jako ludzie jesteśmy w tym momencie w śmierci i życiu, ale Synowie Boży są tylko w Życiu. Synowie Boży są tymi, którzy są świadomi, i pełni świadomości Życia Bożego, bo są przez Boga stworzeni i są stabilnym stanem superpozycji. Czyli macie superpozycję, ale jesteście jeszcze jednocześnie żywi i martwi – jesteście tym co wybieracie. I jeśli wybieracie Boga, radza się w was Bóg, jesteście Boską istotą, wchodzicie z Nim w relację, czyli Bóg w was mieszka, Bóg was radza, i stajecie się Królestwem Bożym dla Chrystusa, dla Boga Ojca i Ducha Świętego. Jesteście w tym samym miejscu, i tymi samymi istotami co Bóg, ponieważ dwa odmienne stany zajęły ten sam stan, i to samo miejsce, i mimo że wyglądają na przeciwne, to są zgodne, bo współistnieją.

Sam Chrystus Pan, mocą Ducha Ożywiającego, ożywił w nas Ducha, ożywił naszą zdolność jednoczenia się z Bogiem i zajmowania tego samego miejsca co Bóg. Naszą wiarę skierował ku Bogu, czyli Ducha naszego uzdolnił do przekroczenia granicy ludzkiej natury, abyśmy Duchem, którego Bóg Ojciec dał nam przez Chrystusa, byli zdolni zjednoczyć się z Bogiem przez superpozycję i stać się Dziedzicami Boga – a to jest tak naprawdę istnienie sercem swoim z Bogiem, czyli zjednoczenie się z Nim tą samą Miłością, tym samym Życiem.

I gdy uwierzycie Bogu z całej siły, to staniecie się świadomi swojego istnienia, i świadomi tej istoty wewnętrznej, że jesteście jednym z nią, i ożywiecie ją. A ona jest tą mocą, która została dana przez Boga jako perła wszechświata, żeby otworzyć superpozycję we wszechświecie, aby wszystkie istoty mogły znaleźć Boga, bo tylko mogą znaleźć przez Ziemię, nie ma takiego innego miejsca we wszechświecie, jest to tylko Ziemia i tylko Synowie Boży, którzy mogą otworzyć superpozycję dla wszechświata przez tę, która została dana już na początku, wtedy już ona była. A teraz Bóg przysłał Synów Bożych, i Oni muszą być po prostu silni i mocni, umocnieni, bo przyobleczeni w zbroję Bożą, z całą potęgą i chwałą

zstępują do głębin, i tej która jest wewnątrz, dają Życie. Tak jak Chrystus dał Życie duszy, tak wy jako Synowie Boży jesteście tymi, którzy dają Życie pięknej córce ziemskiej – żonie Boga, a ona daje Życie wszystkim istotom we wszechświecie, dając im możliwość Życia, które kończy się biologicznie, a zaczyna się duchowo. Więc jest ukazanie: *człowieku, przebudź się, masz w sobie Życie, jest w tobie od zarania dziejów obowiązek, czeka na ciebie cały wszechświat, aż ty człowieku Synu Boży uwierzysz – jesteś już wolny, ale musisz być świadomy tej wolności, ponieważ Bóg cię kocha. Przebudź się i też Go kochaj, bo miłość potrzebuje dwóch świadomych; w miłości musi być świadomych dwóch.* **Pwt 32:39-40: „Przejrzyjcie teraz! Oto Ja, tylko Ja istnieję, a prócz Mnie nie ma żadnych bogów. Ja sprowadzam śmierć i daję życie, Ja ranię i uzdrawiam, i nikt nie uwolni się z mojej ręki. Podnoszę rękę ku niebu i oświadczam: Ja żyję na wieki!”.**

Ps 68:2: „Bóg wstaje, a rozpraszają się Jego wrogowie i pierzchają przed Jego obliczem ci, którzy Go nienawidzą”.

Gdy Bóg stworzył piękną córkę ziemską, dał dwustu aniołów, aby oni mając pełnię posłuszeństwa, pełnię ufności, pełnię oddania, i pełnię jedności z Bogiem, utrzymywali superpozycję; bo oni widzieli Boga, oni znali Boga, więc oni byli przekonani i pewni o tej prawdzie. Bóg dał dwustu aniołów, aby byli nieustanną superpozycją – czyli świadome istnienie Boga w nich, i świadomość tego, że służą Bogu, i są przez Boga stworzeni i oddani Bogu, tworzy superpozycję Nieba i Ziemi. Później, gdy oni zaprzeczyli w sobie istnienie Boga, superpozycja została zachwiana i w tym momencie ma dwa stany – istnienia i nieistnienia.

Cały świat w tej chwili jest w otchłani, ponieważ około miliarda lat temu został stworzony iCloud starożytny – czyli taka struktura, która wchodziła w relacje z duchową naturą człowieka przez biologię człowieka. Bo człowiek jest istotą, gdzie dwie natury sprzeczne sobie zamieszkały w jednej osobie. I jesteście w superpozycji, ale ta superpozycja dla was w tym momencie jest śmiercią i życiem. I dopiero, jak jest powiedziane – *gdy dwoje zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: przesunąć się, to ona się przesunie* – czyli gdy dwie natury sprzeczne sobie, zajmą jedną naturę zgodną w Bogu,

będą trwali w Boskiej naturze, i zajmowali jedno miejsce, to będą wtedy mieli w pełni cechę chwały Bożej i pełnej światłości, bo obydwójce będą myśleli w ten sam sposób, czuli w ten sam sposób, i chodzili tymi samymi drogami, co Bóg. Dlatego ta Ewangelia: *gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: przesun się, a ona się przesunie* – czyli Słowo i Moc w Pełni – Słowo stało się czynem, mocą, czyli zaistniało.

Dzisiaj moc człowiekowi jest odebrana na rzecz wyobraźni, bo wyobraźnia nie budzi w ciemności światłości, tylko jest kształtem bezsensownym ciemności. To jest ciemność, która sobie sama kształtuje rzeczywistość, aby człowiek przez wyobraźnię zużywał energię na tworzenie świata wedle wyimaginowanej historii, a nie obecności Boga w nim, który jest mocą ożywiania i przebudzania światłości w ciemności. Wyobraźnia jest to stan, który zaprzęga ciemność do faktu, ale nie faktu Bożego, tylko ciemności, która by chciała mieć swoje włości, czyli swoje przestrzenie.

Światłość którą Bóg stworzył, ona ma swojego Pana – Panem światłości jest Bóg, On utrzymuje światłość w stanie światłości, ponieważ Jego moc to stworzyła, i ta światłość nie zmienia swojego stanu. I nie może wyobraźnia zawiadywać światłością, bo światłość już ma swojego Pana, ciemność natomiast, nie ma jeszcze pana. A właściwie – Bóg dał człowiekowi w posiadanie Ziemię (Rdz 1.27-28), czyli Ziemia ma swojego pana, ale pan sam nie wie kim jest, czyli człowiek nie wie kim jest.

I co się w tym momencie dzieje? – ciemność została poddana człowiekowi, ale szatan chce, aby ta ciemność podlegając wyobraźni pozostała ciemnością. Ale nie powinna podlegać wyobraźni, bo tamta część też ma swój kształt zadany przez Boga, gdzie powiedział: *idźcie i objawiajcie światłość w tym, co dałem wam*. Czyli wyobraźnia jest to nadawanie kształtu ciemności, niezgodnie z Boskim wyborem, nakazem, bo jest to tworzenie świata dla ciemności. Światłość, czyli oczywisty stan istnienia nie może ulegać wyobraźni – to jest fakt, i to jest światłość, czyli rzeczywistość. Wyobraźnia nie tworzy światłości. Więc po cóż ludziom jest potrzebna ta wyobraźnia? – przecież Bóg dokładnie zna ich drogę, Bóg ma już ich całe życie określone, Bóg dokładnie wie, Bóg ich

posyła, i Bóg zna ich życie od początku do Pełni. Więc po cóż oni mają sobie wyobrażać jakieś życie, zamiast być posłusznym? Posłuszeństwo jest niezmiernie ważną rzeczą, ogromnie ważną. Przez posłuszeństwo, Bóg mówi człowiekowi: *jeśli będziesz mi posłuszny, będziesz w głębokiej relacji ze Mną, to nie będzie miała do ciebie dostępu pożądliwość, ponieważ posłuszeństwo Mnie jest relacją ze Mną. I to czego nie możesz się pozbyć i z czego nie możesz się uwolnić w sposób ziemski – od pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, i pychy tego życia, uwolnisz się przez posłuszeństwo.*

Bóg uczynił człowieka panem ciemności z mocy Światłości. I tylko wtedy, kiedy jest Synem Bożym, jest w stanie piętnować ciemność - *a wszystkie te rzeczy piętnowane, stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko co staje się jawne, jest światłem* - czyli wszystkie te rzeczy stają się jawne dzięki Bogu, który w nas mieszka, i którym to poddajemy wszelką ciemność porządkowi Niebieskiemu, porządkowi Bożemu, i w ten sposób rozszerza się Królestwo Niebieskie.

Ef 1:4-6: „W Nim bowiem wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym”.

Ps 68:6: „Ojcem dla sierot i dla wdów opiekunem jest Bóg w swym świętym mieszkaniu”.

Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię, aby uwolnić duszę, która jest jednocześnie żywa i martwa, tylko ona jeszcze nie wie kim jest, bo ona nie może swojego stanu określić, ale On przyszedł powiedzieć jej kim jest – czyli Chrystus spojrzał na perłę i określił jej stan: *Żyjesz! Jaśniejiesz blaskiem, jesteś żywa!* Chrystus Pan przywrócił nam świadomość Boga, nie rozumową i umysłową, ale Obecność Boga. On daje nam Życie, i my jesteśmy całkowicie świadomi swojego Życia, i im bardziej się stajemy, tym bardziej nie istniejemy, i tym bardziej jesteśmy. Ponieważ jesteśmy nie z tego świata, tylko jesteśmy z natury wewnętrznej, czyli jesteśmy światłem wewnętrznym, które to światło jest całą tajemnicą. To nie jest trudne, bo tutaj nie trzeba w żaden sposób tego rozumieć, tylko poczuć tę naturę miłości, które się przenikają. Chodzi o Miłość, która przenika nas. Bóg jest tak doskonały, że dał nam swojego Ducha, On uśmiercił naszego ducha, a żebyśmy żyli – dał nam Swojego Ducha, i w ten

sposób stworzył nas z sobą zjednoczonych jednym Duchem, w akcie małżeństwa – nie można tego inaczej nazwać. Stworzył nas na nowo – Chrystus daje nam nowego Ducha, i powstajemy ponownie, bo On jest Duchem Ożywiającym, i ożywia w nas – nas, czyli Ducha nam daje swojego.

Święty Paweł stał się świadomy całkowicie obecności Boga, i został zrodzony przez Ojca. Ojciec go zrodził, a on zrodził Ojca w sobie, są rodzącymi siebie, zrodzili się. Czyli w tym momencie święty Paweł mając pełnię świadomości Kim jest Bóg; Bóg w nim mieszka, i zajmują tę samą przestrzeń, czyli są w superpozycji. Superpozycja jest to całkowita świadomość obecności Ojca w nas, i przejawiania Jego obecności w nas, Jego Życia w nas, Nieba w nas, i działania w pełnej świadomości i wierze, i w nadziei – to jest superpozycja. Dlatego Bóg stworzył Ziemię jako początek – miejsce superpozycji dla wszechświata, żeby wszechświat mógł zaistnieć w superpozycji, czyli dał mu możliwość zaistnienia w Boskiej tajemnicy, czyli otworzył ekspansję wszechświata ku Bogu, otworzył wszechświatowi drogę do Boga, drogę do przemiany samych siebie, aby mogli zaistnieć w sobie i zrodzić w sobie Boga, przez świadomość istnienia w Boskiej tajemnicy, przez świadomość tego co w sobie Chrystus ma.

Chrystus mówi: *Filipie, mówisz pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy, ale Filipie jestem z wami od tak dawna, gdy widzicie Mnie widzicie i Ojca.* I mówi Chrystus do faryzeuszy: *będziecie Mnie szukać, a Mnie nie znajdziecie, Moje drogi są na wysokości, a wasze drogi są na niskości.* Ci którzy dzisiaj uwierzyli, że są wolni od grzechu – są na wysokości, a ci którzy uważają, że są grzesznikami – ich drogi są na niskości, bo nieustannie szukają grzechów. Grzechów nie ma na górze, grzechy są na dole, i oni przez grzechy są na niskości, a nie są to drogi Boga, to są drogi szatana.

Ci którzy uwierzyli, że nie mają grzechu, to idą Moimi drogami, i myślą Moimi myślami, ponieważ są na górze. „Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3.1-3).

Bóg jest światłością. Bóg Ojciec objawia się w Pełni w Jezusie Chrystusie. Czyli postawa Jezusa Chrystusa, Jego postępowanie, Jego myśli, Jego dzieła, są wynikiem obecności Ojca, ponieważ jest to dzieło Ojca. Czyli miłość do człowieka, miłość do wszelkiego stworzenia, przywracanie go do chwały Nieba, ponieważ Chrystus przyszedł po to, aby nas przywrócić do Dziedzictwa Bożego, i żeby nasze Dziedzictwo Boże, stało się także dziedzictwem pięknej córki ziemskiej, która jest od zarania dziejów tą istotą, tylko w tej chwili w niej superpozycja jest w stanie jednocześnie życia i śmierci.

Ale Synowie Boży, których Bóg posyła, są stworzeni właśnie po to, aby pięknej córce ziemskiej przywrócić pełnię Życia. Oni muszą stanąć dokładnie w miejscu ówczesnych synów Bożych – synów upadłych, czyli upadłych aniołów, aby być w miejscu superpozycji, żeby przywrócić ten stan. I nie przywracają go przez umiejętność, ale przez swoje emanowanie; Boga w nich – żeby superpozycja się objawiła stają się ogniem i płoną, i ich już nie ma, ale jest Ogień Boży.

J 8:28-29: „Rzekł więc do nich Jezus: «Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba»”.

Ps 68:7: „Bóg przygotowuje dom dla opuszczonych, a jeńców prowadzi ku pomyślności; na ziemi zeschłej zostają tylko oporni”.

Chrystus nas umiłował, ale ludzie nadal śpią, dlatego Chrystus mówi: *Przebudź się o śpiący, a zajaśnieje ci Chrystus!* Ewangelia w dalszym ciągu ma otwartą przestrzeń, i ona mówi do nas w dalszym ciągu. Ponieważ Bóg nie liczy czasu, Bóg jest poza czasem, Bóg jest wieczny, Bóg jest doskonały, Bóg nie umiera, Bóg wiecznie żyje, Bóg jest światłością. I gdy człowiek jest światłością, to czas też nie upływa, i to na co patrzy, też doznaje takiego stanu, bo piękno i doskonałość leży w oczach patrzącego, i wieczność leży w oczach patrzącego, czyli Bóg patrzy na człowieka i widzi go wiecznym, ale człowiek siebie wiecznym nie widzi, i dopiero wtedy kiedy uwierzy Bogu i zacznie żyć w superpozycji, czyli dwa stany staną się jednym stanem, będzie żył wiecznie, ponieważ przestanie być ograniczony przez materialny stan. Chociaż może istnieć w materialnym stanie, bo Jezus Chrystus żył w materialnym stanie,

mimo że materialny stan nie był Jego stanem, bo przyjął Jezus Chrystus ciało fizyczne nie dla Siebie, ale dla nas, abyśmy my byli wolni. I tak jak Chrystus wcielił się w ciało grzeszne, aby pokonać grzech, tak my wcielamy się w ciało święte, aby dokonać dzieła świętego; pokonać grzech w głębinach. Chrystus Pan nie chce od nas, abyśmy szli drogami nieznanymi, On powiedział w taki sposób: *zobaczcie co uczyniłem, nie patrzcie na to zewnątrz, tylko na to patrzcie wewnątrz – Ja mam w sobie Ojca, Ojciec we Mnie jest, nie Ja to czynię, ale Ojciec, kto patrzy na Mnie, widzi i Ojca, Ja miłuję Ojca, przyszedłem przywrócić wszelkiemu człowiekowi życie Boże przez Miłość, przez Posłuszeństwo, przez – miłujcie swoich nieprzyjaciół, przez świadomość tego, że żadna rzecz na Ziemi człowieka nie niszczy, niszczy go tylko zazdrość i lęk.*

Dzieło w otchłani jest dziełem dokładnie takim samym, jak Chrystus Pan uczynił to dzieło. Tylko musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej rzeczy – ten świat nie ukazuje nam prawdziwego dzieła Jezusa Chrystusa, bo ten świat ukazuje nam Jezusa Chrystusa, który przyszedł na Ziemię, został umęczony, ukrzyżowany, i wisi do dzisiaj na krzyżu. A Jego Prawdą jest to, że przyszedł, wykonał dzieło przez Osiem Dni Jerozolimy, i powiedział: *Ojcze, nigdy nie zwątpiłem w Ciebie, nawet gdy szatan przyszedł i powiedział – możesz żyć dalej, możesz mieć wszystko co chcesz; a Ja powiedziałem – nie Moja lecz Twoja wola Ojcze niech się dzieje, nigdy nie odrzucę Twojej Świętej Woli, ani też nigdy nie odrzucę Drogocennej Krwi, którą na ten świat posłałeś, abym uwolnił tych ludzi od grzechów; musi być ona przelana, aby oni zostali przez nią uwolnieni. I przez to – przez ufność Moją, Ty zbawiłeś Mnie i ich.*

W dzisiejszym kościele jest: przyszedł, cierpiał, zmartwychwstał, ale nadal wisi na krzyżu – i patrzcie na to jak wisi na krzyżu i cierpiecie, że On wisi na krzyżu, abyście czasem nie dali owoców Bogu, bo dzisiejszy kościół zabrania takiej postawy, i Chrystus ukrzyżowany ma tam nadal wisieć. A Zmartwychwstały – Kim jest? Mówi dzisiejszy kościół: *ludzie są niegotowi, a do tego sami się przyczyniliśmy, zabranialiśmy im wierzyć w to, że On uwolnił ich od grzechów, kazaliśmy im wbijać się w grzech, kazaliśmy im przyjąć Adama, i*

grzech pierworodny, aby stali się niegotowi, i dzisiaj mówimy: jesteście niegotowi. Dlatego Chrystus przychodzi ponownie, ale prorokuje już do trzewi, i z trzewi, a one mówią – stąd wypływa Prawda. O czym? – *Prorokuj o wolności tej, która oczekuje, tej która żoną jest, bo jest jednym ciałem, ta która jest jednocześnie w śmierci i w życiu.* Dusza, którą Chrystus odkupił, ona też była w śmierci i w życiu, ale przez Niego stała się tylko w Życiu, bo stała się w superpozycji – On objawił jej prawdziwą naturę, i ona w tej naturze prawdziwej istnieje. Gdy Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, przyjął ciało z Marii Dziewicy, stał się człowiekiem, i doświadczał wszystkich stanów ludzkich, doświadczył biedy i bogactwa, cierpienia i radości, płaczu i smutku, i uczył się dobra i zła.

I my nie mamy tutaj drogi nieznanej, mamy dokładnie tę drogę – tylko nie zewnętrzną, ale wewnętrzną Chrystusa Pana, czyli głęboka ufność Bogu, głęboka wiara Chrystusowi, Bogu Ojcu, i Duchowi Świętemu, gdzie przez głęboką wiarę, zdradza się w nas Ojciec, a my w Ojcu – Rodzący Siebie. Superpozycja jest stanem, kiedy człowiek jest w stanie jednoczyć się z dobrem w obliczu ludzkich granic, i pomimo ludzkich poranionych serc, czyli nieszczęścia – wybiera chwałę. I to jest właśnie praca, zadanie, doświadczenie i próba – wybieranie chwały Bożej, a nie uleganie skutkom tego świata – „*Przemija bowiem postać tego świata*” (1Kor 7.31). Nikt nie jest w stanie pójść drogą w głębinach, jeśli nie rozpoznał w pełnej naturze i w pełnej Prawdzie drogi Chrystusa, i gdy nie uwierzył drodze Chrystusa, i że On jest Bogiem.

1J 4:13-15: „Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata. Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu”.

Ps 69:34: „Bo Pan wysłuchuje biednych i swoimi więźniami nie gardzi”.

Wszelkie zasianie zła w głębinach przez szatana, jest widziane i odczuwane jako pragnienie człowieka, które gdy się realizuje przez jego świadomość, odczuwa to jako realizację swoich potrzeb, i usprawiedliwia swoją potrzebę nie zdając sobie sprawy, że to nie są jego pragnienia. A te pragnienia w różny sposób się ukazują –

pragnienia mądrości, pragnienia umiejętności, pragnienia wiedzy, pragnienia bycia na górze, pragnienia robienia lepiej, pragnienia żeby mieć to samo ale lepsze – to są te pragnienia. I sam człowiek nie może się im przeciwstawić, dlatego że to on pragnie, że to jest odczuwane jako jego suwerenna potrzeba, jego myśl, i nikt mu tego nie każe, to on sam dokonuje wyboru, że tego potrzebuje. Ludzie lubią się okłamywać tak bardzo, że zaczynają w to wierzyć, a szatan pozwala im wymyślić swoją historię, aby było im przyjemnie, i żeby człowiekowi wydawało się, że kontroluje sytuację, że panuje – a tam nie ma nic z tych rzeczy.

Wszystkie te sytuacje podprogowe, one wyglądają jak sugestie post-hipnotyczne, a ludzie mają taką naturę, że ich natura podświadoma, kiedy Bóg nie zapanuje w ich sercach do samego końca, to nie są w stanie się z niej wyzwolić, i ona nad nimi cały czas panuje. Nie jest w stanie człowiek powstrzymać tych wpływów demonicznych, ponieważ jego umysł ulegając pragnieniom, zaczyna tworzyć racjonalizację, racjonalizuje tę sytuację jako zrozumianą, ponieważ już wybiega w przyszłość mówiąc: *będę robił tę rzecz*; czyli nie mówi o tym co w nim jest, tylko co będzie się działo i przez przyszłość racjonalizuje tę sytuację, mimo że ona jest wynikiem przeszłości, która właśnie chce wytworzyć u niego cel przyszłości, który nie pozwala mu istnieć w Chrystusie Panu, który już jest, i który panuje nad jego naturą wewnętrzną, i jedynie On może powstrzymać ten proceder.

Jedyną możliwością, żeby się z tego pragnienia wydobyć jest posłuszeństwo Chrystusowi, czyli wyższy autorytet. Ludzie chcą powstrzymać to umiejętnością, chytrą, ale można to tylko powstrzymać posłuszeństwem, które nie jest stanem własnym. Posłuszeństwo nie jest to stan psychiczny, bo nie ma tam żadnego odniesienia i relacji, a posłuszeństwo musi być relacją.

Chrystus Pan uwalnia nas tylko przez tę relację, i musi być to posłuszeństwo autorytetowi Chrystusowemu. I tu nie chodzi o autorytet, że On ma siłę, nie słowo autorytet, tylko rzeczywista moc Ducha Bożego, która jest wyrażona przez autorytet, w postaci autorytetu na Ziemi, kiedy jednoczymy się z Bogiem, to Duch jego żywy w nas panuje, i w czasie rzeczywistym posłuszeństwo Bogu

powstrzymuje szatana od panowania i władzy, ponieważ nie może on się przeciwstawić Bogu. Święty Paweł mówi jak bardzo raduje się z tego, że jest więźniem Chrystusa: Ja nie z powodu wiary jestem Pawłem, ale z powodu tego, że Chrystus mnie uwięził dla własnego celu i własnego dzieła, a raduję się że jestem w tym dziele, ponieważ ono mnie przeniknęło, i dało mi pełnię radości uczestnictwa w Nim, więc nie chciałbym nigdy przestać być więźniem, ponieważ to uratowało mnie i dało chwałę wszelkiemu stworzeniu.

Uwierzyłem Jemu całkowicie do końca, i to co mówię, to jest moją Prawdą – była Jego, teraz jest także moją i Jego, i jestem tego pewien, ponieważ On we mnie jest mocą mojego życia, mojej wiary, i mojej siły. (Kol 1.29) *„Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę”* (2Kor 11.2) – bo sam jestem Jemu poślubiony, bo gdybym nie był poślubiony, nie miał bym Ducha Ożywiającego, a żyję przecież, bo jestem jego Duchem ożywiony, czyli On mnie ożywił, On mnie porwał, On uczynił mnie swoim więźniem, jakżeż raduję się z tego uwięzienia, nic lepszego mnie nie spotkało w życiu, jak tylko to że jestem więźniem Chrystusa, i dlatego raduję się z kajdanów, które mi założył, bo one są moją wolnością, wolnością od świata, uwięził mnie w Niebie, jestem aniołem skazanym na świętość, i raduję się z tego że jestem święty, a kajdany mam tylko po to, abym z radości nie uleciał wysoko do Nieba, i abym dawał świadectwo że do Niego należę i abym je dawał tym wszystkim na Ziemi, aby się radowali z Prawdy Bożej, której nie znają, a znać muszą.

1Kor 15:9-11: „Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną. Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli”.

Ps 69:36: „Albowiem Bóg ocali Syjon i zbuduje miasta Judy: tam będą mieszkać i mieć posiadłość”.

Mówiąc o superpozycji Bóg przemawia do świata w taki sposób: wiedza tego nie czyni, czyni rzeczywistą obecność Nieba w tym, który w pełni oddaje się Ojcu. I Ojciec w Nim mieszka, bo Ojciec go rodzi, a on rodzi Ojca w sobie, i w ten sposób zajmują jedną pozycję, mimo że są w różnych miejscach. I przez to

są w jednym miejscu, ponieważ Bóg zajmuje to samo miejsce, które on zajmuje bo stali się jednością.

Cała światłość jest tym, co Bóg stworzył, a ciemność jest tą częścią która panuje jeszcze w głębinach, i dlatego Chrystus tam zstąpił ogłaszając Zbawienie, że przyjdą ci którzy są w Imię Jego idący, którzy niczemu się nie dziwią, idą jak chmury gromonośne, gromiąc i hucząc, ujawniając potęgę chwały Bożej, aby ci na Ziemi mieli świadomość, że nie mają nad niczym władzy, nic nie są w stanie zatrzymać, bo Bóg nad wszystkim panuje.

Główną siłą naszej wiary jest wewnętrzny stan natury wewnętrznej, czyli natury pięknej córki ziemskiej, czyli ciała chwalebnego, która przejawia obecność duchowego ożywienia. My jesteśmy świadomi życia, ale musimy ją obudzić. I nie może być taka sytuacja, że ty ją kochasz, a ona śpi; ona musi też obdarowywać cię miłością. Bo duchowe ożywienie w jaki sposób się dzieje? – zasada jest bardzo prosta – nie może to być ożywienie, które jest tylko do góry, ale ożywienie które jest także do dołu.

Małżeństwo niepokalane z Chrystusem mówi o tym, że On nam dał swojego Ducha Ożywiającego, więc przez to że dał nam swojego Ducha, jesteśmy z Nim jednym Duchem, a to że jesteśmy z Nim jednym Duchem, wypełniamy tajemnicę małżeństwa. Dlatego to co się już wydarzyło, musi się wydarzyć jeszcze przez umocnienie. Co to znaczy? To co powiedział święty Paweł: *Chrystus mnie już wyzwolił osiem lat temu, ale Ja działałem w nieświadomości i w niewierze, i walczyłem ze wszystkimi tymi, którzy już wcześniej uwierzyli niż ja, i walczyłem z nimi myśląc że po prostu są dziwakami, robią coś i walczą przeciwko wierze która jest jedynie doskonała.*(Dz 8:3) *I nie rozumiałem że tak naprawdę Pismo czyli Stary Testament mówił o Tym, z którym walczę. I On wreszcie przyszedł: dlaczego ze Mną walczysz? To Ja jestem. Po co ze Mną walczysz?* Więc święty Paweł będąc już odkupionym, nie czerpał z Odkupienia; a z Odkupienia zaczął czerpać wtedy, kiedy stał się świadomy i wierzący. Powiedział: Działalem w nieświadomości i w niewierze, dlatego mimo że byłem odkupiony, walczyłem z Odkupieniem, bo nie pojmowałem tego, nie rozumiałem. Ale kiedy Chrystus

mnie dotknął, przemienił mnie, w kajdany swojej Miłości mnie zakuł, i ja będąc miłością spętany w kajdanach doskonałości, On wznosił mnie do prawdziwej Boskości, gdzie w Niebie będąc z aniołami radowałem się chwałą Bożą razem z wami tymi na Ziemi, głosząc wam doskonałość waszą, mówiąc: *a chodzę po tej Ziemi, głosząc was doskonałych w Chrystusie, bo w Chrystusie jesteście doskonali, tylko że o tym jeszcze nie wiecie*. Ja już wiem, ale wcześniej też nie wiedziałem, mimo że byłem, bo działałem w nieświadomości i w niewierze.

I dlatego chcę was pobudzić do świadomości – że Ten, który was umiłował, jest Żywy i Prawdziwy, abyście skierowali ku Niemu swoją świadomość i oddali swoje serca, ponieważ to nie tylko o was chodzi. Chodzi o Ziemię i wszechświat, który już przychodzi i mówi: czyż nie widzicie że nasze drogi się skończyły, że giniemy, dajcie nam Życie, to Życie które wy macie, a jeszcze nie wiecie, że je macie, przebudźcie się – przebudź się o śpiący i daj nam żyć, porwij nas do Życia, wyrwij nas z naszych kajdanów ciemności i zła, ku kajdanom Chrystusowym, które porywają do Nieba, i dają nam tam prawdziwego chleba, Bożego chleba. Nie jesteśmy tylko dla siebie!

Rz 12:3-5: „Mocą bowiem łaski, jaka została mi dana, mówię każdemu z was: Niech nikt nie ma o sobie wyższego mniemania, niż należy, lecz niech sądzi o sobie trzeźwo – według miary, jaką Bóg każdemu w wierze wyznaczył. Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność – podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami”.

Ps 69:37: „i potomstwo sług Jego ją odziedziczy, a miłujący Jego imię tam przebywać będą”.

Nasze spotkanie ukazuje bardzo ważną sprawę, o której świat nie mówi chociaż wie, że aby wykonać dzieło Pańskie, to musimy stać się istotami superpozycji człowieka, aby Ziemia była w superpozycji Nieba. Człowiek czyli Synowie Boży zostali doprowadzeni przez Chrystusa Pana do doskonałości. A tę doskonałość przedstawia święty Paweł: *„Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie!”* (1Tm 1:13-14). Wiara jest to akt świadomości – nie zrozumienia, tylko

świadości, wynikający z celu, do którego zmierzamy. Jak to święty Paweł powiedział: *według wiary postępujemy, a nie według widzenia – czyli moim aktem świadomości jest ufność i posłuszeństwo temu.*

A posłuszeństwo jest bardzo wyraźnie przez świętego Pawła zaakcentowane: *jestem więźniem, z czego się raduję* – czyli mówi o posłuszeństwie, do którego został jakoby zmuszony, ale teraz nie ma lepszej rzeczy, która by go spotkała, nie ma nic doskonalszego, on raduje się z tej doskonałości, i jest świadectwem posłuszeństwa, które jest prawdziwą radością jego życia, i kajdany mają zaświadczać – *zobaczcie, posłuszeństwo to jest moją radością, chociaż dla wielu jest kajdanami, dlatego mówię wam: i wy także radujecie się z tych kajdanów, ośmieleni moimi kajdanami, czyli moją radością w Panu.* (Ef 6.19-20) Pan mnie powołał a właściwie wezwał, ja w ówczesnym czasie przerażony będąc, dzisiaj wdzięczny jestem i innego życia bym nie chciał, bo zostało przeznaczone mi już w łonie mojej matki, i radością moją jest głosić Chrystusa bez radzenia się krwi i ciała – kiedy mówię, nie myślę, ale jestem głosem, jestem radością, jestem prawdą, objawiam tę tajemnicę, a wszakże nie ja, ale Chrystus Pan to czyni we mnie, w pełni zawiadując i zwiastując, korzystając z mojego umysłu i rozumu, wyrażając to wszystko jak winieniem, w sposób najdoskonalszy.

I proszę Boga Ojca: *Panie Boże spraw abym głosił Twoją Ewangelię jak winieniem, ze spokojem, radością i pełną mocą prawdy. I to się rzeczywiście dzieje, i radosny jestem z kajdan.* Te kajdany, z czym się Święty Paweł ogromnie raduje, że te kajdany są świadectwem jego istnienia, i świadectwem przynależności do Chrystusa, gdzie sam Chrystus go nabył i umocnił go w Niebie tak silnie, że on w żaden sposób nie chce stamtąd się wydobyć, ale jest pewny, że nikt go stamtąd nie wyrwie, bo Jezus Chrystus go kajdanami do Nieba przykuł. I nikt nie jest w stanie go wyrwać, mimo że dzisiejszy świat chce wyrwać świętego Pawła stamtąd, i wykorzystuje jego słowa, aby zbudować drugi kanon, aby wrogość Chrystusowi stworzyć. A On tak głęboko jest zanurzony w Chrystusie, i tak głęboko umiłował Chrystusa, jak Chrystus go umiłował, że z Oblubieńcem chce być już dzisiaj, ale Oblubieniec posłał go na

tę Ziemię, aby głosić Jego, i głosi o swoim Oblubieńcu wielką radość tutaj dla tych wszystkich ludzi, aby kochali Go tak bardzo, jak on Go ukochał, jak zrobił to święty Paweł i Chrystus go umiłował, a on nie widzi nic poza Chrystusem, ponieważ wpatrując się w oblicze Pańskie jaśniej blaskiem Jego Oblicza. W tajemnicy – *wpatruję się w oblicze Pańskie osobiście, osobiście widząc Jego oblicze, a On osobiście rozświecła moje oblicze i jaśniej blaskiem Jego chwały, a to tylko się dzieje w izdebce, w której spotykam Jego.*

I nieustannie wpatrując się w oblicze Pańskie jest dzieckiem dnia, a nie dzieckiem nocy. Dzieci dnia to są ci, którzy nieustannie są dziećmi światłości, czyli dziećmi świata stworzonego przez Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego, gdzie świat został przez Słowo powołany, i poczęty przez Boga, i trwa on w doskonałości objawionej, i jest trwały i stały, ponieważ już został zarządzony przez Boga, i nikt nie może go naruszyć, bo jest filarami tymi i omfalosem wszystkiego innego; wszystkiego co istnieje. To jest cała tajemnica wszelkiego istnienia.

Rdz 1:1-3: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość”.

J 14:12: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca”.

Bóg jest prawdziwy i żyjący, Bóg jest światłością wszystkiego, z powodu Boga powstał wszechświat, to On go uruchomił, to On jest mocą, nawet gdy wszystko przeminie, On będzie trwał, bo On jest przyczyną wszystkiego; Światłością Początku. Chrystus jest objawieniem tej Światłości, w Chrystusie jest Ojciec, Światłość Początku. Chrystus nie jest istotą wyrażającą ziemskie istnienie, tylko Początek. Synowie Boży także mają w sobie Światło Początku, są stworzeni ze Światła Początku, dlatego są wiecznymi istotami, są Aniołami. Nie są biologicznymi istotami, ale są istotami duchowymi, i przez wiarę, świadomość ich przenosi się do wewnętrznego Życia – i oni już Żyją. A nawet, gdyby umarło ich ciało, to by oni nawet tego nie dostrzegli, że umarło ich ciało, bo oni w dalszym ciągu istnieją i są, nic się nie zmieniło. Wolą Pana jest to,

abyśmy wypełnili Jego wolę, tu w otchłani, tak jak On wypełnił wolę swojego Ojca dla duszy, którą my jesteśmy żywi, my nią jesteśmy; On ożywił ją. I tak samo nas posyła do ożywienia duszy tej, która jest w głębinach, dla wszechświata. On jest w Synach Bożych mocą ich ISTNIENIA i ŻYCIA; czyli On zstępuje do głębin, jak zstąpił na Ziemię w ciele grzesznym, tak zstępuje do głębin, w ciele Synów Bożych, którzy przez przyjęcie Chrystusa Pana, w Synostwie Bożym są świętymi, ponieważ Święci są Jego Mocą.

Gdy oni zstępują do głębin, On działa, i dokonuje dzieła, które dokonał już raz, a teraz dokonuje drugi raz już w Synach Bożych, bo zstępuje do głębin w tym ciele, w którym tam zstąpić jedynie można – zstępuje w ciele Synów Bożych, bo tam takie ciało jest ciałem obowiązującym i Panującym. I zstępując do głębin, ożywia piękną córkę ziemską miłując ją, dając jej Ducha swojego, czyli Ożywiającego Ducha, i jednoczy Synów Bożych i piękną córkę ziemską w jedną całość, ponieważ oni są superpozycją, którą dają jej; moc objawienia tej superpozycji wszędzie. Bo ona jest w stanie śmierci i życia, a Synowie Boży, objawiają jej Życie, aby określić jej stan superpozycji, czyli jest określona – ŻYJESZ – żyjesz, żyj, kochaj, wznos, chwal Pana na chwałę wszystkich, aby wszyscy Boga chwalili. Na chwałę Boga; WSZYSCY.

Ps 100:1-5: „Psalm. Dziękczynienie. Wykrzykujcie na cześć Pana, wszystkie ziemie; służcie Panu z weselem! Wśród okrzyków radości stawajcie przed Nim! Wiedźcie, że Pan jest Bogiem: On sam nas stworzył, my Jego własnością, jesteśmy Jego ludem, owcami Jego pastwiska. Wstępujcie w Jego bramy wśród dziękczynienia, wśród hymnów w Jego przedsionki; chwalcie Go i błogosławcie Jego imię! Albowiem dobry jest Pan, łaskawość Jego trwa na wieki, a wierność Jego przez pokolenia”.

Fragment wykładu – 8.02.2025

Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam J 4.16

Bóg odkupił człowieka, aby człowiek przez wdzięczność i miłość, poznał tajemnice Boga, i stał się istotą dającą Życie, aby i wszelkie istoty mogły pójść tą Drogą, która jest w Ojcu i w Synu. Proszę zauważyć jak syn marnotrawny karmi świnie – on widzi, że świnie mają wdzięczność do niego; są wdzięczne, to

jest dla niego nowe zjawisko, że one są wdzięczne. A uświadamia sobie, że on sam sobie musi brać te strąki, i mimo że ma je, i z powodu których świnie nie umierają z głodu, to on mówi: *ja tu umieram z głodu*. Ale nie chodzi tu o umieranie z głodu fizycznie, tylko umiera z głodu duchowo, bo nie ma wdzięczności. Czyli wdzięczność jest to pokarm dla jego duszy. I uświadamia sobie że ma Ojca, że jego wdzięczność ma miejsce, do którego może zdążać, więc mówi: *wróć do Ojca mojego*. I wtedy poczuł, że ma uczucia, że uczucie wdzięczności jednoczy go z Ojcem tak ściśle, tak głęboko, że daje mu nowe Życie. I wraca! A Ojciec jest ogromnie wdzięczny i przywraca go do Życia, i daje mu swoje Królestwo, czyli już jego Królestwo. Także to jest nasze Życie, które jest stworzone przez Boga, gdzie i my mamy w sobie całą naturę uczuć. A pozna Ojca ten, któremu Syn chce ukazać Ojca, czyli objawi mu miłość, małżeństwo niepokalane, gdy będzie miłował. Gdy jest fizyczny, człowiek nie jest w stanie przetrwać tej superpozycji. Tylko ten przetrwa, który jest taki jak ona, czyli jest tej samej doskonałości, a to ona go tworzy, przez miłość, która jest tą miłością ogromnie potężną; dlatego prawdziwa miłość to: *Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę (2Kor.11.2)*. Jedynie małżeństwo niepokalane jest realizowane z powodu prawdziwej miłości, tak ogromnie głębokiej miłości, że aż to jest zadziwiające, że serce człowieka jest zdolne do miłości tej głębokiej, która jest tak ogromna. Ale jest zdolne, i do jeszcze większej miłości jest zdolne – porywa, przenika, i jest tą potężną mocą, potężną obietnicą w Chrystusie Panu, i udziałem w tajemnicy, gdzie małżonkowie uczestniczą i jest dla nich jawna.

A weselnicy tylko mogą się domyślać, tam są tylko rozmowy, z których nic nie wynika, ponieważ – ten lud wargami rozmawia o małżeństwie niepokalanym, ale udziału w nim nie chce mieć. Ale gdy udział ma, niczego już więcej nie chce, bo to jest wszystko doskonałe, najlepsze, i nikt nie chce powrócić do niczego innego, gdzie nie ma nic, po prostu nic, jest tylko złudzenie, kłamstwo, duch mocarstwa powietrza, który zwiódł ówczesnych aniołów. Ale piękna córka ziemską w dalszym ciągu jest żywa, i ona jest tym prawdziwym Życiem w nas, dlatego burzcie warownie przeciwne Bogu, z odwagą i bądźcie umocnieni. A odwaga wasza pochodzi od

Boga, nie z waszych niespokojnych serc, ale z Boga, który napełnia wasze serca prawdziwą Swoją Obecnością, gdzie serce nie jest niespokojne, ale pełne radości, pełne miłości, i pełne odwagi.

Małżeństwo Niepokalane to przestrzeń początku, jest tak ogromną potęgą nowej przestrzeni Miłości tak ogromnej, bo w Małżeństwie Niepokalanym musi być tak ogromna Miłość, że istoty duchowe są świadome swojej istoty tak ściśle, że stają się jednym Ciałem tak głęboko, że przeniknięte są mocą Bożą tak ściśle, a to wszystko doświadcza ciało. Ciało doświadcza tego czego nigdy pojąć nie może, ale ma w tym udział, bo nie chodzi o pojmowanie, chodzi o udział, nie musi tego pojmować, musi w tym zaistnieć, musi w tym się znaleźć, a wtedy doświadcza tej prawdziwej tajemnicy, która nigdy nie będzie inaczej poznana. Bo duchowy człowiek jest zawsze w Bogu w superpozycji, zajmuje miejsce w Bogu, bo to jest jego Dom, który jest w Niebie. Superpozycja odzwierciedla – *trafiłem do Domu, jestem w Domu, to jest mój Dom, jestem w Niebie*. To nie jest czymś niedostępnym, ale jest to otwarte, gdzie Chrystus was wzywa, bo to On jest Małżonkiem dusz waszych. **J 17:20-21: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał”.**

J 8:12: „A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: «Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia»”.

W tej chwili jesteśmy w sytuacji już dość głębokiego wyjścia z równika galaktycznego, i ludzie zaczynają coraz bardziej doświadczać własnych emocji rzeczywistych, i mówią że nie mogą z nimi nic zrobić, nie mają do nich dostępu, nie mają pojęcia jak je wyrzucić, bo nawet nie wiedzą gdzie one są. Jesteśmy w tym momencie postawieni w rzeczywistości naszej natury wewnętrznej, gdzie nie jest to już wymyślona historia, bo ta wymyślona historia pozostała już poza równikiem galaktycznym, i nie można już się przedostać do tamtej strony, bo tam ona jest utrzymywana przez śmierć, a tutaj jest życie. Występują tu jeszcze niewielkie ilości umarłych, z którymi

ludzie są związani bardzo silnie, ale ci umarli nie mogą się już długo utrzymać, mimo że ludzie nadal chcą mieć osobowość tych umarłych. Ponieważ Bóg stawia dzisiaj przed nami superpozycję – życie i śmierć. I już około 10 marca, czuję to bardzo wyraźnie, że następuje sytuacja całkowitego wyjścia z tego stanu, i ci umarli muszą tam pozostać, a człowiek zacznie tracić swoją tożsamość wynikającą z ukształtowania przez zmarłych, przez kościół umarłych, i przez wszystkie inne sprawy, a spotka się tylko ze swoją naturą prawdziwą emocjonalną, rzeczywistą naturą. To jest ta natura, która w nas jest naturą, którą musimy wydobyć, a jednocześnie pokonać. Mniej więcej około 10 marca, wychodzimy z tzw. strefy cienia – shadow, i to wyjście z tego miejsca będzie niezmiernie mocno oddziaływać na człowieka, dlatego że będzie to jak ogień pożerający, bo Bóg jest Ogniem Pożerającym.

Gradient magnetyczny nowego stanu, będzie kierował z całą siłą do wnętrza naszego istnienia naszą świadomością, i świadomość będzie bardziej już związana z emocjami niż z rozumieniem. A w tym momencie ludzie rozumieją – czyli świadomość używana jest do rozumienia, do liczenia, do przeliczania. W ówczesnym czasie będzie świadomość już partycypowała w stanie emocjonalnym człowieka. Tylko że człowiek dzisiaj nie jest wykształcony emocjonalnie, bo został wyćwiczony w kłamstwie, w oszukiwaniu słownym – mówił co innego i myślał co innego, czyli jak to mówi Ewangelia: *ten lud chwali Mnie wargami, a sercem swoim jest daleko ode Mnie*. Jezus Chrystus mówi dokładnie: *nauczyli się mówić, że Mnie kochają ale kompletnie nie wiedzą co to znaczy, są odrętwiali, martwi uczuciowo, nie mają pojęcia czym jest uczucie, skrzętnie i chytrze usuwają Moje Prawo, i wypełniają ponownie swoją tradycję* – czyli żyją swoimi tradycjami po ludzku postrzeganymi. Ten czas jest coraz bardziej doświadczany przez ludzi, ponieważ emocjonalnie nie dają sobie rady.

Ale świadome pojmowanie, że Chrystus nas wykupił nie polega na tym abyśmy rozumieli i na tym poprzestali. Gdy rozumiemy, że Chrystus nas wykupił, to się Jemu oddajemy. I nie dziwimy się temu, co Chrystus nam daje – jest to nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba – wykonujemy całą naszą pracę ze spokojem, mając świadomość że Łaska, którą Bóg nam daje jest pełną mocą,

która czyni nas zdolnymi do pokonania wszelkich barier, wszelkich problemów, więc posłuszeństwo; bo jak święty Paweł powiedział: *nie jesteście już dziećmi ciemności, dziećmi nocy, ale jesteście dziećmi dnia, więc niech nie będzie nawet chwili mowy w waszych słowach ani żadnego zła; bądźcie czysti, prości, doskonali; jesteście dziećmi dnia; synami światłości – Synami Bożymi. Hbr 13:20-21: „Bóg zaś pokoju, który na mocy krwi przymierza wiecznego wywiódł spomiędzy zmarłych Wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was uzdolni do wszelkiego dobra, byście czynili Jego wolę, sprawując w was, co miłe jest w oczach Jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków! Amen”.*

J 8:14: „W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: «Nawet jeżeli Ja sam o sobie wydaję świadectwo, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie, ani skąd przychodzę, ani dokąd idę”.

Kościół grzeszników to kościół śmierci, bo ten który żyje w grzechu jest w śmieci, ci którzy trzymają się grzechu, trwają w śmierci.

Wiara w Boga uwalnia nas od śmierci. *Gdzież jest o śmierci twoje zwycięstwo, gdzie jest o śmierci twój oścień? Ościeniem zaś śmierci jest grzech (1Kor 15.55).*

Więc dzisiejszy kościół grzeszników nie może być wolny od śmierci, a wręcz dba o śmierć nieustannie, bo ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu prawo, więc aby śmierć trwała, dzisiejszy kościół grzeszników nakazuje człowiekowi trwać w grzechu, bo śmierć musi trwać w tym kościele, bo śmierć i grzech są razem, bo przez grzech przychodzi śmierć – *ościeniem zaś śmierci jest grzech* – więc śmierć trzyma człowieka w tym, aby był grzeszny, poszukiwał grzechu, ponieważ grzech utrzymuje w dobrej kondycji śmierć. Dlatego dzisiejszy kościół grzeszników jest kościołem śmierci, i w tym kościele modlą się za umarłych.

Natomiast dusza jest wieczna, żyje, więc za dusze nie ma modlitw, są za umarłych, więc nie ma modlitwy za żywych tylko za umarłych.

Ludzie przyzwyczaili się do słów, które kompletnie nie mają znaczenia emocjonalnego, nie mają połączenia emocjonalnego. Czyli

przyzwyczaili się do słów, które wypowiadają jako słowa o nich, ale emocje pozostają zakryte. Ale w tej chwili już nie, w tej chwili emocje stają jawne, i nie dla ludzi na zewnątrz, ale dla tych ludzi, którzy doświadczają spotkania się ze sobą samym, czyli to jest trybunał – 2Kor.5.10: *wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele złe lub dobre*. Drogocenna Krew uśmierca starego człowieka.

A po cóż są spowiedzi i pokuty? Żeby oczyścić starego człowieka, którego już nie ma. Po co są uczynki? Aby wesprzeć w nawróceniu starego człowieka, który już nie żyje i jest to niemożliwe. A jest to wszystko spowodowane dlatego, że jest to bardzo głęboka infrastruktura piekła, czyli tak naprawdę otchłani, która zbudowała na człowieku swój świat z daleka od Boga, wyciągając od człowieka siłę życiową przez grzechy, spowiedzi, pokuty i uczynki.

Ale mówi święty Paweł: *Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę, a to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił (Ef.2.8)* – więc tu jest bardzo wyraźna sytuacja, i my musimy być całkowicie w tym umocnieni, całkowicie w tym oparci. I co się dzieje, kiedy całkowicie wierzymy? Zmieniamy autorytet na właściwy. I kiedy wierzymy, bo nie widzimy ale wierzymy, w ten sposób żyjemy doskonałością tą, którą Chrystus nam dał, Jego doskonałością.

Hbr 11:1-3: „Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy. Dzięki niej to przodkowie otrzymali świadectwo. Przez wiarę poznajemy, że słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych”.

J 7:28: „A Jezus, ucząc w świątyni, zawołał tymi słowami: «I Mnie znacie, i wiecie, skąd jestem. Ja jednak nie przyszedłem sam od siebie; lecz prawdziwy jest Ten, który Mnie posłał, którego wy nie znacie”.

Bóg stawia przed nami wewnętrzną pracę. Ale dzisiejsi chrześcijanie z kościoła śmierci, nie mają najmniejszego pojęcia, że to jest ich praca. Dzisiejszy kościół śmierci dba tylko o śmierć, aby ona trwała,

a Życie nie zaistniało, ponieważ o śmierć dbają właśnie upadli aniołowie, bo oni ze śmierci zbudowali sobie własne warownie przeciwne Bogu. Chrystus Pan odkupił człowieka, i po to go odkupił i uśmiercił starego człowieka, aby nowy człowiek był zdolny do pokonania świata ciemności, czyli chodzi o otchłań, o czym dzisiaj chrześcijanie nie mają pojęcia. Bóg stworzył człowieka jako istotę zdolną zstąpić do otchłani, będącą świadomą emocji upadłych aniołów, ale przez posłuszeństwo będąc w opiece i potężnej sile Boskiej władzy, gdzie upadli aniołowie nie mogą im nic zrobić. Czyli człowiek jest zdolny do emocji, ale emocje nie są niczym dobrym, gdyby nie był zdolny do tych emocjonalnych stanów, to by po prostu nie było łączności; ale mówi Bóg: *nie będziesz jadł z drzewa poznania dobrego i złego, bądź Mi posłuszny.*

Więc Bóg uczynił człowieka zdolnego do odczuwania emocji, poznawania emocji, ale nie żeby nimi żył. I dlatego zstępuje, aby poznawać tajemnice głębin, ale nie w nich żyć. I posłuszeństwo jest tą właśnie mocą, gdzie przez posłuszeństwo są całkowicie oddzieleni od emocji, czyli od wpływu emocji na nich, ale mogą je odczuwać, jednak one nie mają do nich dostępu, nie potrafią się zakorzenić, ponieważ Słowo Boże w nich zajęło to miejsce, czyli uczucie.

Ludzie natomiast z kościoła grzeszników uświadamiają sobie tę sytuację, że w chwili kiedy wyszliśmy z równika galaktycznego, przychodzi na nich utrapienie, udręczenie, i nie wiedzą co się z nimi dzieje, odeszły od nich wszystkie ich wyobrażenia o tym kim są, odszedł od nich wyobrażony Bóg, wyobrażony Chrystus, wyobrażony Duch Święty. Bóg stawia dzisiaj przed nimi życie i śmierć, daje im dzisiaj ich pracę, a oni mówią: *my pracowaliśmy bardzo głęboko, spowiadaliśmy się, pokutowaliśmy, i mnóstwo uczynków robiliśmy.* A kto z tego ma pożytek? – kościół śmierci, ale nie człowiek. I dlatego mówią: *wszystko robiliśmy, dlaczego jesteśmy w tym stanie.* Dlatego, że spotykacie w tej chwili całkowitą zaniedbaną naturę waszego prawdziwego życia. Zaniedbana ona jest bo zaniedbana jest przez tych, którzy wiedzą to, o czym wy nie wiecie, a o czym musicie wiedzieć. Oni wiedzą, że jesteście potęgą, że jesteście mocą, i siłą ogromną, w której Bóg oddał za nią swoje Życie; położył swoje Życie

za nas. Oni o tym wiedzą i nie chcą, abyście się o tym dowiedzieli, ponieważ gdy wiecie o tym, jesteście nie do pokonania, a wasza świadomość zmienia świat. Ale oni mają piękną córkę ziemską, którą utrzymują w stanie ciemności, i aby ona tę ciemność tworzyła, mają nad nią władzę, dlatego was stawiam, abyście to wy byli tą władzą na Ziemi. Przez Chrystusa Pana wypełnione są już znamiona małżeństwa, ale nie są one wypełnione jeszcze przez człowieka; a przez człowieka żeby były wypełnione, to musi nastąpić świadomość, jak mówi szulamitka, czyli piękna córka ziemską: *murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój* – czyli spojrzałam w Jego oczy, i zobaczyłam siebie doskonałą, piękną, wolną, i uwierzyłam Mu, i taką jestem. Czyli dokonuje wyboru, bo uwierzyła Jemu kim jest, a nie temu co przez umysł rozumie, że jest grzeszną, rozdartą.

Dlatego my dzisiaj jesteśmy całkowicie bezgrzesznymi, świadomymi, że nie mamy grzechu, ponieważ uwierzyliśmy Chrystusowi. I mamy tę coraz głębszą świadomość, że z Synami Bożymi jesteśmy zjednoczeni przez wiarę, a w pełni się stajemy świadomi tego, że nimi jesteśmy, wtedy kiedy stajemy się w pełni zjednoczeni z piękną córką ziemską, w której wykonujemy tę pracę – przez wiarę. Czyli wszystkie opory, które stawia ten świat demoniczny są oporami, które są na naszą miarę, oporami demonów, które nie mają tak naprawdę siły, tylko liczą na lęk człowieka i nieświadomość. Święty Paweł przedstawia, że my którzy jesteśmy wolni, i uwolnieni od wszystkich grzechów, i uczynieni doskonałymi – jesteśmy doskonałymi. I dlatego mówi święty Paweł: *wy o tym jeszcze nie wiecie, ale mówię wam, że tak jest, uwierzcie Chrystusowi, jesteście doskonałymi w Chrystusie. Dz 17:28-29: „Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów: „Jesteśmy bowiem z Jego rodu”. Będąc więc z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo do srebra, albo do kamienia, wytworu rąk i myśli człowieka”.*

J 8:26: „Wiele mam o was do powiedzenia i do sądzenia. Ale Ten, który Mnie posłał jest prawdziwy, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego»”.

To o czym jest teraz mowa, jest już na innym poziomie wewnętrznym, tego słucha już inny człowiek, nasz wewnętrzny, tego doświadcza inna natura, to jest właśnie w tym momencie porządkowanie i poddawanie we władzę naszego emocjonalnego stanu wewnętrznego, czyli tej natury emocjonalnej, która opiera się istnieniu Boga, bo ona jest sobie panią – ale i tak nad nią jest szatan. Ale nie mówi – *ja nad tobą panuję*; ale – *ty sobie sama panujesz*; ale w rezultacie to szatan panuje. Emocje to jest nieświadomość zbiorowa, one wszystkie tam trzymają sztamę, i wszystkie trzymają się diabelskiego nakazu, i wszystkie siebie po prostu dręczą, męczą, trzymają sztamę tworząc rzeczywistość ustaloną jako rzeczywistość diabelskiego istnienia. Kościół grzeszników utrzymuje człowieka cały czas w śmierci i utrzymuje go cały czas w stanie pokut, grzechów, i spowiedzi, dlatego aby nie stał się człowiekiem duchowym, czyli Synem Bożym, który może rozbić warownię przeciwnie Bogu. Bo na planie ziemskim, będąc emocjonalnym człowiekiem, więźniem emocji, więźniem swojego rozumu i umysłu, nic nie może z tym zrobić, ponieważ zatrzaśnięty jest przez emocjonalną swoją naturę przywiązań.

Ale gdy stanie się Synem Bożym to burzy tę warownię. *2Kor 10.3-4: Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych* - jest to niezmiernie ważna rzecz, bo w tym momencie zastanawiamy się jak pokonać swój problem, który tam wewnątrz istnieje i jest nieuchwytny. Okazuje się, że żadna siła umysłu, ani zdolność człowieka, ani żadna umiejętność nie może tego pokonać.

Ale to, że wierzymy Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, On czyni nas Synami Bożymi, którzy właśnie są tymi, którzy burzą warownię diabelskie – *gdyż oręż wojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia dla Boga twierdz warownych*. Czyli musimy uwierzyć, całkowicie mieć świadomość tego, że to co Bóg mówi, jest całkowitą prawdą, że cała ta moc, którą Chrystus nam daje przez Synostwo Boże, jest zdolna do panowania nad tym światem, tylko dlatego, że jesteśmy wierzącymi. Bo w tym momencie,

kiedy jesteśmy wierzącymi, od razu otrzymujemy potężną moc burzenia twierdz warownych, które są wrogie Bogu. I nie musimy mieć żadnej innej umiejętności. Chrystus objawia nam naturę pracy wewnętrznej w głębinach, o czym mówi Stary Testament - Księga Ozeasza mówi: *kochankami to są ci, którzy cieleśnie i zmysłowo dają ci wszystko to co potrzebujesz, a Ja jestem Mężem twoim, który daje tobie Miłość twojej duszy, prawdziwej twojej naturze, tej duchowej naturze, więc Oz 2:8: „Dlatego zamknę jej drogę cierniami i murem otoczę, tak że nie znajdzie swych ścieżek.” zagrodzę drogę, żebyś za swoimi kochankami już nie pobiegła, żebyś ich nie znalazła.* I ona mówi w taki sposób: *nie mogę znaleźć swoich kochanków, więc wrócę do Męża mojego pierwszego, bo nie mam innego wyjścia, bo lepiej mi z Nim było niż teraz.*

Iz 54:5-7: „Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgębioną na duchu, wezwał cię Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: Na krótką chwilę porzuciłem cię, ale z ogromną miłością cię przygarne”.

J 8:50-51: „Ja nie szukam własnej chwały. Jest Ktoś, kto jej szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki»”.

Proszę zauważyć, jesteśmy świadomi tego co nam Chrystus uczynił – to jest świadomość; a jeśli człowiek nie wie co Chrystus uczynił, trzyma się spowiedzi, pokut i uczynków – to jest człowiek nieświadomy, bo nie jest świadomy co mu Bóg uczynił. O tym mówi święty Paweł, bo jest świadomy – *dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością w niewierze – to jest jego świadomość: byłem zły, a w tej chwili zło moje odeszło, dlatego ponieważ uwierzyłem, że On mnie uwolnił.*

Burzone są warownie przeciwne Bogu, mocą potężnej siły Bożej, czyli orężem – *gdyż oręż wojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia dla Boga twierdz warownych - czyli sama potęga świadomości tego, że jesteśmy wolni i czysti. Czy czujecie we mnie przekonanie że jestem wolny i czysty, że jestem bezgrzeszny, że Bóg ze mną jest, że mówię to co Bóg mi nakazuje, a ja to czynię bez zachwiania? Czy czujecie tę odwagę, którą Bóg mi daje? To nie*

*jest ludzka odwaga, On mi to daje, a ja bez ograniczeń wymawiam te słowa nie radząc się krwi i ciała, a te warownie po prostu się chwieją i się rozpadają, bo one są zbudowane, nie z jakiejś tam stali, która też niczym jest dla Boga, one są zbudowane właśnie z tych fałszywych duchowych przekonań, z sumienia wrogiego Bogu. A co się w tej chwili dzieje? Zwracacie się do Boga z prośbą o dobre sumienie, dzięki Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, czyli o prawdziwe Prawo, prawdziwą wolność, sumienie, które mówi: *jesteś wolny, nie masz grzechu, ponieważ Ten, który cię uwolnił, jest nadrzędną mocą, nikt nie jest w stanie się Jemu oprzeć, bo On to zrobił.**

I czy znacie jakieś siły w tym świecie, które mogłyby ograniczyć wolność i moc Chrystusa, który złożył Ofiarę ze swojego Życia i uwolnił was, czy są jakieś siły w tym świecie? Właśnie nie ma tych sił, jedyną siłą jest ta siła, o której mówi Święta Maria Matka Boża do świątobliwej Marii z Agredy: *a wolna wola człowieka jest mocą, siłą i potęgą, która sprzeciwia się Bogu.* Więc niech się nie sprzeciwia, niech będzie wola Boga, jak w Niebie, tak i na Ziemi. Wola Boża jest najważniejsza, tak jak Jezus Chrystus powiedział: *nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale Wolę Mojego Ojca, który jest w Niebie, i jestem tam gdzie Ojciec, kto na Mnie patrzy widzi i Ojca.*

Ta warownia, która w tej chwili się rozpada, ona rozpada się z powodu przekonania, pewności, wiary, ufności, uległości i oddania, i niewinności którą już mamy, i świętości, która burzy warownie przeciwne Bogu na tym świecie i w głębinach, ponieważ natura podziemna jest co prawda czterowymiarowa, ale to jest upadły czwarty wymiar.

Wszystkie obciążenia pokoleniowe, przodków i inne, one wpływają na człowieka jako stan pragnień, i to są pragnienia, a człowiek przez swój umysł racjonalizuje je, jako to co potrzebuje, czego chce, ponieważ umysł został stworzony, ten właśnie – po to, żeby racjonalizować tamtą potrzebę i przestrzeń. Ale nie jesteśmy zniewoleni. Jedynym zniewoleniem dla ludzi jest to kim są, bo trzymają się tego kim są, a nie są tymi, którymi mogli by być, a właściwie już są w nadziei – *bo w nadziei jesteśmy już zbawieni.* Człowiek musi poddać się Bogu i wypełniać wolę Bożą, bo wola Boża jest nadrzędna. **Rz 5:3-5: „Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę,**

wypróbowana cnota zaś – nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”.

J 8:54: „Odpowiedział Jezus: «Jeżeli Ja sam siebie otaczam chwałą, chwała moja jest niczym. Ale jest Ojciec mój, który Mnie chwałą otacza, o którym wy mówicie: Jest naszym Bogiem”.

Teraz następuje masowe przebudzenie, ludzie masowo się budzą, ludzie po prostu zaczynają rozumieć, że są wolni od grzechów i zaczynają tak żyć. Przez wiarę jesteśmy wolni, przez wiarę wiemy, że jesteśmy bezgrzeszni, dlatego przez wiarę, bo nie widzimy swojej bezgrzeszności, nie widzimy jej, bo nie możemy jej dostrzec, możemy tylko uwierzyć Chrystusowi i trzymać się Jego Ducha, który w nas mieszka. Bo Chrystus Pan uśmierca naszego ducha i daje nam swojego Ducha, bo jest Duchem Ożywiającym, i w ten sposób Chrystus i człowiek mają jednego Ducha, czyli Chrystus i dusza stają się Jednym. Chrystus przyszedł śmierć usunąć, aby śmierci już nie było, i jest powiedziane w Apokalipsie – *i śmierci już nie ma, i nie ma już świecy ani lampy, bo sam Bóg im świeci*. Chrystus wymazuje przeszłość człowieka, i ona już nie istnieje, jesteśmy już całkowicie w Nowym Życiu.

Chrystus i człowiek są zjednoczeni, mają jednego Ducha, czyli wypełniają znamiona małżeństwa. A jest to Małżeństwo Niepokalane – czyli szczerą najgłębszą Miłość, bo nie może być Małżeństwa Niepokalanego bez głębokiej Miłości, która jest tą naturą jedyną prawdziwą tajemnicą prawdziwej Miłości i chwały w komnacie małżeńskiej, która się objawia potężną naturą przenikającą naturę także cielesną, która doświadcza przemienienia, które jest dane ciału.

Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując – odkupienia naszego ciała. (Rz 8.23) I to jest ta tajemnica, gdzie ciało jest zdolne to przeniknąć, być przeniknione tą mocą, ponieważ zmysłowość przestaje istnieć, bo gdy Chrystus istnieje w nas, zmysłowość czyli pożądlivość, rozpada się pod władzę i mocą Tego, który ma moc ją całkowicie usunąć, bo jest Tym, który panuje nad tą wewnętrzną naturą; całkowicie. Mówię tutaj o Chrystusie Panu, który przenika naszą naturę wewnętrzną tak ściśle, że gdy On mieszka w

nas, to nie mamy się czego obawiać, bo On burzy warownie przeciwne Bogu i czyni nas odważnymi – nas czyli dusze, daje im zbroje czyli Dary Męża, aby się stały Synami Bożymi i zstąpiły do głębin i stały się jednym z tą, która im jest powierzona. Synowie Boży to są potężne moce anielskie, to nie są fizyczni ludzie, to są potężne siły anielskie, które z człowiekiem są zjednoczone tą potężną siłą. I to one działają, one powstają z człowieka wierzącego, i w człowieku wierzącym, nie powstają niewiadomo skąd, ale właśnie z wierzącego człowieka. Warownie przeciwne Bogu mogą być pokonane tylko przez Synów Bożych. **Pwt 3:22-24: „Nie bój się ich, bo Pan, Bóg wasz, będzie za was walczył. Wtedy prosiłem Pana: Panie mój, Boże, Tyś zaczął swojemu słudze objawiać swą moc i rękę potężną. Któryż bóg na niebie lub na ziemi dokonał takich dzieł i czynów potężnych jak Twoje?”.**

J 8:55: „ale wy Go nie znacie. Ja Go jednak znam. Gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnie jak wy – kłamcą. Ale Ja Go znam i słowa Jego zachowuję”.

To co było dzisiaj powiedziane – to jest pragnienie, to nie jest umiejętność, to jest pragnienie przebywania z Chrystusem. Małżeństwo pokalane, które nie ma przyszłości, niczym jest w porównaniu z Małżeństwem Niepokalanym. Małżeństwo Niepokalane, nie jest możliwe by zaistniało, gdy nie ma prawdziwej Miłości. Musi być prawdziwa Miłość, Miłość tak głęboka, tak silna. Małżeństwo Niepokalane nie jest to czynność.

Małżeństwo Niepokalane to jest głęboka Miłość, przenikająca się tak głęboko, że jest prawdziwa nowa natura. Małżeństwo Niepokalane jest tak głębokie, z powodu Miłości; dwoje staje się jednym Ciałem duchowo tak ściśle, że są Aniołami, już się żenić nie będą, ani nie umierają, bo są już Aniołami, i umrzeć już nie mogą, bo są spadkobiercami Zmartwychwstania. Mój Miły mój, a ja Miłego mego – to jest ta tajemnica właśnie Małżeństwa Niepokalanego, gdzie Miłość jest tak ogromnie głęboka, że Mój Miły mój, a ja Miłego mego, i ta jedność jest tak głęboka, że nie ma tam ograniczeń, tam jest Pełnia Prawdy – *jakżeż radosna jestem gdy jestem Pełnią, kiedy jestem całością, bo to Ten, który powstał z Równego Sobie; oto ja służebnica Twoja.*

Iz 49:13-17: „Zabrzmiście weselem, niebiosy! Raduj się, ziemio! Góry, wybuchnijcie radosnym okrzykiem! Albowiem Pan pocieszył swój lud, zlitował się nad jego biednymi. Mówił Syjon: „Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał”. Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. Oto wyryłem cię na obu dłoniach, twoje mury są ustawicznie przede Mną. Spieszą twoi budowniczy, a którzy burzyli cię i pustoszyli, odchodzą precz od ciebie”.

Fragment wykładu – 14.02.2025